

W cieniu królewskiego Krzyża

Listy Pana Jezusa do kapłanów tom 2

8 sierpnia 2023: Przed wieczorną Eucharystią, pomyślałam sobie o św. Dominiku, że jest tak cichy i nic nie mówi i pytam go niosąc Hostie na Ołtarz: Co można dać Jezusowi wraz z dwiema Hostiami? I słyszę odpowiedź: „Anetko, pomyśl, co ty możesz dać Temu, który daje wszystko?”. Pewnie nic, ale... „Z całą świadomością, daj to, co wydaje się należeć tylko do ciebie, aby bezpieczne w Jego Sercu pozostało”. *** Po Eucharystii: „Oddychaj Mną i smakuj Moją Obecność. Są dusze, które po skończonej Mszy świętej biegną do swoich zajęć i nie mogą ich nasycić swoją łaską. O, zostaję sam w duszy jak i sam w tabernakulum Mejej Miłości, co jak odczuwasz- boli Mnie niezmiernie. Czułość traktowana z oschłością i obojętnością niczym kamień, który można zostawić, leżący przy drodze i nikt nie poczuwa się do obowiązku podniesienia Mnie z ziemi. Tak to, będąc tak małą, zauważyłaś, że jestem w łodzi i pragnę być blisko Mego stworzenia bardziej niż kiedykolwiek. W Eucharystii nie ma wielkich i małych chwil, Moja Anetko, wszystko jest Skarbem. Zatem, gdy powierzyłaś Mi z wiarą twoje korzystanie z telefonu, Ja natychmiast wypełniam cię Moim Słowem. Dziś w czytanej Liturgii przeszkadzał krzyczący chłopiec, ale Moja drobinko, czy nie był on obrazem wielu, którzy nie potrafią słuchać Mego Słowa, a starotestamentalne historie, wydają się być reliktem przeszłości mało znaczącym dzisiaj. Nie, Ja w Moim żywym Słowie wciąż napominam was, abyście ratowali się z tego przewrotnego pokolenia, przez szafowanie dobrem, które otrzymaliście. W zakrystii wysłuchiłaś tego, co stanowi pokarm Moich przyjaciół kapłanów, a więc poszukiwanie zła w świecie i w innych. Nie stawiajcie oporu złemu, lecz jeśli ktoś uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Zatem odpowiedz milczeniem na przelewające się przez usta kapłanów zło, bo i Ja policzkowany, i bity, za drugim razem odpowiedziałem przejmującą ciszą. Wydaje się słusznym pytanie: „Dlaczego mnie bijesz?”, ale tylko na początku, bowiem przy dalszych oskarżeniach najcenniejszą bronią pozostaje milczenie. Ja, najmilsza i Moja, teraz szlifuję piękno w duszy Mejej drobinki, bo przyjmując Mnie stajesz się Tym, którego zaprosiłaś i zapragnęłaś bardziej niż wszystkie skarby tej ziemi. Zechciej pochylić się nad Moim cieniem, gdy piszę palcem na piasku, usprawiedliwiając tych, którzy chcą pierwsi rzucić we Mnie kamień. Nie, najmilsza, nie przeinaczam słów z Ewangelii, ale wydobywam ich głębię, bo w tej grzesznej niewieście jest Kościół, Moja Oblubienica, tak bardzo słaby i poddany prawu grzechu od swej młodości. Moi przyszli wrogowie odejdą zawstydzeni, a Ja ukoronowany cierpieniem zostanę zgnieciony niczym winne grono i poddany w wasze ręce. Czy nie zostanę uratowany przez Ojca, który jest przy Mnie i nie zostawił Mnie samego, Ja bowiem zawsze czynię to, co się Jemu podoba? Nie sadźcie, że nie wzywam was do wyjścia z łodzi waszych wygodnych plebanii, waszych cichych pokojów, waszego lenistwa i niedbalstwa w Mojej służbie. Oto przychodzę. W zwoju Księgi jest o Mnie napisane. Wychodzę po was na pustynię Sin, ale i tam, gdzie kłócicie się wzajemnie o to, kto będzie pierwszym w Moim Królestwie. Drobinko Moja ostatnia, zostałaś tu w kościele, a mogłaś zabrać się za te i inne przygotowania. Tak obrałaś najlepszą część, której nie będziesz pozbawiona”. Jezus, bo tak wypełniasz mnie w środku swoją Obecnością zwłaszcza, kiedy Cię przyjmuję... Nie umiem tego opisać, jakby całe Niebo zamieszkało we mnie. Gdyby się dało - krzyczałabym z radości, że przyszedłeś. „Wiesz, że jestem Mistrzem drobiazgów. Więc choć nie ma tu z tobą sióstr, zechciej przygotować kolację i spożyć ją w Mojej Obecności, o, zdziwisz się jak będzie smakowała. Ja nie chcę, abyście ograniczali Mnie tylko do waszych kościelnych zaścianków. Jestem waszym Bratem i chcę mieszkać pośród was i z wami, radując się waszym dobrym posiłkiem czy udaną rozmową. Jestem wam Przyjacielem i Bratem. Rozszerzam poły swego płaszcza, by was objąć, a wy dotykacie samych frędzli. Nie bądźcie małoduszni! Sam Dominik, głosząc Moje Słowa, nie ograniczał się tylko do pewnych osób, czy miejsc, ale szedł i tam, gdzie panował półmrok wiary. Półmrok, Moja mała jest niekiedy groźniejszy w skutkach niż sama ciemność. Ciemność bowiem, może w jednej chwili zabłysnąć światłem Mego Słowa, ale gdy dusza żyje w półmroku, nie zauważa jak wokół niej rozbłyska Moje światło, bo jej oczy oswoiły się z takim stanem rzeczy. To, co teraz mówię w ciemności, na dachach będzie głoszone. Czy nie potrzeba iść, Moja Anetko tam, dokąd nie chcesz, lecz razem ze

Mną, umocniona do walki Moim Pokarmem i zanurzona w Mojej zwycięskiej Krwi?". Jezu, bądź wola Twoja.

Kiedy pada deszcz uśmiechnij się do Boga.

Gdy wchodziłam do kaplicy usłyszałam: „Ukochana!” Oblubieńcze mój! Panie Jezu, Ty masz dopiero poczucie humoru z tym uśmiechaniem się dzisiaj. Całe niebo płacze, a Ty mówisz, żeby się uśmiechać. „Tak promyczku. Masz być sama zaprzeczeniem tego, co mówi świat, gdy ogłasza: gwałt, smutek i ruina, ty na przekór mów: Nadzieja, pokój, radość. Jak możecie być świadkami Mnie Zmartwychwstałego Pana, jeśli czynicie, to co wam dyktuje świat i wymagacie tego od innych. Lamentowaliśmy a wy nie płakaliście? Przygrywamy wam, a nie tańczycie. Nie, Anetko Moja, ty odważnie stawaj do zapasów o prawdę, a Ja będę walczyć za ciebie. Moje dziecko odkupione Najdroższą Krwią nie może naśladować świata jego postaw i martwych uczynków, ale ożywiona przez Ducha Świętego, wskrzeszona do nowego życia w sprawiedliwości, miłości i pokoju, bądź, Anetko, zacznem dobra w świecie. Czy twój uśmiech nic nie znaczy, bo świat go nie widzi? Ach, nie. Wystarczy, że jedna osoba zobaczy, odrobina kwasu całe ciasto zakwasza. Drobiną, czyniąc małe rzeczy z wielką miłością, może być pewne, że to Moje Boskie oczy są zwrócone na ciebie. Wiesz, Anetko, że zdobywając się na najpiękniejszy uśmiech dla swego Oblubieńca, rzucasz ziarno w ziemię na zasiew, a ziarno wyda swój owoc, niezależnie od siewcy, jeśli będziesz w tym wolna od względów ludzkich i obłudy. Widzisz, Moja drobinco, tyle już razy mówiłem tobie, że nie potrzebuje ogromnych, spektakularnych dzieł ewangelizacyjnych, lecz wystarczy szczere i otwarte serce, które powie „tak” na każde Moje Słowo, a więc stanie się latoroślą, którą Ja będę oczyszczał, by przyniosła obfite owoce. Powiedziałem: Wy już jesteście czyści, dzięki Słowu, które wypowiedziałem do was. Kto pojmie, najdroższa i Moja, moc Mojego Słowa, które oczyszcza i uświęca dusze? Wszak sam kapłan prosi: niech Słowa Ewangelii zgładzą Moje grzechy. Cóż ukochana, żadne nawet najmądrzejsze słowa ludzkie nie mają tej władzy jaką posiada jedno Moje Słowo. O, potrzeba i wiary w przyjmowaniu Słowa, bo bez wiary nie możecie Mi się podobać. Wyobraź sobie latorośl żywą, która uchyla się pod dłońmi ogrodnika, aby nie odcinał niepotrzebnych gałązek. Tak dzieje się i z duszą, która nie słyszy, nie słucha i nie chce przyjąć Mego Słowa. Czy miałbym na siłę odcinać, w niej uschłe gałązki, skoro myśli, że jestem złym i bardzo wymagającym Ogrodnikiem? Jak wy nic nie możecie beze Mnie uczynić, tak i Ja nie będę posługiwał się przemocą, ale ciągle trwając w miłości Ojca, pragnę, aby Moje dzieci poznały i zakosztowały jak dobry jest Pan. Anetko, szanuję tak bardzo wolność każdego z was, że czynię się Niewolnikiem i podchodzę niejako po kryjomu do tych, którzy tak wytrwale i uparcie bronią się przed Moją miłością i prawdą, nie znając jej”. Jak można, Jezu, pomóc, aby Twoje dzieci nie broniły się przed miłością? „O najlepiej, przypomnij sobie, kiedy sama nie chciałaś, abym obcinał w tobie niepotrzebne gałązki zainteresowania światem i jego sprawami, egoizmu, nieczystości i lenistwa, duchowego perfekcjonizmu i obojętności wobec innych. Ach wiele tego było. Powiedz Moja mała, co czyniłaś, abym tego nie robił? Jak protestowałaś i opierałaś się wobec Tajemnicy Krzyża, która coraz większym cieniem pokrywała twoją duszę...”. Myślę, że do tej pory muszę uważać, by nie wrócić do tamtego stanu...tej samoobrony przed Tobą...choć już wydaje mi się, że nie potrafię się bronić... „Cóż przybite do Krzyża ręce i nogi, nie pozwalają na samoobronę, ale jeszcze jest ludzka wola...twoja powtarza „tak”, podczas gdy od tak wielu Moich ukochanych dzieci wciąż słyszę: „Nie. Nie będziesz rządził moim życiem, bo ja jestem panem. Nie wiedzą, co czynią... Co zatem przekonało Moją Anetkę, że pozwoliłaś na odcinanie niepotrzebnych uschłych gałązek?” Pewność że mnie kochasz i nigdy nie zostawisz, nigdy nie skrzywdzisz, a wszystko, co czynisz jest dobre. To było bardziej Twoje dzieło, Jezu. „Tak, ale powiedz jak ostre nożyce Słowa Bożego, uczyniły wielkie rzeczy w latorośli którą jesteś?”. Nie wiem...Dużo próbowałam słuchać, rozważać ...kiedy jeszcze mogłam rozważać...potem taką możliwość też zabrałaś. „Ach takie wytrwale rozważanie Mojego Słowa, jest Anetko jak deszcz dla ziemi duszy. Oczywiście nie może być go zbyt dużo, bo i to nie jest dobre, ale gdy ziemia jest bardzo sucha deszcz jest dla niej jedynym ratunkiem. Jak drobinco Moja dawkować ten deszcz Słowa aby nie zaszkodził Moim duchowym latoroślom? Otóż trzeba nade wszystko zaufać Mojemu prowadzeniu. Słuchać, rozważać i smakować na tyle często, ile czasu, sił i chęci wystarczy. Ale tak wiele zależy od waszej wielkoduszności i cierpliwej wytrwałej modlitwie słuchania. Ach nie zagadujcie Mnie bez przerwy, bo nie zdołacie przyjąć ani jednego Słowa, które do was mówię. Sama widzisz, Moja mała, że w naszych rozmowach nie ty wieszysz prym, lecz Moja mowa, jakże trudna dla niektórych, bo powiedzą: Bóg nie może

mówić w tak prosty sposób. Ta siostra ma duży talent pisarski i wyobraźnię. Wreszcie powiedzą: koniecznie trzeba to zbadać, by nie okazało się przypadkiem działaniem złego ducha. Tak to, Anetko, zakładają rękawice bokerskie, mówiąc: nie ma takiego Boga, który w taki sposób mówiłby do stworzenia. Co im powiesz, Moja Anetko?" Jezu...Nie wiem...Nie wymyślam tego, co mówisz.. Gdybym sama wzięła się do pisania, miałbym duże trudności. Sam wiesz, że kiedy chcę coś napisać tak od siebie, na początku ciężko to idzie. „Otóż, Moja droga Anetko, nie chcę, abyś wpadła w pychę, mówiąc: wystarczam sama sobie. On mówi do mnie więc i rozwiąże wszystkie moje problemy i jeszcze problemy innych. A Ja tymczasem zaprosiłem Moją Anetkę na Krzyż i nikt nie wie, ile kosztuje ten ból, który za darmo otrzymałaś z ręki Ojca i Syna i Ducha Świętego. Nie słowa Moje, ale udział w Mojej Męce jest potwierdzeniem tego, co czynię w Mojej drobinie. Nie bój się Moja mała ludzkich sądów, bo są przemijające. Kochaj Mnie miłością czułą i wierną, pozwalając, abym odcinał kolejne gałązki, aż zostaniesz ty i Ja, czyli jedno, jak pragnie Ojciec. Kocham cię ".

12.08.2023 sobota „Bądź zawsze ze Mną, Moja drobinko, bo ile chwil życia oddasz tylko i wyłącznie dla Mnie, i Mojej Obecności - tyle też odzyskasz na nowo w Wieczności. Wiesz, Jezu, że jak próbuję zrobić kilka rzeczy na raz, to gdzieś mi umyka pamięć o Twojej Obecności i po prostu myślę o tych różnych sprawach. „Ukochana, pamiętaj Ja jestem Bogiem i Człowiekiem, i sam stając się jak wy słabym dla słabych, rozumiem, co oznacza wykonywanie licznych prac i obowiązków, ale wiem również jak unieść to wszystko nieco wyżej ku Ojcu. Kapłan podczas przygotowania darów, wlewa krople wody do Kielicha z winem, czy nie oznacza to i was, waszych małych przemijających spraw i wydarzeń dziś bardzo mocno was angażujących, lecz w przyszłości o tyle ważnych, o ile trwaliście w zjednoczeniu ze Mną. Daj mi chwilę z twej codzienności, a Ja uczynię ją świętą i godną Nieba. Nie pytaj w jaki sposób to uczynię, bo w mocy Mojej jest dać wszystko tym, którzy z wiarą Mnie proszą. Gdy to zdaje się niektórym, że zły odnosi triumf tu i ówdzie, potrzeba, najmiłsza, wyjść mu na spotkanie, ale nie samemu. Uczniowie nie są zdolni wyrzucić złego ducha z tego biedaka, ponieważ zajęli się wcześniej kontemplacją manifestacji demonicznej w tejże duszy. To właśnie bardzo was gubi, kiedy to zaczynacie zajmować się złem obecnym w świecie i manifestującym się niewierze bądź obojętności jednostek i narodów. Otóż, jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was Królestwo Boże. Kiedy czytacie o złym obecnym nawet na Światowych Dniach Młodzieży, gdy przyglądacie się nie przystępującym do Sakramentów świętych niedzielny, gdy doświadczacie w samym sobie istnienia pierwiastków pierwotnego skażenia grzechem- wtedy wszystko wokół was krzyczy i przyniata was swoim ciężarem jakoby kamieniem milowym, którego nie jesteście w stanie podnieść i ruszyć z miejsca. Dlatego, najmiłsza, po raz kolejny wzywam cię do połowu dobrych ryb, a odrzucenia złych, ponieważ od młodości gdy pragniesz czynić dobro, narzuca ci się zło, zatem tu trzeba uczynić podobnie jak tamta niewiasta. Ona to wzięła flakonik drogocennego olejku i namaściła Mnie na Mój pogrzeb, mimo rozlewu dobra od razu pojawił się i złośliwy komentarz Judasza, syna zatracenia, co nie spowodowało przecież, że olejek powrócił do flakonu, z którego został wylany. Odpuszczone są jej liczne grzechy, bo bardzo umiłowała. Nikt nie gloryfikuje jej gestu, ba nawet słyszy krytykę, dopóki Ja sam nie stanę w jej obronie. Najmiłsza, czy pojmujesz, że zły duch za wszelką cenę i ciągle będzie docierał do was z myślami pełnymi złości, obmowy i krytyki, czekając tylko aż to zło wypełźnie na zewnątrz. Niektórzy, o wrażliwszym sumieniu zaraz będą wyrzucać sobie, że znów powiedzieli o parę zdań za dużo i ktoś został skrzywdzony. Jeśli nawet serce was oskarża, to Bóg jest większy od waszego serca i zna wszystko. Jeśli będziecie podziwiać i medytować nad złem zamiast poddać je pod moc Mojego Słowa, zaraz demon włoży złe słowa w wasze usta. Jakże więc trzeba czuwać najpierw nad tym, czemu przyglądają się wasze oczy i co rodzi się potem w waszym umyśle, jakim uczuciom oddajecie się we władanie, czy w waszych czynach jest widoczne Moje Oblicze. Drobinko, rano Matka mówiła tobie by ustawiać tamy Słowa Bożego, kiedy w myślach pojawia się chęć widzenia zła w świecie i w innych, i zajmowania się nim jakbym raz na zawsze nie pokonał tego, który jest sprawcą zła. Jeśli narzuca się zło, wówczas nie zło masz podziwiać, ale Tego, który je zwyciężył. Moja Anetko, jak wy słabi i poddani marność, możecie zło dobrem zwyciężać? Powoli, podobnie jak Ja upadałem, dopuszczam niektóre wasze upadki, aby zaraz okazać wam Miłosierdzie, gdy Mnie z ufnością prosicie. Nie warto zabierać się na eliminację różnorodnych przejawów zła, ponieważ nie posiadacie dość bogactwa dobra, aby samodzielnie walczyć z tym, który jest ojcem kłamstwa. Stąd, po pierwsze trzeba wielkiej pokory, bo ta jest odtrutką na pułapki

zastawiane przez złego, a następnie słuchania Słowa i posłuszeństwa Słowa. Na to wszystko zaraz trzeba przywdziać szatę łaski uświęcającej i strzec jak źrenicy oka Moich skarbów, aby nie oddawać ich za miskę soczewicy. Dobrze wiecie, że złemu nie podoba się dusza pokorna, a ta, która poddaje się ludziom i trwa w posłuszeństwie Kościołowi będzie dla niego twierdzą nie do zdobycia. Zatem nade wszystko przyobleczcie się w dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość. Niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce. Mówię też o gniewie ukrytym, że musiałeś coś więcej zrobić albo zostałeś niesprawiedliwie potraktowany i żywisz urazę do kogoś nie potrafiąc mu z serca przebaczyć. To takie miejsce staje się wylęgarnią dla żmij i możecie wkrótce nie dostrzec, że jesteście w potrzasku i nie wiecie, dokąd zdążacie, bo ciemności przesłoniły wasze oczy i serce. Moja mała, nie zapominaj o cudach, które zdziałałem w Maryi, Jej to Imię błogosławią wszystkie pokolenia. Pośród narodu grzesznego i przewrotnego, Ona jedna zachowana od zmazy grzechu, otwarta na Bożego Ducha, stała się Moją Świątynią, a zło nie ma do Niej dostępu. Ona pokorą i posłuszeństwem miażdży głowę węża, a w Jej Sercu znajdą schronienie wszyscy, którzy z miłością szepcą Zdrowaś swymi wargami, a w umyśle kontemplując Jej pełną wiary postawę służby. Oto Ja Służebnica Pańska. Maryja nie służy światu, zmaga się ze złem, ale ono nie może Jej zniszczyć. Staje niczym Latarnia, pośród ciemności zła i grzechu, i wszelkiego niebezpieczeństwa. Ona zwycięska Matka, Matka zwycięskiego Syna. Oby każdy z was błądzących na pustkowiu, odnalazł w Niej pociechę i odpoczynek. Zauważ, najmilsza, że i ty masz miejsce w Sercu Niepokalanej, raz przez zakonną Konsekrację, dwa przez nowe imię, które jest przecież Jej Imieniem. Jak kilka razy powtarzałaś: nie dorastasz Jej do pięt i nie zasługujesz na takie imię w ludzkim stylu myślenia i postrzegania rzeczywistości duchowej. Ale u Boga nie ma rzeczy niemożliwych, a ty możesz stawać się, o ile pełnisz jak Ona wolę Dobrego Taty. Pozwól, że Jej Przeczyste Imię zaznaczy się delikatną rysą na twoim chrzcielnym imieniu, a co dalej- wie tylko Duch Boży. Kochaj Mnie najpierw jako Moje umiłowane dziecko, potem jako oblubienica, a następnie jako dziedziczka Moich Tajemnic. Kocham cię i jestem z tobą zawsze". Jezu, sercem dziękuję Tobie. Kocham cię...

13-08-2023 niedziela: Nigdy nie przestanę patrzeć na was z miłością..... „Moja najmilsza Anetko, powiedz, do kogo należą obietnice? Do Kogo należysz i ty, będąc dziedziczką Moich obietnic? Czy jesteś rzeczywiście blisko, czy też idziesz po falach jeziora zapatrzona w innego Chrystusa, takiego, który nie jest Panem?". Jezu, ale to tak oczywiste: wierzę w Ciebie, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. A czy można wpatrzeć się w innego Chrystusa? „Otóż i tak, mała Moja, bo twoje pragnienie Boga jak i spotkania z człowiekiem, musi być oczyszczone, w przeciwnym razie, nosi na sobie znamie egoizmu. Dlatego Piotr w swojej drodze po falach do Mnie, powoli dojrzewa do relacji. Wszak na początku spogląda na Mnie zwycięskiego Mesjasza, który karmi głodnych na pustyni, który porywa tłumy przez liczne znaki, cuda uzdrowienia i uwolnienia. Leczą, gdy oznajmiam, że Mesjasz będzie cierpieć, by tak wejść do swojej chwały, o zaraz woła: „Panie, nie przyjdzie to nigdy na Ciebie!". Także i Eliasz początkowo przekonany, że Ja, będąc Panem żywiołów będę obecny w ogniu, czy w trzęsieniu ziemi, czy w wichrze, lecz łagodny powiew - to zbyt mało spektakularne zjawisko. Taki Bóg nie według pomysłu Piotra, nie według pomysłu Eliasza. Mąż boleści, jak ktoś przed kim się twarz odwraca, wzgardzony tak, iż uznaliśmy Go za nic. Pamiętasz? Nie wpisuję się w wasz kanon myślenia o Bogu. Taki mały, starty jak ziarno pszeniczne, odepchnięty przez wszystkich. Dlatego zadałem tobie pytanie, na jakiego Pana czekasz dzisiaj? Czy wiesz, kim jestem i jak objawia się Moja potęga? Moc doskonali się w słabości. Delikatny powiew wiatru nie może zbyt wiele zmienić. Tonący Piotr nie jest już skałą, ale jawi się jako niewierzący grzesznik. To miałyby być ten najwspanialszy z Apostołów? Ten, komu oddałem klucze? Coś tu nie pasuje, prawda? Czy nie trzeba wprowadzić pewnych poprawek? Ach, Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy Mnie i wszystko Moje do ciebie należy. Starszy brat okazał się być bardziej zagubionym niż młodszy syn. Stąd upadek młodszego stał się przyczyną, aby ujawnić grzech, w którym tkwił jego starszy brat- Ja zaś wziętem w obronę obydwu Mych synów, ujawniając, że nie tak jak człowiek, Bóg patrzy, bo Ja zawsze patrzę na serce. Choć w Mejej Ewangelii czytacie o tym, jak Piotr wpatruje się we Mnie, a potem przestaje patrzeć i zaczyna tonąć, to potrzeba, abyście bardziej jeszcze starali się dostrzec Moje spojrzenie na was spoczywające, nie zaś samo zwątpienie Mojego Apostoła. Ja bowiem ciągle mam oczy utkwione w Moim ukochanym stworzeniu, a miałem je utkwione również w Ogrodzie Eden. Nigdy nie przestanę patrzeć na was z miłością, nie jak na masę ludzi, ale na świętych, wybranych i umiłowanych za darmo i wreszcie nawet Moje spojrzenie

z Krzyża nikogo nie potępia, lecz ocala. Zaiste wobec waszego skażonego grzechem spojrzenia na siebie, ale i na Mnie, bierze się nie tylko tracenie Mnie z oczu, lecz także samodzielność w pokonywaniu słabości i przeciwności. Taka samodzielność i ślepotą czyni was niewolnikami, podczas, gdy Ja, w Duchu Świętym potwierdzam, że nie jesteś już niewolnikiem, ale synem. Otóż, tak jak byłeś nie dawno u okulisty, Ja z miłością koryguję wasz wzrok, spoczywający nie na Mnie, ale na innych, na wszystkim tym, co nie jest Bogiem. Drobinco, aby dobrać właściwie szkła, trzeba najpierw spotkać Moje spojrzenie obecne przecież w Eucharystii, gdy możesz spoglądać na Mnie ukrytego i tak samo kochającego jak w Dniu Mego Zmartwychwstania. Niestety często mrużysz z wysiłkiem oczy i źle odczytujesz Moje kochające spojrzenie. Dlaczego? Wiele twoich doświadczeń życiowych i samego grzechu, powoduje to, iż Ja sam nie jako patrząc na ciebie, przedzieram się, przez twoje wykrzywione sposoby, aby na nowo powtórzyć: Ja Jestem. Ciągłe zauważam, że nie chcecie Mnie adorować albo też poświęcacie na patrzeć na Mnie, zbyt mało czasu i wciąż odmawiacie wówczas liczne modlitwy, bez wiary i refleksji. To taka bezowocna wizyta u okulisty- nie widzisz dobrze? To nie będziemy mogli dobrać szkła, bo ty nie chcesz powierzyć się w Moje dłonie, ale ciągle dobierasz swoje własne obrazy Boga i sposoby modlitwy, aż wreszcie ustawisz tak wysoki mur, że nie zdołasz tam nikogo zobaczyć. Czy widziałas kiedyś mur, podczas adoracji? Taki niewidzialny, którego nie widzą Moje stworzenia, a jedynie Moje wszechwładne Słowo może go zburzyć, o, jeśli chcesz. Czy Moja Matka w Nazarecie, nie była Tą, która wyszła Mi na przeciw, w porze łagodnego powiewu, aby napelniona łaską, odpowiedzieć wiernością miłości i ucałować Tego, który jest, ale i przychodzi? Tak, bo „wielokrotnie przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, lecz w tych ostatecznych dniach, przemówił do nas przez Syna". Tak, choć powstał prorok, którego słowo płonęło niczym pochodnia i samym słowem sprowadził deszcz na ziemię, to ten jeszcze nie wiedział, że jestem obecny w lekkim powiewie i przychodzę do najmniejszych i ubogich, którym nie brak wiary we Mnie. Zatem to „wiara jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, rzeczywistości których nie widzimy". Potem, gdy nadeszła Pełnia czasów, inny Powiew ogarnął Dziewicę, a w Niej nie było już wahania Eliasza ani wątpliwości Piotra, lecz czysta i niepokalana miłość, która wszystko zwycięża. Kiedy i dziś przychodzę do was, Moi kapłani, krocząc po falach waszych smutków i bóleści, nie spuszczaście wzroku ze Mnie obecnego w Eucharystii i nie bójcie się, że Mój wzrok jest totalnie inny od waszych wyobrażeń o Mnie; od waszych zamazanych obrazów Boga, który chce was zawsze silnych i nie dopuszcza, abyście upadli. Nie. Jam jest podtrzymującym twe ramię i ze Mną nie ulękiesz się strachu nocnego. Nie sam. Ze Mną. Trzeba odłożyć wiosła, programy związane z ulepszaniem duszpasterstwa, a postawić na Moją Eucharystyczną Obecność i waszą dziecięcą ufność wobec Mejej Matki. Ona, Przewodniczka po dzisiejszych falach ateizmu nie tylko jest wpatrzona w Syna, Ona szkoli was w umiejętności świętych, a więc darmowej miłości- przyjmowania i dawania bez chęci szukania siebie. Matka i Królowa żyje pod wpływem Boskiego Powiewu Ducha i zawsze odpowiada na Moje Słowo całym swym Sercem. W Niej jest wasze ocalenie i dzisiaj. Popatrz, najmiłsza; w oczy Matki- tam i Mnie zobaczysz. Kocham cię i jestem". Dziękuję, Jezu! Kocham Cię ".

**** 13 sierpnia 2023 po 20: „Najmiłsza i Moja Anetko, stojąca u wejścia do groty, czuwając, kiedy Pan nadejdzie; wiedz, że zarówno trzęsienie ziemi jak wichur oraz ogień - w nich wszystkich ujawniam potęgę, ale dopiero stając się Człowiekiem schodzę niżej i daję wam siebie jako Pokarm na życie wieczne. Pragnienie, okazania wam, kim jest Ojciec, objawia się w małym Dziecięciu, w Jego ukrytym życiu, w nauczaniu, wreszcie w całkowitym uniżeniu na Drzewie Krzyża, by zmartwychwstać i wszystkich was przywrócić do Królestwa światłości. Są tu pewne etapy, ale, Moja drobinco, będzie wciąż wiele takich, którzy będą szukać Mojej Obecności także w mocy żywiołów, które niszczą, ale też są wam niezmiennie konieczne do życia tu na ziemi. „Oto zatrzęsała się zadrżała ziemia, poruszyły się góry w posadach", powie Psalmista. Zatem trzeba, abyś niekiedy uświadomił sobie, jak wielkim jest Ten, któremu na Imię Pan Zastępów. Zauważ, że nawet najsilniejszy wichur nie może poruszyć duszą, która żyje siedmioma Sakramentami Kościoła. Ja sam przychodzę, aby rzucić Ogień na ziemię i chcę, aby zapłonął. Lecz rozważ, najmiłsza, że mimo zewnętrznych przejawów cała Trójca pozostaje dla was niezgłębioną Tajemnicą. Wszak czytasz: „O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga". Trudno będzie wam ukazać pełnię Mego Misterium za pomocą języka, który nie jest wam wszystkim znany, a więc, aby ułatwić wam „komunikację z Niebem", przybrałem Postać Sługi i dlatego Eliaz zdziwiony stwierdza,

ze jestem w lekkim powiewie wiatru, jako Ten, co nie zgniecie trzciny nadłamaney i nie zgasi knotka o nikłym płomieniu. Kto dziś bawił się knotem od jednej ze świec ołtarzowych, Moja Anetko? Ot tak drobny szczegół nie uszedł Mojej uwagi. Bądźcie bardzo wyczuleni, bo lubuję się w niewielkich gestach miłości i nie będę przebywał w miejscach, gdzie ktokolwiek będzie żądny znaków i jedynie ludzkiej chwały. Jeśli Ja sam siebie otaczam chwałą, Moja chwała jest niczym. Ale jest Ojciec, który otoczy Mnie chwałą i ta chwała jest prawdziwą. Stąd taka dbałość o szczegóły będzie oznaką dusz małych, o tyle, o ile nie będę ku sobie kierować ludzkiej uwagi. „Kto idzie za Mną, będzie miał światło życia”. Tenże miłośnik wielkich cudów nagle spotyka Pana, który okazuje się dziwnie mało zauważalny, ukryty Bóg, zdolny delikatnym powiewem ledwie musnąć policzek proroka, ale zaraz też okazuje się to właśnie błogosławioną chwilą. Strzeż się, Moja mała, aby tych niewielkich skrawków twej codzienności nie marnować na rzeczy niepotrzebne. Miłość, miłość, miłość. Tylko ona się liczy. Ból i smutek wypełnia serce Apostoła, kiedy wie o dziedzicach, co nie chcą przyjąć Mego Bogactwa i pozostają biedni, i ubodzy z powodu grzechu. Izraelici są niejako pierwszymi w kolejności, aby rozpoznać we Mnie Mesjasza, ale nadal trwając w Tradycji, nie widzą, że mają Go na wyciągnięcie ręki. Czy i każdy z was nie powinien żywić smutku, widząc wokół siebie dusze żyjące w stanie grzechu ciężkiego? Drobinko, pamiętaj, że można Mnie prosić o wszystko. Dlaczego tak mało prosisz?”. Jezu, wybacz...mam takie małoduszne serce i... „Wyjmę z twych ust: nie potrafisz się modlić? Ach, nic podobnego. Kiedy już zaczynasz prosić, Moja Anetko, nie szukaj odpowiedzi na twoją prośbę w ogniu, w trzęsieniu ziemi i w wicherze, lecz to Słowo Wcielone jest Odpowiedzią, a więc Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie. Tak i trzeba odpowiedzieć temu, co pyta o Moje intronizacje, czy i o ten konkretny akt. W Moim Słowie ma odpowiedź. Niech czyta. Wszak także w naszych rozmowach wciąż mówię to, co jest wam dobrze znane i nic nie zmieni się w Prawie, ale chcę mówić zwłaszcza do Moich kapłanów, których bardzo umiłowalem. Dałem tobie, drobinco, niezłą lekturę dzisiaj przy ambonie aż Moje Słowo naprawdę przeniknęło Me dziecię od stóp do głów”. A co najdziwniejsze, że jak z braku lektorów czytałam już czwarty raz- ciągle odślaniałeś przede mną, Jego potęgę i bogactwo. Zatem ciągle był delikatny powiew przy ambonie. Nawet nie zwróciłam uwagi, że treść ta sama. To Słowo, Jezu, jest ciągle nowe! „Jak Ten, który mówi. Całą Wieczność będziecie kontemplować Moje Tajemnice i radować się ich niezmierzonym bogactwem. Teraz macie lekki powiew - on zdecydowanie wystarczy, bo wielki wicher nie pozwoliłby na rozmowę ze Mną, a Ja Jestem Miłośnikiem dialogu. Czy lubisz ze Mną rozmawiać? A kiedy rozmawiamy, czy potrzeba ognia albo wichru, aby potwierdzać że mówię?”. Dla mnie nie...Ale niedowiadkom przydałoby się. „Cóż, to i otrzymają we właściwym czasie. Ty zaś teraz proś Mnie o wszystko. Ja Jestem i bardzo cię kocham”. Dziękuję Ci, Jezu.

**** 15 sierpnia 2023: Oto zostałam nazwana Arką, Jego Arką, czy wszedłeś już, aby ze Mną adorować Twego Pana i Boga? „Widzisz, moja Anetko, nie zostałabym wyniesiona tak wysoko, gdyby nie Ten, który Mnie wyniósł, On to jest Panem wszystkich. Czy zatem wasze Święto, nie jest i Jego świętem? Moja wola, zawsze była złączona z Jego wolą, stąd nie mogłam oprzeć się, gdy zaprosił mnie do swego Domu. Co to znaczy, że Matka Boga i Człowieka przychodzi do Domu Ojca, nie jako Gość, ale jako Domownik, a i więcej jako Królowa? Wy, będąc jeszcze na ziemi, widzicie to wszystko jakby w zwierciadle niejasno. Martwi was upał, powódź, choroby, cierpienia, a Ja nie chcę, abyście byli smutni. Wszak raduje się duch Mój w Bogu Zbawcy Moim, a radość ta jest pełna, zaś dla was „wypełniająca się”. Przez udział w Jego Sakramentach stoicie już w przedsionku Nieba, lecz z racji konsekwencji grzechu pierwotnego, ciągle potykacie się niejako o jego próg i prawie stojąc, upadacie. Po to zatem dziś, w czasie Eucharystii stanęłam u boku Mojej drobinki, abyście i wy mieli świadomość Mojej bliskiej Obecności szczególnie, w czasie sprawowania Jego Misterium. Wszystko dla was dokonuje się za osłoną znaków i gestów, a Ja z Nim i w Nim, z podziwem i czcią przeżywam, i uczestniczę w Tajemnicy Boga, który stał się Człowiekiem. Przekraczając próg domu Elżbiety, przychodzę razem z Moim Synem, aby służyć i tym samym pociągam was wszystkich usługujących przy Jego Stole wprost do Serca Mego Zmartwychwstałego Syna. „Každy kto Mi służy, uczci go Mój Ojciec”- tak powiedział Mój Syn, ale drobinko, na ziemi macie czyny wielkie i równocześnie bardzo, bardzo małe. Nie tak jak wy, patrzy na nie Bóg, bo o tyle o ile wielki jesteś, wezwany zostałeś do uniżenia. To i proste: zapomnisz o swoim ja, o swoich racjach i swojej woli, stokroć tyle otrzymasz, co wcześniej zostawiłeś. Stojąc pod Krzyżem, straciłam wszystko bo straciłam Syna, co

odzyskałam? Moja drobinko, wiesz. Stąd Jego wezwanie do trwania jest i dzisiaj aktualne. Stój na tej ziemi, trwając myślą przy Nim, a On przebóstwi twe dobre czyny, powierzając je Ojcu. Oto zostałam nazwana Arką, Jego Arką, czy wszedłeś już, aby ze Mną adorować Twego Pana i Boga? Na ziemi Mój Syn ma swoje mieszkanie, ale nie jedno, wszak każdy z was może Go przyjmować karmiąc się Chlebem życia. Niegdyś była to Arka z drewna, potem piękne świątynie, lecz we Mnie... On zamieszkał. Stąd teraz, kiedy nosiłam Go pod Sercem, On już wtedy postanowił, że zanieśie swą Matkę do Ojca, nie mogąc przecież na zbyt długi czas rozstawać się ze swoją Najdroższą Świątynią. Obecnie, kiedy i wasze dusze przez Chrzest, i Jego Sakramentalną Obecność w Eucharystii są Jego mieszkaniem, czy następnie i On nie zechce razem z wami królować na wieki?". Tak... Ale my popełniamy grzechy.. i... „Cóż, w Jego wielkim Miłosierdziu grzesznicy stają się sprawiedliwymi i nie trzeba zbytnio lękać się, by zły miałby wam wyrządzić tyleż samo szkody, co mogłoby uniemożliwić całkowicie, wejście do Niebieskiej Ojczyzny. Jesteście bowiem wybranym plemieniem, ludem królewskim, Bogu na własność przeznaczonym. Kiedy upadacie, Ja pierwsza z miłością wstawiam się za wami, abyście szybko i z wiarą powstałi. To nie jest tak, że nie wysłuchuję miliardów prośb, jakie dzieci codziennie przedstawiają na różańcu, modląc się przez Moje wstawiennictwo. Ja znając wolę Ojca, nie mogę nie odpowiadać na nią także i teraz, gdy proszącym wydaje się, że ją znają. Wiele razy dostrzegam jak dusza przez wytrwałą i ufną modlitwę, powoli dojrzewa, do uzyskania tego, o co prosi Mego Syna, bo jakże często dzieci nie wiedzą, o co proszą. Nawet sama intencja może być skażona egoizmem, bądź pragnieniem jakiegoś dobra przemijającego, albo być ogólnie bardzo dobra, ale przeznaczona do realizacji w określonym czasie i miejscu. Zatem dla licznej grupy samo uciekanie się do Mojej pomocy jest konieczne, aby zbliżyć się tym samym do Mego Ukrzyżowanego Syna. Wszak to na Krzyżu zyskaliście Mnie Matkę, a Ja otrzymałam was i wielość prośb przechodzących teraz przez Moje Ręce. Czy wiecie jakie są Ręce Matki? Zmęczone pracą, lecz i piękne z racji wdzięczności dzieci. Są bowiem dusze, które przez święte i pokorne życie sprawiają radość Memu Synowi, a tym samym i do nich należy przypisać słowa: „Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych". Obecnie, Moja drobinko, spracowane Moje dłonie są przepełnione Jego Niebieskimi darami, a jednym z nich jest Twoje dzisiejsze świętowanie bez bólu". Tak... dziękuję Mamo! To coś nowego zwykle w tej godzinie.. boli.. „Pozwalam, aby Moja córka słuchała głosu Tej, którą nazywa błogostawioną, to jest szczęśliwą. Dzisiaj świat, ale i Kościół, żyjąc w pożądliwości ciała, nierzadko nie jest szczęśliwy. Nikt nie może was nasycić poza Moim Synem i albo u Niego będziecie szukać ratunku, albo dom wasz tylko dla was pozostanie. Walka ze starodawnym smokiem, choć dla niego przegrana, nadal trwa, a nękane jest Moje potomstwo i mało kto potrafi nastając w porę i nie w porę ujawnić błędy wielu i ich nieuporządkowaną miłość do świata. Uwierz, że jeśli byłabym zajęta światem, nie przyjąłabym Słowa i tym samym, kto stałby się wówczas Jego Królewską Arką? Przedziwnym jest Moje Królowanie, bo zaczęło się w ciszy ubogiego domu, przeszło przez udrękę odrzucenia i Krzyża, aby następnie otrzymać łaskę po łasce. Tak, Moje wyniesienie wciąż trwa, a z nim pojawia się radosna nadzieja dla was pielgrzymów, że mimo iż zakończycie kiedyś na ziemi swą drogę, przeszedłszy ją podobnie jak Mój Syn, macie także udział w Jego Królewskim dziedzictwie. Oczy, które nie chłoneły marności, język, który śpiewał chwałę Ojca, dłonie kołyszące Wcielone Słowo i nogi spieszące z pomocą wszędzie, gdzie posyła Pan. Czy wreszcie tenże dar Ciała Mojego miałby ulec skażeniu, skoro wybrał Mnie Ten, co stworzył cały świat i zechciał także, aby wraz z Moim Niepokalanym Ciałem, w grono Niebieskiej rodziny wstępowały liczne rzesze dzieci pociągnięte przykładem Matki? Drobinko, „o jedno tylko Pan proszę i o to zabiegam, abym mógł zawsze przebywać w Jego Domu przez wszystkie dni życia"- tak modliłam się i Ja, a On wysłuchiwał Mego wołania. Włożył Mi w usta pieśń nową, Magnificat. Tak to rozśpiewana, Ma Dusza razem z Ciałem śpiewa Mu i dzisiaj, wy zaś pragnąc, tęskniąc za Domem Ojca już dziś możecie usłyszeć Jego radosne zapewnienie: „Zaprawdę powiadam tobie: dziś ze Mną będziesz w Raju". Kocham cię i jak powiedziałam rano: nigdy nie opuszczę Moich dzieci. Jestem wam Matką i waszą Przewodniczką po tej biednej ziemi". Dziękuję Ci, Mamo! Kocham Cię bardzo.

***** „Tak, dziecię Moje, a to nadeszła chwila, gdy wszyscy się rozproszycie, a Mnie zostawicie samego. Wasze codzienne czynności nie muszą być pozbawione owej przewodniczącej im nici, czyli światła i mocy Ducha Prawdy. Niekiedy wystarczy lekko uchylić wrota duszy, aby promień Mego światła rozświecił ją całą i uczynił bardziej gotową, aby pomieścić dary, jak i Mnie samego, który jestem największym Darem Ojca, dla was biednych.

Zaiste jak ulewa i śnieg nie powracają, skąd wyszły dopóki nie użyżną ziemi, tak i Moje Słowo albo spowoduje ów bolesny podział, że będę odrzucony przez najbliższych, a z wiarą przyjmą Mnie poganie, albo też będzie owocowało po dłuższym czasie, w duszy, co nie przestaje przeżuwać Mego Słowa i zachwycać się Jego słodyczą. Chwila, o której mówię, Moja drobinko, sięga dalej niż możecie pojąć, czy zrozumieć, to jest poza zasłonę dawnego Prawa, Prawa Litery nie Ducha. Teraz wasze widzenie Mnie dokonuje się w Duchu i prawdzie, wcześniej zaś dłonie tych, którzy byli przed wami mogły Mnie dotykać i rozmawiać ze Mną twarzą w twarz. Zauważ, najmilsza, że i wtedy nie wszyscy poszli za Mną, a i przeciwnie wielu odeszło i już za Mną nie chodziło. Uwierz, że ta chwila, którą daję, tobie, małej, tu i teraz jest bezcenna, tak droga, jak Ten, który cię nią obdarowuje. Stąd nagła potrzeba jej dobrego wykorzystania. Zwykle zmagacie się z tym, co nazywacie teraz - nadchodzącymi myślami o przyszłości, lecz tu trzeba rozważyć czy całość twego jutra nie leży właśnie, w Moim ręku. Nie, nie oznacza to, że macie nie planować czy nie zajmować się wcale przyszłością, zwłaszcza; gdy od was zależą pewne decyzje, ale nie może to nosić znamion całkowitości. Wtedy, o tak, smutek wypełni wasze serca, a czy trzeba się dziś smucić? To radość we Mnie ma być waszą ostoją. Gdy to przywiązałeś się do pewnych osób, miejsc, czynności, rodzajów modlitwy- każda zmiana będzie związana z lękiem i brakiem radości, która rodzi się z wewnętrznego pokoju. O ileż bardziej należy do Mnie przywiązywać myśli i pragnienia serca, aby zmierzały do tego, co proste i uporządkowane. Nie, nie zabraknie wam doświadczeń i trudnych decyzji, ale patrzcie na nie, w Duchu Świętym, nie przy pomocy samego tylko rozumu. Kiedy powiedziałem: Niech nie wie twoja lewa ręka, co czyni prawa, mówiłem, abyś we Mnie, Panu Wszechświata pokładał swą ufność, nie w tym, co wspaniałego uczyniłeś, czy czynisz dla innych. Moja gwiazdko, jakże trudne będzie oderwanie od siebie samych, swego ja, swoich zamierzeń. Błogosławionym jest tu wasze posłuszeństwo zarówno w zakonach jak i posłuszeństwo wobec biskupa miejsca. Przecież ono chroni cię nie tylko przed niebezpieczeństwem pychy, ale i szukaniem całego mnóstwa rzeczy poza Mną i Moją Ewangelią. Dajecie się łatwo zwieść tak podszeptom zranionej przez grzech natury, jak i ducha ciemności, zaś ogień Mego Ducha, którego wam obiecałem ledwie tli się, w niektórych duszach, z uwagi na ich nie boże zainteresowania". Czyli jakie to są „nie boże” zainteresowania? „Wiesz, wszystko co początkowo wydaje się być dobre, wygodne i radosne, a następnie rodzi niepokój sumienia i smutek. Filip, Mój syn, którego dziś wspominacie, nie dlatego był radosny, że nie musiał zmagać się z wieloma trudami i przeciwnościami, ale pozostawał ciągle w pełnej gotowości niczym żołnierz na wojnie, w gotowości do przyjęcia Daru Bożego Ducha. Czy to nie jest proste? Oczekujesz odrobiny światła, a Ja Pan rozpalam w tobie ogień, którego nie możesz stłumić choćbyś i próbował- nie możesz". Właśnie tak działasz, Jezu, ale przeciwności i tak pozostają... Na przykład wczoraj wieczorem.. „Drobinko, nie trać nadziei na Moje ostateczne zwycięstwo nad złym duchem. Kiedy tracisz ufność, demon widzi twój niepokój i lęk, a uderza tam, gdzie najbardziej boli. Ja uspokajam wzburzone fale i pokonuję szatana na Drzewie Krzyża, a wszelkie przejawy jego działania w świecie czy w duszach zawładniętych przez niego również są jedynie na krótką chwilę dopuszczone przez Ojca. Pamiętaj, najmilsza: wy spoglądacie na świat i życie, w swojej ludzkiej perspektywie patrzenia, czyli bez uwzględnienia całej historii ludzkości i wszystkich Moich stworzeń Ja, Pan pielęgnując lilie polne i dbając o ptaki powietrze jestem dyskretnie obecny w tej małej minucie twego życia, gdy to zwracasz się do Mnie nie wiedząc że Ja już wcześniej zwróciłem się ku tobie. Gdy tak troszczę się o was, wręcz o najmniejsze szczegóły waszego życia, abyście byli ze Mną tam gdzie Ja Jestem a więc w Wieczności, to czy nie trzeba wam mocniej zaufać i pewniej stawiać kroki nawet w miejscu, w którym pojawia się dużo przeszkód. Nie Ja je tam postawiłem, aby czynić twą wędrówkę bardziej uciążliwą, lecz Mój Ojciec pozwala, abyś mimo trudów stawał się bardziej do Mnie podobnym. Spójrzcie na Pana, a rozpromienicie się radością. Przypomnij sobie wschodzące słońce, kiedy oglądałaś jego wschód?". Nie pamiętam.. „Co trzeba zrobić, kiedy przed waszym wzrokiem jawi się cała ogromna świecąca jego tarcza?". Zasłonić oczy. „A kiedy to Słońce nosi Moje Imię?" Nie wiem...spróbować wytrzymać i patrzeć? „A wołałabyś mieć, dziecię Moje, specjalne okulary? Nie dam ich tobie. Przez takie to okulary patrzą ci, co patrzeć nie mogą. Wcześniej widziałas Mnie w zwierciadle niejasno, teraz zaś Ja, pierwszy patrzę na ciebie, stąd nie ma obawy czy zagrożenia, że musisz mrużyć czy zamykać oczy. Nie, najmilsza, we Mnie i na Mnie patrząc i wsłuchując się Moje Słowa, których zresztą samodzielnie nie możesz odczytać, jaśniejiesz coraz bardziej, nie wiedząc nawet, kiedy kiełkujesz i wzrastasz, niczym ziarno wrzucone w

głęb ziemi. Uważaj na nadchodzące chmury, bo nie ty masz z nimi walczyć i je odganiać. Ja sam zajmę się wszystkim, ty po prostu kochaj Mnie i raduj się Moją Obecnością w tobie i wokół ciebie. Radość rodzi się i wzrasta na Krzyżu, Moja drobinko, nie poza nim. Bardzo cię kocham".

***** Zdaje mi się, Mój Jezu, że nie umiem się modlić na nabożeństwie majowym, tylko śpiewam, a nie myślę o Maryi...taka sucha ta modlitwa.. „Gwiazdko Moja, czy każda modlitwa ma być związana z jakimś uczuciem? Czy musi się tobie podobać? Wreszcie do Kogo najpierw należysz: do siebie samej, czy do Mnie i naszej Niebieskiej Matki? Nie odgadniesz jak bardzo jesteś kochana przez Królową Dziewic i ile Łaski kryje się w Jej Niepokalanym Sercu wobec Mych braci kapłanów. Jednak możesz jak i powinnaś ubierać tę samą sukienkę, o której już dziś mówiłem- sukienkę czułości Najpiękniejszej z niewiast. Ja okrywam was płaszczem Moich zasług Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Matka przez swoje Fiat ma szczególny udział w Moim królewskim Kapłaństwie, a Jej płaszcz posiada dwie ważne cechy, a i barwy: biel czystości i czerwień związaną z Moją Krwią, wszak stojąc pod Krzyżem jest Matką i Królową wszystkich męczenników. Jednak pod płaszczem Matka nosi najwspanialszą z sukien, a jej blask przewyższa światło wszystkich gwiazd razem wziętych. Drobinko, ową suknią, zdziwisz się, jest Jej codzienność ze Mną przeżywana. Owszem w waszym ziemskim czasie tamto już skończone, ale dla Mnie, najmiłsza, wszystko widziane jest w wiecznym teraz. Jej bezgraniczne zawierzenie Ojcu spowodowało, że każdy dzień Mojej Mamy był cały Moim, a zatem nie było w Niej nic nawet maleńkiego sprzeciwu wobec woli Bożej, ale pokorna uległość połączona z tęsknotą za Synem, bowiem kiedy wyszedłem z Nazaretańskiego Domu nie zawsze mogła być fizycznie blisko Mnie, a więc tęskniła i wzrastała w ufności. Dlatego Jej suknia dziś jest tak bardzo jasna i nie ma najmniejszej plamy, zmarszczki, czy skazy. Drobinko, czy w Zgromadzeniu nie otrzymałaś Jej Imienia? Czy jednak zdołasz sama uwolnić siebie od skłonności do grzechu i szukania tego, co nie jest miłe Ojcu? Nie. Zatem nie oczekuj, że modlitwa zanoszona wprost do Matki będzie dla ciebie słodkim pokarmem i dźwięczną melodią dla duszy. Matka rodzi swe dzieci, pod Moim Krzyżem, szepcząc swoje Fiat, ty zaś chciałybyś doświadczać duchowej pociechy". Jezu, ale ja zauważyłam, że jak dajesz mi pociechę, to potem... „Tak, dopuszczam cierpienie, aby nie wynosił cię zbyt wielki ogień objawień, a i abyś miała siłę do zniesienia nowych trudów. Pozwalam, aby wszystkie twoje modlitwy po ludzku nie zostały wysłuchane przez Tatę, najmiłsza, po ludzku i w twoim odczuciu, nie tak jest w rzeczywistości. Boli Mnie bowiem, gdy Me dzieci jak i bracia kapłani proszą o rzeczy przyziemne, a nie zabiegają o wieczne dobra. Ujrzenie siebie nagimi, jeśli nie będziecie z uwagą wsłuchiwać się w Moje Słowa. Bo nie jest miłą dla mnie prośba o powodzenie w interesach czy powiększenie parafialnego majątku- waszym obowiązkiem jest troska o życie wieczne Mych owiec. To, bowiem, co widzialne przemija, niewidzialne trwa wiecznie. Czy wierzysz w to? Widzisz, dziecko jak wiele spraw jest do omówienia jak i poprawy, Ja zaś nie milczę i wciąż mówię do Moich pasterzy- czemu tak niewielu odpowiada?". Czy sądzisz, Jezu, że mieliby uwierzyć, po przeczytaniu słów, które dyktujesz jakimś zakonnikom? A i dlaczego? „Dziecko najdroższe, pamiętaj, że jeśli Moje Słowa zachowali, to i wasze zachowywać będą, jak powiedziałem, a gdy nie - strąśniesz proch z nóg, na świadectwo dla nich. Zresztą i czasu jest mało, rad byłbym, aby usłyszeli słowa ci, do których je kieruję. Ty zaś masz pozostać małą i nieznaną. Bardzo cię kocham". Też Cię kocham, Jezu.

***** 19 sierpnia 2023: „Moja najdroższa Anetko, w tej pracy, którą podejmujesz, nie trać Mnie z oczu, bowiem wielu jest powołanych, a mało wybranych. Oznacza to, że Ja, Pan mam upodobanie, w niektórych duszach niezależnie od tysiąca słabości, jakim ulegają często nie do końca świadomie. Zobacz, że daję tobie wiele, a i nadto tego, co możesz pomieścić, ale tu także trzeba czuwania i dziecięcej ufności w tym, co podejmujesz dla Mnie i dla Mojej chwały. Wiem, że po Moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne nie oszczędzając stada. Także spośród was samych powstaną ci, którzy będą głosić zgubne nauki. Stąd Moje ostrzeżenie dane przed odejściem sługi Mego, że samo zapewnienie o oddaniu się na Moją wyłączną służbę nie wystarczy. Bracia jeszcze bardziej starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór, to bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. Przyjaciel Oblubieńca, który stoi i słucha doznaje najwyższej radości na głos Oblubieńca, ta zaś moja radość doszła do szczytu. Najmiłsza, łączę te fragmenty Pisma ze sobą, bo czas jest krótki, a złe duchy dla swych niecznych celów w czasach tych zaczynają się łączyć, jednak jedność ich jest tymczasowa i szybko ulega rozbiciu. Zatem celną bronią jest tu miecz Mego

Słowa, które jak wskazuje Jan Chrzciciel powinny być radością waszego serca. Kto idzie prosto za Moim żywym Słowem, będzie wstępował w Moje ślady już bez samych deklaracji; one bowiem są słowem jedynie ludzkim i nie mają mocy stwarzania na nowo. Inaczej ze Słowem, które wychodzi z ust Moich. Otóż samo Słowo jest jak to bezradne dziecko przyprowadzane do Mnie i odręczane przez tych, co szukają chwały we własnej wielkości, a innymi gardzą. Mówiłem tobie rano, drobinko, o uniżeniu. Czym ono jest? Czy to tylko pewne deklaracje? Co znaczy ukorzyć się przede Mną, Moja Anetko, czy wiesz?". Jezu, Ty jesteś Źródłem i Dawcą wszelkiej pokory, ale samo uniżenie...ono też będzie darem, Twoim darem. „Tak, to wystarczy jeden promień światła, jaki spuszczam na twą duszę i nagle...". Wiem, kim jestem, a to tak boli i leczy zarazem... „Tulę do siebie, przynoszone do Mnie dzieci, bo pragnę, aby i dusze Moich najbliższych przyjaciół kapłanów nosiły na sobie ślady dzieciństwa, zaś bycie ukochanym dzieckiem Ojca Niebieskiego, Moja drobinko, ciągle wam nie wychodzi, prawda? Nie umiecie przyjść do Mnie, abym przytulił was do piersi, bo wydaje się wam, że będę żądał zdania sprawy z waszego włodarstwa. Oto kolejność jest odwrotna. Skosztujcie i zobaczcie jak dobry jest Pan, szczęśliwy człowiek, który znajduje we Mnie upodobanie. Czy dziecko zanim będzie zdolne, by mówić co już źle zrobiło nie wdrapie się najpierw na kolana rodziców albo nie wtuli się w ich ramiona? Wy zaś niczym ten powracający syn z ogromną uwagą skrupulatnie wyliczacie swe grzechy mówiąc że nie mogę was nazywać swoimi dziećmi - nic bardziej błędnego. Beze Mnie nic nie możecie uczynić, dlatego też, wasze próby pięknej mowy wobec Niestworzonego Piękną i Przedwiecznego Słowa, wyglądają nieco lichy. Zatem o wiele bardziej ucieszyłbym się twoim wpadnięciem w Moje ramiona i szczerym żalem, wtedy też sam powrót będzie naszym wspólnym spotkaniem, nie zaś jedynie wyliczeniem twoich przewinień. Bowiem, sam Psalmista napisze, że winy przerosły jego głowę, czy zdoła je wszystkie wyliczyć? Potrzeba twego umniejszenia zasada się na tych trzech wskazówkach: przyjąć Miłość darmową, pozwolić ogarnąć się tej miłości od stóp do głów, wreszcie zapalić się i niczym świeca zacząć innym wskazywać ten ogień Mojej niezmierzonej miłości. Wiem, drobinko Moja, że trudno w takim upale mówić o Ogniu, ale On właśnie płonie w Moim Bosko-ludzkim Sercu i tu też może dawać się braciom. Jozue niemal dwa razy pyta o to, komu chcą służyć Izraelici, dlaczego to podwójne pytanie? Ty już wiesz, mała Moja, że Moje przyjście w Ciele nie zostało przyjęte, dlatego też złożyłem siebie w Ofierze i ciągle składam na Ołtarzach całego świata i na Tym Niebieskim Ołtarzu - stąd to dzisiejsze zapewnienie, że Święci wciąż uczestniczą w Moim Paschalnym Misterium. Oni zanurzeni w Jego Owocach, wy na ziemi karmieni jako niemowlęta Pokarmem Niebieskim. To Eucharystia jest Chlebem dla niemowląt, Moja Anetko, nie, nie mówię tego jako żartu. Kto pozostaje blisko Mego Serca, przyjmie z wiarą niewielką kruszynę Chleba i będzie najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi, zaś ci, którzy gonią za wielkością, przyjmą tenże sam Chleb, ale nie rozpoznają w Nim Mojej Obecności. Dziś, najmiłsza, bardziej niż obcy bogowie zagraża wam pycha i miłość wobec siebie. Ona to powoduje, że nawet służba w Moim Kościele może być poszukiwaniem własnej wielkości i uwagi innych. Dlatego rada Pawła: „Wszyscy wzajemnie wobec siebie przyobleczcie się w pokorę. Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje". Kiedy widzę duszę bardzo małą, nie mogę jej ominąć, ale zatrzymuję się i jako dobry Samarytanin daję jej więcej niż trzeba, pielęgnując i tuląc do swej piersi. Uniżenie będzie takim zapomnieniem o sobie, które nie tylko że pozwala na spalanie się w służbie bliźnim, ale też przyjmuje pokornie bezmiar Mejej Miłości, bo Ja Jestem Pierwszym, który służy. To przecież preludium Mejej miłości - umywanie nóg w Wieczerniku, a bronią się przed nim Moi kapłani. Powróćcie do Mnie w pokorze i uniżeniu. Wejdźcie pod stół Mego Słowa i Najświętszej Eucharystii jak Syrofeniczanka ufając Memu Miłosierdziu i podnosząc okruchy spadające z Mego Stołu. Uwierz, Moja Anetko, że Ja naprawdę szaleję za grzesznikami, a ten, kto skruszony przyjdzie do Mnie jako dziecko zostanie przyjęty i z serca umiłowany. Pamiętasz mówiłem niegdyś, że mam mnóstwo sposobów by obdarowywać Moje ukochane stworzenia. Drobinko, mnóstwo sposobów. Bądź podobna do swego Oblubieńca. Wiesz, wymyśliłem tobie okazje by to dziś uczynić. Czekam na twoją współpracę z Duchem Świętym. Drobinki mają dużo możliwości być małe. Kochaj Mnie tak Ja ciebie umiłowalem!". Dziękuję Ci, Jezu, wzruszyłeś mnie. Tak, idę by okazać tobie miłość tak jak chciałeś. Bardzo Cię kocham, Jezu! „Idź, bo czas jest krótki. Ja Jestem".

*****20 sierpnia 2023: „Bądź Moja, drobinko, bo i Moja Obecność wypełnia niebo i ziemię, a zatem i teraz albo jesteś cała wraz ze Mną w chwili obecnej, albo wybiegasz w przyszłość czy wracasz do przeszłości. Najmiłsza, w dzisiejszym Słowie ujawniam prawdę o

Mojej Obecności, obecności w Eucharystii, która jest waszym Pokarmem na tej ziemi. Ona leczy wasze niemoce i wszelkie choroby, a w darze Mojej Eucharystycznej Obecności objawia się Moje nieskończone Miłosierdzie. Zechciej zatem zbliżyć się do Mego stołu, jak tamta poganka z wiarą. Tak, wy chrześcijanie zdajecie sobie sprawę, że przy stole Niebieskim to dla was są pierwsze miejsca, czy na pewno? Moja Anetko, „uniźcie się przed Panem, a On was wywyższy”. Nie odzywam się ani Słowem do tej, która mnie prosi do czasu, gdy powoła się na okruchy zjadane przez szczenięta, tak drobne, że kto mógłby je zauważyć. Tu, najmilsza, ta poganka ujawnia wiarę w Osobę Tego, który daje Chleb, inny Chleb i uznaje swą bezradność połączoną z niegodnością. Podobnie syn Mój (o, nie dziw się że tak go nazywam), setnik z Kafarnaum wyznaje, że nie jest godny, abym wszedł pod jego dach. Skąd wiedział, kim jestem, skoro w jego życiu nie było czytania prorocत्व o mającym nadejść Mesjaszu i nie modlił się kilka razy dziennie, nie dawał też jałmużny. Tak samo Kananejka, ale wielką jest jej wiara, wiara, która wyrosła, można powiedzieć na nieurodzajnej ziemi i zabłysnęła niczym znak na niebie, łaską pokory, która zwykle chwyta Ojca Niebieskiego za Serce i nie sposób odmówić proszącej, ale trzeba podziwiać jak wcześniejsze nieposłuszeństwo stało się posłuszeństwem w tej, która szukając znalazła. Zatem nie potępiacie, a nie będziecie potępieni. Ja bowiem nikogo z was nie potępiam, ale miłuję nawet i przede wszystkim to, co słabe w oczach świata i mało znaczące. Drobinko najdroższa, wy już jesteście czyści dzięki Słowu, które wypowiedziałem do was, a w poszukiwaniu zdrowia dla swej córki tamta poganka także odzyskała zdrowie dotknąwszy się Mnie przez wiarę. Zobacz, Moja Anetko, jak to celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do Królestwa Ojca Mego, a ostatni stają się pierwszymi. Nie dziwcie się temu. Wybór Mój jest nieodwołalny, a pragnę najpierw przygarnąć te owce, które poginęły z Domu Izraela. Moja najmniejsza, czy miałbym wyłączyć z Mego wyrosłego na Krzyżu pozostałych? Czy poganie nie są współdziedzicami obietnicy? Otóż ten, kto się uniża będzie wywyższony. Czasem okazuje się, że ci najdalsi postępują w świętości szybciej niż wy. Dlaczego? Nie poznali słodczy Mego Słowa ani mocy Sakramentów Świętych, ale uwaga! Spotkali Prawdziwego Boga i Prawdziwego Człowieka, i to spotkanie zaprowadziło ich do Mego Kościoła. Co jest pierwsze? Słuchaj Izraelu, Pan nasz i Bóg jest jeden. Wiara w wielu bogów demontuje Mój Kościół od wewnątrz. Stąd koniecznym jest Jego wewnętrzne oczyszczenie i Dar Mego Ducha wylany także na tych, którzy znajdują się poza Kościołem. Jakże miałbym nie szukać zagubionych owiec, choć nie należą do Mego pastwiska? Najmilsza, początkowo tak było, że przyszedłem do swojej własności Izraela, jednak Moje Eucharystyczne i zarazem Wielkanocne Misterium obejmuje wszystkie pokolenia, języki, ludy i narody. Dlatego też Kananejka po pokornym wyznaniu wiary odeszła, otrzymawszy to, o co prosiła. A wy? Jesteście, a jakby was nie było. Na czym ma polegać obecność w Moim Kościele? Czy nie na bezustannym wzrastaniu w wierze? Czy jeśli coś nie rośnie, nie będzie zaraz maleć i psuć się od wewnątrz nieużyte i nie pielęgnowane? Anetko najdroższa, ty wiedz, że każdy twój dobry uczynek o tyle nosi znamiona Wieczności, o ile trwasz w Moim Kościele i na Moim Krzyżu. Ja przyszedłem, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. Wiedz, że z wielkim szacunkiem trzeba odnosić się do tych, co stają na dworze i nie umieją zrozumieć co znaczy: „Jest jeden Bóg”. Trwając w zagubieniu i duchowej ciemności w rzeczywistości są tylko o krok od spotkania ze Mną, który przecież nie chcę śmierci grzesznika. Moja Anetko, w duszy każdego z was są obszary będące Moją świątynią ale i takie w których stawiacie małe ołtarze dla rzeczy czy osób, które nie są Bogiem. Niekiedy sami nie dostrzegacie, że nie jestem jedyny, bo wasza mowa czy myślenie - one was zdradzają. Stąd trzeba znów uniżenia i pragnienia poznania prawdy o waszych pogańskich ścieżkach, po których poruszacie się niekiedy ze zgrabną precyzją, abym nie przyszedł tam ze swoją łaską i nie zabrał wam waszych małych ołtarzy. Niestety to jest poważna sprawa, Moja Anetko, dlatego to czytasz, że mam wiejadło w ręku dla oczyszczenia swego omłotu. Pszenicę zbiorę do spichlerza, a plewy spalę w ogniu nieugaszonym. Pozwól, że odłoniwszy wasze miejsca słone i bezludne, rzucę tam światło swego Słowa i udzielię wam Mego Ducha, abyście ożyli. Trzeba to powiedzieć prosto: nie lubicie czcić jednego Boga, bo oznacza to pewien radykalizm wiary, wchodzenie przez wąską bramę i zbieranie okruchów z Mego Stołu, podczas, gdy wy wolicie duże ilości jedzenia. Jednak świat Ducha zakłada wyłączność służby Bożej, jak słyszeliście wczoraj, a wasze małe bożki nie ostoja się wobec Mojego wzroku. Wiesz, drobinko, że Ja znam was do głębi i kiedy zobaczę duszę oddaną Memu Sercu na wyłączną własność, wtedy nie mam granic w obdarowywaniu, ale często bywa tak, że dusza bardzo oddalona ode Mnie nagle staje się bliskim Moim przyjacielem".

Jeżu, a ci kapłani co nie dawno popełnili samobójstwo...przecież to więcej niż straszne! „Moja Anetko, to wynik skartowania Kapłaństwa umarłych w grzechach Moich przyjaciół, którzy najpierw byli blisko, aby zejść niżej niż świnię i zajmować się światem i tym do czego nie zostali pośłani.. Moja mała kapłan nawet w piekle pozostaje na wieki kapłanem co stanowi dla niego ból straszliwszy niż wszystkie razem wyrzuty sumienia na ziemi. Zauważ, że złe duchy w wielkiej liczbie przystąpiły do całkowitego zniszczenia Moich Sakramentów w tym Kapłaństwa, bez którego nie możecie korzystać z pozostałych. Zatem, należy bardziej niż kiedykolwiek roztoczyć parasol ochronny nad każdym z Moich kapłanów przez modlitwę i święty post. Niechże wam język przyschnie do podniebienia niż mielibyście obmawiać Moich pasterzy. Zaiste Ja Pan mam o nich staranie. Co do tamtych biedaków w ostatniej chwili ścigałem ich Moim Miłosierdziem...". Więc zostali ocaleni? „Dziecię Moje, mam tobie coś do powiedzenia: aby odkryć terytorium pogańskie w duszy kapłana trzeba wielu godzin spędzonych w Mojej Obecności i pielęgnowania relacji ze Mną. Wszak Ja daję wam więcej niż się wam zdaje i ciągle zapraszam do bliskości i życia w prawdzie. Drobinko ukochana, im więcej odślonię ciemnych miejsc w sercu kapłanów, tym też szybciej doznają uzdrowienia w Moich Ranach. Pójdź za Mną, aby wołać za nimi i Ja bardzo cię kocham".

***** „Moja najdroższa Anetko, czy to nie najwyższy czas na rozmowę z Tym, który jest? Mówię o sobie, w trzeciej Osobie, abyście wiedzieli, że jestem całkowicie wolnym i szczęśliwym, a w Moim szczęściu jest zawsze miejsce dla was małych i słabych. Oto pojawia się młodzieniec, przestrzegający gorliwie wszystkich Moich Przykazań, a Ja zapraszam go do umiłowania Mnie ponad wszystko. Cóż, biedak okazuje się nie mieć nic oprócz zachowywania Moich Przykazań i to zbyt mało, bo nie jest zakorzenione w miłości Ojca i w relacji z Nim. Właściwie niemal wszystkie kryzysy, depresje i duchowe bóle biorą się z uprawiania modlitwy dla modlitwy i pilnowania Moich Przykazań, i praktyk religijnych bez relacji ze Mną. Będzie to, Moja Anetko, cymbał brzącający głośno, a w środkupusty, gdy więc przyjdzie kryzys, czy prześladowanie z powodu Słowa zaraz załamuje się konstrukcja zbudowana na zaufaniu w swoją religijną poprawność. Nie można nie zauważyć, że chłodni kapłani najpierw będą odpadać od Mego Kościoła, zaś Święty jeszcze się uświęci. Pośród waszych ambitnych planów bycia kimś i zajmowania wysokiej pozycji społecznej, Ja dopuszczam prześladowania i choroby, abyście obudzili się ze snu wielkości do trwania w prawdzie Mego Słowa. Zobacz, że daję Izraelowi sędziów na czas określony, lecz nie umieją iść za ich wskazaniem, zdaje się, że bez znaczącego wodza, nie mogą iść naprzód trzymając się Moich Przykazań. Drobinko, czym różni się bałwochwalstwo Izraela od boga Mamony czczonego przez pozornie sprawiedliwego młodzieńca? Cóż, mamy tu inny rodzaj kultu bogactwa, które łatwo może zagarnąć duszę, czyniąc ją martwą i nie poddaną Memu sprawczemu Słowu. Jeśli chcesz być doskonały, idź sprzedaj wszystko, co posiadasz i rozdaj ubogim, potem przyjdź i chodź za Mną. Widzisz zasmuconego? Samo zachowywanie Przykazań choć chwalebne, nie uwolniło go od pożądliwości oczu, ciała i pychy żywota, a i nie zobligowało do pójścia nieco dalej za Mną i Moim Słowem. Czy Moje Przykazania są ciężkie? Dlaczego ich przestrzeganie to za mało? Ja przecież przyszedłem nie, aby znieść, ale wypełnić. Czy rozumiesz, najmilsza i Moja? To zbyt mało, iż jesteś Mi sługą dla pod dźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela. Pomyśl, że przyszedłem do was od Ojca, wypełniwszy wszystkie Przykazania, wskazałem jednak wiele nowości nieobecnych dotąd w Prawie Mojżeszowym. Dałem wam nadto Chleb z Nieba i oddałem za was swoje życie, aby was przywrócić Ojcu. Czy mogę prosić Moje umiłowane stworzenie o coś więcej i skąd wynika Moja prośba? Najmilsza, znów wkraczamy na ścieżkę spotkania i relacji ze Mną. Ten, co przyszedł do Mnie, późną nocą, miał Przykazania, lecz nie miał relacji. Tak, mówię i o Nikodemie, którego znacie z innego opowiadania. Był znawcą Prawa i zadawał mądre pytania jak ten młodzieniec, a jednak nie poznał Mnie jeszcze osobiście. Koniecznym jest dialog, dialog prawdy i miłości. Jednak nie dziwcie się, że kto wszedł w dialog ze Słowem Wcielonym będzie też wchodził na wąską ścieżkę Krzyża Świętego. Nie możesz dziwić się działaniom złego wobec ciebie oddanej na Moją służbę. Żyjąc w kłamstwie, sądzi, że nękać cię ciało, złamie wreszcie i wolę, która nie ugięła się dotąd wobec jego namowy". Pozwól, najmilsza, że oczyszczę tereny pogańskiego kultu przez deszcz ognia i siarki. Oto wielu jest tych, co pozornie zachowują Moje Przykazania, a w rzeczywistości o tym co u nich dzieje się w ukryciu, wstyd mówić. Można pozornie być jak grób pobielany, na zewnątrz piękny, a w środku pełen zgnilizny i trupich kości. Oczywiście poznacie ich po owocach. Smutek pełen gorczy wypełnia ich serce i umysł. Tylko ten kto ma Moje Przykazania i je zachowuje ten, Mnie miłuje. Miłość Boga

polega na spełnianiu Jego Przykazań. Ale uwaga, gwiazdka Moja, te Przykazania, po Moim Paschalnym Misterium zostały udoskonalone. Przestrzeganie ich zakłada pójście za Mną i Moim zwycięskim Krzyżem. Tenże młodzieniec, mimo wstępnych zapewnień, nie wiedział co znaczy zachowywać Moje Przykazania, bo samo Prawo bez miłości jest niczym. Miłość stawia Osobę Ukochanego ponad inne sprawy i bogactwa. W przeciwnym razie samo zachowanie Przykazań szybko zamienia się w puste obrzędy bez wskazania na ich głęboki sens. Osoba zakochana pójdzie za wybrankiem w ogień, niezależnie od trudów, niebezpieczeństw i cierpień. Skrupulat i miłośnik Prawa stanie na straży Przykazań, ale jedynie na początku, bo kiedy przyjdzie spotkanie z Dawcą Przykazań, będzie musiał odejść bardzo, bardzo biedny. Przedziwne, prawda? Dziecię Moje, stać przed najbogatszym Człowiekiem na ziemi i zostawić Go dla swego znikomego majątku. Cóż, za ślepotą, wiodącą Me stworzenia do przepaści! Ach, dlatego to ubodzy duchem mają wstęp do Nieba. Wiesz, Moja Anetko, taką była też Matka Założycielka twego Zgromadzenia, przecież liczyła jedynie na Moją Opatrzność i nagle znalazła, i fundatorów, i pomocne dłonie. Powiedz temu, który pyta, że damę mu jej pomoc, aby wiedział do kogo się zwrócić, gdy zabraknie finansów na dzieło Moje, które ma rozpocząć". Dziękuję Ci, Jezu...my raczej nie modlimy się przez wstawiennictwo Matki...jak brakuje pieniędzy, przynajmniej w tej wspólnotcie nie wiem jak w innych... Wtedy zresztą były inne czasy. „Drobinko, nie o czasy idzie, lecz o waszą wiarę w świętych obcowanie i ich wstawiennictwo. To ważne, abyście i w małych sprawach nie wahali się prosić o pomoc waszych niebieskich przyjaciół. Oni zaiste na ziemi nie posiadali wiele, bo Ja byłem, ba jestem ich Nagrodą. Kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada nie może być Moim uczniem. Pójdź za Mną, drobinko i kochaj. Ja Jestem". Dziękuję Ci, Jezu.

*****23 sierpnia 2023: „Bracia Moi, bardziej jeszcze starajcie się umocnić swe powołanie i wybór, bo wciąż słabi i podlegli pożądliwości, nie zdołacie oprzeć się nadchodzącym zewsząd pokusom. Umocnienie wyboru, Moja drobinko, to nie sprawa jednorazowej modlitwy, czy też twego tak lub nie wobec poznanej woli Bożej. Ale nade wszystko, trzeba czuć, bo wielkie rzeczy mają swój początek w tzw drobiazgach codzienności. Szczególnie, kiedy poznawszy siebie, wiecie dobrze, z której strony zostaniecie zaatakowani; należy tu właśnie zająć się, w sposób szczególny pracą w Winnicy duszy, niekoniecznie na ostatnią chwilę. Oczywiście zdarzy się, że niektórzy spośród was będą zaangażowani w życie modlitwy i wręcz pewni, że nie grozi im upadek, ale w chwili, gdy przyjdę, okaże się, że nie ma was na waszym posterunku czuwania. Denar już został zapłacony, jest on tej samej wartości, a więc jak wiesz, mała Moja, najcenniejszy. To Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie. Słudzy w Winnicy przypominają kapryśne drzewa wybierające sobie równie kapryśnego króla, który bynajmniej nie pragnie panowania, ale samouwielbienia i rozkoszy dla siebie samego. Gdy zaś przejrzą obowiązkowi króla, zaraz stwierdzą, że to niekoniecznie jest waszym pragnieniem- panowanie nad innymi i zajmowanie się tysiącem ważnych spraw. Ostatecznie niezdecydowanie sług powoduje wybór króla, który nie jest według planu wybierających. Jakby powiedzieli Moi oskarżyciele: „Poza Cezarem nie mamy króla". Widać tu jednak pewną obłudę i kombinatorstwo, wszak w rzeczywistości skazują na śmierć prawdziwego Króla, poddawszy się pod władanie księcia ciemności. Jaki jest związek między opowieścią o drzewach, a Moimi robotnikami w Winnicy? Czy znasz już odpowiedź na to pytanie, najmilsza i Moja drobinko?". Nie wiem, Jezu...to zdaje się skomplikowane i nie łączy je nic ze sobą... „Czy na pewno, Anetko najdroższa? Ta bezczynność, a więc skrajne lenistwo czyni duszę niejako bezrobotną i zapatrzoną w siebie. Lenistwo pociąga za sobą rozliczne grzechy, a wśród nich pychę, która oddala pragnienie służby. Najmilsza, przed chwilą chciałaś zająć się tym, a tu nagle zmiana, czy jesteś gotowa, że podejdziesz, aby zmienić twoją pracę i jak przyjmiesz Moje wezwanie? „Nikt nas nie najał"- świadczy o braku relacji i otwartości na drugiego. Nie mówię o drugiej skrajności, a więc potrzebie ciągłych relacji, ale o zamknięciu w wygodnym świecie własnego panowania, gdzie ma dostęp tylko jedna osoba i ty sam nią jesteś. Skrajny egoizm, który nie będzie starał się o tron królewski, aby służyć braciom, ale uwije sobie spokojne gniazdo na tej ziemi, nie czując na sobie żadnych obowiązków, stanie na rynku gotowy, by odpoczywać. W dzisiejszym świecie tak zmaterializowanym i chętnym do bezustannej konsumpcji internetowych smakołyków, zaproszenie do królowania jest bardzo mało atrakcyjne. Okazuje się bowiem, że sama władza jest powiązana z umiejętnością rozwiązywania problemów i ciągłym podejmowaniem decyzji, stąd wydaje się być zbyt męcząca i nie warto zgadzać się na bycie królem. Moi uczniowie, jak wiesz, prowadzili nierzadko sprzeczki, kto z nich jest większy i

ciągle otrzymywali po jednym denarze, co wydawało się im niesprawiedliwe i krzywdzące. Moja Anetko, znasz dobrze Moją sprawiedliwość i nie trzeba zbyt wiele tobie objaśniać. Powiedz zatem, dlaczego krzew cierniowy został królem?" Jezu, a to nie jest zapowiedź Twojej cierniowej korony? „Ja Jestem, który Jestem. Nie chciano Króla w koronie cierniowej, bo postać Moja była niepodobna do ludzi. Drobinko, Król wyszydzony i powieszony na Drzewie Krzyża jako ostatni. Tak kończy się historia Jezusa z Nazaretu, Króla Żydowskiego, lecz czy to naprawdę koniec? Widzisz, wybór Króla, on wciąż trwa i niemal każdego dnia macie możliwość uczestniczyć w tych wyborach. Trzeba liczyć się z przeciwnościami i z samotnością. Nie jestem Liderem wśród fanów. Najmilsza, jestem Ostatni na liście wyborczej. Uwierz, że niewielu zagłasuje na Mnie. Czy zresztą oddałabyś głos na Ostatniego, wiszącego na Drzewie Krzyża i konającego w strasznym bólu?". Jezu, tak! Bo ja też cierpię ...o ile dajesz mi udział w tym bólu. Chcę głosować na Ciebie. Wiem, że dziś nie zaznaczyłam dobrej odpowiedzi...Czy mi wybaczysz? „Czyżbyś czekała, najmilsza i Moja, na tę ostatnią listę z Moim Imieniem? Ona jest gotowa dla ciebie. Cała czysta. Już podpisana Moją Krwią. Należy tylko ten otrzymany przeze Mnie denar złożyć na nowo w Niebieskim Banku i wszystko będzie dalej czyste. Ze Mną dokonuj wszelkich transakcji, to bowiem czyniąc, nie upadniesz nigdy. Widzisz, drobinko, że diabeł jak lew ryczący krąży szukając kogo by pożreć. Stąd konieczność czuwania, nie tylko podczas pracy w Mojej Winnicy, ale i przed jej rozpoczęciem. To nie jest prawdą, że Ja zajmuję się pedagogiką porównawczą i sprawdzam, ile dana dusza zdołała wykonać wewnętrznych prac w tym, aby podobać się Ojcu. Ja raczej spoglądam na serce skruszone i czekające na przybycie swego Króla. Oto zastawszy Mego sługę przy pracy, nie będę pytał jak długo pracuje, ale czy zdążył choć przez chwilę bezinteresownie kochać. Wiesz sama jakie to trudne. Wszak recytowanie modlitw czy służba braciom są możliwe do wykonania, lecz gdy wkradnie się tam prywatą i chęć bycia panem dla siebie, wówczas zostajesz tym, co nic nie natrudził się w Mojej Winnicy. Wielu jest powołanych, lecz mało wybranych. Jeśli ktoś pracuje od lat, ale dla samego siebie to czyni, czy dla samej pracy, o, może nie otrzymać Mojego denara, nie dlatego, że nie dałem wypłaty, lecz z racji niezauważenia, że już ją dostał. Moja Anetko, pozwól, że jeszcze mówić będę, mimo bólu, jaki odczuwasz wraz ze Mną. Mam robotników, którzy nie tylko ciągle porównują się z innymi, ale żądają więcej niż już im dałem, a i tego, co im zupełnie się nie należy. Nie wierzą, że wraz ze służbą przy Moim Ołtarzu otrzymali wszystko co trzeba do ich wiecznego szczęścia, a więc już mają swoją zapłatę. Na co jeszcze czekają? Pamiętaj, mała Moja, że kult internetowych bożków odrywa serce i oczy Mego kapłana od Mego Słowa i Ołtarza, a zwraca ku światowym marnościami, które nie pozwalają na zajmowanie się Moją Winnicą. Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet jeśli ktoś opływa we wszystko, życie jego nie jest zależne od jego mienia. Adam i Ewa, w Raju, także wybrali sobie króla, bo nie chcieli, abym panował nad nimi. Wpędzani w diabelskie kłamstwo zapomnieli o Moim ostrzeżeniu i odtąd ziemia rodzi im rzeczywiście osty i ciernie. Wy zaś w Polsce macie wspaniałą Królową, wybraną na Matkę Zbawiciela doskonale posłuszną i czystą. W Jej Sercu podejmujcie wasze wielkie i małe wybory, bo będąc najmniejszą została wywyższona nad chóry anielskie i Ona pomoże wam wybrać Mnie i wolę Ojca, kiedy czas nadejdzie. W tej opowieści o drzewach macie te trzy: pożądlivość ciała, pożądlivość oczu, aż po pychę żywota zniweczoną przez królewskie Fiat Maryi. Pozwólcie, że Król Ukrzyżowany i Zmartwychwstały będzie władał w waszych umyśle i sercu, co nie dokona się jedynie za pomocą jednorazowego aktu, ale przez codzienne niekiedy trudne wybory. Oczywiście nie przestanę płacić wam jednego denara- kto odkrył jego wartość jest bardzo, bardzo szczęśliwy już teraz. Drobinko Moja, pójdź za Mną. Kocham cię".

*****23 sierpnia 2023 druga rozmowa: Powiedz, Jezu Mój, jaka to różnica czy zapisuję te słowa w pomieszczeniu, gdzie mieszkam teraz, czy tu w kościele? „Najmilsza, a jaka jest różnica między miłością, a kochaniem? Wszak Miłość pozostawia wolność swemu stworzeniu, a łaska budując na naturze dopuszcza i zaprasza do fizycznej Obecności przy Mnie obecnym w Sakramencie Ołtarza. Ty drobinko, dziwisz się, że nie potrafiąc się modlić, lecz podejmując próby modlitwy, otrzymujesz więcej niż dotychczas?". Jezu, bo to tak niepojęte i niezwykle: czytam, a Ty natychmiast rozjaśniasz treść ukazując jej głębię, tak wielką głębię! Gdzie i jak ktokolwiek mógłby w tak niewielu słowach zawrzeć tyle tajemnic! Jezu mój... „Ukochana, czy nie obiecałem, że zobaczysz więcej niż to i że kto ma temu będzie dodane i nadmiar mieć będzie. Otóż miarę dobrą, utrzęsioną i opływającą wsypuję w zanadrza wasze, a wy zdziwieni niewiele rozumiecie. Pamiętajasz, namaszczenie Dawida na

króla pośród jego braci? Czy chcieli, aby ten mały rudy pasterz o pięknym wyglądzie panował nad nimi? Co uczyniłem z Józefem, sprzedanym do niewoli? Czy nie ustanowiłem go panem nad swoim domem? Zebrały się drzewa, ale kogo chciały mieć jako króla? Kto został namaszczone Duchem Świętym nad wodami Jordanu i posłany do owiec które poginęły z Domu Izraela? My nie możemy nie mówić tego cośmy widzieli i słyszeli. Tak, jestem Królem, Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Nikt dzisiaj nie lubi słuchać prawdy, a głosiciele prawdy Mego Słowa są uciszani. Moja drobinko, ale Słowo nie zamilkło, panuję w duszy Mojej drobinki jako Król królów i Pan panów, Jedyny Władca, Lew z pokolenia Judy. Moje panowanie Wszechświat obejmuje, a władam wami z dobrocią i słodyczą właśnie przez Słowo. Tyś napełniona Moim Duchem, dlatego piszesz i Ten, co przenika głębokości Boga samego daje tobie zanurzyć się po pas w wodzie życia płynącej z Przybytku. Pij i rośnij, Moja Anetko! Marta będzie biegać szukając sposobów by przyjąć Mnie jak najlepiej, a Maria będzie słuchać. Najlepszą częstką jest Mój denar, a kto go znajdzie, znajdzie życie. Przysłuchaj się jeszcze jak nęcąco brzmią głosy drzew, które odmawiają objęcia władzy i są zajęte swoim pozornym świętym spokojem. Niestety zgoda krzewu cierniowego oznacza cierpienie, które jest związane z wcześniejszą odmową pozostałych. Wszak lepiej jest, aby jeden Człowiek zginął za naród niż miałyby umrzeć cały naród. Ja biorę na siebie wasz grzech odmowy, wasze: „Nie będę służył”, wasze ciągłe odejścia z Mojej Winnicy, wasze trwałe i milczące „nie”. W tym Moim królowaniu nie ma uwodzących słów ani brzdęku złotych monet, jest prawda i miłość, jest ból i pewność zwycięstwa. Cóż więc na to powiemy? Jeśli Bóg z nami któż przeciwko nam? Ostateczna decyzja krzewu cierniowego choć zapowiada cierpienie, daje też nadzieję radosnej odnowy Mego Królestwa. Gdy bowiem powtórnie przyjdę w Chwale, nie będzie już smutku ni łez, ale bezgraniczny pokój i pewność Mojej Obecności. Najmilsza, nasza bajka o drzewach ma więcej ukrytych ścieżek, takich Bożych kieszeni, gdzie jedno słowo zapowiada inne, a Ja będąc Siewcą Słowa i samym Słowem obdarowuje tych, którzy chcą słuchać. Tamte godziny, o których wspomina dzisiejsza Ewangelia również mają swe ukryte znaczenie. Sama Godzina Syna Człowieczego mówi o wypełnieniu Odwiecznej woli Ojca, a najmowanie do pracy w Winnicy zakłada włączanie was małych w Moje Wielkanocne Misterium. Stopniowe włączanie. Moja drobinka wydaje się trwać w szkole pokory, kiedy zaczynasz, a skończyć swej modlitwy nie możesz. Czyżby kto inny kończył za ciebie twoje modlitwy? To i dobrze, bo dzięki temu stajesz się niezdolna do duchowego dobra bez Mojej inicjatywy. Ach, to implikuje bycie ostatnią. Lubię zadziwiać religijnych koneserów standardowych ścieżek Ducha nowymi drogami, bo niektórzy są przekonani, że już wszystko wiedzą o Mnie i o tym czym jest kontemplacja, podczas, gdy w rzeczywistości nie wiedzą absolutnie nic. Tak, tymczasem ty w ciemnym kościele w telefonie piszesz słowa Tego, który uniża się aż do umysłu Mojej drobinki i nie zamierza zakończyć swej przemowy dopóki nie usłyszę jak bardzo Mnie pokochałaś". Kocham Cię, Jezu... w tym co wciąż jest dla mnie tak dziwne! Twój figowiec, Moja drobinko, już kwitnie, czy wobec tego nadejdzie i czas na figi? Już nie muszę mówić, że widziałem cię pod drzewem figowym, bo to nasze ulubione miejsce spotkań. Ale mogę teraz przypomnieć tobie małej, że od dawna pokochałaś Moją Eucharystyczną Obecność i tego, nie mogłem nie zauważyć. Chcę, abyś była tą, która łapie dobro w drugim człowieku i mówi Mi o nim powołując się na dobro w nim dostrzeżone. To samo Ja czynię kiedy rozmawiam z Ojcem o was. Kocham i pokazuje na dobro w każdym ludzkim sercu ukryte, sam traktując je jako cenny denar. Najmilsza, nie wychodź stąd dopóki nie zostawisz Mi kilku denarów dobrych myśli o innych. Bardzo cię kocham i jestem z tobą". Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.

*****24 sierpnia 2023 „Moja najdroższa, powiedz, czy miałbym nie mówić do Mojej Oblubienicy Kościoła, Ja, który Jestem Jego Oblubieńcem? Wszystko, co daje Mi Ojciec do Mnie przyjdzie, a tego kto do Mnie przychodzi precz nie odrzucę. Najmilsza, zobacz na stos wątpliwości Mego przyszłego Apostoła- żył przekonaniem współczesnych mu Żydów, że nic dobrego nie pochodzi z Nazaretu. Czy znasz osoby trwające w swoich stereotypowych przekonaniach i czy ty sama do nich nie należysz, dziecię najdroższe? Wszak powtarzane po wielokroć słowa, stają się dla niektórych wręcz nienaruszalnym dogmatem, ale ich zmianą, Moja drobinko, skutecznie zajmuje się Duch Święty. W Jego tajemniczym działaniu jest obecna zarówno trwałość Tradycji Kościoła Świętego jak i pewna elastyczność, która dopuszcza swobodne Jego natchnienia w poszczególnych duszach, w zależności od ich pragnienia i otwartości na nie. Zerwanie z bylejąkością udziału duszy w religijnych

praktykach, sprawia, że miłość rozlana w niej przez Ducha Świętego, zabezpiecza to, co stare, lecz jest chętna na nowości i gotowa, by pełnić wolę Ojca. Znowu wracamy do tajemnicy spotkania ze Mną, w przypadku Natanaela - najpierw spotkał świadków, później spotkał Słowo. Kolejność może być również odwrotna, w zależności od danej duszy i jej wewnętrznych pragnień, a i chęci spotkania i relacji. Niektórzy bronią się przed nią twierdząc, że nie znam ich zbyt dobrze i będę tylko nakazywał wiele, nie dając nic sam z siebie. Takie błędne myślenie. Ja chcę was spotkać i zerwać tę zasłonę, która uniemożliwia bliskie spotkanie. Bądź na swoim posterunku czuwania, a spotkasz Mnie, żywego i prawdziwego. Nazaret wcale nie jest złym miejscem i jego mieszkańcy, choć Mnie znają, okazują się oddalać ode Mnie, jakbym był dla nich kimś obcym. Cóż, Ja Jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Widzisz łatwo jest zgubić relację ze Mną. Natanael przyprawiony świadectwem potrzebował rozmowy z Tym, który jeden jest dobry i skosztował jej aż nadto. Wspaniale rozmawiać z osobą, która dobrze cię zna, prawda, Moja drobinko? Wie, o której wstajesz, jaką pijesz kawę, co sprawia ci radość i jakiej muzyki słuchasz, wreszcie zna też twoje pragnienia bardzo głębokie i ukryte przed resztą świata. Inaczej będziesz rozmawiać z nieznajomym, choćby uśmiechał się serdecznie i sprawiał wrażenie sympatycznego człowieka. Wszak będzie musiał pobycć nieco dłużej, abyście wzajemnie się poznali. Moja najdroższa, ze Mną jest nieco inaczej. Nie znacie Mnie jeszcze, Ja zaś znam was do głębi. Wiem wszystko, ale ta wiedza nie zniewala, lecz pozwala na wasze dobre lub złe wybory. Możemy mieć wspólne wspomnienia, ale one będą bardziej wasze niż Moje. Zauważ, że różnimy się niezmienne, co jednak nie jest żadną przeszkodą w relacji przyjaźni. Pamiętasz jak mówiłem, że raczkujący w życiu modlitwy przypominają podskakujące w górę dzieci, które nie widząc wyciągniętych dłoni Ojca, same chcą wskoczyć na Jego barki, jakby to było możliwe w ich wieku. Cóż, ci, co lubią siedzieć pod drzewem figowym, oni to nie wypatrują tych Moich wyciągniętych dłoni, ale z radością odpoczywają na Moich kolanach, słuchając Mego Słowa i Ignąc do Mojej piersi. Ty zaś, najmilsza także zaczęłaś w górę podskakiwać, zresztą na Moje polecenie, ale wszystko po to, aby zostać wyżej podniesioną przez Tego, który jest nieskończenie większy od ciebie". Dokładnie, wydaje mi się śmieszne to moje „duchowe podskakiwanie", ale wierzę, że ma sens i dobrze, że to niecały tydzień. „Zobaczysz więcej niż to, bo odnalezienie Mnie, drobinko, jest tutaj na ziemi nadal związane z szukaniem. Dlatego niewiasta z Pieśni nad pieśniami pyta, gdzie jest jej umiłowany i mając go przecież, wciąż szuka, jako zraniona miłością, nie może znaleźć sobie miejsca, aż znowu spotka oblubieńca. Ja zapowiadam wam nadejście nowego Jeruzalem, ale ono już jest uwieńczone zwycięstwem Moim i Moich Dwunastu, ale jak mówiłem tobie rano, ci wielcy w Kościele niegdyś byli wielkimi nieudacznikami, a ich prostota urzekła Moje Serce. Wybrał Bóg to, co słabe w oczach świata, aby poniżyć to, co mocne. Zabawnym zdaje się dzisiaj wasze orzekanie o kryzysie Kościoła, o grzechach duchowieństwa, o licznych mniej czy bardziej prawdziwych skandalach. Ach, to wszystko musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec. Mówię, że to zabawne, bo pierwsi Apostołowie także nie byli herosami w wierze i moralności, i trzeba to mocno zaznaczyć: nie byli bezgrzeszni. Zatem wasze szlifowanie kamieni we współczesnym Kościele, to nie jest konieczna obróbka. Raczej zajmijcie się dbaniem o piękno waszej duszy, a zaraz wszystko stanie się dla was czyste. Chciałem, Moja mała, przypomnieć Natanaelowi ważne nasze spotkanie, aby nie tylko wiedział, że znam go z imienia, ale że mamy ze sobą wiele wspólnego. Kto łączy się z Panem jest z Nim jednym Duchem. Kto karmi się często Moim Słowem i smakuje Je linijka po linijce, w oderwaniu od własnych refleksji, a oddany Duchowi Prawdy, taki nie tylko spotka Ojca, Syna i Ducha Świętego, ale dostrzeże więcej Moich darów i w tym wszystkim miłości darmowej i nieskończenie wielkiej. Można, Moja najmilsza, nie mówić nic, a wejście do domu Mego Serca jest dla ciebie otwarte, zatem, nie kończ żadnej modlitwy, lecz pozostań we Mnie, a Ja pozostanę w tobie. Bardzo cię kocham". Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

*****26 sie 2023 „Trzeba pozwolić, drobinko, aby On do ciebie mówił, prawdziwie jest Synem Bożym i Królem Izraela, i przez pokornych duchem bywa chwalony. Oto wesele, na którym jestem, wciąż trwa, a w czasie wesela - wasze małe wybory wciąż dokonywane w Duchu Świętym, jeśli chcecie wezwać Jego pomocy. Czy Jasna Góra jest Kaną Galilejską? Jeśli odnajdziesz tam pana młodego i gości, to jeszcze nie wszystko. Moja obecność jest tak dyskretna, że prawie nie zdołają jej dostrzec miłośnicy nadzwyczajnych znaków. Mój Syn stał się małym, jednym z was, a razem z Nim i ja tak mała, że wielu nawet nie wiedziało, wówczas, gdzie leży Nazaret. Ale, kto raz wejdzie w relację z Bogiem żywym i prawdziwym

zaraz też doświadczysz wywyższenia i wewnętrznej nowości życia. Wiesz, ile jest miejsc na świecie, w których przebywam dla was i z wami? Niekiedy rzeczywiście niepozornych miasteczek i niewielkich kościołów, bo na wzór Syna ukochałam to, co małe. Jednak w Polsce stoję na straży Jego Słowa i Sakramentalnej Obecności właśnie w Częstochowie. Czy nie chciał Syn i Król, abym władała sercami Polaków wskazując do Niego prostą drogę? Wy pielgrzymujecie do Częstochowy, lecz tak naprawdę Ja wychodzę po was i idę z wami do Syna, będąc żywą Latarnią pośród ciemności morza życia waszego. Anetko, czy nie łatwiej było dla ciebie wsiąść do pociągu by pobyć tu w Częstochowie ze Mną, podczas, gdy inni pokonują liczne kilometry w pocie czoła i utrudzeniu? Czy to nie jest pójście na łatwiznę? Obie wiemy jak chciał Syn Mój, twój Pan i Bóg. Chwieją się słabnąc młodzieńcy, ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły, biegną bez zmęczenia, bez znużenia idąc. To trochę jak z twoją modlitwą: nie mówisz wielu słów, a jedno wystarczy, by dotrzeć do Celu, tak jest i z podróżowaniem na Jasną Górę. Obecnie, Ten Naród, który składał śluby, nie żyje nimi na codzień- pozwolił pochłonąć się światu i jego nauczycielom, a wobec mnie, Matki, zachował jedynie tkliwą pobożność i garść religijnych odczuć. To nie wystarczy. Polska oddając się w ręce obcych bogów nie będzie szczęśliwą i zwycięską, ale jedynie podniesiona przemożną ręką Mego Syna, może powstać i iść w stronę Jego Światła. Zauważ, drobinko, że wielkie i wspaniałe obietnice są niczym miedź brzeczająca i choć składane w świętym miejscu, dobre i wzniosłe- same nie są zabezpieczeniem na przyszłość. Bo oto przychodzi kolejne pokolenie ochrzczonych niewierzących w Mego Syna i takim nie tyle trzeba przypomnieć treść ślubów jasnogórskich, ale trzeba podprowadzić do Jezusa- Prawdziwego Boga i Prawdziwego Człowieka. Pamiętasz, co usłyszałam w Kanie, kiedy powiedziałam Synowi o strasznym braku wina? Niektórzy z was, słysząc taką Jego odpowiedź, o godzinie która nie nadeszła, odeszliby z niczym, z powodu braku zrozumienia i cierpliwości. Ale tu było inaczej. Ja, Matka wiedziałam, że Jego Słowo jest Prawdą i że istnieje Tajemnicza Godzina, na którą czeka Mój Syn z wielkim utęsknieniem i mówiąc o niej, będzie gotowy pomagać z perspektywy nadejścia tej nieznanej wtedy dla was, godziny Syna Człowieczego. Nie chcecie czynić tego, co mówi Mój Syn, ponieważ stągwie są zbyt ciężkie, a po wodę należy pójść bardzo daleko i znajdziecie tysiące wymówek, dlaczego ślubów jasnogórskich nie możecie dotrzymać i że same Boże Przykazania wydają się być ciężarem nie do uniesienia. Cóż, Moja drobinko, słodkim jest brzemie niczym tamte stągwie i macie dość sił, i możliwości, by ich wszystkich przestrzegać, a i czynić nieskończenie więcej, dzięki działaniu Bożego Ducha. Gdy przyjeżdżacie na Jasną Górę, a Ja słucham waszych prośb, wtedy czekam na te chwile, kiedy każdy z was zapragnie by posłuchać, co mówi Mój Syn. Tymczasem nieliczni chcą to naprawdę usłyszeć. Większość projektując swą przyszłość według własnych planów, nie chce i nie potrafi powierzyć siebie i swych bliskich, woli Bożej. Anetko, tutaj wszystko mówi o Jego miłości i pragnieniu Jezusowego Serca, abyście rzeczywiście wysłuchawszy Jego Słowa, żyli Nim na co dzień. Zresztą jesteście do tego uzdolnieni w Duchu Świętym i z Jego pomocą, owe stągwie są zdumiewająco lekkie, a przyniesienie ich i nabranie wody nie wymaga zbyt wiele trudu. Dusza kochająca Słowo Boże nie idzie, lecz biegnie drogą Bożych Przykazań". A, w jaki sposób mamy pokochać Słowo Boże i chcieć żyć Nim każdego dnia? Dzisiaj ogólnie słowo straciło swą wartość i tak wiele osób nie potrafi żyć ogólnie dobrym słowem. „To przecież zadanie dla ciebie. Nie na darmo przez tyle dni, a teraz już lat otrzymujesz Jego Słowa bez wcześniejszej refleksji nad nimi. Ubogacone Jego uniżeniem, z którym mówi do stworzenia, wiedząc, że w takiej formie teraz konieczne jest, aby mówił. Oto przed chwilą oznajmiłaś kapłanowi, że powodem odejścia od Kapłaństwa jest brak modlitwy kapłana, a obecnie wiesz, że to najpierw będzie brak relacji z Moim Synem. Czym innym jest przyniesienie stągwi na głos sławnego Nauczyciela, a czym innym na prośbę Przyjaciela i Jego Matki. Stąd bardzo, bardzo nagła potrzeba powrotu do Kany. Trzeba, aby Kościół w Duchu Świętym otworzył się na relację z Moim Synem, a Ja Matka gotowa jestem, aby wam w tym pomóc. Moja i Jego drobinko, nie musisz dziś jechać do Częstochowy, wystarczy, że tu, gdzie jesteś czynisz to, co chce Mój Syn - to absolutnie wystarczy do szczęścia. Zachowaj Jego wino do właściwej pory. Kocham cię".

*****27 sierpnia 2023 „Moja najdroższa, jakże jestem blisko, ty zaś jesteś blisko Mnie tuż o krok, od tajemnicy Mej Eucharystycznej Obecności. Wiedz, że Moje dzisiejsze pytania są skierowane do każdego z Moich kapłanów - do wszystkich razem i do każdego z osobna. Odpowiedź warunkuje temperaturę więzi naszej. Każdy z was ma prawo do indywidualnej odpowiedzi, ale nie wolno wam wymawiać się od niej, czy udawać, że jest

mało istotna. Oto jedni biegną mówiąc: „Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz”, inni zaś ciągną się twierdząc, że potem, a więc w przyszłości odpowiedzą na nią. Drobinko, a Ja Jestem, który Jestem i wymagam odpowiedzi jasnej i stanowczej. Jeśli jesteście tymi, którym dałem klucze Mego Królestwa, to i bez tej odpowiedzi nie będziecie potrafili ich użyć. Bynajmniej władza kluczy jest służbą najmniejszym z najmniejszych i wiele w niej ukrytej odpowiedzialności, do jakiej dojrzeć się powoli. Czy to nie oznacza z Mejej strony nadmiernego zaufania? Wszak daję wam więcej niż zdolacie pojąć czy zrozumieć. Moje pytanie, najmilsza, wyzwala wasze małe i wielkie odpowiedzi. Jednak, czy za samym wypowiedzianym słowem podąża życie? Ja nie chcę, abyście odpowiadali bez namysłu i bez pragnienia bycia ze Mną na zawsze. „Bądźcie naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane i postępujcie drogą miłości”. Wąska jest ta ścieżka i mało przestronna brama, która prowadzi do życia, a niewielu takich, co przez nią przechodzą. Zauważ, dziecię Moje, że pytania Moje są dwa: jedno bardzo ogólne a drugie obrazujące uniżenie się Mnie, Boga do was grzesznych i słabych. Uniżenie Tego, który istniał od zawsze, bo oto Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami. Kochając Mnie, dołączacie do odpowiedzi Piotra, która zapowiada to, co dla was małych uczyniłem, a więc Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Najmilsza, ten, co miał dzierżyć w swych dłoniach klucze, daje więcej i otrzymuje więcej. On natchniony Duchem Prawdy będzie umacniał innych w wierze, uwaga, po tym jak trzykrotnie się Mnie zaprze. Moja drobinko, czy zaparcie się Piotra było przed wyznaniem wiary, czy później?”. Po ludzku patrząc przed, ale po Bożemu pewnie potem... „Cóż, najmilsza i Moja, każdy dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światła i w Nim odnajdziecie odpowiedzi na wszystkie wasze pytania. Zatem zechciej na nowo wsłuchać się w Jego odpowiedź, bo Mesjasz był Tym, oczekiwanym przez Izraela, przez długie wieki. Stąd trzeba porzucić wszelkie wasze pragnienia mądrego mówienia i mądrych odpowiedzi, wszak Ja Pan strącam władców z tronu, a wywyższam pokornych. O ile poddajecie swój język pod władanie Ducha Świętego, o tyle możliwym jest, że nie wy będziecie mówić, ale Duch Ojca waszego będzie mówił przez was. Piotr nie był jeszcze przygotowany, aby bronić wiary w Mesjasza, ale jego wyznanie było konieczne dla was i waszej wciąż niepewnej wiary we Mnie. Tamten oczywiście nie miał świadomości, że jego słowa nie są jego pomysłem, dlatego oczyściłem go dopuszczając trzykrotne nie, Mego przyszłego Apostoła. Warto wspomnieć, najmilsza, że ten, który otrzymał klucze do bogactw Mego Królestwa zakosztował goryczy własnej słabości i grzechu, abyście wiedzieli, że z Boga jest owa przeogromna moc, nie z was. Pozwoliłem, aby upadł i podtrzymałem wątplącego, żeby przestał pokładać nadzieję w opinii innych ludzi. Pamiętasz, najmilsza, że Ja byłem zupełnie wolnym od tego, co ludzie powiedzą, ale równocześnie znałem do głębi ich myśli serca. Szemranie i powątpiewanie było Moim chlebem codziennym, ponieważ nawet najbliżsi nie rozumieli do końca Mojej nauki. Zobacz, jak przechodzę w Mych pytaniach od opinii ogółu o Mnie, Panu i Bogu, do opinii tych, którzy są blisko Mnie. To pewien zabieg wychowawczy, byście nie tyle patrzyli z trwogą co ludzie powiedzą, ale trzymali się prosto Mojego Słowa życia. Wasze myślenie o Mnie, a następnie relacja ze Mną, mają siłę burzenia twierdzących warownych, jeśli są oparte o oręż Krzyża i Moje Zmartwychwstanie. Zatem nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom, lecz pozostawajcie przy Mojej Ewangelii i blisko Mojej Eucharystycznej Obecności. Wiedz, drobinko, że wielu także kapłanów ma wykrzywiony obraz Mnie jako dalekiego Boga, który nie będzie interesował się zbytnio ich małymi sprawami. Tu trzeba nie tylko tych Moich pytań, ale odkrycia ich głębokiego sensu. „Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?”. Zapytam ostatecznie Piotra i tu już jest coś więcej niż opinia. Wszak Miłość jest warunkowana poznaniem Osoby i przyłgnięciem do niej całym sercem. To tak ważne, abyś wiedział do kogo należysz i za jak wielką cenę zostałeś nabyty. W tym co piszesz najdroższa, jest prostota i zwyczajność, ale, gdy oznajmię tobie rzeczy ukryte, których nie znasz, wtedy nie będziesz mogła już ich zapisać. Podobnie z Piotrem: najpierw pytam o zdanie wspólnoty Kościoła o Mnie, później on wyrywa się do swojej odpowiedzi, aby na koniec od opinii dojść do relacji przyjaźni i miłości, która wszystko przetrzyma. Drobinko, powoli przebiega proces formacji Chrystusowego ucznia, powoli bije też kapłańskie serce, wszak najpierw szuka Mnie tylko przy Ołtarzu i na modlitwie, później znajduje Mnie we wszystkim, o, jeśli zechce... Takie są etapy znajomości, relacji przyjaźni, przywiązania i wreszcie nieobłudnej miłości. Najmilsza, te które zabrały lampy, a nie wzięły ze sobą oliwy, to Moi respondenci z pierwszego pytania: za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? Ludzie nie są bliskimi przyjaciółmi, bo nigdy nie poznali dobrze pana młodego nic dziwnego, że ich lampy gasną. Panny roztropne będą wiedzieć, że to

wesele nie jest zwykłym weselem, a Pan młody zaprasza tylko raz i nie można przegapić Jego wołania. Dlatego Ja, Pan wzywam do pełnego udziału w Moim Misterium, tych, co jak Piotr wyznają wiarę we Mnie, Mesjasza, oni będą otwierać podwoje Nieba, ale pokażę im, ile jeszcze będą musieli wycierpieć dla Mego Imienia. Moja bogata dziedziczko, teraz już otrzymałaś bogactwo Mego Słowa, pozostała jeszcze najśłodsza część udziału w Moim bólu. Zatem, pójdź za Mną! Kocham cię".

*****28 sierpnia 2023 „Moja Anetko, Anetko Moja, będziesz opowiadać Mi o Augustynie, którego dobrze znam?". Jezu...sam chciałeś, żebym próbowała mówić brewiarz i teraz? „Teraz, dziecię Moje, posłuchaj, co mówi Duch do Kościołów: w tym, czego dokonałem w jego duszy, wielu stanie ze zdumieniem, nie rozumiejąc, skąd taka łaska zamieniła grzesznika w świętego. Tym też bardziej, wpatrzeni w jego przykład, bądźcie gotowi, że w tych dniach ostatnich będę zamieniał grzeszników, ba wielkich grzeszników w sprawiedliwych. Gdy weźmiesz do ręki kartę do gry, ma ona dwie strony, prawda? Wystarczy zatem obrócić kartę, aby zakryć to, co z jednej strony widać bardzo wyraźnie. Otóż, Moja Anetko, Ja postępuję z wami jak Ten, kto posiadając władzę obracania tejże karty, dopuszczam waszą ludzką wolność. Zatem, niektórzy mogą bez większych problemów decydować co stanie się z ich życiem, inni zaś nie wiedząc, dokąd zaprowadzi ich samowola zwana wolnością, są niezdolni do odwrócenia tej karty na właściwą stronę. Zauważ, że niewidomy, kiedy uczyniłem błoto ze śliny, dopiero za drugim razem widział wszystko jasno i wyraźnie. Oto istnieje w was opór, co do działania Mejej Łaski w duszy, dlatego, że sami bierzecie się za ruch ową kartą w niewłaściwym momencie. Moja drobinko, z nawróceniem zaś będzie jak z potężną wichurą druzgocącą skały i delikatnym powiewem. Dla niektórych potrzeba mocnego wstrząsu, aby wreszcie dostrzegli, że są bardzo daleko od brzegu zwanego Wiecznym Szczęściem. Innym znów wystarczy ten delikatny powiew. Jak było w przypadku Augustyna? Chyba pamiętasz nieco jego historii ze słynnej książki? Ależ tutaj bardzo silny wicher codziennej modlitwy jego matki był takim koniecznym dla niego zabiegiem, aby ostatecznie odnalazł Mnie w momencie, gdy najmniej się spodziewał. Tak właśnie grzesznicy stają się sprawiedliwymi. Tym też bardziej nie wolno wam twierdzić, że ten lub tamten z racji swych poglądów jest naprawdę z dala od Mego Kościoła. Nie, taki bowiem ma największe prawo do Mego Miłosierdzia i może być niejednokrotnie przed wami szybciej niż wam się zdaje. Niekiedy, Moja drobinko, niedzielnym chrześcijanom jest konieczne bolesne doświadczenie, aby zechcieli pojąć, że jestem blisko i ostatecznie nic nie mogą beze Mnie uczynić, a nie różnią się od Kowalskiego co 35 lat nie był u spowiedzi. Celowo podaję taki przykład, bo jak mówiłem jesteście mistrzami w porównywaniu. Ale gdybym dziś szukał duszy, która uważa się za niżej stojącą od innych, Moja Anetko, nie znalazłbym takiej w promieniu 25 km". Cemu, Jezu, podajesz odległość? „Bo na waszej ziemi i w waszym świecie wszystko się liczy, a Ja, Moja drobinko, liczę wasz serdeczny uśmiech, dobre słowo, życzliwą myśl o innych, ba twoje dzisiejsze wzruszenie na wieść o cierpieniu. Najmilsza, mam inną wagę i miarę niż wy, ponieważ mimo tych napomnień, które słyszycie w dzisiejszej Ewangelii, nie chcę was karać, ale usprawiedliwiać". Jezu, tylu jest chorych...Tajemnica cierpienia, w którym inni uczestniczą nie mogąc pomóc...Tak od razu myślę o Twojej Mamie.. „Drobinko, wtedy to sięgaj po wiarę nie obłudną, a więc taką, która nie szuka własnej korzyści i jest poddana bezgranicznie woli Ojca Przedwiecznego. W obliczu niezrozumiałego dla was cierpienia, sięgacie po wiarę dopiero na końcu. Wcześniej po ludzku usiłujecie zaradzić bólom i utrapieniom, a przecież Ja Jestem z wami. Wiem, o waszym utrapieniu, zanim Mi je przedstawicie, ale znów nie czyńcie tego, trzymając kartę waszego życia przyciśniętą rewersem do blatu stołu. Mówię obrazowo, bo chcielibyście zobaczyć na odwrocie karty zwycięską wartość, co pozwoli wam spełnić waszą własną wolę zamiast woli Dobrego Ojca. Jakże to, Moja drobinko? Czy, jeśli któregoś z was ojców, syn prosi o chleb, ojciec poda mu kamień? Czy twoja modlitwa jest nie wysłuchana, bo nie stało się tak jak chciałeś? Moja Anetko, smutek rozdziera Me Serce, gdy widzę Moje dzieci twierdzące uparcie, że ich nie słucham, bo już tyle lat proszą i nic. Cóż za nedorzecznosc, połączona z nieznaną Pisma Świętego? Wszak jest napisane: proście, a otrzymacie, szukajcie a znajdziecie, prawda? Nie będę dawał złych rzeczy Moim dzieciom, ale jak długo mam jeszcze mówić, że wasze dobro nie zawsze jest dobrem w oczach Bożych? Podobnie i wasz słynny remont, zamknięcie, czy nie zamknięcie placówki - wszystko już zostało zamknięte w dłoniach dobrego Ojca, zaś wam pozostaje ufność dziecka albo niepokój niedowiarka. Co wybierasz? Zaiste, czy jecie czy pijecie czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę

Bożą czyńcie. Wasze zaś przemieszkiwanie gdziekolwiek, ma wzbudzić jeszcze większą tęsknotę za celem waszej pielgrzymki, Domem Ojca, a sprawiedliwemu wszystko służy do uświęcenia". Ja jestem szczęśliwa, bo nie uczestniczyłabym dwa razy dziennie w Eucharystii, gdyby nie to zastępstwo. A tak...ciągle mnie karmisz...i jestem nasycona. „Najmilsza, ale pragnij więcej! Dusza rozmiłowana nie spocznie dopóki nie odnajdzie Tego, który do końca ją umiłował, a kiedy znajdzie, szuka z większą gorliwością i znów pragnie aż dojdzie do widzenia twarzą w twarz. Tak, a ty, Moja mała jeszcze różaniec nie odmówiałaś dzisiaj?". Jezu... „Kto razem z tobą obróci na drugą stronę kartę modlitwy ustnej? Nie mamy nic na niej, Moja Anetko i nie chciej inaczej. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną ".

*****1 września 2023: „Można miłować Mnie tylko połowicznie albo też sercem, ciałem i duszą bez reszty w posłuszeństwie Mojemu Słowu. Zatem przechodzimy, drobinko, od czuwania do konkretnego czynu, bo wtedy uwidacznia się odpowiedź was małych, na Moje żywe Słowo. Pozwól, że wyjaśnię tobie dokładniej, dlaczego panny nieroztropne proszą o pożyczanie oliwy, wchodząc w dialog z roztropnymi, które też znają jej wartość. Nie ma tu mowy o rozmnożeniu oliwy, bo czas jest krótki i nie sposób tutaj mówić o pożyczkach. Od razu wyciągamy na światło dzienne pretensje dzieci przymawiających swym rówieśnikom, że tamci nie tańczyli, słysząc muzykę i nie narzekali słysząc biadolenie. Każdy bowiem ogniem będzie posolony i ten dialog pokazuje różnicę między gotowością do wejścia na ucztę, a jej totalnym lekceważeniem. Tym razem liczenie na ostatnią chwilę, okazuje się być zawodnym, a pożyczanie oliwy zagraża trwałym jej brakiem dla wszystkich panien. Tym bardziej cennym jest uprzednie dobre przygotowanie zwłaszcza wobec możliwości utraty oliwy. Tak, w tymże obrazie mamy, najmilsza i Moja przywołanie dwóch mielących ziarno, gdzie jedna będzie wzięta, a druga zostawiona oraz Mój Sąd przy końcu czasów, gdzie trzeba będzie oddzielić owce od kozłów, ponieważ Moja sprawiedliwość jest wieczną i nieomylną w swych wyrokach. Drobinko, oliwę zdobywa się małymi krokami, a lampę posiadacie już przez Sakrament Chrztu Świętego, ale to przecież nie koniec przygody z Moim Słowem. Słowo przychodzi do swej własności, dla jednych jest Dobrą Nowiną, inni zatykają uszy, by nie słyszeć i abym ich nie uzdrowił. Znów widzimy pewien podział. A i wiele razy mówiłem tobie o wewnętrznym waszym zmaganiu między „tak" na wolę Ojca, a waszym widzi mi się. Wydaje się niektórym, że można poddać się krótkiej duchowej drzemce, ponieważ zawsze starczy czasu na nawrócenie i pokutę. Lecz, jeśli czasu takiego nie będzie? Czy śpiące panny wiedziały na pewno, że to ich ostatnia noc przed Ucztą? Czuwajcie, bo nie znacie dnia ani godziny. W niektórych zgromadzeniach mają przygotowanie do dobrej śmierci, w innych nie ma tego zwyczaju, ale czy nie należy trwając w Mejej miłości oczekiwać na Moje przyście także to, które będzie związane ze śmiercią fizyczną? Oto śmierć jest okryta jakby tajemniczą ciemną zasłoną i mimo wielu świadectw życia po śmierci, wydaje się być strasliwym końcem ziemskiej egzystencji. Cóż, ale tam właśnie jesteście powołani do Wieczności, do bycia razem z Ojcem w Jego Domu, a ten na ziemi jest przemijającym. Widzisz, w owej godzinie panna roztropna będzie szczęśliwa, ponieważ nigdy nie przestawała czekać na Mnie. Nieroztropna zdominowana lękiem nie będzie zdolna nawet do wzięcia w rękę lampy. Lęk przed śmiercią jest bardzo naturalny, lecz życie w stanie grzechu ciężkiego już nie wywołuje żadnego lęku. Ciekawe, prawda? A gdybyś obudził się ze snu i stanął przed rzeczywistością potępienia wiecznego, piekła, przygotowanego diabłu i jego aniołom, czy wówczas powiedziałbyś, że nie masz w sobie lęku? Ach, popatrz, ile dusz także kapłanów żyje tak jakby nie było Nieba i piekła, ba jakby śmierć nie istniała. Najmilsza, a gdy zasłona opadnie będzie zbyt późno by poszukiwać oliwy, bo światło, które jest ciemnością, o jakże wielka to ciemność! Jak ratować dusze zagrożone potępieniem wiecznym? Żyć namiastką oliwy codziennie. Mówię „namiastką", bo jak będziecie gromadzić zbyt dużo oliwy, wówczas nie spotkanie ze Mną będzie najważniejsze, lecz samo gromadzenie. Aby tak nie było, daję wam Słowo jako Pokarm i cenny ekwipunek na drogę, wszak i Ono służy za lampę oświecającą waszą codzienność, jeśli tylko zechcecie Go słuchać i usłyszeć. Pamiętasz? Wielu bogatych wrzucało wiele. Oliwa jest o tyle cenna, o ile używacie jej roztropnie w małej ilości. Jeśli bowiem zalejesz wnętrze swej lampy, to niewiele pomoże by świeciła. Wiesz, Moja drobinko, że ty masz się umniejszać, gdy Ja wzrastam. Czy to wczoraj znów naśladowałaś Franciszka w jego umiłowaniu stworzenia?". Właśnie to była niespodzianka, Jezu. Lis w zaroślach. Ale on tu naprawdę dobrze się czuje w tych krzakach. Zwierzątko dzikie, a sympatyczne. „Dla małego będą widoczne małe ślady Moje na tej ziemi. Wielki zaś będzie ciągle szukał siebie. Dziś, niektórzy zamiast miłować Mnie w Moich stworzeniach, uprawiają kult matki ziemi

niczym ludy pogańskie; są wśród nich i Moi pasterze, którzy powinni zostać na czas upomniani, aby nie wchodzili w bałwochwalstwo i nie nazywali bogiem samego stworzenia. Zauważ, że ekologizm choć bezpośrednio nie stoi w sprzeczności z Moją Ewangelią, obecnie jest bardzo niebezpiecznie serwowany w mediach, jako ważniejszy niż sam Stwórca. Należałoby sięgnąć do Słowa o stworzeniu ziemi i Tym, który stwarza, aby nie zanieczyszczać wnętrza Mego Kościoła obcymi kultami. Na przestrzeni wieków nie brakowało nam zgubnych ideologii także w Kościele. Dziś mamy wręcz nadmiar tego plugastwa, które wskazuje na obecność antychrysta i ludzi mu poddanych. Jednak Moje owce słuchają Mojego głosu bo znają głos Pasterza, a za obcym nie pójdą. Ten kto karmi się Eucharystią żyje w bliskości ze Mną, codziennie trwając przy Moim Słowie, nie będzie wchodził w dialog z poganami, a choćby sam upadł, długo nie będzie leżał. Oto rozmiłowana, święta dusza, z radością dostrzega Moją Obecność w najmniejszym nawet stworzeniu, ale samo stworzenie nie jest celem samym w sobie, ale drogą do celu. Podobnie oliwa nie jest celem, ale wejście na Ucztę i spotkanie tu, i teraz Oblubieńca. Dobre pytanie, Moja Najmilsza, to pytanie o cel! „Panie, dokąd idziesz?”. „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”. „Czego pragniesz?”. Pytanie ukierunkowuje na Osobę, lecz zanim dotrzesz do Osoby, zacznij Mnie pytać, to znaczy rozpocznij ze Mną Panem, inny dialog miłości, gdzie odpowiedź jest znana nam obojgu i to wystarczy. Moja najmilsza drobinko, szukajcie najpierw Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!”. Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

*****6 wrz 2023 „Moja ukochana Anetko, wielu, o których nie wiesz pozostaje w głębokim mroku doznań związanych z uzależnieniem od gier i zbyt często używania telefonu. Stąd szybko łupem dla złego stają się zwłaszcza małe dzieci zupełnie nieświadome zagrożenia. Jak kogo pociesza własna matka, tak i Ja was pocieszę i w Jerozolimie doznacie pocieszenia. Zatem oczekuj Pana, bądź mężny, nabierz odwagi i oczekuj Pana. Oto, Moja drobinko, Ja podnoszę z wysokiej gorączki teściową Piotra, co wam związanym rodzinnymi więzami nie kojarzy się zawsze dobrze. Niektórzy woleliby mieć tzw. święty spokój i poszukiwać Mnie na swojej własnej modlitwie, ale kiedy obdarowuję Moją Łaską przebaczenia konkretnego grzesznika, wy znów nie jesteście w stanie pojąć dlaczego tak się dzieje, bo to wymyka się z waszego stałego planu na życie. Trud, choroba, cierpienie są wpisane w waszą egzystencję, ale należy pamiętać zawsze, że Ja zwyciężyłem przemoc śmierci. Jestem Alfa i Omega, Początek i Koniec, we Mnie szukajcie nowego życia i Zmartwychwstania, nie w ziemskich wytworach. Najmilsza, pozwól, że ukaże tajemnicę podnoszenia chorych leżących z wysoką gorączką, wszak mówiłem rano, że łatwo popaść w grzech lenistwa i trwania we własnych sposobach radzenia sobie z trudnościami. Dopóki nie wszedłem do tamtego domu i nie usłyszałem proszących o pomoc, tamta chora zdawała się pograżać w coraz większej temperaturze. Bo we Mnie jest Źródło życia i Mojej Światłości oglądamy światło. Tak, wystarczy Moja dłoń, a złośliwa gorączka opuszcza teściową i jest ponownie gotowa, aby służyć. Cóż, kiedy nie słyszę waszych prośb, co do pasterzy Mego Kościoła spoczywających w gorączce grzechu, która zaburza zdolność trzeźwego myślenia. Bardzo prostym rozwiązaniem jest położyć się, zasnąć, uciec od trudu obowiązków albo też rzucić je na innych. Jeszcze gorszą chorobą okazuje się być wewnętrzny brak relacji i pragnienia bycia darem dla innych. Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. Zauważ, najmilsza i Moja, że w sercu wielu pozostaje głód miłości i uwagi, których nie zaznali dość w dzieciństwie i nie mogli też doświadczyć od swoich. Popatrz, że niektórzy rzeczywiście posnęli w swoim grzechu niczym w gorączce i nie widzą z niej wyjścia, a i dobrze im w tym stanie. Nie jest tak łatwo podnieść leżącego, niełatwo wykazać błąd czy też upomnieć tak, aby nie było to nadzwyczaj bolesne. Zaznacz zatem na sposób zdecydowany i stanowczy, że szanujesz osobę, ale nie będziesz tolerancyjną wobec grzechu. Drobinko, to również dotyczy się rodziców dzieci, z którymi pracujesz. Jak podnieść leżącego, gdy rodzina leży razem z nim? Jak pomóc temu, który nie chce, aby mu pomagano? Czy możemy go zupełnie pozostawić?”. Jezu, Ty mnie pytasz? Jesteś samą mądrością, a ja nędzą...to i nie umiem pomagać osobie, która nie chce pomocy. „Drobinko najmilsza, najważniejsze jest pozwolić, tej duszy uświadomić sobie, że potrzebuje pomocy. Dlaczego Zacheusz wszedł na sykomorę? Kogo chciał zobaczyć? Widzisz, to, co jest teraz zadaniem Kościoła walczącego, to wzbudzić pragnienie poznania, kim jestem! Tutaj wiele błędów wynika z katechizacji pokoleń opartych na samej tradycji, bez wiary w moc Mego Słowa i spotkania ze Mną. Już nie można naprawić tamtych błędów, ale nie jest dla was wskazane, abyście je powielali. Jak Mnie spotkać i

poznać? Oczywiście w Słowie i w Sakramentach Kościoła. Jednak tu znów pojawia się szereg przeszkód: pewien stały rytualizm, brak zrozumienia i tęsknoty za Słowem, i uwaga: nastawienie na emocje i doznania. Zauważ, Moja Anetko, że w samej katechizacji jeśli dzieci nie doświadczają emocji, zaraz też twierdzą, że jest bardzo nudno i pytają kiedy koniec lekcji. Inaczej jeśli jest dużo zabawy i są uradowane, wtedy też chcieliby żeby lekcja trwała dłużej. Zatem pojawia się kolejna przeszkoda: temperatura uczuć i jej stosunek do wiary. Tu gdzie Duch Pański tam wolność. Owszem, Duch Święty pomoże wam doświadczyć Mojego pokoju i głębi radości czy daru łez uzdrowienia, ale relacja z Duchem Świętym jest czymś nieskończonym większym niż dynamika ludzkich uczuć. Dziś, Moja Anetko, świat żyje w gorączce nadmiaru uczuć i ich kulturywania, albo w totalnej znieczulicy. „Wypłyn na głębię i zarzuć sieć na połów”, mówię do Piotra, a on czyni to, o co został poproszony, ale tu jest posłuszeństwo Słowu, nie pójście za samym ludzkim odczuciem. Tym bardziej podczas Eucharystii, mogą wam towarzyszyć przeróżne uczucia, jednak nie one są rękojmią wiary w Moją Obecność. Podobnie pociechy o charakterze fizycznym, czy duchowym są darem, lecz nie muszą wcale oznaczać spotkania ze Mną. „Zejdź prędko, bo dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”, tutaj przekraczam granice Żydowskich przepisów i idę do domu celnika wbrew tamtejszym zwyczajom. Tym też bardziej będę przenikał serca niewierzących Moją pociechą, jeżeli zapragną naprawdę Mnie spotkać. Osoba Mesjasza, w tamtych czasach bardzo poszukiwana. Osoba, Tego, co zbawi lud z rąk Rzymian, lecz niekoniecznie od wygodnego grzechu. Stąd poznając Mnie należy szybko odstąpić od swych własnych przekonań na Mój temat i dać się porwać miłości i mocy Mego Słowa. Zobacz, że doprowadzenie do spotkania ze Mną wymaga trudu dochodzenia do wiary w Osobę, lecz, aby się to dokonało najpierw musi być zachwyt Słowem. Słowo zaś ma być głoszone z mocą i wielką siłą przekonania. Tak to nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie oddaje za przyjaciół swoich”. Jezu, jak doprowadzić człowieka do spotkania z Tobą? „Moja Anetko, a jak ty do Mnie doszłaś?”. Długa historia... Jezu, Ty ją znasz. „Żyj tak, aby każdy patrząc na ciebie, był spragniony spotkania ze Mną, żywym i prawdziwym Bogiem. Kocham cię i jestem z tobą”. Dziękuję Ci, Jezu.

*****8 wrz 2023: „Moja najmilsza, wobec wielu planowanych zajęć warto posłuchać tej, która jest Matką Wcielonego Słowa i o której mówicie „Błogosławiona między niewiastami”. Drobinko, potrzeba wpatrzeć się w Tego, który utkawszy Ją niemi miłości postanowił także, aby została zachowana od zmyty grzechu pierwotnego. Piękna i pełna Łaski, arcydzieło Mojej Wszechmocy. W jakim celu świętujecie Jej urodziny ziemskie, skoro teraz nazywana jest Królową Nieba? Otóż to ważne, abyście dostrzegając Moje działanie w życiu i w urodzinach Niepokalanej mogli też na nowo odkryć piękno i niezaprzeczalną wartość waszego człowieczeństwa. Cóż, trudno wam małym i grzesznym odnaleźć głębię Jej prostoty i pokory, ale dzięki światłu Mego Słowa możecie i powinniście szukać tego, co łączy was z Moją Mamą, a tym samym dostrzec Jej miłość i pragnienie spotkania ze Mną. Otóż życie Maryi tak jak i wasze wypełnione było szukaniem, co by też oznaczało, że nie od razu miała wszystko, czego oczekiwała. Jednak tu znów mówimy bardziej o relacji z Osobą niż o potrzebie posiadania rzeczy. Zauważ, Maryja czekała na Mnie, aż przyjdę na ten świat, czekała na Mnie, gdy wyszedłem z Nazaretu, dążąc do tego, aby Mnie spotkać, czekała na koniec Mego strasznego cierpienia, potem na Moje zwycięskie Zmartwychwstanie, wreszcie czekała też na Zesłanie Ducha Prawdy, a gdy przyszedł na ponowne spotkanie ze Mną w Chwale Nieba. W tym czekaniu Matki była wiara z nadzieją, a następnie cierpliwość połączona z otwartością na wolę Przedwiecznego Ojca. Czy potraficie czekać jak Matka? Czasem, Moja drobinko, pojawia się zniechęcenie czy też smutek, ale jakże bardzo trzeba wam sięgnąć po Jej rady, kiedy tracicie siły i nie wiecie, dokąd zmierzacie. W tym, co dzisiaj napełniło twoje serce smutkiem kryje się także nadzieja zwycięstwa. Ustępują bowiem ciemności, a wschodzi już prawdziwa Światłość. Nie lekceważcie dzisiaj długiej listy imion tych, którzy poprzedzili Mnie w ziemskiej linii życia. Kto zna swe korzenie, ten jest szczęściarzem. Kto nie ma na czym się oprzeć pozostaje jako roślina podległa wiatrom i wszelkiej zmienności pogody. Podobnie jak drzewo bez korzenia, tak człowiek może rozwijać się znając swą wartość i odwieczne powołanie. Widzisz, z łona jutrzeńki zrodziłem cię jak rosę - powie Psalmista, ale, Moja Najdroższa, jeżeli każdy z was dotarłby, dlaczego został umiłowanym Moim dzieckiem i od wieków wybrany do zbawienia, nie byłoby pośród was tak wielu chorych i zmarłych. Zechciej spojrzeć także na próbę, której poddany został mąż sprawiedliwy. O ileż bardziej oczekiwał on, że zbuduje szczęśliwą rodzinę opartą na Bożych prawach, zamiast zwykłej połowiczności czy życia w niezgodzie z sumieniem. Nie chciał

narazić Maryi na zniesławienie, dlatego targany uczuciem sprawiedliwości chciał ją potajemnie oddalić. Ja tymczasem czuwałem nad jego wewnętrznym życiem, aby w odpowiedniej chwili skierować jego kroki na drogę pokoju. Po próbie, Józef stał się Moim czułym Opiekunem i obrońcą, mimo wcześniejszych wątpliwości - one były konieczne, aby w jego sercu zapłonęła czysta Miłość do Mnie i Mej Niepokalanej Matki. Życie Józefa zgoła inne od pozostałych Izraelitów, ale uwieńczone wspaniałym zwycięstwem. Dlatego cieszy się moje serce i dusza raduje, a ciało Me będzie spoczywać bezpiecznie. Możesz ponownie zastanowić się z ilu rzeczy musiał zrezygnować i zostawić je ze względu na Mnie i Moje Królestwo. Moja najmilsza, „trzeba aby On wzrastał, a ja się umniejszał” mówił Jan, lecz w waszym wzroście duchowym zarówno Niepokalana jak Jej przeczysty oblubieniec odgrywają wiodącą i ważną rolę. Maryja rodzi się, aby porodzić, zaś Józef rodzi się w nowej wierze, która sięga poza zasłonę Prawa. Zobacz, że w twoim sercu nie może być obecny lęk przed niespełnieniem Mojej Obietnicy, ponieważ we Mnie wszystkie obietnice są na tak. Jeśli dopuszczam trud i przeciwności, to z tym większą łaską nadejdę, aby was ocalić, jednak i Ja czekam na odpowiedź wiary. Drobinco, obecnie mamy do czynienia z wykorzenianiem wiary w waszym narodzie zwłaszcza w rodzinach. Uratować was może jedynie Duch Ożywiciel stąd wskazana jest modlitwa właśnie do Niego skierowana. Popatrz, na pewne przesłanki, które wskazują na to, że czas jest krótki: samo uparte forsowanie łatwego dostępu do treści pełnych jadu księcia ciemności dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W tym, co złe łatwo o zagubienie korzeni. Stąd wartości takie jak Bóg, honor, Ojczyzna są sukcesywnie zastępowane hasłami: pieniądze, przyjemność, ekologia. To również nie jest Moja Ewangelia. Dla czystego wszystko będzie czyste, ale nikt z was nie jest w stanie objąć sercem i umysłem piękna Tej, która jest całkowicie czysta i gotowa jedynie by słuchać i w czyn wprowadzać poznane Słowa. Posłuchaj córko, spójrz i nakłoń ucha. Zapomnij o swym ludzie, o Domu swego Ojca. Maryja wybrana przed wiekami, rodzi się cała Moja i natychmiast swoim **tak** miażdży piekielnego węża, nie prowadząc z nim żadnego dialogu. Kiedy patrzycie na Jej postawę, spójrzcie również na całe pokolenia Polaków i Polek, które w Niej szukały ratunku, gdy nadchodził jakikolwiek wróg wewnętrzny czy zewnętrzny. Maryja zwycięża czystością i posłuszeństwem, czy to nie wskazówka dla was pragnących ocalić Ojczyznę od wpływu zgubnych ideologii? O zostańcie przy Mojej Ewangelii i w waszych wspaniałych polskich sanktuariach, gdzie króluje Ona, Matka Słowa, nie tylko króluje, lecz i zwycięża. Przyszedłem rzucić Ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, aby on już zapłonął. Najmilsza i Moja, Ten Ogień już płonie w wielu sercach poddanych pod Moje Prawo miłości, żyjących łaską i darem Chrztu Świętego. W tym, aby miłować Matkę, trzeba, Moja drobinco, pochylić się nad Jej kołyską, kiedy przyszła na świat, jako przeczyste Stworzenie, najjaśniejsza Królowa i Moja Mama. Czy uwierzysz, że było to prawdziwe święto dla dusz, które w otchłani będąc od wieków wyglądały Panny, która porodzi Księcia pokoju, Tego, co uwolni biedne dusze z więzienia ciemności i beznadziei? Oto jak Syn miał narodzić się w ubóstwie i prostocie tak też wcześniej Moja Matka, pełna nieznanego uroku, budząca zachwyt duchów niebieskich, które nie odstępowały Jej kołyski. Ileż tajemnic kryje Jej dzieciństwo! Ale jak teraz jest wam bliską! Skoro nie możecie poznać Jej dzieciństwa, zechciejcie wczytać się w Moją Ewangelię, wszak powiedziałem: „Oto Matka twoja!”. Niech to wystarczy. Bądźcie dziećmi Tej, co zaznała radości dzieciństwa, pełnego cichej tęsknoty za Innym, o którym już wówczas wiedziała, że nadejdzie i niemal stoi u drzwi wreszcie odzywa się mówiąc: „Powstań przyjaciółko Moja, Piękna ma i pójdź”. Maryja wstaje, by przyjąć Niebieskiego Pośłańca i zgodzić się na Tajemnicę życia nowego, z Nią wszyscy możecie zbliżyć się do Mnie, Boga i Człowieka. „Zbliźcie się synowie, posłuchajcie co mówię, będę was uczył bojaźni Pańskiej”. Drobinco, weź za rękę Moją Mamę, z Nią twoje kroki będą także inne. Bardzo cię kocham i jestem z tobą”.

*****17 wrz 2023: „Moja najmilsza Anetko, można przystąpić do Góry Syjon, to jest do świętowania ze Mną niedzieli ze swobodą albo z bojaźliwym dystansem. Co wybierasz?”. Raczej swobodę, bo nie czuję się skrupowana, gdy do mnie mówisz, przemawiasz jak Przyjaciół do przyjaciół nie jak Pan pełen strasznego majestatu. Wtedy mogłabym się bać. „Moja drobinco, majestat Mój ponad ziemią i Niebem, ale z najmniejszymi rozmawiam jako Najmniejszy zresztą i Takim dla was wszystkich się stałem, abyście nie obawiali się zbliżyć do Mnie. Oczywiście objawiam swą wszechmoc przez przebaczenie i w nim zwykle nie mam miary będąc nieskończenie miłosierny jak śpiewacie w Psalmie: Pan jest łaskawy, pełen miłosierdzia. Macie udział w Moim Miłosierdziu, gdy czerpiąc z niego sami okazujecie Miłosierdzie wobec swych braci i siostr (1)Śród nich rodzice), z tym zaś bywa niezmiernie

trudno. Z racji bolesnego i trującego jadu grzechu pierworodnego, upatrujecie drzazgę w oczach innych, a swojej belki ni dostrzegacie. Równocześnie skrzętnie zapisujecie w pamięci serca osoby i sytuację, w których doznaliście krzywdy zamykając wszelkie okna i drzwi, aby nikt nie miał wstępu do bólu, jaki was niegdyś spotkał. Cóż dopiero mówiąc o chęci przebaczenia. Moja Ewangelia spotyka opór i bunt dopiero wówczas, kiedy doświadczenie namacalnie, że tamten znów zadał wam cierpienie i ani myśli by żałować za nie. Wtedy też nie dążycie, aby urazy chętnie darować, lecz zaraz myślicie o tej osobie z pogardą i ukrytą złością. Tak być nie może bracia Moi! Otóż problemem jest tutaj wasz jakże częsty brak wiary w Moje bezwarunkowe Miłosierdzie i że jesteście winnymi Krwi Syna Człowieczego, waszego Brata i Przyjaciela. Dopóki dusza nie spojrzy z miłością na Mnie Ukrzyżowanego znajdując na Moim Ciele ślady Ran, które zadała mi osobiście przez swoje konkretne grzechy, trudno mówić o nauce przebaczenia innym. Nie będzie zdolna, aby choć trochę zrozumieć jak wielkim jest Moje Miłosierdzie najpierw wobec niej osobiście, później wobec wszystkich jej winowajców. Każdy kto nienawidzi światła nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Widzisz najmilsza, że nie mogę was pouczać o Miłosierdziu, jeśli nie doświadczacie go na codzień w Tajemnicy Moich Sakramentów. Oczywiście bywa tak, że ścigając grzesznika dosięgam go w ostatniej chwili ziemskiego życia, aby zapewnić, że jest kochany i może Mnie prosić o przebaczenie. Ale dziś tu i teraz Moje Słowo nie przejdzie przez zatwardziałe i zamknięte drzwi tych, co nie odnaleźli w Moich Ranach swojego zdrowia. To również pozostaje łaską, że spoglądacie na Mój Krzyż i nagle w przebitej Dłoni odnajdujecie gwoździ wbity weń, przez wasz grzech. Jednak tu znowu ważna jest relacja ze Mną żywym i prawdziwym, i wręcz konieczna wiara w Moje Zmartwychwstanie. Jeśli bowiem mówię, że nikt z was nie żyje dla siebie, oznacza to pewne Wieczne przeznaczenie was do Mojej Chwały. Stąd, kiedy wyznajecie swoje grzechy, odpuszczam je, posługując się dłońmi i ustami Mojego kapłana jak Moimi. Równocześnie Moje zadane przez was Rany jaśnieją blaskiem Zmartwychwstania i wszystko staje się we Mnie na powrót Moje. Wiele razy, Moja drobinko, mówiłem tobie o emocjach towarzyszących wam, kiedy ktoś zada wam ból choćby tylko przez same słowa, prawda? Wtedy też za nim do całej akcji wkroczy twoja refleksja dajesz się ponieść przez gniew, smutek i podenerwowanie, które nie sprzyjają przyjęciu postawy przebaczenia. Tu znów należy uciekać jak to najczęściej możliwe pod Mój zwycięski Krzyż i dążyć z całego serca do poznania Mejej Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej Miłości. Faustyna, to znaczy Moja Helenka napisała Dzienniczek o Moim Miłosierdziu, a dziś życie w czasach, w których ta potrzeba przebaczenia wzrosła do niewyobrażalnych rozmiarów. Gdzie bowiem brak wiary i demoralizacja oraz zeświecczenie społeczeństwa, tam też konieczność poznania kubka Mego przebaczenia. Czytałaś tak niedawno dzieciom, że kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych braci Moich najmniejszych, nie utraci swojej nagrody. Czy tym kubkiem, Moja drobinko, nie będzie przede wszystkim Moje niewyczerpane Miłosierdzie? Bądźcie miłosierni jak Ojciec wasz jest miłosierny. Przebaczajcie sobie wzajemnie, trwając pod Moim Krzyżem i wpatrzeni we Mnie, który mówię: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”. Co robić, kiedy pewne bolesne słowa czy uczynki powtarzające się w waszej codzienności po wielokroć powodują, że opuszczacie swe głowy mówiąc, że nie zdołacie wybaczyć 77 raz, ponieważ tamta osoba wcale się nie zmienia, ale ma się jeszcze gorzej, traktując was z pogardą i lekceważeniem. Nie upadajcie na duchu. Ja doskonale poznałem smak Kielicha goryczy, ba, nawet zapewniłem Moich dwóch, że będą pić Mój Kielich, bo pragnęli siedzieć blisko Mnie w Moim Królestwie. Cóż, czy nie dlatego dozwalam, abyś przyjmował ciosy ze strony drugiego, bo wybrałem cię do wielkiej bliskości ze sobą? Gdy bowiem trochę pocierpiecie, sam was umocnię i ugruntuję. Miejcie zawsze w swojej kieszeni chusteczkę z napisem: „Wybaczam!”, ponieważ zdolność do przebaczenia nie przychodzi z samej waszej dobrej woli by przebaczać. Ja Jestem w was Sprawcą, jedynym Sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Moją wolą. Drobinko, wieczorem zapytam; czy użyłaś Mojej chusteczki i z serca przebaczyłaś tym, co wobec ciebie zawinili. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!"

*****...Oto teraz chcę, abyś całym sercem trwała przy Mnie i nie stawiała tego, co do ciebie mówię ponad moją miłość i mnie samego. Zauważ, że wielu chciałoby słyszeć wiele, a w rzeczywistości nie są dość przygotowani, aby przyjmować moje dary. Dlaczego ustanowiłem wam w kościele jednych, prorokami i innych nauczycielami i pasterzami do przysposobienia wielu? Ponieważ inne zadanie będzie miała noga inna ręka. Nie można twierdzić, że jedna drugiej wcale nie jest potrzebną. Uczniowie mówili tobie moja drobinko,

że dzisiejsze kontakty w internecie są oparte na zaufaniu. Poproś ich o przykłady. Zdziwisz się. Oto wirtualny, a zatem sztuczny świat XXI wieku, gdy relacje z drugim człowiekiem celowo została zastąpiona elektroniką. Jednak jak ten, który jest ze sobą skłócony, może być pewien, że jego dom nie ostanie się zbyt długo. Tak i ci co budują swe kontakty jedynie przy pomocy mediów społecznościowych. Tutaj postępuje najmilsza zubożenie społeczeństwa w piękno wartości bliskości fizycznej, dobrze, a więc ze Mną przeżywaną i poznawania wnętrza drugiej osoby bez owych urządzeń elektronicznych. Pamiętasz, nie tak dawno w przedszkolu nie do końca świadomie powiedziałaś maluchom, że w niebie będzie coś doskonalszego od Internetu. Ależ były ciekawe i zdziwione. Wy zaś dorośli nie wyobrażacie sobie świata bez telefonu. To też już wkrótce będziecie tym waszym trwałym przywiązaniem niemile zaskoczeni.Stąd na ile miłujesz Mnie bardziej i moje Słowo od tego wszystkiego, co ziemskie i przemijające. Tak to właściwy czas, żebym królował w waszym narodzie, ale najpierw trzeba oczyścić wasze wnętrza, każde, najmilsza dokładnie i indywidualnie. Co znaczy dokładnie? Bo owa letniość mych kapłanów, budzi we Mnie obrzydzenie. Pragnę, aby świecili moim światłem. Oni zaś zajmują się zewnętrznym obrazem uroczystości kościelnych czy wyglądem kościołów? Prosiłaś Mnie dziś o pewną jedność pomiędzy tym co mówisz a twoim wnętrzem. Tak Jezu i parę razy uchroniłeś mnie przed tym, aby nie powiedzieć parę zdań za dużo. Ach sama widzisz, że to co z wnętrza człowieka wychodzi to czyni go nieczystym. Stąd czytasz: połóż Panie straż przy moich ustach i wartę przy bramie warg moich. Miałaś, więc tego niebieskiego strażnika, który to podpowiadał tobie, kiedy trzeba zamilknąć. Jakże porzucono, cenną sztuką słuchania. Czy wiesz, że pochylając się nad najmniejszym z dzieci mnie samego słuchałeś? Wielu poddaje się pod jarzmo ogromnej niewoli języka, które jak zauważacie jest pod władzą zmieniający się uczuć. Zatem, kiedy uczucie nie ma nad tobą władzy, najpierw pomyśl czy słuszna jest mówić, ale dziś też pisać, ponieważ pośród tak licznych słów niewiele już pragnie prawdy i wolności. Jestem pewien, że żadne nowoczesne technologie ani 5G, ani owe tabletki z jodkiem potasu nie dadzą wam życia i zdrowia. Gdy, zaś można udzielić moim dzieciom bezpiecznej pomocy, aby zapobiec temu, co dziś jest skutkiem działania złego pośród was, nie wolno się wahać, ale odważnie czynić co nakazuje własne sumienie. Nikt kto czyni cuda w Imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o mnie. Pamiętaj o tym. Ja jestem tym, który przyszedł przez wodę, krew i ducha, ale nie tylko w wodzie lecz w wodzie i we krwi. Oczyszczam was przez moje słowa, również przez wasz codzienny udział w ofierze Miłości Ukrzyżowanej i zmartwychwstałej. Oto każda Eucharystia jest bogata w zewnętrzne znaki lecz zawiera w sobie nieznane dla was skarby i bogactwa. O jakich nie jesteście w stanie nawet sobie wymarzyć. Czekam umiłowana na tę chwilę, kiedy mój kapłan będzie rozmiłowany w Eucharystii, że naprawdę zapomni o całym świecie i o wszelkich widocznych dla ludzkiego oka czynnościach, a nie zaniedbując ich, zwróci się do Mnie cały i bez reszty i sercem i duszą. O przecież nikt nie chce być kochany połowicznie, wiedząc, że ktoś myśli o kimś lub o czymś niejako obok tego, który powinien być najważniejszym. Można sprawować Najświętszą Ofiarę, a można być jedynie gapiem. Niestety te słowa toczą się i ciebie mój kapłanie, abyś nie uważał, że sama praktyka czyli sprawowanie liturgii automatycznie uczyni się doskonałym. Nie! Ja pragnę twego serca najpierw i przede wszystkim, bo ani obrzezanie ani nie obrzezania nic nie znaczy tylko nowe stworzenie. Stwarzam was na nowo w Duchu Świętym, wy zaś zamykacie ewangeliarz i nie żyjecie słowem, które wam pozostawiłem. Zastanów się czy słowo ludzkie ma moc, aby cię zbawić. Potem skoro nie ma, czy wierzysz w to co dzisiaj do ciebie właśnie powiedziałem. Brakuje Mi dusz idących w ślad za moim żywym słowem. Dlatego pragnę, abyś Mi takich przyprowadziła.

***** (rok 2022).... Otóż Ja, drobinko Jego, jestem wam Matką nadziei, więc ode Mnie możecie zaczerpnąć innego materiału niż ten, który wznosicie jedynie ludzkim wysiłkiem. Ja zaś zawsze będę ufał i pomnażał twoją większą chwałę - powie psalmista. Ja Matka Słowa powtórzę za nim, gdy walą się fundamenty, a mój Syn odchodzi opuszczając ten świat w straszliwych cierpieniach, Ja nie przestaję pokładać nadziei w słowach anioła: będzie On wielki i będzie nazywany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da mu tron jego ojca Dawida. Przedziwny to tron, którym jest krzyż, bo nikt z ziemskich władców nie pragnie na nim zasiadać. Ale Ja, Królowa jestem gotowa w każdej chwili wymienić Mego cierpiącego Syna choć wiem, że to po ludzku niemożliwe. Ach Anetko, gdzie jest dzisiaj wasza wiara w ostateczne zwycięstwo Mego Syna? Rozważacie nad tym, czy ten lub inny władca będzie lepszy. Taki bądź inny polityk zmieni waszym trudną sytuację. Próżne to myślenie, bowiem

znane są Panu wszystkie wasze myśli i one są naprawdę marnością. Zaś z głębi serca bezbożnika będzie przemawiała nieprawość. Kiedy to wszyscy ziemscy władcy, - a jest to już blisko - będą owładnięci demoniczną żądzą zniszczenia świata i poddania sobie wszystkiego i wszystkich. Ja, Matka i Królowa ponownie staną u stóp Krzyża w waszej obronie. Trzeba wam się modlić i kochać Mojego Syna". Ja nie umiem się modlić. Moja modlitwa to ...znasz Matko moją bezradność i niemoc. Uwierz Moja najmniejsza, Moja córko, że Ja trwając pod krzyżem również nie potrafiłam odmawiać żadnej modlitwy, ponieważ ból rozrywał Me serce. I poza nim znajdowała się także przedziwna pewność, że Jego słowa, które nie przestawałam rozważać w cierpiącym Mym sercu. Czy pamiętasz, Mój Syn rzekł do dworzanina: idź, syn twój żyje. Nie będzie to dla was zrozumiałe, ale słowa Mego Syna było dla mnie puklerzem i tarczą, nie dopuszczając myśli pełnych rozpacz i beznadziei. Dziś także ratunek pośród nadchodzących trudów będzie w Jego słowie. Ja, Matka stale będę je wam przypominać, ale uwaga, bo, nad skarbem trzeba czuwać. Wiesz, jak demon, niczym drapieżny ptak porywa wszystko, co Mój Syn sieje w wielu sercach, także kapłanów. Anetko to prawdziwy złodziej i oszust. Jednak wobec duszy ufającej Bożemu Miłosierdziu jest bezradny. Stąd oprócz skrzętnego strzeżenia słów Mego Syna, potrzeba też wielkiej ufności w Jego wszechmoc, zawartą w Bożym miłosierdziu. Tak Bóg umiłował świat, że natychmiast wychodzi po swego grzesznego syna, gdy tamten jest jeszcze daleko. Jako Matka mogą być naocznym świadkiem Jego czynów pewnych niespotykanej czułości wobec najbardziej zatwardziałych grzeszników. Apostołów czasów ostatecznych będzie wyróżniać bezgraniczne zaufanie Bożemu miłosierdziu, ale i miłość wobec wielkich grzeszników. Anetko czy mówiłaś Mojemu Synowi jak bardzo go kochasz? wydaje się to takie proste. Jednak pozwól, że nauczę ciebie małą tej praktyki. Byłoby to tak skomplikowane? Nie, tu potrzeba radosnego zaskoczenia. Bo wbrew temu, że On, Pan zna twe myśli będzie szczęśliwy gdy uczynisz, choćby niewielkie dobro. Ale wobec tej osoby, która się wydaje tobie być nieprzychylną. Wiesz ile to kosztuje. Jednak tu sprawdza się Jego wezwanie do ewangelicznej miłości nieprzyjaciół. O czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą. Pozostawiam tobie wolną rękę, aby postarać się więcej niż dotychczas okazywać życzliwość tej osobie, której nie lubisz. Czy dam radę? Nie pytaj, wiesz tylko! Wsłuchaj się bardziej w moje Niepokalane Serce. Czy nie brzmi tam Zdrowaś Maryjo. A jeśli tak czy nie trzeba się przejąć moja Anetko misją ratowania dusz kapłanów, zagrożonych wiecznym potępieniem. Mamo Moja Najdroższa to przecież Jezus może ich uratować. Jezus, drabinko Jego, używa narzędzi do współpracy tak było i jest. Narzędzia napełnia Duch mądrości. Jak słudzy napełnili stągwie w Kanie wodą. Im posłuszniejsze narzędzie tym więcej łaski Jego pomieści. A przy tym nie można niczego przepisywać sobie. Gdy, więc piszesz te słowa, niech nie wie lewa twa ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. Najpierw przed tobą. Popatrz oto bez Ducha Świętego, nie zapisałaś ani słowa, a z Nim? Cóż, stąd wdzięczność Memu Synowi, Anetko winna być twoim priorytetem. Ja nie bardzo potrafię mu dziękować. Najpełniej dziękujesz, kiedy podejmujesz trud codziennych zmagania, będąc nieprzyjęta, niezrozumiana przez najbliższych, co przeszedł tak że Mój Syn.

*****26 września 2023 „Moja najmilsza, wobec tego, co się dzieje, należy nabrać ducha i podnieść głowę spodziewając się Mojej pomocy, o, potężnej Mojej pomocy. Ja, bowiem jestem świadom zamiarów, jakie mam wobec was, zamiarów pełnych pokoju nie zagłady, by wam zapewnić przyszłość, jakiej oczekujecie. Nikt bowiem nie może samego siebie wykupić. Ten, kto spodziewa się Mojej pomocy, uzyska ją bardzo prędko. Kto zaś liczy na swoje siły, odejdzie, to znaczy podda się bez walki, bo przeciwności przygniotą go swym ciężarem. Dlatego, Moja drobinko, zamiast krzyku trzeba zastosować inne metody bardzo indywidualne, na ile jest to możliwe w tych licznych grupach. Dzisiaj nieco demontuję wasze pozytywne myślenie o bliskich rodzinnych więzach, gdy na pierwszy plan wysuwam tych, którzy są wsłuchani w Moje Słowo. Kiedy zatem mawiacie, przekonani o słuszności swych racji, że najważniejsza jest rodzina, Ja jasno wyrażam sprzeciw wskazując na inne, bo duchowe relacje związane z wsłuchiowaniem się w Moje Słowa i zachowywaniem ich wiernie. Dlatego to nie lewicy jedynie dokonują swego oczyszczenia, aby świętować, ale to wy już jesteście czyści, dzięki Słowu, które wypowiedziałem do was. Słowo oczyszcza i odnawia duszę, stwarzając nowe więzi między Bogiem, a człowiekiem, pomiędzy Stwórcą, a stworzeniem. Tu też, najmilsza, mówimy o Bożej budowli, duchowej świątyni, w której przechadzam się w Duchu i prawdzie. To też dokonało się w Mejej Niepokalanej Mamie, kiedy Słowo stało się Ciałem, a Boskie relacje stały się dostępne dla każdego z was. Oto nowa

świątynia, dom nie ręką ludzką zbudowany, bo Moje dzieci rodzą się na Krzyżu i gdy z trudem próbują wytrwać ze Mną w Moich przeciwnościach. Widzisz, że łatwo budować relacje z osobami, które są sympatyczne albo myślą podobnie jak ty, lecz, kiedy chcesz nawiązać relacje duchowe, choćby z jednym ze świętych Moich, zabierasz się do pewnego wysiłku, wiedząc, że ten świat jest skrajnie inny od tego, który tak dobrze poznałeś. Trzeba, Moja drobinko, wejść w relację ze Słowem Wcielonym, a wówczas wszystko inne będzie tobie małej dodane. Zatem do dzieła. Pewne tylko dla oka dostępne relacje mogą oczywiście pomóc zbliżyć się do Mnie, ale tylko wtedy, gdy oboje będziecie szukać Mego Słowa i zachowywać Moją naukę. Zresztą łatwiej będzie we wspólnym budowaniu dążyć do umiłowania Słowa niż w pojedynkę wchodzić do Mego namiotu. Wciąż jestem spragniony relacji z wami, a gdy Mnie słuchacie, mogę przebić się przez mury waszego egoizmu i ukazać wam Moich Niebieskich przyjaciół. Najmilsza, w rzeczywistości, ci, stojący na dworze, na dworze także chcieliby zobaczyć się ze Mną, ale nie tędy droga. Moja droga jest wąska, a niewielu jest takich, którzy przez nią przechodzą. Posiadacie szczere chęci, żeby Mnie zobaczyć, ale nie zawsze czynicie to, co mówię. Posłuchajcie opowiadania o Eliaszu, który był przekonany, że jestem w wichurze, albo w trzęsieniu ziemi, albo w ogniu. Tymczasem Ja lubię przychodzić w tym, co małe i delikatne. Nie złamię trzciny nadłamaney ani nie zgaszę knotka o nikłym płomieniu. Nie będę poszukiwał wygodnych pierwszych miejsc ani też królewskiego tronu, ale jako Ostatni pozwolę, abyście powiesili Mnie na Drzewie. Piłat wcześniej ogłosi: „Oto Człowiek!”, ale nie przyjmiecie ani Mego Bóstwa, ani Człowieczeństwa. Podobnie jest i dzisiaj. Ciągłe jestem nazywany Kimś, kto dawno żył, dawno umarł i jest sławny w historii świata, lecz nic poza tym. Wychodzicie z waszych kościołów i parafii, mówiąc, że ksiądz nie jest dość święty, a Bóg jest wszędzie więc przyjdzie do mojego domu, gdy będę modlił się do Niego. Kościół zaś nie jest mi potrzebny. Tak mówiąc bładzicie, szukając Mnie po omacku, nie wiedząc, że w grzesznym i słabym Kościele jest Słowo i są Moje Sakramenty, a więc wszystko, co konieczne do zbawienia. Nie nazywajcie Mnie swoim Bratem, jeśli nigdy nie rozmawialiście ze Mną i wiele ze Słów, które spadają codziennie z waszej ambony, podeptaliście, uznając je za mało ważne dla waszej kolorowej codzienności. Ach, a poganka nie waha się pochylić, by jeść niczym szczenięta, które wchodzi pod stoły swoich panów. Zatem, nie możecie twierdzić, że nie karmię was najczystszą mąką i nie wychodzę do was na zewnątrz. Cóż, łatwo jest ulepić sobie Boga według własnego życzenia, który miałby służyć waszej wygodzie, przyjemnościom i dostatniemu życiu. Bądźcie uważni, ponieważ w bardzo prosty sposób, każdy z was może zgubić drogę dojścia do Mnie, idąc swoimi własnymi śladami i będąc budowniczym Boga, który wychodzi do was, po to, aby spełniać wasze zachcianki. Nie jestem takim Bogiem. Moje Słowo sprawia, że uczycie się wstępować w te miejsca, w które Ja wchodziłem, ale też naprowadza was na trop spotkania ze Mną, tak Innym od was słabych i grzesznych. Wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra. Nie sądz, najmilsza, że będę krytykował relacje braterskie, czy siostrzane, że nakażę wam nie rozmawiać z ojcem lub z matką, nie. Otóż Ja naprawiam zerwane więzi także rodzinne, ale was słabych wzywam do relacji ze Mną na pierwszym miejscu, potem waszego zabiegania o dobro matki, czy ojca. Wszak dobrze znacie historię tej, która przyglądała się śmierci swoich synów wiedząc, że najważniejszym jest Ten, który dał im wszystkim tchnienie i życie, i wszystko. JA Pan. Wiele jest bowiem zamiarów w sercu człowieka, lecz wola Pańska się spełni. Kiedy dajecie Mi pierwszeństwo w waszym życiu, nie będzie potrzeby wychodzenia na zewnątrz, aby Mnie spotkać i porozmawiać, ponieważ zupełnie niespodziewanie spostrzeżecie Moją Obecność niemal wszędzie, nawet w tych osobach, które wydają się wam być trudne. Moja drobinko, wchodząc w głębię Mego Słowa, można nie widzieć i nie słyszeć nic, poza Moim bijącym dla ciebie małym Sercem, ale to przecież wystarczy. Bardzo cię kocham i jestem blisko. Bądź Moją na wieki".

*****Dotykać Jezusa w Eucharystii a dotykać Nieba.

Gdy wchodziłam do kaplicy usłyszałam: „Ukochana, czyń z wielką uwagą znak Krzyża świętego...” Jest to znak Mojej przeogromnej miłości. Cóż dzieje się, kiedy wykonując go, przyznajecie się do Mnie? Czy możesz, Anetko przeniknąć Ducha Pana? Ach nie, ale mając udział w Moich cierpieniach, masz także możliwość, by odkrywać wartość tego Znak jako pełnego miłości pocałunku, który pozostawiłem wam małym dzieciom. Przed odejściem do Nieba pobłogosławiłem Moich uczniów. Czy ten gest miał wtedy większą wagę niż błogosławieństwo, jakie otrzymujecie pod koniec każdej Eucharystii z rąk kapłana? Jak sądzisz, Moja mała?". Pewnie powiesz, że nie, czyli ma taką samą wartość. „Ale Moje

stworzenia nie wierzą, a w tych czasach, w których żyjesz, tym bardziej nie wierzą, że mogą działać przez dłonie i usta kapłanów. A wreszcie czy oni sami, pasterze wierzą, że tak czynię? Zapowiedziałem, że przyjdę powtórnie, Anetko Moja i nie będę gołosłownym, lecz co powiedziałem to i wykonam. Dlatego też pytam ponownie: Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie? Nie, nie mam tu na uwadze otwartych i pełnych ludzi kościołów ani domów, gdzie odmawiane są modlitwy. Mówię o żywej wierze. Praktyki religijne, Anetko Moja, często nie wypływają z wiary, ale z przyzwyczajenia czy źle pojętego obowiązku. Zapytam otwarcie czy Moja i twoja, wasza Ojczyzna to Dom zbudowany na obowiązkach praktyk religijnych, Anetko, czy na Miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego, którą ogarnia swą mocą wszelkie stworzenie? To jakiś potworny w skutkach i powtarzający się wśród Moich wiernych błąd, że wystarczy chodzić do kościoła i odmawiać pacierz i czasem różaniec, nic ponadto. Mocno zdziwieni będą ci, którzy mówili do Mnie Panie, Panie, a nie wypełniali woli Mego Ojca, kiedy zastaną zamknięte drzwi Mego Królestwa, ponieważ nie chcieli i nie potrafili kochać swych braci. Powycinali z Ewangelii wygodne dla nich fragmenty, ale te najważniejsze mówiące o zakochaniu w Bogu i o miłości nieprzyjaciół, pozostawili zakopane w ziemi. Jak mam uratować tych, co nie tylko nie chcą przyjąć Mojego Miłosierdzia tu na ziemi, ale obwarowani wymyślonymi przez siebie przepisami, trzymają się ich niczym deski ratunkowej. Jakże straszny będzie ich koniec, gdy zginą strawieni lękiem. Uroczystość Mojego Wniebowstąpienia to nie tyle wezwanie, aby nagle raz na rok, przypomnieć sobie o swojej prawdziwej Ojczyźnie, ale raczej pochylić się nad swoim życiem i zapytać: czy moje codzienne wybory zbliżają mnie do Domu czy raczej odgradzają od Niego. Owszem bramy Mego Królestwa są otwarte, wszystko gotowe, imiona wasze zapisane są w Niebie, ale to Anetko nie jest tylko darmowa oferta, z której Moje dzieci mogą skorzystać lub nie. To jest obietnica z pokryciem, pokryta Moją Przenajdroższą Krwią i naznaczona tajemnicą Mojego Zmartwychwstania. Obietnica, którą można wzgardzić. Pamiętasz, że młody wygląd Dawida wcale nie przypominał wyglądu Pańskiego Pomazańca ani dziedzica Królestwa. Wzgardził nim nie tylko olbrzym Goliat. Ja nie. Był Moim Wybrańcem, ukochanym choć słabym i grzesznym. Bo Bóg zawsze patrzy w głąb serca. Dlatego dziś wielu gardzi obietnicą Nieba i nie chcą ani o niej myśleć, ani mówić ach nawet dotykać jej z miłością. Tak, Anetko najdroższa, dotykając Mnie w Eucharystii, dotykacie Nieba, ale wy nadal jesteście bojaźliwi i brak wam wiary. Drobinko, w Eucharystii macie przedsmak Nieba i Niebo całe wraz ze Mną. Nie myślą się świeci mówiąc, że przyjąć Komunię świętą to jakby mieć w sobie cały Wszechświat. Wiesz najdroższa, że Tego Pokarmu chętnie zazdrościliby wam Aniołowie. Pomyśl dobrze, czy cudowniejsze jest wpatrywanie się we Mnie w dzień i w nocy, czy posiadanie Mnie całego w Eucharystii ". Pewnie to drugie tylko my zwykle wolimy widzieć, słyszeć i czuć. „, Wierz Mi, Anetko, że gdyby Moje stworzenia oddawały Mi na wyłączną własność swoje zmysły szybko przemieniłbym je i udoskonalił. Pamiętasz dobrze modlitwę Ignacego, jego wołanie o miłość, czy nie ma tam odejść całkowitości w oddawaniu Mi absolutnie wszystkiego, co posiadacie? Dlaczego niektórzy odmawiając ją, trzymają w garści swoje osobiste skarby jakby z tyłu i nie do końca są świadomi, że nie chcą ich oddać na Moją wyłączną własność. Popatrz, Anetko w Eucharystii nie oddałem wam tylko swego Serca albo tylko życia. Dałem wszystko. Czy zbyt wiele zatem żądam od Moich dzieci, które jednoczą się ze Mną w Komunii świętej. Najdroższa, nic nie pomoże ukrywanie tylko dla siebie małych własności, ponieważ to powoduje stawianie przeszkód Mojemu Duchowi, który lubi mieszkać w czystych uporządkowanych sercach. Dlatego pozwólcie, aby Jego światło na prawdę was wypełniło, aby to, co po ludzku bardzo wasze, czego nie potraficie oddać Bogu, aby i to spłonęło w Ogniu Mojej miłości. Chodzi drobinko o pełnię wolności, która pozwoli wam tu na ziemi jedną stopą stanąć już w Domu Mego Ojca. Dlaczego jedną? Otóż, najdroższa. Na tym polega trud ziemskiego pielgrzymowania, aby nie tyle pamiętać o prawdziwej Ojczyźnie, ale już tam być to daje tej drugiej stopie możliwości takiego przeżywania codzienności które zbliża was do Ojca. Ach jest to pewien obraz, drobinko, lecz ty najlepiej poznajesz, że te kroki na ziemi nawet nieudolne nie mogą być wykonywane samodzielnie. Zraniona ludzka natura wymaga towarzystwa i ciągłego prowadzenia Ducha Świętego. Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi. Po czym możesz poznać, że prowadzi cię Duch Boży? Po cierpliwości w przeciwnościach. Po bezgranicznym zaufaniu, które mimo ucisków wypełnia twoje serce. Po łagodnej miłości wobec braci, takiej która zawsze przebacza i wzrusza się na widok ludzkiej nędzy i niedoli. Dzisiaj drobinko pamiętaj o tych duszach, które nie dotarły jeszcze do Domu Ojca, a jęczą i płaczą cierpiąc niewymowne męki. Czy wiesz najdroższa, że

wykonany z miłością znak Krzyża świętego, z myślą o ich niesamowitej tęsknocie za Mną, może przynieść im ulgę? Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie Prawo Chrystusowe. Jakże chcę mieć was wszystkich już u siebie. Ale owo dziś które trwa jest już początkiem Wieczności, jeśli czynicie to, co wam przykazuję. Miłujcie się wzajemnie, bo miłość jest z Boga. Mało kto mówi, że dziś jest Święto Mojej Miłości i raduje się wraz ze Mną Moja i Twoja Mama, że wasze człowieczeństwo zostało tak przemienione i udoskonalone, że oto teraz wszyscy we Mnie macie otwarty przystęp do Ojca. Ale trzeba Moim dzieciom, wiary, mała drobinko. Być świadkiem wiary, Anetko, to tak marzyć o Niebie, że inni nawet bez słów, patrząc na siebie, zauważą, że nie jesteś z tego świata. Bądź takim świadkiem, drobinko " Pomóż mi, Tatusiu, by tak było. Kocham Cię bardzo i chcę bardziej kochać! „ Tak powiedz Moim dzieciom, że wasza miłość do Mnie jest zawsze w stadium rozwoju i nie możecie mówić: Kocham Go naprawdę ze wszystkich sił. Otóż będę szczęśliwy jeśli usłyszę: Kocham Cię jeszcze za mało... Och mali mają pierwszeństwo w Domu Ojca, najdroższa. Są pierwsi". Dziękuję Ci!

*****1. październik 2023 niedziela: „Najmilsza, czy w osobach tych dwóch synów z przypowieści nie dostrzegacie walczących w was dążeń? Dążność ciała prowadzi do śmierci, dążność Ducha do życia i pokoju. Kiedy, więc nagle zmienia się nastawienie sprawiedliwego, oznacza to, że postawił na dążność ciała, a wierny w dobrym nie pozostał. Gdy znów ten; co trwał w grzechu zaniechał czynienia zła, które popełniał, na pewno będzie żył, a nie umrze. W tych dwóch natychmiast mamy również obraz tzw. sprawiedliwości legalnej, a zatem tej, która żyła w synach Izraela jeszcze dawniej zanim do was przyszedłem. Sądziła ona bowiem, że należy ściśle przestrzegać Prawa Mojżeszowego, ale ich serce pozostawało przewrotne. Dopiero kiedy ukazała się Moja Łaska; która niesie zbawienie wszystkim narodom, wtedy i oni mogli skorzystać z czasu Mego nawiedzenia; niestety go nie rozpoznali. To o nich powiem w Ewangelii, że są tymi, którzy uważają się za sprawiedliwych, ale gardzą innymi. Tymczasem trzeba waszą dobroć i chęć czy pragnienie czynienia dobrze właściwie ukierunkować. Dusza, która czyni dobro dla oka ludzkiego tylko, albo po to, aby czuć, że jest pobożna i sprawiedliwa, o, taka szybko będzie deklaruować: „Życie swoje oddam za Ciebie". Oczywiście są to piękne słowa, które niewiele znaczą, bo kiedy przyjdzie ucisk lub prześladowanie nie ma mowy o wytrwaniu przy Mnie. Zauważ, najmilsza, że inaczej z tymi, którzy mają świadomość, że bardzo daleko odeszli od Moich Przykazań, ale to nie przeszkadza im, aby usłyszeć całkiem niekiedy niespodziewanie Moje wezwanie: „Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w Winnicy". Zaraz słyszę od nich sprzeciw obrazujący ich wewnętrzne zagubienie i nieład. Ale, szczęśliwi ci, którym wiele odpuszczono, bo bardziej miłować Mnie będą. Otóż Ja nie przyszedłem wzywać do nawrócenia sprawiedliwych, o, bo takich nie ma wśród was, ale grzeszników. Cóż, najmilsza mam grzeszników, co tak mówią o sobie, lecz zaraz obmawiają brata czy siostrę za plecami, obnażając swoją nędzę. Bo czemu widzisz drzazgę w oku brata, a belki w swoim oku nie dostrzegasz? Drobinko, zerwij z myśleniem, abyś mogła sama z siebie coś dobrego uczynić, ponieważ łatkę dobrej siostry zakonnej łatwo przykleić, by była widoczna dla innych. W Moich oczach pozostajesz ukochanym, ale wciąż upadającym dzieckiem, jak była nasza przyjaciółka Teresa. Ile w niej prostoty, wszak podczas upadków zwracała prędko do Mnie swe serce, mówiąc, że dzieci często upadają, ale są zbyt małe, by zrobić sobie krzywdę. Ona to odkryła drogę duchowego dzieciństwa i będąc małą stała się pierwszą w Moim Królestwie. Można powiedzieć odwołując się do Mego żywego Słowa, że wystąpiła w roli młodszego syna, ale tym samym z radością odpowiedziała na Moje wezwanie. Czy pierwszy Syn nie miał zupełnie szans, by wrócić do Mnie? O nie, tu raczej chodzi o ważne zdecydowane opowiedzenie się po stronie prawdy. Do tego i wzywam was małych i zagubionych wobec pokusy myślenia o swej wielkości czy nienaganności. Pozwól, że Ja zajmę się podnoszeniem ciebie, a zanim poprawisz wszystko i wszystkich, spójrz na Mnie i na Moje ogromne Miłosierdzie. Tu jest pełnia Szczęścia dla obu Moich synów. Tutaj i wy stajecie się dziedzicami Moich Tajemnic. Co myślicie? Czy można uważać siebie za świętego, kiedy nic dobrego nie możesz uczynić beze Mnie? Czy wreszcie można zbierać pochwały od ludzi, lecz nie szukać chwały Tego, który ciebie powołał? Ach, najmilsza, trzeba niewiele. Jedynie ufności dziecka, które choćby otwarcie przyznało, że nie będzie Mi służyć, ma szansę i możliwość w swoim zagubieniu, zawrócić i stać się najbliższym z Moich przyjaciół. Naszą przypowieść, Moja Anetko, łatwo wkleić w inną opowieść, dobrze wam znaną o marnotrawnym synu i jego starszym bracie. W ich postaciach znów kryją się wasze codzienne wybory: zbłądzić czy służyć Ojcu, opuścić dom i zacząć żyć samodzielnie, czy

trudzić się w codziennej pracy, ale żywić w sercu gorycz i niszczącą zazdrość? Ciężko wam wybrać jednoznacznie dzisiaj, po której stronie jesteście: czy syna, który miał pójść a nie poszedł do pracy, czy upartego, który poszedł po dłuższym zagubieniu. Pomyśl, ukochana, bo łatwo powiesz, że nie stoisz po żadnej ze stron, prawda?". Rzeczywiście trudno tak konkretnie się opowiedzieć, ale wydaje mi się, że jestem bliżej pierwszego syna. Bo tyle razy mówisz mi, Jezu o różnych sprawach co i jak czynić, a ja dalej robię po swojemu. Dopiero po jakimś czasie dzięki Twej łasce powracam. „Tak, drobinko, pamiętaj, że miłuję obu synów, zaś ich postawy mogą wam pomóc rozpoznać jak działa przekorna ludzka natura, wreszcie jak dalecy jesteście od czynienia tego, co obiecujecie zrobić. Czyż nie? (też o relacji małżonków) Ta spora odległość jaka dzieli słowa wasze od czynu, przypomina niekiedy trasę liczącą setki kilometrów, jakbyście nie do końca robili to, co wymawiacie. Dlatego powiem przez proroka: „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem jest z dala ode Mnie". Najmilsza; gdy pošlę wam małym Ducha Prawdy, On ponownie przekona świat o grzechu, a i wam pomoże uzgadniać myśli ze słowami, a słowo z czynem. W przeciwnym razie doświadczacie wewnętrznego podziału, który jest źródłem wielu jakże licznych problemów. Czy nie łatwiej byłoby, abyś czynił to, co mówisz, przyjacielu? Nieszczęsny ja człowiek, któż mnie wyzwoli z ciała co wiedzie ku tej śmierci! Kiedy przyjrzyś się z bliska swoim myślom, rzadko jest w nich pragnienie pozostawania ostatnim, Ja zaś uniżam samego siebie i przyjmuję Postać Sługi. Stąd pojawia się pewna wskazówka, że bycie małym najpierw we własnych oczach, pomoże tobie uzgadniać słowo wypowiedziane z myślą, a myśl ze słowami. Zauważ, że tutaj żyjecie w niezłym bałaganie, podobnie jak chłopcy z dzisiejszej scenki w kościele. Kto posprząta wasz wewnętrzny bałagan? A przecież Ja już to uczyniłem. Daję wam na drogę Moje Słowa jak to ostatni stają się pierwszymi w Moim Królestwie i że warto uciszyć i uspokoić swoją duszę, pamiętając, że jesteś bardzo bardzo słaby, a Ja Jestem Twoją mocą i z miłością przekonuję cię o tym jak słabość wykorzystać do uwielbienia Ojca. Uznajcie swoje ostatnie miejsce, a zaraz was wywyższę. Nie wolno wam skreślać nawet najbardziej zagorzałych przeciwników prawdy i dobra, bo Ja sam umarłem i za nich, i za was, i mimo waszego burzliwego nastawienia - nie robię różnicy między wami, a nimi. Kocham i chcę nawrócenia małych i wielkich tego świata, a waszym zadaniem jest okazywać Miłosierdzie potępiając grzech, nie grzesznika. Kocham cię najmniejsza i Moja. Pójdź za Mną!".

***** 2 paź 2023 „Moja najmilsza, oto jestem z tobą przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Nie wolno tobie zapominać, kto cię wybrał i do czego zostałaś wezwana. Boskimi natchnieniami wypełniam twą duszę po brzegi, tak że twój mały przyjaciel, może radować się, że słuchasz, piszesz i jesteś wysłuchana. Jak sądzisz coś on czyni, gdy Ja dyktuję tobie Moje słowa?". Patrzy na Ciebie, w Twoje Oblicze, jak mówi Pismo. „O, więcej, najmilsza i Moja, Aniołowie nie znają nudy, będąc duchami są pełni Mojego Ognia i pragnienia, aby spełniać wolę Ojca, krok po kroku. W ich codziennej służbie objawia się Moja Miłość ku maluczkim, ubogim i błędzącym. Dlatego też ich opieka stale wam towarzyszy, abyście doszli do miejsca, które wam wyznaczyłem. Wobec tajemnicy ich istnienia, należy zamilknąć i pozostać w postawie wdzięczności za niewysłowione dzieła, które w Mojej Opatrzności czynię, abyście mogli oglądać Mnie razem z Aniołem swoim, w Chwale Nieba. Otóż, najmilsza, kiedy Ja objawiam wam swoją czułość i delikatność, w osobie Anioła żyje niejako odbłask Mojej Obecności. Stąd każdy z waszych niebieskich przyjaciół jest skory do bycia tuż obok, przytulenia was jak i głaskania po policzku, czego nawet nie możecie sobie wyobrazić. Bo jak słyszałaś, śpiew niebieskich duchów nie przypomina waszych ziemskich nawet najpiękniejszych melodii, bo zawierając w sobie Moje Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania jest czysto duchowym, a więc nie do doświadczenia za pomocą zmysłu słuchu. Podobnie sam dotyk Anioła nie będzie takim, jaki daje wam odczuć człowiek, ale nosi na sobie znamię Mojej Natury, a jestem Bogiem i Człowiekiem. Oczywiście wpatrywanie się w Aniołów w Oblicze Ojca to także sposób miłowania, niestety w waszym języku nie da się przekazać, na czym polega ich kontemplacja. Zaiste potrzeba byłoby wyzuć się na dłuższą chwilę ziemskich doświadczeń zmysłowych, aby też móc poznać, choć maleńką część anielskiego wpatrywania się w Ojca. Patrzenie zwykle nudzi się wam ludziom, ponieważ wiąże się z pewną stagnacją, czy bezruchem i nawet piękny widok czy osoba, po jakimś czasie staje się zwykłym widokiem i od razu pragniecie zająć się czymś innym. Inaczej jest u Moich niebieskich posłańców, bo przejęci Ogniem Ducha, nie znają poczucia czasu ani przestrzeni, a ich duchowa wolność pozwala na widzenie więcej i głębiej. Porównajmy to, najmilsza, do adoracji Mego Oblicza ukrytego w Najświętszej Hostii - czy widzisz coś, ba

kogoś, poza kawałkiem opłatka? Zmysłem wzroku - nie. Ale przy pomocy Ducha Świętego i wiary, którą wzbudzasz w swym sercu - tak. Zatem, wy potrzebujecie pewnego wysiłku i otwartości na Moją Wszechmoc. Aniołowie wasi klęczą przede Mną, zanim zostaną wystawiony na Ołtarzu i po prostu wielbią. Samo uwielbienie nie jest znanym wam śpiewem pobożnych pieśni, ale innym wiecznym Sanctus, które usłyszeć mogą jedynie dusze czyste i przygotowane. Oczywiście słyszą go bardzo małe dzieci, które też nie mogą jeszcze mówić, a już zostały obdarowane wielką łaską Chrztu Świętego. Z biegiem lat, ich dziecięca pamięć nie zapisuje dźwięków nieuchwytnych dla uszu, stąd nie są w stanie opowiedzieć wam, że coś słyszały. Jednak postawa duchowego dzieciństwa staje się bliską także Aniołom, które nie są w stanie całkowicie ustrzec was od grzechu, ale radują się, kiedy uczycie się mówić do Boga - „Tatusiu”. Będąc posłuszni Prawdzie, wiedzą, że Ojciec da to, co potrzebne tym, którzy Go proszą i w ich codziennej posłudze widać wdzięczność i miłość, i Mnie samego jako Stwórcy i stworzenia, któremu służą, a więc każdego z was. Jak myślisz, najdroższa i Moja, czy twój Anioł Stróż, dlatego lepiej opiekuje się tobą, że o nim pamiętasz, a ci, którzy nie pamiętają nie doznają jego pomocy na co dzień?”. Nie, pewnie każdy może liczyć na jego pomoc, bo Ty nam dałeś tego przyjaciela. „Tak, a wobec Jego potężnej opieki, nikt nie może twierdzić, że jest samotny. Bywa, że Aniołowie jęczą ze smutku, widząc, że dusza żyjąc w grzechu oddala się od celu swego istnienia, wtedy też próbują przez dobre natchnienia naprowadzić ją na właściwą drogę; ale porzucić jej nie mogą. W tym, co wy nazywacie jasną myślą, czy pragnieniem dobra jest zawsze ślad ich działania. Ale kiedy szukacie możliwości popełnienia grzechu, w jego wnętrzu natychmiast pojawia się dążność do podawania wam tego, co dobre, na co niekiedy pozostajecie głusi i ślepi. Anioł twój, kapłanie, chętnie całowałby twoje namaszczone świętym olejem dłonie, choć wie, że nie zauważysz jego pocałunku, bo wiele świętych czynności wykonujesz w pośpiechu i z rutyny. W tym, co związane z celebracją Moich Sakramentów, Aniołowie kapłanów pozostają w pokornym zachwycie, że dane jest im być Stróżami Najświętszych Tajemnic również Tajemnicy Kapłaństwa Sakramentalnego. Co to za zaszczyt być Aniołem Stróżem kapłana! W waszym rozumieniu jest to niczym los wygrany na niebiańskiej loterii i tak przyjmują go, Moi posłańcy. Gdy Anioł wie, że powierzony jego opiece chłopiec będzie w przyszłości kapłanem, czyni wszystko, aby uwielbiać Ojca za Misterium Wcielenia, ale i wyboru stworzeń ziemskich na sługi Ołtarza. To duch tak bardzo jaśniejący wdzięcznością, że wielu z was widząc go dzisiaj, spłonęłoby ze wstydu, bo dziękujecie rzadko i nie żyjecie na co dzień wdzięcznością z powodu Daru Kapłaństwa i Eucharystii. Aby ucieszyć twego przyjaciela, Najmilsza, uczynisz najwięcej, gdy z minuty na minutę i z godziny na godzinę będziesz szukać i spełniać wolę Taty. W tym duchowym uścisku Anioła, można odnaleźć małe ślady tego, co ludzkie i Boskie równocześnie, ale kiedy przytulasz maluchy albo głaszczesz je po policzku, zechciej wspomnieć na jego osobę. Wszak, kto przyjmuje jedno z tych małych w Moje Imię, Mnie przyjmuje. To też oznacza, że czułość Niebieskich Duchów wypływa wprost z Mego Serca i jest darem dla was małych, i często zamkniętych na przyjmowanie i okazywanie gestów prostej, bratniej miłości. Jeśli nie staniecie się jak dzieci nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego. Pewnie chcielibyście widzieć, czy Moje duchy, odmawiają różaniec? O, miałyby spory problem, ponieważ ich wgląd w Tajemnice Zbawienia jest dużo szerszy niż wasz, stąd ich obecność na waszej modlitwie różańcowej wynika z troski o was i radosnego towarzyszenia w drodze. Ukochana, daj twemu przyjacielowi wiele powodów do wesela. On zawsze jest z tobą i kocha”. Dziękuję Ci, Jezu.

*****7 paź 2023 „Najmilsza i Moja, dziś ponownie stawiam wam przed oczy Moją Niepokalaną Mamę, ale i Ona staje przed wami pokorna i cicha, pełna łaski. Wraz z całym Kościołem dotykacie Tajemnic z Mego życia i albo rozważacie, albo tylko odmawiacie głośno lub w sercu pozdrowienie anielskie i Duch Święty prowadzi was głębiej i głębiej do uwielbienia działania Opatrzności najpierw poprzez wpatrywanie się, przez mówienie i wreszcie prowadząc was do czynów miłości. Wiedz, że kontemplacja Tajemnic nie może być bierna, a tym samym bezowocna. Dlaczego przyglądasz się czynom Tych, których kochasz? Czy nie po to, aby iść i czynić podobnie? Wreszcie, czy nie potrzeba, najmilsza i Moja w czasach złych takiej intensyfikacji dobra, która prowadzi do radosnego działania w Moje Imię? Trudno będzie wsłuchiwać się w Tego, który Jestem cichy i pokorny Sercem, jeżeli dziecko żyje w hałasie ze strony świata. Tymczasem nie wolno tobie ustawać w sianiu ziarna Dobrej Nowiny o Zbawieniu bez względu na efekty. Cóż, wielu chciałoby odkryć piękno modlitwy różańcowej, ale nie potrafią. Wydaje się, że ten tajemniczy łańcuch łączący was ze Mną jest

zbyt długi i nużący. Innym problemem będzie brak możliwości rozważania, czy też rozmyślania z racji nastawienia jedynie na szybki efekt i użyteczność. Przecież nieprzydatne przedmioty od razu wyrzucacie do śmieci, nie przechowując ich zbyt długo. Czy dlatego nie warto odmawiać różańca, bo Tajemnice z Mojego życia i życia Mejej Matki dokonały się dawno temu i nie ma potrzeby powracania do nich? Ach, przemieniłem wodę w wino w Kanie Galilejskiej. To takie małe światło dla was, że Moje Tajemnice mogą być waszymi. Moja Chwała - waszą chwałą. Czy idziesz do sklepu z myślą, aby kupić konkretną rzecz? To też zechciej uwierzyć, że Moja Matka prowadzi cię przez różańcowe Tajemnice do poznania Mojej Miłości, darmowej miłości i uobecnienia jej w twoim życiu. Czy rozumiesz, najdroższa i Moja? To nie jest Moja modlitwa ani modlitwa Mojej Mamy - to jest Nasza i wasza modlitwa. Oznacza to, że chcemy podzielić się z wami Naszą Radością, Światłem i Bólem wreszcie i Pełnią szczęścia w Niebie. Powtarzane „Zdrowaś” to zewnętrzne ukazanie tego, co dokonało się raz, ale ciągle powtarzane jest dla osoby, która z wiarą chwyta za różaniec. Najmilsza, lubisz powtarzać słowa: „kopiuj, wklej”, prawda? A Ja, Moja drobinko chcę i pragnę, abyście kontemplując Tajemnice Różańca przejęli się nimi do głębi, abym mógł w Duchu Świętym nie jako „skopiować” je w życiu każdego z was. Uśmiechasz się? Ileż było tych uśmiechów w codzienności Niepokalanej? Która raz uśmiechnęła się po słowach Anioła i swojej pokornej zgodzie w Nazarecie, aby ten uśmiech nigdy nie zszedł z Jej ust i Serca. Tak, nawet podczas Mojej Męki Matka w ciszy głębokości swej Duszy zachowała pokorny uśmiech nadziei i wciąż będzie czekać aż ten uśmiech znów zobaczy na twarzy Swego Zmartwychwstałego Syna. Ukochana, pozwól, abym zajął się kopiowaniem, a więc uobecnianiem Moich Tajemnic w życiu kapłanów, którzy przestali modlić się na różańcu albo modlą się jedynie z rutyną i bez wiary. Dobrze wiesz, że kiedy brakuje papieru albo tuszu, czy xerokopiarka jest zepsuta kopiowanie jest niemożliwe. Otóż Ja mam nieco inne narzędzia. „Nakładam na was” swoje tajemnice, to znaczy stawiam je wam przed oczy właśnie dzięki modlitwie różańcowej, ale uwaga, z waszej strony trzeba czystej kartki uległości Duchowi Świętemu i mocnej więzi z Moim Słowem a więc Boskiego tuszu. Dobrze działające xero to trwanie w łasce uświęcającej i jedynie tak działając możecie zabrać się za odmawianie różańca. Tak, wykorzystałem twoje plany kserowania ankiety dla rodziców, wiedz, że to ważne, aby wszyscy ją otrzymali. Nie byłabyś doskonałą nauczycielką modlitwy różańcowej nie będąc zdolna do odmawiania różańca samodzielnie i z rozważaniem, ale twoje uczestnictwo w Moich Tajemnicach teraz nie wymaga dorastania i chwytania się kotwicy nadziei. Widzisz, jeśli dałem tobie Mój Krzyż i możliwość udziału w cierpieniu, wówczas drzwi do innych Tajemnic zostały niemal natychmiast otwarte szeroko i nie możesz wchodzić tam, gdzie już przebywałeś. Stąd nie porównując się z tymi, którym trzeba odmawiać różaniec, bo ich dusza uczy się otwartości na Moje dary, pozostań w cieniu i na uboczu, i w cieniu, a wywyższę cię aż do tronu Ojca. W tym co wy nazywacie kontemplacją Moich Tajemnic jest miejsce na Boską ciszę, gdzie i patrzenie, i słuchanie jest zbędnym. Kto może pojąć, niech pojmuje. Modlitwa różańcowa będzie szukaniem Mnie dziesięciokrotnie i z większą niż dotąd gorliwością, ale nie bądźcie ospałymi i znudzonymi dziećmi. To miłość ma ożywiać wasze modlitewne szepty, nie módlcie się z obowiązku czy z powodu, że inni na was patrzą, ale dajcie się porwać Duchowi, który pierwszy daje natchnienie, abyście wzięli do ręki różaniec. Kocham cię, Moja mała. Pamiętaj, że Moje xero zawsze działa, ale kto podda się pod Boże działanie wychodzi piękniejszy i bardziej podobny do Mnie. Bądź blisko Mojej Niebieskiej Mamy. Wszak Ona nieustannie wzywa do modlitwy za Ojczyznę twoją i za Kościół Święty. Kochaj Ją i pamiętaj o Jej obecności przy tobie”.

*****11 paź 2023 „Kiedy się modlicie mówcie: „Ojcze!”. Otóż, dziecko Moje najdroższe, wiedz, że niewielu mówi do Mnie, „Ojcze”. Mówię tutaj o dziecięcym zaufaniu i pewności bycia kochanym od do. Cóż sama recytacja modlitwy Pańskiej nie oznacza jeszcze wejścia w relację Ojcowsko- synowską. Raczej jest to wiele razy powtarzana, nierzadko nieświadoma próba wskoczenia na Moje kolana. Na przykładzie: czy ta mała dziewczynka nie chciała, abyś jedynie na nią zwrócił uwagę, gdy głośno płakała, tęskniąc za mamą? Ale sama rozmowa jeszcze nie wystarczy, trzeba po prostu pozostać w obecności. To samo, gdy idzie o dialog ze Mną, ma on prowadzić do trwania przy Mnie i szukania Mojej woli w twoim życiu. Czy robaczek albo krzew rycunysowy był wolą Moją czy Jonasza?”. Pewnie Twoją, ale on to mógł źle zrozumieć. „Tak to gubicie się niczym owce błądzące w ciemności, kiedy idzie o rozeznawanie woli Mojej na co dzień, ponieważ nie przykładacie ucha i serca najpierw do Mego Słowa, ale sięgacie po media, czy opinie innych ludzi, wreszcie i po samodzielne

rozeznawanie, a potem automatycznie mówicie: „Bądź wola Twoja!” i pełni zapału, z racji dobrze odmówionej modlitwy, wracacie do kultu waszego poszukiwania rozwiązań różnych problemów. Najmilsza, jeśli pierwsze jest: „Słuchaj!” to reakcja Jonasza po spełnionej misji, wydaje się być przeciwna temu, co wcześniej uczynił. Jak ten syn, co miał pójść, ale nie poszedł. Bo samo wzywanie do nawrócenia zakłada pełne nawrócenie osoby nawołującej. Wydaje się, że Jonasz przypomina innego zbiega, uciekającego przez Jizabel, na pustynię, z dala od wszystkich, który zamiast krzewu otrzymuje Anielski Chleb, aby wstać i wyjść na Moje spotkanie. Od razu mamy tu obraz naszych uczniów biegnących z powrotem do Jerozolimy, po tym, gdy otworzyły się im oczy i poznali Mnie. Zobacz, że każdy z nich wędruje i biada tym, którzy zbyt długo pragną pozostać w jednym miejscu, wszak trzeba wam być w drodze, bo nie macie tutaj mieszkania stałego. Martwi was wojna, wybory, klęski żywiołowe, a tymczasem nie pragniecie spotkać Mnie bardzo osobiście, bo ważniejsze są wspaniałe krzewy, dające cień albo nagle pojawiające się „robaczki”, które miałyby być karą za wasze grzechy, czy Moim brakiem zainteresowania wami. Wielka, wielka pomyłka, Moja Anetko. Znieczulica duchowa to efekt poszukiwania Boga po swojemu i zaangażowania w problemy świata, bez radykalnej przemiany osobistego życia. Ach, błogosławione te małe robaczki waszych przeciwności, które pokazują, kim jesteście naprawdę. Przecież wystarczy niewielkie niepowodzenie w pracy, czy brak dobrych układów społecznych i od razu szukacie winowajcy. Niestety, jakże często wiemy na Kogo zrzucacie winę. Tak, a w osobie zrezygnowanego Mesjasza łatwo ponownie sięgnąć do Tajemnicy Tego, który za was umarł i zmartwychwstał. Najmilsza, ani śmierć, ani życie nie zdoła was odłączyć od Mojej Miłości. W rozwoju pięknego krzewu, który nagle wyrasta z ziemi, niczym Ten, który nie miał wdzięku ni blasku, aby się wam podobać; pozwalam dostrzec Misterium Mego Wcielenia i Tę, która okryta cieniem Ducha Świętego, staje się Moim Domem w chwili, kiedy wydaje się, że cała ludzkość zdąża do wiecznej przepaści. „Raduj się, Maryjo, znalazłaś, bowiem łaskę u Pana”. Otóż Matka niedługo cieszy się Synem, podobnie jak Jonasz dziwi się małym robaczkiem, który nagle zjada krzew i nie ma już ani odrobiny cienia, który miałby być dla niego schronieniem w upale. Oto zabity, a więc pochłonięty przez przemoc śmierci, trzeciego dnia zmartwychwstanie. Dlatego też prorok słyszy zbawcze upomnienie, że jego oburzenie jest niesłuszne, bo Ojciec miłuje Syna, a jeśli Syn składa swe życie w Ofierze, to Ojciec otoczy Go chwałą, a wraz z Nim i każdego z was, umarłych z powodu robaczka, któremu na imię grzech pierworodny. Przecież śpiewacie w radosnym Exultet: „Błogosławiona wino”. Okazuje się, że nawet to, co było przyczyną śmierci, we Mnie zostaje raz na zawsze zwyciężone. Moja Anetko, śpiewaj z radości, niepłodna, która nie rodziłaś- mówię o Kościele Świętym, bo staniesz się Matką niezliczonej liczby dzieci. Co do waszych trosk doczesnych, potrzeba je wszystkie zanurzyć w Moim Sercu, uważając na wszelkie medialne kłamstwa, które mają na celu odwieść was od Mojej Prawdy. Wiesz, na kogo głosować, a reszty dopełni Moja Matka, o ile powierzycie się Jej ramionom. „Nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga”. Warto głosować na tych, których jest najmniej, ponieważ Ja sam wybieram to, co słabe w oczach świata i właściwie powinni cieszyć się, że nie zostali zaproszeni do telewizji, bo wchodząc między wrony musieliby prędeej, czy później krakać jak one. Oto słabość jest ich mocą i dlatego mają pomoc inną niż ludzka. „Pomoc nasza w Imieniu Pana, który stworzył niebo i ziemię”. Będziesz Mnie pytać o referendum, a znasz dobrze odpowiedź, dziecię Moje i jest ona w Moim żywym przecież Słowie. Wszak pamiętasz, co stało się, kiedy zamierzano zliczyć cały lud i czy sama ta myśl, idea pochodziła ode Mnie. Wy nazywacie demokracją, ustrój, który już od dawna nie jest demokratyczny, ale uwaga, Ja, Pan daję wam nowego króla, o którym nie piszą jeszcze wasze gazety. Pozwólcie, abym działał wraz z Ojcem w głębinach ludzkich serc. Prawda zawsze ma swoje ostatnie Słowo, mimo, że jest prześladowana. Moja Anetko, czy ktoś miałby obawiać się, że zbyt wiele piszesz, kiedy naprawdę jeszcze nic o Mnie nie napisałaś, a to jedynie mała kropla w morzu Tego, kim jestem i jak bardzo was kocham? Jeśli prosicie Mnie o naukę modlitwy, oczywiście wskażę na Mój Krzyż i przed Nim nakażę wam się modlić, aby też każdy z was zrozumiał, że Ja nie mówię jedynie, ale za Słowem idzie Czyn. Stąd Moje oddanie się Ojcu będzie hymnem ufności i uwielbienia, a wy ciągle sądzicie, że każdy z was musi bardzo dużo pracować, aby „zarobić na Niebo”. Nie. Wystarczy samo: „Ojcze”, jeśli wypowiadasz je z serca, wówczas pozostałe słowa będą jedynie konsekwencją tego pierwszego. Jeśli zaś nie ma w tobie synowskiej uległości i pragnienia kontaktu z Ojcem, to reszta modlitwy Pańskiej będzie pięknie wypowiedzana, lecz pusta w środku. Zatem, drobinko, raduj się w Panu, a On spełni

pragnienia twego serca. Bądź pełna ufności, a wszystko na modlitwie otrzymasz. Do modlitwy Pańskiej potrzeba kolan Ojca i odwagi wchodzenia na nie. Nie, aby wejść z waszym gotowym scenariuszem, ale raczej zbliżyć się do Ojcowskiego Serca i zapytać niczym bogaty młodzieniec: „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” Ty, będąc małą, wiesz, co usłyszysz? Kochaj! A wszystko inne będzie tobie dodane i Ja bardzo cię kocham”. Dziękuję... Kocham Cię, Ojcie!

*****12 paź 2023 „Moja najmilsza, zrozumcie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was”. To uświadomienie jest o tyle ważnym teraz, kiedy pośród licznych spraw tracicie z oczu cel waszego istnienia, a więc mieszkanie na wieki w Domu Ojca. Sen tego, do którego puka jego przyjaciel od razu przywołuje nam innego przyjaciela, którego przyszedłem obudzić. Cóż, Ja, Pan powołałem cię słusznie, ująłem cię za rękę i ukształtowałem i wezwałem z niewoli ciemności do Mojego przedziwnego światła. Zawołałem: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!”, do tego, o którym powiedziałem wcześniej, że zasnął. Dla Mnie, bowiem, który Jestem Panem wszelkiego istnienia wasz grzech jest niczym sen śmierci, który szybko przemija, bo został raz na zawsze zwyciężony. Moja drobinko, teraz trzeba obudzić tak wielu śpiących w grzechu kapłanów, dlatego daję tobie udział w Moim cierpieniu także i dziś, kwiatuszk. Pamiętasz, jak Psalmista mówi: „Kładę się, zasypiam i znowu się budzę, ponieważ Pan mnie wspomaga”. Najmilsza Mi istoto, oto słyszę głos tych, którzy proszą Mnie o pomoc, czy mogę zostawić ich samych stojących pod drzwiami. Obmywam was Swoją Przenajdroższą Krwią, obdarowując nowym życiem w Chrście Świętym i zaraz też przyodziewam łaską uświęcającą, abyście mogli często karmić się Chlebem, który z Nieba zstępuje. Tak więc trwają te trzy: wiara, nadzieja, miłość, a miłość jest z nich największa. „Otwórz, Panie, moje oczy, abym podziwiał Twoje Prawo”, ale jakże śpiący może cokolwiek podziwiać poza sobą samym, który jesteście przecież nędzni i ubogi. Zauważ, Moja mała, że ten, który leży z dziećmi w łóżku czuje się usprawiedliwiony późną porą i opieką nad najbliższymi. Ale to przecież i obraz tych, którzy twierdzą, że kupili parę wołów i idą je wypróbować oraz poślubili żonę i mam ich uważać za usprawiedliwionych, że na ucztę nie przyszli. Ty zaś byłaś dziś na uczcie w szkole, a nie zostałaś potraktowana z szacunkiem, lecz wręcz przeciwnie. Cóż, to samo cierpi Twój Oblubieniec od swoich najbliższych, kiedy traktują Mnie podczas Eucharystii jak „przedmiot do odprawiania nabożeństwa”. Przykro ci tego słuchać, ale tak czynią niektórzy z Moich pasterzy przekonani, że dobrze postępują, wszak zostali wyświęceni jako szafarze, a więc mogą szafować według swego pomysłu i bez wiary. Najmilsza, ta opowieść Moja to także wołanie zapowiadające przyjście Pana młodego, które można przegapić właśnie z powodu snu. Czyżby sam sen miał być tak szkodliwy, skoro daje odpoczynek ciału? Nie, tu jest coś więcej. Wciąż mówię o tym śnie, gdy ten lub tamten staje się ważniejszym niż Ja, Pan i Stwórca wszystkiego. Wiesz, Moja mała, że niektórzy mogą nie zauważyć Mnie kołającego i drzwi nie otworzyć, ale stojąc na dworze - domagają się, abym do nich wyszedł. Ach, Ja chętnie wychodzę do grzeszników, ale nie zawsze jestem przyjmowany. Najlepiej, żebym podawał proszącym Mnie o chleb, ten chleb, o którym marzą, kiedy daję swoje Ciało na pokarm, potrząsają także i dziś głowami z niedowierzaniem. Czy w tak maleńkim kawałku Chleba miałyby ukryć się sam Bóg?! Otóż, dziś potrzeba najpierw właśnie wiary, żywej wiary w Moją Eucharystyczną Obecność, potem wszystko inne stanie się prostsze i jasne. Wasze prośby modlitewne, kiedy będą wypełnione miłością do Eucharystii, zostaną natychmiast wysłuchane. Gdy zaś nie chcecie słuchać i znać Tajemnicy Mej Eucharystycznej Obecności to i nie umiecie Mnie prosić”. Czy to oznacza, Jezusie Mój, że wiara w Twoją Obecność w Eucharystii może nam pomóc w naszej modlitwie prośby? „Tak, Moja drobinko, bo sam powiedziałem, że dotąd jeszcze o nic nie prosiliście Ojca, w Moje Imię, proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. Najmilsza, pośród was stoi Ten, który cały żyje i kocha, a tylu obawia się kołatać do Mego Serca, bo nie poznali i Mnie, i Ojca. Ach, a Ja czekam właśnie na Krzyżu, na którym jako Oblubieniec zasypiam na łonie Mej Oblubienicy Kościoła, aby was wszystkich wskrzesać Moją niezwykłą mocą. Tak, nie bój się napisać, Ja i Ojciec wraz z Duchem Prawdy działam w głębinach serc, a powstawszy ze śmierci do życia uczę was nowej modlitwy do Ojca w Duchu Świętym. Inną jest Moja Modlitwa po Zmartwychwstaniu, wszak jest to Hymn niekończącego się Triumfu, a zatem także wasze modlitwy winny stać się innymi. Najmilsza, ty dobrze wiesz, że ponownie mówię o relacji. Jeśli spożywacie Moje Ciało i pijecie Moją Krew, przebywam w was, i tym samym zapraszam do żywej relacji. Relacja z Przyjacielem to nie monolog oparty o litanię prośb czy podziękowań, to przede wszystkim słuchanie i podziw, który wielu na razie utraciło,

zaniedbawszy codzienne karmienie się Moim Słowem. Najmilsza, znów posłużę się obrazem najmniejszych, a więc dzieci: gdy zaczynasz rozmawiać z nimi ich językiem i wsłuchujesz się w ich dziecięcy szczebiot, nagle znajdują w tobie bliską powierniczkę swoich małych sekretów. Dlatego cieszą się, kiedy jesteś z nimi. Tymczasem Ja, Pan przychodzę, aby przekonać was o czulej i ciągle wylewającej się na was miłości Ojca, lecz słyszę tylko: „Boże, pomóż mi, bo nie mogę z nim z nią tak dłużej żyć...”, „Daj zdrowie naszej rodzinie. Pomóż nam ustatkować się finansowo”. Codziennie niemal to samo. A słuchanie ograniczacie do krótkiego czytania w kościele, z którego niewiele zdołacie zapamiętać. Następnie dziwicie się, że modlitwy nie zostały wysłuchane. Czy jestem robotem albo Tym, który musi czynić tak jak zostało mu polecone? Tak, uczono was, że Moja wola jest najlepsza, ale nigdy do końca nie byliście w stanie naprawdę jej przyjąć, bo pojawiło się ciągle „ale”, że pozwalałam wam doświadczyć tego lub innego cierpienia, zatem jestem Tym, który nie wpuszcza tych, którzy kołaczą. Ukochana, a Ja tak lubię być proszony. Nie chodzi o wymienianie czego potrzebujesz w danej chwili, ale wspólne dojście do prawdziwego źródła, czego pragniesz. Cóż, nie chcesz znać przyczyny swoich próśb? Tymczasem ona mówi o twoim oddaleniu ode Mnie. Ten bowiem co prosi o zdrowie lub pieniądze zwykle jest zamknięty na skarby duchowego bogactwa, które właśnie w Eucharystii stają się jego udziałem. Ten, który prosi o wypełnienie Mojej woli w swoim życiu, spotkał Mnie bardzo osobiście i doświadczył, że nie jestem Ideą Boga, ale Bogiem i Człowiekiem. Zatem będąc Jednym z was, rozumiem wasze przyziemne prośby, ale chcę ukierunkować je ku Ojczyźnie Niebieskiej. Czy pozwolisz Temu, który jest Panem, aby otworzył drzwiczki, zaryglowane nadmiarem „twoich próśb” drzwiczki twojego serca i wszedł na dobre tam, gdzie zwykle był tylko niechcianym Gościem? Najmilsza, w twojej modlitwie wciąż nie słyszę próśb? Dlaczego?”. Jezu...Wiesz...Proszę tylko gdy inni poproszą a i nie umiem prosić, zresztą Ty jesteś Wszystkim. Proszę teraz błogosław tej pani, która przyszła z takimi pretensjami dzisiaj. „Drobinko, zły duch posłużył się jej językiem, aby też wyrzucić na tobie swoją złość; ty zaś znów zwyciężasz przebaczeniem, choć uczucia mówią co innego”. Jezu, już może trochę przyzwyczaiłam się do mieszkańców tutejszych, że bywają i złośliwi. Choć co roku jakby bardziej to okazują. „Wam dane jest ze względu na Chrystusa. Nie tylko w Niego wierzyć ale i dla Niego cierpieć, prawda? Widzisz, tamten musi odejść pokonany wtedy, gdy dobrem odpłacasz za złe słowo. Bądź dzielna, bo to jeszcze nie koniec jego zasadzek. Nabierz Ducha i ponownie wejdź na Moje kolana, wszak dziecko potrafi tak niewiele, a tyle otrzymuje od Ojca, że aż inni się dziwią. Tak, tak, najmniejsi mają wyłączne prawo do Ojcowskiego Serca. Kocham cię. Pójdź dzisiaj za Mną. Ja Jestem”.

***** A Pan Jezus tak patrzy na nas i wybory

„Bądź ze Mną, Moja najdroższa, w tym czasie Łaski, kiedy Oblubieniec mówi głosem potężnym do swojej Oblubienicy, Kościoła Świętego. To, co łączy waszą Ojczyznę, z wielowiekową Tradycją chrześcijańską nie może zostać podeptane przez pogan. Dobrze wiesz, jakimi byliście niegdyś. Oto ten bastion, któremu na imię Polska broni się walcząc nie jako na końcu, ale pozostaje silną i mocną, pod opieką Królowej i Matki. Nie bądźcie zatem tymi, których porusza najłżejszy powiew nauki, ale z radością i w Duchu Świętym podejmiecie trud wytrwania w wierze aż do końca. Zauważ, najmilsza i Moja, że wielu ugięło się pod zgubnym wpływem pogańskich ideologii konsumpcjonizmu, chciwości i żądzy władzy. Otóż oni teraz zdążają do zguby wiecznej. Wy zaś bracia nie jesteście w ciemności, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. Obecni w tym momencie dziejowym możecie przeciwstawić się zakusom złego, który chce, abyście przede wszystkim byli podzieleni jako przeciwnicy, zwalczający siebie wzajemnie zamiast żyć w zgodzie i jedności. Naród silny to nie może być podzielony. Stąd dążenie do jedności i zgody powinno być podstawą budowania wszelkiej polityki. Ale gdy jeden drugiego kąsa i pożera baczcie, abyście się wzajemnie nie zjedli. Wiesz, że wspaniałym miejscem budowania jedności jest Uczta Eucharystyczna. Jak zatem ci, którzy nie chcą skorzystać z zaproszenia na Ucztę mieliby w przyszłości stać się zaczynem prawdy i dobra dla waszej Ojczyzny? Ach, tutaj mamy nieco cienką i niewidoczną wręcz linię mówiącą o czystości duszy, pragnącej często komunikować, a więc jednoczyć się ze Mną oraz takiej, która założyła szatę, ale to była tylko szata zewnętrzna. Przyglądając się wam, znam również wnętrze każdego, a zatem ten, co uchodzi za niedzielnego katolika, nie zawsze żyje w radości zjednoczenia ze Mną. Dlatego także podczas wyborów, bądźcie roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie. Nie wybierajcie tych, którzy chodzą w powłóczystych szatach i zajmują pierwsze miejsca, wszak Ja, Pan nie jestem z nimi. Pamiętasz, mała Moja, wybór Dawida? Ten, co pasie owce, jego namaszcze

Moim świętym olejem, toten! Nie tak jak widzi człowiek, patrzy Bóg. Mam bowiem w Moim spojrzeniu niewidoczny dla was skaner i wnikać w intencje serca, znając to, co ukryte dla waszych oczu i oceny waszego umysłu. O ile jesteś wielki, o tyle się umniejszaj. Najmilsza, to prawda, że wasze wybory są tajne, lecz Ja i teraz wiem dobrze, kogo wybrałem. Oczywiście skażeni grzechem pierworodnym, wszyscy zgrzeszyli i jest to możliwym, aby także po dojściu do władzy na nowo poddali się pod władzę grzechu, teraz będąc uległymi Duchowi Świętemu. Ale nie obawiaj się, bo ostatecznie Ja JESTEM jedynym Władcą i Panem, Królem królów i Sędzią wszelkiego stworzenia. Na końcu czasów wystąpię jako Zwycięzca, a i teraz zwyciężać będę mocą Mego Królewskiego Krzyża". Jezu, ale Ty wiesz, że teraz jest nadal cisza, a mówisz tyle o wyborach. „Nie martw się o to, najmilsza, wszak trwając w posłuszeństwie swej Matce, nie udostępnisz Mojej mowy, tym, którzy mieliby ją źle wykorzystać. Cóż, chcielibyście, abym opowiadał wam o wzniosłych prawdach teologii, a Ja szukając małych i grzesznych będę mówił o tym, co stanowi waszą codzienność, ale w jedności z Moim żywym i skutecznym Słowem. Najświętszych Tajemnicach. Nie obawiaj się o wynik wyborów ziemskich, bo to nie jest twoje stałe miejsce pobytu. Co nie oznacza lekceważenia czy gnuśności, ale pełny pokój, którego świat dać nie może. Ja Jestem i kocham tak waszą Ojczyznę ziemską jak i Niebieską. Bądź ze Mną".

*****16 paź 2023 „Zdażyłaś, najmilsza i Moja, przejrzeć wszystkie z możliwych mediów, ale Mnie, Prawdę Wcieloną, o zdanie nie spytałaś. Czyżbym miał być nie jako twoim Wrogiem, skoro dopuściłem przeciwności i porażkę? Otóż, nie wolno wam zapominać, że Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć i być odrzuconym przez swoich. Jeśli ktoś został odepchnięty bądź źle potraktowany, tym samym Ja cierpię z nim i w nim. Oczywiście, pragniecie, abym czarno na białym odstonił wam waszą przyszłość i wyjaśnił, dlaczego ten lub inny człowiek otrzymał taką czy inną liczbę głosów. Moje Słowo zaś jest niezmiennie, trwałe i niebo, i ziemia przeminą, ale Ono nie przeminie. Otrę wszelką łzę z waszych oczu, ale zanim to nastąpi jest czas walki. Stąd nie uważajcie, że oznacza to jedno zwycięstwo za drugim. Na Krzyżu byłem wielkim Przegrany i Takim pozostanę w oczach wielu współczesnych wam ludzi. Jednak ponieważ obecnie Moje Słowo jest tłamszone, uciszane i nie przyjmowane, tak też Moi prorocy muszą liczyć się z tym losem, który był i jest Moim udziałem. Najmilsza Mi drobinko, Dawid, pamiętasz, nie został wybrany przez ludzi, ba raczej wzgardzili nim bracia, wzgardził potężny Goliat, a jednak Ja nie cofnąłem swojego wyboru. Tak jest i dzisiaj. Możesz dziwić się, ale wciąż dopuszczam pewne wypadki i trudność, aby następnie ukazać Moją chwałę w odpowiedniej chwili. Nie wybrałem żadnej z tych partii, o których usłyszcie w telewizji, zatem trzeba wam pozostać pod Moim sztandarem, a tamtych słuchać tylko wtedy, gdy ich rządy będą zgadzały się z Moją wolą, jeśli zaś zaczną otwarcie łamać Przykazania Dekalogu, należy wybrać drogę prawdy, licząc się z prześladowaniem. Cóż, drobinko, oboje wiemy, że obecne partie w waszej Ojczyźnie nie mają zbyt wiele do powiedzenia, ponieważ nie jesteście wolni, co pokazały minione dwa lata. Zatem w tej sytuacji, znów potrzeba trzeźwego umysłu i serca wsłuchanego w Moje Słowa, aby nie pozwolić na pewne występki, tym, którzy zniewoleni będą ciągnąć ogłupiony naród za sobą. Najmilsza, reszta pozostanie przy Mnie aż się wszystko spełni. Wiesz, że Moja Ewangelia jest pełna paradoksów, a w Moim planie miłości wobec świata jest miejsce na pewne trudności wynikające z grzechu pierworodnego. Wszystko przemija, a kto wypełnia wolę Moją, ten trwa na wieki. Łatwo byłoby wam na świecie, gdy ukazałbym konkretny znak mówiący: „Jestem z wami bardzo blisko i zaraz Mnie ujrzycie". Kiedy zaś nie dostrzegacie Mego przyjścia i pewnych znaków, Jonasz zostanie we wnętrzu wielkiej ryby jak Syn Człowieczy, który był trzy dni i trzy noce we wnętrzu ziemi. Drobinko, pozwólmy ślepym głosującym rość aż do żniwa. Zatem zechciej zgodzić się, że lud ciągle żądny chleba i igrzysk będzie głosował za tymi, którzy zaspokoją jego pożądanie choć na moment. Kiedy bożkiem stał się sukces i przyjemność, a w tym mamona, trudno liczyć na rozsądek głosujących. Ach, tyle razy w historii wasza Ojczyzna była deptana stopami grzeszników, ale w końcu wyprowadziłem ją na wolność. Pamiętasz, że sam Mojżesz nie wszedł z powodu grzechu do Ziemi Obiecanej, zatem Naród Izraela prowadzony pod Moją Opieką musiał borykać się ze swoim grzechem oraz grzechem przywódcy. Ostatecznie jednak spełniłem wszystkie Moje Obietnice, wy zaś oglądacie Mojżesza i Eliasza w blasku Chwały Góry Tabor, w odpowiednim momencie dziejowym. To prawdziwa sztuka, Moja drobinko, dostrzegać przedświt nadziei, tam gdzie inni mówią: gwałt i ruina. Wspomnijcie na Moją bolesną Matkę, czy nie miała zapowiedziane, że Jej Syn będzie władał nad wszystkimi, a teraz widzi Go zakrwawionego na Drzewie Krzyża?

Najmilsza, jaką była Jej wiara? Gdzie ty jesteś tak smutna? Czy na ścieżce Mojej Mamy?". Zawstydzasz mnie, Jezu...wybacz brak wiary...mogę powiedzieć za uczniami z Emaus: myśmy się spodziewali. „Drobinko najdroższa, wszak to nie koniec świata. Abraham także otrzymał obietnicę i nagle słyszy: weź swego syna jedynego i złóż go w ofierze na jednym z pagórków. Co czyni? Czy nie jest posłuszny Słowu, do końca? Jaką obietnicę ty otrzymałaś? Czy nie wiecie, że ile tylko Moich obietnic wszystkie są „tak”? Czy Jan na wygnaniu nie doświadczył prześladowania Kościoła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa? Czy nie oczekiwał, że spełni się wizja, którą otrzymał, a o której czytacie w Apokalipsie? Ukochana, czy słyszałaś może, aby jakiś człowiek złożył we Mnie nadzieję a doznał wstydu? Zauważ, że niektórzy z was także i teraz musieli zostać oczyszczeni, bo spodziewali się, że post i modlitwa, wreszcie podpisywanie się Moim Imieniem sprawią, że Ja zapewnię im zwycięstwo. A tutaj niemiła niespodzianka. Miałbym odwrócić od nich swoje Oblicze, bo pościli a nie wyrząłem? Wołali do Mnie, a nie usłyszeli żądanej odpowiedzi. W czym zatem jest problem? Podkreślałem zwycięską moc Mego Królewskiego Krzyża. Pouczałem was wielokrotnie, o Jego wartości i jeszcze nie pojmujecie? Tak zatwardziały są wasze serca? Nie ma zwycięstwa, które nie przechodzi przez trud i cierpienie, przez odrzucenie, przeciwności i pogardę, przez próby, niedostatek, a jak Paweł napisze: „umarli, a jednak żyjemy, obalają nas na ziemię, ale nie giniemy. Nosimy konanie Jezusa w swoim ciele, aby życie Jezusa objawiło się w nas w całej pełni”. Moja najdroższa, wiesz, czym jest konanie?". Jezu... „Powolne umieranie, które jest o tyle strasznie bolesne, że ciało chciałoby doznać ulgi, a nadal umiera. Tak też cierpiał Ten, pod którego Imieniem podpisuje się Partia, na którą głosowałaś. Zatem nie oczekuj natychmiastowego zejścia z Krzyża, bo przez wiele ucisków trzeba wam wejść do Królestwa. Dopóki nie przyjmiecie z odwagą i miłością tej skutecznej broni, jaką jest Moja Ukrzyżowana Miłość, nie będziecie dopuszczacie żadnej porażki, licząc, że Zwycięzca śmierci zapewni wam szybkie i gwarantowane zwycięstwo. A jeśli ono nastąpi po pewnym wypróbowaniu i dokładnie wtedy, gdy Ja, Pan zechcę? Ukochana, poproś Mamę, aby założyła nowe niebieskie okulary właśnie dziś na twoje oczy, na oczy twej duszy. Okulary nadziei, bo przez nie wszystko widać jasno i wyraźnie. Nawet gdyby inni widzieli przyszłość w czarnych barwach, w twoich oczach zabłyśnie nadzieja zwycięstwa. Szukajcie Pana, a wasze serce ożyje. Nie gdybaj nad wynikami wyborów, ale staraj się o to, by być świętą i ciałem, i duchem. Bardzo cię kocham". Dziękuję Ci, Jezu. Przepraszam za brak wiary. Znasz Moją słabość. „Moja drobinko, Ja od zawsze noszę niebieskie okulary. Pamiętaj o tym i bądź świadkiem radości swego Zmartwychwstałego Oblubieńca. Ja Jestem Pan".

*****17 paź 2023 wtorek „Kto jest początkiem twojej modlitwy: ty sama, czy Ja, Pan; oblubienico Moja? Kto jest u początku twoich dobrych czynów, twoich myśli i intencji, czy Ja, Pan? Wreszcie, kto daje twemu językowi władzę mówienia tego, co dobre i prawdziwe? Wiemy, najmilsza, że łatwo byłoby odpowiedzieć, że ty, przez swe dobre chęci, czy intencje dajesz wiele i powinnaś spodziewać się zapłaty, prawda?". Jezu, gdy zaczynasz o tym mówić, od razu boję się, że będziesz odślaniał moją nędzę, co bardzo boli. „Drobinko, ale Ja nie brzydzę się nędzą ubogiego, a gdy otwieram przed tobą to, co zakryte, to nie tylko dla twej wiedzy i wzrostu duchowego, ale nade wszystko dla Moich umiłowanych kapłanów. Zresztą czasu jest dość mało, o czym zapewnia was Duch przy każdej okazji. Stąd zaproszenie Syna Człowieczego na obiad wcale nie musi oznaczać pragnienia nawiązania ze Mną znajomości. Cóż, Moja A..., trzeba czynić tak jak to zrobiłaś z Olkiem, który przeszkadzał na zajęciach, porozmawiać w cztery oczy i zapytać o intencje czynu. Bywa z tym niemała trudność, ponieważ okazujecie się być mistrzami w zakładaniu przeróżnych masek związanych z religijną wiedzą, mądrością, szukaniem chwały w oczach ludzi, w końcu pilnowaniem obowiązujących przepisów itd. Zanim ściągnę z was kilka tychże masek, już w zdumiewająco szybkim tempie szukacie następnych. Nawet piosenka dla dzieci: „Bóg kocha mnie takiego jakim jestem", ona też was nie przekonuje, że przede Mną nie ma potrzeby udawania. Tak, najmilsza i Moja, te maski mocno odbijają swój ślad na waszej duszy, tak że jako biedni, słabi i ubodzy, o takimi przyjść do Mnie nie chcecie. Wróciło 72 z radością i wołają: „Panie, przez wzgląd na Twe Imię nawet złe duchy nam się poddają". Matka dwóch synów prosi, aby siedzieli po Mojej prawej lub lewej stronie na królewskim tronie. A uczniowie Moi sprzecząją się, który z nich ma być pierwszym w Moim Królestwie. Trochę ba bardzo nie pasuje to do prawdy o każdym z was i waszej bezmiernej nędzy związanej ze skażeniem grzechem pierworodnym. Toteż wyprostowuję Moim Słowem wasze mylne postrzeganie władzy, zwycięstwa i logiki pierwszych miejsc. To mylne myślenie widać u tego, co zaprosił

Mnie do siebie, ale nie by miłować, lecz dla sądu Moich uczynków. Przedziwne, że ten biedak sądzi Tego, który był od początku, patrząc na Moję ręce. Najmilsza, niedokonanie rytualnego obmycia wydaje się być najistotniejsze, przed posiłkiem, a Ja zamiast tej czynności uklękę, aby obmyć wasze nogi. Zamiana? Nietakt? Brak znajomości przepisów Mojżeszowych? Nie. To Miłość- najdoskonalsze wypełnienie Prawa. Nie poznał tej miłości ten, który Mnie zaprosił. Inaczej niewiasta, co wzięła flakonik alabastrowego olejku i wylała na Moje stopy, tak, że dom napełnił się wonią olejku. Zaraz znalazł się i komentator tego czynu, stwierdzając jak wielkie to marnotrawstwo. O, tutaj znów mamy do czynienia z wykrzywionym sposobem myślenia. Obecność ponad rytuał. Zatem niewiele znaczy obmywanie kubków, dzbanków i naczyń miedzianych, kiedy swego brata nienawidzisz. A na wasze czasy: na nic się zda szeptanie różańca, jeśli za chwilę idziesz do sąsiada, aby obmawiać tych, którzy w nabożeństwie tym nie uczestniczą. Ach, przecież Ja chcę Miłosierdzia nie ofiary. Kiedy zaczynacie dbać o pewne zewnętrzne piękno przepisów również liturgicznych, ale nie zważacie na Moją Obecność w Eucharystii i nie traktujecie Mnie z wiarą i miłością, na nic się zddadzą wasze przepisy. Wywieś chorągiew na wietrze, wszak będzie powiewać. Jednak nie chorągiew sama w sobie jest ważną, ale barwy, które reprezentuje i twój szacunek wobec tego symbolu. W przeciwieństwie do tego, co zewnętrzne, Ja będąc Bogiem i Człowiekiem przenikam wasze sumienie i serce, dostrzegając najpierw to, co niewidoczne dla oczu. Dlatego nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni. Widzisz, drobinko, że gdybyście zrobili wykres waszych ocen wobec siebie i innych dokonanych choćby w ciągu minionego tygodnia, o, pomyśl, ile tam krzywdzących sądów, a ile spojrzenia, trzeźwego spojrzenia na swoje własne sumienie? Tak, najmilsza niczym ognia unikacie możliwości osądzania waszych uczynków czy słów, sięgając po samousprawiedliwienie, a najlepiej jeśli sam je sobie podpiszesz, prawda? Czytaliście dziś o tych, o których bezrozumne serce tak bardzo zostało zaćmione, że oddawali kult stworzeniu zamiast Stwórcy i dopuszczali się bezczeszczenia własnych ciał, które przecież są Moją świątynią. Zatem, pewne działania, słowa i myśli zamiast prowadzić was do Ojca, sukcesywnie od Niego oddalają. Nie dokonuje się to jednorazowo, ale przez częste popełnianie tych samych występków, które coraz bardziej zaburzają zdolność trzeźwej oceny rzeczywistości. Dla czystego wszystko będzie czyste. Zły zaś we wszystkich znajdzie złe intencje, a samego siebie będzie widział jako dobrego człowieka. Tak też Herod odczuwa duży niepokój, ale chętnie słucha Jana, gdyż mimo grzechu, w którym tkwi odrobina światła przenika z mocą do jego serca, lecz brakuje mu sił, aby pójść za tym Słowem. Dlatego tak ważnym jest samo głoszenie Ewangelii i wasza obecność jako soli ziemi i światłości świata w dzisiejszym grzesznym świecie. Czasem potrzeba niewiele: jakiegoś dobrego słowa, jednego uśmiechu, czy obecności przy, aby rozlał się ten niezwykły olejek Mojej Miłości. Otóż Ja chętnie zaprosiłbym również teraz każdego z was na obiad, ba, na Moją Ostatnią Wieczerzę, ale, Moja drobinko musiałbym udawać Tego, który nie zna waszych myśli, co jest niemożliwym. Wszak wielu przychodzi, aby pochwycić Mnie na Słowie albo usłyszeć coś, co sprzeciwia się od dawna ludzkim zamiarom. Wystarczy zresztą, że nie pasuję do ramek świata, gdzie trzeba za wszystko płacić i nawet człowiek jawi się jako towar bez należnego mu szacunku i czci. Czy zdołam się ostać wobec podejrzliwych spojrzeń wiernych, którzy czyhają także na błąd kapłana, który może być zmęczonym i po prostu zapomni czegoś co jest ważne? Drobinko, najlepiej czuję się pośród najmniejszych, chorych, ubogich i nic nieznających, ponieważ ich zdolność osądzania jest na bardzo niskim poziomie, zaś pragnienie, aby kochać i przyjmować Moją Miłość, o, to zajmuje prawdziwie wysoki stopień w ich sercu. Dlatego biorę dziecko i stawiam je przed wami, a wy zaraz stwierdzacie, że pewnie się pomyliłem. Nie, ubodzy duchem w Niebie mają pierwszeństwo. Zatem dobrze, kiedy ten bohater dzisiejszej Ewangelii przyjdzie do Mnie na posiłek, wszak mogę dać Mu, Chleb, który z Nieba zstąpił. Ach, najmilsza, jedynie bardzo mała dusza wyszła z teatru masek i stoi przede Mną właśnie taka, jaką jest- pełna nędzy i bardzo kochana. Tak, to dla niej Aniołowie będą bić brawa, za odwagę pozostawiania zawsze w cieniu swego wielkiego Brata i Mistrza. Najmilsza i Moja, zapraszam cię na obiad, tam, gdzie zamiast ocen i sądów, panuje prawda i wolność. Chodź!''.

*****5 lis 2023 „Moja najmilsza Anetko, w tym, co słyszysz ode Mnie wprost z Mojego przebitego na Krzyżu Serca, nie ma „tak i nie”, ale dokonało się jedynie „tak”. Dlatego nie musisz martwić się o swoje błędy w pisaniu ani o znalezienie odpowiedniego czasu, Ja bowiem tutaj wszystkim rządzę i wszystkim kieruję z właściwą sobie dobrocią i Miłosierdziem. Pozwól, że nawiążę do tej pieśni, która tak bardzo się tobie nie

spodobała. W wielu pokoleniach żyje jeszcze stygmat ojca, który każe i mimo emancypacji kobiet i przyznania im praw i przywilejów znanych dobrze w świecie męskim, niewiasta posiada inną rolę niż mężczyzna. Tymczasem pewne tendencje ideologii sprzecznych z Ewangelią nazywają kobietę ofiarą mężczyzny i dotąd nakazują jej walczyć o swoje prawa pierwszeństwa w rodzinie. Biblia wskazuje wam inny model, ale człowiek poddany grzechowi zmienia ten Mój zamysł według swego pomysłu i stąd, najmiłsza, pokutujący również w waszym myśleniu obraz Boga Ojca niezwykle surowego i wymagającego i obok Mojej Niepokalanej Matki zawsze czułej i wyrozumiałej wobec swych dzieci. Maryja może dzisiaj uśmiechnąć się słuchając waszych pieśni i znając Mnie naprawdę nie tylko z pobożnych opowieści ludu. Drobinco, to nie przypadek, że mówię teraz o tym, ponieważ tu leży także wasza niemoc i niechęć, aby podjąć ze Mną miłosny dialog. Kto zresztą chciałby rozmawiać z Ojcem siekącym was różgami?". Nie wiadomo czy śmiać się, czy płakać. Chociaż jak trzeba potrafisz przecież być surowym. „Tak, dziecię Moje, ale po to by karcić za grzechy, ukazać prawdę o śmiertelności pysze żywota i uratować was od zguby wiecznej. Podobnie dziś mówię o lewitach, tym samym zwracając się do pasterzy Kościoła, tak zaangażowanych w to, co zewnętrzne, że porzucili relację ze Mną. Czy miałbym ich nie upomnieć? Co to za syn, którego by ojciec nie karcił? Drobinco najdroższa, nie potrzeba nam w Kościele przykładowych liturgistów, lecz kapłanów według Mego Serca, a więc upadających i podnoszących się z upadku, nie ideałów. W Kapłaństwie jak w każdej innej służbie grozi wam pycha i przywłaszczenie sobie Mojej chwały, a Ja przyjdę niebawem, aby oczyścić synów Lewiego i by przekonać was o grzechu, sprawiedliwości i sądzie. Widzisz mała Moja, dziś zamiast frędzli u płaszców pasterze posiadają konta w banku, a niektórzy liczne majątki, z których wkrótce już nic nie zostanie. Mając liczne znajomości i posłuch u ludzi niech pamiętają, że to nie idzie w parze z miłością Moją i postawą służby. Pragnienie posiadania zaszczytnego imienia wymienianego przy okazji uroczystości nie jest poszukiwaniem Mojego Królestwa i Jego spraw, stąd dom wasz tylko dla was pozostanie. Jeden jest Ojciec wasz, jeden Bóg, jedna wiara, jeden Chrzest. Gdy szukacie poklasku w oczach świata mniej lub bardziej świadomi, zaraz też Ja spadam na drugie miejsce. Uśmiechasz się, Moja A, a to niczym w zawodach sportowych. Czy można ścigać się z Bogiem? Czy też uzurpować sobie pierwszeństwo, jeśli to Ja pierwszy was umiłowiałem, wy zaś sami z siebie nie jesteście zdolni, aby kochać. Nie dziw się, drobinco, ale takie wyścigi z Bogiem mają u was, to jest w waszej Ojczyźnie miejsce. Oczywiście biorący w nich udział są przekonani, że to pierwsze miejsce należy się właśnie im i co najciekawsze często czytają Moją Ewangelię o uniżeniu, lecz nie odnoszą jej do siebie. Głusi i ślepi, a Ja miałbym nie wytknąć ich grzechu i przemilczeć, aby objawić jak bardzo jestem miłosierny, prawda? Cóż, aktywacja (mówiąc waszym językiem) Mego Miłosierdzia ma miejsce wtedy, kiedy grzesznik uznaje swą winę, w przeciwnym razie mówimy o awarii relacji, a inaczej znów w waszym języku - braku połączenia, połączenia ze Mną. Ukochana, w pierwszym wypadku jest szansa na całkowitą odnowę, a skruszony, który wcześniej żył w grzechu pychy, spotyka nadzwyczajnie czułą Moją Wcieloną Miłość i z radością zajmuje ostatnie miejsce w zawodach o świętość, radując się, że Inny już stoi na podium. Niestety awaria relacji to zakochanie w sobie, w stanie mniej lub bardziej zaawansowanym i choroba duszy, przed którą przecież ostrzega was Psalmista: „Także od pychy broń swojego sługę, by nie panowała nade mną". Pycha przysłania horyzont, koncentrując dusze na tym, co doczesne i na sobie samym. Pyszny będzie postrzegał Mnie jako surowego: „Wiedziałem, że jesteś człowiekiem surowym" i będzie bronił się przed Moim Słowem i zrobi wszystko, aby go nie usłyszeć. Podobnie jak ten co woła: „Dzieci są ze mną w łóżku, nie mogę wstać by użyć ci tobie". Taka twierdza egoizmu zamykająca was zwłaszcza Moich pasterzy na Moją Miłość żywą w Słowie i w Sakramentach Kościoła. Mamy, drobinco również jej małe postaci, które niczym niewyrywane chwasty mogą opanować duszę, która obecnie jest oddana Mojej służbie. Wystarczy bowiem, że powieje wiatr pomyślności: miłe słowa ze strony braci, pochwały od przełożonych, oklaski tłumu, przekonanie o wzorowym spełnianiu codziennych obowiązków, chętnie niesienie pomocy innym, częsta modlitwa - to wszystko samo w sobie dobre może stać się pokarmem dla pychy, która wzrasta w ukryciu i niepostrzeżenie opanowuje duszę. Znasz, dziecię Moje, skuteczne lekarstwo? Wszak każdy błąd, upadek, cierpienie, trudny bliźni (jak go nazywasz) dotyka duszę boleśnie ją oczyszczając. Pamiętaj, Ja już tę drogę przeszedłem, dla was. Dopiero dusza ukrzyżowana wraz ze Mną może zaśpiewać pieśń nową, że jej serce się nie pyszni, ponieważ ukoronowana cierpieniem straciła z oczu swe pseudozasługi, by utkwic je z powrotem we Mnie, Ukrzyżowanym i

Zmartwychwstałym. Tak, aby moc zajaśniała w słabości, abyś wiedziała, że nic nie posiadasz, a każdy udział w Moim cierpieniu pozostaje niewidoczny dla ciebie i świata, abyś nie posiadała żadnych powodów do pychy. Twoje upadki niczym drogie kamienie podnoszone wraz ze Mną stają się darem Łaski i wreszcie samo pisanie, kiedy pisać nie potrafisz jest lekkim i słodkim jarzmem służącym innym, nie tobie samej. Tak, ciągle puste ręce i wciąż ostatnie miejsce. Taki mam plan miłości wobec Mejej drobinki. Nie ma lepszego. Wróćmy do tej smętnej zwrotki pieśni: „Kiedy Ojciec nawet zagniewany, w Jego Opatrzności zmieniają się twe plany”. Dziecię Moje, nie tyle zmieniaj słowa pieśni, ale w swoim życiu opowiadaj innym o Mojej czułości, bo nie znają prawdy o Mnie, Moje ukochane dzieci. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!”.

*****5 listopada „Choćby Moje słabe narzędzie, nie miało samo z siebie pragnienia, aby Mnie słuchać, Ja, Pan Odwieczne Słowo, mówić będę do Oblubienicy Kościoła i nie przestanę”. Jezu, czy dlatego mówisz do mnie, a ja mogę pisać twe słowa, bo żyjemy teraz w takich trudnych czasach? „Najmilsza i Moja, czy nazywasz je trudnymi, bo tobie jest trudno tak żyć, czy inni powiedzieli tobie, że są one trudne?”. Jezu, po prostu widzę, co się dzieje. Mówiła mi dzisiaj siostra, co planują globaliści z Unii i inni z nimi związani. „Moja najmilsza, nic nie zdziałają, jeśli zły nie otrzyma Mojej zgody. Pamiętasz Księgę Hioba? Cokolwiek go spotkało, a Ja nań dopuściłem, nie zdołało złamać Jego wiary i miłości. Zauważ, że gdy koncentrujecie się na tym, co podają wam media, nawet jeśli są to prawdziwe informacje, nie żyjecie dniem dzisiejszym, ale niepokojem o jutro. To nie jest postawa Ewangeliczna, a przecież jestem jedynym i rzetelnym Nauczycielem. Czyżbyście chcieli trochę słuchać Mnie, a trochę świata, służąc dwóm panom? To bardzo niewygodne i czyni was rozdartymi, radzę kupić u Mnie złota w ogniu oczyszczonego. Uwierz, Moja mała, że to, co nazywacie „trudnymi czasami” jak cię przeminie, Moje zaś Słowo trwa na wieki. Pomyśl, że dziś większość z was żyje ponad Słowem albo obok Słowa. Nie zbliżaj się, bo miejsce gdzie stoisz jest ziemią świętą! Cóż, w przypadku Mego Słowa zachowywanie dystansu jest całkowitym zaprzeczeniem Jego istoty i głębi. Słowo stało się Ciałem, a więc pragnę być blisko was. Może to zabrzmieć zabawnie, ale niektórzy spośród was stosują liczne uniki, aby Mnie nie spotkać. Sam Psalmista powie: „Gdybym przybrał skrzydła jutrzeńki i zamieszkał na krańcach świata, tam również będzie mnie wiodła Twa ręka”. Wie, że Jestem, który Jestem. Tak też dusza, co zasmakowała Słowa, zbliża się do Słowa, aby się okazało, że jej uczynki są dokonane w Słowie. Tak, w Mojej Światłości oglądasz światło. Moja najdroższa, czy dasz radę, choć przez chwilę potrzymać Słowo w swoim ręku?”. Jezu, nie rozumiem, o co pytasz? Jak potrzymać niematerialne słowo, które się wymawia, a potem znika? „Otóż nie, Ja Jestem Słowem, najmilsza, czy pojmujesz? Trzyma Mnie kapłan w czasie Najświętszej Ofiary, rozdając następnie wiernym. Jestem trzymany przez dobre dłonie Mojej Matki, potem w ramionach Symeona, wreszcie Moje martwe Ciało spocznie w mroku Grobu, aby następnie wejść w każde inne ramiona, a więc stać się na zawsze Wasze”. Jezu, piękne, co mówisz...Ale dalej wstąpiłeś do Nieba, czy można Cię trzymać w swoich rękach? „Tak, dziecię Moje najmniejsze, wtedy, gdy są puste możesz Mnie trzymać. Rozmawialiście dzisiaj w zakrystii o braku owoców. Jak ten kapłan może sądzić, że jego życie jest bezowocne. Czy nie wystarczę mu, Ja, jako najdroższy Owoc?”. Jezu, ale to chodziło o zewnętrzne owce pracy. „Dziecko Moje, wszystko Moje do ciebie należy, a szukając owoców patrz na Krzyż i pij! Po co wam efekty specjalne waszych działań, kiedy Ja daję wam Ducha Miłości, który uzdalnia was do wszelkiego dobrego czynu? Czy wreszcie jesteście zdolni sami z siebie cokolwiek dobrego uczynić? Widzisz, dziecię Moje, nie wystarczy, że mówię tobie o pustych rękach, pokaż innym ich pustkę!”. Jezu, w jaki sposób? „Cóż, w każdym swym działaniu ukierunkowuj osoby patrzące na ciebie ku skarbowi Mego Słowa i ku Mnie samemu. Ludzkość dlatego błądzi, że obchodzą Me Słowa szerokim łukiem, zamiast karmić się nimi naprawdę. Tak, przypomniałaś sobie tamtego chłopca, który dosłownie usłyszawszy, że Słowo Boże jest Pokarmem był gotów zjeść kartkę papieru”. Tak, ten to ma poczucie humoru! „Jego dziecięce wygłupy, drobinko, wskazują na prawdę o potrzebie innego podejścia do Mego Słowa, bardziej stanowczego i żywego. Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy. Wiarę we wszechmoc Mego Słowa. Gdy wyjdiesz rzeczywiście od Tajemnicy Wcielenia, a zakończysz na Zmartwychwstaniu, pełne zwycięstwo przyjęcia i ukochania Słowa!”. To brzmi nieco skomplikowanie... „Wy bowiem zatrzymujcie się na Betlejem, jak niewinne Dziecię leży w żłobie i poza byciem pieszczonym w ramionach Matki, niewiele może zdziałać. Stąd zbliżacie się do Mego Słowa, ostrożnie i z dyskrecją bierzecie Je, ale jako obce, nie swoje i trudno wam

uwierzyć, że jest specjalnie dla was skierowane. Kiedy wydaje się, że wzrastam, zagłuszacie Mnie, krzycząc głośno swoje potrzeby i pragnienia, nie pojmując, że mówię wam o Ojcu i Jego miłości. Wreszcie zabijacie Słowo, mówiąc, że jest zbyt trudne na te czasy i nie warto Go słuchać. Po prostu: „Posłuchamy Cię innym razem”, czyż nie? Gdzie tu jest miejsce, Moja drobinko, na Zmartwychwstanie Słowa? Mnóstwo, mnóstwo pięknych grobów na waszych cmentarzach, czy są tam ciała, tych, co karmili się Moim Słowem? Drobinko, niewielu. „Nie jesteście już obcymi i przechodniami”. „Nazwano „bogami” tych, do których skierowane zostało Słowo Boże, a wy, mierni odbiorcy? Wyłapujący tylko niektóre Słowa, takie prostsze dla was, niczym człowiek z pilotem w ręku szukając programu, który okaże się wartym obejrzenia. Tak, wielu jest powołanych, lecz mało wybranych. Zauważ, że Słowo żyje w sercach wierzących, ale bez wiary Bogu podobać się nie można. Bez wiary sam bieg Jana i Piotra do pustego Grobu również byłyby bezowocnym. Kiedy do wiary, dodamy miłość, wówczas żadne z Moich Słów rzeczywiście nie upadnie na ziemię. Przypomnij sobie Samuela, spał w Moim Przybytku, czy teraz nie przypominasz go jako ta, co prawie śpi w kościele?”. Tak, to też zabawne, gdyby nie fakt, że na dole jest strasznie zimno. W czasach Samuela noce może były cieplejsze. „Nic to nie szkodzi, aby słuchać jak wołam w ciemności wzywając cię po imieniu i wiedząc, że już nie potrzebujesz Helego, aby pytać kim jest Wołający, prawda? „Samuelu, Samuelu! Mów, Panie, bo sługa Twój słucha”. To, najdroższa, absolutnie wystarczy, bo, aby Słowo powstało z martwych potrzebna jest szczerza miłość. Kochaj Mnie i bądź ze Mną. Ja Jestem PAN!”. Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię, bardzo Cię kocham!

*****6 listopada „Najmilsza Moja drobinko, twoje pragnienie słuchania Słowa może wzrastać albo być zgaszone w zależności od otwartości serca, aby słuchać i chłonąć. Jak czytasz: „Cały lud słuchał Go z zapartym tchem”. Dziś zdarza się to rzadko, chyba, że słuchaczami są małe dzieci. Zauważyłaś, że u nich wszelkie wiadomości są nowością, a będąc poznawane niekiedy po raz pierwszy pachną ciekawością i chęcią przyjęcia tego, co jest mówione, prawda? Dlatego tak często przytaczam wezwanie: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. W Moim Królestwie, najmilsza, nie ma miejsca na nudę. Gdy zaś słuchacie Mego Słowa i wydaje się wam, że już wszystko wiecie i znacie jak Moi, którzy deklarują: „Teraz już wiemy wszystko i nie trzeba nam pytać”, o, mylnym jest takie stwierdzenie. Pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody żywej, a to źródło jest naprawdę niewyczerpane. Wciąż nie jako odkurzam dla was Moje Słowo, abyście poznali Jego ponadczasowy smak, zapach i życiodajną moc. Rano mówiłem tobie, że jesteście prawdziwie zaproszeni na Moją Ucztę właśnie wtedy, gdy czujecie się bardzo chorzy, słabi i grzeszni. Granie siłaczy i pobożnych nie działa na Mnie, a więc wasze maskowanie się, abym miał patrzeć na was przychylnym okiem, bo tyle dobra zdążyliście zdziałać. Nie, jest przeciwnie. Moja Uczta jest salą chorych przebywających na długiej rekonwalescencji. Uśmiechasz się? Trudno znaleźć koniec kolejki: chorych, ułomnych, trędowatych... Ależ to Moja bliska rodzina! W swoim cierpieniu wysłuchawszy Mego Słowa stali się bratem, siostrą i matką. Tak biedni, a wzbogacający wszystkich. Czym? Urokiem radosnego słuchania? Pozostali, w swoim mniemaniu bardzo zdrowi, otaczani ludzkim szacunkiem, gotowi do wielkich czynów miłości, oni często nie są w stanie słuchać, bo znają na pamięć Moją Ewangelię, co sprawia, że nie mogą Jej z wiarą na nowo odczytać. Pomyśl, dziecię Moje, że szczęśliwy jest ten, co nie posiadając nic, ma Mnie, wszak jestem Jego Bogactwem. Królestwo Niebieskie podobne jest do Skarbu ukrytego w roli, znalazł go pewien człowiek, poszedł, sprzedał wszystko i kupił tę rolę. Moja drobinko, całe twoje bogactwo jest w Domu Ojca, tu zaś na ziemi, możesz je pomnażać przez miłość. W Mojej Miłości mają miejsce liczne odstępstwa od reguły- miej to na uwadze, gdy po ludzku będziesz sądzić o postępowaniu pewnych osób. Ja patrzę nieco inaczej, Najmilsza. Na liście kandydatów na świętych znajdziesz tych, których dawno skreśliłaś i Ja patrzę nie na ich zewnętrzne zasługi, ale głębokie pragnienie kochania Mnie; nie na to, co po ludzku uchodzi za piękne i godne pochwały, lecz na czyny spełniane w zupełnym ukryciu. Urządzając Ucztę, już wiesz, kogo zaprosisz? Lecz na twoją ucztę, najmilsza, zostałem i Ja zaproszony, które miejsce wyznaczyłaś dziś dla Mnie? Kiedy zapowiem, że wszystko cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili, wówczas wiesz jakie miejsce sama wyznaczyłaś dla Mnie”. Jezu, to takie krępujące, bo właściwie powinienś mieć pierwsze najważniejsze miejsce. „To proste, pomóż innym je zająć, a wtedy będę pierwszy. Wiesz, że identyfikuję się z radością, z najmniejszymi tego świata i najwięksi grzesznicy mają prawo do pierwszych miejsc na Uczcie w Domu Ojca. Jednak, aby ich przyprowadzić należy najpierw

samemu upodobać sobie w ostatnim miejscu. Moja najmilsza, ostatnim. Tu także chodzi o wolę decydowania, bo wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Kiedy rozeznajesz skąd przychodzi w szczęście, jesteś w stanie w Duchu Świętym, przyjąć je i dać innym, a ponieważ więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu, to i potrzeba także całkowitej otwartości na dawanie. „Rozdaje i obdarza ubogich, jego sprawiedliwość będzie trwała zawsze”. Unikajcie lenistwa i próżnowania, one barykadują, a więc zasłaniają drogę do Mojej Wiecznej Uczty. Może się okazać, że zabraknie wam oliwy, a nie zapalone lampy, nie wskażą wam właściwej drogi w ciemności. Dziecię Moje, teraz nastał bardzo gęsty mrok. Nie zachowując Mego Słowa w sercu, nie zdołacie się ostać, a bez częstego karmienia się Moim Ciałem, nie zdążycie przygotować się na Moje niespodzianki. Zauważ, najmilsza, że niektórzy są zaopatrzeni w kilka lamp, ale o oliwie ani nie pomyślą- mówię o modlących się dla modlitwy samej. Co to za lampa bez oliwy?! Nie będzie świecić, kiedy noc nastanie prawdziwa. Modlitwa nie prowadząca do relacji jest jak ta lampa, szybko gaśnie, a jeśli dusza modli się, to tylko po to, by zaspokoić swoje pragnienie modlitwy. Dopóki nie uwierzy, że Jestem dla niej cały i żywy, i słucham, na nic zda się jej długie recytowanie pięknych tekstów. Oprzyj głowę o jedno Moje Słowo, to naprawdę wystarczy. Będiesz szczęśliwy, bo stracisz dużo czasu na słuchanie Słowa, a nie zrozumiesz nic i staniesz niczym żebrak u Moich stóp, a wtedy cała Uczta jest twoją. Ja łaknących nasycam dobrami, a bogaczy z niczym odprowadzam! Drobinco, z jakim entuzjazmem czytałaś dziś w Liturgii o Moich bogactwach i głębi niezgłębionej; czyżbyś sama miała w niej udział i chciała to wykrzyczeć wobec świata?”. O, tak, Jezu! Twoja Głębia jest wszystkim i wystarcza za wszystko. Ile w Tobie Tajemnic! „Sam pozostając Tajemnicą, objawiam się maluczkim i ubogim, dając im już tu na ziemi pewien przedsmak Uczty w Domu Ojca. Czy nie jest nią Eucharystia?!”. Jezu, dziś tak chciałam trzymać Cię w dłoniach! A nie mogę...I przypomniało mi się Twoje wczorajsze pytanie: czy można trzymać Słowo w ręku?! A tak bym chciała... „Moja najdroższa, unieź się przed Panem, a On was wywyższy. Masz Mnie codziennie w Eucharystii, żywego i prawdziwego, nie na zewnątrz, abyś mogła Mnie trzymać, ale we wnętrzu. Czy jest jakaś większa godność niż godność kapłana, który może rzeczywiście utrzymać w dłoniach Tego, który jest? Zobacz jak deptacie dzisiaj waszych kapłanów i jak mała jest w wiernych świadomość godności Tego Sakramentu! Najmilsza, całuj dłonie kapłana, a Moje całujesz, jednak nikt sam przecież nie bierze sobie tej godności. Ja wybieram i Ja uświęcam, wreszcie Ja prowadzę. Będąc przyjaciółką Moich kapłanów, wiedz, że masz udział w Misterium Moim przez cierpienie ze Mną, a to samo czynię przez posługę kapłanów na całym świecie. Czy wreszcie jest coś wspanialszego niż Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie? Na tej Uczcie są wypełnione, najmilsza ostatnie miejsca, a tych, którzy je zajmują nie znacie zbyt dobrze, bo nie chcieli być zbyt znani w oczach świata. Świętość ukryta pachnie u Ojca najsilniej, a w niej ostatnie miejsca są wypełnione radością, której świat dać nie może. Pomóż Mi, drobinco, wypełnić je wszystkie niczym stągwie, które słudzy napełnili wodą po brzegi. Woda nie będąc winem stała się nim, dzięki Temu, przez którego wszystko nieistniejące istnieje i tak rozpoczęła się Uczta, gdzie Ja, Pan jestem Jedynym obsługującym. Zapraszam cię na Nią! Chodź!”.

*****7 lis 2023 „Dobrze, najmilsza i Moja, o które z Moich Słów oprzesz dziś swoją głowę? Zwykle zagraża wam niebezpieczeństwo wielości, dlatego powiedziałem, że potrzeba wam tylko jednego. Dla zdolnego umysłu pozostaje pragnienie wielości, ale staje się ono użyteczne tylko, kiedy używa go wobec innych, to i ucieszyła Mnie wasza wczorajsza rozmowa”. Mnie również, Jezu, wydaje się, że stała się ona realizacją Twojej propozycji by trzymać Słowo w rękach i podziwiać, ale nie samotnie. „Tak, dziecię Moje, dlatego obecnie puste miejsca w świątyniach waszych mają szczególną wymowę. Niekiedy nie zwracasz już uwagi, że tak mało osób karmi się Mną Żywym i prawdziwym Chlebem z Nieba; innym razem szukasz przyczyn albo masz chęć rozmowy z nimi. Te puste miejsca to efekt zainteresowania wołami, polem i żoną, a więc stawiania rzeczy, osób i spraw ponad Eucharystią. Znam dobrze, Moja mała, twoje myśli i nieme pytanie: Co stało się z tymi, których pamiętasz z drugiej i trzeciej klasy, a dziś po kilku latach, przypominają dorastającą młodzież, bez wartości, z nosem w telefonie”. Tak mi przykro, Jezu, przykro, że ich nie mogę uczyć, a najbardziej, że nie mam możliwości, by dotrzeć do ich rodziców. Zresztą jak dziś mówiłam nawet w drugiej klasie o Świętych, to miałam wrażenie, że mówię po chińsku do japończyków. Czy to tak długo jeszcze będzie się katechizować dzieci niewierzących rodziców? To, Jezu jakby rzucać igłę w stogi siana! „Najmilsza, to bardzo cenna igła, dlaczego

twierdzisz, że w odpowiednim czasie nie okaże się jedyną? Mówię raz jeszcze: Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia. Możemy, ukochana, Słowo po Słowie przejść przez Moją Ewangelię jak niegdyś przechadzałem się z uczniami pośród pól, pamiętasz? Był szabat, a oni głodni wykruszali palcami ziarna z kłosów w Mojej Obecności. Wolni i nasyceni. Dołącz do nas, będąc drobinką, bo Słowo żyje, gdy jest czytane i przyjmowane z wiarą. Słyszysz te słabe tłumaczenia, po waszemu nazwiemy je wymówkami: Kupiłem pole, idę je obejrzyć i powrót do waszego, pozwól, zacytuję: „Dawniej tyle ludzi było w kościele, a ile dzieci! Nikt nikogo nie zmuszał do chodzenia, siadali w pierwszym rzędzie. Co za tłumy. Codzienny pacierz był obowiązkiem i tak było każdego dnia. Najmilsza, jakie piękne przykładowe pole! Obejrzyj pielgrzymki papieskie z tamtych lat! Ile radosnych rozmodlonych Polaków! A teraz posłuchaj: „Przyjdźcie na Ucztę!“. Z czym jest problem, Moja drobinko? Czy dawne wydarzenia i ich wspomnianie nie wypełnia waszego myślenia tym, co minęło, aby nie zauważyć, że w chwili obecnej także przychodzę do was? Takie odniesienie do przeszłości nie jest wam potrzebne, ponieważ nie wezwałem was, abyście oglądali cudze pole nazwawszy je waszym, bo Ten, który karmi ptaki i przodkiewa lilie polne, inne pole dla was przygotował. „Przyjdźcie na Ucztę!“. Jezu, dziwna żarliwość towarzyszy Twojemu dyktowaniu... „Ponieważ pragnę, abyście mocno wzięli sobie do serca, Moją naukę. „Kupiłem pięć par wołów idę je wypróbować“. Cóż, zachwyt nad waszym stanem majątkowym, czy waszymi twórczymi dokonaniem, to także nie jest odpowiedź na Moje zaproszenie. Gniewajcie się, a nie grzeszcie. Używajcie tego świata, tak jakbyście go nie używali. Przemija bowiem postać tego świata. To, co dziś masz wokół siebie, jutro może już ulec zniszczeniu. „Przyjdźcie na Ucztę!“. Moja najdroższa, co dalej? Czy ślub, pewien związek dwóch osób sięga korzeniami Wieczności? Tylko o tyle jeśli we Mnie został uświęcony. Gdy zaś czynicie sobie bożka z waszej żony czy męża, a więc stawiacie relację ze stworzeniem ponad relację ze Stwórcą, nie dziwcie się, że związek szybko ulegnie ruinie. Czy tłumaczenie, że wasze plany na przyszłość, aby dobrze urządzić się na tej ziemi, jest wystarczające wobec Mego zaproszenia? A jeśli dziś jeszcze zażądają twej duszy od ciebie, co stanie się z twoją żoną? Owa jednomyślność, do której wzywa was Apostoł, to pewne zsynchronizowanie waszego życia we Mnie". To znaczy? Bo nie bardzo rozumiem... „Najpierw połóż fundament, a więc Eucharystię, potem zabieraj się za historię twego życia, teraźniejszość i plany na przyszłość, bo beze Mnie nic nie możesz uczynić. „Jeszcze jest miejsce...", a wy zacieśniasz swe serca mówiąc: „z tamtego już nic nie będzie, nigdy się nie nawróci". Tacy to z was sędziowie przewrotni. Ten wstręt do złego, zaznaczył Paweł, abyś także wiedziała, że każdy udział w Eucharystii uwrażliwia twe sumienie na Tego, który jestem Najczystszy i miłuję czyste, wolne od grzechu dusze. Tak, ten sam schemat modlitw liturgicznych, ten sam kapłan, Ołtarz, naczynia liturgiczne i te same puste miejsca i te same pełne ręce, wasze pełne ręce. Najmilsza, wiesz, że nie sposób, abym miał nasycić was swymi dobrami, gdy na Eucharystii znajduję was znudzonych, niewyspanych, zniechęconych albo pewnych, że macie obowiązek by brać w Niej udział. Takie ustawione pod drzwiami świątyni, pary wołów, wasze „żony" czy ciągle myśli o innych albo i ogromne połacie pól, że dawniej tak nie było w Kościele jak jest teraz. Szkoda, dziecię Moje, że całe to bogactwo nieświadomie wpuszczacie do waszej świątyni, aby wypełnić duchową pustkę, która tak naprawdę nie jest na zewnątrz, ale w was. Co oznacza kosztowanie Uczty? Czy mówię o jedzeniu samym? Wszak osoba, która kosztuje ma sporo czasu, aby się delektować i równocześnie czuję się bardzo szczęśliwa mogąc próbować wszystkiego i nie łaknąć już nic więcej. Eucharystia zostanie przed wami odkryta i odsłonięta w całym swym pięknie i doskonałości, gdy nie tyle będziecie narzekać na puste miejsca w kościele, ale w sobie samym dostrzeżecie bezmierną pustkę pożądań. „Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne". Drobinko, Mój Kościół zmiażdżony przez świat, wzgardzony i podeptany przez tych, co mieli stać na Jego straży, pozostanie tak mały, że wreszcie docenicie Tego, który jest Jego niewyczerpanym Źródłem. Źródłem bowiem Kościoła Świętego nie są pełne ławki, masy wierzących rodzin, czy nadzwyczajni kaznodzieje, ale Ja Ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Niezmienny, umieram i zmartwychwstaję na Ołtarzu świata i na Moim Krzyżu, a pod nim stoi Garstka rodzącego się Kościoła. Zrodzony w bólach niczym Niewiasta na pustyni, ma swoje miejsce w planach Mojej Opatrzności. Dziecko najdroższe, ty raduj się będąc Jego wybraną częścią". Jezu, wiesz, że nie czuję się wybrana. Dziwię się, że mówisz, dyktujesz, ale Matka gen. i tak mi nie wierzy, a ja mam dalej z nikim nie dzielić się tym, co mówisz i tak do końca życia. Smutne to...Ale nie mam wyjścia.. „Najmilsza, nie czyń siebie prorokiem we własnym domu, bo taki nie jest mile

widziany. Zajmując ostatnie miejsce, masz duże szanse na pierwsze na Mojej Uczcie, ale drobinko musimy coś jeszcze zapisać dzisiaj! Wszak Uczta Eucharystyczna to Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, ale zanim stałem się Jednym z was, zajmowanie się polem, wołami i kult człowieka szerzył się po całej ziemi. Odkąd zaś Słowo stało się Ciałem, to Ja daję wam stokroć więcej matek, dzieci, wołów i pól, a nadto życie wieczne. Gdzie zaś wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska. Tak, to dar lokucji będę wylewał też na inne dusze, bo w tych ostatnich czasach jest on wam bardzo potrzebny. Oto jak dobry Ojciec podnoszę was niemowlęta do policzka, bo nie jesteście zdolni, by zbliżyć się do Mnie, a dar słyszenia Mego Słowa w duszy jest udzielany najmniejszym i wraz ze Mną ukrzyżowanym. Co powiesz, temu, który prosił o radę?". Jezu, ja raczej Ciebie proszę, abyś mu pomógł, to znaczy udzielił swojego światła. „Kto przykładą rękę do pługa, niech zakończy, co rozpoczął. Nie braknie mu mądrości danej przeze Mnie. Najmilsza, wasze wszystkie sprawy niech się dokonują w miłości, ona spaja Mój Kościół i pomaga mu oddychać". Oddychać? Oddychać Kościołowi? „Tak, bo nie wezwawszy Ducha, w Kościele szerzą się idee wygodnictwa i kompromisu ze światem, dlatego to Duch Prawdy pomaga wam nabrać powietrza w otwarte usta i żyć ku Mojej większej Chwale. Moja najmilsza, pójdz za Mną!".

*****11 lis 2023 „Popatrz na Moje Rany, drobinko, wpisują się One w historię waszej Ojczyzny i w nich znajdziesz odpowiedzi na wszystkie pytania. Przecież do końca zostaliście umiłowani, a jako Naród odnowieni przez krwawe męczeństwo wielu. Pomyśl teraz, mała Moja, co stało się z Polską, tak ukochaną i bogatą w liczne ołtarze; Polską, która wydała świętych i jeszcze wyda; Polską pełną odważnych świadków. Jednak ta sama Polska terytorialnie niewielka obecnie jest od wewnątrz niszczone przez wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, niekiedy wręcz ślepa wobec zastawianych na nią zasadzek. Moja Anetko, bądźcie trzeźwi, czuwajcie. Przeciwnik wasz diabeł bardzo chce, abyście byli podzieleni i niechętni do budowania relacji. Ach, wy zaś nie szanujecie tego, co wasze i polskie, wyjeżdżając daleko od Ojczyzny, by troszczyć się o byt swojej rodziny. Co jest pierwsze? „Słuchaj Izraelu...będziesz miłował". Nie, Mamonę, nie dobrobyt, ale Mnie żywego Boga i człowieka, który jest tuż obok. Zatem, wasza troska o rodzinę, nie może być oparta o pozostawianie samej matki i dzieci w domu, dlatego, abyście jak mówicie mogli ją utrzymać, zarabiając cudze pieniądze. Dziecię Moje, pierwsza jest Polska. Jak ma istnieć i rozwijać się w pokoju, kiedy jej ojcowie zachłystnowszy się Mamoną teraz przebywają chętnie z dala od rodziny i Ojczyzny, tłumacząc się, że poza granicami otrzymują nieskończenie więcej darów. Ja powiedziałem do swoich: „Pozostańcie w mieście aż zostaniecie przyobleczeni Mocą z wysoką". W żadnym miejscu Pisma, nie nakazuję ojcom, aby tak walczyli o byt swej rodziny, aby pozostawić swych najbliższych właśnie w pogoni za Mamoną. Czy możemy dzisiaj mówić o patriotach? Zarabiacie cudze pieniądze, a wszystkim wokoło tłumaczycie, że tu w Polsce nie da się zarobić, stąd jesteście zmuszeni wyjechać. Można powiedzieć, że trudno odbudować zniszczone po drugiej wojnie światowej miasta, ale jak odbudować rozerwaną na strzępy rodzinę. Przecież to rodzina jest waszą pierwszą ojczyzną, jeśli, aby służyć swojej wygodzie i przyjemności porzucacie ją tak bez poczucia, że jest dla was ważna, nie będzie można łatwo poskładać tego, co rozerwane. Mówię o waszej rodzinie najpierw. Dziecię Moje najdroższe, jak spoić na nowo ojca, matkę i dzieci, których byt jest oparty o bożka, o imieniu „pieniądze"? Nie wiem, Jezu, pewnie potrzeba głębokiego nawrócenia. „Zbudź się, o Polsko i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. Znacnie dobrze te słowa, prawda? Tymczasem uciekacie od cierpienia, trudu, od zmagania się o świętość rodzin i twierdzicie: „Jakoś to będzie". To wasze „jakoś" oznacza niestety pewną bylejakość życia z dala od rodziny, będącej waszą małą ojczyzną. Kryzys ojca w rodzinie, to kryzys wiary i miłości, i poznania Ojca, a Ja przecież oznajmiłem wam naprawdę wszystko, co usłyszałem od Mojego Ojca. Odrzuciwszy prawdę o Moim Ojcu, odrzuca się istnienie wiecznej Ojczyzny i wiarę w Moje ostateczne pełne zwycięstwo na końcu czasów. Tak, to jest, najmilsza i Moja, pewna kolejność odchodzenia, a kiedy słyszycie o pozdrowieniach, nie rozumiecie, czemu w takim dniu, Kościół Święty mówi o konkretnych osobach, które zostały pozdrowione przez autora Listu. Jak sądzisz, czy te pozdrowienia są konieczne, gdy jesteście w drodze i jak radziłem wysyłając siedemdziesięciu dwóch: „Nikogo w drodze nie pozdrawiajcie"? Jezu, wciąż zadajesz trudne pytania...A ja.. „Jesteś zbyt mała, by odpowiedzieć na nie, Moja Anetko? Ten, kto kocha, czuje się zobowiązany, aby życzyć zdrowia tym, którzy zaznaczyli pewien ślad w jego codzienności i są mu bliscy. O ile dzisiaj wspomina się sławnych bohaterów waszej Ojczyzny, a i tych, którzy swoim życiem ukazali jak kochać Boga i

blźniejszego, o tyle pielęgnując korzenie, stajecie się kontynuatorami pewnego dobra, którego jestem jedynym autorem. Od Ojca Niebieskiego pochodzi wszelkie ojcostwo, a wy miłując naprawdę waszą ziemską Ojczyznę i jej korzenie, stajecie niejako na szczeblu niebieskiej drabiny, aby wskazywać na inny Dom, nie ręką ludzką zbudowany. Zauważ, drobinko, jak przez wiele lat w waszym kraju niszczy się polską tożsamość i polski język jakby nieprzyjazny człowiek nasiał chwastu między pszenicę; jak przez media niszczone jest polska kultura, a w edukacji do kąta zostają postawieni najwspanialszy polscy wieszczowie i sam dar, którym jest polska literatura został schowany na wysokie półki bądź do szuflady i zastąpiony migającym ekranem waszego telefonu. To nazwiesz miłością do Ojczyzny? Nie będę tym razem wchodził w waszą politykę, bo wiemy, drobinko, że nie jest polska już od dawna. Teraz, trzeba znów wykopać korzenie i położyć fundament, który jest już położony, lecz niewielu zdołało go dzisiaj dostrzec. Dziecię Moje, ratunek przyjdzie oczywiście przez Serce Niepokalanej Matki, której trzeba powierzyć dzisiejszych ojców zwłaszcza tych sprzedanych do pracy za granicę, za trzydzieści srebrników. Ona, Królowa waszej Ojczyzny zna dobrze ich sumienia, a jak w Kanie prosiła Mnie o cud tak i obecnie jest niezbędną Orędowniczką wobec szerzącego się odstępstwa i demonicznych knowań ducha ciemności. Moja Anetko, wiesz, jak należy świętować? Oczywiście w ramionach Taty i na Moim Krzyżu, tutaj wszystko staje się bliskie i widać w świetle Bożego Ducha, co i jak należy czynić, aby stanąć na straży polskich korzeni. Te wasze krótkie slogany angielskie, których jakże często używacie, one nie są konieczne, nie pomagają także kochać waszej Ojczyzny i waszego języka. Bądź wolna od tych sposobów komunikacji, które nie pochodzą od Ojca. Pamiętaj, że zaczynamy od rzeczy małych, później przyjdą wielkie. Kochając Ojca, Moja drobinko, szybko wchodzisz w nurt pewnego dobra, które zostało utwierdzone przez walkę i pracę licznych pokoleń przed tobą. Bądź dumna, że jesteś Polką, ale i dziedziczką innej Ojczyzny, która rzeczywiście zaczyna się już tu, gdzie jesteś poprzez udział w Sakramentach Kościoła już jesteś tam, dokąd zdążasz w swoim ziemskim pielgrzymowaniu. Czy wiesz jak spędzić dzień w ramionach Ojca? Moja Anetko, miłując i pragnąc pełnić zawsze tylko Jego wolę. Kochaj i bądź poddaną Jego Ojcowskiej Opatrzności. Ja Jestem i bardzo cię kocham". Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.

***** 11 lis 2023 sobota „Czy w Wieczności będziemy mieć dość czasu na rozmowę?". Jezu, co za pytanie! „Oto sprawdzam twoją czujność w słuchaniu, dziecię Moje. Łatwo jest bowiem wsłuchiwać się w dźwięki świata, ale Mojej słodkiej mowy, nie słyszeć, prawda? Czy wiesz, że, aby przemawiać do swoich stworzeń, stosuję różnorakie środki, dostosowane do duszy, jej sposobów i stylów słuchania, a i wszelakich uwarunkowań zewnętrznych. Błędem jest oczekiwanie, że ktoś lub coś zapewni tobie pełnię wiedzy i mądrości, kiedy stworzenie samo z siebie nie posiada wszystkiego. To we Mnie wszelkie skarby są ukryte. Nie można, Moja Anetko, wpatrywać się w pewne sytuacje, czy wydarzenia nie rozpoznawszy w nich Mojej Obecności. Odkąd Adam i Ewa schowali się przede Mną, także i wy zrobilibyście nieskończenie wiele, aby skryć się przede Mną zwłaszcza, gdy dostrzeżecie wewnętrzną nagość, czy zbytnie zainteresowanie światem. Taka zabawa w chowanego jest jednostronna i niestety kończy się odejściem od Mego Serca, i zapychaniem swej pustki rzeczami, które nie są w stanie jej do końca zaspokoić. Czy nie pytałaś Mnie dzisiaj, najmilsza, o przyczynę odejścia przedstawicieli wieku średniego z Kościoła?". Nie pytałam... już kiedyś, mówiłeś o tym, Jezu. Sądzę, że przyczyną jest kryzys relacji. „Cóż, dziecię Moje, „zniszczyć tę świątynię, a Ja ją wzniosę w przeciągu kilku dni". Podobnie z czasem, który przeżywacie w Kościele. Tak, tak, to kryzys relacji, a ściślej zanurzając się w tej Tajemnicy, dostrzeżesz także Mój dopust działania złego ducha spuszczonego niczym groźny pies ze smyczy, dano mu władzę nad narodami, a wszystko to do pewnego czasu. Niegdyś trwaliście w Kościele z lęku przed łamaniem przepisów, lecz gdy każdy przepis nawet niepisany runął niczym wieża Babel, nie mówcie, że byliście Mi w pełni poddani. Kościół musi narodzić się z wody i Ducha Świętego, z Litery Prawa do wolności Ducha, z obowiązku do spotkania z Osobą, z grzechu bałwochwalstwa do czystej i nieskażonej wiary w jednego Boga, Ojca, Syna i Ducha Świętego. Najmilsza, spójrzcie z dobrej strony na obecne czasy: nigdy tak wiele osób nie odchodziło z Kościoła, ale w takim to stanie rzeczywiście zostaną najwierniejsi i będą świecić jak gwiazdy, o tyle wyraźniej, o ile wytrwali w miłości Mojej do końca. Pytanie, czy głosić bardziej do maluchów, czy zdecydowanie docierać z Ewangelią do ludzi dorosłych, to pytanie o sedno, a więc esencję Słowa Mojego. Przyszedłem do wszystkich, małych i wielkich. Ewangeliczne ziarno może zostać podeptane zarówno przez dzieci jak i dorosłych. Jednak to samo ziarno może wydać plon bardzo obfity tak w sercu

malucha jak u dorosłego. Nie pytaj jak, Ja mam swoje drogi dotarcia, ty głos Moją naukę. Drobinco, nie ma chwili do stracenia, bo Ewangelia ma w sobie ogromny potencjał i żar. Pamiętaj, że słowo Eliasza płonęło niczym pochodnia, a ludzie, do których je głosił, przypominali dzisiejszych ochrzczonych pogan, którzy uprawiają bałwochwalczy kult, zapominając o Bogu jedynym. Pozwalam, Moja najdroższa, aby w odpowiednim czasie i miejscu, pojawiali się ludzie, radośnie oddani Mojemu prowadzeniu i oni właśnie bez względu na bałwochwalcze rządy, żyją w doskonałej relacji ze Mną. Widzisz, drobinco, Kościół relacji wymaga nowych kamieni, a więc środków, które nie są gotowe, aby powiedzieć czy uczynić. Są one właśnie płonącymi kamieniami, mocno związane z osobą, która uczy się budować wraz ze Mną. Zauważ, że naprawdę prościej odczytać określoną formułkę modlitewną albo powiedzieć, że idziesz zaopiekować się chorą osobą, bo taki twój obowiązek. Jednak wejść w Moje ramiona, czy rozpoznać jak podchodzę do ciebie w mało sympatycznym człowieku. Kościół czasów ostatnich, najmilsza, nie będzie podobny do dobrze sprawdzonych przepisów, mimo że nadal oparty o Słowo i Sakramenty i Tradycję. Będzie on tak udekorowany małostką i słabością ludzką połączoną z Moją wielkością i wszechmocą. „Wy już jesteście czyści, dzięki Słowu, które wypowiedziałem do was”. Pozwalam, abyście szukając Mnie- znaleźli, ale inaczej. Oto pustka i samotność wpędza człowieka w otchłań bez wyjścia. Wielość informacji i bogactw ziemskich czyni go bardziej niż kiedykolwiek głodnym prawdy. Jednak nieuświadomiony głód wpędza w chorobę beznadziei i sprawia, że dusza rozkłada się w niemym jęku. Dlatego dam wam Mojego Ducha ponownie i inaczej niż przedtem, aby cały Mój lud prorokował, i cały odkrył Moją bliskość i możliwość odpoczynku w Moim cieniu. Dotąd o nic nie prosiliście w Moje Imię, proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. Owa świeżość relacji ze Mną, pomoże wam odczytać w innej perspektywie Moje Słowo, a korzystanie z Sakramentów będzie niczym żywy Wulkan, z niekończącą się lawą, która nie niszczy, ale motywuje do bratniej miłości i przemienia was w Moje żywe ikony. Kościół, który nad Prawem postawił miłość czułą, delikatną i bliską, odnalazł Mnie jako najdroższy Skarb i nic nie zdoła Go wyrwać z Mojej ręki. Widzisz, dziecię Moje, muszę powiedzieć wam o tym, bo na świecie będziecie oglądać ucisk, jakiego dotąd nie było, stąd potrzebna jest pociecha Mego Słowa. Znowu posłużę się twoim żartem, który dwa razy powiedziałaś maluchom w szkole: „Kupię sobie wędkę z magnesem i będę łowić wasze długopisy, żebyście ciągle nie bawili się, kiedy trzeba słuchać”. Moja Anetko, czy nie lepiej, właśnie uczynić Moje dłonie wspierała podpora, podczas czytania Słowa? Zakochani patrzą sobie głęboko w oczy, trzymają się za ręce, tuląc się jak to tylko możliwe często. Dzieci nie lubią schodzić z kolan rodziców, potrzebują ciepła i bliskości. O, a gdybyście przenieśli te obrazy, może niekoniecznie z własnego doświadczenia, na słuchanie Mego Słowa i pragnienie rozmowy ze Mną. Przecież Ja nie odrzucę tego, który do Mnie przychodzi. Bardzo chcę rozmawiać z wami, przebywać blisko, słuchać was, być. Moja drobinco, napisz, że szaleję za wami. Wiem, już mówiłem o tym i znowu mówię. Dzieci lubią robić coś i nie zawsze słuchają tego, co mówisz, ale daj im coś, co jest dla nich naprawdę drogie, nie „coś”, daj im „Kogoś”. Tak, to o wiele trudniejsze. Podejdź bliżej, pogłaskaj dziecko, powiedz miłe słowo, potem czytaj opowiadanie. O ileż bardziej będą chciały słuchać! Moja Anetko: kontakt, relacja, spotkanie. Jestem, który Jestem. Bądź ze Mną i we Mnie, to pozwoli odkrywać nową nadzieję i pełnię pokoju. Bardzo cię kocham. Zasypiaj w Mojej Miłości”. Dziękuję, Jezu. Kocham Cię!

*****12 lis 2023 „Najmilsza i Moja drobinco, Ja do końca ciebie umiłowalem i wiem, co potrzebne twojej duszy w danej chwili. Pamiętaj słowa: „Łaską jest dla mnie chłosta z rąk sprawiedliwego, olejek występny niech nigdy nie zdobi mej głowy”? Zobacz jak wiele lamp mamy zgaszonych w naszym Kościele, a inne ledwie lekko się tlą. Na cóż wam oliwa, którą otrzymaliście na Chrzcie Świętym, skoro wasze lampy gasną? Czyżbyście nie kupili właśnie u Mnie złota w ogniu oczyszczonego? Ilez w was chęci, by zmieniać swoich bliźnich, ale siebie samych nie możecie zmienić. Czy nie sprzedają dwóch wróbli za asa? Czy na to złym okiem patrzysz, że Ja Jestem dobry? Moja drobinco, choćbyś miała dobre intencje, pragnąc pomóc innym, czy dasz radę samodzielnie przesadzić bardzo stare drzewo albo też dostrzec potrzebę cierpienia w ukryciu tuż obok, bez możliwości pomocy, gdy ktoś jej nie oczekuje”. Czasem nie wiadomo czy oczekuje, czy nie. „Moja Anetko, to ponownie wróćmy do Ewangelii, gdzie leży wielu chorych, ułomnych i chrymnych, a wejść do sadzawki mogą tylko wtedy, gdy nastąpi poruszenie się wody. Ja znalazłem tam jednego bardzo chorego i zadałem mu proste pytanie: czy chcesz stać się zdrowy? O, nie umiał na nie odpowiedzieć i więc mogłem pozostawić go bez pomocy, prawda? Jak sądzisz, dlaczego mu

pomogłem?". Jezu, żeby mógł potem uwierzyć w Ciebie. „Tak, dziecię Moje, ale wokół było mnóstwo chorych, czemu właśnie jemu okazałem Miłosierdzie?". Może nam było to potrzebne. „Tak, bo on rzeczywiście był bardzo samotny. Uwierz, że ten, kto nie przyjmuje pomocy, często jest bardzo zamknięty na Moją Łaskę i gotów ranić wszystkich, którzy podchodzą doń zbyt blisko. Dlatego stałem się Człowiekiem, aby tych zamkniętych uwolnić z więzienia egoizmu i pychy, te dwie nie są chętne, aby przyjmować wyciągniętą rękę, stąd Ja muszę je ostatecznie pokonać przez Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Jeśli boli cię ta dzisiejsza uwaga, wiedz, że Mnie również boli, kiedy zamiast rozmawiać ze sobą szczerze i bez ukrywania swych intencji, zaczynacie jedni przeciw drugim, skakać sobie do oczu, bo w tym, czy tamtym czujecie się panami. Jednego macie Pana, a wy wszyscy braćmi jesteście. Wewnętrznie spragnieni sprawiedliwości, szukacie jej bardzo po ludzku, nie pragnąc przede wszystkim Mnie i Mojej woli. „Użycie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną". Czy słyszysz błagalne wołanie tamtych, które nie przygotowane, chcą jednak wybrać się na Uczę weselną? Najmilsza, oliwa roztropnych panien jest niestety, w waszym języku mówiąc: „bez podziałowa", ale tamte z mądrością odpowiadają głosząc Moją prawdę: „Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć". Czy rozumiesz, najmilsza? To Bóg jest w was Sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Moją wolą. Dlatego to panny mądre nie mogą podzielić się swoją mądrą zapobiegliwością z nieroztropnymi. Zobacz, że w ich sercu nie ma egoizmu, ale wierność raz podjętemu zobowiązaniu. Posiadanie oliwy, drobinko, zakłada pewną indywidualność, a i posłuszeństwo Słowu. Ponieważ jak dawniej niektórzy byli przekonani, że samo wypełnianie Przykazań wystarczy, natrafili na Moją Ewangelię i nie byli chętni do kupna oliwy. Mimo Mojego Słowa, głoszonego z mocą, pozostali na dworze w bezpiecznym ich zdaniem zaułku Starego Prawa. Kiedy więc przyjdę na końcu czasów, wtedy każdemu oddam według owoców jego uczynków, ale również zapytam o pragnienie relacji ze Mną i pełnienia woli Ojca. Tutaj, Moja Anetko, mądrość nakazuje pewien święty dystans wobec nierozsądnych panien jak i w Ewangelii mówię do Piotra: „Co tobie do tego jeśli Ja chcę, aby ten pozostał, aż przyjdę". Dziecię najmilsze, pewien bałagan w komunikacji międzyludzkiej uczynił grzech pierworodny, ale we Mnie możecie na nowo odnaleźć pewne trudne relacje już naprawione i udoskonalone. Teraz wiesz, Moja mała, że w twojej chęci pomocy innym również trzeba zadbać najpierw o swoją lampę, a następnie wewnętrzny dystans drugiej osoby. Cóż, ty, będąc otwarta, zdystansowanych nie jesteś w stanie przyjąć, ale tym mocniej masz wówczas okazję by zjednoczyć się ze Mną, który właśnie od najbliższych doznałem największego zawodu. Tak gdyby bowiem lżył Mnie nieprzyjaciół, z pewnością bym to znosił. Sam pocałunek Judasza był zdradą jednego z najbliższych uczniów, ale uwaga, w jego sercu, Moja Anetko, już nie było oliwy. Stąd nie mogłem mu pomóc, Ja, Prawdziwy Bóg i Prawdziwy Człowiek, Pan wszelkiego stworzenia, przyjąłem na siebie wasze odrzucenie przez wszystkich, od których spodziewaliście się dobra. Możesz dziwić się, dlaczego taka wolność była dana Judaszowi, że pocałunkiem wydał Syna Człowieczego. Otóż trzeba było, aby zmiażdżył waszą pychę już w samym jej zarodku i zrobił miejsce na przyjęcie Mojej siedmiokrotnej Łaski. Nie myśl, że twoja lampa z oliwą nada się dla innej duszy, nie, bo każdy z was jest inny. Jednak wejście na Moją Uczę jest pełnym uczestnictwem w Moich darach, wtedy też poznasz jak sam zostałeś poznany i będziesz wiedział, dlaczego nie wszyscy są zdolni, aby przyjąć Moje skarby, a inni nawet lampy nie zabrali na drogę. Moja Anetko, jeszcze wciąż jest wolne miejsce na Uczcie. Mówiłem tobie dziś rano, że oto dwie lampy trzymam w dłoni: jedna mówi o was przed Misterium Mego Wcielenia, druga już po Moim Zmartwychwstaniu. Zauważ, że niektórzy nadal kurczowo ściskają w dłoni tę pierwszą lampę, a Ja tak bardzo chciałbym obdarowywać ich moją oliwą, a więc Słowem i Moimi Sakramentami. Drobinko najdroższa, obie lampy okazują się być konieczne, ale my bierzemy tę drugą, w której wszystko staje się nowe i jasne. W wołaniu pana młodego jest Moje pragnienie zjednoczenia z wami i pragnienie, abyście rzeczywiście tęsknili za Mną jak zeschła ziemia. Jednak aby tęsknić trzeba dobrze poznać Syna, stąd Moje zaproszenie do poznania przez udział w Moich cierpieniach. Pamiętaj: dzień stracony, to dzień bez przebaczenia winowajcom. Tutaj wszystkie lampy płoną, bo nikt nie ma większej miłości jak ten, kto życie swoje oddaje za przyjaciół. Raduj się, mając więcej do przebaczenia, ponieważ Ja odpuszczam tobie nieskończenie wiele razy. Dziecię najdroższe, czas nagli, abyś bardziej Mnie kochała. Ja Jestem PAN. Kocham cię".

*****13 lis 2023 „Moja najdroższa, ważnym i wciąż nowym pozostaje twoje pragnienie, aby Mi służyć. Jeśli kto Mi służy, uczci go, Mój Ojciec, ty wiesz. W tym, co słyszysz

i widzisz w świecie rzeczy, i osób pozostaje mnóstwo śladów Mejej miłości i obecności. Jednak ponieważ grzech wszedł na świat przez zawiść diabła, wciąż borykasz się z różnymi przejawami zła w świecie także tymi, które są otwartym zgorszeniem maluczkich. Dziecię Moje, nie zahamujesz wglądu dzieci i młodzieży do demonicznego folwarku rozmaitych zboczeń, dostępnych za pomocą mediów zwłaszcza internetu, ale możesz pomóc ratować dusze dorosłych przed zarazą grzechu. Jak łatwo dalszcie się zwieść, odchodząc od Mojej Ewangelii jakby była jakaś inna Ewangelia i miała pełnię prawdy w sobie. Cóż, kiedy ostrzegam was przed zgorszeniem, zaraz też nawołuję do przebaczenia. Są one ze sobą bardzo powiązane, bo starając się o czyste i niepodzielne serce miłujące Ojca, napotykać osoby, które trudno wam miłować. Jak zatem dojść do źródła mądrego i chętnego przebaczenia winowajcom? Moja drobinko, zacznijmy od tego małego ogniska, jakim jest ludzkie serce i związane z nim wasze myślenie, które Ja przenikam, choćby i teraz, gdy zapisujesz Moje Słowo. „Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne, któż je zgłębi?”. Najmilsza, badając wasze serce, dostrzegam wasze myśli i ze względu na waszą wolną wolę, jeśli nie zechcecie, sam nie powstrzymam ich biegu. „Znane są Panu ludzkie myśli. Wie że są marnościami” i „Z głębi serca bezbożnika nieprawość doń przemawia”. Zatem, możemy mówić, że w tym ognisku może pojawić się płomień niechęci wobec konkretnej osoby albo też zbytnie nią zainteresowanie, prawda? Jeśli sięgniemy głębiej, a więc w pewne misterium nieprawości związanej z waszą raną wewnętrzną, po grzechu pierworodnym, o, widać wyraźnie budzące się płomienie pożądań. Gdy do tego dojdą pragnienia i wreszcie słowa, i uczynki, mamy gotowy grzech powszedni lub śmiertelny, prawda, Moja katechetko? Ale, najmilsza, ta Tajemnica została już przemieniona przez inne Misterium. „Jeśli ustami swymi wyznasz, że Jezus jest Panem, a w sercu swym uwierzysz, że Bóg wskrzesił Go z martwych, osiągniesz zbawienie”. Zatem, do dzieła. Wracamy do ludzkiego umysłu, oto padło tam ziarno Mego Słowa: „Jeśli brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go. Jeśli żałuje, przebacz mu”. Wiesz, Moja najmilsza, że ziarno mogło wpaść na skałę, a więc nieczułe serce i wtedy powróci do Tego, który je wypowiedział. Jednak przyjrzyj się duszy ukrzyżowanej wraz ze Mną: Przyjęła Słowo, w swym umyśle rozważa, rodzi się małe pragnienie, podsycane Ogniem Bożego Ducha, aby wprowadzić je w czyn i zamiast rozmyślać nad odpłatą wobec swego krzywdziciela, zastanawia się, co uczynić, aby okazać mu Moją miłość. Wreszcie czyni coś, co po ludzku wręcz przekracza jej możliwości, choćby przez uśmiech, czy dobre słowo wypowiedziane pod adresem tej osoby nawet, gdy nikt nie słyszy. „Błogosławcie tych, którzy was prześladują. Błogosławcie, a nie złorzeczcie”. Czy zauważyłaś, dziecko Moje najdroższe, że to Moje Misterium zaprowadza z niemałym trudem, z waszej strony, pewien ład i porządek w umyśle? Wiesz, co masz dzisiaj uczynić w związku z tym, co mówię?”. Tak, Jezu...To prawie jak wyrwanie morwy i nakaz by przesadziła się w morze. „Otoż to, najmilsza i Moja! Wiem, że od razu wyobrażacie sobie fizyczne przenoszenie gór za pomocą Słowa. Nie. O wiele trudniejszym jest walka o miłość w waszym wnętrzu. Mogę was prowadzić swoją odwieczną drogą, ale o wiele lepiej iść nią we dwójkę niż samemu, prawda? Tymczasem wielu z was obawia się Mego bliskiego towarzystwa, bo niby miałbym za bardzo ingerować w waszą codzienność, a prościej byłoby zostawić jakieś małe miejsce w duszy dla siebie wyłącznie, abym nie miał tam żadnego wglądu, prawda? Tak, tak, gdybyś miał takie miejsce, co ukryłbyś tam przede Mną? Oto ważne pytanie, dziecko Moje, bo bronicie się przed odpowiedzią, a ona pozwala odkryć to, co bolesne, a dokąd dotrą Moje wody wszystko będzie uzdrowione. Po co codziennie doświadczacie w czasie Liturgii ulewę Słowa Bożego? Czy nie w tym celu, aby przez wasze ciasne myślenie przebił się ów strumień Łaski i odniósł tryumf nad wewnętrznym waszym zagubieniem? Czy nie nazwałem was dzisiaj „sędziowie ziemscy”? O, to sformułowanie idealnie pasuje do każdego z was. Bo zamiast dać się poprawić i wyprostować Mojemu Słowu, przez częste z Nim spotkanie, jesteście niczym pralka automatyczna, czy lepiej maszynka do mielenia - roztrzaskując po wielokroć słowa, czy uczynki waszych bliźnich jako raniące i podlegające naprawie. Tak, wydaje się wam, że samodzielnie znajdziecie pomysł, by wasz bliźni stał się lepszy, a nawet mniej dla was uciążliwy. Niestety nie macie wpływu na jego postępowanie, a rada, aby przebaczyć nie jest w waszym osobistym pakiecie rozwiązań. Wiem, najdroższa, że martwi cię sprawa z laptopem. Głupi i ślepi są ci, którzy sądzą, że każdy prezent należy bez namysłu przyjmować. Czy naprawdę wierzycie, że Polska jest tak bogata, że może rozdawać tysiące urządzeń elektronicznych?”. Jezu, mamy ogromny dług...o którym media milczą, ja nie mam siły, z posłuszeństwa muszę brać „ich laptop” i z niecierpliwością czekać na kolejną zmyśloną

pandemii... „Najmilsza, Ja mogę ze złego wyciągnąć dobro. Bez Mojej zgody nie będziesz używała sprzętów, które nie są tobie potrzebne. Bądź wolna w myśleniu, ale pamiętaj, że inni również w popełnianiu błędów, są wolnymi. Gdyby wasza Ojczyzna była wolna, nie rozdawanoby nauczycielom laptopów, ale zadbano o rozwój piśmiennictwa i miłość wobec literatury. „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść”. Nie bój się, w twojej decyzji nie używania jesteś wolna. Zauważ, że warto także wzrastać w wolności myślenia. Tutaj łatwo o potknięcia, bo słabi jesteście. Drobinco, gdy w twoim umyśle zasadziłem tak wiele ziaren Słowa, podnieś Je z ziemi Moimi dłońmi, które tobie przecież dałem i przyjrzyj się uważnie: Co uczynisz, aby wydały plon obfity, gdy nie możesz czytać, ale twa pamięć orzeźwiona Duchem Świętym, posiada nieskończoną pojemność?”. Mogę sobie często przypominać Słowo Twoje i tak podtrzymać Twój płomień. „Nawet to bardzo wskazane, gdy nadlecą sępy ponurych ciemnych myśli związanych z różnymi sytuacjami, czy osobami. Wyjdziemy im naprzeciw, jak ojciec z przypowieści o marnotrawnym synu, aby zło dobrem zwyciężać i pokazać, że można i bardzo grzesznego człowieka objąć ramionami, choćby tylko w sposób duchowy. Pamiętasz Jasia, który rozrabiał? Co zrobiłaś dzisiaj?”. Podeszłam, by cicho powiedzieć mu, że przeszkadza mi jego bieganie...i pomogło. „Podobnie na czas, stań wobec pewnych myśli podsycanych przez złego, aby samą siebie napomnieć przez psalmy, hymny, pieśni pełne Ducha. Wiesz, że demon nienawidzi dusz radosnych i pełnych uwielbienia. A temu pytającemu powiedz, że sam zna odpowiedzi na swoje pytania, bo nie od dziś kształtuję jego życie według Mojej woli. Najmilsza, pozwól, że uczynię i w tobie nieskończenie więcej niż prosisz czy rozumiesz. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”. Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.

*****19 lis 2023 „Skoro kapłan rozpoczyna swoje rekolekcje, czy i ty nie powinnaś nastawić się na ich odbiór, jako uczestniczka Mojej Ofiary, Najdroższa?”. Jezu, teraz to Ty mnie zawstydzasz! „Dziecię Moje najdroższe, napiszemy dokładnie tyle, ile Mój kapłan ma usłyszeć, aby zrozumieć, co oznacza kochać i być kochanym. Wszak przez Kapłaństwo przelewa się Moja Sakramentalna Obecność, a sam kapłan uczestniczy w niej w sposób niejako podwójny jako dający i obdarowany. W naszej Ewangelii damy mu, Moja drobinco, miejsce gospodarza, może nie obrażą się ci, co wzięli sobie zbyt mocno do serca, że tylko Pan może rozdawać dary. Zaiste, jest tak jak myślisz, co nie oznacza, że Moje gospodarstwo ma swoich pośredników. Tutaj kapłan staje na Moim miejscu i w Moim Imieniu składa Najświętszą Ofiarę dając wszystkim Moje Najświętsze Ciało i Krew, dlatego ma udział w Królewskim Kapłaństwie i jest w sposób mistyczny zjednoczony z najwyższym Pasterzem. Ja jednak mówiłem wcześniej, że jego dary są ogromnie wartościowe, lecz najważniejszym pozostaje ich Dawca, pierwszy i jedyny. Im więcej przebywasz w cieniu Mojej Ewangelii, tym mniej zagraża tobie światowy upał. Sakramenty pozostają bezcennym złotem w twoich dłoniach, lecz niekiedy traktujesz je bardzo zwyczajnie z powodu słabości tak tej związanej z postrzeganiem zmysłów jak i z wewnętrznym tłumaczeniem rozumu. Tutaj zaś niezbędna jest przecież wiara, która działa przez miłość, a Sakramenty płoną w twoich rękach, kiedy poznałeś ich inny smak i zapach. Tak, najmilsza, tylu Moich przyjaciół jest zniechęconych, bo nie zauważa owoców swej pracy, sądząc, że talent, którym jest Kapłaństwo został zmarnowany, bo nie ma zewnętrznych efektów duszpasterskich. Ach, marność nad marnościami i wszystko marność, a twoje kapłaństwo jest wtedy widoczne, gdy jesteś w oczach świata mały i wzgardzony. Bo to co za wielkie uchodzi u ludzi obrzydliwością jest w Moich oczach. W Mojej Miłości wobec kapłana najważniejszym jest jego serce ku Mnie zwrócone i jego poddanie pod kierownictwo Ducha Prawdy. Kto znajduje się w zasięgu Ognia Jego wyzwalającej Miłości nie patrzy na zewnętrzne efekty, ale na ile umarł dla siebie i swojego egoizmu, aby być jak Ja, Kapłanem, Barankiem i Ołtarzem. Zobacz, Moja drobinco, że łatwo nazywać się tym pierwszym zawołaniem, lecz zgłębić jego istotę, której dotąd nie opisały żadne najbardziej nawet uczone podręczniki, to już nie jest tak prostym. Baranek jest skazany na śmierć, a Jego Śmierć jest początkiem życia. Gdybyś więc miał świadomość, że nosisz Moje konanie w swoim ciele, to i stawałbyś się powoli jak Ja, Ofiarą. Tymczasem Ołtarz, przy którym codziennie sprawujesz Najświętszą Eucharystię zdaje się być tylko świętym narzędziem, ale trudno tobie pojąć wewnętrzny jego wygląd. Tak, bo Ołtarz i Krzyż są jednym, zatem, o ile pozwoliłeś się wraz ze Mną przybić do Krzyża, a o ile uciekasz od niego, gdy daję tobie możliwość cierpienia wraz ze Mną? Pamiętam, Moja Anetko, że podyktowałem już rekolekcje dla kapłanów, ale mówić do nich nie przestanę, ponieważ nie są tymi, którzy naprawdę zostawili wszystko i poszli za Mną. O, nie mówię o wszystkich. Wiem,

których wybrałem. Chcieliby niekiedy, abym objawiał się im w słupie obłoku czy za pomocą innych nadzwyczajnych znaków, a Ja kładę się w ich dłoniach jako milcząca biała Hostia. Cud nad cudami. Bóg i Człowiek. Pan świata i ty. Ale tu już nie są dwoje, lecz jedno ciało, a co Bóg złączył tego niech człowiek nie waży się rozdzielać. (Nie obawiaj się - nie napisałaś nic czego nie chciałbym powiedzieć, najdroższa). W zjednoczeniu Moim z kapłanem, z każdym kapłanem w chwili Przeistoczenia, niezależnie od jego stanu sumienia, jestem jedno, Ja i kapłan jedno jesteśmy. To tak ważne, Moja drobinko, gdy obserwujecie tyle ataków wobec kapłanów, również sam zły duch ciągle stara się ich wyrwać z Mojej ręki. Nie rozdzielajcie kapłana: na kapłana i Jezusa, bo od chwili Święceń Kapłańskich nie ma tutaj Jednego i drugiego, jedno jesteśmy. Niezależnie od waszych matematycznych i logicznych możliwości, we Mnie nie ma rzeczy niemożliwych. Po to stałem się jedno z kapłanem, aby was podźwignąć i ocalić za pomocą jego ludzkich dłoni, ust i serca, a wy ciągle jeszcze wątpicie. Mimo jego grzeszności, wad i słabości, kiedy sprawuje Moje Sakramenty, kapłan zostaje wyniesiony do rangi większej niż Aniołowie, którzy przecież nie mogą przyjmować Mnie w Eucharystii, a tym samym sprawować Najświętszej Ofiary. Jednak ponieważ podlegają słabościom powinni być otoczeni niczym murem obronnym modlitwą dusz wiernych, bo sami łatwo mogą przestać miłować Mnie i zlekceważyć Dar, który złożyłem w ich ręce. Dziecię Moje, jeszcze macie w Polsce kapłanów, lecz w wielu krajach jest ich naprawdę niewielu, a będzie jeszcze mniej. Swoiste bagna grzechu rozlane pośród rodzin, nie sprzyja wzrostowi powołań czy jakimkolwiek świętym pragnieniom. Ale Ja wkrótce ponownie przyjdę, aby was oczyścić i uświęcić, dlatego bądźcie trzeźwi, czuwajcie. W waszych modlitwach za kapłanów miejcie wytrwałą miłość, bo kto nie kocha kapłana, nie kocha Chrystusa. Co do dusz kapłanów podlegających karze czyśćca, trzeba dziecię Moje nade wszystko ofiarowanych Mszy świętych w intencji tych, którzy nie zawsze sprawowali Je z należną wiarą i szacunkiem. Wy sami mając udział w powszechnym kapłaństwie wiernych, pamiętajcie, że maleńkie ofiary są widoczne dla Ojca, który cieszy się nimi, o ile wyrzekacie się nagrody ziemskiej i cali dajecie siebie jako bezinteresowny dar. Wiem, najmiłsza, że niektórzy bardzo mocno zaniedbali modlitwę za kapłanów, z racji ich zaniedbań czy wyrządzonych przez nich bolesnych krzywd, ale nic nie usprawiedliwia tego stanu rzeczy. Nie wspierasz kapłana modlitwą, czy zatem chcesz odejść z tego świata bez Sakramentalnego rozgrzeszenia? Ach, nie doceniacie tego, że pod koniec życia będę patrzył nie tylko na pomnożony przez was talent, ale i na waszą wdzięczność wobec rozdającego talenty. Oczywiście komu wiele powierzono, od tego wiele wymagać się będzie, lecz jak ręce Mojżesza podtrzymywane, przyniosły zwycięstwo - tak i wy, jeśli będziecie podtrzymywać tłący się ogień wiary w sercu Mego kapłana. Dziecię najmiłsze, sprawa modlitwy maluchów za kapłana jest Moim dziełem. Nie zapominaj o tym. Jestem z tobą, aby cię chronić. Powiedz Moim kapłanom jak bardzo ich kocham, Ja, Pan". Dziękuję Ci, Jezus. Kocham Cię.

*****20 lis 2023 „Raduj się, dziecię Moje, bo wszystko, czego doświadczasz z Mojej ręki jest darem, choć носи w sobie również znamiona zadania. „Ja jestem świadom zamiarów, jakie mam wobec was, zamiarów pełnych pokoju, by wam zapewnić przyszłość, jakiej oczekujecie". Uwierz, najdroższa, że nie ma sprawy małej czy wielkiej, na którą nie mógłbym spojrzeć z miłością, mimo, że wasze spojrzenie niekiedy błądzi w ciemnościach tego świata. Tak, lecz to Światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Zauważ, najmiłsza i Moja, że biedny ślepiec spod Jerycha okazał się być bardzo wytrwałym w wołaniu. Podobnie ci, którzy wyczekiwali nadejścia Mesjasza jak sprawiedliwy Symeon, czy pobożna Anna. Nie ulęknie się strachu nocnego ani strzały za dnia lecącej, ten, co we Mnie złożył swą nadzieję. Taki będzie oczekiwał wytrwale Tego, który wkrótce ma nadejść, aby we właściwym czasie objąć Go ramionami i odzyskać pełnię zdrowia. Nie jest ważnym, że przez wiele ucisków trzeba wam wejść do Królestwa, ale istotna jest miłość, która wszystko znosi i wszystko przetrzyma. Takich zagłuszaczy Słowa i dziś nie brakuje, ale, aby każdy z was mógł Je wyraźnie usłyszeć powinien rzeczywiście stać się jako ten ślepy. Jeśli bowiem mówisz, że widzisz - grzech twój trwa nadal. Moja A., dlatego odślaniam się przed tobą powoli i etapami, ponieważ wielości i rodzajów Mego światła nie byłabyś w stanie znieść, jeśli otrzymałabyś wszystkie naraz. Stąd jak dobry Wychowawca odkrywam przed tobą i Moimi kapłanami tajemnice odwiecznej miłości, ukryte jeszcze przed założeniem świata, abyście zbytnio nie przerazili się wielością i potęgą tych darów. Jednak, nie wszyscy otrzymują tyle, ile mógłbym im dać, bo zamiast pozwolić Słowu, aby zakiełkowało i wzrosło, zajmują się rzeczami niepotrzebnymi, które skutecznie zagłuszają Moje wołanie. Wreszcie w sercu każdego z was

wpisuję głód Mojej miłości i prawdy, ale gdy źle zostaje on ukierunkowany stajesz się niewolnikiem własnej ślepoty, a więc chodzisz w ciemności i działasz w ciemności. Zatem należy, mała Moja, ujawnić tak tajemnicę działania nieprawości jak również obdarowanie każdego z was. Jak czytacie o ohydzie spustoszenia i przyjęciu pogańskich obyczajów możecie szybko wpaść na ślad tego, co dzieje się także w rzeczywistości, w której przebywacie. Brat wyda brata na śmierć, a ojciec syna. Dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprowadzą, będziecie w nienawiści przez wszystkich, ale włos z głowy wam nie spadnie. Przez swą wytrwałość ocalicie wasze życie. Niestety, twoje przypuszczenia co do planów tych, których nazywacie członkami Unii Europejskiej są nadzwyczaj podobne do tego, czego niegdyś doświadczył Izrael za czasów panowania Króla Antiocha. Ale nie obawiaj się, Moja drobinko, to najpierw musi się stać, lecz nie zaraz nastąpi koniec. Zresztą ten, kto we Mnie pokłada ufność nie zawiedzie się. Dziś zdrowa nauka będzie coraz bardziej zagłuszana i wtłaczana do kąta, aby ślepi nie byli w stanie odzyskać wzroku i znaleźć uzdrowienia w Moim Kościele. Gdy bowiem także pasterze błędzą, dokąd mają pójść zagubione owce?! Oto Ja sam będę ich szukał. Może was zadziwiać Mój dialog z biedakiem, bo w jakim celu został zapytany o to, co mam mu uczynić? Powiecie: „Ty tego nie wiesz? A w końcu jesteś Nauczycielem Izraela”. Wiem, ale Moje pytanie ma ujawnić zamysły jego serca i tym samym stać się pewną manifestacją wiary dla tych, którzy stali w pobliżu. Zresztą Ja nie chcę was uzdrawiać jako maszyny, wszak stałem się Człowiekiem i marzę o tym, aby każdy zachwycił się Moim Człowieczeństwem, a następnie dorósł do spotkania z Bogiem. Tak, nie na odwrót. Budujecie w swych umysłach dystans: „On wielki Bóg, ja mały człowiek” i choć macie rację, Ja jednak uniżam samego siebie i schodzę z wysokiego tronu, by rozmawiać z wami. Celem nie jest tylko uzdrowienie, ale poznanie i spotkanie. „Wtedy poznam jak i sam zostałem poznany”. Oczywiście, wspaniale byłoby gdybym idąc za waszymi nowościami techniki wcisnął przycisk i każdy stałby się znów zdrowy, a Ja rozmawiam. Rozmawiam z Nikodemem, rozmawiam z Zacheuszem, z Magdaleną, z Moimi uczniami, z faryzeuszami, z Matką, z tymi, którzy przychodzą, by pytać, rozmawiam z tobą. Wiesz, najmiłsza, że zaczęło się w Nazarecie, a ściślej mówiąc: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię” i będę najpierw mówił do twego serca, aż odkryjesz głębię Mego Człowieczeństwa i Bóstwa. Dlatego ten dialog z niewidomym, bo nie na odzyskaniu wzroku miał się skupić, lecz na Tym, który mówi do niego. Pomyśl, że Moim pragnieniem jest rozmawiać z wami. „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał Moją naukę, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy”. Tak też każde rekolekcje będą Moim wychodzeniem po was i waszym słuchaniem Mnie pośród gwaru myśli i walczących w was wielu pożądań. Ja Jestem dobry dla duszy, która Mnie szuka, ale ciągle czekam też na waszą postawę słuchania. Tamten ślepiec musiał w jakiś sposób dowiedzieć się, że będę przechodził, skoro zaczął wołać Mnie głosem bardzo donośnym. Dziś wasze pragnienie Boga jest skutecznie zagłuszane przez wielość światowych propozycji, ale Ja Jestem całkowicie Inny od tego, co krzyczy świat. Ja mówię: „jeśli chcesz być doskonały, sprzedaj wszystko co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w Niebie”. Tymczasem świat powie: zarabiaj coraz więcej zdobądź pozycje w społeczeństwie, znajomości i władzę - to wystarczy. Ta anty-Ewangelia trzeba jasno powiedzieć jest dla wielu dobrą nowiną, mimo, że cała przesiąknięta fałszem i brakiem perspektywy na Wieczność. U Mnie, Moja drobinko również jest kult teraźniejszości, ale wypełniony po brzegi Moją Obecnością, dlatego tak różni się od światowego kultu rzeczy i osób. Stąd niebezpieczeństwo „mieć” w Moim Misterium Paschy zamienione zostaje na „być” i dlatego uczeń Mój jak dobry ojciec ze skarbca Mego wydobywa rzeczy nowe i stare. Taki też będzie owszem uważny na przyszłość, ale doda do niej pragnienie udziału w Mojej Chwale. Jego teraźniejszość będzie cała obecna w chwili, którą mu daję, bo wie, że to najwłaściwszy czas, by kochać i być kochanym. Moja oblubienico każda minuta składa się z wielu sekund, prawda? Co ty na to, aby uczynić je hymnem uwielbienia i dziękczynienia Mojej Obecności w tobie?”. Jezu, ale jak? „To nadzwyczaj proste: przypomnij sobie małą Teresę, która mawiała, że, aby Mnie kochać ma ten jeden dzień. Ty znów pomyśl z radością, że za godzinę możesz już być w Domu Ojca i tak Mnie kochaj jakbym miał wkrótce spełnić Moją Obietnicę. Nie martw się, że wymagam za dużo. Wystarczy ci Mojej Łaski, oblubienico, do dzieła! Bardzo cię kocham”.

*****21 lis 2023 „Moja najdroższa, czy pochylimy się dzisiaj nad bohaterem Ewangelii, czy zostawimy go samego na tamtym drzewie, gdzie czuł się jak robak, a nie człowiek?”. Wiem, Jezu, będziesz mnie zaskakiwał, ale Ty wciąż mnie zaskakujesz jak choćby dzisiaj rano. „Tak. Wszystko na większą chwałę Ojca. Możesz pobawić się z dziećmi w

pantomimę, kiedy to jedna dziewczynka o wielkim sercu, podnosi smutne i zniechęcone dzieci, pokazuje im Mój Obraz. Zawsze maluchy uczą się i zapamiętują więcej przez zabawę. Uważnie słuchałaś dzisiaj Mojego Słowa, nie mogąc go przecież przeczytać". Jezu, nie słuchałam... Ty tłumaczyłeś wszystko dziś rano. Naprawdę to niepojęte, że można tak wiele fragmentów z Biblii łączyć ze sobą i spajać w jedną historię. „A nasz Eleazar czy nie jest powiązany także z Zacheuszem i z jego historią, skoro Liturgia Kościoła przedstawia ich niejako w parze?" Nie wiem jak te dwa fragmenty można połączyć, Jezu... „Najmilsza, mówimy tutaj o działaniu Ducha Prawdy, Ducha Uświęciciela, który od Ojca i Syna pochodzi. On daje męstwo Eleazarowi, który odważnie przeciwstawia się pogańskiemu królowi. Tymczasem nasz Zacheusz, wystawiając się na pośmiewisko ludu, który bynajmniej nie był jego sprzymierzeńcem, wchodzi na drzewo tylko po to, aby Mnie zobaczyć. Pamiętasz, Hanię?". Tak narysowała, że chce Tobie powiedzieć jak bardzo Cię kocha i że chciałaby Cię zobaczyć. To była jej najprostsza i najpiękniejsza dzisiejsza modlitwa. „Tak, spojrzenie na Mnie implikuje miłość, a miłość wymaga uważnego spojrzenia. Kiedy człowiek chromy odzyskał władzę w nogach Mój Apostoł również poprosił głośno: „Spójrz na nas!". Zatem Ja patrzę na Zacheusza, a Zacheusz patrzy na Mnie. Nikt też nie zna Syna tylko Ojciec. Ani Ojca nikt nie zna tylko Syn i ten komu Syn zechce objawić. Dziecię Me najdroższe, „wykrzykujcie na część Pana wszystkie ziemie, służcie Panu z weselem". Niezależnie od atmosfery panującej wokół, przynaglam Zacheusza, aby zszedł z drzewa. Drobinco, to co innego niż ci, którzy zawołają: „Jeśli jesteś Synem Bożym, zejść z Krzyża, a uwierzemy Ci!". Tutaj zejście przywołuje inne wydarzenie, kiedy Syn istniejąc w postaci Bożej nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie. Drobinco najdroższa, Słowo stało się Ciałem. Odpowiedź Matki pozwala na otwarcie się odwiecznych podwoi, aby mógł wkroczyć Król chwały. Zacheusz schodzi z pośpiechem i przyjmuje Mnie w swoim Domu, następnie zobaczy jak wezmę w dłonie Chleb i stanę się waszym Pokarmem na życie wieczne. Tak, a wam się zdaje, że to tylko historia biednego celnika. Niski wzrost? To wasz status duchowy po grzechu pierworodnym. Każdy z was stał się małym i duchowo bezsilnym. Nic nie szkodzi, dlatego i Ja byłem Niemowlęciem, abyście nauczyli się prosić i przyjmować wszystko za darmo, z Moje Łaski. Jak sądzisz, najmilsza, dlaczego przynagliłem Zacheusza, a potem Moich uczniów wyprzedzając ich w drodze do Jeruzalem? Wreszcie, czy ofiara życia Eleazara nie wskazuje wam, że oto to, co dawne minęło, a wszystko stało się nowe? Wierność wobec Starego Prawa będzie zapowiedzią innej Ofiary nowej, czystej i trwającej na wieki, a będzie Nią, Ten, który nie zawaha się przybić do drzewa. Drobinco, czy sądzisz, że jestem Miłośnikiem pośpiechu?". Nie. Na pewno nie, ale w przypadku Zacheusza, nie musiał już siedzieć na sykomorze, kiedy Cię zobaczył. „Tak, ale wytłumacz Mi, dziecię Moje, czemu, ci, których wybrałem, wolą nadal odpoczywać na tamtym Drzewie i nie chcą spotkać się ze Mną przynagleni Moim Słowem i udziałem w Sakramentach Kościoła?". Pewnie, nie myślą, że do nich kierujesz wezwanie, by zeszli i jest im dobrze tak jak teraz, nie chcą żadnej zmiany. „Tak, ale to drzewo nie jest na stałe, a zejście z niego będzie próbą spotkania i żywej relacji ze Mną, której wielu bardzo się boi. Skąd ten lęk? Pierwsze: trzeba będzie coś oddać, zacząć kochać Mnie bardzo radykalnie, podjąć nowe wyzwania, zaniechać lenistwa i bylejakości w modlitwie. Cóż, mała Moja, sądzą, że będę ich okradał". Ty, Jezu? „Taki Złodziej w przebraniu Świętego. Uśmiejasz się? Tak, jestem Boskim Złodziejem, ale szanując waszą wolność wzywam do zejścia na bliższą rozmowę ze Mną. Wysokość sykomory pozwala na bezpieczny dystans: trochę modlitwy, Eucharystia, brewiarz, obowiązki i spokojne sumienie, czy na pewno? Ach, a Ja chcę was tulić, całować, brać na swoje kolana, patrzeć w oczy, słuchać, przebywać blisko, nie zaś zabierać. Owo „zabieranie" to połowa majątku, która rozdana ubogim, pomaga podejść jeszcze bliżej Mojego Serca. O, przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Zacheusza nie zmieniło zejście z drzewa, ale spotkanie ze Mną. Nagle został ugoszczony w Moim Domu, nie na odwrót. Wy czytacie, że Zacheusz przyjmuje Mnie, lecz to ja go przyjąłem, bo jak powiedziałem dziś rano, wszystko Moje jest wasze. Stąd tamto zwycięstwo nad ludzką słabością i grzechem wyszło poza dom zwierchnika celników, który zobaczył Mnie i poznał, a wcześniej płakał jak Maria Magdalena u stóp pustego Grobu, przekonana, że zabrano Ciało Jej Ukochanego Pana. Tu również pojawia się motyw domniemanej kradzieży. Ach, a Ja Jestem, który Jestem i wzywam niewiastę po imieniu, aby obróciwszy się rzeczywiście spotkała Tego, którego bardzo umiłowała. Ona wprawdzie nie schodzi z drzewa, ale pokonuje przez wiarę drogę jaką oddzielała ją od Grobu, aby oddać przysługę Memu Ciału. Tylko tyle i aż tyle.

Zacheusz też tylko chciał Mnie zobaczyć. Moja drobinko, pamiętasz? Objęła Mnie za nogi, a Ja posłałem ją, aby szła do Moich braci i nie zatrzymywała Mnie. Podobnie Zacheusz doświadczwszy Miłosierdzia miał również nieść je wobec innych. Dlatego wasz cel zatrzymywania Mnie jest inny niż Mój. Ileż to razy otrzymujesz małą pociechę Mojej odczuwalnej Obecności na modlitwie i chciałbyś od razu Mnie zatrzymać budując namiot, a Ja zaraz schodzę z góry i posyłam cię do braci. Dlaczego? Otóż twoje intencje „posiadania Mnie” i tym samym Moich pociech nie są dość czyste i w ogniu wypróbowane, dlatego zabieraj je szybko. Inaczej (jak sama zauważyłaś) jest, kiedy Ja Jestem Autorem i Dawcą pokoju, wówczas wylewam go na Moją oblubienicę zwykle niespodziewanie, a ona nie wie, skąd pochodzi taki ogrom Łaski, prawda?” Tak, Jezu...tyle razy...dzisiaj chciałabym krzyczeć i opowiadać innym o Tobie, ale chyba zabrakło by mi słów...i tak cieszę się, bo dziś mówiłam dzieciom, że zawsze jak rozmawiam z Tobą to mi po prostu odpowiadasz. „To było cenniejsze świadectwo niż wszelkie inne, jednak pamiętaj, że każda dusza jest inna i inaczej przyjmuje głoszone Słowo. Twoim zadaniem jest miłować również przez ewangelizację i udział w Moim cierpieniu. Ty też dopóki nie usłyszysz Mego wezwania, nie schodź zbyt prędko z sykomory, tam twój Zacheusz, Ten, co wziął na siebie grzech całej ludzkości trwa w niewymownym bólu, aby was wszystkich wprowadzić na nowo do Ojcowskiego Domu. Tak to pod osłoną Ewangelii ukrywa się Moje Misterium, a ty mając w nim udział, pomagasz rozdzielać owoce komu zechcę. Czy w Sakramentach nie posiadacie ich w nadmiarze, a Ja dłońmi kapłanów rozdaję, ile tylko mogą pomieścić wasze małe dłonie? Ach, napisz, że jestem do waszej dyspozycji we dnie i w nocy, a zatem, jeśli kto jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije. Najmilsza, mówiąc o Moim żywym Słowie nie zapomnij: „Jedni ufają rydwanom, inni zaś koniom, a naszą siłą jest Imię Boga naszego i Pana”. Jestem z tobą i kocham”. Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.

*****22 lis 2023 „Nie przystąpiliście do dotykającego ognia ani do takiego dźwięku słów, który słysząc, mielibyście paść z przerażenia na ziemię. Nie, ale przystąpiliście do Góry Syjon, do Miasta Boga żyjącego, Jeruzalem Niebieskiego, do pokropienia Krwią, która przemawia mocniej niż krew Abła”. Dziecię Moje najmilsze, Ja Jestem, który Jestem, ale nie ma we Mnie nocy ani ciemności. Daję się wam jako głos, przemawiający w głębinach serca Mojej oblubienicy. Tak jak matka przypatrująca się śmierci swoich synów żywi ogromną nadzieję na ich odzyskanie, tak Ja znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać. Oto Duch Mój, drobinko najdroższa, czyni nieskończenie więcej niż prosisz czy rozumiesz objawiając tobie małej tajemnicy ukryte przed założeniem świata bez żadnej zasługi z twojej strony. Takim jestem rozrzutnym Siewcą. Matka to Kościół Święty, a kiedy patrzy na kolejne pokolenia chrześcijan zmuszonych do kultu tego, co nie jest Bogiem, pokornie pochyla się nad jedynym Synem, który pozostał i w Nim to właśnie każdy z was przez śmierć zostaje uratowany i przywrócony do jedności z Ojcem. Błogosławieni, którzy w Panu umierają. Oczywiście, dziecię Moje, przyglądanie się śmierci Syna, to nie jest coś czego mielibyście sami z siebie szukać czy pożądać, a jednak wydaje plon obfity. Lepiej aby jeden człowiek umarł za naród niż miałby zginąć cały naród. Widzisz, drobinko, że w Tej męskiej Niewieście macie zarówno obraz Matki, która kocha swe dzieci wolną miłością, ale także wszystkich innych niewiast gotowych oddać życie z powodu wiary w Ewangelię. Tak, tutaj też Mój Duch przywołuje historię robotników zamordowanych w Winnicy i tego syna, który miał być uszanowany, lecz zginął jak pozostali z ręki okrutnych dzierżawców. Cóż, jednak ziarno musi obumrzeć, a kiedy obumrze wyda plon obfity. Wasza niechęć do umierania wobec waszych pożądań, to tak naprawdę dążenie do wygodnej stagnacji, czyniącej was niewolnikami, bo przecież jak mówicie „coś wam się od życia należy”. Paweł powie, że odtąd nie on żyje, ale żyje w nim Chrystus, ale zanim doszedł do tego wyznania przeszedł przez wiele prób i wyprowadziłem go na wolność. Tak i wy. Poszukaj w sobie śladów umierania, a zyskasz życie. Dziecię, Ja bardzo dobrze wiem, że widzicie tyle rozbitych rodzin, ludzi i dzieci uzależnionych, problemy, braki, niepewność jutra. Tylko, że większość z was naprawdę zapomina o Moich słowach: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę. Ja zwyciężyłem świat”. Ucisk przybiera różne formy, zaś Moje zwycięstwo jest trwałe i pewne, o tym również nie pamiętacie. Nadzieja nie może zawieść, a po kartach Ewangelii raz po raz rozbrzmiewa nuta wezwania: „Miejcie wiarę w Boga!”. Tylu zastępów świętych żyło przed wami, upadali i podnosili się, cierpieli i radowali się, wreszcie znosili prześladowanie, ale nie zginęli. Nadzieja ich aż dotąd jest pełna nieśmiertelności. Popatrz, Moja najdroższa drobinko, w tych świetlanych przykładach życia macie mnóstwo wzorów, ale przecież wolicie trzymać

minę w chustce zawiniętą, bo tamci żyli już dawno i nie ma ich z wami. Nie. Oni żyją bardziej niż wy, większą Pełnią i bardziej szczęśliwi. Teraz rzeczywiście sprawują władzę nad miastami, ponieważ uwierzyli Mojej miłości. W ich dążeniu do władzy była przede wszystkim służba najmniejszym z najmniejszych. Tak wśród nich jest wasza Matka Założycielka, o której opowiadałaś maluchom". Tak pięknie słuchali... Ale to dlatego, że Ty dałaś im wrażliwe serce. „Dziecię, zabawa pozostanie w ich pamięci, bo była związana ze światem, w którym wzrastają. Podobnie Ja używam porównań z waszej codzienności, aby objawiać ważne prawdy zawarte w Moim Słowie. Dla was jest tu rada, aby czerpać z Mojej Ewangelii mnóstwo rozwiązań dla waszych małych problemów i tak przepajać Moim Słowem wasze codzienne życie, aby nie było już różnicy między Oblubieńcem a Oblubienicą. Tak, w waszych dłoniach spoczęły miny, których nierzadko nie dostrzegacie tak zajęci sobą, ale że nie możecie jeszcze widzieć Tego, który was obdarował, warto pochylić się nad Jego darem. Ach, czy talent i mina będzie tym samym? Czy denar i wasze euro lub złotówka również? Gdy mówię o pieniądzach u wielu pojawia się błysk w oku, mówiący o waszym wewnętrznym pragnieniu, aby posiadać na własność, gromadzić, a potem rozporządzać według swego pomysłu. Cóż, pierwotny Mój zamysł to czyńcie sobie ziemię poddaną, lecz kiedy dodamy tutaj ostrzeżenie przed chciwością, okaże się, że macie spore problemy w zarządzaniu nawet tym, co wydaje się wam, że posiadacie już na własność. Otóż nie. Wszystko co posiadasz tak również twoje „złotówki", to dar na czas określony. Tu znowu łatwo, drobinko Moja, odnieść się do waszego stylu życia i rejestrowania się w danym miejscu na czas określony bądź nieokreślony. Otóż ten drugi w Moim wymiarze, nie istnieje. Gdy zaś powróci Gospodarz, zacznie się rozliczać ze swymi sługami, co wtedy będziesz posiadał? Możecie się bardzo zdziwić widząc biedaków albo tych, którzy w waszym mniemaniu byli wielkim grzesznikami stojących po Mojej prawicy. Kto ma temu będzie dodane i nadmiar mieć będzie. Moje „mieć" oznacza wolność od ziemskich przywiązań. Sama wiesz, jakie to trudne, choćby twoje małe przywiązanie do kawy, prawda? A jak będzie trzeba je całkiem porzucić dla Mego Królestwa?". To z pomocą Twoją przestanę ją pić. „Najmilsza, a tych przywiązań może być bardzo bardzo wiele. Niektóre dopiero na tamtym świecie ujrzą światło, a dziś zaczynamy od walki związanej z dobrem już otrzymanym. Miny, Moja Anetko, są śliskie i łatwo je zgubić albo wypuścić z ręki. Jednak warto na samym początku powierzyć je w odpowiednie dłonie: twoje dobra materialne i duchowe w Moich rękach zostaną uświęcone i udoskonalone. Zatem zarówno pragnienie relacji z Ojcem jak bardzo niska czynność jak picie kawy, ze Mną i we Mnie dokonane stają się inne. Ja bowiem jestem Tym, który uświęca Izraela i wcale nie chcę pozbawiać was „złotówek", ale nauczyć umiejętnie nimi dysponować dla pożytku wielu. Najmilsza, przestałaś się lękać, że pieniądze zostaną wycofane z obiegu, bo nie oglądasz już zwiastunów „dobrej nowiny" w internecie, ale to, o czym czytacie w Janowej Apokalipsie wszystko spełni się we właściwym czasie. A gdy się to dzieć zacznie nabierzcie Ducha i podnieście głowy, bo zbliża się wasze odkupienie". Nazwałaś Mnie, Optymistą? A i więcej jestem Księciem radości. Nie będę was obarczał ciężarem nadchodzących wydarzeń, bo widzę was szczęśliwych w Domu Taty, a więc Moje oczy patrzą dalej. Matka synów ginących za Święte Prawa, nie patrzyła w perspektywie śmierci, w jej sercu trwała nadzieja zmartwychwstania i wolność od posiadania swych synów na własność. Dziś niestety obserwujesz odwrotne zjawisko: matki niczym ośmiornice swymi mackami oplatają synów i córki czyniąc ich swoimi niewolnikami i przywłaszczają sobie prawo do decydowania o ich przyszłości. Tak, a Ja na początku chciałem, abyście się wzajemnie miłowali bez niszczącej żądz posiadania drugiego. Wiedz, najmilsza i Moja, że także kryzys powołania kapłańskiego i zakonnego ma swoje korzenie w chęci posiadania kogoś lub czegoś na wyłączną własność. Dusza nie spotkawszy Mnie bardzo osobiście sądzi, że będzie szczęśliwa „mając kogoś lub coś". Nic bardziej błędnego. Szczęście jest ukryte w całkowitej biedzie, ponieważ jak czytacie: „Błogosławieni ubodzy w duchu..." nic nie mają, a posiadają wszystko. Tak, najmilsza, tracenie z twojej strony, a następnie przyjmowanie i dawanie innym, tak, aby i jeszcze zostało. Kiedy otwieramy oboje Moje żywe Słowo, końca nie widać w objaśnieniach, prawda? Jak ocean bez dna, dla Mojej A... i dla kapłanów. Aż tyle. A jeśli twoje serce stałoby się wyniosłe i oznajmiłabyś wszem i wobec, że wszystko to sama napisałaś i wymyśliłaś, co wtedy?". Jezu, nie mogę kłamać. Nie dałabym rady bez Ciebie...Nie potrafię sama pisać.. Tak dużo. „Widzisz, Duch Mój utrzymuje twoje serce w pokorze, ale tu, Moja najmilsza, znów jest zupełna wolność, bo zostałaś pozbawiona ulubionych form modlitwy. Wszystkich. A w tym nieposiadaniu Ja zadysponowałem twoimi minami. Teraz już nie musisz bać się o ich los, bo

Ja w Moim banku wszystkim zarządzam z mądrością i słodyczą. Dlatego jesteś dziś bardzo bogata, a Ja nie opuszczę cię ani nie pozostawię. Pójdź za Mną i bądź bardzo bardzo szczęśliwa". Dziękuję Ci, Jezu...Z Tobą codziennie jestem szczęśliwa. Kocham Cię.

*****23 lis 2023 „Moja najdroższa, czy chcesz ze Mną rozmawiać? Czy udana hospitalacja nie oznacza nadejścia kolejnych darów, które pragnę zlać na duszę Meją umiłowanej?". Jezu, bardzo dziękuję... niekiedy wydaje mi się, że dajesz zbyt dużo, aż nie jestem w stanie ogarnąć. „Najmilsza, ale to nie są skarby jedynie dla ciebie, a ty jesteś zbyt mała by móc pojąć Moje działanie. Drobinco, to zbyt mało iż jesteś Mi sługą, trzeba dotrzeć jak najdalej do tych Moich kapłanów. Otóż Mój płacz, również ten dzisiejszy, płacz nad Jerozolimą zostanie zamieniony w wesele. Ja tak was umiłowalem, że nie przestaję was obdarowywać również przez wydarzenia, które niosą na początku zamię lęku i utraty, później zaś dobrze przeżyte prowadzą was do wiecznej radości i chwały. Ci, którzy we łzach sięją żać będą w radości. Zauważ, że wielu płacze dziś nad utratą dóbr materialnych, majątku, domu, samochodu, a to wszystko naprawdę nie ma w oczach Ojca większego znaczenia z racji ich przemijalności. Uwaga, w tym, co wy postrzegacie jako pewne nieszczęście, Ja widzę nadzieję lepszego jutra. Kiedy mówiłem rano, że liczę twoje łzy, pragnąłem, abyś z odwagą i pokorą powiedziała Mi o nich. Ponieważ niechęć do płaczu może także oznaczać pewien rodzaj samoobrony i zamknięcia serca. Ale też odwrotna sytuacja, to jest nadmiar łez, czyni z was tych, co porzucili trwałą pociechę płynącą z Mojego Słowa. Pomyśl, Moja najdroższa, mądry płacz zawiera w sobie ziarenko nadziei i mimo jego „zewnątrznego wyglądu", może wam pomóc odnaleźć Moje zapłakane Oblicze. Święte Miasto deptane stopami pogan, święte miasto, które nie rozpoznało Mego Przyjścia. Trzeba, dzieciątko Moje zapobiec takiemu duchowemu lekceważeniu, bo łatwo można sprawić przykrość Temu, który cię wybrał i powołał. Przydałby się wykrywacz Mojej Obecności pośród was, prawda? Bo gdy Słowo przyszło do swojej własności, swoi Go nie przyjęli. Zastałem zamknięte drzwi domów i serc, a nawet gdy przyszedłem w Moim własnym Imieniu, nie chciano Mnie słuchać. Obecnie jest podobnie. W tylu miejscach świata głoszona jest Ewangelia, ale tylko gdzieniegdzie Słowo pada na żyzną glebę, także pośród tych, co powinni z racji swego wybrania słuchać Mnie w sposób szczególny i często nie znajduje posłuchu. Czy jest w tym jakieś ukryte Misterium, Moja najmilsza? Czas nawiedzenia jest teraz, a Ja zapytałem o twoje pragnienie rozmowy ze Mną. Wszak gdyby zadzwonił telefon od ważnej osoby, natychmiast odebrałabyś by rozmawiać i słuchać, a Ja? Staję w całym swym ukryciu, ale w wewnętrznej prawdzie Mego Słowa i...?". Jezu, słucham Ciebie, staram się... „Drobinco Moja, Ja Jestem, który Jestem. Cały twój i cały Mojego Kościoła. Najczęściej przychodzę w drugim człowieku, bardzo bliski i bardzo dotykający, a równocześnie bardzo bezbronny. Tutaj łatwo Mnie zlekceważyć, bo jeśli wpisze się w miejsce Jeruzalem w Mojej Ewangelii imię bliskiej wam osoby, nie zawsze widzicie w niej obecne Moje Oblicze, prawda? A coś dopiero wydarzenia - małe i wielkie, bywacie na nie w swoisty sposób nieczuli. Po co miałbym wam coś mówić czy przychodzić w wiejącym za oknem wietrze? Po co miałbym mówić przez nagły wypadek albo nieodebrane połączenie? Cóż, kochający wszędzie, naprawdę wszędzie będzie dostrzegał umiłowanego. Stąd poziom miłości Boga i bliźniego mierzone waszym odnajdywaniem Mnie we wszystkim. Gdybyś bowiem Mój bracie zrobił rachunek sumienia: „gdzie dzisiaj spotkałem Jezusa?", pojawiłby się niemały problem. Drobinco, a jeśli wielu powie: nie spotkałem go. Czy mam używać nadzwyczajnych środków? Wszak choćby umarły powstał z grobu, nie uwierzą. Zobacz tyle znaków czasu, ale mówicie: jakoś to będzie. Staram się być dobrym dla innych. „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy nie ostoicie się". Moje pragnienie spotkania z wami jest większym niż wasze. Moja temperatura pragnienia jest mierzona w skali Fahrenheita nie Celsjusza. Zatem kocham was bardziej i pierwszy wychodzę wam naprzeciw stęskniony za Moim synem. Problem w tym, że w waszej ślepotce i zabieganiu nie widzicie Mnie, i mógłbym także złapać się za wasze ubranie, a nic nie poczujecie. Pamiętaj, mała Moja, że im większa skorupa egoizmu pokrywa duszę, tym mniej jest wrażliwa na Moją Obecność. Nie wspominałem o Obecności w Eucharystii, tutaj także zasłona spoczywa jeszcze na wielu sercach. Gdybyście bowiem wiedzieli, że „to jest Pan", nie byłoby miejsca w waszych kościołach, aby stanąć i zmieścić się wewnątrz, a tak oglądacie puste ławki. Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie? Tu mamy wspólny mianownik miłości, bo ten, kto raz skosztuje rozkoszy zawartej w Tajemnicy Eucharystii, ten zaraz zobaczy Moje spojrzenie obecne w drugim człowieku". Jezu, ja ostatnio, gdy maluchy zbliżają się do mnie

Jestem taka szczęśliwa jakbyś to Ty sam był przy mnie, a najbardziej mnie bawi jak są wpatrzone we mnie - przecież nie mówię nic nadzwyczajnego. „Tak, najmiłsza, bo czyste serce dziecka dostrzeże Mnie naprawdę wszędzie, a twoim uczniom łatwo jest widzieć Boga, z racji nieskażonego jeszcze do końca spojrzenia pełnego ufności i pragnienia życia. Dlatego jeśli i wy staniecie się jak dzieci, szybko pojmiecie, że chwila obecna jest ważna, a Ja nie jestem daleko w Niebie czy na odległej planecie. We Mnie bowiem poruszacie się i jesteście. Zobacz, drobinko jak internet miał pomóc skrócić dystans między ludźmi, ale wydłużył go w nieskończoność. Ja mam inny sposób przekazu informacji i dialogu, jest to Uczta miłości. W Moim Domu nie ma potrzeby zastanawiać się nad brakami i smutkiem, bo ich już nie ma, ale otwarcie na poznanie Ojca osiąga swój szczyt w duszy świętej i komunikacja międzyludzka jest totalnie wolna od udawania i kłamstwa obecnego tu na ziemi pośród was i w waszych relacjach. Jeśli jak czytasz przyczyną smutku będzie dostrzeżenie grzechu zaniedbania, a dokładniej zlekceważenie Mojej Obecności przy tobie, to i lekarstwem będzie: „Boże Mój Boże, szukam Ciebie i pragnie Ciebie, moja dusza”. Tak, właśnie poszukiwanie Mojej Obecności przy, wokół i w tobie. Jednak, jak zauważyłaś nie każdy z łatwością zanurzy się w Mojej Obecności, a wielu ma problem, z tym, co nazywacie „skupieniem” na modlitwie. Ach, pewne dary Mego Ducha nie są wszystkim dane od razu. Niektórzy muszą się wiele trudzić i wydaje się, że nie czują nigdy Mojej Obecności. Inni jak oblubienica z Pieśni nad pieśniami złapią Umiłowanego i zaraz tracą Go z oczu. A jeszcze inni dopiero pod koniec życia rozradują się Moją niegasnącą Obecnością. Dziecię Moje, a ty? Ile było tych chwil dzisiaj? Co zrobić, aby wszystkie zostały schowane w Moim bukłaku? Oczywiście oddać Je w Moje dłonie. Nic i wszystko, Moja drobinko. Dziś w dniu rocznicy śmierci twojej drugiej Mamy, mogę śmiało użyć imienia nadanego przez Opatrzność Moją. Drobinko, czy twoja Matka byłaby dzisiaj z ciebie zadowolona? Zapytaj ją samodzielnie. Wszak jesteście blisko Mnie, a tutaj nie panują żadne ziemskie sposoby komunikacji. W Duchu Świętym internet i łączność telefoniczna przedstawiają się jako mierne narzędzia, ponieważ aby zrozumieć i pojąć Moje Tajemnice wystarczy prostota i ufność dziecka. Drobinko najdroższa, pamiętaj o rozmowie, bo ona ma dla ciebie wspaniały prezent właśnie dzisiaj”. Jezu...to nie do wiary! Wydaje mi się że lepiej byłoby gdybym była przy jej grobie.. „Najmiłsza, w tamtej rzeczywistości przestrzeń fizyczna nie ma znaczenia. Bądź tu i teraz, tam gdzie Ja Jestem, a spotkasz wielu przyjaciół. Bardzo cię kocham i jestem z tobą”.

*****27 lis 2023 „Moja najmiłsza, muszę ci coś powiedzieć, wszak czas jest krótki, a przewinienia Mego Ludu Izraela liczne”. Jezu, ale dlaczego mówisz o Izraelu? Czy mam wracać do Starego Testamentu i tego, co było dawniej? „O, wiesz dobrze, mała Moja, że Ja, Pan nie podlegam czasowi i przestrzeni, a to, co było, pozwala wyjaśniać to, co jest obecnie i jak czytacie: „Głębia przyzywa głębię hukiem wodosпадów”. Nie chcę, aby wybuchnął płomień Mego gniewu i Izraela już więcej nie zniszczę, albowiem Bogiem jestem nie Człowiekiem i pośrodku ciebie jestem Ja Święty, i nie przychodzę, aby zatracać. Widząc grzechy Mego ludu jestem skłonny, aby zesać na was karę, ale ciągle powstrzymują Mnie modlitwy dusz świętych i dłoń Mojej, i waszej Matki. Zresztą nie jestem sam z siebie gotowym do karania, w końcu przyszedłem, aby was ocalić, nie karać. A trzech bohaterowie z dzisiejszej Liturgii są niczym gwiazdy, pośród Narodu złego i przewrotnego, dlatego cokolwiek jeść będą i pić, nie będzie im szkodzić. Jednak pragnąc zachować czystość legalną, nie jedzą potraw z królewskiego stołu, a ich wygląd przypomina Anioła. Oto jak zło należy zwyciężać dobrem, jeżeli szukacie tylko samych siebie i waszego ocalenia, nie ostoicie się. Jednak dbając o piękno waszej relacji ze Mną, stajecie w opozycji do świata, który uległ wobec zła, nie potrafi i nie chce się przeciwstawić. Popatrz, dziecię Moje, trzech młodzieńcy otrzymują wiele darów, a wkrótce czeka ich próba nad próbami - w ogniu bowiem próbuje się złoto, a ludzi miłych Bogu, w piecu utrapienia. Czy tamci nie byli podobni w swej wierze do wdowy spod skarbony w świątyni? Oni wrzuceni najpierw do pałacu królewskiego, później do rozpalonego pieca, zachowali nieskażoną wiarę i mężną ufność. Wdowa zaś straciła wszystko, a mogła stracić i swoje ziemskie życie, wszak oddała wszystkie swe pieniądze. Szalona czy głupia, czy raczej mądra nad wszystkie roztropne panny? Trwała na modlitwie i wierzyła, że otrzyma wszystko, o co będzie prosić Ojca. Te jej dwa pieniądze to zapłata miłości i nie było już nic tutaj więcej koniecznym. W jej pokornym fiat odnajdujemy ślad Dziewicy z Nazaretu, bo Maryja również bez słowa sprzeciwu przyjęła pełnię Mojej Łaski i złożyła Ofiarę w Świątyni, którą sama stała się przez wiarę. Czy nasi trzej nie mieli także podobnej przygody z Moim Słowem i Moją Obecnością? W ich sercach płonęła gorliwość o

Moją większą chwałę i niechęć wobec nawet najmniejszych przejawów zła i odstępstwa od wiary. Tak, drobinko. To byli Moi święci, wybrani i umiłowani również w tamtym czasie potrzebni, aby dać świadectwo Prawdzie. Ich bezkompromisowy sprzeciw wobec pogańskiego króla, staje się dla was niczym latarnia świecąca w ciemnościach. Oni bowiem poznali Moją Miłość i przedwcześnie osiągnąwszy doskonałość przeżyli czasów wiele. Dziecię Moje, przełożmy to na wasze życie. Często macie okazję czynić dobro mniejsze lub większe, ale jesteście wciąż podlegli grzechowi. Oczywiście prościej jest wam wybierać mniejsze dobro, a nawet, gdy pojawia się tu również pewien rodzaj zła, tłumaczycie się, że ostatecznie wszystko będzie dobrze. Nie, twój najmniejszy wybryk, a więc krótki ukłon złożony w stronę świata, może skończyć się odejściem od Mojej Prawdy i nawet nie spostrzeżesz się, kiedy staniesz się krzewicielem pogańskich idei. Zobacz, najmilsza, że dzieje się z wami podobnie jak ze spadkiem temperatury na zewnątrz. Najpierw zaczynacie ubierać się cieplej, coraz mniej czasu spędzacie na zewnątrz, a kiedy temperatura spadnie niżej - wy ubrani ciepło, po pewnym czasie przyzwyczajacie się do tego, że należy wdziąć cieplejsze kurtki, prawda? Cóż, co do grzechu i wszelkiej słabości, mamy sytuację podobną. Ponieważ na początku jeden grzech wydaje się być mało znaczącym, a i bywa, że zapominasz o nim, bo twoim zdaniem nie jest zbyt ciężkim. Następnie popełniasz inne grzechy, a wreszcie obrastasz nimi niczym mułem i nie dostrzegasz, że wogóle popełniłeś jakiś grzech. W przypadku naszych trzech, mamy stanowczy sprzeciw wobec grzechu, co implikuje próbę i zaufanie z ich strony, a następnie kolejny sprzeciw i kolejną próbę, która zaowocuje nadzwyczajnym znakiem, jaki ukaże w ich życiu. Zatem sytuacja odwrotna. Gdy więc wybierasz się, by stoczyć walkę ze swoim przeciwnikiem, usiądź najpierw i rozważ, czy z takim, a nie innym wojskiem zdołasz mu się przeciwstawić. Oznacza to niepewną pewność. Mówię tak, bo wielu z was pewność nieulegania grzechom już zgubiła. Stąd bezpiecznie jest uciec się od razu do Mnie, wszak Moim orężem jest Krzyż, a w nim pełne zwycięstwo wobec napaści nieprzyjaciół. Dlatego biorąc na drogę Moje Słowo nie upadniesz, a choćbyś i upadł, długo nie będziesz leżał. „Zrozumcie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was”. Moja najdroższa, im częściej wchodzisz do swej świątyni ze świadomością własnej uległości wobec grzechu, tym więcej otrzymasz. Oto uboga wdowa wyszła ze świątyni jako najbogatsza kobieta świata, ponieważ we Mnie złożyła całą swoją ufność. Tu nie pieniądze grały pierwszoplanową rolę, lecz jej pokorne zaufanie. Ja przyglądałem się sercom tych, którzy wrzucali wiele i sercu tej, która wrzuciła naprawdę wszystko. Gdzie zapragnąłem pozostać na wieki? Rozważ, najmilsza, że Bóg i Człowiek narodził się na sianie, a żaden z ówczesnych bogaczy nie otworzył Mu drzwi swego domu i serca. Dlatego z radością przychodzę i teraz, aby zamieszkać w sercach tych, co wiele razy upadają i mają świadomość swej grzeszności jak wdowa wiedziała, że nic już nie ma, lecz to napawa ich nową nadzieją, że naprawdę nie zostawię ich sierotami. Tak też czynię, że ubogich nasycam dobrami, a bogatych z niczym odprawiam. Ty przychodzisz do Mnie z grzechami i słabościami, z nieumiejętnością kochania Mnie w drugim człowieku, z licznymi słabościami. Ja zaś otwieram swe ramiona, przytulam cię, zakładam pierścień na palec i sandały na twe nogi, wyprawiam też ucztę. Hojność Moja nie ma granic, a ty? „Czym się Panu odpłacę za wszystko co mi wyświadczył? Podniosę Kielich zbawienia i wezwę Imienia Pana”. Drobinko, abyście nie popadli w grzech nieczułości, zatwardziałości i pychy potrzebna jest stała wdzięczność. Odchodzicie od kratek konfesjonału i szybko zapominacie o Moim przebaczeniu, a tym samym o postanowieniu poprawy. Dlatego wracajcie do Mnie częściej. Każda wasza moneta związana z wyznaniem grzechów to radosny hymn uwielbienia Miłosierdzia Ojca. Sakrament Pokuty to również szkoła ufności, ponieważ otrzymując Miłosierdzie mocniej niż kiedykolwiek sam doświadczasz, że zostałeś ukochany i uratowany za darmo, bez żadnej zasługi z twojej strony. Jak żyć świadomością odzyskanego daru wolności? Cóż, wystarczy przyjrzeć się wdowie: Wychodzi totalnie biedna, ale szczęśliwa. Złożyła swą głowę na Moim ramieniu i wraca do domu bez grosza. Powiecie: bardzo niemądra i szalona. A Ja powiem, że bardzo ją umiowałem, dlatego stokroć więcej otrzyma. Wdowa nie będzie bała się o dzień jutrzejszy, ponieważ jej nadzieja złożona we Mnie, nie zawiedzie. Znajdzie życie i pełnię dóbr, ponieważ przestała ufać samej sobie i teraz Kto inny zarządza jej majątkiem. Chodzi, Moja drobinko o pewien radykalizm wiary. Nie sądzicie, wychodząc z konfesjonału, że otrzymaliście moc, by nigdy nie grzeszyć. Nie. Wychodzicie owszem z pełnią Mojej Łaski, przyobleczeni Mocą z wysoką, ale dalej podlegli pożądliwości ciała, oczu i pysze żywota. Stąd konieczność czuwania, ale również częstego wyznawania grzechów, z wielkim zaufaniem, że Ja, Pan mogę i chcę obdarowywać was

swoim Miłosierdziem. „Pan jest moją mocą i źródłem męstwa. Jemu zawdzięczam moje ocalenie, nie sobie, Jemu”. Podobnie jak piórko rzucone ku górze musi spaść na ziemię, dopóki wiatr nie zechce go unieść. Tak wy skłonni do upadku, tak lekkcy jak tamto pióro, dajcie porwać się Mojemu Duchowi, On was uniesie i ukaże cuda swej Mocy, pośród słabości. Najmilsza, Ja liczę wszystkie gwiazdy i każdej nadaję imię, ale w Bożych obliczeniach jest więcej skreśleń niż w niejednym zeszycie od matematyki. Dlaczego? Bo Ja mam upodobanie w skreślaniu waszych długów i tego, co już wyznaliście w obecności Mego kapłana. Stąd czytasz w Ewangelii o tym, co będąc sprytnym rządcą zaczyna skreślać długi innych ludzi - z tym zwykle macie pewne problemy, prawda? Gdybym zapytał ciebie, kogo dziś usprawiedliwiłeś, pomimo, że źle się zachowałeś wobec ciebie, czy innych, odpowiedziałbyś milczeniem. Zatem weź sobie do serca głęboko Moją naukę, że Ja mam upodobanie w skreślaniu długów, jeśli tylko żałujesz i pragniesz poprawy; lecz jak Ojciec wam odpuścił, tak i wy. Moja najmilsza, śmiało opowiedz Mi o swoich słabościach, a następnie zobaczysz, że możemy razem usprawiedliwić twoich winowajców. Kochaj Mnie i bądź. Ja Jestem PAN”.
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

*****28 lis 2023 „Moja najmilsza, opowiedz Mi o tym co dziś zdziałałaś i czego nauczałaś dzieci”. Jezu, mówiłam o Twojej i naszej Mamie, i o 10 Przykazaniach... Bartka mocno zabolęło wspomnienie rozvodu rodziców... Jezu, ja naprawdę mam uczyć o Tobie dzieci tych, którzy są daleko od Twoich Przykazań. Czy to ma sens? „Najmilsza, gdyby nie miało, nie byłabyś dzisiaj odpowiedzialną za nauczanie dzieci. Ale rzeczywiście ten świat, w którym żyjecie, to świat bez wartości i bez wiary we Mnie. Nie sądzę jednak, że wszyscy rodzice są poza Kościołem i bardzo obojętni religijnie. Tu i ówdzie mam tych, co nie poddali się demonicznemu kłamstwu: „Nie ma Boga w Kościele”. Dziś bowiem liczni Moi ochrzczeni poganie, zarzekają się, że wierzą we Mnie, lecz nie szanują Moich Praw i nie korzystają ze zbawionego źródła Sakramentów. Tak to: Sakrament Pokuty zamienili na psychoterapię, Eucharystię na zakupy w galeriach handlowych, Sakrament Namaszczenia chorych na kontakt z wróżką czy pseudouzdrawicielem, zaś Kapłaństwo na pewien rodzaj zawodu mało korzystny i coraz bardziej niepotrzebny. Krótko mówiąc: „zamienili Moją chwałę na podobieństwo cielca jedzącego siano”. Jeśli ośmielisz się wytknąć ich błędy, czeka cię surowy osąd i zdjęcie z urzędu. Kiedy zaś milczysz, pozostajesz cierpiącą obok cierpiących. Otóż żaden z rodziców nie może nakazywać dziecku jedzenia potraw, których sam nie spożywa, prawda? Jak zatem wytłumaczysz chęć rodziców, by dziecko przyjęło pierwszą Komunię Świętą, gdy sami nie mają relacji ze Mną?”. Pieniądze i piękny strój. Udana zabawa. Zaliczony, to znaczy podpisany dokument. „Drobinko, a czy jest sposób, aby cofnąć się wstecz i dotknąć ich poranionej, i zniszczonej świątyni serca, w której nie ma już dla Mnie miejsca?”. Może Ty znasz ten sposób...? „Najmilsza, dni, miesiące i lata bez konserwacji świątyni, bez modlitwy, bez radości wiary i wolności dziecka, które na nowo odzyskało czyste serce. To wygląda niczym góra lodowa, ta sama, na jakiej siedział samotnik, a tyś opowiadała tę historię dzieciom. Kto zaprosi tego nieszczęśnika, co sądził że jest bardzo szczęśliwym, lecz łzy płynęły z jego oczu, aby wskoczył do wody i poszukał wspólnoty? Cóż, grzech czyni z was samotnych niewolników, zdanych na własne pożądania i coraz mniej czułych, i otwartych na potrzeby innych. Cokolwiek jest w tobie dobrem i pragnieniem wyjścia naprzeciw drugiego, to jest Moją Łaską. Dziecię najdroższe, nie masz nic, czy pamiętasz? Stąd Moje ostrzeżenie, abyś nie korzystała z ofert świata, bo możesz wpaść w sidła nieprzyjaciela, jak stało się i wczoraj. Wasze biegnięcie za tymi, co ogłaszają ciekawe wieści, rozbudzając w was chęć poznania, nie pochodzi ode Mnie, dlatego nie idź tam, skąd słyszysz uwodzący głos syren. Jak go rozpoznać? Daje zaspokojenie i rozbudza zaraz chęć dalszego poznania, bez szukania woli Ojca, jest podążaniem za twoim widzimisię. „Czuwajcie i bądźcie gotowi”. Ta wierność w bardzo małych rzeczach, okazuje się być istotnym zaczynem Mego Królestwa w was. A diabeł jak lew ryczący, żeruje na waszych dawnych błędach i upadkach także tych, które już wyznaliście. Oprócz Mojego przebaczenia, drobinko, ważne jest i twoje przebaczenie sobie i tym osobom ważnym z twego życia, co nie zawsze obdarowywali cię miłością i dobrem. Pamiętaj, że grzech nieprzebaczenia nieraz ciągnie się latami, nie pozwalając na pełną radość życia. Dlatego polecam wam, abyście przebaczali innym aż 77 razy, a zatem nieskończenie wiele. Samo zapomnienie nie rodzi natychmiastowo uzdrowienia serca, ale należy także zająć się drobnymi ranami, przez które zły sączy żal, gorycz, złość i lęk. Na początku nie dostrzegasz ich wyraźnie, bo szatan lubi się maskować, ale w modlitwie Pańskiej, powtarzając słowa przebaczenia, nie wolno tobie

lekceważyć pamięci opewnych osobach, które także dawno temu zadały ci jakikolwiek ból. Tak to w psychoterapiach wyciąga się z pamięci człowieka trudne wydarzenia, by spojrzeć na nie w innym świetle. Jednak bez pomocy Mego Ducha samo spojrzenie nie wystarczy, bo wszyscy, którzy Mnie dotknęli odzyskiwali zdrowie. W Ewangelii nie ma nic o innych pomocnikach, których nie posłałem. Jedynym zastępcą Moim na ziemi jest papież, a następnie pozostali pasterze. Czy obecnie nie obserwujecie budowania owego strasznego posągu, który pojawił się, podczas snu króla z Księgi Daniela? Wymieszanie się ze sobą różnych narodów, jakie obserwujecie w Europie, zapowiada pewien rozłam i kryzys. Ten Kamień, co dziś także odrzucają budujący stał kamieniem węgielnym. To na Mnie jako na żywym Kamieniu odbudujecie waszą codzienność, lecz kiedy postawicie na rządy obcego królestwa wraz z nim znajdziecie się w otchłani. Pomyśl, najdroższa, że historia lubi się powtarzać. Teraz zamiast posągu moźni tego świata i Moi przeciwnicy z chęcią zbudowałiby hybrydę, a więc robota, opartego o sztuczną inteligencję tak szybkiego i pozornie niezniszczalnego, że przejąłby władzę nad światem w ciągu paru minut. Ale jego zwycięstwo byłoby zakończone fiaskiem, bo ten, kto wznosi budowlę bez Boga, nie ma szans na dalsze przetrwanie. Bartkowi, trzeba ukazać nadzieję w modlitwie za biednych jego rodziców, którzy odchodząc od siebie także niszczą całe jego dzieciństwo, odrywając istotny kamień, którym jest rodzina. Każda bowiem dusza, w zależności od stopnia miłości i poznania Mnie, i rodzaju powołania, którym ją obdarzyłem, posiada swój własny kamień, który może jej pomóc w relacji ze Mną". Własny kamień? „Tak, to w twoim wypadku, Moja mała, jest nim obecność we Mnie i przy Mnie. Ponieważ nawet, gdy Mnie nie czujesz, Ja Jestem. A kiedy obdarowuję cię Moją Obecnością, będziesz, trwając w niej dawać ją innym nawet niezauważalnie, a gdy skorzystasz z tego kamienia, będziesz poddaną Duchowi Świętemu również w drobnej rzeczy". A pozostałe dusze jak mogą odnaleźć to, co nazwałeś kamieniem? „Cóż, im bliżej znajdują się Mego Serca, tym szybciej odkryją ten skarb schowany w ziemi i zaczną z niego korzystać w odpowiedniej chwili. Lubicie te znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, prawda?". Nie, to wtedy raczej ogarnia nas lekkie przerażenie...Bo to miałyby być takie widzialne ogromne znaki. „Drobinko, tymczasem słuchacie jedynie zapowiedzi tego, co stanie się niebawem, a waszym zadaniem jest odnajdywać Mnie w teraźniejszości, co wydaje się niemożliwe dla tych, którzy oczekują nadzwyczajnych zjawisk. Wszak ty mała Moja, właśnie dlatego, że chciałaś być tak zwyczajną siostrą zakonną nikomu nieznaną, zostałaś wybraną do dzieła ratowania ze Mną tych, których wybrałem do wyłącznej służby w Moim królewskim Kapłaństwie. Ach, kamień jest w ich dłoni codziennie, a Go nie poznają... To Znak NAD znakami, ale nie znak, lecz Obecność w Eucharystii. Kapłan, który żyje Eucharystią będzie nią promieniował wobec świata. Eucharystia będzie jego nadzieją, radością i wszystkim. Jego kroki będą Eucharystyczne, bo będzie służył, Jego słowa będą niosły miłość, bo są Moimi, wreszcie Jego Serce będzie świątynią otwartą dla wszystkich, bo Ja w niej zasiadam na tronie. Ta właśnie świątynia nigdy nie zostanie zniszczoną, ponieważ Ja Sam, stając się jedno z kapłanem panuję na wieki w jego świątyni i Moim jest na zawsze. Drobinko, demon nie lubi słowa przepraszam, nie wie też, czym jest przebaczenie i dlatego, ile razy zdołasz posługiwać się tą bronią, której tamten nigdy nie weźmie do ręki. Ja jestem Światłością świata, Kamieniem, który jest wasz na wieki. Pójdź za Mną. Bardzo cię kocham". Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię!

****29 lis 2023 „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie zabraniajcie im, do takich, bowiem należy Królestwo Niebieskie. Kto nie przyjmie Królestwa Bożego jako dziecko, ten nie wejdzie do niego". Widzisz, najmilsza i Moja, jak bardzo małym trzeba wam się stać w waszym myśleniu i postrzeganiu rzeczywistości. Kiedy, bowiem postawicie na wielkość, sławę, czy nadmierne pragnienie wiedzy, będziecie owszem rósć, ale we własnych oczach. U Ojca zaś jest nieco inaczej: najpierw trzeba pójść za Pawłowym: „Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce". Nie trzeba wam dziecinnieć w waszym myśleniu, lecz dojrzywać do gotowości wzięcia swego Krzyża, by pójść za Mną. Ale jedynie ten, kto najpierw stał się jako dziecko, ma szansę na pełną dojrzałość w wierze. Moja drobinko, nie zabijajcie w sobie dziecięcej radości z rzeczy małych, weselcie się nadzieją, w ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie wytrwali. Ach, wielu natychmiast chce dojrzywać i tym samym nie mogę nauczać ich o Moich Tajemnicach. Chcą bowiem widzieć, słyszeć, dotykać, smakować, a gdy spotka ich ciemność i brak odpowiedzi z Mojej strony, zaraz wdziwiają na siebie pancerz dorosłego: czemu pościliśmy, a nie wejrzaliśmy? Umartwialiśmy siebie w pokoju, a Ty

nie odpowiadasz? Dorosły ma tendencje do pretensji. Dziecko bywa uporczywe w prośbach, lecz nie rezygnuje z powodu braku odpowiedzi. Moja najmilsza, czy król Baltazar był jeszcze dzieckiem, skoro pisząca na ścianie ręka, zrodziła w nim tak wielki strach? Otóż, zdaje się, że grzech spowodował niesamowity lęk w jego zastygłym sercu, a wyjaśnienie słowa zdawało się przekraczać jego sposób myślenia. Jeśli nie wierzył, że naczynia ze świątyni są święte i czyni wielkie zło używając ich do rzeczy powszednich, cóż musiał zostać pokonanym przez Moje żywe Słowo. Drobinco najdroższa, opowiedz Moim kapłanom, co Ja czynię dzisiaj: „Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu Mój i wiodę was do kraju Izraela”. Wszystkie wasze czyny są spisane w Mej Księdze. Wszystkie dni, które jeszcze nie zaistniały. Ja znam je wszystkie. Ach, pytają „co to za mądrość, która jest Mu dana i takie cuda dzieją się przez Jego ręce?”. Wszak jestem Mądrością Wcieloną i Ja piszę palcem na ziemi wasze wszystkie grzechy, bo nie są one dla Mnie tajne. Pamiętasz, że chcieliście potępić niewiastę cudzołożną, sami nie będąc bez winy. Oto powstrzymałem was swoją zwycięską prawicą, bo teraz nie będę karcił, lecz obdaruję was swoim przebaczeniem. Tak was umiłowałem, że Moje pisanie waszych przewinień zawiera także pragnienie, aby je zmasać i toteż czynię za cenę swojej Krwi. Najmilsza, powiązałem pierwsze czytanie z Liturgii z Ewangelią jak Pasterz, który gromadzi swe owce, wzywając po imieniu. Wasze świadectwo jest niczym świadectwo Daniela, który wzbrania się i nie przyjmuje królewskiego podarku, a wiedziony przed oblicze władcy, wykazuje się niebywałą mądrością, wyjaśniając Pismo i napominając tym samym Baltazara: „Pan jest jeden i nie będziesz miał bogów cudzych obok Mnie!”. Wszak takie odważne publiczne napomnienie osoby, która posiada władzę, może zakończyć się więzieniem i śmiercią, lecz Ja obiecuję, że włos z głowy wam nie spadnie. Prześladowania są potwierdzeniem prawdy głoszonej z mocą i bez żadnych kompromisów, i właściwie niektórzy Moi pasterze powinni drzeć ze strachu, bo nigdy nie doświadczyli odrzucenia przez swoich. Czyżby sługa nie miał być jak Pan Jego? Dziwicie się brakiem przeciwności? Przecież nie napominasz Moich owiec, że nie wolno bezcześcić świątyni swego ciała, przez liczne grzechy przeciw życiu. Nie wskazujesz drogi tym, którzy błędzą, ba boisz się twarzy surowego człowieka, ale Boga, który sądzi sprawiedliwie, nie lękaś się wcale. Oto Ja zamieniam strach w triumfalną radość, ponieważ Moi świadkowie odważnie mówią, nazywając zło złem i wytykając błąd nawet najwyżej postawionemu władcy. A wy? Zauważ, że brak umiaru w korzystaniu z dóbr tego świata, idzie w parze z brakiem użycia słowa napomnienia, które poszło w niepamięć pośród wielu pasterzy sprawujących władzę w Moim Kościele. Dawniej Jan z mocą upominał Heroda: „Nie wolno ci mieć żony swego brata!”. Podobnie Szczepan pełen Ducha Świętego wykazał błąd myślenia faryzeuszy i uczonych w Piśmie. Odwagi, Ja Jestem. Nie bójcie się. Nie dałem wam ducha bojaźni, ale mocy, miłości i trzeźwego myślenia. Oczywiście napominający sam winien pierwszy przyjąć chłostę napomnienia z ręki Słowa Bożego. Nie, nie pomyliłaś się, mała Moja, chłostę z ręki Słowa Bożego. Bo, co to za syn, którego Ojciec by nie karcił? Ja napominam was z miłością w Psalmach, hymnach, pieśniach pełnych Ducha. Czy słyszysz je, Mój kapłanie, w twoim codziennym brewiarzu? To do ciebie skierowane jest Moje Słowo. Błogosławiona ta chłosta, która boli, bo przyjęta w prawdzie daje uzdrowienie. Zdziwiona? Jezu, chłosta daje uzdrowienie? Jak możesz tak mówić? „Brzmi zbyt radykalnie? Dziecko Moje, kiedy Słowo nie boli i nie sięga niczym miecz obosieczny do wnętrza serca, nie może wam pomóc narodzić się na nowo do żywej wiary i relacji ze Mną. Pomyśl o osobach, od których często doświadczałaś pochwały zwłaszcza słownej, czy i od nich nie musiałaś potem przyjąć bardzo raniącego słowa?”. Tak...było tak parę razy. Dlatego zwykle nie wierzę zbyt tym, co bez potrzeby zaczynają mnie chwalić. „Ze Mną jest inaczej, najmilsza. Bo owszem lubię rozpieszczęć Moje dziecko swoją czułością, ale pośród Moich Słów otrzymujesz na czas odpowiednie słowo napomnienia, prawda? Dlatego jestem jako Świadek Wierny, gotów ponieść śmierć, aby dać wam życie. Jak otrzymasz pochwałę od Boga, nie wysłuchawszy najpierw napomnienia Moich proroków? Oni sami byli ciosani przez cierpienie, lecz teraz królują ze Mną na wieki. Tak i wy. Mówiłem tobie niegdyś o Moich słodkich podobiznach z obrazków dla dzieci, ty zaś wybrałaś Mój Krzyż jako najbardziej prawdziwy, bo w Nim jaśnieje Moje zwycięstwo i pełna prawda o waszym grzechu i waszym wiecznym przeznaczeniu. Prawie każdy obraz Mój, a więc Jezusa Ukrzyżowanego możesz śmiało podpisać: „To moje grzechy Ciebie ukrzyżowały”. Przecież lubicie uciekać od tego faktu, tłumacząc się, że powodem Mego bólu są grzechy kogoś tuż obok ciebie stojącego. Jednak, jeśli w swoje ręce włożysz młotek i gwoździe, i spojrzysz na Mnie, ile i dla czego dla ciebie wycierpiałem, natychmiast z radością dłoń Moja napisze na ziemi, że jesteś kochany i

Ja na Krzyżu walczę o twoje życie, życie wieczne. Widzisz, Moja mała, że powszechną chorobą kapłanów i dusz konsekrowanych jest znieczulica, i anamneza. Nie jesteście waszym zadaniem winnymi Mojej Męki i Śmierci osobiście. Nie pamiętacie o tym, że każdy wasz grzech na nowo odnawia Mękę w Moim Ciele. Znieczulica i anamneza. Kto dziś zadrży w obecności Najświętszego Sakramentu? Kto zapłaczę, że po raz kolejny w Moje Imię zostały odpuszczone grzechy? Kto wreszcie spojrzy na Moją rękę, która choć przybita, ciągle jest w waszym kierunku wyciągnięta? Tak, aby uzdrowić tych, co spoczywają w mroku i cieniu śmierci, prorokuj do Ducha, a więc módl się już teraz z dziećmi za Moich kapłanów. Módl się wytrwale i nie ustawaj. Błagaj o ich przebudzenie. Jeśli oni będą milczeć wobec grzechu, który zalewa świat, kamienie wołać będą. Moja A..., bardzo cię kocham. Pójdź za Mną. Dziękuję ci, że zapisałaś Moje słowa". Jezus, jak Ty możesz mi dziękować??? „Moja drobinko, w miłości nie ma podziału. Popatrz wielu myśli dziś o Mojej karzącej ręce, a ty nadal posługujesz się nią, aby głaskać dzieci i pisać Moje Słowa. „Mene mene tekel ufarsin". „W miłości nie ma lęku, bo doskonała miłość usuwa lęk, bo lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się jeszcze w miłości"

*****10 grudnia 2023 „Spocznij tuż przy Moim Sercu, oblubienico, drobinko najmniejsza. Oto, czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie wszystko na chwałę Bożą czyńcie". Wczorajsza zabawa z dziećmi, w prostowanie waszej drogi, wydawała się być trafną, zwłaszcza, jeśli pojmujecie dążenie do Mnie, polegające na wielkim wysiłku z waszej strony i małej Mojej pomocy, czyż nie? Lud przyjmuje chrzest nawrócenia z rąk Jana, w Jordanie, lecz prorok wskazuje na Kogoś większego, który idzie za nim. Taka wiadomość niekoniecznie podobała się ludowi, ponieważ byli przekonani, że chrzest Janowy absolutnie wystarcza, wszak już wyznali swe grzechy i jest im nieco lżej w codziennym życiu. Z pewnością zatem Jan jest Tym, który miał przyjść na świat, a Pisma Go zapowiadały. „Nie ja, lecz większy idzie po mnie, a ja nie jestem godzien, aby rozwiązać rzemyka u Jego sandałów"- wołał Jan niczym setnik z Kafarnaum, który również nie będzie czuł się godnym, aby przyjąć Słowo Wcielone w swoim domu. Anetko, ale Jan nie tylko mówi o Moim przyjściu, nie tylko ogłasza ludowi Moją moc i wielkość, on także zapowiada chrzest Ducha Świętego, a tym samym, Moją Paschę - Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Tak, a potem wyleję Ducha Mego na wszelkie ciało. Jan przygotowuje drogę dla Większego od siebie, co to oznacza, Moja Anetko? Czy robaczek zdoła przygotować ścieżkę dla Olbrzyma? Czy pyszni się siekiera nad drwa albo uczeń nad Mistrza i Nauczyciela? W tym waszym braniu się za przygotowanie dla Mnie dróg, podczas Adwentu nie może być zbyt wiele kamieni pychy, piasku chciwości i szukania idealnych traktów handlowych, gdzie można wymienić czyn na błogie lenistwo, a milczenie na suchą i bezowocną rozmowę. Nie przejdę przez stos nowinek internetowych ani przez wasze puste programy telewizyjne, wreszcie w hałasie radia i gołostłowa nie usłyszysz Mojego głosu. Stąd samo przygotowanie drogi przez człowieka to wręcz niekiedy syzyfowa praca, bo wtaczasz pod górę kamień osądów bliźniego, a spada na ciebie twoje zaniedbanie w słuchaniu Słowa, niechęć wobec braci i zaniedbane czyny miłości. Od tego gradu kamieni oczywiście w każdej chwili mogę cię uratować, jeśli chcesz. Jak ocaliłem tamtą niewiastę, która była winna nie mniej niż jej oskarżyciele. Dlatego Moja drobinko, warto przyjrzeć się najpierw i przede wszystkim Janowej pokorze, bo nie powstał od niego większy prorok, lecz najmniejszy w Moim Królestwie większy jest niż Jan. W jego uniżeniu na pierwszy plan wysuwa się znów perła, jaką jest pragnienie słuchania. Jeśli sam zamieszkał na pustyni, ograniczył swe pożywienie do dwóch pokarmów, a odzienie przypominało ubranie tych, co z Raju niegdyś zostali wygnani, to i znaczy, że jego misja nie jest prywatna. Tak celowo używam tego słowa, dziecię Moje, bo trudno w Kościele, który jest Moim żywym Ciałem mówić o tym, co prywatne. Uśmiechasz się? Tak, bywa „modlitwa prywatna", a więc wyjątkowa dla danej duszy, ponieważ każdego z was znam po imieniu i inaczej prowadzę go do Mojego Domu. Jednak w tym, co dokonuje w głębi poszczególnych dusz, jest obecny Duch Prawdy, który przecież został posłany, aby zjednoczyć was ze sobą na nowo, odnowić i uświęcić rozdzielone członki Mego Mistycznego Ciała. Stąd obrazowo, Moja Anetko, gdy ty teraz piszesz na Moją chwałę, a obok siostra bądź kapłan mówi modlitwę brewiarzową, Ja, Pan wiem jak obie modlitwy uczynić miłymi dla Ojca i włączyć jako cegiełkę do budowania Mego Kościoła. Czy zresztą wszyscy są nauczycielami, czy wszyscy prorokują albo uzdrawiają chorych? Nie, a jednak potrzebne są poszczególne członki, aby całe Ciało było zdrowe i pełne. Wracając do „modlitwy prywatnej" również nie będzie ona do końca mogła nazywać się prywatną, pomimo, że nikt jej nie słyszy. Wiesz, że nie ma odludków w Moim Kościele.

Nawet pustelnicy stają się ogniwem łączącym modlitwę i czyn, aby Marta miała swoją siostrę Marię, która nie męczy się trwaniem przy Moim Sercu. Ale Jan zwany Chrzcicielem usuwa się w cień, wiedząc, że jego słowa są nieskończenie małe wobec Tego, który sam jest Słowem. Pamiętasz? „Niewiasta zbiegła na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga”. Dlatego Ja, Pan mam upodobanie w tym, co ukryte przed wzrokiem ciekawskich tego świata, w tym, co małe i wzgardzone. Oto robaczek nie może wygładzić drogi dla Olbrzyma, ba, nie potrafi mówić, bo jego głosik nie zdoła dotrzeć dalej i wyżej. Wreszcie nie usunie samodzielnie kamieni pychy z drogi, bo kamień jest większy niż sam robaczek, prawda?”. Zabawnie mówisz, Jezu! „To i prościej byłoby, gdyby Olbrzym, w swej mądrości i wiedzy sam zainteresował się tamtym robaczkiem i udzielił mu wiedzy, i drogę roztropności ukazał, prawda? Nie bój się, robaczku Jakubie, nieboraku Izraelu. Ja cię wspomagam. Odkupicielem twoim Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi i nie zniechęci się ani nie załamie Ten, który czuwa nad Izraelem. Dlatego Pan sam da wam znak. Znak dla robaczka. Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go Imieniem, Emmanuel, to znaczy Bóg z nami. Najmilsza, to jest rewolucja w Moim Kościele. Tak, dobrze zapisałaś: rewolucja! Bo mali i ubodzy znajdą schronienie, a Ja z Boga dalekiego stanę się Bliski, Dotykalny i wasz. Tak Inny, o, nie tylko z Olbrzyma stanę się niewinnym Niemowlęciem, ale i zacznę spożywać mleko i nosić wasze odzienie. Bóg z nami, Emmanuel. Jan wiedział, że jestem bardzo blisko, dlatego też zdawał sobie sprawę, że najskuteczniejszym prostowaniem dróg będzie zanurzenie grzeszników w rzece Jordan, która jeszcze nie miała mocy uświęcania. To pewne preludium do melodii, którą już teraz wyraźnie słyszycie, odkąd każdy z was narodził się na nowo przez wodę, Krew i Ducha. Tak, Ja chrzczę was Duchem Świętym. On znów uczy was nazywać Boga Tatusiem. Mówienie do Boga „Ojcze” jest wciąż dla was nowym, ponieważ po grzechu pierwszych rodziców, wolność w dialogu ze Mną i z Ojcem została zerwana. Ja przywracam wam wolność i wskazuje drogę. Pomyśl, ukochana, czy nie łatwiej wziąć Niemowlaka na ręce niż szykować drogę dla Olbrzyma? Ach, oczywiście lubicie brać się za rzeczy wielkie, a drobiazgi codzienności niekiedy pomijacie skrzętnie, uważając je za mało istotne w tym co nazywacie dobrem. Nie. Ja, Moja drobinko, mówiąc żartem, wywróciłem świat do góry nogami, bo odkąd Bóg stał się Człowiekiem i ty masz dość sił, aby przygotować Mi drogę. Jednak, uwaga, już nie dla Olbrzyma, ale dla Maleństwa, który stając się Człowiekiem nie utracił nic ze swej Boskiej godności. To tak proste: daj mi swoją małą dłoń, aby nie było mi zimno w tamtym żłobie..”. Jezu..Ale ja nie mogę pisać..Bo łyzy.. „Daj Mi twoje łyzy, najmilsza, gdy już nikt nie wzrusza się słuchając Mego Słowa w Liturgii. Daj Mi całe twoje serce, aby nie było w nim ścieżek wiodących do świata ciemności, w którym przecież się narodziłem. Daj mi skarby twoich minut pracy, posiłków, zabawy z dziećmi w szkole, pomocy w zmywaniu i twoje minuty, kiedy wydaje się tobie, że czas zbyt prędko płynie i zatrzymaj się. Widzisz do Ojca dochodzi się w ciszy słuchania, a drogę przygotowuje Duch Święty, który ciągle wylewa się na tych, co pochylają się nisko, aby dostrzec Tego, który był, jest i przychodzi. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”. Dziękuję Ci, Jezu...naprawdę jesteś niesamowity, gdy mówisz...A dziś tak mnie wzruszyłeś”.

***** 18 gru 2023: Cudowna nauka o św. Józefie i jego miłości do Maryi „Moja najdroższa, czy opowieść o darmowej miłości Ojca, może być głoszona waszym, a więc ludzkim językiem?”. Myślę, że tak...odkąd Słowo stało się Ciałem, to możesz nam mówić o Ojcu i Jego miłości. „Cóż, dziecię Moje, a kiedy nie chcą słuchać, strąśnij proch ze swoich nóg na świadectwo. Wszak nie zdążycie obejść miast Izraela, a Syn Człowieczy przyjdzie. Nic to, że borykacie się z różnymi przeciwnościami w drodze, bo Ja ostatecznie przecież wyprowadzę was na wolność i jak wyprowadziłem lud wybrany z Egiptu, a i wyprowadziłem Męża sprawiedliwego Józefa, z burzy wątpliwości, jakie nim targały. „Tyś nas doświadczył, Boże, ale wyprowadziłeś nas na wolność”. Zatem, najmilsza w osobie Józefa macie wzór jak pokonać trud niezrozumienia i obaw, poddając się Memu prowadzeniu. „Aniołom swoim dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach”, prawda? Stąd w Mojej Opatrzności posyłam wam często Niebieskich Przyjaciół, którzy troszczą się, abyście niezmiennie uważnie wsłuchiwali się w Moje Słowo. Tak też uczyniłem jak pamiętasz, mała Moja, po Moim Zmartwychwstaniu, gdy to szukano Żyjącego wśród umarłych. Proste są bowiem ścieżki Pana. Kroczą po nich sprawiedliwi, a potykają się grzesznicy. Zatem, aby przejść po stromym zboczach góry potrzeba pewnych wskazówek i przewodnika. Dlatego nie zostawiam Mego przyszłego opiekuna, który niczym łódka jest targany wątpliwościami, bo i wiatr był mu przeciwny. Znasz, najmilsza Moja, te sytuacje, gdy już sobie wszystko wspaniale

poukładałaś masz wyznaczone miejsca i osoby, i do tej pory wszystko szło gładko i bez problemów, a nagle dzieje się zupełnie na przekór. Wydaje się, że wszystkie dotychczasowe two decyzje były błędne, ale Ja, Pan jestem o piętro wyżej od twoich planów. Pamiętasz zresztą, że spoglądałam z wysokości Krzyża, skąd wszystko widać jaśniej i wyraźniej, ale i dalej. Dziecię najmilsze, Józef nie tyle czuje się zawiedziony, co raczej zapomniawszy o sobie walczy w obronie Maryi, aby to dla Niej uczynić jak najwięcej trzeba, a i będąc przekonany o słuszności swej decyzji. Tu, Moja drobinko, pojawiają się strategie waszych dobrych planów i decyzji, które nie do końca uzgodnione ze Mną zostają szybko zmienione i niejako poprawione przez tajemnicze działanie Mojej Opatrzności. Dlaczego tajemnicze? Bo nikt do końca nie przypuszcza poza samą Niepokalaną, że z Ducha Świętego jest To, co się w Niej poczęło. Wreszcie gdy sam Józef otrzymuje tę wiadomość, to i przecież pozostaje jeszcze jego wolna wola, o której tutaj nie wspomina Mój Ewangelista. Jeśli bowiem ktoś pozna Moją wolę i pójdzie za nią, otrzyma stokroć więcej niż się spodziewał i życie wieczne odziedziczy. Drobinko najdroższa, Józef dołączył do zgody swej przeczystej Oblubienicy, bo święci z Mojego zarządzenia „chodzą parami”; wziął swoją Małżonkę do siebie. Na przekór opinii ludzkiej, wbrew zewnętrznym przepisom, wbrew temu, co początkowo wydawało się być słuszne i dobre. Zatem, straciwszy możliwość posiadania swego własnego potomka, otrzymał władzę nad nieskończone liczniejszym potomstwem jako ten, który będzie Stróżem Najświętszej Dziewicy i Jej Syna, a potem opiekunem Kościoła Świętego. „To zbyt mało iż jesteś Mi sługą”, mówi prorok. Widzisz, drobinko, po Moim Zmartwychwstaniu niewierni rozpowszechniali fałszywe wieści, że Moi uczniowie ukradli Me Ciało. Zaś Józef ocalił Matkę Moją przed potwarzą i ukamienowaniem, wzięwszy Ją do swego domu, brzemiennej. Ach, nagle, dom Józefa i Maryi stał się niczym najwspanialsza na ziemi Świątynia, zbudowany na fundamencie ich wiary, utwierdzony przez Fiat obojga i wreszcie cały przepełniony Obecnością Tego, który był, jest i przychodzi. To znowu, Moja drobinko, wskazówka dla was: Uwierz Memu Słowu, wprowadź Je w czyn i przyjmij Mnie do siebie w Tajemnicy Mojej Obecności. Nie chodzi tu jeszcze o Moją Eucharystyczną Obecność, lecz o twoje wewnętrzne sanktuarium. Dlatego też rano wezwałem ciebie małą, abyś częściej niż zwykle adorowała Mnie w swoim wnętrzu. Jeszcze raz: Uwierzyć Słowu, które mówię jako Mojemu, wprowadzić Je w czyn i wreszcie odkryć w sobie Moją Obecność. Pomyśl o Józefie, który przeszedł przecież swoistą Paschę: spotkał Ukochaną, zamierzał z Nią spędzić całe swe życie i nagle ... Cóż całkowita zmiana planów: ból, zawód, cierpienie, smutek i pragnienie, aby Ją ocalić. Nie rozumiał, lecz uwierzył. Nie był niczego pewien, poza tym, że kocha bez granic. Wreszcie w tej ciemności rzuciłem snop światła na jego czystą duszę, kiedy Anioł Mój zdjął jarzmo lęku i wątpliwości z jego pokornej duszy. „Nie bój się wziąć do siebie Maryi”. „Nie bójcie się, to Ja Jestem”, przekonywałem niedowiarków z Wieczernika. Oto zanim się narodziłem już Moja łaska rozlała się, w sercu męża sprawiedliwego i pozostał wierny Słowu, które wypowiedział Anioł. A wy? Drobinko, lęk niekiedy paraliżuje wasze myśli i wydaje się rządzić więcej niż Moje wszechwładne Słowo. Jakże to? Pozwól, że ukaże tobie wnętrze duszy tego męża, który zawierzył Memu Słowu. Tak. To tam jest więcej uśmiechu niż zdołacie sobie wyobrazić, ponieważ on wbrew nadziei uwierzył nadziei jak Abraham. Niepokalana Dziewica nie mogła otrzymać lepszego Męża, lecz całe ich życie było zwrócone ku Słońcu, które nie zna zachodu, a rozświetliło całą ziemię radością niewymowną. Moja najmilsza, Józef Mój, dlatego milczał, bo wtedy właśnie mocą Ducha Świętego podtrzymywałem jego duchowy uśmiech, który szczęściem napełniał Moją Matkę i był źródłem pokoju w Nazaretańskim domu. Niewielu dziś ojców jest w stanie odgadnąć na czym polega szczęście ojca, który zewnętrznie bardzo niewiele posiada, ale tak naprawdę ma wszystko. Dziś w domach nie ma ojca, a jeśli jest, nie potrafi przekazać dzieciom skarbu wiary, bo sam go gdzieś zagubił. Trzeba, więc odnaleźć ten skarb najpierw przez Moich kapłanów, potem także przez ojców rodzin. Czemu taka kolejność? Bo pasterzom dałem klucze Królestwa Niebieskiego, a ono jest pierwsze przed ziemskim łez padołem. Zatem jeśli to kapłan odkryje, że czynię go ojcem i pośrednikiem Moich Darów, to przede wszystkim powinien osobiście poznać Dawcę i Jego dary. Moja Najdroższa, w tym, co wy nazwicie stratą, Józef odczytuje Bożą wolę i poddaje się jej bez pytań i domieszek miłości własnej. Wyobraź sobie, że do ciasta dodasz przyprawę, której zwykle używasz do zupy, wszak nie będzie nadawało się do jedzenia, prawda? Tak jest z wami, gdy mówicie codziennie a nawet kilka razy dziennie: „Bądź wola Twoja”, a za plecami chowacie kartkę o której kiedyś tobie małej mówiłem: „Panie, uczynię to i tamto, ale z tym musisz zrobić tak i tak”. Ja, drobinko, nie mogę pisać tego, co ty miałabyś Mi podyktować, bo

to byłoby właśnie takim przyprawianiem po swoimemu. O ile jesteś w stanie zawierzyć, często w ciemności, że Ja naprawdę wiem co jest dla ciebie i twych bliskich naj... najlepsze? Tak, to mówiąc Modlitwę Pańską, wysiądź na wcześniejszym przystanku, to znaczy wyjdź i stań w obliczu słowa, które osądza twoje błędne myślenie. Teraz znów Ja dyktuję „waszą modlitwę do Ojca”: Ojcze tylko mój, który jesteś dość daleko ode Mnie. Niech święci się Twoje Imię, ale pamiętaj też o moim. Przyjdź takie Królestwo w którym nie ma żadnych przeszkód i przeciwności. Bądź wola Twoja ale czasem i moja. Chleba daj mi dużo i natychmiast. Nie mogę przebaczyć wszystkim tylko paru osobom. Wybacz mi moje winy i pomóż, żebym starał się być święty i nigdy błędów nie popełniał...” Podobna się wam? Jest tak bardzo przesiąknięte egoizmem, lecz niekiedy tak dokładnie brzmi ono, gdy was słucham. Dziecię Moje, aby wyprostować ten powyższy błędny tekst, mówiący w pełni o skażonej przez grzech pierwotny ludzkiej naturze, trzeba, Moja drobinko, znów sięgnąć po Misterium Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, gdzie czynię wszystko nowe. Tu właśnie podnoszę was do swego policzka jako nowo narodzone niemowlęta i uczę mówić do Ojca w Duchu Świętym, bez lęku i egoizmu. Zapraszam was teraz do Oazy ciszy, w której Józef przyjmuje Przczystą Dziewicę wraz z Tajemnicą, od której bije światło i życie. Czy chcesz wejść do tego domu, gdzie istnieje ryzyko niezrozumienia wszystkiego od razu? Czy jesteś zdolny zostawić wszystkie plany i naprawdę pójść za Mną, Słowem Wcielonym? Oto stoję u drzwi i kołaczę”.

*****19 gru 2023 „Moja najdroższa, zaczniemy od początku: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”. Najmilsza, wszak mówiłem tobie małej, rano, że we Mnie, nie ma czasu. Jestem ponad czasem, żywy i prawdziwy Bóg Człowiek, Światłość ze światłości. Zauważ, że kiedy siadasz lub stoisz przy biurku, w czasie lekcji, jesteś tą, która niejako góruje nad uczniami, mimo niezbyt wysokiego wzrostu i drobnej postawy ciała. Ale, ze Mną jest inaczej. Stoję, ba jestem między wami jak Ten, kto służy. Stąd Moja służba miłości przenika zarówno wasze milczenie jak i mowę, lecz na sposób totalnie inny niż wasze wyobrażenia o tej służbie. Pamiętasz z Wieczernika, że umyłem wam nogi, ale tym bardziej Syn uniżył samego siebie, stając się Jednym z was. Zatem Słowo, pomimo przeszkód związanych z niedowiarstwem, przyszło przez krainę milczenia i głosu do swoich. Tak, bo odebrana Zachariaszowi mowa, obrazowała brak mądrości słowa przed Moim przyjściem na ziemię. Nie dziwcie się, ponieważ również prorocy, pomimo słów zapowiadających Moje Wcielenie, nie byli samym Słowem. Dlatego narodziny głosu przechodzą przez zasłonę innego milczenia. To milczenie w przeciwieństwie do milczenia Józefa jest warunkowane niewiarą Mego kapłana. Tamten bowiem pełnił funkcję kapłana, a więc wszedł do Mojego Przybytku. Oczywiście nie spodziewał się gości ani nadzwyczajnych przeżyć, po prostu pełnił służbę. Jednak, Ja, Moja drobinko, zapragnąłem wyjść mu na spotkanie. Posyłam tu także jednego z najbardziej jaśniejących Moją Chwałą Aniołów, a Jego oblicze przypomina również tego, który wcześniej powiadomił o narodzinach Samsona. Noc bowiem nocy przekazuje wiadomość. W tamtych czasach noc grzechu pierwotnego panowała nad ludzkością, dlatego to sam Niebieski Poseł, miał za zadanie ogłaszać dobre wieści, tym, do których zostanie posłany. Tak, zarówno wiara słabych i grzesznych jak niewiara Zachariasza, stały się częścią ukrytego przed oczami ciekawskich planu Zbawienia. Jak to się stało, że Zachariasz, który wcześniej prosi o syna, nie potrafi zawierzyć słowom Anioła? Czy zdumiewa go Moje działanie? Czy nigdy nie czytał: „Nasz Bóg jest w Niebie, czyni wszystko co zechce”? Pomyśl, Moja ukochana, tamtejszy kapłan tylko raz wchodził za zasłonę, zaś Syn Człowieczy raz na zawsze wszedł za zasłonę dawnego Prawa, a dokonawszy Odkupienia, zerwał to, co nie pozwala wam mówić o Mojej miłości i być bardzo blisko Ojca: Dystans, oddalenie, świętość, miejsce zastrzeżone. We Mnie znów: potęga uniżenia, bliskości, czułości i wolnego wstępu do Mego Domu. Czy widzicie różnicę? Czy dostrzegasz Tego, który wchodzi razem z Zachariaszem za zasłonę? Kiedy tamten Mój kapłan był bardziej niemową? Czy przed spotkaniem z Aniołem, czy kiedy wyszedł i nie mógł mówić? Ach, drobinko, przed tamtym widzeniem! Gdy bowiem mówisz, że widzisz, grzech twój trwa nadal. Zatem, dopiero, kiedy tamten naprawdę poznał zapobiegliwą miłość Pana Zastępów, nie mógł już normalnie mówić”. Wiesz, Jezu, co mi to przypomina... „Tak, Mój mały Zachariaszu, twój język nie jest zdolny, aby mówić, gdy zalewam twą duszę Moim światłem, kwiatuszku. Jednak, czy Ja rzeczywiście karzę Zachariasza za jego brak wiary wobec komunikatu Anioła? Nie obraż się, że znów wspomnę o Tomaszu. Przecież błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. W Mojej Opatrzności, znam wasze ucieczki i wątpliwości w wierze, ale biorąc je w swe ręce, wiem jak przejść ze śmierci do życia i z lęku do miłości Słowa. Czy milczący nie

będzie bardziej zasłuchany a następnie posłuszny Memu Słowu? Czy ten, co nie widział, nie potrzebuje także dotknąć Moich Ran, drobinko? Nie raz próbowałem was przygarnąć do Serca, lecz wasze wejście poza zasłonę dawnego Prawa, ogranicza się nierzadko do samego recytowania modlitw". Jezu, a ten perfekcjonizm?...Niektórzy chcieliby nie mylić się nawet w drobiazgach, dzieciom zabraniają przynosić piątki zamiast szóstki itd. Wydaje się, że niektórzy nie mogą, czy nie chcą przyjąć, że czasem mogą się pomylić... „Co jest dla nich przeszkodą, by zbliżyć się do Mnie, wszak moc w słabości się doskonali, prawda? Tak, a w was tyle, Moja Mała, tyle lęku, że będę was karał, wypominał złe uczynki, rozliczał, groził... To nie ja jestem Tym, za kogo Mnie uważacie, jak mówił Jan, lecz i Ja mówię. Drogi Moje nie są drogami waszymi, bo Moje maleńkie stopy idą wąską ścieżyną Przykazania Miłości Boga i bliźniego, zaś wy chcecie autostrady dla waszych drobiazgowych przepisów religijnych. Stąd milczenie Zachariasza jest przecież wspaniałym przygotowaniem do pięknego kantyku, który za chwilę, w Duchu Świętym zaśpiewa, a wy wraz z nim, przez wszystkie wasze poranne godziny. Milczenie poprzedza narodzenie Głosu wołającego na pustyni. „Kimże będzie to dziecko?". Będzie głosem, stąd jego ojciec trwa w ciszy twórczego milczenia. Rzeczywiście nie uwierzył słowom Anioła, lecz utrata mowy stała się początkiem przejścia od miłości przepisów kapłańskich, do wiary i relacji ze Mną, który Życiem będąc, daję nowe życie. Oczywiście Zachariasz znał jakże dobrze Abrahama, który także przeszedł próbę wiary, ale tamten nie był jeszcze Moim bezpośrednim poprzednikiem. Tymczasem Jan ma wygładzić drogi, a trudno w hałasie nowy głos usłyszeć. Stąd konieczność, aby zamilkły władze: wzrok, słuch, smak i powonienie, bo one dotąd błąkały się w ciemności bez celu. Moja drobinko, Syn przyjmuje ludzkie Ciało. Mam twoje oczy, uszy, zdolność dotyku, smaku, powonienia, mam też możliwość by mówić. Ach, jestem Jedynym z was! Zatem, język niemych wesoło krzyknie, a uszy głuchych się otworzą, chromy zaś wyskoczy jak jeleń. Bóg stał się Człowiekiem. Tak małym, że mógłbym zmieścić się na najmniejszym z kocyków, czy też w czapeczce waszych przedszkolaków. Tak, Ja, Moja najmiłsza kładę Moje Słowa w twoje usta i daję wzrok twoim oczom. Uwaga! Jeszcze wszystkiego nie widzisz, lecz im częściej przystępujesz do Mojej kąpieli, tym bardziej uzdalniam twoje oczy, by widziały, a uszy, by mogły Mój głos usłyszeć. Najmiłsza, konsekruję Moich kapłanów, aby wszystkie ich zmysły z tych bardzo ludzkich i prostych stały się Moimi, a więc gotowymi, by nieść Boże przebaczenie i łaskę po łasce. Każdy też z was otrzymuje pełnię załączków cnót wraz z darem Moich Sakramentów, a zatem możecie Mnie widzieć, słyszeć, czuć, smakować, dotykać, być we Mnie, a Ja w was. Tutaj dochodzi to, co mówiłem tobie dziś rano, a więc pewna inność: Ja Jestem Wieczny, wy - przemijacie. Ja Jestem Życiem, wy - poddani śmierci i grzechowi. Ja Jestem w Niebie, wy - jeszcze na ziemi. Ale całość Tajemnicy tkwi w tym właśnie, że Ja przyjąłem Ciało początkowo podległe śmierci i przemijaniu, byłem na ziemi i wciąż jestem, lecz teraz Inny, choć ciągle z Duszą i Ciałem, a i Człowieczeństwem, i Bóstwem. Dlatego też najpierw czytacie o Manoachu i jego przyszłym synu, później zaś o Zachariaszu i Janie. Ten z ziemi, ziemski, tamten z Nieba niebieski. Ponieważ Zachariasz w milczeniu śmierci przechodzi przez niewidoczną dla siebie zasłonę wiary, aby następnie wyśpiewać precudny hymn miłości i prawdy: „Bóg swój lud nawiedził i wyzwolił". Tak, tu Moja wskazówka i wiadomość dla was: Wszystko jest gotowe. Zasłona Przybytku otwarta i nie musicie już obawiać się zbliżyć do Mnie i rozmawiać jak przyjaciel z przyjacielem. Moja drobinko, nie sądzicie, że przyszedłem tylko po to, aby jawne stały się wasze uczynki. Ja nade wszystko pragnę wam pokazać piękno waszego człowieczeństwa, które w Moim Misterium otrzymało nową wolność i pełnię radości. Tak, Moja Drobinko, znam już twe wrażliwe serce i to, czego nie możesz spokojnie przeżyć, gdy śpiewasz z dziećmi o Mnie". Jezu, bo... Ale ośmielałam się twierdzić, że to Twoja wina! Bo Duch Twój daje mi to poznanie...A ja nie mogę spokojnie myśleć o Tobie tak bezbronny i maleńkim.. Bo.. „Dziecię najmniejsze, nic nie szkodzi, będę płakał razem z tobą ze szczęścia, że w te święta ktoś znów zostanie przytulony i czyjeś życie na nowo odkryte, jako wartościowe i Moje. Wiedz, że większą radością jest dla Mnie, gdy kapłani myślą o swych nieprzyjaciółach z miłością, wtedy, gdy łamią Mnie na Ołtarzu, bo Ja pragnę pokonać w was wszelką wrogość i niechęć wobec braci. Jest to większa radość niż samo dzielenie się opłatkiem, choć i ono ma wam przypomnieć, że nie ma żłóbka bez Misterium Krzyża i Eucharystii. Kocham cię bardzo, drobinko Moja. Pójdź za Mną!".

*****20 gru 2023 „Moja najmiłsza, Światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Lubisz walczyć o sprawiedliwość, czyż nie, Mój mały żołnierzu?". Bo nie cierpię obietnic bez pokrycia takiego mówienia dla mówienia. „Ukochana, liczne są cierpienia

grzesznika, ufających Panu, łaska ogarnia. Zauważ, że w przeciwieństwie do ludzkich, Moje Słowa są żywe i dlatego dają wam znaki, które zaraz się spełnią. Panna pocznie i porodzi Syna, a Jego Imię jest Święte. Jestem blisko i wszystkie Moje Przykazania są prawdą. Dobrze, że wyrzucasz z siebie gorycz mieszkania w tym miejscu, jednak rozważ, mała Moja, czy lepiej dzielić się złem czy dobrem?". Jezu, na pewno dobrem, tyle, że chodzi mi o okłamywanie i brak uczciwej pracy. „Cóż, drobinko, wiedz, że mówienie niczego nie zmieni, wszak w tym, co obserwujesz u Moich kapłanów jest szukanie jedynie własnej korzyści, nie Chrystusa i to Ukrzyżowanego. Zastanów się zatem, czy podobnie nie jest i z tobą, wszak w tym, co czynię w twoim życiu jest obecna Moja Opatrzność? Tak, też trzeba, dziecię najmilsze, abyś przecierpiała więcej z ręki tych, do których cię posłałem, ale nie w gniewie i żalu, lecz w miłości i prawdzie. Najmilsza, woda gasi płonący ogień, a grzechy gładzi jałmużna. Spójrz na przystępujących do kratek konfesjonału: słyszę od nich po wielokroć, że mocno postanawiają być lepszymi, prawda? Słyszę często ich ludzkie obietnice. Drobinko, bez pokrycia. Jestem karmiony tym chlebem od was, Moich oblubienic i od kapłanów. Jak postępuję z tymi, którzy wracają?". Jesteś miłosierny i przebaczasz...mnie też wczoraj przebaczyłeś. „Stąd, Moja mała, w tej sytuacji nie chodzi o remont, o dom, o brak warunków do mieszkania, lecz o serce twoje i Moich kapłanów. Zechciej spotkać Niewiastę roztropną, która w Duchu Świętym przyjmuje Moją wolę. W Jej Niepokalanym Sercu jest wewnętrzna wolność do spotkania ze Słowem nadzwyczaj konieczna. Gdy wokół szaleje nawałnica, a ludzie czekają na przyjście Mesjasza, Ona trwa w niezmiernej ciszy oczekiwania i tęsknoty. Pragnie i kocha, wstaje i kładzie się, wiedząc, że blisko jest niespodziewany Wysłannik. Lubicie przyjmować dobre wiadomości, a złe długo rozpamiętujecie szukając ich głębszych przyczyn. Dziewica przeczyszcza była wolna od słuchania nowinek. Dziś nie czytałaby wiadomości z internetu, bo Słowo Boże nie miesza się z ludzkimi plotkami i komentarzami. Maryja zanurzona w Pismach prorockich, wydaje się szczęśliwą, właśnie w swoim teraz, a więc w chwili obecnej. Mówiłem tobie niegdyś, że z tym macie, mała Moja ogromne problemy". A ja Jezu, ciągle łapię się na pokładaniu ufności w człowieku i ciągle dostaję po głowie...być nieufną źle...naiwną też źle i właściwie nie wiadomo jak postępować. „Moja najmilsza, we Mnie Panu i w Mojej Ewangelii złóż przede wszystkim swoją nadzieję. Wsłuchaj się w Moje Słowo, Ono nie zawiedzie nigdy. Gdy zaś chodzi o zaufanie, najmilsza, ucz się zaufania, które ma źródło w Moim przebitym przez włócznię żołnierza Sercu, a zatem proś Mnie o zaufanie stworzeniu, lecz ze względu na Mnie. Kiedy ufasz z uwagi na siebie, doznajesz zawodu. Ja bowiem ufam nie wam, ale działaniu Łaski Mojej w ludzkim sercu otwartym na Mnie. Stąd kiedy mówicie: „postanawiam mocno...", wiem, że ciągle beze Mnie nic uczynić nie możecie. Dlatego jeśli myślisz o danej osobie jako godnej zaufania, połóż w niej nadzieję z maleńką dziurą, uwzględniając jej słabość i niedoskonałość, jak Ja uwzględniam twoją. Pamiętasz zresztą, że gdy odślaniam twą nędzę przed tobą krzyczysz i jęczysz, zaś gdy jej nie widzisz, Moja drobinko, niestety łatwo dostrzegasz błędy i słabości innych, czyż nie?". Tak, masz rację, Jezu...przepraszam Cię. „Znów zerwiemy zasłonę z Nazaretańskiej izby, bo wszedł tam ten, który miał jaśniejące szaty i piękne oblicze, wzywając Dziewicę do radości bez końca. Niczym są wasze ziemskie wiadomości i stanowią jedynie nicość i pustkę wobec potęgi tego jednego Niebieskiego Przesłania. „Znalazłaś łaskę u Boga. Poczniesz i porodzisz Syna". Tak te słowa wciąż brzmią w uszach Mojej Mamy, jako najcudniejsza melodia na świecie. Bóg staje się Człowiekiem. Matka Świątynią, a człowiek odzyskuje utraconą godność dziecka Bożego. Moja drobinko, wróćcie na Eucharystię, przecież tutaj również Słowo staje się Ciałem. Wcielenie nierozłącznie związane z Tajemnicą Mojej Męki i Zmartwychwstania, a podczas Mszy świętej uobecniane pełne mocy i wciąż aktualne. Można pić i pić do woli, ze źródeł Wody żywej. Czekam dziś na tych, którzy zaczną naprzykrzać się, że nic nie rozumieją jak Eucharystia może być połączona z Tajemnicą Wcielenia a Ono całe ogarnięte Moim Misterium Paschy? Ach, to proste: Ja i Ojciec jedno jesteśmy. Najmilsza, zostałem przyjęty przez Serce i Łono Dziewicy, lecz ci, do których przyszedłem nie przyjęli Mnie. Tak jest i dzisiaj. Jedna dusza mała otwiera na oścież swoje serce, a dwadzieścia innych trwa w zamknięciu grzechu. Spytasz, dlaczego i jak długo? Jak zechce Moja Opatrzność, drobinko. Ale to co teraz dla was najistotniejsze, aby unikać wszystkiego co ma choćby pozór zła. Potrzeba zrobić wyliczankę, bo ciągle jeszcze brak wam wiedzy i mądrości. Unikajcie: próżnego gadania oceniając postęпки innych, myślenia o błędach i grzechach drugiego, poszukiwania nowinek w internecie, które nie przynoszą pokoju, lecz zbyteczną troskę o przyszłość; wreszcie wnoszenia w wasze wspólnoty podejrzliwości i niechęci wobec konkretnych osób. To

wszystko jest złem i prowadzi do grzechu. Zamiast tego przywdziejcie miłość, która jest więzią doskonałości, a sercami waszymi niech rządzi pokój Mój, nie wasz, pokój Chrystusowy. Ukochana, zrozum, że sama z siebie nie możesz ani nie potrafisz być narzędziem Mego pokoju i radości. Na przykładzie czystej chusteczki, którą można upuścić i wpadnie w kałużę, a wyciągniesz ją mokrą i brudną. Jak przyjmiesz wiadomość, że nie masz tak naprawdę tej chusteczki?". Jak to nie mam? A Chrztost? Eucharystia, SPOWIEDŹ? „To nie jest twoja własność, najmilsza. Nie masz nic. Wychodzisz z niczym, a więc bez chusteczki, co chcesz zatem upuścić z ręki? Tą świecę, którą sam zapaliłem? O jedynie ją możesz stracić przez grzech ciężki, przed którym cię zachowuję". Jezu, ale ja ciągle zapominam... że nie mam tej chusteczki, w ogóle jak można nie mieć nic????!! „Ukochana, spójrz na Maryję Mamę naszą, czy i Ona na początku nie miała nic? Nie. W Niej było Wszystko, a więc wolność od grzechu, nicość zaś oznacza uległość wobec grzechu pierworodnego. Tu, najmilsza, patrz, co czynię i podziwiał... Jezu...tego nie da się opisać...zbyt przekracza...mnie i ...nie umiem Ci podziękować... „Najmilsza, kocham cię, a dziś Tajemnica Wcielenia jest bliżej was, którzy uwierzyliście we Mnie. Nie bój się, zobaczysz i więcej niż to, tylko kochaj Mnie bez ograniczeń i bez oglądania się na swoje słabości i grzechy innych. O stworzeniach o ile zdolasz, myśl zawsze z miłością i zaufaniem ode Mnie pochodzącym, a o Mnie myśl ciągle i nieustannie kochając i Ja, i Mama bardzo cię kochamy". Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo was kocham! Dziękuję...

*****21 gru 2023 „Moja najdroższa, widzisz jak łatwo można zbłądzić, kiedy poza własnym zdaniem, nie liczy się żadne inne. Tamten bowiem kapłan, pomimo, że idzie, nie zauważył, kiedy zbłądził, myląc Moje napomnienie z prawdą o Mojej nieomyślnej Opatrzności. Ta pseudowolność wypowiedzi w mediach, powoduje pewną samowolkę w działaniu Moich pasterzy, bo i owszem powinni odważnie wykazać błąd popełniany przez owce, ale ślepy nie może prowadzić ślepego. Cóż, tamten zaś nie rozumie, że posłuch wobec przełożonych, choćby się mylili przynosi owoc obfity; mimo cierpienia, a i lepiej jest przecież cierpieć dobrze czyniąc aniżeli źle czyniąc. Moja drobinko, będziemy cierpieć razem, aby tamten zrozumiał swój błąd i okazał skruchę, bo jakże daleko odszedł od Mojej owczarni". Jezu, ale mają rację ci, którzy piszą, że dlaczego papież nie nałoży ekskomuniki na biskupów niemieckich i nie upomina Bidena, czy choćby naszego prezydenta i tych, co podpisują zbrodnicze ustawy, a takiego mało znanego Księdza ekskomunikuje? „Najmilsza, to pozostaw Mojemu działaniu w dziejach historii, bo pewne błędy zbyt mocno i boleśnie potępione, mogą spowodować więcej szkody niż sądzicie. Ja, Pan dopuszczam takie, a nie inne decyzje. Co tobie zresztą do tego? Ty pójdz za Mną! Czy słyszysz, oblubienico, Kościele Święty? Czas powstać z grzechu do nowego życia! Dzielnie trzymałaś się dzisiaj pośród narzekających pań, z uśmiechem i Moją radością. Czy nie nakarmiłem Meją najmniejszej drobinki, Chlebem, który daje życie wieczne? Więcej, Mój kwiatuśku, z miłością odślaniam przed tobą i Moimi braćmi tajniki Ewangelii, bo jak wiesz, czasu jest mało. „Połóż Mnie jak pieczęć na swoim sercu jak pieczęć na swoim ramieniu". Dziecię ukochane, ludzie malują swe ciała, poświęcając się na służbę złym duchom, a Ja wyciskam na was niezatartą pieczęć Chrztu Świętego i Sakramentu Bierzmowania. Czy to naprawdę za mało? Oczywiście chcecie widocznych znaków- dlatego zostałem w Tajemnicy Meją Eucharystycznej Obecności, lecz wy Jej jeszcze nie znacie. Najmilsza, twoje palce pisząc, płoną Ogniem Mego Ducha, niech zatem zapłoną Nim, ci, którzy będą czytać wszystko to, co tobie małej na osobności dyktuję". Jezu, jesteś tak dobry...rzeczywiście nie wiem, co się dzieje, ale gdyby to było możliwe to sama pobiegłabym teraz do Elżbiety. „Tak, to Ja jako Słońce wschodzące na wysokości biegnę, aby wam służyć. Pragnę już przyjść, aby zapłonął pośród was Mój Ogień, a dokona się to, gdy Słowo naprawdę przyjdzie do swoich. Najmilsza Mi drobinko, ów pęd jest szybszy niż światło i nikt nie jest w stanie dogonić Tego, który jest, był i przychodzi. Nie ma piękniejszej wędrówki niż ta, jaką odbywa Miriam, niosąc w swoim łonie Wcielone Słowo. O, pomyśl, najmilsza, podczas procesji Bożego Ciała, wychodzę niesiony przez kapłana na wasze ulice, a tu jestem tak samo zakryty, w łonie Tej, która przyjęła Słowo i stała się Moją Monstrancją. Matka przez wielkie „M". Mimo trudu i groźących Jej po drodze niebezpieczeństw, idzie z pośpiechem, wszak Słowo rzeczywiście płonie w Niej i wciąż napełnia Matkę niewypowiedzianą radością. „Radujcie się zawsze w Panu, jeszcze raz powtarzam, radujcie się", mówi Apostoł, a Maryja wręcz drży z radości, wiedząc, że nie idzie już sama, oto wraz z Matką idzie Jej Ukochany Syn. Drobinko, uważaj, Temu samemu Synowi będzie towarzyszyć na innej drodze, drodze pod górę, drodze Jego i waszych upadków,

drodże Krzyża i wzgardy, drodze zwycięstwa życia nad śmiercią". Jezus, czemu tak szybko mówisz? Dlaczego mnie aż tak obdarowujesz? Wiesz, że prawie nikt nie może czytać? „Najmilsza, Słowo przyszło do swej własności, a swoi Go nie przyjęli. Macie niejako dwie drogi: radości i bólu, służby i służby, Matki i Syna. Ale tak naprawdę to jest jedna droga, ta, co prowadzi do spotkania. Te góry i pagórki, które należy pokonać, to wasze przekonania o swej wielkości, wyższości, wiedzy. Trzeba, abym zajrzał przez kraty waszego więzienia egoizmu i pychy, i wyciągnął z miłością rękę- jak uczyniłem wobec tamtego chorego w synagodze, pośród szemrania wielu. Nie, szabat nie jest przeszkodą do Mego działania. Nie, czas kryzysu Kościoła(jak go nazywacie) nie jest powodem, abym milczał. Ja Jestem PAN i czynię, co zechcę na ziemi i w niebie, jestem bliżej was niż zdoła to pojąć ludzki umysł i serce. Jestem blisko ciebie, Mój bracie kapłanie, gdy przyzywasz Mego Ducha nad darami chleba i wina, jestem w twych dłoniach, słowach, w spojrzeniu i w sercu, jestem, aby służyć. Podobnie Moja Mama, w tym szczęśliwym stanie, chce was obdarowywać swoją czułą obecnością, dlatego biegnie. W Jej głosie mieszka radość i niespotykana dotąd nadzieja, bo już za chwilę porodzi Nieogarnionego, któremu służą Aniołowie, Cherubini i Serafini, a będzie tak mały, że królowie ziemi zdumieją się, bo zobaczą „Coś" niespotykanego. Drobinko, wystarczy głos synogarlicy, który zwiastuje wiosnę, zaś głos Niepokalanej, kiedy pozdrawia staje się niczym balsam dla utrudzonej zimą ludzkości. Elżbieta niejako w imieniu oblubienicy z Pieśni nad pieśniami, a więc Kościoła Świętego, nazywa Matkę błogosławioną, pytając z pokornym zdziwieniem, niczym setnik z Kafarnaum: „Skądże mi to, że Matka Mego Pana przychodzi do mnie?". Oto Błogosławiona obdarowuje szczęściem Kościół, a przyjaciel skacze z radości, rozpoznając bliskość Oblubieńca. Mamy podwójne spotkanie: Słowo spotyka Głos, a Matka ogłasza, że teraz wszystko stało się nowe: „Bo Jego Miłosierdzie z pokolenia na pokolenie". O, Kimże jest Ta, co wyłania się z pustyni, wsparta na Oblubieńcu swoim? Oto załazek Kościoła, bo nadchodzi Ten, który będzie paść wszystkie narody różgą żelazna swego żywego Słowa. Dotąd poznawaliście niejasno, lecz oczy wasze ujrzą Moje zbawienie i język niemych, a więc i Zachariasza wesoło zakrzyknie. Drobinko, czy słyszysz Ten Głos, który to rozbrzmiewa w twym sercu i umyśle? Wszak jestem Nim Ja, Twój Pan i Bóg, Ten sam, który daje się poznać swoim, w Wieczerniku oczekiwania i radości. Jeśli teraz wylewam na ciebie, małą swego Ducha, to jak będzie przy naszym niebieskim spotkaniu? Zauważ, ukochana, że dni szybko minęły, a deszcz naprawdę ustał. Nie mówię o deszczu, który pada za oknem, mówię o deszczu dawnych przepisów jakże drobiazgowych i trzymających liczne dusze w więzieniu praw i obowiązków. Ja Jestem Oblubieńcem Kościoła i to Mnie zawdzięczacie swój owoc. Wreszcie zanim narodzę się z przeczystego Łona Niepokalanej, chcę, abyście wraz z Nią rozradowali się w Duchu Świętym i zaśpiewali pieśń nową. Oto idę, aby zamieszkać pośród ciebie. Nie obok, nie o parę domów dalej, nie daleki, ale nieskończenie bliski. Zanim każdy z was odkryje bardzo osobiście Moją czułą bliskość, daję wam Moje Słowo- przeżywajcie, kosztując z pokojem i radością, wiedząc, że pomimo wcześniejszego trudu i goryczy, Ja, Pan pomogę wam dotrzeć do Jego prawdziwego smaku, powoli i systematycznie, równając pagórki waszej pychy, chciwości duchowych doznań i zadufania w sobie. Ja Jestem PAN. Pobiegnij zatem za Mną, Mój kapłanie, a nie tylko pouczę cię o Moich Tajemnicach, ale pozwolę na radość pośród cierpienia i pełny udział w Mojej Chwale. Kocham cię i zawsze jestem z tobą".

*****24 gru 2023 niedziela „Moja najdroższa, oto przychodzę. Niech zatem Moja radość, radość Mejej Obecności napełni Oblubienicę Moją, Kościół Święty. Czy zdołasz pojąć bądź zrozumieć, jak czas przestaje być czasem, a Wieczność wkracza w teraźniejszość niczym cichy gość, pośród nocy przemijania wszystkiego? Wiem, że dla was słabych Tajemnica Zwiastowania jest oddalona w czasie, od Tajemnicy Mego Narodzenia w Ciele; tu zaś w Liturgii stają jako siostry obok siebie, prawda? Czy to nazwiemy zbiegiem okoliczności, czy zwykłym ciągiem liturgicznym, czy znów splotem Wydarzeń o nadzwyczajnej randze? Najmilsza, wszystko we Mnie jest jednością, a widziane oczami człowieka występuje jako podział, czy też sekwencja pewnych wydarzeń. We Mnie zaś jest jednym Wydarzeniem. Jak kobieta wkłada zaczyn w mąkę, aby wszystko się zakwasiło, a potrzeba mąki, i zaczynu, tak Ja znów od razu biorę obie i są jednym, bez żadnego mieszania składników. Mówię obrazowo, bo znam wasze bardzo słabe widzenie rzeczywistości duchowej. Czy z niemowlęciem można rozmawiać? Oczywiście nie, ponieważ jest zbyt małe i całkowicie zależne od matki. Gdy zaś Syn Ojca Przedwiecznego staje się Człowiekiem, to i niemożliwe staje się zaraz realnym. Zauważ, najmilsza, że Maryja z wielką czcią i pokorą przyjmuje delikatne Słowo, a już zaraz

będzie Je pieścić na swoich kolanach i trzymać w swoich Matczyńskich ramionach. Będzie wsłuchiwać się w Jego oddech, bicie Serca, płacz i poszukiwać sposobów, aby nie było Mu zimno. Ale najpierw zostało przyjęte. To światło dla was słabych i grzesznych, że żywe i bardzo bezbronne jest Moje Słowo. To Słowo, które czytasz w Liturgii, czy w czasie modlitwy, nie rozważane i nie pielęgnowane, pozostaje bardzo samotne, zmarznęte, płaczące... Zatem sposób, w jaki Maryja przyjmuje Mnie, Słowo Wcielone, to dla ciebie małe wezwanie, aby podobnie spotykać się z Tym, który ciągle przecież mówię do ciebie. Jeśli zostawisz Słowo, nie rozważając i nie pamiętając o Nim, zostanie w tej nędznej szopie twego umysłu i pamięci, bardzo zapomniane i spragnione miłości. A tymczasem odpoczywam w łonie, przyjęty i kochany, aby potem znów zobaczyć Jej oczy i doświadczyć czulej opieki Tych, których od wieków wybrałem. O, gdybyś czuł się naprawdę wezwanym od dawna i powołanym, aby piastować Słowo, które wszak codziennie otrzymujesz z ręki Matki Kościoła, to i mógłbym zaraz radować się z innych narodzin, również twoich narodzin do wiary we Mnie. Moja najdroższa, nieprzypadkowo Zwiastowanie łączy się z Tajemnicą Mego Narodzenia, ale wy jeszcze tego nie dostrzegacie. Pozwól, że poprowadzę cię ścieżyną, którą Anielski Wysłannik idzie do Matki, aby oznajmić Jej cudowną wiadomość. Biegnie przez góry, skacze po pagórkach, a w jego ustach miecz Mego Słowa, oto zagląda przez okno domu w Nazarecie, a wszystko, co wy nazywacie czasem, przestaje istnieć, gdy Niewiasta dostrzega jego przyjście. Wielkie światło, Moja drobinko, takie samo, które rozbłyśnie w Noc Betlejemską, ono ogarnia blaskiem Maryję i wewnątrz domu, w którym przebywa. Następuje dialog wiary, ten sam, który dokona się w sercu Józefa. Po tym dialogu, pokorna zgoda Dziewicy, a Duch Święty zstępuje, aby uczynić z Niej swoją świątynię i mieszkanie Słowa. Podobnie w Betlejem, kiedy rodzi się Światłość ze światłości, trzeba odpowiedzi pasterzy i mędrców ze Wschodu, aby dokonało się spotkanie ze Mną, Bogiem i Człowiekiem. Nie ma tu podziału, najmilsza, lecz jedno Wydarzenie: przyjęcie Słowa. Przyjmujesz Mnie słuchając, pragnąc, smakując, rozważając. Przyjmujesz już nie tylko Słowo, ale Moją Eucharystyczną Obecność, a więc więcej, bo Łaskę po łasce. Jesteście szczęśliwi, Moja najdroższa, wszak Maryja odpowiada na Moje Słowo, przyjmując Mnie niejako dwa razy: jako Boga i Człowieka, miesiącami ukrywającego się w Jej Łonie, a następnie Maleńką Miłość, którą można zobaczyć, usłyszeć i dotknąć; wy zaś macie jedno i drugie. Bowiem jestem ukryty w tabernakulum i w Moim Słowie, które niejako możecie odpieczętować i odczytać w Duchu Świętym, lecz również możecie Mnie dotykać, widzieć, słyszeć i smakować, gdy zstępuje do was jako prawdziwy Chleb z Nieba. Znów, Moja najmilsza, przy składaniu życzeń, nie można pominąć Eucharystycznego aspektu Mojej Obecności pośród was. Bo ubieracie kościoły i stoły, lecz w sercu swym nie czynicie nic, abym czuł się przyjęty i kochany". Jezu, ale co my możemy zrobić, żeby tak było? „Najmilsza, wyścielić swe serce miłością bliźniego: przebaczeniem i dobrym słowem, odkryciem Mojej Obecności w kruchym chlebie, ale i w twojej siostrze, czy bracie, który jak ty, bardzo często upada. Jeśli nie zobaczycie Mnie w Eucharystii, nie będziecie też zdolni wzajemnie sobie przebaczać i podczas waszych świąt będzie dużo splendoru, lecz mało miłości. Kiedy rodzi się Bóg i Człowiek, to potrzebne jest zejście z tronu pychy i samowystarczalności, aby uklęknąć przed żłobkiem serca twego brata i pokochać w nim to, co jest Moje, a więc Jego królewską godność. Kiedy podnosisz z żłobu człowieka przez uśmiech i dobre słowo, to wówczas Bóg z radością zamieszkuje w twoim, tak samo nędznym żłobie serca, pouczając cię o swoich tajemnicach. Widzisz, drobinko, to są Święta bardziej wasze niż Moje, z radością oddam wam miejsce na sianie, wszak tam uczysz się jak być małym i bezbronnym, poddanym słabości, lecz pod czułym wzrokiem Matki i Mego Opiekuna Józefa, bezpieczny w Mojej Rodzinie. Tak, drobinko, w nocy rozszerza się również działanie złego, bo tamten nie może znieść potęgi Mego Misterium. Dlatego, bądźcie czujni, aby nie ulec jego pełnym podziału podszeptom. Najmilsza, nabierzcie Ducha i podnieście głowy, w Moich Ranach jest wasze pełne zdrowie. Jeśli poddasz się zupełnie Mojej Opatrzności, nikogo nie będziesz musiała się lękać. Bądź dzielna. Bardzo cię kocham".

***** po 21 „Moja najdroższa drobinko, czy sądzisz, że Ja, Pan miałbym milczeć tego wieczoru, kiedy cała ziemia krzyczy i tańczy z radości? O, nie. Nasz Bóg przybył i nie będzie milczał. W Tym Dziecięciu możecie zobaczyć Boga i Człowieka, nowego Człowieka - Tego z Nieba, bardzo innego choć podobnego do was. Czy może się sprzymierzyć ze Mną jakkolwiek trybunał bezprawia? Ja liczę wszystkie gwiazdy i każdej imię nadaję. Jest jednak jedna bezkresna, pod której blaskiem wschodzi inne Słońce, a jej światło czyni noc jak dzień jasną. Stąd nikt nie może się schronić przed jej blaskiem, bo ta gwiazda pozwala

wędrującym odnaleźć pokój i odpoczynek od wszelkiego zła. Ach, tam, gdzie wszędzie, pomimo nocy, wzbudza urodzaje, rozkwitną więc tam cyprysy i wiązy, a królowie przybędą do Jej wiecznego blasku. Zobacz, najmilsza, jest jednak czas podziwiania gwiazdy i wędrowania za jej światłem, ale również czas, aby dotrzeć do Tego, który będzie paść wszystkie narody różgą żelazną. Tak, będę Pokojem, lecz najmniejszego przejawu kłamstwa i grzechu, nie będę tolerował. Dlatego tak nieliczni będą w stanie podejść bliżej, aby przyrzeć się temu niezwykłemu zjawisku. O, drobinko najmilsza, ten mały Król ma jakże inne Imię, wszak Ja Jestem, który Jestem i na Moje Imię zegnije się każde kolano. Nie obawiaj się, że stoisz na ziemi świętej przyjmując Moje Słowo i następnie karmiąc się Chlebem Aniołów. Pomyśl, najdroższa i Moja, że Ten, który przechadza się pośród siedmiu złotych świeczników i Ten, któremu służą naprawdę niezliczone chóry anielskie, stał się Jednym z was". Proszę, Jezus nie mów tak szczegółowo, bo wzruszyłam się... „Cóż, gdyby to, co mówię było jedynie dla ciebie nie używałbym tak prostego języka, wszak zakochani rozumieją się bez słów, a ich tajemnice nie są znane zbyt wielu, prawda? Ale we Mnie Tajemnice są dla wszystkich, a tu szczególnie dla Moich umiłowanych kapłanów, stąd Ja właśnie do nich mówię. Najmilsza, Ziemia Betlejemka jest teraz Ziemią świętą, lecz czy nie tym samym staje się każde ludzkie serce, w którym mogę zamieszkać? Widzisz, wy ciągle rozpamiętujecie Moje Narodzenie w kategoriach czysto ziemskich, niczym pewna historia biednego Przywódcy religijnego, wzywająca do pojednania i przebaczenia, pełna uroku i rodzinnego biesiadowania, a tymczasem to jest Misterium Miłości Wcielonej i niespotykanego nigdy wcześniej Uniżenia Boga. Dlatego wielu zamknie usta, bo ujrzą coś niesłychanego i upadną na kolana, nie mogąc pojąć Mojej Tajemnicy. Dzisiejsza ludzkość ma problem, by zacząć rozmyślać lub kontemplować nad prostą i znaną już historią małego Jezusa z Nazaretu. A tymczasem biegnie niewiedząco dokąd, pragnąc natychmiast zaspokoić wszystkie swe potrzeby i nie widząc celu końcowego, bo ważną jest jedynie przyjemność. Okazuje się, że momentem zwrotu i przełomu jest dopiero pewien nieszczęśliwy wypadek, utrata osoby ukochanej, czy nagły brak. Trudno będzie wam pochylić się nad pełnymi talerzami jedzenia, a następnie nad Tajemnicą Tajemnic, gdzie nie ma nic, a jest Ten, który stał się Wszystkim dla wszystkich. Wydaje się, Moja drobinko, że w Betlejem tym wyraźniej świeci Moja Opatrzność nad wami, bo teraz nikt nie będzie się już wynosił, że jest większym od Najmniejszego, prawda? Odkąd cała wielkość człowieka leży niczym na sianie, w uniżeniu Boga, w jednej chwili góry pychy, stają się niziną gładką, a chełpliwy milknie w podziwie dla Słowa, które jest tak małe, że wasze wzniosłe plany na bycie wielkim i ważnym zostają pogrzebane. Zadrżnij z radości, mieszkanko Syjonu, ponieważ w Tym, co bardzo niewielkie i prawie niezauważalne dla ludzkiego wzroku kryje się i radość, i wolność, i szczęście, wieczne szczęście. Drobinko Moja, tu, gdzie inni widzą jedynie słodkie Niemowlę, ty odkryj Tego, który jest. Tam, gdzie inni zobaczą kawałek Opatka, ty zobacz nieskończenie uniżonego Boga. Tam, gdzie świat dostrzega wielkiego grzesznika, ty zobacz przyszłego świętego. Wiesz, że nadzieja zawieść nie może, bo miłość Moja rozlana jest w sercach waszych przez Ducha Świętego, który został wam dany. Duch Mój pozwala wam na nowo iść za gwiazdą, aby pochylić się i spotkać ze Słowem Wcielonym dla was i w powtarzających się corocznie słowach w Liturgii, odkryć Mą żywą Obecność. Rozmawiałem z Mojżeszem jak Przyjaciel z przyjacielem, później zaś chciałem zbliżyć się jeszcze bardziej, aby już nie było granic i murów, które dzieliłyby Boga od człowieka, z wyjątkiem twojego grzechu, który ostatecznie zostanie zniszczony. Martwi mnie, kiedy celebrujecie Święta beze Mnie albo traktujecie Mnie jako dodatek do świątecznych potraw. Nie. JA JESTEM nieskończenie blisko każdego z was, we Mnie żyjesz, poruszasz się i jesteś. Oczywiście powtórne narodziny z wody i Ducha Świętego są konieczne, abym mógł dzielić z tobą, Moje Życie, Śmierć i Zmartwychwstanie. Drobinko najdroższa i Moja, gdy dyktuję tobie te słowa, również twój Anioł Stróż słucha ich z uwagą zdumiewając się, że mogę czynić, co zechcę z duszą, która słucha". Nie widzę go, Jezus, ale wierzę, że jest...tyle razy już mi pomógł. Gdybym nie uczyła w przedszkolu, nie modliłabym się aż tyle razy do niego. „W jego radości, Moja drobinko, warto przeżywać nasze święta, bo on wie, co oznaczało dla Mnie pozostawienie wspaniałego Niebieskiego dworu, by zejść do was. Ach, Kocham, kocham, kocham. To Miłość Odwieczna Boga do człowieka skłoniła Mnie do zejścia na ziemię. To posłuszeństwo woli Ojca i pokorne „tak" Matki dało Mi impuls, aby tak bardzo się uniżyć i stać się waszym Bratem, i Przyjacielem. Moja najmilsza, Bóg i Człowiek jest bardziej twój niż myślisz. Ponieważ pojmujesz słowo „twój" w kategoriach ziemskich, Ja zaś mówię, że wraz ze Mną i całe Niebo jest twoje. Teraz zaś, jeśli w mocy Ducha, oświecam

twój umysł i serce, wówczas możesz rzeczywiście stanąć bardzo blisko Mego żłobu, chwycić i ucałować tę samą rączkę, która została przybita dla ciebie. Najważniejszym celem przyjscia do was Emmanuela jest Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, dlatego też w ciszy Tej Nocy, kładę przed wami rzeczywiście życie i śmierć, abyście wybierając Moje Życie pamiętali, że teraz jest czas umierania dla grzechu, a Ja objawiłem się, aby zniszczyć dzieła diabła. Dziecię umiłowane, ile tobie łask przygotowałem, ty zaś znów zechcesz tylko Mnie, a i także otrzymasz to, o co prosisz, aby inni się dziwili. Kocham cię, najmilsza i jestem blisko". Kocham Cię, Jezu. Dziękuję.

*****25 gru 2023 poniedziałek „Zastanawiałaś się, miła Moja, jak odnaleźć Mnie pośród tysięcy życzeń i jedzenia, a i wszystkiego, co tak bardzo zewnętrzne. Jak mawiają wasze media, których już nie oglądasz: „Zamknij oczy i poczuj magię świąt!“. Znasz to, najmilsza?". O magii to i wcześniej słyszałam, a zamykać oczy lubię zwłaszcza gdy są zmęczone. „Najdroższa i Moja, Ja zaś chcę, aby twoje oczy były naprawdę szeroko otwarte dzisiaj, lecz mówię o oczach duszy. Wraz z Moim Narodzeniem podnoszę was samych do policzka jak nowo narodzone niemowlęta, a wy szukacie Mnie w stajence niejako po omacku. Pragniecie rzeczywiście uchwycić w ręce coś, co nazywacie magią świąt, ale nie wychodzi. Dlatego chwytaście się zmysłowych doznań jakby w nich zamieszkiwał Wcielony Bóg. Dziecię Moje, a relacje? Przecież Ja Jestem Słowem, bo istniałem od zawsze, a teraz przemawiam. Daję wam możliwość rozmowy ze Mną zamieszkującym w was, lecz czy dostrzegacie Moje tak bardzo ubogie mieszkanie? Nie, w tym, gdzie chcę się dziś narodzić, wy widzicie swoją, nie Moją własność, bo oczy wasze są ciągle na uwięzi. Najmilsza, kto wczoraj wieczorem chciał zasnąć, a ponownie spotkał wezwanie, aby dotknąć Moich Ran razem z Tomaszem i uwierzyć?". Wczoraj nie bardzo wyszła mi próba zasypiania...A jak Ty, Jezu mówisz to i nie jest szkoda snu... „Moja najmilsza, Tomasz ujrzał i uwierzył, ale musiał przejść pewną drogę dojrzewania do wiary podobnie jak pasterze i mędrcy. Droga, w której zarówno gwiazda jak i Aniołowie wydaje się rzeczywiście być swego rodzaju nocnym snem, dopiero kiedy obudzisz się w osobistym spotkaniu ze Słowem możesz powstać do nowego życia w świetle". Tak myślałam sobie na pasterce, że tyle pięknych słów kolędy i mądrych zdań z kazania, ale czegoś jakby brakuje... „Tak, bo zasłona może zostać odsłonięta jedynie z pomocą Ducha Świętego. O waszych słabych pragnieniach czy jedynie ludzkich siłach, nie zdołacie dojrzeć do osobistego spotkania ze Mną. Przypomnij sobie, drobinko, że Tomasz spotkał Mnie Zmartwychwstałego we wspólnocie, lecz i osobiście- jedno nie zaprzecza drugiemu, bo uzupełniają się wzajemnie. Także pasterz ma zadanie odpowiedzieć na słowa Aniołów, ale pociągnięty, a więc niesiony przez innych pasterzy wreszcie oczarowany blaskiem Gwiazdy Betlejemskiej może Mnie naprawdę rozpoznać w tym tak małym Dziecińcu. Raz jeszcze powtórzę: „We Mnie żyjecie, poruszacie się i jesteście", lecz ten, kto dotknął Mnie osobiście nie będzie również uciekał od wspólnoty. Drobinko ukochana, Słowo jest kruche i delikatne, łatwo Mnie nie zauważyć, choćby wszyscy biegli do Betlejem spotka Mnie ten, co zapragnął nie tylko Człowieka, ale i Boga. Czy rozumiesz, maleńka? Przez wypatrywanie się w Moje Człowieczeństwo dochodzisz do Tajemnicy Bóstwa, kontemplując Boga spotykasz człowieka, ale tu jest coś więcej. Gdy zechcesz poznać bliżej, bliżej niż dotychczas Boga i Człowieka, potrzeba Mego Światła i wspólnoty Kościoła. Oto wylewam Ducha Mego na wszelkie ciało i nawet usta dzieci i niemowląt będą oddawać Mi chwałę. Moja Chwała jest zupełnie inna od tej przedstawionej na świątecznych kartkach czy obrazkach, bo jest w niej coś z Mojego Człowieczeństwa udoskonalonego przez Misterium Paschy i Moje Odwieczne Bóstwo, czyniące z was uczestników Mojej Radości. „W tej właśnie chwili rozradował się w Duchu Świętym", czytasz o Mnie, a Ja raduję się i w Niebie, i na ziemi. „Ujrzenie bowiem Niebo otwarte i Aniołów Bożych zstępujących i wstępujących na Syna Człowieczego". Wobec Mojej Radości trzeba spojrzeć niejako szerzej na wszystko zewnętrzne, Ja bowiem uświęcam waszą codzienność i wpływający jakże ulotny czas swoją Obecnością. Wy zaś, albo wsiadacie do Mojego pociągu, który wydaje się wjeżdżać w nieprzeniknioną ciemność, podczas gdy sam jest światłem; albo zatrzymujecie się na stacji zwanej życie ziemskie i nie chcecie włączyć się w Moją przygodę. Oto gwałtownicy zdobywają Moje Królestwo, bo zamiast pytać: „Rabbi, gdzie mieszkasz", pozwalają, aby Duch prowadził ich dokąd sam zechce. Popatrz, drobinko, ile tam gapiów siedzących w ławkach na dworcu, a Ja dla nich zatrzymuję się wyciągając swe małe ręce i pytając, czy nie są głodni. Moi pasterze karmiący dziś wielu Chlebem z Nieba, nie są w stanie dotrzeć do dusz, które zamiast pragnąć spotkania widzą tylko biały kawałek opłatka i nie będą mógł otworzyć ich serca, bo stoją niczym niemi gapie na owych dworcu.

Będę mówił do nich, ale Mnie nie usłyszą, dlatego wrócę po Mego pastera do tego miejsca, gdzie zasnął, aby go obudzić i przeprowadzić z ciemności do Mojego przedziwnego światła wiary. Drobinko, czy wiesz, czym jest wiara we Mnie? Otóż będzie nią podróż Moim pociągiem, o wyznaczonej porze, w niepewności jutra, a mimo to w kaftanie zaufania i w objęciach Mojej Przeczystej Matki. Najdroższa Moja, to nie Matka jedynie Boga i Człowieka, to wasza Matka. Matka z Betlejem i z Golgoty, zawsze mężna i czysta. Tak samo wasza jak Ja, Słowo waszym jestem. Dziecię Moje, wielu odpakowywało wczoraj prezenty, ale Ja mam wspanialszy prezent dla was: rozpakuj go powoli, bo jest dobrze zawiązany, ale otwieraj z wiarą i w poddaniu Memu Duchowi. Tym darem jest Moja Obecność w Eucharystii i w duszy wiernej, tam mieszkam jako Bóg i Pan, tam też przemawiam w ukryciu, lecz i we wspólnocie Mego Kościoła. Bardzo cię kocham, drobinko. Pójdź za Mną".

*****26 gru 2023 wtorek „Moja najdroższa, cała ziemia jest pełna Mojej chwały. To nic nie szkodzi, że jej nie dostrzegacie, wszak tu naprawdę, dziecię Moje, potrzeba światłych oczu serca i z waszej strony odrobiny żywej wiary, która pozwala patrzeć w Niebo, gdy inni dostrzegają jedynie ziemię". Jezu, słyszałeś dzisiejszy list o dialogu? To znaczy domyślam się, że dobrze znasz jego treść, ale moim zdaniem pięknie jest coś sygnalizować, że jest nie tak, a rozwiązania tego nie wskazywać. „Moja najmilsza, przecież rozwiązanie już od dawna jest, a jest nim Moja przyjaźń z wami grzesznymi. Przedziwnym zrządzeniem Ojcowskiej Opatrzności radujecie się dzisiaj męczeństwem św. Szczepana, co jednak w waszym ludzkim rozumieniu, wcale nie jest powodem do radości, prawda? Jak można cieszyć się z czyjegoś cierpienia, wszak to barbarzyństwo! A jednak Apostoł napisze śmiało: „Cieszcie się im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście cieszyli się i radowali przy objawieniu się Jego chwały". Wobec cierpienia można przyjąć postawę dziecka, które nie rozumie, ale ufa, że samo cierpienie nie jest celem, lecz podejmowane w Moje Imię, przynosi owoc obfity. Możecie także jako dorośli i znający dobrze, trud, ból i wysiłek, zaczynać dzień narzekaniem i kończyć go narzekaniem, nie zastanawiając się nad prawdą, że Syn Człowieczy, zarówno w Betlejem jak i na Golgocie nadał cierpieniu sens i przepoił je swoją Obecnością. Oto serce ludzkie, Moja drobinko, jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne, któż je zgłębi? Z ludzkiego serca, wszak pochodzą złe myśli, nienawiść, chciwość, nieczystość, obłuda. Całe to zło wychodzi z wnętrza waszego i czyni was nieczystym. Stąd konieczność, przyglądania się najpierw własnym myślom, bo tam zaczyna się wszelki grzech, w umyśle pełnym zagubienia i pożądlivosti. Dlatego codziennie daję wam Moje Słowo w Liturgii, abyście konfrontując Je z waszym myśleniem i postrzeganiem świata, poznali, że ciągle jeszcze jesteście w ciemności, chociaż Światłość prawdziwa, zstąpiła dzisiaj na ziemię. Widzisz, najmilsza, Psalmista powie: „Choćby wrogowie stanęli przeciw mnie obozem, moje serce nie poczuje strachu". Tymczasem Szczepan staje na przeciw swoim wrogom, niczym ty wobec myśli własnego serca, które uderzają w twój umysł niczym kamienie milowe, prawda? Obmowa, potwarz, szemranie, narzekanie, niechęć, smutek, podejrzliwość, frustracja, poddenerwowanie, zawiść oraz mnóstwo innych kamieni, które wychodzą z twych ust, raniąc zarówno innych jak i siebie samego. Nie wspomniawszy już o Tym, który umrze, będąc wyrzucony poza mury świętego Miasta Jeruzalem. „O, Jeruzalem, ty kamienujesz proroków i tych, którzy do ciebie zostali posłani. Ileż to razy chciałem zgromadzić was wokół siebie jak kokosz swe pisklęta, a nie chcieliście". Zatem, Moja mała, niełatwo wam i teraz zgromadzić swoje myśli wobec Mego Słowa, mimo Jego mądrości i Obecności w nim Bożego Ducha. Dlatego też, wiele razy, powtarzam to, co jest już znane dla waszego umysłu, aby niejako przeorać ten pokrętny, człowieczy styl myślenia. Rzucający kamienie w Szczepana, wydają się pozornie zwycięzcami i wykonawcami Bożej sprawiedliwości, a swe szaty składają u stóp znanego nam młodzieńca, o imieniu Szaweł, który wyraża zgodę na zabójstwo Mego wyznawcy. Paradoks tej męczeńskiej śmierci polega na niesamowitym podobieństwie do śmierci Syna Człowieczego, jak też można zauważyć, czytając Dzieje Apostolskie. Twarz Szczepana wyglądem przypomina twarz Anioła, a Oblicze Syna Człowieczego, pomimo cierpienia nie traci wewnętrznego piękna i tajemnicy, dla wielu wówczas niewidocznych. Podczas, gdy Ja, Pan z głębi swego Bosko-ludzkiego Serca, przebaczam tym, którzy Mnie przebili, Szczepan bez pragnienia zemsty i odwetu, modli się do Ojca, za swoich prześladowców. Następnie, Moja najmilsza, w Duchu Świętym powie to samo zdanie, w którym Syn powierza się Ojcu, a Ojciec z miłością przyjmuje Syna. To samo zdanie Kościół powtarza, podczas wieczornej modlitwy, wiedząc, że to w Moim ręku są jego losy. Czy teraz, drobinko najdroższa, już rozumiesz, na

czym polega owo zderzenie Słowa Mego z waszym poranionym sposobem myślenia?". Trudno mi, Jezu to ogarnąć... „To, co miało być narzędziem śmierci i zagłady, przyjęte w Duchu Świętym, mimo widocznej zewnętrznej śmierci, staje się nowym ziarnem, które obumarłszy w ziemi, przynosi plon obfity. Kiedy zatem, pozwalam wam dostrzec liczne błędy w myśleniu o waszych braciach i siostrach, wasze niepotrzebne domysły i krzywdzące sądy o innych; wówczas dokonuję rzeczy nowej, której na razie nie dostrzegacie. Żydzi po śmierci Szczepana, mogli zobaczyć jedynie ogromną ilość krwi i jego martwe ciało, podczas, gdy tamten radował się już w Domu Ojca Mego. Gdy więc widzisz tę całą zgniliznę swego myślenia o świecie i drugim człowieku, połóż na tej drodze Mój zwycięski Krzyż, to bowiem narzędzie, pomaga oddzielić w was kłamstwo od prawdy i rozpocząć nowe życie, pomimo doświadczenia śmierci. „Z Twojego powodu zabijają nas przez cały dzień, mają nas za owce przeznaczone na rzeź. Lecz w tym wszystkim odnosimy pełne zwycięstwo, dzięki Temu, który nas umiłował". Najmilsza, jeśli więc zobaczysz w sobie niechęć czy złośliwe myśli krążące niczym chmury w twym umyśle, przywołaj Moje żywe Słowo, a zobaczysz, co się z nimi stanie. „Oto wrogowie Twoi, Panie, wrogowie Twoi poginą". Wy biadolicie, bo taka, czy inna wojna wybucha, taki kryzys wartości, czy w polityce, czy w Kościele Moim, lecz, gdy wejdziecie na podwórko własnego myślenia, nie ma w nim przecież Mojego pokoju. Bo kiedy jeden drugiego kąsa i pożera, to nie trzeba oglądać w mediach kłócących się postów, żeby dostrzec, że nie ma w was Mojej nauki. Pytasz, dlaczego nikt nie wskazał jak budować dialog ze Mną i z bliźnimi, ale wszystko i tak zaczyna się w ciszy serca, które albo jest Moim mieszkaniem, albo kryjówką żmij. Nie ma trzeciej możliwości". Jezu, mądrze mówisz, tylko w praktyce codziennie te kamienie osądu pojawiają się w moim umyśle. „Najmilsza, czy musisz zawsze brać je do ręki, to jest wypowiadać? Tutaj milczenie jest naprawdę błogosławione, bo natychmiast możesz odwołać się do Mojego dialogu z Piłatem, kiedy już nic nie odpowiedziałem na jego pytania. Podobnie w Betlejem: czy wyobrażasz sobie Moją Matkę, pytającą po raz kolejny Józefa, dlaczego jest tak zimno, czy długo będą jeszcze mieszkać w tym miejscu, czy można coś zrobić, żeby pasterze wreszcie odeszli? Nie. Maryja milczy, wpatrując się we Mnie, który także milczę, a to jest najwspanialszy dialog, który pojmują nieliczne dusze. Dialog Matki i Syna, pełen wielkanocnej ciszy. Nie, nie pomyliłaś się nazywając ją „wielkanocną". Maryja wie dobrze, w Duchu Świętym, że Jej Syn, Ten leżący teraz w najbiedniejszym miejscu na świecie, On przejdzie jeszcze większe uniżenie i trzeciego dnia zmartwychwstanie. W tym kluczu patrz na walkę w sercu, na każde cierpienie, wreszcie na swoje rozmowy z innymi. To Niemowlę z Betlejem powstanie z martwych, a ty wraz z Nim ku większej chwale Ojca. Bardzo cię kocham, Moja Anetko. Pójdź za Mną!". Też Cię kocham, Jezu. Dziękuję.

*****27 gru 2023 „Moja najdroższa, posłuchaj, co mówi Duch do kościołów, bo i wciąż oznajmia wam rzeczy wielkie i niezgłębione. Im mniejsza dusza, tym więcej może poznać i usłyszeć, ba, i zobaczyć, bo Życie objawiło się jak pisze Mój umiłowany syn. Jan nie obawia się mówić o sobie, jako o ukochanym Moim uczniu, bo towarzyszy mu pełne i niezwykle delikatne doświadczenie Mojej Miłości uprzedzającej. Już wiesz, Moja mała, czym jest miłość uprzedzająca. Ja wyprzedzam Moich, gdy idziemy do Jerozolimy, wyprzedzam, gdy pytają zaskoczeni: „Rabbi, kiedy tu przybyłeś?". Wreszcie wyprzedzam wasze upadki, stając na drodze waszej jako Zmartwychwstały Pan. Drobinko, czy naprawdę dwóch uczniów biegnie do Mojego Grobu? Czy mają dość siły, aby pędzić? Czy wreszcie nędza musi ustąpić przed Moim nieskończonym Miłosierdziem - wszak Jan poczekał na Piotra, wiedząc, że on ma pierwszeństwo, by zajrzeć do wnętrza Mego Grobu. Najmilsza, ale spojrzenie Piotra jeszcze mocno zasłonięte dawną zasłoną Prawa, nie zdołało ogarnąć Tajemnicy. Tak i wy, przed Moim Narodzeniem, spoczywaliście w mroku i cieniu śmierci, pomimo licznych prorockich zapowiedzi. Stąd tak ważna jest kontemplacja Jana, bo on jeden nie uląkł się strachu nocnego, stojąc pod Moim Krzyżem. Dlatego tak wypróbowana i oczyszczona wiara uzdolniła Janowe serce, by ujrzeć i uwierzyć. Wy znów macie oczy, a nie widzicie i uszy, a nie słyszycie. Pomimo Mego Słowa w Liturgii, które mocno zaświadcza, że już jesteście współuczestnikami Mojej obietnicy. Wiem, mała Moja, że żyjesz w ciągłym zdziwieniu: raz zadziwia cię Moje dyktando, dwa twoje liczne słabości, które jak mniemasz, mają być przeszkodą na drodze słuchania Mego głosu". Jezu, bo ile razy zaczynasz mówić, a ja piszę, ciągle mam wrażenie, że nie zasługuję byś mówił i wciąż dziwię się że tak łączysz różne słowa i mam poczucie, że nie potrafiłabym sama tego wymyślać, bo i mam dziwną pustkę w głowie, zanim zaczniesz mówić. „Dziecię Moje ukochane, Ja Jestem, który Jestem, a w tobie mieszka Jan wraz z

Piotrem, czy zauważyłaś tych dwóch Moich uciekinierów?". Jezus, ale oni nie uciekają, raczej biegną, tak czytamy zresztą w Twojej Ewangelii. „O, Moja drobinko, czym bieg różni się od ucieczki? Ludzie biegają, mając cel swego biegu albo dla samego ruchu, prawda? Niektórzy biegają dla zdrowia ciała. Tu zaś Jan i Piotr, żyjący jeszcze w cieniu Mejej Męki i Śmierci przechodzą drogę spotkania i poznania prawdy. Ucieczka z Wieczernika wspomnień do pustego Grobu owszem jest biegiem, ale czy znają jej prawdziwy cel? Czy nie chcą dołożyć jednemu smutkowi kolejnego smutku? Nie znasz, mała Moja, smaku depresji, bo daję tobie pociechę Mego Ducha, stąd rzadko bywasz smutną, zaś oni, trwali w pewnego rodzaju duchowej śmierci, bo Nauczyciel został pogrzebany. Zauważ, że człowiek, który utraci ukochaną osobę, niekiedy spodziewa się kolejnych nieszczęść, niczym biblijny Hiob, jak to straci dom, rodzinę, majątek. To dobry powód do ucieczki od smutku w nowy smutek, dlatego tamci początkowo biegną w niepewności i goryczy ucieczki. Znak zwiniętej chusty i płótna, zamykają ich serca w zadziwieniu, które staje się silniejszym niż smutek. Ale, Moja najmilsza, to tylko uczucia, które mimo swej potęgi czy intensywności, ustępują miejsca wierze, co wchodzi niczym królowa, zasiadłszy najpierw na tronie w sercu Jana, potem Piotra. Wiara Jana, jak mówiłem wcześniej, ugruntowana pod Moim Krzyżem, budzi się i wzrasta w ziemie, i w zadziwieniu. Właściwie wystarczyło przypomnieć sobie, że Mesjasz będzie cierpiał, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie. Tylko tyle i aż tyle. Piotr znów żyje jeszcze wspomnieniem zdrady Mistrza, dlatego konieczna jest pomoc Mego Umiłowanego ucznia, aby znów nie wrócił do pierwszego stadium swojej depresji. „Ujrzał i uwierzył", a Piotr zapłakał. U Jana, Moja Anetko, na razie nie ma łez, stąd nie dziw się, że już nie medytujesz i nie płaczesz nad Twoim Ukochanym. Wiara, która przeszła noc Mego Krzyża i wytrwała ze Mną, w Moich przeciwnościach, jest bardziej otwarta na Moje Zmartwychwstanie, zdolna do wnikanania w Moje Tajemnice, gotowa zobaczyć Mnie, tam, gdzie inni widzą tylko chustę i płótno. Po co w czasie świątecznej oktawy wspominać Moje Zmartwychwstanie i tego, który spoczywa na Mojej piersi? Anetko, wyjaśnij Mi". Jezus, ja?! Mówiłeś, że wszystko jest jednym Wydarzeniem w Tobie... Ale ja nie umiem tego wyjaśnić. Proszę, powiedz sam! „Ach, czy słyszysz, najdroższa i Moja? Teraz to rozmawiasz ze Mną jak przyjaciel z przyjacielem i nie musisz już pytać Mnie, bo wystarczy pochylić się nisko, i szepnąć Mi na ucho swoje pragnienie. „Posłuchaj córko, spójrz i nakłoń ucha!". Czy przyjęłaś już Tajemnicę Mego Wcielenia i Moje Narodzenie, dziecię najmilsze? Czy dostrzegasz, że w opisie Janowej Ewangelii nie ma nic o Moim Narodzeniu ani o Zwiastowaniu? Jednak czytasz o Słowie, które istniało od zawsze, ba, głębiej i głębiej. Tak, Jan też był rybakiem i także wypłynął na głębie bez sieci". Jak to bez sieci? „Každy, kto pozostaje w Chrystusie jest nowym stworzeniem. To, co dawne minęło, a wszystko stało się nowe", Moja drobinko. Dlatego Jan, owszem zapisuje wszystkie Moje Tajemnice, ale z głębszej perspektywy, wszak spoczywa zawsze na Mojej piersi. Można powiedzieć, że „ujrzał i uwierzył" - to streszczenie całego życia Jana, ale i waszego. Podczas, gdy inni Ewangelisci z zapalem piszą historię o Moim życiu i chwalebnej śmierci, zmartwychwstaniu, wniebowstąpieniu; Jan opisuje jedno Moje Wydarzenie, obecne w tych czasowo umiejscowionych Tajemnicach. Wy znów w Kościele czytacie cztery Ewangelie, a Janowa żyje nieco innym życiem od pozostałych. Tak jak macie liczne ryby i potwory morskie, jedne zamieszkują głębie wód słonych, inne żyją niejako bliżej w wodach słodkich, a wszystkie złowione mogą was nasycić, prawda? Podobnie Moje Ewangelie, choć jest jedna, czytacie ją w czterech odsłonach, zaś Janowa sięga głębiej, zawierając wszystko w jednym Słowie, które było u Boga. „Czy brakowało wam czegoś, gdy wysyłałem was na głoszenie nauki?", pytam swoich. Otóż we Mnie mieszka cała Pełnia Bóstwa, Słowo, które stało się Ciałem. Dla jednych potrzeba podziału na wydarzenia, a ci, co wcześniej stanęli wraz z Mamą i Janem, pod Moim Krzyżem, odczytują jasno i bez pomocy tłumaczenia innych, Moje Tajemnice zawarte w jednym Misterium. Ja jestem wszystkim we wszystkich, ale w Moim Kościele są dusze jak Jan trwające w Moim Sercu i te o zapalczywości Piotra, który ostatecznie skapitułuje wobec Mojej Miłosiernej Miłości i dołączy do swego brata Jana. A Moja odpowiedź na pytanie o świętowanie Moich Narodzin w cieniu Grobu? Cóż, kto może pojąć, niech pojmuje. Gdy przeniesiemy się, najdroższa i Moja, do Wieczernika Miłości Wcielonej i Zmartwychwstałej rozpoznasz Mnie w Chlebie, który dla was połamałem, dla was, Moi kapłani, Siebie samego połamałem. Tu zatem posiadasz Moje Bóstwo i Człowieczeństwo nierozdzielne. Tu Moje Wcielenie i Narodzenie wraz z Męką, Śmiercią i Zmartwychwstaniem. Przecież w Eucharystii podnosisz Mnie dwukrotnie, czyż nie? Oto zstępuję do łona Niepokalanej Dziewicy, rodzę się w Betlejem, następnie umieram i zostaje położony w Grobie

jak ty kładziesz Mnie na korporale, sądząc, że To jedynie kawałek opłatka. Nieprzypadkowo nie rozpoznano Mnie po Moim Zmartwychwstaniu jak też nie dostrzegacie Mnie w Eucharystii, żywego Pana i Boga. Tymczasem kapłan ponownie oznajmia, że jestem Barankiem Bożym i wzywam was już nie tylko, abyście spoczywali na Mojej piersi, ale byli jedno ze Mną, jak Ja jedno stanowią z Ojcem i Duchem Świętym. Tak, czy zbyt mało wam wyjaśniłem? Jan zaś widział jeszcze więcej, Moja mała drobinko, jednak serce kochające również zobaczy niebo otwarte i Moich Aniołów, jeśli uwierzy, że naprawdę jestem w Eucharystii cały dla was. Strażniczko Mojej Eucharystycznej Obecności, teraz będąc w zakrystii, pójdz za Mną! Bardzo cię kocham". Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

*****6 sty 2024 „Niech Moja oblubienica spocznie przy Moim Sercu, wszak tyle mam tobie do powiedzenia, ale teraz znieść jeszcze nie zdołasz. To i nasi przybysze ze Wschodu, wyruszyli z pustymi rękami do Króla królów i Pana panów, aby poznać Tego, który był od początku, od dni Wieczności. O, nie, nie pytaj o mirrę, kadzidło i złoto, najdroższa i Moja, bo otrzymali je z Mojej ręki, a dary zewnętrzne były jedynie wyrazem woli Przedwiecznego Ojca. Oni zaś przybyli z pustymi rękami, niesieni na ramionach gwiazdy, która świeciła jaśniej niż wszystkie inne. Tak i Moi święci rozbiegną się jak iskry po ściernisku, będą sędzić ludy, zapanują nad narodami, a paść ich będzie Baranek zabity i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu. Moja najmilsza, ci, którzy tu stoją, skąd przybyli? Oni opłukali swe szaty we Krwi Baranka je wybielili. Prawdziwie są błogosławieni. To Oni będą stać przed Moim tronem, odziani w białe szaty z palmami w rękę, już nie z pustymi rękami, bo poznali Tego, który był od początku. Moja drobinko, Mędracy są w drodze, wy również żyjecie jako pielgrzymi do Domu Ojca, wędrując pod osłoną nocy, lecz i w blasku Mojej Gwiazdy, bo już wszystko dla was uczyniłem. Twój mądry uczeń wczoraj sam w Duchu Świętym przypominał sobie, że niegdyś Izraelici oznaczali krwią baranka drzwi swoich domostw, aby nie umrzeć, gdy Anioł śmierci przechodził przez Egipt. Podobnie i wy poznawszy blask Tej Gwiazdy, a więc Moje Zbawcze Misterium nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga. Teraz widzicie jeszcze niejasno jakby w zwierciadle, ale już niedługo Moim blaskiem rozraduje się wasze serce, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać. Tak też Mędracy, widząc gwiazdę, a następnie Tego, który jest, bardzo się uradowali. Ich dary były Moimi, co nie przeszkadzało zupełnie, abym przyjął je w dziecięcym milczeniu, bo niemowlęta nie są zdolne do mówienia. Tak. Słowo, które milczy, obdarowując dziwnych przybyszów, którzy właściwie rozpoczęli swoją podróż wiary, dopiero po wyjściu z Betlejem, Domu chleba. Nie mogąc jeszcze wiele uczynić jako Dziecię, nakarmiłem ich zgłodniałe prawdy serca, innym pokarmem. Poznali i uwierzyli jak Jan w pustym Grobie Moim, ujrzał i uwierzył. Ach, z Mojej pełności, najmilsza, wszyscy otrzymaliście łaskę po łasce. Gdy nadeszła pełnia czasu, Słowo objawiło się wam bardzo małym i grzesznym, aby was podnieść z barłogu śmierci. Prawdziwi pielgrzymi, zmierzając do Króla nie wiedzą Kogo spotkają, co lub kto zatem pomaga im w tym przedziwnym spotkaniu, skoro nie dostrzegają nic prócz Najmniejszego z najmniejszych, Jego Matki i świętego Opiekuna? Czy w ogóle mieli o Mnie jakieś wyobrażenia? Czy wystarczyło im proroctwo i blask tamtej Gwiazdy? Czy żywili jakieś wątpliwości w swoich, przecież owładniętych nocą sercach? Ach, Moja drobinko, nie. Ponieważ przygotowałem sobie tych właśnie nieznanych wcześniej bohaterów, aby zanieśli Moją nowinę aż na krańce świata i aby wszystkie ludy, i narody, o Mnie, Bogu żywym i prawdziwym, naprawdę usłyszały. Czy pamiętasz poganek i Syrofenicjanek rodem? Jej jedynym celem było uzdrowienie córki, a tymczasem odpowiedziała pokorną wiarą na Moją uprzednią miłość. „Szczenięta jadają okruchy, które spadają ze stołu ich panów". Tak to celnicy i nierządnicze wchodzą przed wami do Królestwa. Rozbroiła, bowiem Serce Boga swoją pokorną wiarą, a nie inaczej uczynili dalecy wędrowcy, którzy stali się przecież Moim bliskimi przyjaciółmi, przez Krew, którą za nich przelałem - tacy wielcy, a równocześnie mali, jak nowo narodzone niemowlęta. Ach, kto tutaj pierwszy, Moja drobinko został wtedy nakarmionym?". Jezu... Nie wiem, tak szybko mówisz, ledwie zdążę zapisać. „Moja najdroższa, bo czasu jest mało, a Moi przybysze na początku nie wiedzieli, dokąd idą, dopóki nie otrzymali pełnego poznania prawdy w spotkaniu ze Mną. Ta konieczność ominięcia wizyty u Heroda, to było porzucenie wszelkich ludzkich środków, aby oprzeć się już na wierze, we Mnie prawdziwego Boga i Mesjasza, który będzie cierpiał, a trzeciego dnia zmartwychwstanie. Dlatego inną drogą udali się do swego kraju, jakże odmienieni, i znów z pustymi rękami, lecz wypełnieni w swym wnętrzu niczym stągwie w Kanie Galilejskiej. Moja najmilsza, wiedz, że nie jest wam łatwo Mnie rozpoznać. Jedni zmierzają do mnie przez wiele

lat i miesięcy, nie widząc żywej i jasnej Gwiazdy nad świecącej. Inni biegną bez ustanku drogą miłości, a dotarcie do Mnie, zajmuje im parę sekund, bo właściwie nigdy nie wyszli z Betlejem. Ale są i tacy, co pakują dla Mnie wspaniałe dary, zapomniawszy, że wszystko, co posiadają jest Moją własnością, zatem owe wspaniałe ozdobne wstążki waszych wysiłków, niczym są przed Maleńkim, który pragnie nie darów, lecz was samych. Można śmiało powiedzieć, że po wizycie w Betlejem, skóra na twarzy mędrców jaśniała tym blaskiem, jak na twarzy Mojżesza po rozmowie ze Mną; mimo, że nie powiedziałem do nich żadnego słowa. Czy pojmujesz, Moja maleńka? Niektórzy właśnie, podczas adoracji Eucharystycznej, zmagając się z nawałnicą myśli i planów na przyszłość, nie rozumieją, dlaczego biała Hostia - Bóg i Człowiek prawdziwy, wciąż milczy i milczy. Po co zatem przybyliście? Czy ujrzeć Człowieka ubranego w miękkie szaty? Miałem ledwie kilka pieluszek i chustę, którą Mama zdjęła z głowy, aby nie było Mi zimno. Najmilsza, a teraz „mam” jedynie biały Opłatek” - jak fizycznie postrzegasz. Cóż, co to za Król, tak bardzo ukryty? Otóż, trzeba wiary i pragnienia spotkania, trzeba słuchać i wędrować, to znaczy pozostawać w drodze, aby móc dotrzeć do Światłości Wiecznej, w której przebywam. Niektórzy chwieją się i słabną. Inni mówią, co to za Bóg tak mały i tak niewidoczny dla oczu, a najdrożsi Mi uczniowie jak Jan, upadną z wiarą na kolana, aby wypełniły się Słowa Pisma: „Ujrzał i uwierzył”. Poganie są współuczestnikami Mojej Obietnicy i współdziedzicami Królestwa. Bardzo mali i bardzo ukochani. Pomyśl teraz i o tych, co dziś są z dala od Mego Betlejem, i znajdź ich na kolanach przed Moim Obliczem. „Dla Boga bowiem, nie ma nic niemożliwego”. Pójdź za Mną, Moja Anetko. Niekiedy trzeba podprowadzić dusze niepewne do blasku Mojej Gwiazdy, zanim ona ogarnie mocą ich jestestwo, aby uczynić ich Moimi, świadkami na wieki. Bardzo cię kocham. Nieś światu, tę Miłość, której nie zna i pamiętaj, że Ja najbardziej miłuję tych, którzy są bardzo daleko ode Mnie, tu również i Moich kapłanów. Teraz już nie ma tamtej odległości, jest jedynie szlak wytyczony przeze Mnie, cały pokryty Krwią Baranka i pełen niewyczerpanej Łaski. To jest droga, idźcie nią!”.

*****7 sty 2024 „Dziecię Moje, czy już kończymy obchód naszych Świąt, czy to dopiero początek? Wszak radość z Mego Narodzenia rozciąga się na wszystkich tych, którzy wraz ze Mną i we Mnie narodzili się z wody i z Ducha Świętego. Pomyśl, najdroższa taka rzesza maleńkich i bardzo słabych ledwie raczkują niektórzy, ale są bardzo ukochani przez Tatę. Mój Chrzest nie kończy Mojej działalności, ale ją zaczyna. Dziecię najdroższe, rozpoczynamy przygodę miłości, czy trzeba tu włączyć tych, co nie mogą przyjść o własnych siłach? O, takich jest wielu. Umocnieni darem Chrztu nowego nadal są spragnieni tak jak ten leżący nieopodal sadzawki, który nie ma człowieka mającego mu pomóc. Oto Ja nadchodzę, w zwoju Księgi jest o Mnie napisane, Ja nauczę Moich małych pełnić wolę Ojca, bo powtórzę wszystko co Mi powiedział, lecz nie tylko powtórzę, ale wykonam. Stąd również wy narodzeni na nowo z wody i Ducha Świętego, umiłowani synowie i córki możecie śmiało naśladować Mnie swojego Brata i Przyjaciela. Dzieci lubią bawić się w chowanego, a Ja tymczasem pozwalam się odnaleźć tym, którzy Mnie naprawdę szukają. Ukryty między kartami Pisma Świętego niemal na każdej stronie zostawiam ślady, po których łatwo wpaść na trop Umiłowanego, o, jeśli naprawdę chcesz szukać i odnaleźć. Wszak każdy kto szuka - znajduje jak już powiedziałem, a kto jest spragniony niech pije do woli. Najmilsza, Ja najpierw jednak jako pierwszy Szukający tęsknię i chcę być naprawdę blisko Moich ukrytych stworzeń. Nie czekam aż skończysz liczyć, ale zaraz zacznę cię szukać, bo tęsknota rozdziera Moje Boskoludzkie Serce... o, gdybyście wiedzieli jak bardzo. Na przykładzie, Moja najdroższa, ty dajesz jedynie łyżkę soli, aby doprawić zupę, Ja zaś zajmuje się całością, a więc samym gotowaniem. Podobnie wy podchodzicie, prosicie Mnie o Chrzest, lecz popatrz, Ja wyprzedzam was i na tej drodze, ponieważ jestem Wcieloną Miłością. Uświęcam wodę Sobą, a głos Ojca potwierdza, że Jestem, który Jestem. Teraz znów dłonią i ustami Mego kapłana napełniam wodę Moją Obecnością, abyście w niej obmyci i uświęceni, mogli lepiej poznać czym jest Długość, Głębokość i Szerokość, i poznać Miłość Moją przewyższającą wszelką wiedzę. Bracia i siostry, nowo narodzone dzieci. Kto zatem pierwszy będzie się teraz chował przede Mną? Czy ty, Mój Adamie? Gdzie jesteś? Czy nie czas, abyś ukazał się całemu światu, jako nowy Człowiek, obmyty przez wodę Krew i Ducha, a więc uwolniony od śmierci grzechu? Zauważ, dziecię Moje, że zabawa w chowanego przestaje być zabawą, kiedy schowany, boi się stanąć przede Mną w prawdzie. Ja tak dobrze znam wasze kryjówki milczenia, tłumaczenia się błędami innych ludzi, szukania przyjemności i ucieczek w złudnych kryjówkach świata, gdzie szybko postrzegacie, że jesteście nadzy i nic nie posiadacie, co byłoby dobre i godne

miłości. Cóż, czy teraz mogę was odnaleźć i spojrzeć na każdego z was bez pretensji, bez wyliczania przewinień, bez osądu, w Mojej żywej i jasnej Miłości? Ja przyszedłem, aby dać świadectwo prawdzie, każdy kto jest z prawdy, słucha Mojego głosu. Otóż nad wodami Jordanu Ja działałem i Ojciec działa, a Duch Święty zstępuje, aby namaścić Mnie olejkami radości i łaski. Wychodzę dla was z wody, aby następnie udać się po Mojego Adama, w to najciemniejsze miejsce, do którego odszedł, sądząc, że jestem surowy i nie mogę patrzeć na jego nagość. Nie. Ja także zostałem pozbawiony wszystkiego. Dzielą między siebie Moje szaty i los rzucają o Moją suknię. Nie mam nic, Mój kapłanie, nie mam nic. Po to właśnie, idę was szukać tak bardzo upokorzony i wywyższony na Drzewie Krzyża, żebyście przestali błądzić i dali się zanurzyć w Tajemnicy Moich Sakramentów. Nie trzeba tu nic kupować. Życie w Duchu Świętym jest za darmo i bardzo mocno świeci, co oznacza życie w świetle, dla jednych nie do zniesienia, zaś inni widząc swoją nędzę i grzech spieszą się, aby spotkać Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana. Przecież jestem w rzeczywistości bardzo blisko każdego z was, we Mnie żyjecie, poruszacie się i jesteście. Najmilsza, chciałaś przerwać, a Ja nie pozwoliłem?". Tak. Bo czuję się jak mówisz teraz jak Natanael, gdy przypomniawszy mu o figowcu zresztą całkiem niedawno. „Cóż, Ja umiłowałem was Miłością Odwieczną, kto raz skosztował słodczy tej Miłości, nie będzie pragnął na wieki. Widzisz, drobinko, łaskę Chrztu Świętego trzeba pielęgnować w Duchu Świętym. Dokładać dREW do ognia, abyś nie zgasnął w swej gorliwości trwania we Mnie. Tutaj najpierw tę rolę pełnią rodzice, jeśli sami płoną. W innym wypadku, najmilsza ogień nieco gaśnie. Później inni jak kapłan czy katecheta próbują rozdmuchać ledwo tłące się iskry, aby niestety potem inni zdołali je przytłumić. Jednak Ogień dalej płonie w duszy ochrzczonej. Oto nadchodzi Boski WIATR, najmilsza, który pomoże uczynić więcej niż prosicie czy rozumiecie i język niemych wesóło krzyknie wyznając, że jestem ich Panem i Bogiem od początku i aż na wieki. Popatrz tyle tłących się iskierek, czy pomożesz je ożywić, dziecię Moje? Prorokuj do Ducha, a przybędzie. Prorokuj, Synu Człowieczy. Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że tajemnice Królestwa objawiłeś prostaczkom. Nie bój się wołać „Abba” do Taty, nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem i dziedzicem. Dziecko Moje, o, bardzo Moje, bo przynależysz do Mojej Rodziny, czy może być na tej ziemi większy zaszczyt. Być dzieckiem Króla, a zatem w Jego Domu na wieki szczęśliwym i ukochanym, cóż więcej trzeba? Miłość szuka Miłości, nie musisz liczyć, bo stoję tuż za tobą, aby powiedzieć: „Znalazłem i bardzo cię kocham”. Czuj się dzisiaj odnalezionym”.

*****8 sty 2024 poniedziałek „Moja najmilsza, oto jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata i zarówno z Moją Anną jak i Peninną. Zauważ, że niepłodna rodzi siedmioro, a więdną bogata w dzieci. Obie niewiasty wyobrażają pewien czas w historii Izraela i w waszej. Niegdyś bowiem byliście Moimi nieprzyjaciółmi i niezdolni, by zbliżyć się do Mnie. Nie wystarczała wam Moja Obecność pośród was w Namiocie i w Arce Przymierza. Szybko odwróciliście się ode Mnie i zerwaliście Moje Przymierze z wami. Tak. Ja nie zostawiłem was sierotami. Przyszedłem do was rodząc się z Dziewicy. Tam, gdzie nikt nie spodziewał się, że stanę na waszej ziemi, bo wciąż doświadczaliście ucisku ze strony tej, której zdawało się, że posiada potomstwo, ale w rzeczywistości była bardzo daleko ode Mnie. Smutna twarz Anny wyobraża wasz grzech związany, Moja drobinko, z brakiem potomstwa, a gdy przejdziemy do naszych rybaków - z braku ryb. „Na Twoje Słowo zarzucę sieć” powiedział Piotr, mimo nieudanego połowu. Tak, przez waszą wytrwałość ocalicie wasze życie. Trzeba wam bowiem modlitwy wytrwałej i nieustannej jak pukanie wdowy do sędziego, czy prośba o deszcz, za czasów proroka Eliasza. „Wy już jesteście czyści dzięki Słowu, które wypowiedziałem do was”. Zechciejcie ponownie powrócić do źródła życia, bo inaczej trudno będzie wam znaleźć jedną nawet rybę. Najmilsza, miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, znaczy to, że poznałem go od dawna i wiem, czym są jego utrapienia i jak wygląda Jego codzienne wołanie do Mnie. „Wołałeś w ucisku, a Ja cię ocaliłem, odpowiedziałem ci z grzmiącej chmury”. Zarówno córka Izraela jak i synowie Moi, i rybacy znali Pismo, które mówi, że Naród Mój był przez wiele lat w ogromnym ucisku. Oto uwalniam was przez pośrednictwo Mojżesza i wyciągam ku wam Moją potężną prawicę. Anna może być pewną, że jej modlitwa zostanie wysłuchana, zaś syn, który się narodzi zostanie przeze Mnie wybranym. Nie można tkwić teraz w Annowym smutku, bo Ja naprawdę czynię wszystko nowe. Zobacz, wyciągam także rybaków z ich codzienności pełnej świata i jego złudnego blasku. Czy więcej znaczy ryba, czy ten, który ją złowił? Co było w Moim spojrzeniu i Słowie, że poszedłeś za Mną, jeśli dziś znów siedzisz w swojej łodzi? Widzisz, drobinko, wszystkie

wasze małe i większe decyzje dokonywane bez oparcia się o Moje żywe Słowo, będą z góry skazane na klęskę. Chcę i pragnę, abyście zostawili sieci swoich dotychczasowych przywiązań. Pozwól, dziecię, że je wymienię: Oto twoja modlitwa musi przebiegać tak i tak, bez żadnych zmian i wydłużenia bądź skrócenia, jak sam zaplanowałeś. Ja jestem w niej na drugim miejscu za tobą. Twoja praca, obowiązki, spotkania powinny przebiegać bez zakłóceń w pokoju i bez przeszkód, ponieważ ty je sobie zaplanowałeś, Ja nie mam tu zbyt wiele do powiedzenia. Wreszcie i twojego odpoczynku nie ma prawa nikt zakłócić i przerwać ani Twoi przełożeni, ani inne osoby, czy wydarzenia, ma być tak i tak. Znow Moja wola nie ma tu znaczenia. Wreszcie najchętniej zaprogramujesz też inne osoby, choćby twych bliskich, aby byli tacy jak pragniesz, a jeśli się sprzeciwią, będą twymi nieprzyjaciółmi. Zatem siebie wstawiasz w Moje miejsce i w dzisiejszej Ewangelii zamiast „Pójdź za Mną!”, powinienem powiedzieć: „Teraz idę za tobą!”. Otóż nie. Proste są Moje ścieżki, kroczą po nich sprawiedliwi, a potykają się grzesznicy. Zauważ, że obaj Moi uczniowie Szymon i Andrzej, a po nich Jakub i Jan musieli coś lub kogoś zostawić. Czynność zostawiania nie jest jednorazową. Płukanie sieci zapowiada, że sami z siebie nie jesteście w stanie zbliżyć się do Mnie i to Ja, Pan zbliżam się do was. Usłyszałem wołanie Mego ludu Izraela i narzekanie na jego ciemność i postanowiłem was wszystkich na nowo przyciągnąć do siebie. Ale koniecznym było wyjście z martwego Egiptu i porzucenie tamtej łodzi, bo daremnie się trzudzą, którzy budują beze Mnie. Ach, Jan i Jakub synowie gromu, chcieli naprawić sieci, lecz, czy zdołają? Moja najmilsza, nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec. Czy zdołasz naprawić rozdarte grzechem ludzkie serce? Tu konieczna jest Ofiara Tego, który woła cię po imieniu: „Samuelu, Samuelu!”. Wszak Anna porodzi Mego proroka i odtąd smutek jej zamieni się w radość. Tymczasem Jan i Jakub z mocą poniosą Moje Imię aż po krańce ziemi, choć nie są zdolni, by sami z siebie załatać dziury w przedartym materiale. Ów Boski połów nie jest owocem ich wysiłków ani ciężkiej pracy, ani zarwanych nocy, on jest Moim darem. Czymże są złowione ryby, dziś i teraz, gdy cierpicie na brak powołań? Czy trzeba wam ponownie wypływać, czy raczej nauczyć się poznawać Nauczyciela, który jest i woła? Popatrzcie na łany zbóż jak bieleją na żniwo. Europa wędnie niczym Anna, zaś Afryka przypomina bogatą w dzieci. Dlaczego? Co zrobiliście z waszymi korzeniami? Ile w was dzisiaj egipskich, starych naleciałości jakbyście z upodobaniem powracali do domu niewoli niczym ślepe zwierzęta! Najmilsza, łódź, w której każdy z was powinien czuć się bezpieczny i pewien Piotrowego przewodnictwa zaczyna kołysać się w lewo i w prawo, a pasterze śpią smacznie. Czy to odwrócenie Mojej Ewangelii? Nie, po prostu nadszedł czas, abyście odkryli Moje Królestwo przychodzące w mocy, przez maluczkich tego świata. Piotr zaś ma jeszcze chwilę, aby powrócić do Mnie i zacząć łowić na Moje Słowo, nie na słowo świata, a tym samym swoich grzesznych doradców. Cóż, jeśli zaśnie zupełnie, nie będę mógł go uratować, bo każdy z was otrzymał wolną wolę i może albo pójść za Ewangelią, albo sprzeciwić się Mojemu głosowi. „Oto góry trzęsą się w posadach i burzą się wody, lecz dla swych czcicieli Ty jesteś łaskawy”. Moja drobinka, potrzeba ciągłego poszukiwania Mojej woli, tak w drobiazgach codzienności jak i w poważnych decyzjach. Nie będę was na siłę wyciągał z waszych bolesnych przywiązań do rzeczy, miejsc i osób, ale podejdę w ciszy, by oznajmić wam swoje zaproszenie do większej miłości. Najmilsza, wtedy, gdy płonąć będziesz pragnieniem pełnienia woli Taty, wówczas posiadasz siłę przyciągania nowych ryb. Oczywiście wyłącznie wtedy, gdy zło zaczniesz zwyciężać dobrem, nabierzesz barwy inności, która przyciąga rzadki rodzaj ryb, a więc te, które są jeszcze blisko powierzchni wody. One widząc, że kochasz Mnie ponad wszystko, a bliźniego jak siebie samego, szybko dadzą się złowić sieci Słowa”. Jezu, nadal nie rozumiem, co wczoraj uczyniłeś ze Mną...A teraz nawet nie mam komu tego opowiedzieć... „Najmilsza, wszystko poznasz w swoim czasie. Skoro nie modlisz się słowami, Ja biorę twą duszę w Moje ramiona, a ty sama nie wiesz jak i dlaczego. Czy Mi nie wolno uczynić ze swoim, co sam zechcę, dziecię najmilsze? Bądź dzielna. Ja mam wspaniały plan dla ciebie. Łódź już została zostawiona. Pójdź za Mną, tędy jest droga. Kocham cię”. Dziękuję Ci, Jezu.

*****9 sty 2024 wtorek „Moja najdroższa, czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie”. Wszystko, co czynisz, ale i powiesz albo zmierza ku Mojej chwale, albo ku twojemu widzi mi się. Oczywiście chcielibyście, aby była również trzecia możliwość, lecz jej nie ma. Nawet bowiem, gdy pragniesz czynić coś wyłącznie dla samej siebie, wdziera się zły duch, ze swymi czczymi obietnicami bez pokrycia. Oto będziesz jak Bóg mądry, dobry, bogaty, wszechmogący itd. Owa pokusa zapatrzenia w

siebie towarzyszy wam od grzechu pierwszych ludzi. Tak słabi jesteście i niemocni, stąd konieczność czuwania nad myślą, słowem i czynem, a dziś także waszym korzystaniem z mediów. Łatwo tobie śmiać się, najmiłsza, z ataku władzy rządzącej w Polsce na media, skoro nie oglądasz telewizji, lecz tym jaśniej można tu dostrzec, że wielu nie może bez niej żyć, jakoby była częścią ich jestestwa, czy obecności na tej ziemi. Ogłupieni mediami, tak trzeba nazwać tych, którzy upijają się winem nowej nierządniczy tak telewizją jak i internetem. Zobacz, Moja mała, że tu nie wiecie już co czynicie, podobnie jak Heli nie był zdolny by odczytać z ruchu warg modlitwę Anny, dlatego musiała się usprawiedliwiać. Teraz widzicie w zwierciadle niejasno. Przez Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie zerwałem zasłonę, która spoczywała na ludach całej ziemi, ukazując największe dzieło w historii świata, a więc Moje Odkupienie. Zatem, najdroższa i Moja, nie musisz już obawiać się błędnych wyborów czy osądów. Gdy bowiem przyznajesz się do swej słabości, ogarnia cię Moje nieskończone Miłosierdzie. Modlitwa Anny przypominała pozornie bełkot pijanej, a wy do dzisiaj upijacie się winem, mimo zgody innej Niewiasty, która (o, nie bój się tak napisać) pijana Duchem Świętym, poczęła Słowo stając się Matką wszystkich we Mnie żyjących. Słusznie wyśpiewałaś dziś Jej radość w czasie Psalmu rano, choć nieliczni słuchacze mogli tę pieśń usłyszeć. Dziecię najmniejsze, pokora Dziewicy dociera do tronu Ojca i otwierają się Odwieczne podwoje. Odtąd Ja istotnie wyrzucam palcem Bożym złe duchy, bo i przyszło już do was Królestwo Boże. Drobinko najmniejsza, nie martw się twymi upadkami, bardziej wówczas zbliżam się ku tobie, jeśli chcesz zachwycić Mnie swoją pokorą". Jezu...!! Nie potrafię chyba... „Ach, nie tak cię uczyłem, najmniejsza. Zobacz na Annę, nie ma nic, bo nie ma syna. A ten kto ma Syna, ma i Ojca, i wszystko. Kiedy wylejesz przede Mną swe serce, podniosę cię z barłogu twego zagubienia i posadzę tuż obok siebie. O, jeśli chcesz". Chcę! Jezu, tyle tego jest... „Czego?". Moich upadków... „Najmiłsza, nie policzyłem ich. Dalej widzę ciebie. O, liczę jedynie gwiazdy i każdej imię nadaję. Mogę też policzyć twoje włosy i powiedzieć, ile dziś zgubiłaś po drodze". Jezu...Ale. Mogłam.. Wiesz sam ... „Nic w tym dziwnego, że sprawiedliwy siedem razy na dzień upada, a Ja siedemdziesiąt siedem razy przebaczam. Wiesz, że tutaj matematyka nie ma miejsca. Jest jedynie szalona i zazdrosna przecież miłość Pana Zastępów. Znowu powiedziałem dziś tobie o Mojej Umiłowanej Służebnicy, Maryi. Ona w imieniu was wszystkich niepłodnych i oddalonych ode Mnie, porodzi Syna. Ten będzie pokojem i zbawi was od grzechów, wszystkich grzechów. Dziecię najmniejsze, a wy ciągle jeszcze nie pojmujecie, że Ja mam moc pokonać zło w waszej duszy i tam, gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska. Drobinko Moja, czy wiesz jak bardzo cię kocham? Dziś ludzkość grzęźnie w błocie nieczystości, ponieważ odeszła od Mego Kościoła. Co dzieje się, gdy wyrzucam demona nieczystości z opętanego? Czy dalej krzyczy? Krzyk to jedynie objaw bezradności wobec Mejej potęgi, zaś Moje wołanie natychmiast dochodzi do Ojca i dlatego wolnym, a więc milczącym staje się ten człowiek, który wcześniej krzyczał. Tu trzeba poruszyć znowu korzystanie z waszych niekiedy mocno poklejonych mediów. Mówię „poklejonych", bo nie sposób, by korzystać z nich bez ubrudzenia rąk i serca. Sama możliwość szybkiego dotarcia do różnorodnych treści reklam, filmów i zdjęć zuboża wolę ludzką i działanie umysłu. Ten ostatni zostaje wręcz ogłupiony, wielością informacji i zmanipulowany potrzebą ciągłego z nich korzystania. Zresztą, gdy nie sprawdzasz wiadomości, nie masz, o czym rozmawiać ze swoimi siostrami, czyż nie? Ewangelia? Nudna i znana. Pogoda? Zajmie wam niecałe 5 minut mówienie o niej. Spotkania z ludźmi? Nie jesteście wysłuchane. Wobec tego pasjonujące są wydarzenia ze świata, co jednak zrównuje was z ludźmi, którzy chętnie tańczą tak jak zagrają im media. Zdemontujemy ten sztuczny porządek, Moja najmiłsza. Oto nie włączasz się od dzisiaj w dyskusje medialne i nie szukasz nowinek w internecie. Twoim pokarmem jest Ewangelia. Jedynym pokarmem Chleb Aniołów i Ewangelia. Umarłym zostaw grzebanie umarłych. Tym razem to postanowienie nie jest twoim, lecz Ojca więc Jemu zdasz sprawę z władania twoim językiem jak i palcami na klawiaturze urządzeń elektronicznych". Jezu, ale bez Ciebie nie dam rady... Proszę, pomóż Mi! „Drobinko, dlaczego miałbym nie pomóc? Zobacz, że Moje Słowo ma moc wyrzucania złych duchów, a swobodny dostęp do internetu czyni z was niewolników tutejszej synagogi. „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku?". Czy mogę chcieć cokolwiek od Moich przeciwników? Wszak są zdolni tylko zabijać, kraść i niszczyć, a Moim stałym zajęciem jest miłowanie. Powiedz temu, co chętnie podjąłby się surowego postu, że droższym jest Mi post języka, w dobie, kiedy mało słuchacie, a wciąż potrzebujecie wiele mówić. O, gdybyś poznało to, co służy twemu pokojowi? Tymczasem wciąż podejmujecie się tego, co nie

przyniesie duchowego zysku, bo skażone jest światową nieczystością. To nieprawda, że Kościół musi być obecny w internecie. Nie. Kościół ma być z człowiekiem, nie z technologią. Okreśłacie mianem Kościoła - księży i zakonników, a nawet wasz wspaniały wynalazek nie pomaga wam zrozumieć, że to wy jesteście Moją świątynią. Tu bowiem trzeba coś więcej niż komunikatów, zdjęć i filmów, tu potrzeba dzieła Bożego Ducha, który jest i działa we wierzących. Jego delikatne tchnienie przewyższa możliwości internetowego przekazu i On daje wam tchnienie życia, a Jego powiew nie pozwala na trwanie w tym samym. On -Odwieczna Nowość. Skąd w was myślenie o Moim Słowie, jako znanym, nudnym, nieźyciowym? Czy nie z waszej skażonej grzechem natury, która chętnie biegnie chciwie za światem i jego klejnotami, a potem nie może się uwolnić od ich złudnego blasku? Popatrz na znaki czasu. Daję ich bardzo wiele. „Oto teraz czas upragniony. Oto teraz dzień zbawienia”. Chciałbym, abyście dobrze przygotowali się na pełnię Moich darów i tym samym oczyścili się od wszelkiego brudu - tak w myślach jak w uczynkach. Kiedy w tej minucie piszesz, najdroższa, na Moją większą chwałę i dla pożytku Moich kapłanów, to i w kolejnej również kochaj Mnie z nową gorliwością i nie bój się stawać w kącie, gdy wszyscy krzyczą o tym, co nowego się wydarzyło. Dla Ciebie jeden jest Nowy i jedna Nowość - Moja Ewangelia. Nic ponad. Nic ponad miłość Chrystusa”.

*****10 sty 2024 środa Najmilsza, nie ma przypadków w Mojej Ewangelii miłości. W tym, co wy nazywacie snem Samuela, Ja dostrzegam jego przyszłe powstanie z martwych, a więc radość Mego nowego przychodzącego w mocy Królestwa. Jakże niezwykłym blaskiem jaśnieje noc wypełniona Moim wołaniem w świątyni. Oto przynaglam do powstania roztropne panny, a Oblubienica Kościół Święty budzi się ze snu, ucząc się rozpoznawać wśród nocnych odgłosów krok Umiłowanego swej duszy. Chcę i pragnę ją obudzić, ale, czy zechce wstać sama? Oto rozeznaje Moje wołanie, poddając się władzy Helego, który początkowo również pozostaje w mroku i cieniu śmierci, i zmorzony nimi zasypia. Lecz o północy, najmilsza i Moja, znów rozlega się wołanie. Głos! Jego strażnicy podnoszą głos, razem śpiewają i wznoszą okrzyki radości, a Ja pytam dawnego Szymona, a dziś Piotra, czy kocha Mnie. Wszak jego odpowiedź nie jest odpowiedzią Mej Umiłowanej Oblubienicy, stąd musi jeszcze położyć się i wstać ponownie. „Kładę się zasypiam i znowu się budzę, ponieważ Pan mnie wspomaga”. Posłuchaj, Moja najdroższa, ponowne wołanie, to już ostateczne wezwanie Pana: „Przyjdźcie na Ucztę!”. Samuel tym razem wykonuje stałą czynność, niewłaściwie rozpoznawszy Właściciela głosu, który woła. Słowo przyszło do swoich, drobinko, lecz swoi Go nie przyjęli. Heli jednak niczym jedna z Najroztropniejszych niewiast, której na Imię Maryja, poucza młodego Samuela jak odpowiada się Bogu. Czy mogę więc zajrzeć przez okno i ponownie zawołać Moją Ukochaną? Tak. „Oto Ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego Słowa”. Matka nie potrzebuje pouczenia, aby przyjąć Słowo, a wy jeszcze nie rozumiecie i tak niepojętni jesteście, o, jakże brak wam wiary! Czy nie było potrzebne aż potrójne wołanie? „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, lecz w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna”. Najpierw Ojciec posyłał wam proroków, lecz niektórzy zostali pobici, inni wyrzuceni z Winnicy bądź ukamienowani. Wreszcie Słowo stało się Ciałem, ale trzeba było zgody Człowieka, Najpiękniejszej z niewiast, Matki, Niepokalanej. Samuel podniesiony z łoża snu kolejnym, tym razem dwukrotnym wołaniem, wstaje, aby nie wracać już do dawnego sposobu pytania, ale odpowiada miłością na Miłość jak został pouczony. Podobnie Piotr, po raz ostatni przyjmuje z nową wiarą Moje pytanie o większą miłość, odpowiadając przecież w nowy, Mój sposób: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”. Co nowego jest, najmilsza, w odpowiedzi Piotra na Moje wołanie?”. Gotowość do oddania życia za Ciebie? „Jeśli cię nie umyje, nie będziesz miał udziału ze Mną”. Zatem Piotr już odzyskał utracone przez wcześniejszy grzech imię i nareszcie odkrył, że jego sposób kochania Mistrza nie jest jeszcze doskonałym. Gorączka, w jakiej leży teściowa Mego przyszłego zastępcy, o, mówi wiele o waszej duchowej kondycji. Jednym słowem: „marność nad marnościami i wszystko marność”. Wy bowiem nie tylko nie pytacie Helego o zdanie, lecz, jeśli zechcecie wstać, gdy was wołam, przecieracie ze zdziwieniem oczy, twierdząc, że na pewno wam się przyśniło i nikt nie wołał. Schowaj, zatem Moją Ewangelię głęboko do skrzyni na strychu, czy w garażu, nie przechodź obok kościoła i unikaj kontaktu z jakimkolwiek przejawem religijności, czy znakiem religijnym. Cóż, przyjdę do ciebie w śmiejących się oczach dziecka, we wschodzącym rano słońcu, w dobrym słowie osoby, którą ostatnio skrzywdziłeś. Złapię cię za rękę i spytam o miłość w ciszy twego serca. Daremne

ucieczki przed Wcieloną Miłością. Chętnie bowiem znajdę cię na końcu świata, w twojej gorączce pogoni za Mamoną i coraz lepszym stanowiskiem. Wszystko jest marnością. Ostatecznie pozostaje dotknięcie Tego, który jest Zdrowiem, bo w Jego Ranach ukryło się życie wieczne. Wiesz, Moja najmilsza, zabawnym jest poszukiwanie sposobów na poprawę wyglądu, czy specjalnych diet, podczas gdy wystarczy otworzyć Moje Słowo i chłonąć. Wystarczy spojrzeć we Mnie obecnego w Eucharystii, a gorączka, każda gorączka opuści ciebie. Co zostaje dla was zagadką, to tamta nowa i stara rodzina Szymona Piotra, bo ostatecznie, gdy poszedł za Mną, musiał porzucić dotychczasowe życie, prawda? Zdaje się, że i teściowa nie bardzo mogła zrozumieć jego decyzję, ale to Ja Jestem pierwszy i we Mnie Moi uczniowie nie obawiają się stracić wszystkiego, aby wszystko odzyskać pomnożone stukrotnie. Ach, wielu chorych odzyskiwało zdrowie, lecz i z wielu wychodziły złe duchy. Co to za nowa nauka z mocą? Czy Ja sam, stając pośród was, nie jestem żywą Świątynią, która zostanie zburzona, a następnie wzniesiona w przeciągu trzech dni? Trzykrotne wołanie, trzykrotne pytanie o miłość. Próba w Moim „do trzech razy sztuka”, lecz tu nie ma przegranych jest tylko Zwycięzca. Możecie się dziwić, dlaczego po tak wielkim całodziennym trudzie, wstaję nad ranem i udaję się na modlitwę. Cóż to za modlitwa? Najmilsza, to nie modlitwa, to miłość. Ten, kto kocha zrozumie, czemu tak tęskniłem za Ojcem i jak można z Nim rozmawiać. Czy potrzebne są słowa? Czy wołam do Ojca jak wtedy na Krzyżu, czy w Ogrójcu? Czy rozmawiam jak Miłujący z Miłowanym i jak strumień będący w strumieniu, czy ogień w ogniu, a Bóg i Człowiek w Bogu, który jest? Ukochana, to spotkanie tak ranną porą, jest niczym tamten wschód słońca, gdy wszystko oczekuje w ciszy, na Moje Wielkanocne Alleluja. Dialog z Ojcem jest otwarty na dialogi ze stworzeniem, bo choć jestem Najpiękniejszym z synów ludzkich, dzielę się z wami swoim nieskończonym Pięknem, Dobrocią i Czułością, abyście nie bali się mówić do Boga Tatusiu jak Ja to czynię w swoim Bóstwie i Człowieczeństwie. Pomyśl, że kiedyś jedno z Ojcem, a teraz jedno z tobą i z Ojcem. Wyrazem nowego dialogu jest cichy poranek, bo tutaj, już nie muszę wołać Mojej Oblubienicy, Kościoła. Ona już odpowiedziała i jest Moją na wieki. Tutaj jedynie pouczam Ją niczym Jana w Wieczerniku o Mojej miłości i bezgranicznym zawierzeniu wobec Ojca. Uczcie się zatem ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny Sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Kocham cię i jestem tuż obok, gdybyś Mnie nie dostrzegała. Jestem".

*****11 sty 2024 czwartek „Moja najmilsza, czas odpocząć po trudzie dnia, a i rzucić na Mnie wszystkie twoje troski, wszak wydajesz się być nimi przygnieciona niczym oblężeni przez obce wojska Izraelici. Najmniejsza drobinko, nie lękaj się, bo Większym jest Ten, który jest pośród ciebie od tego, który jest na świecie. Popatrz w głąb Mego Słowa, wyraźniej popatrz! Nie każdy trędowaty chce zostać uzdrowionym, a i nie będę czynił nic automatycznie, choćby twa choroba, czy bieda była zbyt rzucającą się w oczy. Stąd to zgoda trędowatego, pozwala, abym rozlał miłość Ducha Świętego w jego sercu. „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”, to wolność duszy poddanej pod Moje władanie. Wobec trędowatych, którzy nie chcą, abym zbliżył się do nich, nie mogę wejść jako złodziej, by zabrać ich chorobę, ponieważ często jest ona nieuświadomiona. Dzieci najmniejsze, by rozwiązywać jakiegokolwiek konflikty, konieczna jest rozmowa, nie zaś próba komunikacji przez wiadomości pisemne. Ja Jestem Bogiem Wcielonym, dlatego czynię was swoimi dziećmi również i w tym celu pragnę waszych relacji słuchania i przygarniania siebie wzajemnie. Im trudniejsza relacja, tym więcej dobra może z niej wynikać. Dzieci najmniejsze, zechciej także wsłuchać się w głos radosnych okrzyków w obozie Izraela. Te odgłosy budzą lęk przeciwnika, ale ostatecznie nie eliminują wrogiego ataku. „Nasz Bóg przybył i nie będzie milczał”. Zauważ, najmniejsza, że Moja Obecność nie działa w sposób magiczny, a więc nie stanowi antidotum wobec wszelkiej choroby, czy napaści obcych wojsk. Podobnie trędowaty, nie pragnąc zostać uzdrowionym nie może doświadczyć mocy Mego Miłosierdzia, mimo, że stoję o krok od niego. Tak. Wasze magiczne prośby, zanoszone dla tzw spokoju sumienia. Nie mam w nich upodobania. Ja nie jestem Bogiem, któremu miła nieprawość, lecz wasze magiczne podejście do rozmowy ze Mną i chęć szybkiego pokonania wszelkich przeciwników i pozbycia się każdego problemu, i każdej choroby, nie ma nic wspólnego z relacją ze Mną. Chofni i Pinchas, a więc ci, którzy strzegli Arki Przymierza, znajdowali się najbliżej Mojej świętej Obecności, oni właśnie polegali. Dlaczego? Bo, we Mnie, Moja drobinko, nie ma nic z magicznej mocy zapewniania wam nietykalności, z racji trwania w przyjaźni ze Mną. Pozostawiam wolność Moim stworzeniom i nie wdzieram się na siłę do ich serca, kiedy nie chcą, abym przyszedł. Najtrudniejszym dla Mojej Niepokalanej Matki było Jej trwanie pod

Moim Krzyżem, bo nie mogła w żaden sposób zapobiec cierpieniu Swego jedynego Syna. Czy nie Ona stała się i jest waszą najlepszą Wspomożycielką i w Jej Sercu możecie złożyć wszystkie wasze troski i problemy? Pomyśl, najmilsza, Jej dłonie bezradnie trzymały drewniany wbity w ziemię pal, a oczy spoglądały na coraz większą kałużę Krwi Ukochanego Syna. Żal, to mało powiedziane, gdy dojdziemy do uczuć Jej Serca, to, co pozwalało Jej wytrwać to bolesna miłość oparta o nadzieję zmartwychwstania. Nie ma magii, jest wiara. Można śmiało wpisać tu odważnych Izraelitów, którzy owszem mieli Mnie pośród siebie, ale zapomnieli, że przez wiele ucisków, trzeba wejść do Królestwa, wiele, córko Moja. To jest wojna Pana Zastępów, gdzie Przegrany jest najprawdziwszym Zwycięzcą. Wiem, że nie możecie tego pojąć i że Moje Królestwo wschodzi, budowane na fundamencie Krzyża - bólu, cierpienia i zmagania. Nie wątp nigdy, najmilsza, w Moją wszechmoc. Boli Mnie zarówno zuchwała wiara typu magicznego jak i brak zaufania wobec wyroków Mojej Opatrzności, która jak pamiętasz, wschodzi codziennie wcześniej niż słońce. O, trzeba wam ponownie wstuchać się w Moją Relację z Ojcem: jest tu i słuchanie, i mowa, lecz nie ma miejsca na panowanie, pozostaje logika służby jeden drugiemu. Stąd, Moja drobinko, spójrz na relacje, wszystkie twoje relacje z ludźmi w kluczu służby. „Jeśli kto Mi służy, uczci go Mój Ojciec”. „Skoro już dusze wasze uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie, celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie. Jesteście bowiem ponownie do życia powołani”. Moje życie jest totalnie inne od waszego. Wasze całe nastawione na branie, a Moje na dawanie. Czy widzisz różnicę, Mój przyjacielu? Uwaga, w przypadku dawania, jeśli nie chcą was słuchać, strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo im i poganom. Sama czynność strząśnięcia oznacza tu pozwolenie, aby odeszli, ci, którzy nie chcą słuchać Mojej Ewangelii, ale są i tacy, którzy słuchają tylko, a nic więcej nie są w stanie zrobić - takich należy przyjąć z ich biedą i nędzą. W końcu, dziecię Moje, wiedz, że w każdym cierpieniu, czy trudnej relacji znajduje się szczelina, przez którą Mój Duch może i chce was uzdrawiać. Pytanie, czy ty także chcesz, pozostaje wciąż otwarte jak drzwi do skarbcza Kościoła Świętego, do Moich Sakramentów, do życia siedmioraką łaską. Zobacz, najmilsza, uzdrowiony z trądu, pomimo swej choroby, nie może nie mówić tego, co widział i słyszał. Nie może? Wszak jego zewnętrzny wygląd staje się źródłem licznych pytań: dlaczego, kto i gdzie. Dlatego nakaz milczenia wydaje się wręcz niezrozumiałym i ciężkim, aby miał postąpić według Mojego nakazu. Otóż Ja nigdy nie uzdrawiam jedynie samego ciała, sięgam w głąb waszej, twojej poranionej duszy, mówiąc: „Talitha cum, tobie mówię wstań!”, zaś umarła wcześniej dla świata, łapie Moją wyciągniętą do niej rękę. Uzdrawiam was w całości. Zatem najdoskonalsze leki nie zdziałają w was tego, co czyni Moje Słowo, jeśli chcesz uwierzyć w Jego potęgę. Gdy pojawia się ból, cierpienie, przykrość, Moje otwarte na Krzyżu ramiona, rozwierają się jeszcze szerzej i tutaj ma miejsce dialog Boga z człowiekiem, który przecież jeszcze nie potrafi mówić. Tamten okrzyk w obozie Izraelskim, który też na krótką chwilę zdezorientował wrogów, to nie był jeszcze okrzyk Mego Zmartwychwstania. „Jak to jest napisane z Twojego powodu zabijają nas przez cały dzień, mają nas za owce na rzeź przeznaczone. Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował”. Tamta przedwczesna wiara, że sama obecność Arki pokona waszych nieprzyjaciół, to wiara małego dziecka, lecz, gdy stałeś się mężem przecież wyzbyłeś się tego, co dziecięce. Zanim dokonałem Mego Zbawczego Misterium, nawet najświętszy prorok nie mógł przekroczyć progu Domu Ojca i choć słyszeliście zapowiedzi Mego Przyjścia, to ciągle jeszcze nie mogliście dotknąć Moich jaśniejących Zmartwychwstaniem Ran. Dlatego, teraz dopiero posiadacie pełnię Moich darów, kiedy po Moim Paschalnym Misterium, posyłam wam Ducha Uświęciciela. Czy Moja Obecność w Eucharystii i wasze codzienne spotkania ze Mną w sposób natychmiastowy zabezpieczają was przed słabością i grzechem? Oczywiście i tu nie ma automatyzmu, i magii jak wielu chciałoby wierzyć, że jest, lecz pojawia się możliwość podwójnej relacji: Mojej z tobą i twojej z Ojcem Niebieskim i z każdym człowiekiem. Otóż, gdy przez grzech demontujesz, czy rozdrabniasz na części pierwsze, twoje więzi z innymi, tym samym dzielisz Mnie na dwie części: „Tak kocham Cię, Boże, lecz tej osoby, czy innej - nie kocham”. Zatem jesteś kłamcą jak mówi Jan i niedługo ujrzysz swe kłamstwo, w całej okazałości i ohydzie tego grzechu. Kiedy znów twierdzisz: „Ta osoba jest mi najdroższa, ale obok Ciebie, Boże, ostatecznie bardziej ją kocham niż Ciebie”, to i tutaj nie poznałeś jeszcze ani Mnie, ani Ojca. Teraz, najmilsza, trzeba pokazać się kapłanom i złożyć Ofiarę za oczyszczenie, bo jak powiedziałem: „Wy już jesteście czyści, dzięki Słowu, które wypowiedziałem do was”. Jezu, ale jakim kapłanom i jaką ofiarę? Mam odmówić modlitwy, bo

nie miałyśmy wspólnych wieczorem? Nic nie wyjdzie, wczoraj też tylko próbowałam...I niewiele wyszło... „Dziecię najmniejsze, nie. Ojciec upatrzy sobie ofiarę na całopalenie. Ty pójdz za Mną i uwierz, że Moje Słowo przeczytają wszyscy kapłani, bo tak chce Ten, który sam ich powołał. Kochaj Mnie i bądź bardzo, bardzo dzielna, i Ja bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

*****12 sty 2024 piątek „Cóż ci jest morze, że uciekasz? Czemu bieg swój odwracasz Jordanie? Widzisz, najdroższa i Moja, że niektórzy ze zdumieniem będą pytać: „Skąd On to ma? Skąd ta nauka, która jest Mu dana? Jakie cuda dzieją się przez Jego ręce!". Inni znów orzekną: Zbadaj i zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Nazaretu. Najmilsza, nie będę mówił tak, aby wszyscy zgodnie orzekli, że słowa, jakie tobie małej dyktuję są Moimi i mają ogromną wartość. Jeśli Mego Słowa nie przyjmowano, to również to, co mówię pod osłoną nocy, także będzie nieprzyjęte. Co do mediów, dziecię Moje, tu nie ma miejsca na ustępstwa. W danym czasie Mój sługa mówił tak jak pragnął Ojciec, dziś widząc totalnie spustoszone media, pełne kryjówek ducha nieczystego, syn Mój nie powtórzyłby po raz kolejny tej samej nauki. Jeśli dusza jest przyodziana czystością i nieskazitelnością, bardzo szybko rozezna obecność demonicznych wpływów nawet tam, gdzie po ludzku wydaje się, że wszystko jest w porządku. Nie. Trudno dzisiaj, najmilsza i Moja, aby pośród błota znaleźć perły i nie ubrudzić swoich rąk. Jeśli zapraszam was do wypłynięcia na głębie Ewangelii, uwierz, że możesz tam wypłynąć także bez znanych tobie zabezpieczeń. Moja drobinko, zdziwiona, dlaczego niesiony przez czterech paralityk, miałby nie pragnąć, aby wybrano go królem. Drobinko Moja, wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy, stąd konieczność dokładniejszego zbadania tej sprawy. Paralityk wyobraża Tego, którego po cudownym rozmnożeniu chleba chciano obrać królem, a On usunął się na miejsce pustynne. Podczas, gdy nadeszła godzina, wjechał do Jerozolimy na ośłatku, żrebięciu oślicy jako Król. Gdy pokona wszelką zwierzchność, władzę i moc, wtedy przekaze królowanie Bogu i Ojcu. Teraz zaś jest niesiony przez czterech. O kim mowa, Moja najdroższa?". O Tobie, Jezu. Choć tak skomplikowane to wszystko się wydaje, że już się gubię powoli... „Nie bój się, odnajdę cię znowu i rozraduje cię twoje serce, a tej radości nikt nie zdoła tobie małej odebrać. Tak. Moje Królestwo nie jest z tego świata, co oznacza, że nie mogę was natychmiast wybawić z wszelkich przeciwności i jeszcze spoczywam na łożu boleści, cierpiąc razem z wami. Król ukoronowany cierpieniem. Nie chcecie Takiego, Króla, o jakim mówił prorok Izajasz, że nie ma wyglądu, by się wam podobał. Pragniecie Króla, który to będzie panował, ale uwolni was od zła, problemów i przeciwników raz na zawsze. Król na waszą modłę, według waszego sposobu myślenia. Król, który jest uległy waszym żądaniom i spełni wasze zachcianki. Nie ukrzyżowany, ale od razu zmartwychwstały. Takiego to Króla zaraz podniesiecie z łoża boleści, bo niegodne to miejsce, aby prawdziwy Król na nim spoczywał. Czy na pewno? „A On wziął na siebie wasze słabości i nosił wasze choroby". Najmilsza, przykuty do drzewa Krzyża, niezdolny, aby się poruszyć, wchodzę przez tą otwartą szczelinę, o której wczoraj tobie mówiłem i czekam. Dotykają Mnie wasze błędzące w ciemności myśli: „Któż może odpuszczać grzechy prócz jednego Boga?". Ale czekam na pocieszycieli i ich nie znajduję. Ukochana, kto najbardziej potrzebuje uzdrowienia? Czy Ja, który sam daję życie i tchnienie, i wszystko? Czy mogę prosić ciebie, Mój kapłanie o pomoc? Czy usłyszysz Moje „Pragnę!" a więc wołanie z Krzyża, gdzie to wygasa we Mnie życie? Po co prosisz Mnie o króla, kiedy Ja już odkąd zostałem wywyższony nad ziemię, przyciągnąłem was wszystkich do Mojego Serca? Dlaczego żądasz innego króla i czy Ja tobie nie wystarczę? Cóż, Moja najmilsza, trwają wiara, nadzieja i miłość, te trzy, a z nich największa jest miłość. To ich mocą podtrzymywani i niesieni możecie poznać bliżej Moją wszechmoc i potęgę Mego Królowania objawiającą się w tajemnicy Krzyża i chwalebnym Zmartwychwstaniu. Oto paralityka niosło czterech, zaś wy szukacie innej Ewangelii, a innej nie ma. Wszak Mateusz, Marek, Łukasz i Jan spisali wszystko i żadna jota ani kreska nie zmieni się w Mojej nauce, mimo prób wielu, nawet spośród teologów by ją zmieniać, czy modyfikować. Drobinko, Moje zwycięstwo jest pewne, ale przyszło przez Mękę i Krzyż, a Królestwo Moje nie jest z tego świata. Zauważ, że każdy z Ewangelistów spisuje Moje Słowo pod natchnieniem Ducha, lecz Ja nie neguję jego pochodzenia, czy usposobienia, czy też innych naturalnych predyspozycji. Niosą Moje Imię aż na krańce ziemi i na przekór ludzkim sądom, szemraniom i próbom odrzucenia, czy wycięcia „niewygodnych" dla świata akapitów. A Ja przychodzę, niesiony w Ewangelii, w cieniu Krzyża, ukazując moc, która doskonali się w słabości. „Poza Cezarem nie mamy króla", orzekli ci, z którymi Piłat wchodzi w niepotrzebny dialog. Oczywiście Cezar jest dla was

ważniejszy niż Syn Człowieczy, bo nie poznaliście ani Mnie, ani Ojca. Ponownie mówię wam, że Królestwo Moje nie jest stąd. Spójrz, najmilsza, szukają Mnie w znakach i cudach, chcą odnaleźć drogę do Mnie, a jestem tak blisko i nie mogą Mnie dostrzec. Zajęci wyszukiwaniem wzniosłych konferencji i spotkań modlitewnych, nie słuchają porcji Słowa, którym karmię ich codziennie. Tak zabarykadowani swymi planami na przyszłość, że muszę rzeczywiście poszukiwać specjalnych miejsc dotarcia do ich zatłoczonych serc. Gdybym rozpychał się jak Pan i Władca rękami i nogami, byliby zmuszeni Mi ustąpić, ale przychodzę jako pokorny baranek i jako owca niema wobec strzygących ją. Tak, mogę odpuszczać grzechy. Mogę uzdrawiać. Tak, jestem Królem. Tym, którego pragnęłaś spotkać, ale też Innym, stąd nasze drogi wydają się rozchodzić. Usłysz Panie, kiedy głośno wołam. Zmiłuj się nade mną i mnie wysłuchaj. Kto z was pragnie dziś cierpiącego Króla? Kto? Drobinko Moja, czy wiesz, że naprawdę jeśli wiedziałbym, że jest istnieje inny sposób, aby was ocalić niż Mój Królewski Krzyż, zaraz też skorzystałbym z tej innej możliwości. Ale już od początku w ofierze Abrahama, który nie zawahał się oddać swego syna jest zapowiedź Mego Zbawczego cierpienia. Jednak to nie jest wcale koniec, gwiazdko Moja, tu trzeba nowej wiary w Zmartwychwstanie. Ja zwyciężam Słowem, kiedy pośród wielu nienawistnych spojrzeń i braku zrozumienia, wśród wielu gapiów tłoczących się na Mnie, a niezdolnych, aby Mnie dotknąć, odpuszczam grzechy i podnoszę z prochu nędzarza. Oto radość Mego Zmartwychwstania. Radość bez końca. Otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu Mój. Chromy wyskoczy jak jeleń, a język niemych wesoło zakrzyknie. Wstał, wziął swoje łoże i poszedł do domu. Powstałem z grobu, zniweczyłem wasz grzech i powróciłem do domu Ojca. Teraz to zaczęło się Moje Królowanie. Ci, którzy przyjmują Chrzest, zanurzając się we Mnie, zostają zanurzeni w Moim Zmartwychwstaniu, najmilsza, ale i w Mojej Męce i Śmierci. Koniecznym jest dla was Moje odejście, bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. Wszyscy znajdowali się na tym samym miejscu, gdy to ukazały się im języki jakby z ognia i na każdym z nich spoczął jeden i wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym. Moja Obecność pośród was, drobinko, trwa, ale trzeba też udostępnić Mi twoje serce, twoje umarłe myślenie, twoje zewnętrzne jedynie postrzeganie świata, twoje łoże pewnego projektowania swego życia. Jeśli chcesz poznać Innego, nie obawiaj się porzucić dawne i przetarte ścieżki, Duch Mój odmienia oblicze ziemi i może udoskonalić cię w wolności i prawdzie. Teraz to możesz widzieć nie tylko tych, przez których zostałeś do Mnie przyniesiony, ale i Moje czułe spojrzenie, które nie osądza, lecz kocha. To tak ważne, Moja drobinko, aby zburzyć te budowle waszego myślenia o Mnie. Przyglądasz się czasem jak dzieci budują z klocków w przedszkolu i podziwiają co powstało, prosząc by nikt nie ruszał ich budowli. Cóż, a gdyby nadszedł Większy od twoich klocków, czy pozwolisz Mu coś zmienić? Najmilsza, Ja Jestem twoim Budowniczym, stąd posłuszeństwo jest konieczne, abym mógł dalej budować, mimo szemrania niektórych. Ja Jestem PAN i czynię wszystko, co zechcę tak w niebie i na ziemi, i w duszy małej i słabej. Jestem, który Jestem. Kochaj Mnie.

*****13 sty 2024 „Moja najmilsza, Ja naprawdę jestem tak w Moim Słowie jak i w Eucharystii, wciąż czynię więcej niż zdołasz Mnie poprosić, czy zrozumieć. Popatrzcie na kwiaty i lilie polne, nie pracują ani przędą, a nawet Salomon w całym swym przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Stąd troska o wszelkie dobra materialne powinna być ukierunkowana najpierw na Tego, który je stworzył, a nie twoje tylko ludzkie możliwości działania. Moja Najmilsza, trzeba aby On wzrastał, a Ja się umniejszał mówił Jan, zaraz czyniąc to, co zostało zapowiedziane. Zatem będziesz odbierana jako Moja wysłanniczka, gdy uczynisz dokładnie tak jak tobie powiedziałem. Mój celnik nie wyróżniał się niczym szczególnym, a Ja z miłością spoglądałem na niego. Podobnie jak wejrzałem na Saula, który mimo wysokiego wzrostu, duchowo pozostał niezwykle słabym i uległym wobec świata i jego pożytkowości. Drobinko, znów co wspólnego ma Mój wybraniec ze zwykłym celnikiem, skoro Liturgia łączy ich w parę i stają się niczym dwa świeczniki, zapowiedzią innej nowej rzeczywistości Mojej Łaski. Zagubione oślice były przyczyną dalekiej wędrówki Saula, ale celnik Lewi, bynajmniej nie nadawał się do długich podróży, a jednak na Moje Słowo wstał z wygodnej, choć grzesznej komory i poszedł za Mną. Dziecię najmniejsze, Ja tak układam wydarzenia z waszej codzienności, abyście doszli do Mojego Światła, mimo całego trudu, który was czeka. Jestem pierwszym Szukającym tej, która się zgubiła. Wydaje się, że Saul wraca z niczym, lecz znalazłem go Ja, Pan, a wraz z nim i Moich wszystkich przyszłych celników. Umarłem za was, gdyście byli jeszcze grzesznikami, ale to nie koniec, powstałem z martwych, dlatego mam moc wyciągnąć was z waszego każdego zagubienia. Widzisz

najmilsza, już za chwilę zasiądziesz do stołu z celnikami i grzesznikami, a zatem będziesz miała okazję okazać im Miłosierdzie wskazując tym samym na Mnie, żywego i prawdziwego Boga. Pamiętaj, że nie wszyscy będą mieli dość odwagi, aby wstać i pójść za Mną, ale sama Moja obecność, otwiera ich serca na działanie Ducha Prawdy. Wszak, gdzie Ja Jestem, tam będzie i Mój sługa, czyż nie? Najmilsza i Moja, Miłosierdzie wychodzące naprzeciw grzesznika, sprawia, że tamten powoli, ale zdecydowanie poddaje się działaniu Mojej Łaski, to jest: „Nie sądźcie, abyście nie bali sądzeni”. To Lewi, który był obiektem nienawiści i niemiłych przytyczek słownych został wybrany. To nie nienaganny i bez żadnych słabości, lecz podległy grzechowi, Saul został namaszczoney na Króla. A więc myśli Moje nie są myślami waszymi ani drogi Moje waszymi drogami, a Ja przychodzę najpierw do grzeszników. Znaście te słowa bardzo dobrze, lecz samo opowiadanie się za nimi kosztuje was więcej niż opłata podatków. Jeśli kto uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Nowość Mojej Ewangelii i Jej radykalizm, niektórych przerażają i proszą, abym odszedł z ich granic. Co to za Król, który wymaga zostawienia wszystkiego i to zaraz, natychmiast, ot tak jakby nie miało to żadnego znaczenia. Dla Mnie więcej znaczy życie umiłowanego syna niż jego zewnętrzne dobra, które przecież przemina i jak dym się rozwiewa. Wygoda i dostatek czynią was głuchymi na Moje radosne „Pójdź za Mną”, a ono nigdy nie zważa na ilość przewinień, ale na wartość osoby, która pozostaje dla Mnie bezcenną. Nabyłem was bowiem nie srebrem ani złotem, lecz Moją Przenajdroższą Krwią. Popatrz, Moja Najdroższa, wy oceniacie za pomocą oczu, stanu majątkowego czy statusu społecznego, a Ja patrzę na serce. Ocena serca nie wchodzi w grę dla tych, którzy mają oczy, ale nie widzą. Będę, Moja drobinko was sądzić z miłości, a w niej waszego pragnienia usprawiedliwienia grzesznika i wyrwania go z sidła grzechu. Oczywiście o własnych siłach - ślepy nie może prowadzić ślepego, bo oboje wpadną w dół. Jednak, jeśli nauczysz się patrzenia jak Ja to czynię z miłością, wtedy zanim powiesz, drugi będzie już zdolnym, aby porzucić zło i wejść na drogę prawdy. Cóż, Ja mam upodobanie w ukrytej prawdzie, to znaczy, że oprócz rzucającej się w oczy zgnilizny grzechu, jest człowiek i jego nieśmiertelna dusza, a Moje pisanie na piasku, pozwala na odsłonięcie, kim jest Mój ukochany syn i córka. Piasek jest ulotny i szybko może zostać uniesiony przez wiatr, ale jeśli zasłoni wam oczy, nie będziecie zdolnymi, aby patrzeć jedni na drugich, bo ogromna ilość belek w oku bliźniego stanie się źródłem ciągłych oskarżeń twego brata. Moja drobinko, w komorze celnej jest pozorne bezpieczeństwo, dobrobyt i wygoda. Wyjście z niej powoduje od razu utratę tych trzech, aby stokroć tyle otrzymać. Tymczasem niektórzy daremnie wypatrują, że przyjdę po Mojego celnika, aby przestał grzeszyć, gdy sami zajmują jego miejsce nie wiedząc, że stoję przed nimi. Tak, głupi i ślepi, choć pozornie bogaci, duchowo bardzo biedni, bo naprawdę bogaczem jest ten, kto ma wszystko w Moim niebieskim banku. Mówiłem wam wszakże: „Gromadźcie sobie skarby w Niebie”, a wy powiększacie konta w banku, zdobywacie awanse zawodowe, poszukujecie nowych sposobów na pomnożenie dóbr ziemskich, równocześnie rywalizując z braćmi i siostrami. A gdy tej nocy zażądam twej duszy, coż odpowiesz? Widzisz, najmniejsza, będąc w zakonie, możesz pozornie praktykować ducha ubóstwa i nie mieć wielu rzeczy materialnych, lecz ciągle dbać o wielość modlitw i dobrych uczynków. Oczywiście są one Moim darem, ale dopiero, kiedy oddasz je w Moje ręce. Kiedy bowiem zaczniesz je gromadzić i karmić nimi swą pychę, sądząc, że dalece postąpiłaś w Ewangelicznej doskonałości, szybko zostaniesz pozbawiona tego, w czym pokładałaś ufność. Moje radosne i wolne „nic” oznacza pójście za Mną jak mawiacie „na serio”. Bo można wstać jedynie, ale sercem poszedłszy za Mną, pozostać w swojej duchowej komorze. Tak, to nie przyniesie nikomu korzyści, a ty dalej będziesz mały, biedny i ubogi, i nagi w swej pysze i chciwości. Zauważ, że to Moje Słowo wyzwala, ale aby Je usłyszeć należy zamilknąć również, gdy chodzi o liczenie swoich pseudozasług. Ja patrzę na tego, który jest zgębiony na duchu i z drżeniem czci Moje Słowo. Patrzę, kiedy nasze spojrzenia znowu się spotkają, abyś mógł Mnie usłyszeć i nie tkwić nadal w jednym i tym samym miejscu. Mądrość bowiem jest ruchliwszą od wszelkiego ruchu, a poznają Ją biedni i ubodzy właśnie świadomi swej grzeszności. Dlatego na ucztę należy zapraszać małych, nędznych, chromych i kalekich, bo nie mają się czym odpłacić. Widząc ich bezradność będę przechadzał się, aby im usługiwać i będę szczęśliwy, bo nie odpłacą mi blaskiem recytowanych modlitw ani brzęczącymi monetami dobrych uczynków, ale po prostu będąc w Mojej Bliskości, zapragną przyjąć Moje nieskończone Miłosierdzie. O, kupujcie za darmo, bez płacenia za wino i mleko. W Moim Kościele miłość nie szuka swego, a jej ciągłym zadaniem jest odnalezienie każdego, kto pragnie relacji bezinteresownej i żywej. Najmilsza, wysłuchaj twoich gości i uciesz się ich

radością, smucąc się tym, co trudne i bolesne, a stawiaj sobie Mnie, Pana przed oczyma zawsze, kiedy zechcesz rzucić niewidzialny kamień, najpierw ratujemy człowieka, widząc w nim Moje dziecko, później oderwiemy go z komory grzechu, przez Słowo życia - jeśli będziesz sama mocno trzymać się Słowa, inni niepostrzeżenie sami Je uchwycą, aby nie utonąć. Kocham cię i jestem".

*****14 sty 2024 „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, znasz te słowa, dziecię Moje najdroższe. Stąd wezwanie, aby przychodzić do Mnie często, nie jedynie w wymiarze fizycznym, najmilsza i Moja. Dusza nie zna ograniczeń, które posiada ciało, dlatego może przystępować do Mnie żyjącego, ile razy tylko zapagnie. Oto wypełniam po brzegi Moim Słowem twoją samotność i przychodzę ci z pomocą, Mój robaczku. Wasza mowa niech będzie „tak, tak”, „nie, nie”, a co nadto jest od złego pochodzi. Złącz zatem swoje pragnienie rozmowy ze stworzeniem z Moją odwieczną Miłością, bo Ja Jestem Słowem raz wypowiedzianym przez Ojca i wiecznie istniejącym TAK, drobinko Moja".

Jezu, czemu tak przedziwnie rozjaśniłeś dzisiejsze czytanie? Nie mogłam i dalej nie mogę tego pojąć. Jezu. „Najmilsza, Ja i Ojciec jedno jesteśmy, a plan Syna jest i planem Ojca, by spełniać Jego wolę we wszystkim i zawsze tak w szczegółach jak i w ogólności. Popatrz na syna, który powraca do Taty, ach, w jego powrocie jest wstający ze snu Samuel, a kto może pojąć niech pojmuje. Moja najmilsza, jego zdecydowanie przygotowany powrót jest wypełniony pragnieniem przyznania się do winy: „uczyń mnie choćby jednym z najemników". Ma przygotowane przemówienie, lecz otwarte ramiona ojca zamykają mu usta więc wyznaje jedynie swoją winę i zostaje porwany przez Miłosierną i Wcieloną Miłość. Ważnym było pragnienie powrotu, a także postanowienie poprawy, wreszcie sama droga. Ten młodzieniec nie zna jeszcze ojca, bo jest zbyt młody i niezdolny do słuchania, ale morze ojcowskiej miłości jest w stanie przyjąć i poddać się radości spotkania, które oznacza nowe narodzenie. A czy miałaś Mnie pytać, co ma wspólnego ta przypowieść z historią Samuela? Drobinko Moja, wszystko. Trudno nazywać Mojego przyszłego proroka marnotrawnym synem, ale na pewno można orzec, że nie potrafi samodzielnie rozeznaczyć Mojego wezwania do większej miłości. Tak też syn z przypowieści Mojej, jeśli nie otrzymałby wcześniej łaski Ducha Świętego, nie byłby zdolny do poznania swego grzechu i wstania z łoża swej nędzy. Oto biedak staje się bogatym w Moje Słowo. Otrzymuje pierścień, szatę i sandały, zaproszony na Ucztę życia, wydaje się być zaskoczony takim przyjęciem. Ten bowiem był umarłym, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się, o, mieszkał w Mojej świątyni, lecz nie poznał tęsknoty Ojcowskiego Serca. Najmilsza i Moja, można mieszkać ze Mną pod jednym dachem jak wy w waszych klasztorach, czy nawet tu, gdzie teraz jesteś. Można służyć przy Moim Ołtarzu blisko, jeść i pić razem ze Mną, ale Mnie nie poznać. Najmilsza tak blisko, a Moje Słowa padają na ziemię i przylatują ptaki wydziobując je, ziarenko po ziarenku, skarby należne Moim dzieciom, które tak hojnie rozsiewam, podczas Liturgii Słowa. Na czym będzie polegała Moja nocna rozmowa z Samuelem? Oczywiście na nauce słuchania, z tym wszyscy macie spore kłopoty, bo chętni do mówienia, zagłuszacie różnymi sposobami Moje Słowo i stajecie się jak ten, co wiele posiada, a nie umie korzystać z dóbr, jakie otrzymał. Samuel po spotkaniu ze Słowem Wcielonym, nie pozwoli żadnemu z Moich Słów upaść na ziemię. Co to oznacza? On zaczyna wchłaniać w siebie niczym ziemia pustynna, krople wody- każde Moje Słowo i staje się Jego prawdziwym strażnikiem, a potrzeba było aż potrójnego przebudzenia. Tymczasem syn z opowieści o miłosiernym Ojcu, biegnie naprzeciw swego zagubionego i pragnie, aby tamten na nowo odkrył swoją prawdziwą tożsamość dziecka. Czy trzeba więcej tłumaczyć, Moja najdroższa? Nie wolno wam przechodzić wobec Mego Słowa jak zwykły przechodzień, który słysząc Je zapomina i depta własnymi nogami. A Słowo jest blisko ciebie w twoich ustach i sercu. Mówię do Moich kapłanów, którzy codziennie całują Moją świętą Ewangelię, by następnie żyć według sposobu tego świata. Cóż to oznacza? Że chcą i pragną Mnie spotkać, ale nie czynią tego, co mówię. Niezdolni, aby schylić się i podać dłoń Leżącemu pod ciężarem belki krzyżowej. Drobinko najmniejsza, to Ja Jestem, który z tobą mówię". Jezu, ale Ty znów jakby przechodzisz do innego wątku... „Nie, dziecię Moje, wątek jest jeden, a jest nim, Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie. Kiedy bowiem lekceważysz Moje Słowo, to i przechodzisz obojętnie obok Tego, który upada, aby cię podnieść i przywrócić na nowo Ojcu. Zatem, pochyl się nisko jak celnik w świątyni, czy kobieta, którą pochwycono na cudzołóstwie, czy ta, która od 18 lat miała ducha niemocy i nie mogła się podnieść. Łatwo bowiem stać wyprostowanym i uważać się za godnego pierwszych miejsc w świątyni, szacunku i pochwały ludzi, lecz Ten, który rzeczywiście wywyższa pokornych, nie

będzie mógł podejść do ciebie, na końcu twoich dni. Ja bowiem czekam na miłość służebną, która nie szuka ziemskiego poklasku i podniesie ze czią jedno Moje Słowo z prochu ziemi, tym samym Mnie z ziemi podnosząc. Drobinco, „jeśli chcesz”- mówiłem do tych, którzy mieli być podniesieni, lecz do Szymona Piotra (przyszłej Skały), powiem: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną”. Tak, zaś on jeszcze chciałby królować inaczej niż przez służbę. Ach, najmilsza, pierwszą podnoszącą z ziemi Słowo Wcielone była Moja Mama. Ile w Niej czułości i piękna! Kto jak Ona zachowuje wszystko w swoim Sercu i czyni z niego kołyskę dla Umiłowanego Syna? Tak, a zatem, podnosi ze Słowem i was, tak niezdolnych, by przyjąć potęgę Tego maleńkiego Króla i Pana. Maryja podniesie też martwe Ciało Syna, biorąc Je w ramiona, jakby wskazując wam głuchym, że Słowo nawet zewnętrznie martwe, nosi w sobie życie wieczne. Czy tutaj, Moja najmilsza, nie należy także uklęknąć w Mojej Eucharystycznej Obecności i przeprosić za brak szacunku wobec Słowa? Brak szacunku czytających i rozważających, którzy traktują Je na równi ze słowem ludzkim raz z powodu braku wiary, a dwa, dlatego, że nigdy nie spotkali Mnie osobiście. Najmilsza, trzeba wam zawsze odkrywać Moje Słowo w Jego odniesieniu do Eucharystii, a powiedziałem, że Samuel także po spotkaniu ze Mną odpowie: „Panie nie jestem godzien, abyś przyszedł do Mnie, ale powiedz tylko Słowo...”. Odkryć wartość Słowa, przyjąć Je w czasie Najświętszej Ofiary, celebrować spotkanie ze Słowem, żeby też doświadczyć, że ono żyje w Liturgii Eucharystycznej i nie opuszcza słuchającego, który naprawdę podniósł Je z ziemi. Zatem zatrzymaj się przy ambonie i tu zapytaj, czy Mnie rozpoznałeś i usłyszałeś, a jeśli tak, powrót do Ołtarza i pozwól, że nakarmię twą zgłodniałą duszę Chlebem, który trwa na wieki”. Jezu, gdybyśmy tak umieli choć trochę przyjmować Twoje Słowo...A tu wchodzi ludzka słabość. „Pamiętasz, mała Moja? Ludzie stali płaszcze na drodze, gdy wjeżdżałem do Jerozolimy, a wszyscy, którzy się Mnie dotknęli odzyskiwali zdrowie. Zatem rozłóż swój płaszcz, kiedy przychodzę, a Moje Słowo zamiast na ziemię spadnie wprost tam, gdzie zostało przyjęte, a więc do twego serca. Kocham cię i możesz czuć się jako najbogatsza na ziemi, kto ma Moje Słowo, tego posadzę na Moim tronie. Kocham cię i jestem”. Dziękuję Ci, Jezu! Kocham Cię!

*****15 sty 2024 „Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem”. Zobacz, dziecię najmilsze, że przeszywam nową łatę do twego serca, które odnowione mocą Ducha Świętego może przyjąć nadmiar Mejej miłości, który u innych jest zbyt wielkim darem i może spowodować przedarcie. Saul zaiste pragnął składać ofiary, ale nie był posłuszny Słowu, stąd też Ja, Pan strącam natychmiast władców z tronu, a wywyższam pokornych. Nie sądźcie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię, nie powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem dwoje będzie podzielonych w jednym domu. Oto, gwiazdko Moja, wprowadzam podział pomiędzy tymi, którzy spełniają jedynie przepisy, a tymi, którzy idą w ślad za Moim Słowem, trwając w Duchu i w prawdzie w Mojej nauce. Oni są prawdziwie Moimi uczniami. Czy mogę teraz, mała Moja zaprosić cię na Moje wesele? Czy przyniosłaś cokolwiek, aby móc radować się obecnością Pana młodego w twojej duszy? * Jezu, czy to nazywasz weselem, że miałam nie prowadzić tej lekcji w pierwszej klasie, a potem nagle pani z dziećmi wróciła i trzeba było wrócić do zajęć? „Najmilsza, przecież Pan młody nadal był z tobą tuż obok chociaż nie dostrzegałaś Mnie, próbując napęłnić tamte stągwie?”. Jezu, jakie stągwie?! „Drobinco, te, w których znajduje się woda, a więc pragnienie słuchania jeszcze dziecięce, a więc bardzo mało znaczące wobec mądrości światowej, ale w Moim Królestwie mali mają pierwszeństwo. Zauważ, łatwo jest wam porównywać wartość Janowych postów i Moją duchową obecność, ale ciągle obstajecie przy swoim zdaniu jak wtedy Saul, że najważniejsze jest złożenie ofiary. O, co mi po mnóstwie waszych ofiar, czy twoje posty jakkolwiek surowe miałyby same w sobie zbliżyć ciebie do Mego Serca. Najmilsza, kto pytał, co jest najważniejsze na Moim Weselu?”. Jezu, Ty mówiłeś rano... „Tak, proszę Cię, Ojczy, aby Moją Radość mieli w sobie w całej pełni. Nie jest to radość tego świata, bo tamta jest przemijająca, lecz radość, która płynie z relacji ze Mną, nowa i doskonała. Czy można wyobrazić sobie poszczających uczestników wesela? Kto z was teraz zechce przyjąć Moje zaproszenie? Moją najmilsza, chodź ukażę ci Oblubienicę Małżonkę Baranka. Jest cała przybrana w klejnoty dla swojego Męża i poślubię cię znowu na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie, poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana. Otóż najmilsza i Moja, Ja wznoszę Kielich, który pije Moja Oblubienica wcześniej zażywająca kąpieli w Mojej Przenajdroższej Krwi. Kielich Mój, drobinco jest pełen po brzegi, pij, bo jest on dla ciebie”. Jezu... „Tak, a teraz popatrz, oto Moje dzieci niesione na rękach, te, które wcześniej nie mogły zbliżyć się do Mnie, teraz mają udział w tym weselnym

kielichu. Moja oblubienica nie potrafi już pościć, ponieważ Ja unoszę się nad nią weselem podziwiając piękno duszy odkupionej. Ach, czy nie po to przyszedłem, aby cały Kościół Święty zaprosić na Moje Niebiańskie Wesele nie w roli przechodnia, ale Mej najbliższej rodziny? Nie przeszywaj już łąty związanej ze starym sposobem myślenia i działania, oto czynię wszystko nowe. Na Moim Weselu, drobinko, wszyscy będziecie odkrywać ze zdumieniem i radością, ile cudów działałem w waszym sercu przez łaskę uświęcającą i wasze małe „tak” wobec Mego Słowa. Jak młodzieniec poślubia dziewicę, tak twój Budowniczy poślubi ciebie. Zobacz, że na Mojej Uczcie nikt nie jest sam, a jeden cieszy się weselem drugiego, nie ma egoizmu, ale miłość służebna. Moja drobinko, dziś zamiast zajmować się przyszywaniem łąt, a więc poprawą samych siebie, skupcie się raczej na opatrywaniu Ran, jakie zadaliście swemu Oblubieńcowi. Oto stały błąd również obecny w formacji zakonnej, czy seminaryjnej, aby z uporem i zawziętością wykorzeniać, przy pomocy postów i formuł modlitewnych swoje liczne wady i słabości. To tak jakbyś chciał zebrać piasek morski do jednego worka i zawiązać, pozbywszy się go raz na zawsze. Ach, choć same środki do celu są potrzebne, to twoja koncentracja na samodoskonaleniu oddala cię od żywej relacji ze Mną i koncentruje na sobie. Czy o to chodzi w miłości, abyś sam siebie samego poobszyszał nowymi łątkami? Cóż, może to śmiesznie zabrzmieć, ale zaczynasz obiad od śniadania, a więc zajmujesz się tym, co należy czynić, a czego innego nie zaniedbywać. Jaśniej? Oto jestem tuż obok, chcę być z tobą, słuchać jak bije twoje serce, przyglądać się twoim zajęciom, pomagać w przeciwnościach i błogosławić, w każdej chwili dnia i nocy. Tymczasem ty, znów sięgasz po taki lub inny środek, aby zbliżyć się do Mnie i zostaję w tyle, bez ciebie, bo znów zajęłeś się swoimi słabościami. Ach, to was gubi. Uczę was wlewania nowego wina do nowych bukłaków, a tu nagle nie widzę chętnych. Dlaczego? Sama mówiłaś dzieciom dzisiaj, że ciągle doszukujecie się w innych ludziach słabości, a sami macie ich naprawdę wiele, lecz, aby zobaczyć jakieś dobro w sobie, czy w innym, tu już jest ogromny problem, prawda? Zatem Moje dzisiejsze wskazanie, drobinko najmniejsza, odrywa was od waszego osobistego formatowania (celowo użyłem tego wyrazu). Jesteście bowiem zdolni precedzać komara, a połykać wielbłąda, a równocześnie celnie wychwytywać wady innych ludzi, zaś swoje skrzętnie ukrywać i przede Mną i przed innymi. Moja Najmilsza, „napełnijcie stągwie wodą”, powiedziałem sługom na weselu. Czy kazałem im przynieść wino roztropności, męstwa i pobożności? Czy prosiłem, aby odmówili Psalmów, zanim przyniosą wodę? Czy kazałem im nieść stągwie pod górę, żeby było trudniej je przynieść? Nie. Podobnie i wy, usłyszcie dziś na nowo: „Na Twoje Słowo zarzucę sieć!”. Dajcie się prowadzić Duchowi Świętemu, nie waszym pomysłom na świętość. Eliminacja wad nie ma nic wspólnego z relacją. Relacja bowiem kosztuje, bo drugi jest inny od ciebie i tu najwięcej trzeba cierpieć, i uczyć się wzajemnego słuchania, i szacunku. Czy teraz rozumiecie, czemu w Mojej Obecności nie chodzi o nadzwyczajne posty? Cóż, posłużymy się, Moja Najdroższa, znów przykładem malucha z przedszkola, o, jakże wypominał mamie, że rano zostawiła go w przedszkolu bez wcześniejszego przytulenia”. Tak, a potem musiała mu to wynagrodzić. Słodkie to było... „Czy mama kazała mu uczyć się być twardym i męskim, czy raczej rozłożyła szeroko swe ramiona by go podwójnie przytulić? Tak samo jest ze Mną. Nie chcę was ganić za wasze słabości, wypominając bezustannie wasze przewinienia, a będąc Słowem Wcielonym, pragnę was utulić jako Moją umiłowaną oblubienicę, takich jeszcze niedoskonałych, lecz stęsknionych prawdziwego wina relacji nie obowiązku. Same obowiązki te modlitewne i inne, na pewnym etapie wydają się wystarczać, duszy jeszcze niewyprawnej i raczkującej, ale potem wystarczy sama obecność, ona jest niezbędna, aby dorastać do Moich ramion. Drobinko Moja, na tym ziemskim weselu jest jeszcze mroczno i nie widzisz dobrze Umiłowanego, ale już za szyję obejmujesz Mnie żywego Boga i Człowieka, przez dar Krzyża, w którym uczestniczysz. Zostań ze Mną, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Wiedz, że w nocy nie widać zbyt jasno, stąd konieczne jest czuwanie, aby odkryć Moją Obecność w małych wydarzeniach codzienności. Bardzo cię kocham, Moja oblubienico. Pójdź za Mną”.

*****16 sty 2024 „Moja najmilsza, kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien i kto miłuje syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego Krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Oto łatwo raz porzucić pewne przywiązania, ale zwykle wracacie do nich, po dłuższym czasie chodzenia za Mną i nieraz przez to wręcz, mijacie się ze swoim powołaniem, przypominając tego, który umiłowawszy ten świat, porzucił drogę Mojej Ewangelii. Karmię was Chlebem z Nieba, a wy

wciąż szukacie innego, lepszego pokarmu, który miałby zaspokoić wasz wewnętrzny głód prawdy. Drobinko, czy pośród łanów zbóż, nie masz jednego, który zerwany i zgnieciony, obumiera, by przynieść nieskończenie więcej niż prosisz, czy rozumiesz? Ten jeden, najmilsza, nie zauważony, ten, który pasie owce i pozostaje niejako poza resztą dorodnych synów Jessego. Ta różdżka już wyrosła, a wy nie dostrzegacie, że to jest czas upragniony. Oczywiście, gdy będą mówić: „Pokój i bezpieczeństwo”, zupełnie niespodziewanie spadnie na nich Mój dzień, nie ujdą. Tak, szukajcie Pana, gdy się pozwala odnaleźć. Podobnie jak prorok Samuel spotkał strażników miasta obawiających się jego przyjścia jako wroga, tak samo lękali się Moi uczniowie, że skrupulatnie przestrzegający szabatowych przepisów, znajdą ich, łuskających kłosa właśnie w dzień szabat. Drobinko najdroższa, uwierz, że czasu jest mało, a twój najdroższy Kłos już został zerwany, ach, czas jest krótki. Można tak mocno skoncentrować się na swojej misji, że nie dojrzysz Tego, który, uwaga, pierwszy łamie przepisy. Ewangelisci potraktują Mój czyn bardzo delikatnie, lecz znawcy Prawa natychmiast dopatrzą się nagannego zachowania Nauczyciela z Nazaretu. Czy więcej znaczy szabat, czy człowiek? Czy trzeba wam patrzeć tylko na to, co zewnętrzne, nie szukając duchowych głębin? Drobinko Moja, Ja wręcz szaleję za najmniejszymi, dlatego wybrałem Dawida na króla i on, mimo słabości, będzie panował nad domem Izraela, a jego potomstwo będzie trwało wiecznie. To tak mocno zastanawiające, że mając Mnie tak blisko, bo w Eucharystii jestem na wyciągnięcie ręki Mego kapłana, wy wciąż koncentrujecie się bardziej na przepisach zewnętrznych niż na relacji ze Mną. Widzisz, gwiazdko Moja, wciąż wam przypominam o Tajemnicy Mego zjednoczenia z Ojcem i Mojego zaproszenia do relacji ze Mną. Przyjrzyj się Dawidowi, jego serce przylgnęło do Mnie, stąd będzie jadł chleby pokładne, które jedynie kapłanom jeść wolno i da swoim towarzyszom. Kocham jego uniżenie, ponieważ nawet gdy upadnie, jest zdolnym do pokornego przylgnięcia do Moich stóp niczym Piotr, który po zaparciu się Mnie, gorzko zapłakał. Jałmużna głodzi grzechy, mówię o jałmużnie skruszonego serca. Jak zerwałem Dawida niczym dorodny kłos, oderwawszy go od pary wołów, a dla was jaśniej z pastwiska i jego stałego zajęcia, tak też was teraz, wrywam z marazmu waszego byle jakiego życia i wiodę do nowej ziemi. Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam. Drobinko najmilsza, podobnie wybrałem Elizeusza, a wcześniej Józefa, który został sprzedany przez swoich braci. Jak widzisz Boży wybór jest nieodwołalny i zawsze prowadzi przez Krzyż do domu Ojca. Józefa ustanowiłem panem nad swoim domem, choć był najmłodszy w rodzinie i dotknięty odrzuceniem przez najbliższych, prawie utracił swe życie, aby je z powrotem odzyskać. Tymczasem Dawid po ludzku nie nadawał się na króla, lecz Ja wejrzałem już wcześniej na jego uniżenie i usłyszałem jak wystawia Moje Imię, choć nikt nie słyszy. Ach, czy on już nie wiedział, że za chwilę Dziewica z Nazaretu, uwielbi Ojca hymnem miłosierdzia za wielkie rzeczy, jakie zdziałał w duszach najmniejszych?”. Jezu, wydaje mi się, że im częściej mówisz do mnie, tym więcej w tym głębi...A ja dalej jestem tak samo mała i grzeszna. „Drobinko, wiesz, że to nie przeszkadza, abym czynił to, co zamierzyłem od wieków, aby ratować Moich kapłanów z otchłani nędzy i grzechu. Popatrz: Idą za Mną i łuskają kłosa w szabat jak Nikodem, który przyszedł pod osłoną nocy i nazwał Mnie Nauczycielem, a nie wiedział, co znaczy powtórnie się narodzić. Oni maszerują za Chlebem życia, a jedzą kłosa, jakże to? Czy nie mam dać im Siebie jako Pokarm? Na cóż ta lekcja łamania szabat? Może jestem Buntownikiem, Moja drobinko? Nie. Gdzie bowiem Duch Pański tam wolność, a jak powiedziałem tobie dziś rano: „nawet szczenięta jadają z okruszyn, które spadają ze stołu ich panów”. Czy rozumiesz? Oto Pan wszystkiego i Stwórca pozwala jeść i sam je, a po Zmartwychwstaniu chętnie spożyję z Moimi kawałek pieczonej ryby. Moja najmilsza, teraz pojmujesz?”. Jesteś Jednym z nas? dlatego jesz z nami? „Dziecię Moje, Ja, Pan wskazuję na swoją Obecność jako ponadczasowy Dar dla was wierzących we Mnie i jak namaściłem Dawida na króla, tak i ciebie, Mój bracie namaściłem na kapłana, nie z powodu twych zasług, ale ze względu na Moje odwieczne postanowienie. Celowo, Moja drobinko, nie mówię o pieczęci chrzcielnej, bo to, Moi kapłani powinni jeszcze starać się umocnić swe królewskie powołanie i wybór. Jak bowiem z tajemniczego ziarna, tak z Sakramentu Chrztu wyrasta twoje, ba Moje, czyli nasze Kapłaństwo i tu nie ma znaczenia ani twoje wcześniejsze zajęcie, ani twa ziemską rodziną, którą trzeba porzucić, ani twój zewnętrzny wygląd. Ja patrzę w serce. Nic to nie szkodzi, że jest tam teraz więcej głodu świata niż poszukiwania woli Ojca, Ja mam moc, by w Duchu Świętym przewyciężyć twą słabość. Dziecię najmilsze, wróćmy jeszcze do Piotra, wszak on, mimo słabości stanie się zerwanym kłosem, który śmiercią swą uwielbi Boga i naprawdę pójdzie za Mną jako pasterz,

który oddaje życie za owce. Czy Moi uczniowie zrywając kłosa wiedzieli, że za chwilę wszyscy Mnie opuszczą i sam zostanę zżęty, a nie ma nikogo, kto by stanął w Mojej obronie? Teraz jeszcze jestem z wami, ale oto idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie. Widzisz, łatwo tuż obok Mnie idąc zaspakajać swe zewnętrzne zachcianki, lecz, kiedy nadejdzie godzina, głód życia stanie się dla was ważniejszy niż Ja. Musi się stać to, co jest napisane o Mnie w Prawie Mojżesza, u proroków i w Psalmach. Najmilsza, nie zrozumieli, że Jestem, który jestem, ale Ten zerwany ręką pogan Najpiękniejszy z synów ludzkich, obumarłszy w ziemi, wszędzie jako Słońce i rozświecał wasze ciemności. Dziś, Moja mała, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej trzeba wam nabrać Ducha i podnieść głowę ponad doczesność, to też wiąże się z pewnym porzuceniem dawnych kłosów na rzecz Mojej Królewskiej Obecności. Odkrycie Eucharystii, umiłowanie Liturgii jako jedyne skarbu ważniejszego od wszystkiego i wszystkich. W Mojej Obecności, najmilsza, dominował głód fizyczny, lecz Ja nie nakazałem Moim postu, aby pojęli, że jestem blisko i najważniejszym jest kochać Ojca i tym samym drugiego człowieka, nie zaś same przepisy. Tym więcej potrzeba, aby Moi kapłani niczym wyprawni górnicy w Eucharystii dokopywali się skarbów, aby rozdzielać je braciom. Nie w spełnianiu przepisów, lecz na cichej adoracji odkrywali piękno Boga i Człowieka, i Przyjaciela, i Brata, i twojego Powiernika i wreszcie Pana. Drobinco, gdy zabraknie choćby jednej z tych wyżej wymienionych relacji między Mną, a kapłanem dokona się wartka celebrowanie przepisów z resztką wiary i ogromnym deficytem miłości Ojca. Tak napisz, że zmiana jest bardzo konieczna i nie jutro, ale teraz i dzisiaj. Dziecko, ty wciąż martwisz się niemożnością odczytania rano Ewangelii, a tymczasem Słowo nie odczytane przez twoje oczy i serce, zostaje odsłonięte przez Innego, który wie lepiej, co jest dobre dla swoich dzieci. Drobinco, pójdz za Mną. Bardzo cię kocham". Nie umiem Tobie, Jezu, dziękować... „Cóż, spodobało mi się, gdy na korytarzu szkolnym licząc kroki, mówiłaś, że Mnie kochasz. Widzisz sama jak niewiele trzeba, aby uradować Me Serce, a martwisz się dziękowaniem". Już nic nie będę mówił. „Milczeniem, najmilsza, również można komunikować miłość. Milcz razem ze Mną. Kocham cię".

*****17 sty 2024 „Moja najmilsza, trzeba wam na nowo wkopać się w głębię Mego Słowa i usłyszeć Je wyraźniej i mocniej niż głosy ze świata pochodzące, a więc dzikie. Można śmiało nazwać Dawida, małym chłopcem, który nie posiada broni prawdziwego wojownika, ale jest gotów stoczyć walkę z przeciwnikiem i zwyciężyć. Tak to jestem, drobinco Moja, zasmucony, z powodu zatwardziałych serc faryzeuszów, które symbolizują pychę naszego Goliata; przekonanego, że może budzić strach przez swój wygląd i sławę najsilniejszego z ludzi. Ach, kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie. Dlatego kazałem Piotrowi schować miecz do pochwy, bo Ja zwyciężam przez Mękę i Krzyż, nie zaś według mądrości tego świata. Zauważ, najmilsza, że faryzeusze i uczeni w Piśmie widzą podstawę do oskarżenia Mnie, a Ja widzę biedę człowieka. Goliat wzgardził Dawidem jedynie patrząc na niego i na broń, której po ludzku nie posiadał, a Ja patrzę na Jego posłuszeństwo Mojemu Słowu. Niezależnie od wielkości przeciwnika, należy spojrzeć na jego biedę, która powoduje niezwykle opór. Tak to Mój nieprzyjaciel przychodzi tylko po to, by zabijać, kraść i niszczyć, a Ja przyszedłem, aby owce miały życie i miały je obficie. To przedziwne, drobinco najdroższa i Moja, że zarówno Goliat jak i Dawid pewni są zwycięstwa w tej wojnie. Jednak pierwszy powodowany pychą, nie zna Mojej Wszechmocy i że przez pokornych bywam chwalony, zaś Dawid całą swą ufność pokłada właśnie w Tym, Który jego palce zaprawia do bitwy. Uwierz, że w Moje Imię, w każdej walce jesteś zwycięzcą, bo i Ja zwyciężyłem, i zasiadłem wraz z Ojcem na tronie. Ja pokonałem wszelką zwierzchność, władzę i moc, a choć nie widzicie jeszcze w pełni Mojego Zwycięstwa, Ono już naprawdę jest. Można, zatem zachwycić się Tym, który dla was taką wielką wycierpiał wrogość przeciw sobie, aby nie przerażała was ilość waszych grzechów, czy też skłonność do upadku. Moja drobinco, walka między wyborem woli Ojca, a twoim egoizmem dokonuje się niekiedy w ułamku sekundy, a więc bardzo szybko, lecz, czy posiadasz tamte kamienie i procę, aby przeciwnik nie wydał cię sędziemu, a sędzia dozorczy i abyś znów nie znalazł się w więzieniu własnego ja?". Jezu, czy chodzi o to kamienie, o których kiedyś już mówiłaś? „Nie, Moja mała, pomyśl dobrze. Najcenniejszym będzie ten kamień, który natychmiast pokonuje pychę starodawnego węża, a więc posłuszeństwo Słowu. Jak bowiem wąż zwiódł Ewę, tak posłuszeństwo Maryi Niepokalanej stało się zadatką zwycięstwa waszego i Mojego. Słowo stało się Ciałem. Bóg stał się Człowiekiem. Tak słabym i małym, że zaraz znaleźli się Goliaci, gotowi Go zmiażdżyć po Jego narodzeniu. Cóż ci jest morze, że uciekasz? Czemu bieg swój odwracasz Jordanie? Widzisz, najmilsza, posłuszeństwo Matki zmienia bieg historii, oto otwiera się worek z kamieniami i jeden z nich

ujęty w dłonie Niepokalanej, miażdży głowę szatana, a tamten nie może znieść, tak wsłuchanej w Moje Słowo, Dziewicy. Izrael od dawna powtarzał modlitwę; „Szema Izrael”, lecz, czy był zdolny, aby słuchać? Nie. Wdziewał na siebie strój 10 Przykazań i Praw nadanych za pośrednictwem Mojżesza, ale były one jarzmem nie do uniesienia niczym tarcza i miecz, które miały wcześniej pomóc Dawidowi pokonać Filistyna. Dopiero, gdy nadeszła Pełnia czasu, Niewiasta pokorna i nikomu nie znana, chwyciła w swe dłonie najpiękniejszy z kamieni - posłuszeństwo i stał się Cud. Przyszedłem do was jako Zwycięzca, Król królów i Pan panujących, ale w przebraniu małego Chłopca. Wzgardzony przez współczesnych Goliatów, odrzucony przez swoich, Potomek Dawida, urodzony w Betlejem, lecz wzrastając w Nazarecie, wydawał się być jednym z żydowskich dzieci. Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy i zasiadł na tronie Ojca, ale nie tylko. Ciągłe jestem z wami, aby wyciągać swą rękę i ukazywać wam Mój zwycięski kamień - jeśli chcesz go chwycić. Walka dokonuje się na środku, a więc jawnie, nie w ukryciu; Ja również pragnę, aby Moje Słowo było głoszone i celebrowane; wszak sami z siebie nie jesteście zdolni, aby na nie odpowiedzieć. Najmilsza, czy Dawid miał uschłą prawą rękę? Nie, bo i nie mógłby nią sięgnąć po zwycięski kamień. Tak, też wy, Moja drobinko, nie możecie sami, bez Mojej pomocy, odpowiedzieć w posłuszeństwie na Moje Słowo i tym samym wydobyć kamień, już wcześniej, na Chrzcie Świętym otrzymany, prawda? Oto czytacie Me Słowo, czytacie komentarze do niego, słuchacie różnych wyjaśnień i niektóre nawet macie w pamięci. Powtarzacie Me Słowa w Psalmach po wielokroć, posługujecie się nimi na modlitwie, lecz, czy zdołacie na Nie, choć raz z serca i w Duchu Świętym odpowiedzieć? Najdroższa, pierwsze jest „słuchaj” i „stań na środku”, a więc nie obawiaj się, że będę widział wszystkie twe słabości, że inni je zobaczą, bo taka walka w Moim świetle jest zawsze zwycięska. Gorzej, kiedy odkrywasz swą pychę, gniew czy lenistwo i czynisz wszystko, aby nikt o nich nie wiedział, zakopując je głęboko w ziemi. Cóż, kiedy w Moim świetle wszystko jest widoczne. Co stałoby się, gdybyśmy lęku przed faryzeuszami schował się razem z chorym, i nikt nie wiedziałby, że tamten został uzdrowiony? A czy można pokonać Olbrzyma bez świadków? Stąd pozwól, że wyciągnę belkę z twego oka, tym samym uzdrawiając i wzrok twój, i chorą rękę. Każdy nawet drobny grzech powoduje lekkie upośledzenie zdolności widzenia Mnie i braci, a i niemoc w radosnym korzystaniu ze źródeł wody żywej, zawartej w Moim Słowie. Przypatrz się, Dziewicy i Matce - poczęta bez grzechu - widzi jasno, ma zdrowe i otwarte ręce i nie wie, czym jest pycha i skoncentrowanie na sobie. Dlatego to Boski Kamień wystrzela wprost z Jej Serca i na całą ziemię spływają łaska po łasce. Tak. Masz wspaniałą Nauczycielkę, bo Matka nie tylko wyciąga rękę, Ona chwyta Słowo, przyjmując Je do siebie i stając się Moim Mieszkaniem. Zaiste jest waszą Hetmanką, w każdej walce duchowej i w Niej macie obóz obronny i wieżę przeciwko wrogowi. Co stało się, po zwycięstwie Dawida nad Filistynem? Czy było to jedynie jego osobiste zwycięstwo? Ach, drobinko, ty wiesz. Miłość wszystko tobie objaśniła. Wszak Moje Wcielenie to także Misterium Paschy, a więc Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie. Baranek zabity żyje i jest z wami, choć wcześniej nie przypominał ani wodzą, ani zwycięzcy. Ja umieram nową śmiercią, ponieważ w Moim końcu jest zbawczy początek Kościoła. Tak, z Mego Boku wypływają Krew i woda, a Goliat jest zmuszony do odejścia i zupełnej klęski. Wystarczy, aby jeden Człowiek umarł za naród, lecz Ja zmartwychwstałem i jestem z wami, nie pozwalając, aby wrogie potęgi zniszczyły Mój Kościół na skale zbudowany. Ten Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym, a wy dziś śpiewajcie Panu pieśń nową, bo królom daję zwycięstwo, wy zaś, którzy wspólnie ze Mną cierpicie, wspólnie też królować będziecie. Najmilsza Moja, choćby tysiąc padło u boku twego i dziesięć tysięcy po twojej prawicy, ciebie to nie spotka. Przeciwnik, który wydaje się być zbyt potężny, nie ma nad tobą żadnej władzy, gdy poddajesz swą ludzką wolę, woli Przedwiecznego Ojca. Potrzeba mi dziś wyciągniętych i pokornych dłoni kapłanów, którzy powiedzą, że ich ręce są chore, ale serce pragnie pełnić wolę Taty. Widzisz, że nawet twoja dzisiejsza słabość, Moja najdroższa, włączona w plany Opatrzności, nie powoduje zwycięstwa przeciwników”. Nie chcę mieć nic wspólnego ze złym duchem... Nie wiem jak długo, ale chcę dalej iść za tym, co powiedziałaś mi tydzień temu. „Dziecko najdroższe, lecz i dzisiaj wyciągnij rękę, nie widzę w niej uschłych owoców jak na tamtym figowcu, lecz trzeba nam jeszcze więcej prorokować do Ducha, aby ożywił to, co na ziemi polskiej uschło i bez korzenia. Tak, ty, która nie umiesz się modlić. Ja będę modlić się w tobie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

*****18 sty 2024 „Moja najdroższa, czy teraz obawiasz się zbliżyć do Mnie niczym Dawid ukrywający się przed Saulem? Najmilsza i Moja, jakże to, czy Ja w swojej wszechmocy

przypominam jego styl działania, pełen zazdrości i arianizmu, abyś miała obawiać się podejść? Dziecię Moje, tutaj powiedziałaś parę nierozważnych słów, lecz zacznijmy od początku: Czy problem stanowi osoba tego, który po prostu lubi dużo śpiewać, czy twoja niechęć do śpiewu właśnie rano, a może coś jeszcze? Widzisz, gwiazdko Moja, kto w małej rzeczy jest wierny, ten w wielkiej wierny będzie. Stąd rozjaśnię tobie, małą sprawę, aby przejść wyżej i dalej. Posłuchaj: Twoje serce gotowe, by przyjmować Me łaski nastawia się na branie, prawda? Tymczasem tamten chce bardzo wiele dać, dbając bardzo skrupulatnie o piękno świętej Liturgii. Ty spragniona, aby słuchać i przyjmować, on znów, aby dawać i śpiewać. Czy jedno z drugim naprawdę musi pozostawać w konflikcie, drobinko Moja? Zobacz, jak dziś rozdrażnił Saula śpiew kobiet, które sławiły zwycięstwo Dawida, porównując oboje mężów i nadając im odmienne liczebne osiągnięcia. Ty znów rozdrażniona śpiewem kapłana, wychodzisz z Eucharystii jak użądłona przez pszczołę, czyż nie?". Tak, Jezu... Bo przez całą Mszę ciągle trzeba coś śpiewać, bo on zaczyna przy tym zaniża wszystko i niesposób utrzymać się w tonacji. Przy tym ludzie ledwie z nim śpiewają, fałszując przy tym strasznie... „Dziecię ukochane, czy sam śpiew, podczas Eucharystii stanowi jej centrum, czy Ten, który był, jest i przychodzi?". Ty, Jezu jesteś najważniejszy, ale trudno nie myśleć o śpiewie, gdy Ksiądz ciągle zaczyna śpiewem i ludzie tak fałszują, że uszy bołą... „Dziecię Moje, przyjmij jego pragnienie śpiewania jako Moje, wówczas inaczej będziesz przyjmować to, co niewygodne, czy niemiłe dla uszu. Ostatecznie Ja patrzę na serce, a w czasie Mszy świętej nie tyle o sam śpiew chodzi, lecz o pragnienie zjednoczenia ze Mną. Co zrobimy z naszym Saulem? Czy pošlemy tam Jonatana, który niczym balsam na rany ukoji jego zranione zazdrością serce? Drobinko, pobił Saul tysiące, a Dawid dziesiątki tysięcy. „Śpiewajcie Panu pieśń nową". Tak trzeba sławić zwycięstwo Dawida nad Filistynem, bo ono jest zapowiedzią Mojego Ostatecznego Zwycięstwa nad grzechem i śmiercią. Ta znaczna liczebna różnica zapowiada powszechność zbawienia i to, co było niemożliwe za czasów Mojżesza, we Mnie osiągnęło prawdziwy rozkwit. Zaczynajcie śpiewać i w bęben uderzcie, w cytrę słodko dźwięczącą i lirę. Otóż śpiew tamtych kobiet stał się początkiem grzesznego zamiaru Saula, który niczym wcześniej Kain, postanawia zabić tego, który nic złego nie uczynił. Zazdrość i gniew szybko zaśmiecają wasze serca, czyniąc je poddanymi księcia ciemności. „Połóż mnie jak pieczęć na twoim sercu jak pieczęć na twoim ramieniu", czytacie, bo przyjaźń Jonatana z Dawidem staje się początkiem jego ocalenia. O, wy jesteście przyjaciółmi Moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Oto przyszedłem jako Przyjaciel, a nazwaliście Mnie wrogiem łamiącym szabatowe przepisy i zwodzicielem. Zasiadłem do stołu z celnikami i grzesznikami, a znane wam prawo Przykazań udoskonaliłem przez nowe przykazanie miłości, które przecież było i starym. Najtrudniej oczywiście miłować waszych nieprzyjaciół i tu wielu zatrzymuje się w drodze, i nie wiedzą, co zrobić dalej. „Poślę do nich syna, uszanują mego syna - tak myślał ojciec z przypowieści, lecz słudzy porwali syna, mówiąc: to jest dziedzic, chodźcie zabijmy Go, a posiadziemy Jego dziedzictwo". Tu zaś, Moja Anetko, Syn wstawia się do Ojca za wami, abyście nie zginęli na wieki i zamiast tamten zginąć, ginę Ja, oddając swoje życie za przyjaciół. Najmilsza, czy nie słyszysz Mojego wołania do Ojca za wami? „Oto poświęcam w Ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie". To bardzo ważne, aby każdy z was pamiętał jak pisze Apostoł: „Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami". Moja drobinko, dziesiątki tysięcy popełnionych grzechów mogły zostać unicestwione przez jedną kroplę Krwi Syna Człowieczego, a Ja oddaję za was swoje życie. Tym razem Abraham spostrzegł baranka uwikłanego w zaroślach i składa go w ofierze, ale zapłatą za grzech jest śmierć. Mówię tu o Śmierci Tego, który jest Życiem i On rzeczywiście ukochał was do szaleństwa Krzyża, ten nowy Jonatan, Moja najmilsza, wiesz o Kim mówię". Tak... dałeś mi to poznać, gdy czytałam czytanie.. to ja powinnam umrzeć, nie Ty, Jezu. „Najmilsza, umieranie jest wciąż możliwym, ale teraz jest to ciągle umieranie dla grzechu. Zauważ, że każdy z was jest bardzo różny od drugiego i codziennie wzajemnie się kaleczycie, niekiedy niespecjalnie, lecz wydaje się, że właściwie wciąż potrzeba wam pomocy Lekarza. Dlatego to tłumy cisną się na Mnie, szukając uzdrowienia ze swoich chorób, a Ja nie znam tłumy, ale każdego po imieniu. Tak, sam was miłuję. Zobacz jak dzieci kleją się do ciebie, gdy pokażesz im ciekawy obrazek, prawda? A tu jest coś więcej. Świadomość, że jestem cudownym Lekarzem, a Moje Słowo niesie uzdrowienie, powoduje, że nagle wszyscy wokół mówią tylko o Mnie. Żłudna to sława, Moje dziecko. Przypomina trochę tradycyjną wiarę wraz z religijnymi praktykami pobożności ludowej. Owo przesiedzenie w ławce kościelnej, krótki pacierz na dobranoc, czy pielgrzymka do miejsca świętego. To i zbyt mało. Nie oczekuję tłumy bezimiennych

pacjentów, ale jednej ukochanej owcy. Stąd konieczność powrotu nie do tradycyjnej religijności, lecz do głębi relacji. Jak jednak możecie do niej wrócić, skoro niczym Saul wsłuchujecie się w dawne rzewne utwory religijne, które same w sobie nie powodują w was wzrostu wiary. Wiara przecież rodzi się ze słuchania. W tłumie nie koncentrujesz się na Moim Słowie, chyba że jesteś blisko, lecz na swojej liście żądań i potrzeb, czyż nie? Wreszcie przywrócę tobie zdrowie, a jednak będę następnie oczekiwał twego powrotu i może dotrze do ciebie pytanie: „Czyż nie dziewięciu zostało uzdrowionych?”. Moja najdroższa, chory przyjdzie do lekarza na krótką wizytę, może potem wrócić na kontrolę, ale, gdy będzie już w pełni sił, nie ma chęci by wracać. Inaczej jest z przyjacielem, do którego pójdziesz w doli i niedoli, a on wysłucha i przyjmie twe bolączki jako swoje własne, okazując ci litość i serdeczne miłosierdzie. Dlatego pytam, czy chcesz spotkać Mnie jako Lekarza, czy raczej Brata i Przyjaciela? O, chętnie wybierzesz wszystko, lecz tutaj wybór jest konieczny, bo każdy ogniem będzie posolony i wtedy nie tłumy będą miały znaczenie, ale dzieci Moje, po imieniu wezwane i umiłowane od wieków. Drobinko, czy ten gniew poranny już nieco opadł? Chodź, pokażę ci więcej! Mój umiłowany przyjaciel Jan spoczywa na Mojej piersi i jako ukochany przyjaciel pije z Mojego Kielicha do dna. On również stanie pod Moim Krzyżem i tutaj opowiem mu o miłości do końca. Czy to jest przyjaźń, czy już miłość? Czy tutaj Kościół Mój usłyszy już inną pieśń o miłości do Mojej Winnicy? Drobinko, obdarowuję pełnią Meją przestodkiej przyjaźni Moich kapłanów i tych, którzy nie obawiają się podejść bliżej, by usłyszeć jak bije Moje Serce, takich małych i niepozornych, wywyższam aż do Mego tronu. Gwiazdko Moja, napij się z Mojego Kielicha. Bardzo cię kocham i jestem".

*****19 sty 2024 „Moja najdroższa, posłuchaj, co mówi Duch do Kościoła: „czy wszyscy przemawiają językami, czy wszyscy mają dar uzdrawiania albo czy wszyscy prorokują?” Ten to prorok będzie prawdziwym i będzie naprawdę przemawiał w Moje Imię, kto został naznaczony Moim Krzyżem i przemawia w Moje Imię, nie zawsze prorokując pomyślność. „Ducha nie gaście. Proroctwa nie lekceważcie. Badajcie duchy czy są z Boga, a to, co szlachetne- zachowujcie". Tak należałoby odpowiedzieć temu, który cię pyta, dziecię Moje. A teraz pozwól, że wyjaśnię wszystko na osobności, Moim uczniom, którzy chcą słuchać: Tak to Dawid spotyka tego, który czyha na jego życie, lecz nie śmie tknąć go, wiedząc, że jego wróg jest Pomazańcem Pańskim. O, dzielą między siebie, drobinko, Moje szaty i los rzucają o Moją suknię. Na cóż Dawid odcina kawałek płaszcza swego nieprzyjaciela? Ach, jeszcze nie rozumiecie? Płaszcz oznacza jego godność, która mimo wszystko zostaje zachowana. „Chrystus Jezus istniejąc w postaci Bożej nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie przyjąwszy postać Sługi, a w tym, co zewnętrzne uznany tylko za człowieka, uniżył samego siebie". Oto nauczam was, że proszącemu o szatę, trzeba oddać także płaszcz. Tymczasem kobieta cierpiąca na upływ krwi, z wiarą powtarza: „Żebym się choć Jego płaszcz dotknęła, a będę zdrowa". Podobnie Elias zrzucił swój płaszcz, zostawiając go nowemu prorokowi. Tak. Czy teraz pojmujesz, Moja mała, o czym mówię?”. Jezu, nie bardzo...płaszcz miałby symbolizować godność? „Dziecię najmniejsze, tak, zaś odcięty- symbolizuje życie, nowe życie w Mojej Krwi. Wszak ten, który odciął jedynie kawałek, nie uczynił nic złego temu, który chciał go zabić, tym samym wskazując, że Moja sprawiedliwość nakazuje ocalić życie- nie zabić. Tak też „wszyscy, którzy się Mnie dotknęli odzyskiwali zdrowie". Jaskinia, w której śpi Saul wskazuje na tajemnicę tak waszego grzechu, jak i narodzin Księcia pokoju. Oto w innej jaskini Daniel zostaje ocalony z paszczy dzikich zwierząt, a w nocy rodzi się Syn Człowieczy, który nazwany zostaje Emmanuelem i zakłada płaszcz twojego człowieczeństwa- będąc Bogiem staje się Człowiekiem. A więc Cud nad cudami. Syn, tym samym wkłada na siebie twój płaszcz i podobnie czyni Matka Kościół, gdy czytacie o Jakubie ubranym w skórę Ezawa, który nie rozpoznany przez ojca, otrzymuje błogosławieństwo przeznaczone dla pierwotnego syna. Ach, ileż miłości. Stąd to Ja, Moja najmilsza, stoję teraz przed wami trzymając w ręku, kawałek twego płaszcza -skazanego na potępienie, lecz uratowanego od śmierci wiecznej. Ten głośny płacz Saula to, Moja drobinko, serdeczna skrucha Piotra i Łzy Marii Magdaleny, która bardzo umiłowała, wreszcie i Łzy każdego z was, któremu wiele odpuszczono. W wasze spowiedzi także wkracza przyzwyczajenie, bo jeśli mielibyście w pamięci, że grzech ciężki sprowadza na was karę piekła, a więc śmierci wiecznej i właściwie ocalenie przychodzi ze strony Tego, którego chciałeś po wielokroć pozbawić życia; wówczas każdy z was wybuchałby szczerą skruchą, po wyznaniu swych win jak i przedtem. Cóż, ale wolicie formalności zewnętrzne i brak świadomości waszych win, które przecież przerastają

waszą głowę, a życie jakby nic się nie stało. Najmilsza, oczywiście tutaj widzimy również marnotrawnego syna, który nie potrafi mówić zbyt wiele, widząc ojca, który przyodziewa go w nowy płaszcz, sandały i wkłada pierścień na jego palec, choć nie zasłużył na nic; tym bardziej jest zaskoczony tak wielkim Miłosierdziem. Tak też ci, których wybrałem na Moich Apostołów, bynajmniej nie przypominali uczonych w Piśmie ani znawców retoryki, ani też nie wydawali się mieć jakiegokolwiek znaczenie w oczach ludzkich. Cechowała ich i prostota, i gwałtowność, i ludzkie ambicje targały ich sercami, ale zostali ubrani w Moje spojrzenie. Pięknie brzmi? Otóż w planach Mojej Opatrzności zupełnie nie liczą się ludzkie względy, czy sposób myślenia, czy kalkulacje zysków i strat. Kto mądry wybrałby przyszłego zdrajcę na Apostoła? Po ludzku, Moja drobinko, nie dasz roli w przedstawieniu uczniowi, który jest mało obowiązkowy i nie ma dobrej pamięci, prawda?". Tak, bo to znaczyłoby, że nic nam nie wyjdzie i będę się tylko denerwować niepotrzebnie. „Czy zatem podjąłem nierozważną decyzję? Ja, Pan panów i Władca królów ziemi?". Nie, Jezu. Ty patrzysz inaczej i znasz nasze słabości, i plan Ojca jest najważniejszy. „Moja drobinko, miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, dlatego też wiedziałem o jego słabości i po mimo dobrze znanego dla Mnie scenariusza przyszłych wydarzeń, zaryzykowałem dla ciebie. Pod tym słowem „ciebie" kryje się każdy z was, słabych, grzesznych i upadających. Ustanowiłem Dwunastu, aby Mi towarzyszyli i abym mógł ich wysyłać na głoszenie nauki, dałem im władzę leczenia chorób i wypędzania złych duchów, a więc obdarowałem nad miarę. Wiedząc, Moja drobinko, że o wyznaczonej przez Ojca godzinie, Moi najdrożsi przyjaciele, Mnie opuszczą i zostanę sam. Ale Ja nie jestem sam, Ojciec jest ze Mną. Zatem, trzeba, Moja najdroższa, przyjąć Moje miłujące spojrzenie, które nie oskarża, ale wybiera moc doskonalącą się w słabości. Na fundamencie Świętego Miasta Jeruzalem wypisano dwanaście imion Dwunastu Apostołów Baranka. Ten, który zdradził, sam siebie skazał na wieczne potępienie, ale i wam wskazuje niebezpieczeństwo wiecznego potępienia- bardzo istotne wobec fałszywych głosów teologów twierdzących, że nie ma piekła. Otóż, Ja, Pan pragnę ocalić małego i wielkiego, a choć wszyscy otrzymali jednakową dawkę Mojej Obecności, jednak jedni chłoną ją trwając w Moim towarzystwie, a inni odwracają się do Mnie plecami, nie przyjmując podanego im przeze Mnie płaszcza. Ach, Dawid uniżając siebie nazywa zdechłym psem i pchłą, a i szczenięta jadają okruchy, które spadają ze stołu ich panów, dlatego ratuję jego życie. Uniżcie się przed Panem, a Ja was wywyższę. Najmilsza, nawet podczas zdrady Judasza w Getsemani dałem mu ostatnią szansę nazywając go przyjacielem, pozwoliłem, aby Mnie pocałował. Pałącym był jego pocałunek, lecz przyjąłem go, jako ten, który dadzą mi Moi przyszli kapłani porzucający królewską posługę przy Moim Ołtarzu i wracający do świata ciemności. Niestety w tamtej godzinie, muszę oddać wszystko i szatę, i płaszcz, aby was wszystkich przyodziać niewidzialną szatą nieśmiertelności i łaski. O, jeśli zdołałbyś ją dojrzeć, Mój kapłanie, nie mógłbyś wyjść z podziwu, otwierając codziennie Moją szafę i pozwalając, abym przyodziewał Me dzieci w najpiękniejsze ze strojów królewskich. Tak, mówię o Sakramencie Pokuty i Pojednania. „Wszyscy przyoblekliście się w Chrystusa". Odtąd uradowany Ojciec zapłacze z radości biorąc Moich wracających z wygnania synów i córki, w których głosie rozpozna też głos swego ukochanego Syna: „Ojcie, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem Ciebie i już nie jestem godzien nazywać się Twoim synem!". Cóż, teraz skoro Baranek zabity jest godny przyjąć część chwały i moc, to i wy we Chrzcie z Nim pogrzebani, dźwigani w Sakramencie Pokuty, możecie naprawdę radować się powrotem do Domu i nowym płaszczem, już nie kawałkiem, lecz wspaniałym płaszczem Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Syna". Znów wzruszyłeś Mnie, Jezu. „Dziecię najmilsze, widzę jak ciężko jest tobie nie czytać internetowych śmieci. Jeszcze trochę dla Moich braci, którzy czynią to zbyt często. Pamiętaj, że za małe wyrzeczenie z miłości podjęte, płacę stokrotnie. Ileż pokoju rodzi się w twojej duszy bez niepotrzebnych obrazów i dźwięków, nawet zły nie ma możliwości podejsca do ciebie, bo teraz Słowo staje się Panem Mojej drobinki. Czy zapomniałem o twoim przydomku, dyktując Moim Ewangelistom, Słowo? Nie. Nadałem to imię tobie od dawna, lecz w ukryciu, bo to, co małe objawię dopiero w stosownym czasie". Nikt tak do mnie nigdy przed Tobą nie mówił, ale mnie się podoba. „Cóż, to bynajmniej nie powoduje, że twa burzliwa kobieca natura zawsze umie na czas zamilknąć, co nie przeszkadza Duchowi, by działał, jak było w przypadku Jakuba i Jana. Te wasze przydomki mówią o ludzkiej słabości i Mojej mocy, które nie muszą się wykluczać, lecz po podjęciu współpracy duszy z Moją Łaską przynoszą owoc obfity. Najmilsza, kocham cię i jestem". Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

„Moja najdroższa, a więc według własnego sposobu myślenia. Takiego Boga, który zaraz pokona nieprzyjaciół i sprawi, że każdy będzie żył w pomyślności, dobrobycie i świętym spokoju. Kiedy jednak giną najlepsi wojownicy i ci, którzy mieli być ważnymi osobistościami; wciąż walcząc z wrogami i aby ich sława niosła się w dalekie strony, o, wówczas wydaje się wam, że nadszedł koniec świata, czyż nie? Zaiste myśli Moje nie są myślami waszymi. Saul ginie wraz z Jonatanem, a Syn Człowieczy zostaje okrzyknięty mianem szaleńca. Coś poszło nie tak jak być powinno, prawda? Znasz to bardzo dobrze, dziecię Moje, gdy ktoś lub coś niweczy twoje plany albo ściśle znany plan dnia. Wówczas gniew czy zniechęcenie wkrada się do duszy wraz z lękiem, że tym razem nic się nie powiedzie jak byś chciała. Wiemy, o czym mówię?“. Tak, Jezu. „O, powiedz, co miałaś Mi powiedzieć, bo koniecznym jest wyrzucenie jadu gniewu i smutku, aby nie pożerał ciebie od wewnątrz niczym wielka ryba Jonasza“. Tak, jakieś debilne szkolenie wymyślono nam i mamy się cieszyć trzema godzinami wyciętymi z dnia, bo siostry nie mają, co robić w sobotę. Jezu, mam się tym teraz radować? „Najmilsza, a nie pomyślałaś, że wszystko może zostać włączone w Moją Opatrzność nawet jeśli носи u ciebie miano „pokrzyżowanych planów“. Dawid, Moja drobinko również nie spodziewał się tak przytłaczającej wiadomości, bo rzeczywiście żywił szczerą miłość wobec tych, którzy polegli, lecz Ja jego smutek zamieniłem w radość. Płacz bowiem nadchodzi wieczorem, a rankiem wesele. Stąd potrzeba wsłuchania się w Moje królewskie Słowo. Kim byli ci, którzy orzekli: „odszedł od zmysłów“? Ewangelia nie podaje ich imienia, bo oszczerca dobrze się czuje, będąc anonimowym. Ja zaś znam Mojego Saula jak i Jonatana po imieniu, a ich śmierć jest zapowiedzią nadejścia nowego życia. Zatem, mimo płaczu, jaki wybuchnął w sercu Dawida, Ja z miłością spojrzałem na niego jako winną latorośl, która przejmie tron Saula i odniesie wspaniałe zwycięstwo nad wrogami. Dziecię Moje ukochane, uwierz, że owe trudne wydarzenia, czy przeciwności są konieczne, aby to, co niemocne przyodziło się w nieśmiertelność. Tu nieraz trzeba zapłakać nad umarłymi, którzy nie rozpoznali czasu swego nawiedzenia i pozostali niejako martwi w skorupie własnego egoizmu. Jeśli dusza nie otworzy się cała na łaskę Ducha Świętego, wówczas zostanie przysypana niczym piaskiem i popiołem, swoją nieczystością związaną z grzechem pierworodnym. Zawsze „wtedy, gdy wyznajemy nasze grzechy, Bóg będąc sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości“, napisze Jan, ale wy wolicie cieszyć się ze swoich odmówionych modlitw, czy zdobytych osiągnięć duchowych. Podczas, gdy Paweł powie: „Najchętniej będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa“. Zatem, skoro okrzyknięto Mnie szalonym, nie wygłosiłem mowy, która miałaby stać się obroną tamtych plotek, ale nadal głosiłem Królestwo Boże, uzdrawiając chorych i wypędzając złe duchy. Zatem Mądrość nie potrzebuje usprawiedliwień swych czynów, lecz równocześnie pozostaje w wolności od domagania się ich na wyłączną własność. Chodzi tu o stosunek wobec dokonanego dobra. Otóż Moja najdroższa, im mniej tam będzie ciebie, a więc przywiązania do twych czynów, tym większą będzie chwała Ojca Niebieskiego. Na małym przykładzie: Zrobiłaś dobre ciasto dla innych i czekasz na pochwały albo choć małe słowo „dziękuję“, a nie usłyszysz nic, bo akurat zapomniano tobie podziękować. Czy nie opanuje cię smutek niczym żałoba po utracie przyjaciela lub brata? O, oczywiście ukryjesz go przed innymi, a najlepiej jeśli i przede Mną zostałby ukryty, co przecież nie jest możliwe. Tu też jasno widać, Moja drobinko, ukryte przywiązanie do swoich czynów. Jak można sobie z nim poradzić? Najmilsza, od początku: Zaczynasz ze Mną, pamiętasz o Mojej Obecności w czynie, wreszcie kończysz dziękując Ojcu światłości za wykonane dzieło. Tu też jest umniejszanie ciebie samej, a wywyższenie Ojca i tak należy czynić ze wszystkim. Czy wydaje się to zbyt trudne?“. Jezu... Tak, bo często zaczynam się po prostu przywiązywać do danego czynu choćbym udawała, że jest inaczej. To ta miłość własna. „Dlatego, Moja najmilsza, potrzebne okazują się być małe przeciwności, nieudane czyny, czy działania, abyś niczym ptak w locie skierowała się do właściwego celu nie zaś wracała do samej siebie. Jak sługa, który nie słyszy podziękowań od pana i nie siądzie do uczyty dopóki pan jego nie spocznie przy stole. Bracia, jeszcze bardziej starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór, to bowiem czyniąc nie upadnięcie nigdy. Moja drobinko, Saul kupował kobietom piękne stroje, a teraz stroje zostały, a on sam poległ z ręki przeciwnika. Niestety same stroje nie mogą zapewnić wam życia, a i wasze czyny wszystkie jak skrwawiona szmata. Teraz nadeszła godzina powstania ze snu. Przebity Jonatan symbolizuje Tego, którego przebili, a z Mego przebitego Boku wypływa Krew i Woda, a więc źródło wody

żywej, które nigdy się nie wyczerpią. Potrzeba odkryć tutaj przedświt poranka i innej przyjaźni, która wykracza poza grobowe marmury. Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie oddaje za swoich przyjaciół i trzeba nowych narodzin z wody i Ducha Świętego, aby dusza rozwinęła swą przyjaźń ze Mną. Czy nie wybrałem was Dwunastu? Zapytam Moich, a oni niech mi odpowiedzą na Moją prawdziwą i niegasnącą przyjaźń. Zachwycić się wyborem to również pokochać Mnie szaloną miłością, taką, która nie patrzy na swoje korzyści, czy na dobre imię, lecz jest gotowa na ofiarę i ciągłe powstawanie z upadków. Otóż po żałobie, Dawid wstaje i wie, że teraz zaczął się nowy czas łaski, nie zna jeszcze ogromu swej nędzy, stąd nie potrafi wejść ze Mną w relację przyjaźni. Jednak potem, będzie wiedział. Widzisz, Mój kwiatuszku, tak i ty nie martw się milionem czy tysiącem swoich słabości, czy też niechęcią wobec innych, to jedynie pozostałość starego człowieka, który na Moje Imię będzie musiał umrzeć i już nie rozlewać w tobie swej śmiercionośnej woni. Nie bój się, idę przed tobą i blisko ciebie, i ty, pójdziesz za Mną". Dziękuję Ci, Jezu.

*****23 sty 2024 „Moja najdroższa, czy znajdziesz czas dla Tego, który stojąc niejako na dworze, chce mówić z tobą?". Jezu, ale Ty nie stoisz na dworze.. „Cóż, najmilsza, dokąd Mnie nie zaprosisz, to i jestem na zewnątrz, mimo, że równocześnie mieszkam i działam pośród ciebie". Nie rozumiem, Jezu... Wiesz, że dla mnie te spotkania organizacyjne z rodzicami komunijnymi są czystą formalnością, bo i ciągle jest 95% niepraktykujących i niewierzących, i aż mi się wierzyć nie chce, gdy myślę, że widzę ich w kościele dwa razy w roku, a potem się jakby nie znamy... Tym bardziej mówienie o modlitwie dzieci za kapłanów jest w tej grupie bardzo mało owocne...Tak mi się przynajmniej wydaje. Bo oni w domu praktycznie wcale się nie modlą, jeśli chodzi o rodziców, a dzieci tylko o tyle, o ile chcą... „Najmilsza, ty masz za zadanie siać, a nie zbierać żniwo. Czy zresztą możesz przenieść samodzielnie Arkę Mojej Obecności jak uczynił to Dawid? Tak, o ile zaniesiesz na spotkanie Mnie, a nie swoje ludzkie myślenie i interpretację rzeczywistości. Drobinko, popatrz, oblegały Mnie tłumy, a Ja popełniam nietakt nie wychodząc na spotkanie Moich najbliższych. Zatem, mogą ocenić, że naprawdę oszalałem, czy nie wiem, co czynię, lekceważąc tych, którzy z dala przybyli do Mnie, ponieważ jestem zajęty. Nie, tu nie chodzi o lekceważenie, ale o prawdziwie bliskie więzi. Kto pełni wolę Ojca Mego, ten Mi jest bratem, siostrą i matką. Znowu stawiam więzi duchowe ponad więzami krwi, lecz i więcej wasze podejście do relacji ze Mną, może stać się na nowo żywe i bliskie. Tak, a oni stanęli na dworze, podczas, gdy Dawid samodzielnie i z radością przenosi Arkę Mojej Obecności do Miasta. A Maryja? Drobinko, nosiła Mnie dziewięć miesięcy w swoim Niepokalanym Łonie i zatańczyła, śpiewając u Elżbiety hymn uwielbienia. Im bardziej dążysz ze wszystkich sił do bliskości ze Mną, tym więcej radości i łaski zdołasz pomieścić w swoim sercu. Ja, wiem, co się w nim kryje i niekiedy wasze intencje nie mają nic wspólnego z wolą Przedwiecznego Ojca. Stąd konieczność naprostowania, przy pomocy Słowa. Oto ojciec musi wyjść na zewnątrz do starszego syna, a wytłumaczyć mu, że wszystkie dobra domu stały dla niego otworem, gdy tymczasem skoncentrował swą uwagę na samym sobie, nie umiając ucieszyć się nimi. Syn otrzymuje nową szatę, pierścień i sandały na nogi. Woły i tuczne zwierzęta pobite, przyjdźcie na Ucztę. Rozumiesz dobrze, mała Moja, że opis z Księgi Samuela jest zapowiedzią Eucharystii, ale tej niebiańskiej i ziemskiej, o której rano tobie mówiłem". Tylko bardzo trudno, Jezu, pamiętać o Liturgii Niebieskiej, która wciąż trwa, pośród codziennych zajęć i spotkań, bo chcąc, nie chcąc koncentruję się na innych sprawach. „Tak, Ja wiem, dziecię Moje, że nie jesteś jeszcze w Domu Ojca, ale nie obawiaj się, Ja będę cię tam prowadził. Wśród codziennych wyzwań, twa dusza żyjąc w ciele, angażuje się w nie bardzo intensywnie, jednak umocniona Moim Pokarmem i Obecnością, może i powinna postępować drogą miłości. Znowu zatrzymajmy się przy Dawidzie, który co sześć kroków składa ofiarę. Tamte ofiary starotestamentalne były jedynie zapowiedzią tej Jednej jedynej Ofiary Baranka, który raz ofiarowany nigdy nie umiera. Znasz Moje przystanki w drodze, spowodowane upadkami, czy wówczas łatwo mówić o radości? Nie...Ból, cierpienie i niemoc, a wszystko po to, abyście znaleźli radość w Niebieskiej Ojczyźnie, radość Zmartwychwstania. Najmilsza, ile razy Mojżesz wyszedł z Namiotu Spotkania, skóra na Jego twarzy promienieje, a wy? Z czym wychodzisz z każdej Eucharystii, gdzie otrzymujesz więcej niż pokarm!? Czy inni mogą odczytać z twojej twarzy: „Widziałem Pana i to mi powiedział"? Wiesz, Moja drobinko, że każdy udział w Eucharystii skłania do misji, a zatem pozwala na zanieśenie Mnie do braci i sióstr oddalonych od Mego Serca. Podobnie z Arką Przymierza, wszak były narody, dla których jej obecność nie zapowiadała niczego nowego, bo wierzyli w wielu bogów. Tak jest i dzisiaj, gdy

zanika pobożność Eucharystyczna, wówczas wielu nie wie skąd przychodzi i dokąd idzie, bo ciemności przysłoniły na trwałe ich serce. A jeśli kto zwraca się do Pana, wtedy zasłona opada. Zauważ, Moja drobinko, że w tłumie rodziców, którzy będą cię słuchali są i tacy, którzy uwierzyli i choćby była ich niewielka liczba, trzeba tam właśnie obficie rzucać ziarno Mego Słowa. Kocham tych w środku, a więc tuż przy Mnie, a i tych zupełnie na zewnątrz. Nie chcę, abyście stawiali granice Memu Miłosierdziu. Ja jestem świadomy swych zamiarów i ci, co stoją daleko, zostaną pod Moim Krzyżem, zaś bliscy nie wszyscy wytrwają przy Mnie w Moich przeciwnościach. Podczas Eucharystii też bywa, że liczne tłumy stoją na dworze, bo duszno, czy brak miejsca, czy chęć kosztowania świeżego powietrza, czy postanowienie pilnowania biegających dzieci. Otóż, Ja nikogo nie wciągam na siłę do Mego Kościoła. Wciąż powtarzam Moje serdeczne: „Jeśli chcesz” i jedni słyszą jako przyjaciele, inni jako rodzina, a jeszcze inni jako dalsi znajomi. Według waszego starego sposobu myślenia: rodzina jest najważniejsza, a Ja tymczasem pozwalam na podejście do Mnie celników i grzeszników, którzy szybko podejmują wyciągniętą do nich dłoń. Tymczasem najlepsi znawcy Prawa Mojżeszowego i uczeni nie mogą otworzyć zaryglowanych drzwi, abym wszedł i objawił im swoją miłość. Widzisz, drobinko, wielu komentatorów dzisiejszej Ewangelii będzie mówić: znajdź siebie w tłumie albo pośród stojących na dworze, zaś Ja znów przekroczę wasze stałe granice mówiąc: „Jeśli Mnie kto miłuje będzie zachowywał Moją naukę, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy. Dlatego, Ja, Moja najmilsza, powiem, że stoję na dworze, aż wyjdiesz do Mnie poza swoje stałe schematy myślenia i działania, i dasz szansę swemu Bogu, abym w tobie umarł i zmartwychwstał. Oczywiście, zamiast Jezusa w tłumie, zobacz siebie pośród miliona ludzi, którzy słuchali kiedyś, dziś słuchają i będą słuchać Mego Słowa, wszak jesteś również słuchaczem, prawda? Gdy znów słuchasz, to albo wypełniasz, albo zaczynasz wypełniać, lecz nie masz korzenia i szybko odstępujesz od swych postanowień, albo słuchasz i zapominasz jakby to było nie dla ciebie. Owa wielość: osób, rzeczy, czynności, zadań, wydaje się być ważniejszą od Mego Słowa, a zatem wróć do tego, co pierwsze: „Słuchaj Izraelu! Pan nasz i Bóg jest jeden”. Gdy skończyłem mówić w Nazarecie, oczy wszystkich były we Mnie utkwione, ale kiedy powiedziałem coś nie po ich myśli, zawrzały gniewem tamte zranione serca. Zatem trud rozeznania woli Ojca, może oznaczać dla was podjęcie się niesienia Mego Krzyża, dlatego lepiej wyprosić Mnie na zewnątrz twego życia, abym wchodził tylko okazjonalnie, bo mógłbym zburzyć twoje plany. Dla Mnie wola Ojca jest Pokarmem, dla ciebie znów pokarmem są często twe ludzkie dążenia, a żeby przepoić Je Moją Ewangelią, trzeba wejść do Domu i zostać w nim. Ilekroć otrzymywałem Twoje Słowo pochłaniałem Je, a stawało się dla mnie rozkoszą i radością serca mego. Dopóki słuchanie Mego Słowa nie stanie się źródłem radości, dopóty stoisz na zewnątrz, czekając aż wyjdę, by z tobą pomówić. Co jest pierwsze? Słuchanie Mej nauki, czy odgłosy świata? Tak, najmilsza, potrzeba tak ukochać smakowanie Mego Słowa, abyś jak dziś rano smakowała Mą Obecność, bez dźwięku i obrazu. Ja Jestem PAN, który uświęca Izraela. Bardzo cię kocham”.

*****24 sty 2024 „Moja najdroższa, cóż masz, czego byś wcześniej nie otrzymała od Ojca? Wymień taką rzecz, czy osobę, która jest tylko twoja?”. Nie ma takiej. Problem w tym, że mało o tym pamiętam. „Otóż to, najmilsza i Moja. Chodź przede Mną, to znaczy w Mojej Obecności, a będziesz szczęśliwa. Popatrz na Dawida, który nie jest budowniczym domów, a jednak jego królestwo nie uległo zagładzie, będzie trwało wiecznie. Wspaniale brzmi? Czyżby to ziarno miało przetrwać i suszę, i nalot ptaków, i ciernie, i trudne wydarzenia, by posiadać niezliczone potomstwo, a więc przynieść plon obfity? O, Moja drobinko, słuchałem jak tłumaczyłaś uczniom, że rozmawiasz ze Mną jak przyjaciel z Przyjacielem i słyszysz moje odpowiedzi na twoje pytania. Oni zaskoczeni tłumaczyli, że nie słyszą nic podobnie jak znani nam dorośli. O, Moja mała, czyżby zdziwieni „załapali tzw. bakcyła”? Nie wiem, Jezus, ale powiedziałam im zgodnie z prawdą. Oczywiście sama kiedyś sądziłam, że odpowiadając na pytania, prowadzę dialog z sobą samą. Na razie jestem wolna od tamtych wątpliwości. „Inni zaś nie, Moja gwiazdko. Są wewnętrznie zbyt mądrzy, aby pojąć prostotę serca, które nie mając nic, posiada wszystko. Wiemy oboje, o czym mówię”. Tak, Jezus, oni wciąż zdobywają swoje zasługi odmawiając modlitwy dłuższe lub krótsze, a ja nie modłę się po staremu tylko albo cierpię z Tobą, albo piszę. A z siostrami, czy maluchami w szkole modłę się z obowiązku i po to, żeby nie byli zgorszeni niepobożną siostrą. Ostatecznie, gdyby to ode mnie zależało zanurzyłabym się w Tobie w Słowie czy w Eucharystii i nie wypowiedziałbym ani wyrazu na głos bo po co mówić. „Cóż, dziecię Moje,

dla słabych Paweł stał się słaby, dlatego trzeba ci praktykować modlitwy ustne we wspólnocie aż nie zabiorę cię na zawsze do siebie". Nie mogę się doczekać. Wiesz, Jezu, że jak wczoraj ta pani powiedziała mi o swojej chorobie tak strasznej, to od razu pomyślałam, że ma bliżej do Ciebie...choć zrobiło mi się żal ze względu na Tosię... „Najmilsza, nie znasz tej duszy, jest z dala ode Mnie i ucieka przed świadomością że ta choroba jest śmiertelna. Modlitwa za nią powinna być cała skierowana na odzyskanie wiary, bo jakże miałyby odchodzić, nie wierząc, że kocham ją i jestem dobry? Drobinko, czy jesteś bardzo zakochana w Siewcy? Czy uważasz, że zbyt mało słowa zasiałem w sercach Moich umiłowanych kapłanów? Dzisiaj, gdy posiadacie siewniki, a więc niezliczone komentarze biblijne, kazania wspaniałych teologów, uczonych i świętych dusz wiernych, czy można jeszcze siać Słowo „ręcznie", a więc bez udziału intelektualnego studium? Rozmawiałas z uczniami o różnicy między wiedzą, a mądrością i chcieli, abyś wskazała najmądrzejszego w klasie, prawda?". Powiedziałam, że wszyscy są mądrzy, bo umieją pytać, ale jeśli chodzi o słuchanie, to z tym właśnie mają problemy. „O, nic dziwnego, że czytacie: „kto ma uszy do słuchania, niechaj słucho"- czy to mało zrozumiałe, drobinko? Wszak nie powiedziałem: „kto ma nos, czy płuca powinien oddychać", bo wydawałoby się wam niepotrzebnie mówione i bezpodstawne takie powiedzenie. Tymczasem posiadanie uszu jest bardzo widoczne, ale używanie ich, by słucho, niekonieczne. Jednak za słuchaniem musi stać coś lub Ktoś więcej, ponieważ samo w sobie słuchanie, będzie związane z rozumem, intelektem, pamięcią, lecz i samą wolą, aby chcieć słucho. Dziś, kiedy mówię o ziarnie, nie znający się na rolnictwie, czy zasiewie, czy w ogóle produktach mącznych, będą bardzo mało zainteresowani, bo nie mają z tym tematem zbyt wiele wspólnego. Jak to śmiałaś się wiele razy mówiąc do dzieci, że „Pan Jezus to dziś mówiłby wam o smartphonach i grach internetowych", wszak jedynie najstarsza wiekowo grupa nie wiedziałaby, o czym jest ta ewangelia. Oczywiście nowej Ewangelii poza jedną, która już macie, nie ma i nie będzie. Stąd konieczność wymiany raczej gleby słuchaczy i samej umiejętności słuchania, bo nie w przekazywanej treści jest ukryty trud zrozumienia, ale w sercu obciążonym grzechem pierworodnym. Możemy, Moja najmilsza spocząć na tej glebie, gdzie wyrosło najpiękniejsze Drzewo, którego liście nie więdną, a owoce się nie wyczerpują. Mówię o Drzewie Krzyża, to na nim rozrasta się Moje Królestwo i gałęzie jego stają się schronieniem dla ptaków podniebnych, a bramy piekielne go nie przemogą. Przypatrzcie się, Moi, waszym trudnym relacjom w rodzinie, między braćmi, siostrami, we wspólnocie. Przypatrzcie się trudnym wydarzeniom, chorobom, stratom, upadkom waszym i innych osób. Czy nie jest to doskonała okazja, aby ziarno zakiełkowało i wzrosło? A mówię o ziarnie Mego żywego Słowa. Siewcą, Ja Jestem. Jeśli zatem postawisz Mnie na pierwszym miejscu, jako Tego, który sieje Słowo, czy zaraz też uczynisz Mnie odpowiedzialnym za Jego wzrost? Ja znam te gleby, gdzie rzuciłem ziarno. Znam moment obfitego deszczu i suszy. Widzę przygniatające was i wybujałe ciernie. Słyszę wasz płacz, gniew, bunt i narzekanie, i że złych nie możesz znieść, pozostając wiernym w miłości. Moja najmilsza, niech Mój przyjaciel, nie trwoży się ani lęka, że dana mu tajemnica Królestwa miałyby zostać nieprzyjęta. Ja dopuszczam również nieudany zasiew, a nieudany jest jedynie z waszej strony. Bo słuchasz, a nie słyszysz i nie rozumiesz, a łaska nawrócenia jest otwarta dla ciebie do pewnego momentu. Wskazuję wam celowo inny moment, bardzo tragiczny w skutkach, gdy dusza zauroczona grzechem naprawdę nie słyszy, nie rozumie i jest całkowicie niezdolną by przyjąć Moje Słowo. To dusza stojąca prawie na granicy wiecznego potępienia. Jeszcze raz powtórzę: Ja nie zamknąłem jej drogi. Ona ją nieopacznie zamknęła, a tym samym deszcz Słowa zamiast zrosić ją Moją Łaską, chłostczy ją boleśnie, bo wie, że już zamknęła przede Mną swe serce. Czy nie ma dla niej zupełnie ratunku? Zawsze jest, ze strony Tego, który nie potępia, lecz zbawia, ale jeśli chcesz. Dziecko Moje, kto karmi się Moim Słowem jest formowany i wzrasta w szkole Słowa. Stojący na dworze i poza Mną, nie mogą nawet ugiąć swych kolan, by podnieść rzucone przeze Mnie ziarno, paraliżuje ich lęk i niechęć związana z wieloletnim odrywaniem się od Mojej Winnicy. Mówię o tych, co schną niczym figowiec, który przekląłem, bo naprawdę nie było na nim owoców. Tak, tak, domagacie się ode Mnie, abym zabrał im na koniec życia wolną wolę i przyciągnął na siłę do swego Serca, a zobaczywszy, że są na skraju piekła, z pewnością się nawrócą. Nie. Nie będę czynił z Moich dzieci niewolników i choć bolą mnie puste miejsca w Domu Ojca, w których nie znaleźli się ci, których zaprosiłem, to natychmiast zajmą je zastępy małych dusz, które miłością na Miłość w sposób wolny odpowiedzą. Cóż, drobinko, wolność kosztuje i jest droga niczym jedno ziarenko. Bardzo chcę być przez was podnoszony, Moi kapłani. Raduję się, gdy unosisz Mnie w

Eucharystii obecnego i mogę patrzeć na twarze Moich dzieci i na twoją, a nic się nie schroni przed Moim żarem miłości. Przedziwne, że kontemplujący Mnie z wiarą, doświadczą natychmiast mocy Mojej Miłości i ich umysł będzie zdolny, aby Mnie słuchać i usłyszeć. Czy nie jesteście wszyscy kontemplatykami Ziarna pszenicy? Czy nie jestem rzucony dłonią kapłana do waszego serca, aby tam obumrzeć i przynieść plon? Czy tu nie jest Mój Dom, właśnie w Kościele, a następnie w tych, którzy Mnie przyjęli? Drobinco, twój Bóg rozraduje się tobą, gdy to na nowo podniesiesz dziś Moje jedno ziarno Słowa i umieścisz na żyznej glebie, wiesz, o czym mówię?". Jedno ziarno? Jezu... „Do dzieła, najmniejsza Moja, Słowo jest blisko ciebie".

*****26 sty 2024 piątek „Moja najdroższa Anetko, bądź blisko ze Mną jak i Ja Jestem z tobą. Wiesz jak prędko mijają minuty, a kiedy tracisz czas na rzeczy niepotrzebne, to i Moja pociecha orzeźwia twą duszę. Uwierz, że każde działanie staje się owocnym we Mnie i ze Mną dokonane, zaś gdy zwracasz się ku sobie i myśleniu jedynie po ludzku, natychmiast polegniesz niczym żołnierz, obleżony zewsząd przez wrogów. Widzisz, dziecię Moje, że uczniowie albo koncentrują się na rysowaniu, albo na oglądaniu, a połączenie obu skutkuje niedokładnym wykonaniem drugiej czynności. Ja będąc jedno z Ojcem, nie jestem wewnątrznie ani zewnątrznie podzielonym, dlatego mogę i chcę zjednoczyć w was to, co grzech zniszczył w Moich dzieciach. Wiemy, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Zauważ, Moja drobinco, że pośród wezwanych siedemdziesięciu dwóch uczniów mogli być i tacy, którzy bardzo liczyli na swoje siły i umiejętności. Konfrontacja z Moim wezwaniem do nie zabierania pieniędzy i niepotrzebnych rzeczy oraz na porzucaniu długich przystanków związanych z rozmową o sprawach błahych, o, była dla nich niemałym obciążeniem. Nie zdziwcie się gdyby i oni po drodze szemrali, że Nauczyciel, który ich posłał, ma dziwne wymagania, bardzo trudne i wręcz niemożliwe do realizacji. Cóż, dawny człowiek zwykle będzie się w was sprzeciwiał już poznanej woli Ojca, bo nie jesteście jeszcze całkiem ulegli Duchowi Świętemu. Właściwie wciąż was na nowo, dotykam i uzdrawiam, bo chcielibyście postępować według własnych zamysłów, czyż nie? Rozważ, mała Moja, każde Moje Słowo jest gorzkie w ustach, a wnętrności napełnia słodyczą; czy też na odwrót: Słowo Me przyjmujesz z radością i weselem, lecz kiedy chcesz Je wprowadzić w życie, zdumiewasz się goryczą, jaką trzeba niekiedy ponieść. Tak samo Moi święci biskupi, bynajmniej za wierność Słowu, musieli wiele wycierpieć, ale teraz radują się Moją Chwałą. Jeśli zabierałbyś bardzo dużo przedmiotów służących do modlitwy, wtedy też nie wiedziałbyś, który jest najcenniejszy i jak długo trzeba używać danego przedmiotu. Zatem podaję tobie wręcz na tacy, Moją Eucharystyczną Obecność, a nie chcesz przyjść do Mnie, aby jedynie być. Misja 72 nie jest mniej ważną ze względu na to, że jest ich wielu; czy na odwrót: mają większe możliwości, z uwagi na liczbę, nie. Posyłam ich po dwóch tam, gdzie chcę przyjść, a więc są poprzednikami niczym Jan Chrzciciel, który poprzedził Mnie i Moją Misję. Chrystus jest jeden, lecz posługuje się wieloma narzędziami, a ta wielość, pomaga, aby wzrosło ziarno Mego Królestwa w konkretnym miejscu i czasie. Dziś wielu z was skupia się na poszukiwaniu nowych powołań, ale gdzie byliście wcześniej, gdy demon niszczył od wewnątrz rodziny i uzależniał poszczególnych młodych od społecznych, sztucznych komunikatorów? To tak jakbyś chciał rzeczywiście łowić ryby w mętnej wodzie i tam, gdzie wcześniej zostały zatrute. Czy nie trzeba raczej wejść w tajemnicę własnego powołania, by je odświeżyć, odkurzyć i uczynić czytelnym dla świata? Nie bierzcie nic na drogę. O, najmilsza, należałoby powtórzyć to wskazanie, bo obwieszacie się tysiącem niepotrzebnych kontaktów, przedmiotów i zwyczajów, dlatego wasze życie konsekrowane dla młodych, leniwych i bez celu działania, nie będzie atrakcyjnym. Tak, wasze zakony pełne świecących ekranów z pustymi kaplicami, które wypełniają się jedynie z obowiązku, by pognać do swoich spraw, najszybciej jak to tylko możliwe. Bylejakość życia konsekrowanego nie będzie miała siły przyciągania, bo przypominacie zepsutą sól, która nadaje się na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. A tamte zakony z innych krajów Europy, czy były większymi grzesznikami niż wy, że wymarły i teraz ledwie kilku zakonników pozostało? Wszak tam również wcześniej wdarła się zgnilizna świata i nikt już nie widział w nich braci i przyjaciół, którzy mieliby do zaoferowania relację z Bogiem żywym, nie Tym z internetowych obrazków, czy seriali. „Nikogo w drodze nie pozdrawiajcie", powiedziałem, wszak pozdrowienia zajmują wiele czasu, ale, drobinco, chodzi tu o nadmiar zbędnych kontaktów ze światem. Pragniecie być bardzo otwarci, życiowi, gotowi by pomagać, jednak nie wyznaczacie sobie granic i wchodzicie w zdecydowanie za dużo niezdrowych relacji, które zamiast nieść pomoc, czy być

zaczynam przyjaźni, niszcza was od wewnątrz; z prostego faktu: znów Mnie stawiasz na drugim miejscu. Otóż, Moja drobinko, nie trzeba tobie mieć z każdym bliskiej relacji, lecz Ja pozostaję pierwszym, bo i ode Mnie pochodzi możliwość miłowania. Zobacz, ile czasu pochłania rozmowa, czy nawet pisanie wiadomości elektronicznych bez Mnie, przecież to wszystko jest marnościami i kradnie czas, który jest Moim darem. Wystarczy, że posłałem was dwóch - jesteście Moimi świadkami, zachowując pokój między sobą. Cóż, z tym również bywają problemy, prawda?". Szkoda, Jezus, mówienia na ten temat... „Dziecię Moje, Ja dobrze znam wasze serca, wy zaś ani swego serca nie znacie, ani serca swego brata, czy siostry. Chętnie zrobiłbyś zdjęcie wnętrza twego brata i może wówczas zrozumiałbyś jego intencje, które dziś zakładasz z góry, że są grzeszne. „Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka", mówisz, gdy belka tkwi w twoim. Nie na darmo więc zaczynam od daru wiary, który już posiadasz, a znasz przecież i tych, którzy byli przed tobą i wierzyli we Mnie. Może to samo najpierw zobacz w swoim bracie, abyś zamiast różnic, które was dzielą, dostrzegł to, co macie razem? Wiem, Moja Anetko, że nie macie żadnych problemów, by wejść do wnętrza swego serca i cieszyć się Mną, o, a gdybyś uczyniła to samo, patrząc na osobę, z którą nie lubisz przebywać, a Ja w niej mieszkam?". To wydaje się być bardzo trudne, Jezus. „Na początku i owszem, Mój żołnierzu, ale nie bój się spróbować. Nie dałem tobie ducha bojaźni, a to, co niemożliwe u ludzi, możliwe jest u Mnie". Jezus, nie wiem jak zacząć. Ale ostatecznie postaram się to zrobić zwłaszcza, podczas Eucharystii. „To i słuszne, ponieważ jakże często skupiacie się na przeżyciu indywidualnym Mojej Ofiary Miłości, gdy Ja daję się wam we wspólnocie braci i bardzo pragnę, prosząc Ojca, byście byli jedno. Zatem po kolei, Moja Anetko: Ja, Pan buduję pomost między Mną, a twoją duszą, a następnie otwiera się kolejna kładka, aby weszła jeszcze jedna dusza i abyście radowali się we wspólnocie ze Mną. „Filip spotkał Natanaela i powiedział mu: znaleźliśmy Mesjasza, to znaczy Chrystusa. Dwójka. Szymon i Andrzej, Jakub i Jan, Marta i Maria, Franciszek i Klara, Teresa i Jan, Karol i Wanda... itd Moja Anetko, te nasze święte pary, których znacie mniej lub bardziej, a jednak świecą przykładem umiłowania Boga i bliźniego, który zaraz pociąga też innych. Wydaje się, że tu od razu muszą być jakieś niezdrowe relacje, ale czy można nazwać nieczystym tego, kogo Bóg oczyścił? Ja wskazuję wam, że w Moim świetle każda para, która idzie i głosi, staje się autentyczną żywą budowlą, ponieważ jest zwrócona ku Ojcu, nie swoim pomysłom i ludzkim pożądaniami. Ach, Moja Anetko, w tym świecie obwarowanym zewsząd przepisami jak i pożądaniami ciała i jadłem ducha nieczystego, zdrowa przyjaźń czy miłość braterska jawi się jako relikwii przeszłości. Nie, w Duchu Świętym jest ona całkiem możliwa i wciąż wzbudza wiele serc, które właśnie idąc dwójkami, ukazują światu, że jestem Bogiem Wspólnoty i Miłością, Ojcem, Synem i Duchem Świętym. To nie przeszkoda, że dwa nie równa się trzy, przecież dwójka bez swego Niebieskiego Przewodnika szybko wpadnie w sidła grzechu. Zatem Ja i Moich dwóch to większość, która wyrusza, aby głosić zawsze i wszędzie bez względu na warunki zewnętrzne. Czy możecie strząsnąć proch ze swoich nóg, tam, gdzie was nie będą chcieli słuchać? Tak, bo wtedy też wskazujecie, że pójdziecie za Mną, oznacza naprawdę, zostawienie wszystkiego i wszystkiego, bez żadnego kombinatorstwa, czy też powrotów do ciemnych i grzesznych miejsc. Oto, drobinko, pokój powróci tam, gdzie dusza trwa w posłuszeństwie Memu Słowu. Ona właśnie będzie spokojna pośród przeciwności i bardzo szczęśliwa. Kocham cię i jestem. Pójdź za Mną". Dziękuję Ci, Jezus. Też Cię kocham.

*****27 sty 2024 sobota „Moja najmiłsza, więcej jest szczęścia w dawaniu aniżeli w braniu, stąd potrzeba ciągłego wychodzenia naprzeciw bliźnim, by uczynić dla nich coś więcej. Jednak nie każde działanie, które na zewnątrz w oczach ludzkich wydaje się być ważnym i wręcz zasługującym jest samo w sobie dobre i owocne. Wszak, jeśli dajesz jałmużnę, nie powinienes trąbić przed sobą, aby cię wszyscy chwalili, bo to, co głośnie i chwalebne u ludzi, może okazać się obrzydliwością w Moich oczach. Zatem i zły duch może ubierać się w szatę wielkiego dobroczyńcy, i pociągnąć za sobą wiele dusz, oszołomionych jego hojnością i zainteresowaniem pomocą innym ludziom. Ale tu okazuje się też istotną ludzka mądrość i rozważa. Bo nie może uschłe drzewo przynosić dobrych owoców. Gdy zresztą przyjrzy się bogaczowi z opowiadania proroka, sam w sobie nie wydawał się złym człowiekiem, dopiero, kiedy zabrał owieczkę temu, który tak bardzo ją kochał, wówczas okazał się być okrutnikiem. Chciwość bowiem pieniędzy niejednego sprowadziła na niebezpieczne bezdroża. Zatem po owocach poznaje się drzewo, Moja drobinko. Tu ponownie nie ma potrzeby wchodzić w dyskusje ze światem, który po swojemu osądza czyny poszczególnych osób, ale ty, Moja mała, nie zapominaj rady: bądźcie roztropni jak węże, a

nieskazitelni jak gołębie. Ponieważ tam, gdzie wchodzą w grę pieniądze, tam też zwykle pojawia się brak umiaru i niepohamowana żądza ich posiadania. Okazuje się, że tamten biedak był naprawdę bogaty, bo jego owca stała się szczególnie piękną przez dar szczerej miłości, jaką ją otaczał jako jedyną. Tu również jak za Moją zasłoną, kryje się, drobinko, tajemnica Mojej miłości do Oblubienicy Kościoła Świętego i Jej szczególnego powołania. Umiłowałem cię jeszcze przed założeniem świata i byłem z tobą wszędzie dokąd się udałaś nawet w czasie burzy. Atak na Kościół jest atakiem na Moje Mistyczne Ciało, ale choćby i morze szalało i burzyło się od gwałtownego wiatru, fale go nie dosięgną. Widzisz, najdroższa i Moja, że daremnym jest wasze wiosłowanie, kiedy uśpiliście swoje wyrzuty sumienia, a serce przestaje was oskarżać. Wówczas wszystkie przeciwności i problemy zrzucicie na „śpiącego Boga”, który tak naprawdę nie śpi, ale czuwa nad Izraelem. Obraz śpiącego Syna Człowieczego oznacza wasze zagubienie, w którym to zaczynacie szukać pomocy wszędzie i wreszcie na końcu próbujecie obudzić i Mnie. Najmilsza, przypomina to trochę dziecięcą zabawę, lecz wiąże się przecież z waszą uśpioną wiarą. Oto przystępują do Mnie uczniowie niemal już w ostatnim z możliwych momentów, gdy wszelkie ludzkie środki zawodzą, a więc znów jestem Ostatni. Czy rozumiesz, gwiazdko Moja? Czynicie Mnie ostatnim Bohaterem waszej burzy. Najpierw są nimi: lekarze, przyjaciele, współpracownicy, pieniądze, a więc wiaderka wylewanej wody, które nie likwidują niebezpieczeństwa utonięcia. Tak jestem ponad potęgę fal morskich waszego grzechu zagubienia, lecz, czy zdołasz to pojąć, zrozumieć i uwierzyć? W prostocie serca szuka Mnie dusza Mej umiłowanej oblubienicy, w niej bowiem budzi się tęsknotą za Ukochanym i całkowita ufność w potęgę Jego Słowa. Zauważ jak Natan niczym pokorny przewodnik doprowadza Dawida do zrozumienia grzechu i żalu połączonego z pragnieniem poprawy. To i wspaniała recepta dla kierowników duchowych, i spowiedników jak mądrze i z właściwą delikatnością poprowadzić duszę do zrozumienia, czym jest jej grzech i dlaczego wyrządza tak ogromną krzywdę. Znów, Moja drobinko, to obraz pedagoga, który bierze ucznia za rączkę i prowadzi. Tym razem ten będzie prowadził duszę pod Mój Krzyż, aby mogła pojąć, że sama zabiła niewinnego Baranka i ona jest winna Jego Śmierci. Nie jest to łatwe zadanie, ale ten, kto wsłuchuje się w słodkie tchnienie Ducha Prawdy, nie będzie się bał wskazać penitentowi, że to jego grzech zadał Ranę, ba zabił Syna Człowieczego. Kto tu pierwszy winien jest śmierci? Ja, Pan daję śmierć i życie, wtrącam do otchłani i z niej wyprowadzam, poniżam i wywyższam. Czy trzeba wam podać przykłady? Dziś owa bylejakość życia religijnego, skłania spowiednika do zadania pytania: czy modlisz się codziennie? Jednak samo pytanie nie doprowadzi duszy do zrozumienia, że nie modląc się popełnia grzech. Zatem i tu należy wejść do Mego żywego Słowa, otworzyć przed duszą Księgę życia, ukazać dialog obecny w Mojej Ewangelii i ujawnić, że brak modlitwy to brak relacji, a tym samym jałowość wiary. Równocześnie wskazać na uschłą gałązkę winnego krzewu, którą się odcina, bo inne mają owocować. Stąd nikt z was nie jest sam w Moim Kościele, żeby uważał, że jego brak modlitwy i tym samym relacji ze Mną nie szkodzi pozostałym członkom Mego Mistycznego Ciała. Ja wiem, Moja drobinko, że kiedy zdarzają się między wami kłótnie i podziały trudno mówić o jedności ze Mną i we Mnie, lecz w Duchu Świętym jest ona zawsze możliwa. Dawid trwając w swoim zaślepieniu grzechem, który zaraz pociągnął za sobą inne grzechy, nie widział fal ani burzy, jaka rozpoczęła się nad nim i wokół niego. Dopiero dziwnie bliskie jego pasterskiemu sercu opowiadanie o owieczce skłania do zrozumienia, że sam jest zabójcą i jego ręce są pełne krwi. Prosta wskazówka, Moja drobinko, dobrze, kiedy spowiednik zna zawód, czy też obowiązek, którym zajmuje się na codzień jego penitent, wtedy to w Duchu Świętym może pokazać to, co najdroższe zniszczone przez jad grzechu i pożądliwości. Przykłady, a nieraz jeden przykład pomaga duszy, zwłaszcza zupełnie zaślepionej żałować i pragnąć szczerej pokuty, i nawrócenia. Nie zawsze bowiem z pamięci wyrecytowana formuła spowiedzi zgadza się z faktyczną decyzją duszy grzesznej. Dlatego wielkim darem jest stały spowiednik, pełen wnikliwej duchowej mądrości i doświadczenia. Taki też sam codziennie bada swe sumienie w Duchu Świętym, żałując, kontempluje Moją Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą Miłość. Drobinko, każda burza jest do uciszenia, jednak nie wstanę bez twego wewnętrznego przebudzenia. Ja bynajmniej przypominam wam, że jestem Panem wszelkich przeciwności i pokonuję wasze grzechy, zanurzając je wszystkie w morzu Mego Miłosierdzia. O, ileż łaski już na was wylałem?! Spójrz wstecz, a dostrzeżesz, że nie Ja śpię, lecz ty sam lubisz drzemać i nie dostrzegasz, że jestem blisko i kocham właśnie tą jedną owcę".

Słowo są miłośnicy dóbr ziemskich, przyjemności i samych siebie, o takich powiem, że nie mają w sobie korzenia. Potem mamy, najmilsza, tych, którzy niosą ciężar ogromnego fizycznego cierpienia, swojego lub swoich bliskich, oni niestety nie pójdą za Moim Słowem, gdyż odcięli się ode Mnie, sądząc, że Ja Jestem Dawcą cierpienia i chcę ich bólu i łez. Nie mówię tu o wszystkich, bo bywają dusze nieliczne, które niosąc wspólnie ze Mną swój Krzyż, odnajdują w nim nadzieję, pociechę i wewnętrzną radość; na przekór temu co krzyczy świat, że Krzyż trzeba wyeliminować z życia ludzi. Nic bardziej błędnego, najmilsza Moja. Opętany w synagodze także krzyczy, wszak Moje Słowo budzi w nim lęk i sprzeciw. Po grzechu pierworodnym również w każdym z was znajduje się pewien stały sprzeciw wobec Mego Słowa, z którym mocno mierzą się ci, co usiłują po swojemu odpowiedzieć na to, co słyszą w czasie Liturgii. Podobnie prorok, którego ja nie wezwałem, czy też zacznie głosić to, czego nie usłyszał, nie jest Moim i nie należy go słuchać. Drobinco, już od początku w Raju, gdy pierwsi rodzice sprzeciwili się Słowu, wciąż pojawia się w was niechęć i opór, gdy słyszycie Me Słowa, a jest ona wynikiem tamtej zgnilizny. Trochę zgniły owoc, kiedy znajdzie się w jednym worku ze zdrowymi owocami szybko zarazi je swoją zgnilizną. Jednak Ten, który jest błogosławionym Owocem życia swej Niepokalanej Matki, ma moc ogarnąć swoim życiem i wszystkie pozostałe owoce, by je zachować w czystości i w łasce. Wiesz, o czym mówię, dziecię Moje. Dlaczego ojcowie Kościoła zalecają dłuższe chwile milczenia, podczas codziennej medytacji Słowa? Czy nie po to, abyście usłyszeli, co w was, sprzeciwia się Memu Słowu i głośno krzyczy, abym zostawił w spokoju, to, co wcześniej długo niszczyło twe wnętrze? Wygoda grzechu, to najczęstsze źródło niechęci wobec słuchania i posłuszeństwa Memu Słowu. Ponieważ ci, co oddali się na Moją Służbę jako owoc zbierają uświęcenie. Oni także będą waszymi sędziami jako ci, którzy poszli za Słowem i mimo wewnętrznego sprzeciwu, poznali, i uwierzyli Mojej Miłości. Drobinco najdroższa, ileż łaski rozlewam przez Ducha Świętego tam, gdzie dusza choć raz odpowie posłuszeństwem wobec poznanego Słowa nawet, jeśli oznacza to dla niej porzucenie pewnej stałej wygody myślenia i życia. Znów dobrze wiesz, o czym mówię?". Tak...u mnie to takie zaufanie w ciemności, wtedy było, gdy prosiłeś, a ja nie wiedziałam, o co prosisz... „Cóż, teraz już nie muszę tobie tłumaczyć, czym jest udział w Moim Krzyżu i dlaczego jest on słodkim i lekkim jarzmem. Jednak Moi kapłani jeszcze tego nie pojmują, zatem potrzeba im proroka, który w Moje Imię wyjaśni to, co w ciemnościach ukryte i pokaże, co naprawdę kryją ich serca. Dziecię Moje, czy nie trzeba nam tutaj najmniejszych pomocników, którzy niczym mali żołnierze jakże niewidoczni dla świata, otoczą murem i przedmurzem modlitwy każdego z kapłanów, który też skłania się ku upadkowi?". To i zaczęłaś, Jezu swoje dzieło...Czy to znaczy, że ja też mogę już zniknąć i odejść do Ciebie? „Cóż, drobinco, jeszcze nie teraz, o, nie przyprowadziłaś Mi jeszcze tego jednego, o którym mówiłem". On nie chce iść do spowiedzi i to już długo trwa. „Moja Anetko, nie po twojemu działa Moja Opatrzność, ale jak chce Ojciec. Ty jedynie możesz poddać się Jej działaniu, troszcząc się o Moje sprawy, a Ja będę ci błogosławił tam, dokąd się udasz w Moje Imię, o, zapomniawszy o sobie i swoich korzyściach". Wiesz, Jezu, zauważyłam, że im częściej rozmawiam z innymi, tym więcej wynoszę z tego szkody. Rzeczywiście niekiedy należałoby zamilknąć albo nie rozmawiać, bo do tych rozmów i tak zwykle wkłada ludzka słabość. „Tak, Moja mała, bo nie chcesz przebywać w Mojej Obecności. A pamiętasz, że niektórzy wkładają do portfela zdjęcie ukochanej osoby, co skłania ich do myślenia o niej, ile razy spojrzą na zdjęcie?". Tak, tylko ja nie używam Twoich obrazków, bo w 99% są cukierkowate i nieprawdziwe. Zresztą nikt nie potrafi Cię namalować. „Dziecię Moje, jest jeszcze obraz w sercu, widoczny dla duszy wypróbowanej w miłości. Mogę go podświetlić dla ciebie w oznaczonej chwili i wtedy, gdy Mnie wezwiesz, odpowiem". To i świetne rozwiązanie, Jezu. Musiałbyś naprawić Moją lekko zniszczoną pamięć o Tobie. „Wystarczy egzorcyzm: „milcz i wyjdź!", a zamilkną nieuporządkowane myśli, pożądliwości i pragnienie wypowiedzenia zawsze swojego zdania. Zauważ, że ciągle mówi się w zakonach o tzw milczeniu ewangelicznym, a mało kto z was chce je praktykować. Wymarło niczym stary zwyczaj zbyt trudny do zachowania, w zmieniających się warunkach obecnego świata. Tymczasem ani jedna jota czy kreska nie zmieni się w Moim Prawie. Zatem, gdy Ja wchodzę w twoje myślenie, czy pamięć, wówczas milkną pioruny i wichry, prawda? Po to jest także adoracja a więc odpoczynek w Mojej Eucharystycznej Obecności, wtedy im więcej słyszysz w sobie sprzeciwu wałęsających się myśli, tym dłużej powinienes zostać. Nie napisano w Mojej Ewangelii, po ilu godzinach głoszenia Mego Słowa, duch nieczysty ujawnił swą obecność,

ponieważ pewne rodzaje złych duchów mogą ukrywać się latami, jeśli dusza nauczyła się zatykać uszy duszy swojej i ucieka przed usłyszonym Słowem. Zaiste czas będzie tu naszym sprzymierzeńcem i okaże się cennym przyjacielem, gdy wreszcie głoszone w mocy Słowo, przesyje swym mieczem duszę, od razu także objawi się to pewnym sprzeciwem. To droga do uzdrowienia. Bardziej obawiam się, kiedy chłodny, ba letni kapłan przyzwyczajony do odczytywanej przez siebie Ewangelii, stwierdzi, że już dawno wzbogacił się Moim Słowem i niczego mu nie brakuje, bo może okazać się, że żyje w mroku i cieniu śmierci. Cóż, taki to, w Obecności Mego Słowa i w Mojej Eucharystycznej Obecności zacznie przypominać strusia chowającego głowę w piasek, abym przypadkiem nie ujawnił, co naprawdę kryje się w jego sercu. Oczywiście na niego mam, Moja drobinko, inne „duchowe pułapki”, posłużę się Moim małym prorokiem będę długo drażył skałę serca, aby na reszcie pękła i stała się Moim mieszkaniem. Nie wszyscy są posłani, aby iść do Moich pasterzy z orędiem Mego Miłosierdzia, ale Ja uwielbiam działać tam, gdzie niektórzy twierdzą, że nic już nie wyrośnie. To nie na tym polega dzieło modlitwy dzieci za kapłanów, aby tamci także odpłacali maluchom tą samą monetą modlitwy, ale nade wszystko chodzi o bezinteresowną miłość, która rozlewa się przez pośrednictwo najuboższych członków Mego Kościoła. „Usta dzieci i niemowląt oddają ci chwałę, Panie”. Ty, drobinko, marudziłaś kiedyś, że nie chcesz pracować z maluchami, czyż nie? Tymczasem Ja wszystko urządzam według swej woli i jest ono bardzo dobrym. Uzdalam i twoje małe palce, aby pisały na Moją chwałę, kochając. Pójdź za Mną i bądź Moją na wieki”.

*****29 sty 2024 „Moja najdroższa, kogo Bóg posłał ten mówi Słowa Boże i z niezmierzonej obfitości udziela mu Ducha. Wiedz, że wszystko, co z Boga zrodzone zwycięża świat, Moja drobinko. Jak tym razem łatwo jest wam zauważyć oba czytania wiążą się ze sobą i przenikają w podobnych treściach. W pierwszym- zły zostaje niejako przyjęty w całej swej ohydzie przekleństwa i zelżywości, zaś w Ewangelii widzicie Moje ostateczne i stanowcze zwycięstwo nad szatanem, grzechem i śmiercią. Zło osobowe, z którym boryka się ludzkość stanowi dziedzictwo grzechu Adama, dotykając jednostki i wspólnoty, bywa związane z trwaniem w grzechach i otwartym przymierzem ze złym duchem; czy też jest Bożym dopustem, gdy mówimy o dręczeniu przez demony poszczególnych dusz. Czy Dawid jest na tyle pokorny, aby znosić tak ogromny atak, podczas, gdy otoczony wojskiem, może w jednej chwili pokonać nieprzyjaciela i odciąć mu głowę? Moja drobinko, dlaczego zachowuje się w inny, odmienny sposób? Czy nie należy od początku zlikwidować wszelkie zło i tych, którzy was uciskają?”. Ale on na Ciebie się powołuje i odbiera ten atak jako słuszną pokutę za grzechy...wydaje się rozumie swój błąd i ponosi konsekwencje swego czynu. „Drobinko, przypomina Tego, który, gdy Mu urągano, nie złorzeczył, ale oddawał się temu, który sądzi sprawiedliwie. W każdej chwili mogłem pokonać tych, którzy przeciw Mnie powstałi, ale Ja wiem, że cierpienie przyniesie wam trwałą wolność. Podobnie tamten opętany, który miał w sobie legion, musi upaść na kolana przed Moim Obliczem, co od razu zaznaczam jest istotne, bo na Moje Imię zgina się każde kolano. Zwycięstwo w nierównej walce zakłada ostateczne zniszczenie osobowego zła, z którym borykacie się na codzień osobiście i w waszych wspólnotach. Oczywiście łatwo rozpoznać zniewolonych przez demona, gdy zły manifestuje swą obecność, ale najczęściej mamy przypadki ukrywania zła pod pozorem dobra; jak i w raju wąż zwiódł Ewę. Zły krzyczy, czego chcę od Niego, dopiero, kiedy wie, że bliski jest jego koniec, jednak w innych wypadkach będzie zakładał maski serdeczności, pozornej nawet pokory. O, natychmiast go ujrzycie, kiedy dusza okaże nieposłuszeństwo, czy to wobec spowiednika, czy przełożonych, czy jakiegokolwiek władzy, która ode Mnie pochodzi. Również same osoby sprawujące władzę, nie będą wolne od zasadzek nieprzyjaciela i należałoby na czas je rozeznaczyć. Najwięcej czasu zajmuje złemu walka o duszę posłuszną, by choć raz zachwiać w niej zaufaniem wobec przełożonych i podsunąć jej sposoby myślenia skierowane przeciwko władzy zwierzchniej. Najmilsza, w tym, co okazało się być Moim Zwycięstwem, widać wasz opór związany z pożądlivością ciała. Utrata świń to utrata majątku, czy przedmiotów niezmiennie dla was ważnych. Wtedy też nie liczy się życie ludzkie, czy dusza, tylko pieniądze i posiadanie rzeczy. Niestety cały świat jest ogarnięty taką pożądlivością, dlatego też łatwo się domyślić jak mocno książe ciemności zapanował nad tymi, którzy oddalili się ode Mnie. Ty, mała Moja, zapominasz, że dziecko, które modli się za kapłana, modląc się staje się świadkiem dla niewierzących we Mnie rodziców, co może spowodować ich duchowy wstrząs. Tym też bardziej zły nie będzie mógł znieść takiego dzieła, w którym wyrywam mu z ręki poszczególne dusze”. Jezu, ale możesz mnie zachować od jego ataków...

„Drobinko, uwierz, że Moje Serce ich nie chce, zaś dopust Ojca przywołuje naszego bohatera, który zna ogrom grzechu. Ty znów możesz spojrzeć na grzechy wybranych członków Kościoła i na swoje własne. Gdy zaś nie zdołasz walczyć, ostatecznie Ja zawsze zwyciężam. Cóż, na walkę ze złym, Kościół wdziewa zbroję, co dla drobinki może być zbyt mała. Wszak miecz Słowa Bożego nie wyjdzie zbyt szybko z twych ust, a więc nie zostanie na czas wyciągnięty. Tarcza wiary staje się dla ciebie niewidzialną, nie tylko w czasie ataku, ale i kiedy się modlisz z innymi. Jesteś, najmilsza, bezradna. Oto Matka twoja może cię wspomóc, o ile również ma zgodę Syna, w tejże nierównej walce. Pośród kamieni wdzięczności i posłuszeństwa są także błogosławieństwa skierowane jako antidotum na wszelkie przekleństwo. Wszak zły najbardziej nie może znieść, kiedy starasz się błogosławić osoby nieprzychylnie tobie i wrogów Mojego Kościoła. Nawet przeszkadzające, podczas lekcji dzieci, możesz obdarowywać Moim Błogosławieństwem, o, będzie to Moje podwójne Zwycięstwo. Zauważ, mała Moja, że Dawid jest Królem, który odchodzi, lecz pozostaje dziedzicem Moich obietnic, mimo grzechu, który boleśnie dotknie Dawidowy dom. Cóż, to nie koniec, narodzi się bowiem Ten, który nie ma grzechu, a porodzi Go Mająca porodzić. Czy zdołasz zliczyć Jego ród? Najmilsza, w mocy Ducha Świętego potęga Mego przeciwnika zostaje pokonana i wyrzucone legiony powrócą, gdy nadejdzie Godzina Syna Człowieczego. Ten pozorny triumf złego, gdy umieram, jest Moim Zwycięstwem- trzeba pamiętać o nim, gdy nadejdą wrogie chmury i zdawać się będzie, że wszystko stracone. Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę, Ja zwyciężyłem świat. Drobinko, świat dzisiaj zapomniał o Moim zwycięstwie, a więc o Zmartwychwstaniu- przypomnij mu o Mnie. Można zorganizować konkurs na najpiękniejszą kartkę wielkanocną z motywem religijnym, najlepiej jeśli w tej pracy pomogą dziecku rodzice. Nie obawiaj się, wszystko jest już postanowione. Twoje zadanie to napisać regulamin. Drobinko, gdy Maria rozlała funt drogocennego olejku nardowego, dom napełnił się wonią olejku. Natychmiast Judasz orzekł, że jest winna marnotrawstwa, podczas, gdy ona właśnie bardzo Mnie umiłowała. To i nie dziwcie się, że rozlanie olejku dobra budzi bunt, opór i zniechęcenie. Ja jestem świadomy Moich zamiarów wobec was; wszystkie są pełne pokoju. Zróbmy sobie, Moja mała, dni rozlewania Mojego olejku, bo jak dziś rozlałem go w sercach maluchów, trzeba, abyś też rozlewała go bardziej wokół siebie, Moja ukochana". Pięknie to nazwałaś, Jezu...Ale jak mam to zrobić i kiedy... Dni rozlewania olejku... „Tak, to będą dni, w których, możesz uśmiechać się częściej, błogosławić urwisów i wszystkich przeciwników Mego Kościoła, uczynić w swym umyśle oazę pokoju dobrych myśli, gotowych by przebaczać i życzyć innym dobra. Najpierw trzeba obdarowywać dziś te osoby, które mniej lub bardziej świadomie dotknęłaś złem, myśląc o nich z miłością". Jak często takie dni trzeba przeżywać? „O, Ja powiem tobie rankiem, gdy będzie ciemno, a ty nic czytać nie będziesz o Mnie. Zresztą nie potrzeba tobie opowiadań o Jezusie z Nazaretu, gdy już Go posiadasz, prawda? Dlatego, posłuchaj córko i bądź poddana Mojej Opatrzności. Ostatecznie Ja kieruję wszystkim. Co masz, czego byś nie otrzymała? A wczoraj? Olejek, Moja A., trzeba rozlewać, bo czasu jest mało, a Twój Oblubieniec blisko. Bądź tą, która rozleje go na Moich kapłanów i tych, do których cię posyłam. Ja Jestem PAN i we Mnie jest twoje zwycięstwo. Kocham cię". Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

*****30 sty 2024 „Przejdźmy, najmilsza i Moja, do słuchania, bo, kto ma temu będzie dodane i nadmiar mieć będzie". Jezu, rano prawie się rozplakałam, czytając... „Tak, dziecię Moje, ten kogo miano za złoczyńcę był ukochanym synem ojca. Czy zdołasz, drobinko, ogarnąć swym duchem, tajemnicę Mojego pozostawiania w Ojcu?". Nie da się ludzkimi siłami, jeśli mi nie pomożesz. „Ach, Duch Mój pouczy cię o wszystkim, nie bój się i ty odtąd będziesz łowić ludzi. Zbliźcie się synowie posłuchajcie, co mówię: Dawid siedzi między dwiema bramami, gdy otrzymuje wiadomość o śmierci syna, który przecież czyhał na jego życie". Jezu, to Ty! „Cóż, oto Moja oblubienica widzi dalej głębiej i szerzej. Śmierć Absaloma jest zapowiedzią Mojej, mimo, że tamten nie był jak Ja bez grzechu, lecz i o Mnie czytacie: „On to grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą". Dziecię najmniejsze, Absalom niejako zawisnął na drzewie i został przebity, a płacz Dawida przywołuje pamięć o płaczu matek w Betlejem, po zamordowaniu ich synów. Lepiej, żeby jeden Człowiek zginął za naród niż miałyby umrzeć cały naród, prawda? Stąd Ja biorę na siebie wszystkie wasze słabości i choroby, w końcu i wasz grzech. Płaczcie jednak raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi. Zobacz na płacz w tamtym domu, wszak był bezsensowny jak tego chłopca dziś w przedszkolu, który nie wiadomo dlaczego siedział obrażony z głową w dłoniach. Taki to bywa płacz na zawołanie, który sygnalizuje

biedę wewnętrzną człowieka nie zaś reakcję na dane nieszczęście. Schyl swą głowę, Moja najmilsza, by usłyszeć, co mówi Moje Serce o miłości do Izraela, a potem Mego Kościoła. Przecież niewiasta, która dotyka z tyłu Mego płaszcza opowiada o biedzie Dwunastu pokoleń Izraela czekających na przyjście Mesjasza i oto jestem. Na cóż te podchody, by nie spojrzeć w Me oczy, ale jedynie dotknąć Mego płaszcza z tyłu? Zauważcie, że niektórzy pragną niejako podejść swego Boga i Pana, po kryjomu, abym nie poznał ich i nie objawił pełni swej czulej miłości. Otóż przemawiałem do was, przez proroków wielokrotnie i na różne sposoby, a wy chwytaście płaszczy, jeszcze wtedy należący do Eliasza, szukając życia pełnego i nowego, lecz nie mogliście na zawsze przylgnąć do Mnie. Gdy nadeszła pełnia czasów, przyszedł Jair przełożony synagogi (nie obawiaj się pisać) i powiedział mi o umierającej córeczce. Czy zostawiłem go samego z jego obawą, że już nigdy jej nie odzyska? Nie i tu jakby wciska się cierpiąca na krwotok niewiasta, która, nie lęka się tłumu i wierzy w Tego, który cały jest Zdrowiem i Życiem. Najmilsza, powiedz, czy ona dotyka Mego płaszcza, czy Mnie? ... Jezu, nie wiem co się stało...jakby zemdlałam i telefon spadł na podłogę...co uczyniłeś? „Ona przyszła drżąca i wyznała mi całą prawdę. Dotknęła mnie jak i ty przed chwilą, dziecko Moje. Ciało nie rozumie tego, co duchowe, dlatego straciłaś z nim łączność, zaś dusza Mnie dotknęła”. Jezu... „Co czujesz?”. Pokój i radość...jestem zdziwiona...myślałam, że telefon się potłukł. „Drobinko, telefon jest Moim bardziej zwłaszcza, odkąd nie tracisz czasu na czytanie niepotrzebnych informacji ze świata. Moja mała, tamta kobieta musiała przyjść drugi raz i ja także musiałem i chciałem obrócić się w tłumie. Tu znów patrzymy na Marię Magdalenę, która poznaje Mnie, dopiero, gdy wymieniam jej imię i ona obróciła się, aby Mnie rozpoznać. Tak jest i z wami: dusza szukająca Mnie w początkach życia duchowego, zwykle nie Mnie szuka, lecz swoich korzyści: dobrego samopoczucia, radości z powołania, satysfakcji z modlitwy, spokojnego życia w codzienności. Kiedy zaś wzywam ją, by podeszła bliżej i powoli zabieram to, co dotąd wydawało się jej niezbędnym i koniecznym, wówczas jęczy i wzdycha niczym Dawid po śmierci syna; jakoby wpadł w rodzaj depresji i nic nie jest w stanie go ucieszyć. A Jair, gdy nadeszła pełnia czasów prowadzi Mnie do swego domu jak potem Zacheusz, czy wielu innych, biednych, głodnych i zagubionych. „Dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Dwunastolatka nie może umrzeć, ponieważ narodził się Ten, który będzie paść wszystkie narody różgą żelazną i poprowadzi swój lud przez pustynię do źródeł wody żywej. Moja A., spójrz na Maryję, która z wiarą przyjmuje Słowo Wcielone, po Niej będą przyjmować Mnie wszyscy aż do dzisiaj, do których przyszedłem. Wreszcie i wy posłani w Moje Imię, do owiec, które poginęły z domu Izraela, zostaniecie także wezwani do dawania świadectwa. Oczywiście Słowo przyszło do swej własności, a swoi Go nie przyjęli. Nic dziwnego, że tłum zgietkliwy gromadzi się w domu Jaira jak było i w dniu Śmierci Syna Człowieczego. Wtedy to zasłona Przybytku rozdarła się na dwoje i nadszedł nowy czas Mojej Łaski, kiedy przebito włócznią Mój Bok, a natychmiast wypłynęły Krew i Woda. Czemu jesteście tak bojaźliwi? Jakże brak wam wiary. Czy nie zapowiedziałem, że smutek wasz przemieni się w radość. Dłoń wyciągnięta do zmarłej, a ściślej mówiąc do umarłego duchowo Izraela, to teraz dłoń Zmartwychwstałego. „Prawica Pańska wzniesiona wysoko. Prawica Pańska moc okazała”. Dziecię najmilsze, co Ja, Pan mam uczynić, aby przyjęto Moją dłoń do nich wyciągniętą? Wszak napisano: „Wyciągnął rękę z wysoka i mnie pochwycił. Wydobył mnie z toni ogromnej, od przemożnego nieprzyjaciela mnie wybawił”. Piotr również miał swoje chwile słabości, a gdy zaczął tonąć, Ja zaraz wyciągnąłem rękę. Oto w niebezpieczeństwie śmierci częściej wołacie do Mnie, ale nie wiecie jeszcze, że większym nieszczęściem jest dłuższe pozostawanie w grzechu. Gdyby rozdano wam lusterka, w których moglibyście zobaczyć stan swej duszy, wielu zadrżałoby z przerażenia. Niestety nie czytają Mego Słowa, abym im ukazał ohydę spustoszenia zalegającą ich wewnątrz, a kiedy czytają, zaraz przychodzi diabeł i porywa Słowo zasiane w sercu, tak iż staje się bezowocne. Przywołam obraz walczących na ringu zawodników, przecież ten, który uczyni unik nie otrzyma ciosu, a jeśli ten cios zamiast krzywdy niesie pełnię zdrowia? Tak jest z waszą lekturą Słowa, kiedy czytasz i nie rozumiesz albo banalizujesz Me Słowa, sądząc, że znasz je dość dobrze. „Talitha cum” to dla ciebie, bo jeśli nie byłbyś pacjentem leżącym w Moim Domu, nie mówiłbym do ciebie. Tak, a Ja nie tylko mówię, ale i czynię. Mówiąc: „Wstań!” podnoszę, a ty nie jesteś sam, bo są inni, którzy powiedzieli Mi o tobie. „Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu tyś Moim”. Drobinko, dwie niewiasty mówią o dwóch przymierzach: Pierwsze zawarte z Izraelem na Synaju, było niestety niemożliwe do zachowania, stąd związane jest z krwią jako synonimem nieczystości. Drugie to Przymierze, które zawarłem na Golgocie i ono otwiera wszystkie

bramy również te wcześniej zamknięte, u których siedział Dawid. Tym razem przybiegają niewiasty, mówiąc: „Widziałyśmy Pana!” Czy ta wiadomość jest dla was radosną? O, jeszcze nie. Stąd wyrusza dwóch śmiałków do grobu, aby zamiast umarłej dziewczynki zobaczyć pusty grób, płótna i chustę zwiniętą w jednym miejscu. „Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał, jak powiedział”. Jan zapisze jeszcze: „Ujrzał i uwierzył”, a wy? Może trzeba pobiec do tamtego domu, gdzie leży Moja Oblubienica, Kościół Święty, aby zawołać do Ducha Świętego, z nową mocą i wiarą”. Jezu, co to za dom? „Moja A., ty dobrze wiesz, co dzieje się w Moim Kościele dzisiaj i nie potrzebujesz najnowszego serwisu wiadomości, zdaje się, że twoje wyrzeczenie przynosi nowy ład, którego świat dać nie może. Porządek duszy, która szuka Ojca, aby znaleźć i Syna, i Ducha Świętego. Drobinco, bądź Moją i nie dziw się, że będę cię ciągle obdarowywał. To wszystko dla Moich kapłanów. Pójdź za Mną”.

*****31 sty 2024 „Czy to nie jest tak, drobinco Moja, że Słowo Moje realizuje się po części, w twoim codziennym życiu? Co uczyniłaś dziś rano, dziecko Moje albo czego nie uczyniłaś?”. Przepraszam...siedziałam zbyt krótko nad „pustą Biblią” i potem miałam wyrzuty sumienia. „A następnie jako niemile widziany prorok, zostałam odrzucona przez dzieci niewierzących rodziców, prawda?”. Tak tu jest gorzej niż w Afryce...na misjach. Nie chcą ani Ciebie, ani Twoich kapłanów, modlitwa ogólnie nie jest im potrzebna. Jak matka zabrania dziecku modlić się za Księdza, to pytanie: jak długo jeszcze będą zabraniać maluchom przychodzenia do Ciebie, Jezu? „Cóż, ukochana, ty już od kilku lat posługujesz w szkole i w parafii, a jesteś tak samo jak Ja lekceważona, choć nie przez wszystkich. Właściwie warto siać tam, gdzie inni rozkładają ręce bezradnie, twierdząc, że nic nie wyrośnie”. Ja też dziwię się ich niedowiarstwu, bo tu wszystko zrzucają na proboszcza, ale modlić się za niego nie chcą. Taka obojętność szybko też zmienia się w pogardę wszelkiej religii. Teraz został jedynie „zwyczaj Pierwszej Komunii Świętej” i „zwyczaj Bierzmowania”. Co dalej, Jezu? „Dalej Ja przyjdę. Nie obawiaj się, dziecię Moje, bo i dzieło modlitwy dzieci za kapłanów, nie ma charakteru ściśle formalnego. Jak i nie nakażesz przedszkolakowi mówienia „Pod Twoją obronę”, ot jest zbyt małym. Ale jak mówi Pismo: również język niemowląt może posłużyć dla Mojej chwały. Stąd nie kładź wagi na samą rejestrację, bo tu oczywiście napotkasz opór pogan ochrzczonych, którzy nie chcą mieć udziału w dobrym dziele Ducha Świętego. Ale nawoływania do modlitwy za pasterzy nie wolno tobie zaniechać z powodu takich przeszkód. Zarówno mały jak i wielki może wstawiać się za tymi, którzy nie mają sił, aby kochać Tego, który ich wybrał. Zechciej zatem czynić więcej w tym, co możesz uczynić, również nie żałuj samego rozdawania zakładek. Wszak Łaska działa w sercu ochrzczonego i nic nie wstrzyma potęgi Mojego Miłosierdzia nawet grzech rodziców. Zauważ, że walka o dusze małych rozgrywa się na polu rodziny, gdzie wrogiem staje się swobodny dostęp wszystkich członków rodziny właśnie do internetu. Otóż jeśli dziś wszedłbym do waszych kościołów i ukazał całą zgniliznę zalegającą liczne portale internetowe i mającą wpływ na najmłodszych, ale i dorosłych, wówczas zostałbym obrzucony kamieniami. Powiedziano by: „Lekarzu ulecz samego siebie, przecież dałeś nam to dobrodziejstwo i sam jesteś z tymi, którzy publikują na katolickich stronach internetowych”. Najmilsza, nie mówiłem, że od razu wszystko, co znajduje się w sieci jest złem, lecz ciągle ostrzegam przed brakiem umiaru w korzystaniu z tych dóbr. Wy bowiem szybko czynicie sobie boga z tego, co miało stanowić dla was pomoc i źródło wiedzy. Wszak to nie jest sam przekaz internetowy. Jednak ten ogarnia nie tylko wasz umysł i jego władze, ale czyni z was niewolników potrójnej pożądliwości: ciała, oczu i pychy żywota. Wy zaś ciągle nie wiecie, co czynicie. O, samo liczenie ludu przez Dawida, czy nie było brakiem zaufania wobec Stwórcy i przejawem pychy? Oto pasterz liczy swe owce i wszystkie zna po imieniu, wreszcie wchodzi sam, zamykając bramę, aby paść swoją trzodę z właściwą sobie dobrocią i dbać o poszczególne owce. Cóż, a wy samo zamknięcie, interpretujecie jako złe i przykładacie do Mnie łątkę Tego, który ma was kontrolować i zabierać wam wolność. Dziecię ukochane, im bardziej chcesz oddalić się ode Mnie, tym więcej Ja pragnę twego szybkiego powrotu. Dlatego, kiedy Dawid żałuje, od razu odpuszczam jego grzech, choć pozostają jeszcze jego trwałe skutki, stąd konieczne jest dokonanie wyboru. „W ręce Twoje, Panie; powierzam ducha Mojego” powiedziałem na Krzyżu, oddając się w ręce Tego, który sądzi sprawiedliwie. Moja drobinco, umierając na Krzyżu uwalniam was od zarazy grzechu i śmierci, i jak czytasz: „Choćby tysiąc padło u boku twego i dziesięć tysięcy po twojej prawicy, ciebie to nie spotka”. Stanę się twym Obrońcą na zawsze, bo wielkie jest Moje Miłosierdzie. Prorok podpowiada Dawidowi wybór, wy zaś stwierdzicie, że wszystkie te wskazane przez niego drogi są bardzo złe i oznaczają śmierć. Ale ten, kto

grzeszy jest dzieckiem diabła, a diabeł trwa w śmierci i każdy grzech będzie uchYLENIEM drzwi dla wroga, aby wszedł i spustoszył wasze domostwo. Anioł śmierci zatrzymuje się przy Jerozolimie, lecz jedynie do czasu. Potem nie zostanie z niej kamień na kamieniu, który by nie był zwalony. Moje Święte Miasto nie rozpoznało czasu nawiedzenia. Spójrz, Moja Anetko, na te wszystkie dusze, które trwają w grzechu, niejako Moimi oczami. Straszna jest ich niewola, mimo, że na dzień dzisiejszy jeszcze jej nie dostrzegają. Dawid nie może spokojnie patrzeć na śmierć owiec, ponieważ zna ogrom własnych grzechów i nie może znieść, że jego wina spowodowała wyginięcie tak dużej liczby jego sług. Cóż, żaden grzech nie jest raną zadaną tylko Synowi, lecz całemu Memu Mistycznemu Ciału. Pomyśl, najdroższa, że codziennie jestem wydawany przez was na śmierć i codziennie biczowany w myślach i w uczynkach, codziennie przybijany, codziennie konający, ale i również codziennie zmartwychwstaję. Do was należy przekroczenie cienkiej granicy wiary, co przenika poza zasłonę starego Prawa. Po drugiej stronie: Ja Jestem, nie aby potępić, lecz zbawić. Dzisiejsza demoniczna woń grzechu pokrywająca narody, ludy i języki zostanie zniszczona jednym tchnieniem Moich ust w oznaczonym czasie, a wy wtedy nabierzcie Ducha i podnieście głowy, bo zbliża się wasze odkupienie. Nazaret nie jest miejscem gościnnym, ale biada wam, abyście w swych klasztorach i plebaniach czynili ze Mnie codziennego waszego Brata, którego naukę znacie bardzo dobrze, ale Moja Obecność w Słowie i w Eucharystii, nie wywiera już na was żadnego wrażenia. Drobinco, o takich powiem: „Mają usta, ale nie mówią. Mają oczy, ale nie widzą i mają uszy, ale nie słyszą. Mają nozdrza, ale nie czują zapachu”, bo przechadzam się po ich krużgankach i wzywam do nawrócenia, a oni zatykają uszy, i rzucają we Mnie kamieniami. Nie, nie przesadziłem; wszak jak nazwiesz tych zakonników, którzy, co wieczór słuchają, siedząc w słuchawkach, swej ulubionej muzyki, a nie ma ich w Mojej Eucharystycznej Obecności? Tak to nie słyszą, że mówię: „Czas się wypełnił. Bliskie jest Królestwo Boże”. Patrzą na Mnie na swoich licznych świętych obrazach i zastanawiają się, po co właściwie przyszli do zakonu, skoro z przełożonym trudno im się dogadać, a same obowiązki nie dają im żadnych zewnętrznych korzyści. I odchodzą po cichu, a ich zwierzchnicy, dziwią się, bo tenże zakonnik zawsze chodził na wspólne modlitwy i wspaniale wypełniał wszystkie prace, a tymczasem Jezus z Nazaretu stał się dla niego bardzo dalekim Krewnym, z którym od dawna nie miał relacji. Bynajmniej poprawy tego stanu rzeczy nie zmienicie przez liczne akcje powołaniowe, lecz odbudowując od wewnątrz wasze braterskie i siostrzane relacje, ale najpierw waszą relację ze Mną”. Jezu, niby wszyscy to wiedzą, a nikt nie chce się zabrać do tego... Ludzkie działanie tzw tradycyjne: modlitwy, posty, rekolekcje dla dziewczyn, to wydaje się, że powinno „zadziałać”. „A jeśli nie wystarczy? Dziecię najmniejsze, uniżcie się przed Panem, a On was wywyższy. Wyznajcie swe winy: wasz zmarnowany w internecie czas, wasze wyjazdy donikąd, wasze rozmowy pełne zazdrości i obmów, wasze uczynki na pokaz przełożonych wykonywane. Wasza cała nędza zatonię w morzu Mego Miłosierdzia, lecz, obyście kupili u Mnie złota w ogniu oczyszczonego i szczerze żałowali za swe występki. Wszak nie chcę śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył. Moja Anetko, czasu jest mało, a kapłani, którzy nie żałują, mogą zginąć na wieki z własnej winy. Stąd wielka potrzeba ratowania dusz zagrożonych wiecznym potępieniem. Dawid płacze, bo giną jego owce, lecz, o ileż bardziej płacze Syn Człowieczy, widząc jednego kapłana zmierzającego na zatracenie. Pamiętaj, wy widzicie w zwierciadle niejasno, a Ja tak bardzo pragnę ocalić Moich umiłowanych. Nie trać czasu, Moja drobinco, a twa modlitwa z małymi, niech za Moich kapłanów zostanie zaniesiona, aby nie zginęli na wieki. Kocham cię i jestem”. Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

*****1 lut 2024 „Oto nakazuję Moim uczniom nie brać nic ze sobą na drogę, ale odwracają się do Mnie plecami i nie wszyscy chcą iść bez stosu zabezpieczeń. Najmilsza, jak możesz uczyć się zaufania Ojcu, gdy masz dużo pomocy ze strony ludzi i wszystko idzie po twojej myśli bez żadnych przeciwności. W ogniu próbuje się złoto i ludzi miłych Bogu w piecu utrapienia. Najpiękniejsze Moje dzieła przechodzą przez ten ogień i dziwnym byłby jeśli wszyscy pości ni dwójkami wróciliby zadowoleni i ze szczęściem wiecznym na twarzach. Zauważ, że Dawid umiera oddając wszystko w ręce syna, a tak naprawdę wierzy, że Ja będę mu błogosławił, gdyż także jest potomkiem, z należnymi mu obietnicami. Salomon napełniony duchem mądrości będzie rzeczywiście przyciągał do siebie tłumy, ale potem poddany pokusie nie będzie dość silnym, aby jej nie ulec. Najmilsza, historia Moich przodków dopuszcza upadki i błędzenie, lecz ostatecznie nie zostawię was sierotami. Przyjdę do was. Tak, dziwi cię, czemu nie odnoszę się do odczytanej rano Liturgii Słowa, o, Moja drobinco, bo

Moje słowo tu dyktowane nie jest dla jednej diecezji, lecz dla całego Kościoła zwłaszcza Mych umiłowanych kapłanów". Chciałabym mieć więcej sił do znoszenia...tego... „Oto daję je Tobie, dziecię Moje. Świat zalega duchowa ciemność i walka niezmierna toczy się w każdej duszy, walka o życie tak owiec jak i pasterzy. Nie bierzcie nic na drogę, a więc zawierzcie potędze Mego Imienia, waszym słabościom, we Mnie znoszonym, niedostatkom, uciskom z Mego powodu. W Mojej Opatrzności nawet wasze trudne relacje mogą zostać odnowione i uporządkowane. Popatrz, najmilsza i Moja, jak upływa tydzień po tygodniu i miesiąc po miesiącu, czy mogę już zmierzyć intensywność waszej miłości? Najwięcej można dostrzec właśnie w trudach i cierpieniach znoszonych z cierpliwością. Tylko w mocy Bożego Ducha możecie znieść to, co po ludzku trudne i niezrozumiałe. Wasze ciągłe wypowiedane „pozdrawienia na rynku” nie dodają wam nowego czasu, ale go wręcz zabierają. Stąd gdy patrzysz wstecz na swą codzienność rozważ, ile tam zainteresowania drugim człowiekiem dla zaspokojenia twojej ludzkiej ciekawości, a ile pragnienia słuchania Mego Słowa. To jest ta waga, na której możesz zostać zważony i okaże się, że jesteś lekki z powodu owych licznych „pozdrawień”. Jeśli Ja chcę, aby ten pozostał aż przyjdę, to, co tobie do tego? Ty pójdz za Mną. Rozważ, że źle wiedzie się tobie, gdy zbierasz do dziurawego mieszkania, ale Ja, Pan mogę pomóc tobie posiąść skarby Mego Królestwa, jeśli przestaniesz wstecz się oglądać. Cóż, Moja drobinko, nie trzeba tobie spoglądać na miniony semestr w szkole przez twoje ludzkie błędy czy słabości, lecz tak jak Ja patrzę: z niezmiernym Miłosierdziem. Widzę spichlerze dóbr niebieskich otwarte dla ciebie z racji wyzbycia się pewnych dóbr, o których ludzie mówią że są ważne i cenne, lecz dla Mnie nie stanowią wartości. Owa wolność od dóbr w drodze głoszenia Ewangelii zakłada też skuteczność w Moim apostołstwie. Zrozumcie żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was. Oto zanosicie do innych albo Moją świątynię, a więc Obecność, albo wasz egoizm, pychę i chciwość. Warto przyjrzeć się bliżej temu wyborowi". Widzisz, Jezu właśnie pytali mnie rodzice na zebraniu, czy mówię prawdę, czy kłamię. Mieli chyba niezły ubaw, ale powiedziałam całą prawdę. „Jak to cała siostra szczerza aż do bólu. Dziecię ukochane, trzeba kochać bardziej i bezustannie i nie martwić się pewnymi trudnościami, które potwierdzają, że Ja Jestem i działam w sercach nawet najbardziej zaryglowanych. Bądź blisko Mego Serca, które lubi dzielić się swymi tajemnicami z tymi, którzy właśnie nic swego nie mają. O te wasze ludzkie sposoby mówienia o Mnie. Niekiedy wystarczy spojrzenie i dobre słowo, otwarte dłonie, aby dawać Moją czułą miłość. Wasze poszukiwanie dobra, podczas głoszenia Ewangelii, nie ciągłe kolekcjonowanie adresów tych, którzy są daleko ode Mnie i nie chcą was słuchać. Najmilsza i Moja, Ja Jestem, który Jestem. Rozważ, ile łask dziś otrzymałaś ode Mnie, a będziesz szczęśliwą, mimo zmęczenia. Wszak nie jest ono zawinionym, ale schowane w skarbnicy i wrzucone jako jeden grosz w świątyni Mojej przyniesie nieskończone bogactwa dla Moich ukochanych kapłanów. Moja A., aby nieść Moją Obecność do tych, do których cię posyłam trzeba z minuty na minutę zapominać o swoim ja, moje, o tym, co wydaje się tobie przeszkodą, aby kochać, a może okazać się łaską. Przyjrzyj się też swym słabościom, by i w nich dostrzec okazję, by odnaleźć zagubiony skarb. Nie patrz, że posyłam cię między wilki, ale na fakt, że jesteś owcą niesioną na rękach Pasterza i wybraną by pójść dalej i głębiej w Moje ślady. Staraj się w różnych niezrozumiałych sytuacjach widzieć dobre strony i tam, gdzie inni wzdychają, szukaj zaufków nadziei. To Duch Święty, Moja drobinko, rozświecła wszelkie ciemności i czyni w was więcej niż prosicie, i rozumiecie. Nie dostrzegasz Jego Obecności, gdy nadchodzi upał lub burza, a On, najmilsza, zamieszkuje w twym wnętrzu, czyniąc to, co inni nazywają trudnym i bolesnym, czy też niezrozumiałą łaską. Uwierz, że we Mnie możesz wszystko, a przeciwności nie mają przeszkadzać w zjednoczeniu ze Mną, lecz chcę ubogacić cię Moim pozornym ubóstwem. Jestem Miłością Miłosierną, we Mnie szukaj odpoczynku i nowego światła szczególnie gdy uczestniczysz w Tajemnicy nad Tajemnicami w Eucharystii. Tam bowiem jest Twój Umiłowany we Mnie skarby wiedzy i mądrości, we Mnie jest Twoje wszystko. Kocham tego, który znów zadaje pytania, niech Moja miłość będzie odpowiedzią. Wszak słuchając Słowa posiadał rozwiązanie swych problemów i tu w Moim Psalmie jest rozwiązanie. Drobinko najmilsza, pójdz za Mną. Jestem i kocham".

*****2 lut 2024 „Zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem wielkim. Albowiem to Bóg jest w was Sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego wolą". Stąd też, Moja drobinko, wynika istota żywej świątyni Mojej, którą wy jesteście. Ile razy zwracasz się ku sobie samej, o i twoim własnym pomysłem na świętość siostry, tyle razy błędzisz i nie szukasz woli Ojca Niebieskiego. Bo wasze myśli nie są myślami Moimi. Czy ktokolwiek z was,

poza Symeonem i Anną wiedział, że sam Bóg w Osobie Maleńkiego Dziecięcia poddanego przepisom Mojżeszowego Prawa wchodzi do swojej świątyni? Tak jest i teraz, bo przychodzę nie w samym świetle zapalonej świecy, która jest symbolem, ale w Tajemnicy Mejej Eucharystycznej Obecności. Podobnie jak wtedy: te same obrzędy, ci sami chłopcy niesieni przez rodziców, ten sam baranek, to samo modlitewne zgromadzenie. Kto z was rozpozna Mnie, kiedy przychodzę? „Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością”, jak rozpromienił się czekający wiele lat Symeon. Ty zaś, drobinko mówiłaś dziś maluchom o Abrahamie, a czy Symeon nie był starcem, wierzącym, że zobaczy Syna Człowieczego? Tak. Oto przychodzę, Potomek Dawida. W zwoju Księgi jest o Mnie napisane. Będąc Innym od was ludzi, Ja Światłość ze światłości, przychodzę do was w Ciele, lecz poddany Prawu, posłuszny pewnym starym przepisom, noszę Prawo Miłości, wyryte w Mym Maleńkim, wówczas Sercu. Dlatego Symeon ze czcią jako Najświętszy Sakrament Mejej Obecności, unosi Mnie Boga Wcielonego w swych ramionach i przytula. Wiem, boicie się Mojego przytulenia, tym bardziej nie ma w was wiary, że mógłbym was przytulić, prawda? Ty, najdroższa, wczoraj zastanawiałaś się, czy zapytać Janka o przytulanie?". Tak...Nie mam takiej łaski...A gdy mnie przytulałeś w sensie duchowym, to nie umiem opisać i nie jest to porównywalne z takimi ludzkimi objęciami jak się przytula przyjaciela, czy brata... „Najmilsza, każda dusza odbiera Mnie nieco inaczej. Pamiętaj, że ramiona Symeona jak Moje na Krzyżu były i są stale otwarte, a więc stęsknione i czekające. Gdy czekasz na Umiłowanego, nie możesz próżnować, a minuty i lata są pełne pokornej modlitwy, która nie jest już tylko tęsknotą, ale pewnością, że nadejdzie Ten, którego pragnie cała ziemia i nie spóźni się. Abraham wierzy i czeka, a syn wraz z narodzeniem przynosi nową nadzieję, co nawet w chwili próby ognia, nie ulęknie się przeciwności. Zauważ, że dłoń Abrahama z nożem wyciągniętym w kierunku syna zostaje powstrzymana ręką Anioła Pańskiego. Również w Egipcie anioł śmierci zadrży wobec znaku na drzwiach pierwotnych synów Izraela. Podczas, gdy Symeon nie będzie się wahał, aby wypowiedzieć prorocтво o znaku sprzeciwu, co pojawi się na niebie w czasie oznaczonym, przez Ojca oraz mieczu, który przeniknie Niepokalaną Dziewicę i Matkę Kościoła. Rozważ, ty, która nie umiesz rozważać, że powiedziałem Moim w Wieczerniku, że są czyści dzięki Słowu, które wypowiedziałem, ale nie wszyscy- wiedziałem bowiem, kto Mnie wyda. Zatem także życie konsekrowane Moich synów i córek naznaczone jest bólem z racji odejścia i radością z racji wiernej melodii, jaką Duch Święty wygrywa w sercach dusz poświęconych Matce Kościoła Świętego. Tak, tak. Będzie was świat odrzucał i coraz dotkliwiej wyśmiewał złożone śluby, co sprawi, że wielu opuści klasztorne twierdze, idąc w ciemność, bo ciągle jest noc na świecie. Sprawiedliwi będą świecić jak gwiazdy na Niebie w Królestwie Ojca Mego. Zobacz, drobinko, że owa przeogromna moc wierności nie pochodzi od was, lecz jest darem Ojca. Jeśli świętujecie, to nie same śluby, czy swoją świętość, lecz Moje w was intensywniejsze działanie, na które otrzymałeś łaskę odpowiedzi. Znów twój 1 procent i Moje 99. Uśmiechasz się? Bo oto staną dumni, bez odrobiny wdzięczności, mówiąc: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą, i trwamy w Twojej świątyni, co nam dasz wzamian? Tak, to zamiast Bożego Królestwa wzrasta w was pycha i pretensjonalność. Nie warto, Moja drobinko, zachwycać się swoją domniemaną świętością, czy ilością odmówionych modlitw, czy dobrych uczynków, czy przyjętych Sakramentów. Znów wróć raczej do początku: „bo, co masz, czego byś nie otrzymał?". Niebezpieczeństwo ukrytej pychy grozi wam niemal każdego dnia niczym cienka sieć pajęczna widoczna dopiero w świetle Mego Słowa. „Panie, mam już tyle lat za sobą, a dziś to i tamto zrobiłem i...". To, Moja Najmilsza, nie zawsze jest przez was uświadomione. Najczęściej wchodzicie w tę pajęczną nić miłości własnej zupełnie niepostrzeżenie. Teraz dla tych, którzy są we Mnie, nie ma już potępienia, lecz Ja wciąż nie szukam waszych modlitewnych przepisów i obowiązków, ale bliskiej i serdecznej relacji z wami. Czytacie o Symeonie biorącym Mnie w objęcia, a nie potraficie przytulić siostry, która jest tuż obok albo czynicie to jedynie z obowiązku na powitanie. Nie radujecie się jedna sukcesem drugiej, ale zazdrościcie sobie, a potem wracacie do swoich klęczników i składacie mi młode gołębie waszych psalmów chórowych. Brzydzę się mnóstwem takich ofiar. Czekam na serce skruszone i pokorne, nie pyszne i pewne swoich bogactw dobrych uczynków. Dziecię najmilsze: przebacza, przebacza, przebacza! Dzisiejsze święto jest owiane Tajemnicą Mojej Krwi i Krzyża, bo wejście do świątyni łączy się ze złożeniem Ofiary. Oto zostanę wyrzucony poza Miasto jako Przestępca i ukarany najhaniebniejszą ze śmierci, dla ciebie. Ty zaś oczekujesz cierpliwych przełożonych, wygodnych klasztorów, najnowszych telefonów, częstych wyjazdów do rodziny. Nie, Moja mała, nie będę was dzisiaj chwalił, bo nie czas na

to. Bardziej trzeba wam wdziac szatę skruchy i wdzięczności niż szatę chwały. Tę drugą otrzymacie gdy trochę pocierpicie. Cóż żaden i żadna z was nie ślubowała miłości Krzyża, a pod ubóstwem, czystością i posłuszeństwem kryją się szczytne idee, prawda? O, nie daj Boże, abym miał się chlubić z czego innego jak tylko z Krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa. Świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata, powie Apostoł. Tymczasem Moi konsekrowani wchodzi na Mój Krzyż i zaraz też błagają, abym ich zdjął, bo za ciężko i nie dają rady. Ach, nie zmienię Mojej Ewangelii! Ostatecznie zamiast spoglądać na Mnie i cierpieć razem ze Mną, patrzą na swoje bolączki i na siłę chcą się oderwać. O, nie tędy droga. Można rzec obrazowo, Moja drobinko: należy wciągnąć niewidoczny brzuch chciwości i pochylić głowę pragnącą ziemskich zaszczytów, aby przejść przez Moją wąską i ciasną bramę. Ręce Symeona, jak już tobie mówiłem, to dłonie Mego ukochanego kapłana i tak wiele zależy, czy jest w nich tęsknota za Mną obecnym w Eucharystii, czy powszedniość i bylejakość? Pamiętasz? Izrael zwyciężał, gdy ramiona Mojżesza były podtrzymywane i ku górze wyciągnięte, ale i wy, Moi kapłani podtrzymywani przez dar serca najmłodszych, będziecie rozpoznawać we Mnie, Pana i Boga swojego". Jezu, nawet nie wiesz jak cieszę się, gdy dzieci mówią, że pamiętają o modlitwie za kapłana...dzieje się jak chciałeś. „To i trzeba, Moja mała, aby to drzewo rozrosło się i wypuściło korzenie ku Memu strumieniowi. Ileż będzie owoców. Najmilsza, zechciej siać zawsze więcej ziaren niezależnie od gleby, którą napotkasz. Jestem nadal Światłem na oświecenie pogan, także tych pogan ochrzczonych, z którymi spotykasz się na codzień. Nie dziw się, że niektórych to Światło tak mocno razi, że nie wytrzymują Jego blasku, stąd będą i walczyć z tobą, ale nie zdołają się zwyciężyć. Wracamy do początków twego powołania? Już w łonie matki dobrze cię znałem, a podczas Chrztu w dniu Urodzin Mojej i twojej mamy wybrałem cię na Moją na wieki. Wtedy nie otrzymałaś imienia zakonnego, bo tamto było dalszym. Taka mała, a tak ukochana i wtedy poświęcona na wieki Oblubieńcowi Dziewic, który wybiera to, co słabe w oczach świata, aby mocnych poniżyć. Najmilsza, trzeba mieć oczy Symeona, by rozpoznać w Dziecięciu Króla nad królami i teraz wam trzeba stanowczego odejścia od świata, aby rozpoznać rozpaloną żywym Ogniem Ducha Świętego, Moją Miłość, obecną w Eucharystii dla was wybranych, już w chwili Chrztu Świętego. Wybrał was Bóg do zbawienia. Dziś, najmniejsza, przyobleczcie się jak Symeon w szatę radości i prawdy. Radości, bo dla was żyję w Eucharystii i prawdy, bo dla was umieram i zmartwychwstaje, zaś życie konsekrowane wypływa z Mego Przebitego na Krzyżu Serca i nikt z was beze Mnie nie mógłby trwać w Moim Świętym Kościele. Ty mała twierdzisz, że byle jakim jest twoje życie ślubami? O, pokora jest, Moja A., tylko prawdą, nie fałszywą ideą, lecz pełnym obrazem Mego działania w duszy dziecka Bożego. Stąd raczej pozwól Duchowi, aby sam ocenił, czy drobinka żyje ślubami, bo i same śluby nie są twą własnością, lecz Moim darmowym darem. Tak, odklejcie porysowane maski zakonnej świętości, aby w Moim świetle ukazały się wasze prawdziwe barwy. Świętość niekiedy leży tam, gdzie wielu dostrzega jedynie proch i nicość, a Ten, który was powołał nie miał wdzięku ani blasku. Świętymi bądźcie jak Ja Jestem Święty, ale nie waszą świętością, lecz Moją. Kocham cię najmilsza i jestem".

*****3 lut 2024 „Czy człowiek będąc bardzo mądrym może odpoczywać, Moja Najmilsza?". Każdemu z nas jest potrzebny odpoczynek, Jezu ...dla ogólnej regeneracji sił...Czasem się zastanawiam, czy chociaż w niedzielę mam czas na taki odpoczynek., może niekiedy... „Cóż, najmilsza, najpierw należy wsłuchać się w Moje Słowa, bo nieraz odpoczynek wydaje się zbędnym, kiedy zmierza ku rozleniwieniu. Tymczasem we Mnie odpoczywając, nigdy nie zbłądzisz, bo Ja jestem w Ojcu, a On we Mnie. Tak, nie zawsze odpoczynek oznacza zupełny brak wszelkich czynności, osób, czy zadań i nie wszyscy odpoczywają jednakowo. Jednak posłuchaj, ukochana, jak odpoczynek we Mnie i przy Moim Słowie, może zregenerować siły utracone, po minionym tygodniu, pełnym różnych spotkań i obowiązków. „Całą noc łowiliśmy i niceśmy nie ułowili", „...sprzykrzył nam się już ten pokarm mizerny", „Jak tu na pustkowiu znajdziemy chleba, aby nakarmić tak wielu?"- pamiętasz te pretensje i narzekania? Słyszę je z ust tych, którzy nie umieją odpoczywać we Mnie, ale troszczą się i niepokoją o tak wiele, a wiemy, że wystarczy jedno. „Ci co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły, biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą". Zatem nie chodzi tu o samą pracę, która wymaga wysiłku, lecz o pewny wzrost w ufności, o jakim mówię nie raz na kartach Ewangelii. Dusza ufająca jest tą, która prosi Mnie o to, co mogę i chcę jej dać, a tu wyprzedzają was małe dzieci bardzo ufne i radosne w swej małości. One szybko, we Mnie znajdują bezpieczną przystań i pełny pakiet darmowego wypoczynku.

Najmilsza, najtrudniej odpoczywać jest tym, którzy w swych dostatkach pokładają ufność i nie mówię tu jedynie o dobrach materialnych. Mamy však dużo różnych dóbr duchowych, które lubicie zbierać po drodze i są dla was źródłem zmęczenia, jeśli mocno przywiązujecie się do nich. Zdziwiona? Wyjaśnię na przykładzie, bo tyle trzeba było uczynić, aby dzieci modliły się za kapłanów, a to jeszcze nie koniec. Tu nie wolno koncentrować się na samych działaniach, ale na Tym, który stoi u ich początku, abyście nie doświadczyli zbytecznego znużenia. „Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma”. Zauważ, że dopiero kiedy wzrasta twoje zaufanie w Moje prowadzenie, wtedy też nie jesteś niepotrzebnie zmęczoną. Oto grzech jest największym waszym ciężarem, a ponieważ po drodze spotykacie również innych upadających, przygniata was ich i swój własny ciężar. Kto Inny zaś jest chętnym do dźwigania waszych ciężarów. Czy mrówka zdoła unieść ciężką walizkę? A słoń, czy będzie niósł na sobie małą chusteczkę? Stąd też i wy nie powinniście uparcie zabierać się za niesienie ciężarów różnorodnych obowiązków i czynności, ale zaczynać i kończyć je ze Mną, i we Mnie jak bogaty Salomon. Zanim obdarowałem go pełnią Mojej mądrości, po mimo młodego wieku, nauczyłem go modlitwy prośby, jak i was następnie nauczę mówienia do Boga: „Abba, Tatusiu”. Oczywiście Salomon modlił się jako ten, który stał się dziedzicem tronu Dawida, spadkobiercą obietnic, a wy już za chwilę otrzymacie Tego, który jest Mądrością Wcieloną. Zatem Mędracy ze Wschodu przybędą do Betlejem, aby usłyszeć i zobaczyć Wcielone Słowo, Księcia Pokoju, który będzie wzrastał w mądrości i w łasce. Wszystko to dla was, bo tu jest więcej niż Salomon. Gdy zatem martwicie się dzisiaj, że siły obce w Polsce pragną rozłożyć od wewnątrz polskie szkolnictwo, aby dzieci straciły chęć do nauki, a stały się odbiorcami konsumpcyjnego świata pieniędzy i przyjemności, Ja wciąż mówię do was słowa mądrości; o ile zechcesz Mnie słuchać i usłyszeć. Zobacz, mała Moja, bierzemy w dłonie jedno z Moich Słów i zaraz pojawiają się następne. To wszakże pełne sieci ryb, Pokarm Eucharystii, a więc pełne kosze ułomków. Bogactwo dóbr niebieskich, do którego dzisiaj tak niewielu dąży i szuka. Otóż, mówiłem tobie niegdyś, że odbieram od Ojca inny odpoczynek, a czynię to, gdy umieram za was i zmartwychwstaje. Tu również niewielu zdoła pojąć jak cierpienie może być źródłem odpoczynku. Tymczasem wobec ciemności i ciężaru grzechu, jak kładę na Syjonie kamień drogocenny Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, rozważ zatem, Mój przyjacielu, co jest cięższym: twoje grzechy, czy Moje Misterium? Ach, Moje jarzmo jest słodkie, a brzemię lekkie. Stąd dla was praca będzie ciężarem nie do uniesienia, gdy nie będziecie trwali we Mnie, w Mojej nauce i na Moim Krzyżu. Wszak samodzielny wysiłek bez Mnie zawsze będzie daremnym i obudzi w was smutek, zniechęcenie i zmęczenie. Podczas, gdy obowiązek spełniany w Mojej Obecności i w zaufaniu wobec Ojca Niebieskiego jest dziwnie słodki, bo nawet przeciwności zaprowadzą was ostatecznie w Moje ramiona. Tutaj też potrzeba uniżenia, bo pycha nie pozwala, aby dusza oddała swe dzieła bez reszty Mojemu przewodnictwu. Znow na przykładzie, najdroższa i Moja: przygotowujesz takie bądź inne spotkanie i zaczynasz planować, że będzie przebiegać tak i tak, lecz nie dopuszczasz tam Mojej Opatrzności i Mojego prowadzenia, chcesz realizować swoją wolę, choć w małym stopniu, ale swoją. Otóż może cię spotkać wspaniały sukces, który zaraz przypiszesz sobie, lecz, gdy ześle małego robaczka, który zniszczy choćby przez swe zachowanie, całość tego, co chciałaś zrobić, o, podniesiesz krzyk i narzekanie, bo tak się starałaś. Ale, dziecię Moje, inaczej, gdy wszystko, co czynisz złożysz w Moje ręce. Nie oznacza to brak twego udziału, czy zupełnego nie czynienia nic po swojemu. Oto współpraca z Duchem Prawdy będzie owocną, kiedy nie zaczniesz zagarniać dla siebie Jego owoców. Bardziej wyznaj, żeś sługa nieużyteczną i uczyniłaś to, co miałaś zrobić. Wówczas będziesz szczęśliwą i we Mnie spełnioną. Nie dam wam idealnej recepty, byście za każdym razem tak właśnie pracowali, aby nie iść za swoim egoistycznym stylem myślenia. Ale poprowadzę was powoli i z właściwą sobie delikatnością i Miłosierdziem do źródeł wód życia, mimo cierni grzechu, o które nie raz się potkniecie. Najmilsza, gdybyś choć raz podpisała to, co teraz tobie dyktuję, swoim imieniem i nazwiskiem, i orzekła wszem, i wobec, że jesteś bardzo inteligentną i pomysłową, i domagasz się natychmiastowej publikacji wszystkich tu spisanych rozmów, o, wówczas też już nie usłyszysz żadnego z Moich słów i też nie będę błogosławił tym, do których tutaj mówię. Tymczasem pozostajesz pod osłoną Mego Serca i nie umiesz już przypisać sobie tego, co zapisują twe palce, a ja chronię mą służebnicę od pychy, by nie panowała nad tobą, jak i jesteś wolna od zapisanych tutaj zdań. Najlepszym potwierdzeniem, że ta mądrość jest nie twoją, a dana jest z góry, jest twoja codzienność pełna zwyczajnych wydarzeń i braku spektakularnych znaków i potwierdzeń, bo drobinka nie

ma nic ponad to, co otrzymuje bez żadnej swej zasługi. Cóż, możemy oboje uśmiechnąć się, bo ci, którzy szukają cudów i znaków; tutaj ich nie znajdą, ale poszukujący prawdziwej mądrości tej Ukrzyżowanej, oni znajdą obfitość dóbr nieziemskich i pełnię odpoczynku we Mnie. Teraz już wiesz jak odpoczywać. Pójdź więc osobno na miejsce pustynne, gdzie Ja Jestem i mówię do serca Mejszego Oblubienicy. Kocham cię i jestem". Dziękuję Ci, Jezu. Bardzo Cię kocham.

*****4 lut 2024 „Moja najdroższa, posłuchaj, co mówi Duch do Kościołów. Ja Jestem Ten, który ma władzę nad życiem i śmiercią, ale jak dziś słyszysz również nad zdrowiem i chorobą. Dziś Moi mali chorzy rzadko pamiętają, że początkiem chorób na ziemi był grzech nieposłuszeństwa pierwszych ludzi, a i wy nie jesteście zawsze posłuszni Memu Słowu. Jedna posłuszna Matka nie zaznała żadnej innej choroby poza niewypowiedzianym cierpieniem i bólem, gdy na Krzyżu porodziła was wszystkich do nowego życia w wierze. Ale to nie była choroba w ścisłym tego słowa znaczeniu, bo Niepokalana w czystości swego Serca nie wiedziała co znaczy chorować. Oczywiście jedni drugich brzemiona nosząc także i wy nieraz chorujecie, a niekoniecznie z waszej osobistej winy, wszak cały świat dotknęło brzemie grzechu pierworodnego. Jednak Ja Pan już raz wszystko uzdrowiłem i wszyscy, którzy się Mnie dotknęli odzyskiwali zdrowie. To miasto zebrane u drzwi wskazuje na obecność Lekarza tuż za drzwiami, prawda? Ale teraz ludzkość stoi raczej u wrót śmierci sądząc w swym zagubionym sercu, że są to wrota do raju. Najmilsza, kiedy grzech wszedł na świat, a z nim śmierć oraz choroba, każdy z was dostał się chcąc nie chcąc pod jego niewolę. Dlatego autor Księgi Hioba wyzna ze smutkiem, że bojowaniem jest życie ludzkie. Borykacie się z tysiącem waszych słabości, z chorobami swoim czy innych ludzi zwłaszcza wam bliskim, wreszcie dotyka was świadomość konieczności śmierci. Tymczasem prawie nikt od rana nie zakłada na siebie pełnej Mojej zbroi, aby móc się ostać wobec podstępnych zakusów złego. Pomyśl, mała Moja: tarcza wiary, hełm zbawienia i miecz Ducha, od razy założone pomagają w codziennych potyczkach. Lecz kiedy zapominasz o nich albo twierdzisz, że na razie są zbędne, bo wczoraj „dość się pomodliłaś”, coś narażasz duszę na pewną zgubę. Wiemy oboje, że te słowa nie dotyczą ciebie osobiście, wszak dziecię Moje nie wiem czym jest modlitwa, prawda? Jednak, trzeba wstać i dostrzec niestety obecność pewnych duchowych pierwiastków zła na wyżynach niebieskich, a także samych pożądliwości, które walcząc w was przeciw Prawu Ducha poddają was pod niewolę grzechu. Paweł zawołał w bólu: „Nieszczęsny a człowiek, któż mnie wyzwoli od ciała co wiedzie ku tej śmierci?” Ku wolności Ja was wyzwalam. Ratuje was od śmierci i od wszelkiej choroby, a jeśli nie uzdrawiam na ciele, znaczy to, że choroba dopuszczona przez wolę Ojca nie wiedzie ku śmierci, ale ku życiu wiecznemu. Ponieważ ludzkość stawia na doczesność, czyni ciągle wysiłki, aby zlikwidować rozliczne choroby i niekiedy odnosi pozorny sukces. Ostatecznie samej śmierci nie sposób wyeliminować i również rozliczne eksperymenty nie mogą was ustrzec na zawsze przed jej zabójczym jadem. Oczywiście jedynie ten, kto spożywa Mój Chleb będzie żył na wieki. Jak Błogosławieństwo kapłańskie może wspomóc chorego na ciele tak sakramentalne rozgrzeszenie, jak wypowiada kapłan, ocala duszę zagrożoną potępieniem wiecznym. Tu Ja Pan działam mocą Mojego Odwiecznego Kapłaństwa czyniąc kapłana wybranym naczyniem choć niedoskonałym wciąż ukochanym, z którego to piją do woli chorzy i cierpiący na duszy i ciele. Wskaż mi, Moja drobinko, duszę człowieka, który codziennie odpuszcza bliźniemu jego krzywdy przeciw niemu wyrządzone i jest gotów przebaczyć 77 razy, bo sam na sobie odkrył jak niezmiernie bogatym jest Moje Miłosierdzie. Komu wiele darowano, więcej miłować będzie. Taki choćby zachorował, nie będzie smutnym, bo jego rękę Pan podtrzyma. Przyjdę do niego jak do teściowej Szymona, która niczego nieświadoma niesie na sobie gorączkę Moich przyszłych Apostołów, którzy ostatecznie będą żyli w lęku o samych siebie, dopóki nie przyjdzie Duch Prawdy. Ująłem ją za rękę, a gorączka ją opuściła, wstała i usługiwała wszystkim. Później, Moja drobinko, tyłu przychodzi i prosi aż wydaje się, że nie będę miał dla nich czasu, czy też niektórych odeślę do domu z niczym. Nie. Moja władza uzdrowienia rozciąga się na tych, którzy z wiarą zbliżają się do mnie, a teraz otrzymali ją w pełni Moi umiłowani kapłani i ci, których posłałem: „Uzdrowiajcie chorych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy, darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”. Tak, w Moich Sakramentach posiadacie Moje zdrowie i Moje życie. Jednak wielu szuka uzdrowienia poza Kościołem, a pogrąża się w jeszcze większej chorobie. Kiedyś pytałem ciebie czy grzech to dotkliwsza i bardziej zaraźliwa choroba niż wszystkie inne, czy może nie jest na tyle niebezpieczną i można ją lekceważyć?”. Myślę że grzech jest choroba,

ale duszy nie ciała. „Najmilsza, ale ciało teraz nie jest oddzielone od duszy, stąd nie możemy mówić, że choroby wszelkie nie mają podłoża duchowego, a gdy ciało cierpi, to i dusza w jakiś sposób uczestniczy w tym cierpieniu. Zauważ, że podczas Sakramentu Pokuty, choćby chory fizycznie nie wiedział o tym, dusza jego staje się zdrowa, ale pozostają przecież skutki popełnionych grzechów stąd nie zawsze ciało może odzyskać zdrowie zwłaszcza gdy chory nie wie tak naprawdę czy chce stać się zdrowy; a i niektórzy po prostu nie wierzą, że mogą dla nich to uczynić. Moja modlitwa a więc rozmowa z Ojcem wczesnym rankiem wskazuje na wasze zmartwychwstanie, które jest darem płynącym z Mojego Zbawczego Misterium. Dokonane dzieło Syna oplecione modlitwą Moją w Ogrójcu i na Krzyżu, zostaje uwieńczone radosnym powstaniem z Grobu. Stąd wezwanie do chorych i cierpiących z powodu grzechu: „zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus!“. Mamy takie panny co pogrążone we śnie zapominają oliwy, stąd nie będą mogły wyjść na spotkanie przychodzącego Lekarza. Oliwą tutaj będzie wiara i uznanie swego grzechu, jako źródła choroby i śmierci wiecznej. One owszem usłyszą wołanie, lecz nieprzygotowane nie skosztują Mojej Uczty, bo nie widzą jak dotkliwym i bolesnym jest eliminacja istnienia grzechu, która miała miejsce w ich życiu. Otóż nieroztropne panny, to te, które tak mocno zachłysnęły się dobrami ziemskimi, że nie umiały dostrzec, że są bardzo daleko od Domu Ojca i grozi im śmierć wieczna. Takie nie mają ani oliwy, ani szaty godowej, lecz Ja do końca będę po nie wychodził. Najmilsza, te dotkliwe choroby, które trzeba zdjąć z duszy Moich kapłanów, mogą być pokonane jedynie przez ich nowe przebudzenie. Stąd wołaj i głoś, że żaden kapłan nie jest bez grzechu, a konieczne są ich nowe narodziny teraz i dzisiaj, aby nie zginęli na wieki. Kocham cię, Moja mała umiłowana oblubienico, pójdź za Mną!“.

*****6 lut 2024 „Pamiętaj, dziecię Moje, ilekroć chcesz spotykać się ze Mną, Ja już spotykam się z Tobą i cały jestem dla ciebie. Wydaje się to niektórym bardzo zdumiewające, abym tak bardzo uniżał się do Mego stworzenia, będąc wielkim nieogarnionym Bogiem. Tymczasem, Ja znajduję rozkosz w przebywaniu z synami ludzkimi i nie przeszkadza mi owa przepaść, jaka zresztą wznosi się jedynie z waszej strony. Ja, bowiem stając się Człowiekiem nie waham się w radosnym podchodzeniu ku Moim braciom i siostram, i ani nędra stworzenia, ani Moja Bosko-ludzka Natura nie stanowi bariery, abym mówił i rozmawiał z każdym, i z każdą z was. Moja drobinko, wsłuchując się w modlitwę Salomona znalazłaś się w Moim Wieczniku, gdy prosiłem Ojca za wami, dziękując za nowo powstały Kościół, wzniesiony na fundamencie Mego Krzyża. Tak was umiowałem, że, gdy nadeszła pełnia czasu, otworzyłem dla was bramy świątyni Niebieskiej, za cenę Mojej, przelanej za was Krwi. Zatem Salomon wnosząc swe modły nie wie, że już za chwilę Inny stanie na jego miejscu, by wstawiać się do Ojca za wami, abyście otrzymali Moje przebaczenie i Miłosierdzie. Ach, modlitwa Syna jest doskonała, a tamto Salomonowe błaganie jedynie ją zapowiada. Wszak, kto jak nie Syn daje wam nową Świątynię, którą zburzoną wznosi w przeciągu paru dni. Tak, Moja A., mówię o świątyni Mego Ciała. Syn bowiem będzie cierpieł i trzeciego dnia zmartwychwstanie. W Moim Imieniu narody nadzieję pokładać będą. Popatrz na Moje wzniesione do Ojca ramiona, to ramiona Mego kapłana, który również celebrował Mą Najświętszą Ofiarę, nie widząc przecież nadzwyczajnych Tajemnic, jakie dokonują się w nim i wokół niego. Gdybym mógł ukazać Moim pasterzom Tajemnicę Eucharystii, w całym Jej blasku i potędze, z pewnością zaprzestaliby odprawiać Ją z pośpiechem i znudzeniem. Nie czynię tego, bo jeszcze nie są czysti, a jedynie ci, którzy są czystego serca oni Boga oglądać będą. Otóż tamte żydowskie zwyczaje mające na celu skrupulatne zachowywanie tradycji, nie prowadziły do żywej wiary w jednego Boga i Ojca, dlatego też nazwałem faryzeuszy obłudnikami, którzy precedzają komara, a połykają wielbłąda. Takie zachowanie grozi wam wszystkim niemal codziennie, że zatrzymacie się na pewnych przepisach i obowiązkach zamiast żyć w wolności dzieci Bożych. O, przeczytaj raz jeszcze: „Gdy wnosili Dzieciątka, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, Symeon wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił...“. Symeon trwający na modlitwie i wierny wszystkim żydowskim przepisom, nagle czyni coś zgoła niepodobnego takim dostojnikom i wydaje się, że po prostu się pomylił. Cóż, drobinko, nie. Tutaj Miłość Wcielona wznosi się ponad przepisami Prawa i prawie każdy z was kapłanów powinien też pójść w Jego ślady. Wszak Eucharystia nie jest znakiem, czy symbolem Mojej Obecności, ale jest Obecnością Samą. Stąd przepisy liturgiczne ważne, dobre i święte nie oznaczają, że masz do czynienia z martwym przedmiotem, czy z martwym kawałkiem Chleba. O, to Ja Jestem. Dlatego masz pełne prawo, aby zatrzymać się na dłuższą chwilę w czasie Konsekracji, czy innych momentów Liturgii, kiedy to wszystko, co na ziemi

staje się również w Niebie. Takie cudne zjednoczenie zupełnie niewidoczne dla nieczystych jeszcze oczu, we Mnie jest obecnym i realnym. Równocześnie Eucharystia podnosi was z prochu ziemi, zwracając tam, gdzie jest prawdziwa Ojczyzna, ale też motywując do miłości brata, czy siostry, którzy są tuż obok. Można, Moja najmilsza, dostrzec starania niektórych kapłanów, aby żaden okrucieństwo Najświętszych Postaci nie spadł na ziemię, lecz równocześnie opieszałość i niedbalstwo tych, którzy już dawno stracili wiarę w Moją Eucharystyczną Obecność. Tu znów zapraszam was najpierw do dawnej murowanej świątyni, a następnie Tej, nie ręką ludzką uczynionej. W tym wypadku nie ma mowy o uchylaniu Moich Przykazań, aby zachować stare zwyczaje, stare tradycje, życie starego człowieka z jego upodobaniem w przepisach i poleceniach, które nie mają głębszego sensu, w tajemnicy naszego dialogu. Moja mała, wszak w Wieczerniku nie modłę się jak Salomon, któremu wydaje się, że znalazł się w prawdziwej bliskości z Bogiem. „Ojcie, nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu, będą wierzyć we Mnie”. Najmilsza, nieprzeliczone ludy, narody i języki, stojące przed tronem i przed Barankiem. Oto teraz, tu jest Świątynia, gdzie Ja Jestem, nie gdzieś daleko, nie w samych ziemskich budowlach, nie w wytworach rąk ludzkich; w was i pośród was. Nadchodzi godzina i już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać część Ojcu w Duchu i prawdzie, takich to czcicieli chce mieć Bóg. Moja drobinko, do takiej Świątyni wejdźcie, do niej was zapraszam. Tu nie trzeba myć rąk przed posiłkiem, bo Ja, Pan umyłam wam nogi, a przechodząc będę wam usługiwał. Tu mamy inne Obmycie, które przywraca was jako świętych i nieskalanych prosto w ramiona Ojca, Ono wyrównuje przepaść między Bogiem, a człowiekiem i pozwala, abyście bez lęku wołali do Boga: „Tatusiu!”. Wzruszyłaś się?”. Tak, bo gdy mówisz, coraz bardziej zaczynam rozumieć, czym jest Świątynia... Kim jest Świątynia... „Tak, ale tą świątynią jest, Moja A., teraz każdy z was i wszyscy razem, obmyci, wykapani, o ileż lepiej niż tamte kubki, dzbanki i naczynia miedziane. Wszak tamto wszystko było starym, a teraz wszystko stało się nowe i już nie oglądacie samych pięknych kościołów, ale Tego, który za was umarł i zmartwychwstał. Najmilsza i Moja, czy widzisz różnicę? Nie wy będziecie wołać i prosić, lecz Ja będę wołał do Ojca za wami. Wreszcie i sam Duch, gdy nie potraficie modlić się jak trzeba, przyczynia się za wami w błaganiach, których nie można wymówić słowami. Bóg zbawił was przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, wylanym na was obficie. Stąd wskazanie, abyście się obmyli będzie wezwaniem do otwarcia się na Moje obmycie. Sami bowiem z siebie możecie obmyć wasze ciało jedynie, lecz ostatecznie bez pomocy Mejej Łaski, nikt z was nie może samego siebie wykupić, prawda? Wreszcie, któż może odpuszczać grzechy prócz jednego Boga? Moja drobinko, nikt. Zatem nawet, gdy dusza weszła na drogę nawrócenia i zaczyna modlić się, pościć, i wyrzekać siebie; bez otwarcia na Miłość Wcieloną, Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą, nie zdoła dojść zbyt blisko Mego Serca, bo szybko „oczyszczając” samą siebie, dostrzeże, że ciągle jeszcze pozostaje w przedsionku i nie może wejść do Domu. Stąd najpewniej byłoby, jeśli poddałaby się pod Moje władanie i szukała Mojej woli przez posłuszeństwo i uległość Memu Słowu i kierownikowi swej duszy. Nic bowiem nie znaczy ani obrzezanie, ani nieobrzezanie, tylko nowe stworzenie. Zatem, ty, najdroższa i Moja, poddaj się znów jak ten mały kubek pod dłoń Tego, który pije, bo jedynie On może cię dostatecznie wypolerować i napełnić, czym pragnie, dla dobra Kościoła i w nim Moich umiłowanych kapłanów. Widziałem jak broniłaś ich dzisiaj na lekcji, jak Iwica. Co stałoby się, jeśli miałabyś oddać życie za kapłana, aby wrócił do Mnie?”. Jezu... Tak jak chciałby Ojciec i jeśli dałby mi łaskę, by tak uczynić. „Tak, a Ojciec nie odmawia tym, którzy proszą w Moje Imię. Drobinko, dołącz do Mojej modlitwy w Wieczerniku nie słowami, lecz czynem. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

***** 7 lut 2024 „Wszelkie dobro, Moja najmilsza, zstępuje z góry od Ojca światłości, u Którego nie ma cienia zmienności ni zła, ani jakiegokolwiek błędu. Zechciej wsłuchać się w Moje Słowa, a wyjdiesz przyobleczona w tarczę wiary i nadziei, aby też skuteczniej rozlewać Mój olej. Dziecię najmniejsze, słusznie sądzisz, że sama z siebie, nie posiadasz go wcale, bo twoje myśli jak powiedziałem są marnościami. Jeśli zatem pojawi się piękno, dobro i mądrość - oczywiście są Moim darmowym darem. Otóż, kimże jest Ta, która wylania się z pustyni wsparta na Oblubieńcu swoim? Miły Mój patrzy przez okno, zagląda przez kraty jak Królowa z Południa niepewnie jeszcze, otwiera przed Salomonem swe serce, wiedząc o nim jedynie ze słyszenia, teraz zaś widzi go już bez zasłony i ten, który ma mądrość, zstępującą z góry, wszystko jej objaśnił znając tajniki jej wnętrza. Skąd ta mądrość, która jest Mu dana? I jakie cuda dzieją się przez Jego ręce? Niedowierzenie królowej Saby ustępuje miejsca zdumieniu wobec królewskiej mądrości i bogactw, jakie widzi na dworze Salomona. Najmilsza,

zobaczysz więcej niż to - powiedziałem Natanaelowi, gdy wyznał wiarę we Mnie. Maryja w Nazarecie również zdziwiona wizytą Niebieskiego Pośłańca bez lęku, z wiarą przyjmuje Wcieloną Mądrość, aby następnie każdy z was mógł usłyszeć, zobaczyć i dotknąć Tego, który jedynie jest mądry. Matka wyruszy w drogę do swej kuzynki Elżbiety, aby zanieść Głębię ukrytej w Jej Łonie Mądrości i wyśpiewa zaraz potężny hymn wdzięczności, jakże podobny do zachwyty innej królowej, która nakarmiona Mądrością z góry również wygłasza pochwałę Salomona, co wybrany przez Boga, jest najszcześniejszym z królów ziemi. Oto już za chwilę mnogość dromaderów z Madianu i Efy przybędzie z darami do Innego Króla, który rzeczywiście ujawni zamysły serc wielu i odpowie na każde ludzkie pytanie. Widzisz, Moja drobinko, kapłan niekiedy obawia się, że nie będzie w stanie pomóc swoim penitentom uwikłanym w ciemności grzechu, ale przecież nie jest sam i Ja, Pan władam tak jego umysłem, jak jego ustami, jeśli pozwoli mi na to. Znajdują Mnie Mędracy ze Wschodu złożonego na sianie, zostawiając pokłon i dary serca. Znajdują Mnie w Jerozolimie jako Tego, który zadaje pytania i głosi słowa mądrości. Znajdują Mnie na Krzyżu, umęczonego i zdziwieni zastają pusty grób, i odsunięty kamień, nie pojmując, że obiecałem wcześniej: „Trzeciego dnia zmartwychwstanę”. Teraz wierzycie i mówicie, że nie potrzebujecie już Mnie pytać, a za moment wszyscy zwątpicie we Mnie? Oto, serce człowieka jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne, któż je zgłębi? Nie na darmo poprosiłem ciebie rano, abyś przyjrzała się swoim myślom, lecz w porównaniu do Moich? Taka to wielka otchłań nędzy, prawda? Ale oto nasza Królowa, drobinko, ma coś do zaoferowania Temu, który zachwycił ją swoją mądrością: złoto, wonności i drogocenne kamienie. O kamieniach, najmiłsza, już chyba mówiliśmy, prawda?”. Jezu, ale ja jestem taka słaba...nawet jak zaczynam cokolwiek dobrego mówić widzę, że to Ty działasz we Mnie, nie ja... „Wiem, pragnęłabyś, abym sam władał w tobie tak, aby to wszystko było złotem Mojej Anetki? Ach, pamiętasz? „Panie, obdarz nas pokojem, bo Ty sam dokonałeś wszystkich naszych czynów. „Łaska i wierność spotkały się ze sobą. Ucałowały się sprawiedliwość i pokój”. Cóż, prezenty naszej królowej są niewielkie wobec tego, co posiada Król Salomon. One są maleńką odpowiedzią miłości, taką samą jak rozlewanie olejku, czy siedzenie Marii u Moich stóp i słuchanie Mądrości Wcielonej. Drobinko, wiem, że chciałabyś wielkich rzeczy dokonać, a Ja pokazuję tobie, że nawet małych nie uczynisz beze Mnie, prawda, że to boli i zawstydza?”. O tak! Jakbym naprawdę była... „Nie bój się tak mówić: „bardzo, bardzo małą i słabą”. Podtrzymuję cię w istnieniu, najmiłsza. To ja zaplanowałem, że dzieci pojechały na wycieczkę i możesz Mnie słuchać jako Tego, który jest mądry. Czy przybyłaś do Mnie z krańców ziemi, czy też z otchłani głębokości twego grzechu? Czy nie obdarowałem cię mądrością Krzyża Świętego zanurzając cię w wodzie Chrztu Świętego, a nie tylko w wodzie, ale w wodzie i we Krwi? Teraz czy nie dałem tobie więcej niż mogą udźwignąć twoje małe palce? Kto wraca najbogatszy ze spotkania z Mądrością, Moja drobinko? Pamiętasz tamtego młodzieńca? Niestety odszedł smutny. Czy nie spotkał Mądrości?” Spotkał... Ale nie chciał pójść za Twoimi wskazaniem... „Tak też czynią ci wszyscy, których wzywam do większej miłości, do radowania się skarbami Ojcowskiego Domu, a są to dobra nie z tego świata, Moja drobinko. Ja bowiem obiecuję stokroć więcej domów, dzieci, matek i pól wśród prześladowań, a nadto życie wieczne. Wielu ostatnich będzie u Mnie pierwszymi, a pierwszych ostatnimi. Uwikłani w to, co nie może was nasycić, a więc w dobra tej ziemi, nie możecie pojąć, kiedy mówię wam o sprawach niebieskich. Stąd też nauka o nieczystości pochodzącej z wnętrza człowieka wydaje się wam głupstwem, bo łatwiej uznać pewne potrawy za nieczyste niż samo serce jako siedlisko nieczystości i plugastwa. Otóż, dziecię najmiłsze, z waszego wewnętrznego bałaganu rodzą się myśli, które przeradzają się w nienawistne czy złośliwe czy po prostu nedorzeczne słowa, a następnie w grzeszne czyny. Zatem, jeśli Ja mówię do was Słowa pełne mocy, już jesteście czyści przyjmując Je z nieraz wewnętrznym trudem i buntem. Pewien sprzeciw, jaki słyszysz w sobie, gdy mówię to dobry znak, wszak syn wybrał się w drogę, kiedy poczuł głód Ojcowskiego Domu i Ojcowskich ramion. Jeśli bowiem nie dostrzeżecie jadu waszych grzesznych myśli, słów i czynów, nie będziecie też zdolni by złożyć u stóp Króla wonnej skruchy i żalu za grzechy. Jak Tomasz, który wyznaje: „Pan Mój i Bóg Mój”, a słyszy w odpowiedzi: „Uwierzyłeś Tomasz, bo Mnie ujrzałeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Tak też Królowa z Południa wierzy widząc Salomona i słuchając jego mądrości, a wy macie Moje Słowo i Pokarm żywy i prawdziwy, a nadal są między wami ci, którzy nie wierzą. Nie raz potrzeba, najdroższa i Moja właśnie dłuższej wędrówki, aby rzeczywiście zachwycić się bogactwem Wcielonego Słowa i pragnąc

odpowiedzieć miłością na Miłość. „Nie mam złota ani srebra, ale co mam to tobie daję- w Imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka: wstań i chodź!” Tak to Moi wyznawcy z radością rozdają skarby Nieba tym, którzy we Mnie zechcą uwierzyć. Wy także poznawszy Moją Mądrość przewyższającą wszystkie skarby tej ziemi, dajcie swoje ciała na ofiarę czystą, świętą, Bogu przyjemną jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Szukajcie Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana, a znajdziecie wszystko i będziecie naprawdę szczęśliwi. Ty zaś, dziecię Moje, nakarm Mądrością z góry, tych, którzy Jej szukają. Bardzo cię kocham”.

*****8 lut 2024 „Pozwól, dziecię Moje, że będę mówił z tobą jak rozmawia Przyjaciół z przyjacielem, nie zaś jak Pan ze swoim sługą. W tym, co nazywacie pewnym końcem, Ja widzę zbawczy początek i choćby wiele spraw samych w sobie dobrych, chyliło się ku upadkowi, Ja nie złamię obietnicy raz danej Dawidowi. Popatrz na Moje zamiary, wszystkie z gruntu są dobre, czasem Moje stworzenia próbując czynić coś po swojemu, zaczynają błędzić, ale i same błędy mogą służyć nowemu dziełu. Otóż, kiedy wielu mówi: to nie może być obiecujące albo też zwiesza ze smutkiem głowę, znając pewne stare obyczaje, Ja, Pan wprowadzam Moje pełne mocy Słowo, a Duch Prawdy, Moja drobinko tchnie kędy chce. Męczy cię ten całodzienny kult pączków i zdaje się, że nie brakuje tutaj wielu celebransów, którzy tłumacząc się tradycją, pozwalają, aby błahe rzeczy przysłoniły istotę. Taka pozornie wesoła i prosta celebacja jedynie ludzkiej tradycji, sama w sobie nie jest złem, lecz ujęta w określone ramy i ciągnąca rzesze w dziwaczny styl wręcz przymusowej konsumpcji, nie jest miłą Ojcu, a i przypomina owe bożki, którymi zachwycił się Salomon, znając przecież dobrze, czym jest kult Jedyne i Prawdziwego Boga. Wy również znacie i zobaczyliście Mnie. Jednak, gdy trzeba byłoby wybrać między pączkiem, a Chrystusem, który jako niewinny Baranek sam stał się Pokarmem dla was, cóż, zaraz też wielu odeszłoby ode Mnie, twierdząc, że nie zaspokoje ich głodu, w sposób wystarczający. Drobinko najdroższa, tutaj w roli sędziego stanie Słowo mówiące o Syrofenicjance, która była gotowa prosić Mnie, Pana, choćby o jeden okruszek, spadający z Mego Stołu. Wasze puszyste pączki naprzeciw Boskich Okruchów z Eucharystycznego Stołu wyglądają bardzo okazale, prawda? A jednak nie mają w sobie życia i zaspakajając jedynie ziemskie pożądanie, rozpadną się wraz z tymi, którzy je jedli. Inaczej z Chlebem Życia, kto Ten Chleb spożywa będzie żył na wieki. Ach, nie dano wam poznać słodczy Mego Pokarmu? Cóż dopiero tej pogańskiej kobiecie? Czy nie powinna was zawstydzać jej pokorna wiara, która gotowa jest wejść pod stół, by szukać okruszków i znaleźć Tego, który jest Pokarmem na życie wieczne? Najmilsza, ileż to razy Ja sam, uniżam się, by umyć nogi z waszego zaangażowania w sprawy kultu niemych bożków, o których mówicie: „muszę to i tamto uczynić, Jezus, ale bez Ciebie”. Niekiedy będąc całkiem nieświadomi, zbaczacie na lewo lub prawo, twierdząc, że nie do wszystkiego trzeba angażować Boga. Taki podział na sacrum i profanum, gdzie ta druga sfera pochłania pierwszą, sądząc, że ma do niej prawo, a równocześnie pierwsza wyklucza wszelkie przejawy kultu religijnego, bo i po co, mieszać Stwórcę do stworzenia? Mówicie do Mnie: „Panie, Panie!”, a nie czynicie tego co mówię. Tymczasem tamta niewiasta także nazwała Mnie Panem, ale nie deklarowała się jako nawrócona na judaizm, lecz w całkowitym uniżeniu, wyznała, że wierzy w Moją Wszechmoc i Miłosierdzie. Czy mogłem jej odmówić? Tak jak ostatecznie nie zostawiłem całego pokolenia Dawida, mimo grzechów Salomona, zostało jedno wybrane plemię, z którego wyjdzie Lew, o którym powiecie: Ten prawdziwie jest Pokojem. Najmilsza, zanim uklęknie obok poganki, co w przedziwnym zrzęczeniu Opatrzności, dołącza do tych, którzy będą wierzyć we Mnie, spójrz jak Salomon odchodzi w nieprzeniknioną ciemność, choć żył i chodził w świetle. Oto utrata posiadanego Mojego skarbu mądrości, bogactwo, możliwość poślubienia wielu kobiet i powolne odstępstwa zaczynają sprowadzać jego duszę na niebezpieczne bezdroża. Najpierw porzuca mądrość i rozagę jako Moje dary, następnie jest gotowy wydać wszystko dla pięknych niewiast niczym późniejszy król Herod dla tańczącej Salome. Wreszcie do grzesznych czynów dołącza się kult bożków, przyniesiony na dwór królewski przez pogańskie kobiety. Można przyjrzeć się Memu Kościołowi, teraz, gdy już od dawna wtargnął i tutaj kult tego, co nie jest Bogiem prawdziwym, a więc Mamony, przyjemności i licznych wypadów w ciemność. Tu nie chodzi, Moja drobinko jedynie o grzechy kapłanów, wszak każdy z was przez Chrysta jest członkiem Mego Ciała czyli Kościoła. Stąd żaden grzech kultu internetu, pieniędzy, czy też jakiegokolwiek innej pozornej przyjemności, nie jest bez znaczenia i codziennie rani Moje Mistyczne Ciało. W Moim Słowie czytacie, że Salomon ostatecznie buduje posągi obcym bożkom i pozostaje głuchy na Moje napomnienia, a więc i na słowa tych, którzy przemawiają w Moje Imię: „Nie

wolno ci mieć żony twego brata". Cóż, Ja wciąż w Kościele mocą Mego Słowa udzielam wam napomnień, jeśli chcecie słuchać. Również sama niewiasta usłyszy bolesne: „Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucać psom". Tak, ale jej serce nie traci nadziei wierząc, że otrzyma wszystko, o co z wiarą prosić będzie. O, tutaj potrzeba wam brać z niej przykład, bo Ja nie gardzę sercem pokornym i skruszonym, a takie ujrzałem w tej niewieście. Zauważ, że i król Salomon miał swoją szansę, aby odwrócić się od złego postępowania, a jednak piękność i bogactwo przysłoniły mu oczy serca. Oto tamta, tak brudna, nie umie się modlić inaczej jak przez dialog z Tym, który może i chce uzdrowić jej córkę. Wszak według żydowskich przepisów nie wolno Mi było z nią rozmawiać nawet przez chwilę. Syn Człowieczy jest Panem szabatu i wszystkie inne przepisy, bardzo drobiazgowe i niekiedy wręcz bezsensowne, w Mojej Obecności tracą na znaczeniu. Teraz to Ja zachwycam się wiarą w tej kobiecie, która przecież nie wie, kim jest Mój Ojciec, nigdy nie odmówiła żadnego Psalmu, nie potrafi się modlić, a jej córka tak opętana przez ducha nieczystego, nie zna również żadnego z przepisów Żydowskiego Prawa. Ale nie znalazłem w całym Izraelu tak wielkiej i pokornej wiary. Dziś możecie wszyscy zbierać okruchy z Mego Stołu. Moi uczniowie zebrali wszakże dwanaście pełnych koszów i osatków z ryb. Wreszcie i po Moim Zmartwychwstaniu sieć była pełna, a Ja chętnie zapytam: „Dzieci, macie coś do zjedzenia?". Stąd ostatecznie jestem Tym, który troszczy się o twój pokarm, napój i odzienie, lecz czy ty martwisz się o Ten Chleb, który nie przemija, ale trwa na wieki? Usłysz, Panie, kiedy głośno wołam, tak na Krzyżu wołałem za tymi, którzy będą łamać przy Ołtarzu Mój Chleb i rozdawać Mnie, Moim dzieciom. Zostałem wysłuchany, drobinko, dzięki swej uległości. Odnajduję zatem w słowach tej poganki Moje własne prośby do Ojca, za upadłymi na ziemię okruchami Mego Kościoła, mówię o braciach, którzy upadli i właściwie można byłoby ich już podeptać, aby nie wstali, bo nie zasługują, by zostać podniesieni. Nie, Ja bynajmniej nie zgniotę trzciny nadłamanej ani nie zgaszę knotka o nikłym płomieniu, tym bardziej też nie mogę was zdeptać, ale podnieść z ziemi jako okruch wybrany, drogocenny i umiłowany. Znów spójrz na tyle wielkich pogańskich przestrzeni w twojej duszy, które niekiedy tobie odślaniam i wtedy to jęczysz w bólu i rozpacz. Tak jak wczoraj, Mój Jezu... Czułam się rzeczywiście jak poganin...nawet słowa modlitwy stały się tak bolesne, że nie mogłam spokojnie ich wymawiać...ogólnie można się tylko dziwić, że kochasz tak wielką nędzę jaką jestem. „Nie tylko kocham, szaleję za tobą, stąd ilość okruchów, o których mówiłem, abyś je zebrała. Trzeba być bardzo małym, żeby je wszystkie dostrzec, schylić się i ucałować jako Moje. Ostatecznie ocalić, jak ocaliłem jedno wybrane plemię. Łazarz także zjadał okruchy spadające ze stołu bogacza, a teraz zasiada ze Mną na Moim tronie. Najmilsza, raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

*****10 lut 2024 „Gdy nie umiecie się modlić jak trzeba, sam Duch przyczynia się za wami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami". Najmilsza i Moja, choćbyś i chciała modlić się własnymi słowami, to i będą to tylko twoje słowa, prawda? Jednak, jeśli Inny zagarnie na własność twą duszę, wtedy też modlić się będziesz już bez swoich pomysłów. Nikt nie może wejść do domu mocarza, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże i wtedy też sprzęt jego zagrabi. Dlatego Ja związałem pomysły na modlitwę Mojej drobinki i tym samym także zabrałem liczne sprzęty, które wydawały się tobie koniecznymi, aby miało miejsce zjawisko, jakie chrześcijanin nazywa modlitwą. Cóż, wszyscy, których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi i trzeba też ugiąć kolana nieraz wobec tajemnic Mojego działania w poszczególnych duszach, gdzie milknie praca umysłu i warg, a błogi pokój zamieniony zostanie na liczne łaski, które przyjmowane w pokorze, mogą być rozdzielane dla innych. Ty, będąc małą już zastanawiałaś się nad nocną adoracją, która jest rzeczywiście i modlitwą Twego Oblubieńca. Jednak twoje małe serce i pragnienie, aby zdobywać świętość ludzkimi środkami, tutaj ponownie szuka pokarmu dla pychy i miłości własnej. Ja zaś mówię: „Uniżcie się przed Panem, a On was wywyższy". Nocna modlitwa tak bogata w Moje dary i w Moją Obecność, sama w sobie jest również Moją, zaś ci, którzy do niej chcą dołączyć powinni najpierw zdjąć sandały. Jeśli jest w nich pragnienie zdobywania zasług, czy podziwu w oczach innych, którzy wolą pozostać w łóżku, to i będę oczyszczał ich intencje, zsyłając błogi sen właśnie podczas adoracji. Gdy jednak kapłan Mój przyjdzie w ukryciu, by trwać przy Moim Kapłańskim Sercu, nie będąc zauważonym, o, wtedy też otrzyma o co z wiarą Mnie prosi i to zaraz otrzyma. Niech nie wie twoja lewa ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. Gardzę modlitwą na pokaz i taką, która ma pokazać tobie samemu, twoją pobożność i ofiarność. Milsze mi jest pokorne i skruszone serce niż tysiące tłustych owiec

spalanych przy lampce nocnej, w czasie twoich adoracji- mówię o sytuacji, kiedy serce Mego kapłana zwraca się ku swojej modlitwie zamiast kuposzukiwaniu woli Ojca, która jest tutaj naprawdę najważniejsza. Znów przykleknij obok gorliwego faryzeusza, który zanosí swe dziękczynienie w świątyni, a nieopodal celnik z wzrokiem utkwionym w ziemi, przygnieciony ciężarem swych grzechów. Moja Najmilsza, oboje modlą się w nocy, lecz jeden wraca do domu o świcie nowego poranka- ten bowiem został wysłuchany, bo jego skruca ujęła Ojcowskie Serce. Zatem nocna modlitwa może być przepełniona tobą albo też cała Moja, w zależności od postawy wewnętrznej, która przecież objawia się również na zewnątrz. Wiesz, że jestem dobrym Obserwatorem: widzę, gdy zajmujecie pierwsze miejsca w świątyni waszej duszy i opieracie się wygodnie rozpoczynając modlitwę, która ma być z reguły pewną wyuczoną formułą, co otwiera bramy Nieba za pierwszym „zapukaniem”. Tymczasem Ja od takiej duszy zwykle przebywam z dala, bo nie ma tam miejsca dla Mnie z racji wielości dobrych postanowień, dobrych uczynków, mądrych myśli, pobożnych słów. Jesteś zaskoczona? Dziecię Moje, trzeba to zapisać, choć tyle razy powtarzam: „nie każdy kto mówi Mi Panie, Panie wejdzie do Królestwa Niebieskiego, lecz ten kto spełnia wolę Ojca Mego”. Stąd rozgoszczę się tam, gdzie dusza dostrzega swe zaniedbania, upadki, swą nicość i nędzę, swe liczne pożądliwości, swoją niemoc w kochaniu Mnie i bliźnich. O, do niej przybiegnę natychmiast, kiedy zobaczę żal i pełne skruchy serce, i będę z nią wieczerzał, napełniając łaską nowej modlitwy tej z Ducha Świętego. Miłość cierpliwa jest i łaskawa, nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą, nie jest bezwstydną, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego... Gdy wykasujemy tutaj wszystkie „nie”, nastania naga prawda o tobie, co przynosi wewnętrzne oczyszczenie, bo mówi o tym, co jest biedne i niezdolne do kochania. Zauważ, że wielu pobożnych kapłanów, czy sióstr dostrzeże w tym wspianym hymnie pewne zadatki ku temu, jakoby ich miłość, miała wyżej wymienione cechy. Lecz, gdy ześlę Ogień Mego Ducha, wtedy też zniknie to, co jest częściowe i trzeba będzie się zmierzyć z potężnym Goliatem swej nędzy. To Ja ratuję was od śmierci, której na imię grzech. Dlatego próby naprawy siebie beze Mnie, są budowaniem na piasku miłości własnej i pychy. Mówię tu również o waszej modlitwie. Przypomina ona głośne okrzyki tej dziewczynki w pociągu dzisiaj, która celowo stała się obiektem zainteresowania wszystkich pasażerów, z powodu swego zachowania. Niestety, Moja drobinko, niekiedy i Ja słyszę modlitwy będące bardzo podobne do tego, co robiło to biedne dziecko. „Patrzcie na mnie. Słuchajcie mnie wszyscy. Jestem tutaj”. Tak to wyglądają modlitwy tych, co zakładają swe prywatne świątynie w Betel i Dan, myśląc, że tam dodadzą cześć swemu Bogu. To i będzie kult samych siebie, w kłamliwym przekonaniu o własnej pobożności. Taka duchowa ślepotą grozi wszystkim tym, co mówią: „Bądź wola Twoja!” a w swym codziennym postępowaniu także na drodze modlitwy szukają samych siebie i swojej woli. Jak można otrzeźwić tak pijane sobą samym dusze? O, to proste, wystarczy położyć im przed oczy serca Moje żywe Słowo; najpierw porazi ich blask, potem nie będą chcieli czytać, następnie wskażą palcem na innych, wreszcie będą mogli uchwycić się Słowa i poczuć uzdrawiający dotyk miecza, który rozdziela zło od dobra, a kłamstwo od sprawiedliwej mowy. Zauważ, dziecię Moje, że teraz też na dworze jest ciemno, ale Ja przychodzę, aby rozświecić intencje modlących się do Mnie. Ja działam i Ojciec Mój działa. W jedności z Jego wolą, mówię rzeczy jawne i ukryte przed tymi, co nie chcą Mnie słuchać. Oto Duch Prawdy odnawia oblicze ziemi, szukając tych, co nie oddali pokłonu własnej modlitwie, lecz poddali się pod Jego ożywcze tchnienie. Ileż już razy mówiłem tobie, że najmilszą Mi jest modlitwa tracenia. A kto może pojąć, niech pojmuje. Ja jestem Panem i szukam najpierw serc pokornych i skruszonych. Tam zamieszkam na wieki”.

*****10 lut 2024 (Ta rozmowa z 10 lutego łączy się z 11 luty): „Żal mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść, nie chcę ich puścić zgłodniałych”, najmilsza, tu także jest obecnym Moje Paschalne Misterium. Bo, gdy ludzkość przenika niesłyszany głód miłości i brną w przeróżne bałwochwalcze kultury odchodząc od czystej wiary, Ja daję im samego siebie, jako Pokarm na życie wieczne. Głód wydaje się być jedynym wewnętrznym łaknieniem tych, którzy słuchają. Co pozostaje przedziwnym? Że wszyscy oni, a więc Moi słuchacze, są gotowi do słuchania, a dopiero po trzech dniach odczuwają głód. Skąd zatem ta moc w Słowie, którego słuchają, że na pewien czas nikt nie łaknie? Tak słuchają Mnie naprawdę z zapartym tchem i w zapomnieniu o codziennych potrzebach, a wy? Szybko nudzi was słuchanie Mojej Ewangelii, a wasze medytacje przypominają przymusowe obowiązki, które nie powodują w was stanu nasycenia. Czy zatem owe tłumy zostały poddane zbiorowej hipnozie, a Ja Jestem magikiem, który uwodzi pięknymi

słowa? Cóż, oboje wiemy, że w Moich słowach nie ma nic co miałoby was uwodzić, a wezwanie do niesienia Krzyża okazuje się być nie lada wyzwaniem i budzi w was opór. Gdy przyjrzymy się Herodowi, tenże chętnie słucha Jana Chrzciciela, lecz nie chce pójść za jego napomnieniem. Ja mam inne Słowa od Janowych, bowiem karmiąc duszę Moim Słowem, będę też nasycił ją całą i bez miary, to jest w obfitości Mojego Pokarmu. Wy znów będziecie mówić, że w dzisiejszym Kościele brakuje pasterzy, a ci, których posłałem niekiedy głoszą samych siebie, prawda? Poza pewnym podejściem instrumentalnym do korzystania z Moich Sakramentów, ludzie nie odczuwają prawdziwego głodu Eucharystycznego Chleba, bo ziemski pokarm zdecydowanie im wystarczy. Otóż okazuje się, że Ja, Pan lubię zaskakiwać was zwykłym ziemskim pokarmem i niejako zapraszam do współpracy tych, którzy rozdają chleb dla wielu. Nie obawiajcie się, szukającym Pana niczego nie zabraknie. Stąd też koniecznym jest odczuwanie głodu, ale takie, do którego zachęca was słuchanie Mego Słowa. Jeroboam z lęku o siebie zaczyna wykorzystywać wcześniejszy kult jednego Boga, przekształcając go według swego upodobania, co wprowadza nieład i totalny podział, a więc wewnętrzne zniszczenie. Potrzebujecie pewnego powrotu do czystej wiary i pełnych wiary kapłanów, którzy na nowo będą wam rozdawać Mój Pokarm z miłością i czcią. Obecnie nie mam ich zbyt wielu, bo służąc w Mojej Świątyni równocześnie służą też obok w innych świątyniach; tym samym dzieląc się wewnątrz i między sobą. Cóż, dziecię najmilsze, Ja przychodzę jako Ten, który karmi was swoim Ciałem i ratuje od wewnętrznego głodu Boga. Żal Mój nad głodnymi jest żalem nad Jerozolimą, która nie rozpoznała czasu swego nawiedzenia. Jest płaczem tych matek, które straciły swe dzieci, choć mogły je ocalić od śmierci. Jest wreszcie i płaczem niewiast, które płaczą na pokaz zamiast płakać nad sobą. Zatem Ja najpierw lituję się nad biednymi, potem przy pomocy Moich wybranych narzędzi, karmię was chlebem, który jest pewną zapowiedzią Pokarmu trwającego na wieki. Zauważ, że owa bieda, a więc głód, to wołanie wielu z otchłani ich grzechu, który rodzi niesamowity głód braku bycia miłowanym. O takim głodzie, Moja drobinko, powiemy w odniesieniu do każdej duszy i właśnie z braku miłości wielu zamyka się w samotność grzechu noszącego znamiona różnego rodzaju przyjemności, co ma pomóc choćby trochę zaspokoić ten wewnętrzny brak. Pracując z małymi wiesz jak reaguje dziecko na brak miłości w rodzinnym domu. Wiemy jak reaguje osoba dorosła, która posiada deficyt miłości matczynej czy ojcowskiej. W końcu też znasz, teraz wielu mocno uzależnionych od urządzeń elektronicznych, którym wydaje się, że są bardzo wolni i kochani właśnie w świecie internetu. Tak to pewne głody przebywają w was i prowadzą najczęściej tam, gdzie ciemność kłamstwa i grzechu. Podczas, gdy Ja Jestem Światłością świata i jako Jeden mogę was w pełni nasycić już teraz, już dzisiaj. Przypatrz się, Moja mała, tym, co twierdzą, że są nasyceni, bo mają niemal wszystko, co potrzebne by wciąż zaspakajać swe ziemskie potrzeby. Niestety rośnie w nich pożądanie i wzrasta wewnętrzny głód miłości Ojca, którego sobie najczęściej nie uświadamiają. Jednak inaczej jest z tymi, co znają dobrze głód fizyczny, czy lęk o jutro. Tacy będą także pragnęli bardziej słuchać Mego Słowa i przylgną do Tego, który karmi nie tylko duszę, ale i ciało. Zstąp z wysokiej góry zwiastunko Dobrej Nowiny na Syjonie. Podnieś głos, nie bój się. Dzisiejsza ewangelizacja, podczas choćby waszych niedzielnych kazań, jeśli nie budzi głodu Eucharystii, jest głoszeniem beze Mnie. Moje głoszenie zwykle prowadzi do osobistego spotkania i nasycenia duszy, a jak jest w waszych kościołach? Skoro tłum siedzi w ławce i słucha, a gdy kapłani rozdają Chleb życia, wciąż pozostaje na swoim miejscu. Ów nieruchomy tłum, nie słyszy? Czy też ty zamiast głosić Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana, głosisz samego siebie? Tu nie chodzi o płomiennego kaznodzieję, do którego ciągnie wielu, ale o zgodność życia kapłana z głoszonym przez niego Słowem. Gdy mamy pewien dysonans, wtedy też słuchający tłum, wychodzi ze Świątyni z takim samym głodem, z jakim wszedł do niej. Najmilsza, Ja wiem dobrze, z jakim głodem podróżują pasażerowie tego pociągu, w którym jesteś. Czy pomożesz Mi ich nakarmić?". Ale w jaki sposób, Jezu? Przecież nie zacznę tutaj publicznie ewangelizować. „Dziecię, twoja obecność już jest świadectwem. Należy więc być blisko Tego, który w ukryciu karmi ciebie małą, a wówczas inni otrzymają również Mój Pokarm. Nie musisz znać dróg Mojego dojścia do nich. Ty przede wszystkim daj im „spożywać Moją Obecność" w tobie. To nie jest rodzaj magii, bo ten, kto czuje się kochanym i nosi wiedzę doświadczalną Mejej Miłości w swym sercu, będzie promieniował na innych. Moja drobinko, potrzebne są także kosze ułomków dobrych myśli i wysyłanych innym błogosławieństw, aby mógł przyjść tam, dokąd teraz zmierzasz. Zauważ,

ze jestem przed tobą i w tobie, stąd ty jedynie poddaj się Mojej Opatrzności. Bardzo cię kocham i jestem z tobą".

*****11 lut 2024 „Jeśli chcesz możesz mnie oczyścić”, mówi nasz trędowaty, a w jego prośbie słyszę wszystkie inne, codziennie do Mnie zanoszone". Najmilsza, otwieram wasze serca na łaskę uzdrowienia, wszak sam chory przezwyciężył wszystkie nałożone na niego przepisy. Porzucił bezpieczny dystans, podszedł bez lęku i z wiarą, abym mógł Go dotknąć. O, ileż w nim postawy maleńkiego dziecka, które łamie przepisy, wiedząc, że to miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa. Stąd, Moja mała, zbliżaj się do Mnie w ten sam sposób, jak i Ja zbliżam się do ciebie bez obwarowania, bez straży przybocznej...o, bez słów... Nie raz macie pełne uzbrojenie odmówionych różańców, modlitw i odbytych rekolekcji, ale podejść bliżej Mego Serca nie jesteście w stanie. Dlaczego? Wydaje się wam, że Bóg brzydzi się waszym grzechowym trędem, że będzie liczył ciemne plamy na waszej duszy i nakaże wam zachować sporą odległość od swej Świątości. Cóż za nieprawdziwy, zafałszowany styl myślenia o Mnie! Przecież mówi Pismo: „choćby wasze grzechy były czerwone jak szkarłat, jak śnieg wybieleją". Nie tak jak człowiek Bóg patrzy. Ja bowiem zalewam oliwą i winem wasze grzechowe rany, w końcu biorę na siebie wszystkie wasze nieprawości, niosąc i was niczym orzeł niesie na samym sobie swe pisklęta. W obrazie miłosiernego Samarytanina, Ja Jestem. Gdy podnoszę tę, która została pochwycona na cudzołóstwie, nie brzydzę się jej nieczystości, bo znam dobrze całe wasze pole różnego rodzaju grzechów. Ostatecznie Ja zwyciężam przez Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, a następnie czynię w was Moją czystą i świętą świątynię. Tak. Skąd tylu, Moja najmilsza, tylu chrześcijan, zatrzymuje się w kruchcie kościelnej, podczas Eucharystii i nie podejście dalej. Dlaczego zajmujący pierwsze ławki nigdy nie nazwą Mnie „Tatusiem", lecz wznoszą modlitewne mury, jedynie ze swojej strony, aby miał ich nie spotkać i nie zobaczyć? Może to brzmi zabawnie, co teraz tobie mówię, ale w rzeczywistości, jedynymi przeszkadzającymi w bliskiej relacji ze Mną, jesteście wy sami stojący z dużym, przygotowanym wcześniej asortymentem waszych modlitw. Dziecię Moje, zauważ, że trędowaty również nie mógł sobie pomóc, w żaden sposób. Właściwie nawet nie miał szans na poszukiwanie lekarza, co nie zablokowało mu dostępu do Słowa Wcielonego, prawda? Dziecię najmniejsze, on po ludzku nie miał prawa podejść do Mnie, nie miał prawa mówić, nie miał wogóle prawa poruszania się tam, gdzie byli zdrowi. Kto zatem dał mu wolność, jak nie Ten, który wzywa wszystkie gwiazdy i każdej imię nadaje? Ach, drobinko, to co u ludzi jest niemożliwe, u Mnie dzieje się bez najmniejszych problemów. Popatrz na pełnię księżyca, gdybym nie chciał, nie oświeślałby nieba nocą. Zatem zarówno dopuszczona na człowieka choroba jak i inne wydarzenia, które was dotyczą, nie dzieją się bez Mojej wiedzy i przyzwolenia. To i trędowaty w czasach, kiedy nie było internetu, musiał usłyszeć o Mnie. Jak się to dokonało, pozostaje tajemnicą, ale jego przyjsie do Mnie, znalazło się na kartach Ewangelii i jest dla was małym światłem na dzień dzisiejszy. Ile prób podejmowanych przez chorych, niesionych na noszach, przez swych bliskich. Ilu bardzo chorych podchodziło do Mnie samodzielnie, aby odzyskać zdrowie? Na końcu pojawiają się i przedstawiciele trędowatych, lecz wolą trzymać się z daleka, tylko ten jeden, łamie przepisy, by stać się bliższym niż całe tłumy wcześniej uzdrowionych, chorych. Odważny, niczym Piotr maszerujący po falach, ale ten nie boi się wichru i nie ma nic do stracenia, poza tym co może uzyskać od Tego, który czyni wszystko nowym i uporządkowanym. Ponad przepisami niczym sztandar wznosi się Moja Miłość Ukrzyżowana i Zmartwychwstała, a prośba trędowatego wybrzmiewa jak radosne Fiat Maryi w Nazarecie. Natychmiast został oczyszczony, dotknięty Wcieloną Miłością, bo kiedy Słowo stało się Ciałem uzdrowiłem Moje stworzenie z zaraźliwej choroby śmiertelnego grzechu. Nie dziw się, Moja mała, grzech jednostek dotyka całych społeczności zwłaszcza, jeśli sprawują jakikolwiek władzę ziemską nad innymi (jak macie tego przykłady w Moim Słowie). Bywa, że osoba niesprawująca żadnej funkcji w społeczeństwie, żyje w grzechu ciężkim, a w ślad za tą osobą jej rodzina, sąsiedzi, znajomi i przyjaciele. Ponieważ na zewnątrz nie widać śladu tego duchowego trądu, inni patrząc nań są pełni podziwu wobec dobrych cech czy jej radosnego usposobienia. Jednak choroba rozwija się powoli i w konsekwencji biedak wpada w nałogi, odchodzi od praktyk religijnych, niszczy rodzinę, a i jego dobre zdrowie fizyczne zaczyna się sypać. Duchowego trądu, Moja drobinko, nie zbadamy i nie zmierzmy, bo zatacza szerokie kręgi, i po ludzku jest ciągle nieuleczalną chorobą. Bo ani terapie, ani wróżki, ani pseudo-medyczne praktyki, ani wspaniałe mitingi grup pomocy, nie mogą uzdrowić duszy w mocno zaawansowanej chorobie; gdzie tenże chory sam dla siebie jest tak obrzydliwy, że tym

bardziej nie chce słyszeć o możliwości kąpeli w Moich Sakramentach w Kościele. Tutaj najważniejsze zadanie spoczywa na Moich kapłanach, aby nie bali się wyciągać ręki do takich trędowatych głosząc im wszechmoc Mego Miłosierdzia. Najpierw powołałem moją małą sekretarkę, aby przypomnieć światu, że najbardziej kocham tych największych grzeszników. Później posłałem też innych, którzy zapewniali, że nie chcę was karać, ale ciągle wylewam zdroje swej Łaski, bezustannie was kochając. Najmilsza, można mówić światu o Mojej miłosiernej Miłości, nie tylko słowami. Pomyśl, ile razy oceniłaś kogoś według zewnętrznych przesłanek jako trędowatego duchowo, który od dawna nie był w Kościele i jest ogólnie wrogo nastawiony i do ciebie, i do wszystkich, którzy wierzą? Tymczasem Ja patrzę na niego zupełnie inaczej i do tego również ciebie małą wzywam. O, podejmij próbę, by zamiast myśli osadzającej, wylewać na tych biednych Moje Miłosierdzie, posadzić ich przy stole ze Mną i dać im odczuć Moją Miłosierną Miłość. O, zobaczysz, będzie to możliwe, kiedy raz spróbujesz. Ja bowiem jestem Bogiem Łaski i wielkiego Miłosierdzia. Wasze sądy dotyczące innych, nie są, Moja drobinko, zupełnie bez znaczenia. Jakim sądem osądzisz, takim będziesz osądzona. Zatem mniej trądu ludzkich mylących ocen, a więcej źródeł Miłosierdzia. Pamiętaj też, że kiedy usprawiedliwiasz innych, Ja usprawiedliwiam ciebie, a widząc w sobie samej więcej złośliwego trądu, nie będziesz innych surowo sądziła. Moja drobinko, ileż Łaski dałem tobie, a ile jeszcze otrzymasz?! Kochaj Mnie i pójdz za Mną".

***** 12 lut 2024 „A Ja, najmilsza, zbadałem twoje przywiązanie do słowa, które zapisują twoje palce i oddałem je jedynie w dłonie Ojca. Teraz znów, gdy mówię do całego Kościoła i Moich umiłowanych kapłanów, trzeba, aby usłyszeli Mnie ci wszyscy, którzy wierzą. Zauważ, że oczekujący znaków nie mogą ich otrzymać bez Mojej zgody, jednak same znaki nie są podstawą Bożego działania. Ja mam upodobanie w duszy cichej i pokornej, gdzie też działałem w ukryciu i z wielką delikatnością. Pan da wam znak, powie Izajasz, Panna pocznie i porodzi Syna. Rozpoczynający się Wielki Post będzie dla niektórych czasem rozważań o Mojej Męce, lecz same rozważania bez czynnego nawrócenia, pozostaną czczą paplaniną. Wreszcie jak wiesz, Ja nie oddzielam jednych Tajemnic od drugich, wszak w Moim zjednoczeniu z Ojcem i Duchem Świętym nie ma oddzielnych misterii, czy dróg, na których nie stanowimy jedności. Najwymowniejszym znakiem dla niewierzących są chrześcijanie żyjący w jedności serc, podczas, gdy często życie ochrzczonych teraz, nie przypomina tych, którzy przeżywają wraz ze Mną coroczne Misterium czy Mojego Narodzenia, czy Wielkanocy. Można powiedzieć, że niczym przechodnie ubierający odświętnie swoje ciała i domy, nieraz korzystając z Moich Sakramentów bez wiary, wreszcie wracają w swoją wygodną ciemność, gdzie dzień powszedni nie różni się zbytnio od świątecznego. Tak, Moja mała, brak widocznych znaków Mojej miłości to Moja odpowiedź na wieloletnie trwanie w grzechu, wszak trudno, aby błogosławił figowiec, obkopywany i obłożony po wielokroć nawozem, na którym wciąż nie znajduję owoców. Wiemy, że Żydzi szukają znaków, Grecy mądrości, a Ja mogę zaoferować wam jedno i drugie właśnie na Moim Drzewie Krzyża, obok którego współcześni chrześcijanie przechodzą jak obcy człowiek w nieznanym mieście, w którym musi się jakoś odnaleźć, ale zważa tylko na znane sobie znaki. Zbędny będzie zawieszony i wzgardzony Niewolnik, o którym niegdyś mówiono, że czynił wielkie znaki, ale teraz nie może poruszyć swoimi skrępowanymi i przebitymi członkami. Jak napisano: przeklęty jest Ten, którego powieszono na Drzewie. Zatem, szukający znaków dzisiaj otworzą internetowe wyszukiwarki i będą pozytywnie zaskoczeni ilością różnych cudownych znaków, które można sprawdzić jadąc w konkretne miejsce albo chociażby odbywając wirtualną podróż. Po co miałyby wam być potrzebnym Ukrzyżowany Nauczyciel? Zechciej przyjąć, mała Moja, mądrość płynącą z Mojego Krzyża, co dla wielu stał się nic nieznaczącym znakiem hańby. Mimo Mojego żywego Słowa do wielu serc, nie dotarło gorące orędzie o Bogu i Człowieku, który umiera za ciebie. Ten dodatek „za ciebie” bywa omijany i traktowany jako dodatek „za was”. Oba są istotne, lecz pierwszy pozwala duszy na otwarte serce, chętne, aby uwierzyć we Mnie nie tylko we wspólnocie, ale i osobiście. Pamiętasz Moje spotkania z wysokością Krzyża? To z Matką i z Janem, z dobrym Łotrem, wreszcie i z Moim Ojcem, który na krótką chwilę zasłonił przede Mną swoje Oblicze. Zauważ, że na Krzyżu nie ma spektakularnych cudów, czy znaków, raczej widać przedziwną bezradność Boga, który uniżony, aby was wywyższyć milknie, aby cała ziemia usłyszała o Jego Zmartwychwstaniu. To jest największy Znak, którym do dziś gardzą nawet ci; co stają na Golgocie, w oddali, oczekując, że Mesjasz zejdzie z Krzyża, bo niemożliwym jest, aby Ten, co wskrzeszał z martwych, miał doświadczyć samego ciosu śmierci. Zawiedzeni, odchodzą, nie stanąwszy

pod Moim Krzyżem, ponieważ w tamtym czasie, sama Śmierć przez Ukrzyżowanie była dość częstą i nie wydawała się niczym nadzwyczajnym, zwłaszcza dla Rzymian, wykonując wyrok Piłata. Jeśli wtedy Moja Śmierć wzbudzała uczucia lęku, bólu i trwogi, jedynie w drobnej garstce Wybranych, wy teraz dziwicie się, że niektórzy nie szukają Mnie ani na Krzyżu, ani też Moim Kościele. Czy pewne stałe rzeczy, czynności i sprawy po wielokroć wykonywane nie stają się nudnymi i niegodnymi większej uwagi? Wszak znów na pierwszy plan wysuwa się tutaj konieczność relacji ze Mną, bo bez więzi z Ukrzyżowanym, ani twe postanowienia wielkopostne, ani nabożeństwa, czy posty, niewiele znaczą, bo będą karmić tylko twoją religijność, która nie stanie się relacją ze Mną, jeśli sam tego nie zechcesz. Widzisz, Moja drobinko, że jak Święta Wcielenia mówią o Moim uniżeniu, tak samo i Moje Paschalne Misterium. Tu też trzeba wewnętrznego pochylenia, aby więcej pragnąć i łaknąć Mojej Sprawiedliwości, a wraz z nią Ducha Prawdy, który otwiera przed wierzącym, skarby Moich Tajemnic. Znów, Moja najmilsza, wychodzisz na pustynię ze swoim Ukochanym i tu Moje Tajemnice przenikają twą duszę wzdłuż i wszerz niezależnie od Okresu w Liturgii Kościoła. Ja biorę cię za rękę i prowadzę, dokąd nie chcesz pójść, abyś odkrywała radość, jakiej świat dać nie może. Cóż, mnogie narody się zdumieją, bo ujrzą coś czego nigdy nie widzieli, a Ja będę Pokojem. W tym, co Moi pasterze nazywają czasem intensywnej pracy duszpasterskiej, nie mogą tracić z oczu Tego, który za nich umarł, ponieważ żaden dar, jaki ode Mnie otrzymali, nie jest dla nich samych jedynie. Posiadając niebieskie Dziedzictwo niech szafują Nim bez zagarniania dla siebie profitów, ale w wewnętrznym oddaniu Temu, od którego Je otrzymali. Widzisz, Moja drobinko, żaden dar, czy łaska nie jest dla samej osoby, która go otrzymała, lecz dla innych dusz. Bądź za Mną, jako ta, która wszystko utraciła, aby posiadać wszystko. Bardzo cię kocham". Dziękuję Ci, Jezus, też Cię kocham.

*****2.03.2022 środa popielcowa „Najmilsza Moja, kiedy poście nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Ty wiesz, jaki post, Ja, Pan wybieram i że nie ma on wiele wspólnego z pracą tylko waszą". Tak, Jezus, pamiętam z tamtego roku twe słowa o rewolucyjnym poście uśmiechu, co wzbudził różne komentarze. „Tak, bo wasze wyobrażenia o prawdziwym poście odbiegają od postanowień Tego, który sam pościł, ale nie można powiedzieć, że Mój Post był jedynie Moim. Oto nauczyłem was zwyciężać w Moje Imię, ze Mną i Moim Słowem. Owa przestrzeń duchowa pewnych braków ma pomóc uświadomić sobie, najpierw Moim kapłanom, a potem wiernym, głód Boga i Jego Słowa. Niestety niektórzy chętnie wybierają kamienie i nimi się karmią, Moja drobinko". Nie można żywić się kamieniami, bo są zbyt twarde i nie da się ich ugryźć. „Tak, gdy spojrzymy na to w sensie zmysłów, jednak istnieją i duchowe ogromne kamienie ludzkiej pychy i egoistycznego „wiedzimisie", które nie uwzględnia Mego Słowa, ale opiera się na własnych planach i pomysłach. Tak jak nie potrzebuję całopaleń z baranów i cielców, tak również nie potrzebuję waszych postów, one mają służyć wam samym, ale mogą pomóc zbliżyć się do Mnie i bardziej kochać Mnie i braci, albo też jak kamienie karmić waszą pychę i doskonałość, która nie jest doskonałością, lecz kłamstwem. Bo trudniej przygryźć język, gdy usłyszycie nie miłe słowo niż pozbawić ciało jakiegoś miłego pokarmu. Cóż drobinki nie potrafią ani jednego, ani drugiego, prawda, Moja najmniejsza? O, to nie szkodzi, zwykle nauka ma miejsce w codzienności i rozwija się również pośród różnorodnych słabości. Widzisz twym postem będzie cierpienie za Mych kapłanów, a wszystko inne, co drobinka sama wymyśli szybko obróci w nicość. Kocham ciebie, nie twe modlitwy i posty. Pragnę twej bliskości, która jest możliwa na Moim Krzyżu. Nie jest to droga dla wszystkich, bo nie wszyscy mogą ją pojąć. Moje najmniejsze dzieci, zachęcaj przede wszystkim do czynów miłości, ale też wskaż na możliwość zanoszenia do Mnie małych kwiatków ze słowem, „przepraszam", bo to jest Mi najmilsze, gdy już od najmłodszych lat potraficie zgodzić się na zwyciężanie zła dobrem. Najpierw podejmij dobre postanowienie z uczniami, potem zaś wskaż możliwość częstszego przepraszania innych, ale i Mnie samego. Moja miłość również ma swój post, kochanie. Kiedy nie słyszę szeptów o tym, jak bardzo Mnie kochacie, czuję niezwykle głód i samotność. Prawdziwie chcę waszej miłości i obecności tak, przy Moim Krzyżu, a dla niektórych i na nim. Zrozum, najmilsza, że Twój Oblubieniec pości, nie mając blisko siebie tej jednej ukochanej owcy, gdy zaś wraca, to i w czasie Wielkiego Postu jest wielkie święto.

**** „Trwajcie we Mnie, a i Ja trwać w was będę, podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeżeli nie trwa w winnym krzewie, tak samo i wy, jeśli we Mnie trwać nie będziecie. Moja ukochana, całe twe życie przeniknięte Tajemnicą Eucharystii jak i Tajemnicą Mego Krzyża, rozwija się i wzrasta tylko w połączeniu tych dwóch,

z twoją jakże zwyczajną codziennością. A więc bez częstego udziału w Eucharystii jak i cierpienia wraz ze Mną, nie mogłabyś przynosić żadnych owoców. Nie obawiaj się, że dziś możemy zjednoczyć się w Eucharystycznym uścisku dopiero wieczorem, wszak u Mnie czasu nie ma, a miłość pozostaje niezmienna i trwała. Oto zadziwiłaś dzieci stwierdzeniem, że kocham Putina, bo codziennie słuchają tego, co podpowiadają żądni zemsty i wymiaru sprawiedliwości. Nie, to nie tylko media, Moja drobinko, tak wielu wśród was samych, surowych i bezwzględnych sędziów. Podczas, gdy Ja, w Wielkim Poście jak i w innym czasie pragnę wylewać na was Moje Wszechwładne Miłosierdzie. Jakże będziesz zdolny, aby Je przyjąć, kiedy to gniewasz się dziś na swego brata? Najmilsza, chcąc, aby zaprowadził na ziemi pokój a sami nic nie czynią, aby już dziś przebaczyć winowajcom, nie będą mieszkał i działał w sercach obłudnych. Na nic się zdadzą pobożnie złożone ręce, kiedy dziś, teraz nie pojednasz się ze swym bratem. Prawda wyzwala, nie prawda o zemście na wrogach, ale prawda o Moim Miłosierdziu. Bądźcie i wy miłosierni, jak Ojciec wasz jest Miłosierny. Otóż to wy, kapłani szafujący Moim Miłosierdziem w Sakramencie Pokuty powinniście być pierwszymi wyciągającymi rękę do zgody i poszukiwaczami dialogu z braćmi. Obecnie zaś wielu z was zna tych, do których już od dawna nie odzywa się ni jednym słowem. Nie mogę nie mówić o tym, znając wasze ostygłe serca, stąd dziś pragnę usłyszeć prawdziwy płacz i lament nad sobą. Przypominacie niekiedy niewiasty płaczące na Mojej drodze krzyżowej, gotowe nawet rozdzierać swe szaty, a w środku puste i chętne do najgorszych zbrodni. Nie chcę takiego wyrachowanego płaczu, ale prawdziwą skrucę serca. Tej nie kupicie na internetowym rynku i nie można jej osiągnąć przez manipulację uczuć, lecz rodzi się tam, gdzie dusza staje pod Moim Krzyżem i patrzy, i nie może się nadziwić, że jest aż tak ukochana, mimo swoich grzechów. Ten upragniony czas Wielkiego Postu to czas wielkiego zadziwienia. To dzieci są do niego pierwsze zdolne, dorośli również, gdy dotknie was łaska Mego Ducha, wtedy też odezwie się głos przekonujący wasze serca: „On umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie”- jeśli nie przeżujesz osobiście tych słów, pozostaniesz tak samo biedny, ślepy i nagi jak i byłeś do tej pory. Popiół ma wam przypomnieć waszą ulotność i przemijalność, lecz także nakierować was na bogactwo i wartość Mego Słowa, co przecież jest Wieczne. Zauważ, najmilsza, że wszyscy fascynują się ludzkimi słowami osób znanych i lubianych przez większość, ale zakochanych w Moim Słowie pozostaje niewielu, mała garstka, wiecznych zwycięzców, których nikt nie zna. Można powiedzieć, że krzyż, jaki kreślą na czole, ustach i sercu przed odczytaniem Mej Ewangelii, nie jest tylko niemym znakiem. Oni bowiem bezustannie (nie mylę się mówiąc to) bezustannie rozmyślają nad Moim Słowem, mówią o nim i wszystko czynią, aby było obecne w ich codziennym postępowaniu. Tacy mistrzowie Słowa są związani z Moim Krzyżem, ponieważ przez pokarm Słowa zostali przygotowani, by przyjąć To słodkie Jarzmo. Pomyśl, mała Moja, że jak dziecię wzrasta karmione przez matkę, aż stanie się dość silne, aby samodzielnie spożywać pokarm, tak i wy, gdy tylko pozwolicie nie tyle karmić się Moim Słowem, ale i być nim karmionymi, zobaczycie w swym życiu zdumiewający rozwój Mojej Łaski”. A jaka jest różnica w byciu karmionym Twym Słowem, a samodzielnym karmieniu się nim? „Taka sama, jak między dniem, a nocą. W nocy trudno się poruszać, myśleć i robić wiele rzeczy raz z powodu zmęczenia, dwa- ciemności nieprzeniknionych. Jeśli zaś ktoś chodzi w ciągu dnia, ten też nie może się potknąć. Stąd ta różnica związana z Moim Słowem, bo niektórzy chętnie czytają spore fragmenty, czy rozmyślają nad nimi, czy też szukają dobrych komentarzy, ale gdy wprowadzę ich dusze w ciemność Mojej nocy, która ostatecznie ma zamienić się w dzień, natychmiast się wycofują i nie czytają albo skracają sobie czas na lekturę. Kiedy zaś Ja wraz z Ojcem i Duchem Świętym, na stałe zapuszczę korzenie w oczyszczonej duszy, wtedy rozbłyśka dzień i ona już nie potrzebuje, aby ktoś ją pouczał, bo mądrość wlana staje się jej udziałem. O, wszak Moimi Słowami naprawdę można żyć jako dobrym Chlebem, lecz nie możecie porzucać Tego Pokarmu, w tym okresie, kiedy to przestanie wam smakować. Śmiałaś się, słysząc u dzieci, że Wielki Post to niejedzenie mięsa, tak to trzeba wyprostować dziecięce myślenie, które jest związane z niewłaściwą opinią dorosłych. Moja drobinko, pamiętasz: Wielki Post to jest wielka miłość. Można to zobrazować za pomocą Krzyża z serduszek jak i serca, z ukrytym w nim Krzyżem. Bo jak wy żyjecie dziś w świecie symboli, tak i Ojciec najpełniej przemówił do was przez Syna, umiłował was, którzy byli na świecie do końca ich umiłował. Pokarm czy odzienie znaczą naprawdę niewiele w obliczu darmowej miłości Boga, który stał się Człowiekiem i umarł za was, co więcej zmartwychwstał. Zdaje się, Moja mała, że ciągle nie potraficie żyć Moją miłością na codzień, jeśli do wielu nie dotarło przesłanie o absolutnej

darmowości Mojego Misterium. Widzisz, dla ciebie tak prosto powiedzieć innym, że Ja ich kocham, jednak odległą jest droga od usłyszenia do zapanowania Słowa nad sercem, duszą i ciałem. Ja Pan, bardzo chcę was całych mieć blisko siebie, wy zaś czynicie bardzo wiele subtelnych uników, aby chronić siebie przed Moją darmową miłością. Dziwisz się? Nie wystarczy napisać na milionach billboardów czy wszystkich internetowych stronach, że bardzo cię miłuję, bo zanim zaczniesz myśleć o tym, szybko przyjdzie tysiąc innych spraw ważniejszych ode Mnie. Stąd zadanie dla Mych pasterzy, aby naprawdę ciągle nastawać w porę i nie w porę, przekonując najpierw siebie samych do wiary w Ewangelię i nawrócenia. Moja Ewangelia to ocean miłości, zanurz się w nim aż po czubek twej głowy, abyś pociągnął tam także Moje dzieci. Ach wyleję teraz wiele swego Miłosierdzia na Kościół, korzystajcie z niego Moim kapłani jako pierwsi, oto miłuję was miłością bezinteresowną i bez granic. Chciałbym kwiatuszkę abyś prowadziła Me dzieci i kapłanów do miłości. Jestem z tobą i bardzo cię kocham". Kocham Cię, Jezu.

*****3.03.2022 czwartek „Pytasz Mnie najmiłsza o nawrócenie w sposobie myślenia? Cóż z tym macie wszyscy nie lada kłopot, bo nie robicie tego, czego chcecie, a więc dobra, lecz podążacie za zachciankami ciała i zło jakże często narzuca się także w waszym myśleniu. Otóż spojrzenie na Mój Krzyż nagina nieco wasz sposób postrzegania siebie i innych na Mój, lecz i tu potrzeba cierpliwego wysiłku miłości z waszej strony, a więc brania codziennego Krzyża ciągle na nowo, mając we Mnie, wasz najdoskonalszy wzór. Najdroższa, zobacz jak zaskoczyłaś panie w przedszkolu swoim spostrzeżeniem, że trzeba nie tyle troszczyć się o swe życie doczesne, ile o Wieczność". Tak, a potem sama byłam zaskoczona, że miałam odwagę tak im odpowiedzieć. Jednak, Jezu, drażni mnie ich ciągle siedzenie w wiadomościach, czytanie ich i karmienie się lękiem. „Ciebie to drażni? A gdybym nie udzielił ci Mejej Łaski czyniłabyś także to samo. Unikaj, najmiłsza, porównywania się z innymi. Podjęcie Mego Krzyża to zgoda na tracenie dobrej opinii u innych, lecz i twoje zdanie o sobie powinno zejść niejako na poziom zero, a tam łatwo spotkać Oblubieńca, bo lubię przebywać w najniższych miejscach na ziemi. Tak, bo kto miłuje swe życie, traci je, ty zaś wezwana do tracenia, nie bój się myśleć o sobie jako najmniejszej i nic nie znaczącej. Widzisz za chwilę minie tydzień w szkole, a ty poczytasz to sobie za chwałę, że opowiedziałaś wielu klasom Moje opowiadanie i zostałaś z wielką uwagą wysłuchana, a to nie ty jesteś jego autorką. Kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być Moim uczniem, dlatego wielu wypisało się z królewskiej szkoły Krzyża Świętego i zamiast wzrastać z dnia na dzień w poznaniu i Mojej łasce, zajęli się skrzętnie niemymi bożkami, które przecież nie mogą ich zbawić. Cóż mówię tu o sprawach, których oni sami wstydzą się, by na głos o nich mówić, lecz najwyższy już czas, aby nawrócić się do Mnie i wyznać je wszystkie w duchu szczerego żalu. Jak mówiłem - nie cierpię bylejakości modlitwy, jak i ciągłego zabiegania o sprawy tej ziemi bez pragnienia, aby dążyć do Ojczyzny niebieskiej. Moja najdroższa, załóż na siebie pancerz zaczepny i obronny, abyś mogła odeprzeć wszystkie rozżarzone pociski złego. Bądź czujna, a twoja mowa niech będzie „tak, tak" „nie, nie" i zawsze pamiętaj, że jestem z tobą. Szukaj niekiedy wbrew sobie, dobra, w tych osobach, gdzie inni zwykle widzą najpierw zło. Otóż nawrócenie serca wymaga stanowczego wyboru między życiem, a śmiercią, błogosławieństwem, a przekleństwem. Widzisz, ty martwisz się, że rodzice dzieci nie pragną ani spotkania ze Mną w Eucharystii, ani szczerego nawrócenia. Ukochana, bądź tak blisko Mnie, aby niepotrzebne były napomnienia, lecz twoje bezgraniczne oddanie miłowaniu Mejej Eucharystycznej Obecności i Sakramentu Kapłaństwa, pozwoli tym biednym dostrzec ich zagubienie". Jezu, jak? „Najdroższa, przez ciche świadectwo miłości. Mówiłem tobie, przychodź jak najczęściej do Mnie i zechciej wynagradzać, o zwłaszcza dziś za oziębłość tak wielu dusz kapłańskich, co powinny płonąć Ogniem Mojej miłości. Drobinko, tamta kobieta właśnie przed chwilą okłamała ciebie, ty zaś nie ustawaj w naleganiu na spotkanie, choćbyś miała rzeczywiście stać pod zamkniętymi drzwiami. Pomyśl, że styl okłamywania innych jest sprawą wielkiej wagi, a więc mocno rozpowszechnioną pośród Moich dzieci. Wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, gdy zaś grzech wszedł na świat, macie do czynienia z zarazą kłamstwa w każdej dziedzinie waszego życia, o, począwszy od myślenia. Gdy odsłaniam wam niekiedy rąbek prawdy o waszym grzechu, zwykle uciekacie od niej, sądząc, że nie jest z wami aż tak źle. Nie, Moja mała, prawda wyzwala, lecz musi zaboлеć, pozbawić was niemal wszystkiego, co dobre, a więc jakby rozebrać was z waszych szat świętoszkowości. Otóż i księża i siostry, wszyscy, bardzo chętnie je zakładacie. Począwszy od najstarszych wręcz weteranów życia kapłańskiego i zakonnego aż po nowicjuszy i

kandydatów do seminarium. Bo jakże miałbym wyzwać kłamców, oszczerców, cudzołożników i innych bardzo biednych, do swej służby w Kościele, wzniosłej i bardzo wymagającej? Ach, jeśli idąc Moją drogą, nie dostrzegłeś jeszcze w sobie tysięcy niedoskonałości, wad i grzechów, znaczy to, że w ogóle nie uczyniłeś ani kroku z Moim Krzyżem w rękę, ale podjąłeś się duchowej drogi w płaszczyku zasług długich modlitw czy postów, które same z siebie nie mogą pomóc tobie być Moim najbliższym przyjacielem. Zdziwiona? Mówiłem już o demonicznym automatyzmie, strzeż się go bardziej jeszcze niż wilka w owczej skórze. Kiedy się modlisz bądź sługą nieużytecznym, a twoje działanie modlitewne niech we Mnie rzeczywiście ma swój początek i dopełnienie. Aby tak było, masz zrosnąć się w jedno z Moim Krzyżem, jak i z Tajemnicą Mojej Eucharystycznej Obecności - tu jest wszystko. Nie wierzysz? zapytaj tych, co żyli kiedyś, a dziś radują się Domem Niebieskiego Ojca, dlatego, że ponad wszystkie dobra ziemi umiłowali Mój Krzyż i Eucharystię. Kto miłuje syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Najmilsza, te słowa tyczą się tych, co w wyniku działań wojennych obawiają się utraty swych bliskich. Kto pierwszy dał życie waszym dzieciom, wy tylko wyłącznie sami? Oto wasze życie jak i życie waszych dzieci jest w Moim rękę. Wszak włosy na waszej głowie i one są wszystkie policzone. Obawiacie się utraty ziemskiego życia, a kto ma władzę nad nim tu i teraz? Nie żaden władca ziemski, ale Ja, Pan znam godzinę, o której oddacie swe ostatnie tchnienie na tej ziemi, tak wy jak i wasze dzieci. Dziś zatem trzeba tobie zatroszczyć się o relację ze Mną, bo z czym staniesz przede Mną przy końcu twoich dni? Oto Ja, Pan jestem głodny waszej miłości, kapłani, nie tyle tej z akcji humanitarnych, bo tu znów pojawiają się i w was samych zaczątki zarabiania na miłość, ale mówię o trwaniu przy Mnie w pustce i ciszy na adoracji dla Mnie samego, nie dla waszych modlitewnych sukcesów, czy na pokaz, aby inni ludzie mogli was pochwalić. Mówiłem tobie niegdyś, Moja gwiazdko, że zapełnią się wiernymi te kościoły, w których kapłani nie będą szczerzyć czasu na spotkanie ze Mną w tajemnicy Mejej Eucharystycznej Obecności. Taki kapłan może niewiele mówić, a jego miłość będzie przyciągać jak magnes liczne dusze do Światła Eucharystii. Chcesz poznać do głębi duszę kapłana? Spójrz jak odprawia Moją Eucharystyczną Ofiarę, tu również widać pełnię życia i zjednoczenia ze Mną albo postępujący proces rozkładu prowadzący do śmierci duszy. Najmilsza Moja, nie możemy pozwolić by Moi kapłani umierali. Kochaj ich razem ze Mną, nie chcę być sam przy Moim Ołtarzu. Kochaj ich ofiarnie i w zapomnieniu o sobie. Ja Pan umacniam twoją słabość. Proszę, abyś sama często przebywała u Moich stóp. Bardzo cię kocham".

*****4.03.2022 piątek „Ukochana, jak Ja żyję, tak i wy również żyć będziecie. Chciałbym, abyś wsłuchując się w Moje Słowa zaczerpnęła nowych mocy, aby zło dobrem zwyciężać, Moja Najmilsza. Martwisz się zniewoleniem dzieci przez różnego rodzaju gry, a to często jest wynik braku rodzicielskiej opieki i kontroli. Każdy z was jest słaby i skłonny do stawiania osób i rzeczy ponad Stwórcę wszelkiego dobra, a w dobie wszechobecnego internetu, bardzo trudno wam oddzielić ziarno od plew, zapanować nad pożądliwością oczu i ciała. Zatem służycie waszym nieżywym telefonicznym bożkom, a wszystko to, co wam dają, wcale nie zaspokaja waszego wewnętrznego głodu, ale go podsycą. Macie wiele, a chcecie coraz więcej i bez umiaru, Ja tymczasem mówię jasno i otwarcie: Nie miłujcie świata i tego, co jest na świecie. Jeśli kto miłuje świat nie ma w nim miłości Boga. Widzisz, Mój kwiatuśku, że wielu Moich kapłanów stało się sługami świata zwłaszcza tego wirtualnego, a wybrałem ich, aby Mi towarzyszyli i głosili prawdę Mojej Ewangelii. Najmilsza, nie będą autentyczni, badając jedynie za pomocą przekazu medialnego i nie przykładając ucha do Mojego Słowa, aby w Nim jak i w codziennej modlitwie szukać mądrości, i światła. Ten co szybko został zabrany z tej ziemi, przeżył rzeczywiście czasów wiele, choć może nie miał zbytnej wiedzy, o tym co dzieje się na świecie, ale był wsłuchany w Moją Ewangelię, to zaś wystarczy, aby znaleźć skarb czy też być samemu odnalezionym przez Miłość. W waszym radiu, telewizji czy internecie nie ma życia wiecznego, ba, w ogóle nie ma życia. Będziecie jak popękane cysterny, które nie utrzymują wody, kiedy to pozwolicie, aby żądza posiadania bardzo wielu wiadomości, choćby o tym tylko, co dzieje się na Ukrainie, uczyniła z was samych pustynię suchą, niezdolną do przyjęcia Mego Słowa i stale na nie zamkniętą. Widzisz, drobinko, niekiedy Moi kapłani mają czas na internet, ale nie mają chwili na osobistą modlitwę z racji licznych zobowiązań, z którymi Ja Pan nie mam nic wspólnego. Człowiek jest niestety tak bardzo zranionym przez grzech pierworodny, że gdy ty masz panować nad przedmiotem, to rzecz zaczyna niepostrzeżenie panować nad tobą, zapomniawszy o swym powołaniu i odwiecznym wybraniu na dziedzica Mojego Królestwa. „Poznam jak i sam zostałem

poznany", napisze Apostoł, jakże wy Moi kapłani będziecie poznawać Moje piękno przez całą Wieczność, kiedy dziś tu i teraz pożeracie wszystkie to, co dociera do świata waszych zmysłów przez sztuczne ekrany. Pomyśl, czy nie przypominasz bezrozumnego zwierzęcia, który musi karmić się dźwiękiem i obrazem, bo inaczej wyje z głodu i pragnienia? A Mój prawdziwy Pokarm to jest Eucharystia pozostaje nietkniętym i niechcianym darem, jakbym ustanowił Te Najświętsze Tajemnice dla Mnie samego, nie dla Moich dzieci, aby nie zginęły na wieki. Ciało Moje jest prawdziwym Pokarmem, a Krew Moja jest prawdziwym Napojem. Wpisz tu zamiast słowa - „Ciało” - słowo „wiadomości” a zamiast „Krew” - „internetowa łączność”, a ujrysz, że niedaleko tobie do zguby wiecznej. Moja najdroższa, masz pełne prawo, a wręcz obowiązek ostrzegać dzieci i dorosłych, ba przede wszystkim Moich kapłanów, przed zgubnym wpływem środków masowego przekazu, który sprawia, że ich dusza nieśmiertelna i niezniszczalna, dzieli się na czynniki pierwsze i w zdecydowanej większości nie oddaje czci jedynemu Bogu. Drobinco, a Ja tak bardzo chcę ich ratować. Zerwij z myśleniem, że musisz posiadać wiele wiedzy o obecnej sytuacji. Nie musisz. Chciałbym, abyś poznał Moją miłość, która przewyższa wszelką wiedzę, bo nie będziesz mógł wzywać Moje dzieci do wzajemnej miłości, ponieważ sam nawet nie dotknąłeś jej koniuszkiem swego palca. Cemu to wzywacie Mnie, podczas Liturgii: „Panie, Panie!”, a nie czynicie tego, co mówię? Upomnę się o to, u każdego z was osobiście. Czy masz znajomość Moich Misteriów i wiesz jak niezwykle tajemnice dokonują się, w czasie każdej Eucharystii? Jak to się dzieje, Moja najmniejsza, że maluchy pragną przyjść do Mnie, a ich rodzice zabraniają im tego? Ty, skarbie Mój, jesteś znakiem sprzeciwu i dobrze byłoby zrobić z uczniami piękny prezent dla rodziców, w którym każde dziecko opowie po swojemu o Mojej miłości, a więc za pomocą pięknych rysunków. Ja oddaję życie za przyjaciół, a przyjaźń ze Mną wymaga pewnego radykalizmu. Kapłani stojący na straży Tajemnicy Mojej Eucharystycznej Obecności powinni wręcz przodować w dawaniu czytelnego świadectwa o Mnie i być krzewicielami żywej wiary przez święte postępowanie. Tymczasem mówiąc waszym językiem: „ledwie zipią” na drodze za Mną, Ja zaś nie poddźwignę ich na siłę, kiedy wolą leżeć niż biec. Kwiatuszku Mój, Ty biegnij drogą Mych przykazań i odważnie odrzucaj wszystko, co miałoby choćby pozór zła. Twoje słowa jak i myśli niczym gąbka nasączona wodą, powinny pływać w morzu Mojej Ewangelii, abyś też była gotowa zawsze do obrony nadziei o Moim ostatecznym zwycięstwie nad mocami zła. Moja Najmilsza, aby spotkać się w zawirusowanym myśleniem tego świata, spróbuj zachęcić dzieci do przeniesienia ich sposobu postrzegania świata wirtualnego na realne relacje, by też ukazać jak wielka jest tutaj pułapka i jaka różnica”. Jezu, ale jak to zrobić? „Moja mała, powiedz, aby opowiedziały o ulubionej grze i następnie włącz tu Moje Słowa - zagadkę: Co powiedziałyby Jezus gdyby mógł i ze mną pograć? Niech napiszą kilka smsów do Jezusa, a Ja będę im odpowiadał. Czasem warto wejść w ich świat, przyjrzeć się bliżej i obalić pewne fałszywe osądy. Pamiętaj - oni chcą relacji i bliskości, a otrzymują elektroniczną fikcję. Wy dajcie im jeść, czyli nie zjadając ich sztucznych pokarmów, dajcie im doświadczyć ciepła i radości z powodu wspólnej jak i indywidualnej modlitwy. Co do ich rodziców tu również wskazane są podchody, czyli dotarcie do ich serc drogą okrężną przez modlitwę dzieci. Najmilsza, czy ty potrafisz modlić się na drodze krzyżowej?”. Nie.. Będę cierpieć z Tobą, gdy zechcesz. „Tak, ale to Ja pierwszy cierpię z Moją Oblubienicą jak i za nią. Pamiętaj, że umieram za każdego i każdą z was, a Moja błogosławiona Śmierć przyniesie owoc obfity, nie przez tkliwe wzruszenie, ale szczery żal i uznanie swej winy, a wreszcie powrót do Mnie. Nawołuj Mych kapłanów jak i wszystkie Moje dzieci, by powróciły do Eucharystii. Bardzo cię kocham”.

*****18 mar 2023 „Moja najdroższa, sam prorok Nehemiasz, którego dziś nie czytałaś, zachęca do świętowania słowami: „Nie bądźcie smutni i nie płaczcie”. Wszak przyczyną smutku, Moja drobinco, jest grzech. Jeśli więc chcecie Mój post na pustyni nazwać smutnym, to zapytajcie najpierw, kim jest Ten, który pości. Jeżeli poznacie zaś potęgę Mojej Miłości natychmiast też zrozumiecie, że nawet post w bliskości z Ojcem, jest pełen zmartwychwstałej radości. Po zwyciężeniu pokus złego ducha, ba, (nie powiem, kto znów wczoraj im nie uległ), wody potopu opadały, a przystąpili Aniołowie, którzy służyli Mi, z pokornym zaangażowaniem. Gdybym nie miał raz na zawsze pokonać grzechu, śmierci i szatana, to i sam potop, Moja najmilsza nie mógł ustać. Wody tutaj stały się synonimem złego, który również i obecnie wydaje się zalewać świat pożądliwością wszelkiego rodzaju i bezbożnictwem. Jak jeden sprawiedliwy Noe ocalał wraz z rodziną i wszelką istotą żywą, tak Ja Sprawiedliwy ratuję was wszystkich wychodząc z innej Arki, o której czytacie

również: „Wyrośnie różdżka z pnia Jessego”. W czasach przed Moim Narodzeniem także wyczekiwano, kiedy wody opadną i ukaże się powierzchnia sucha, a gołębica powraca do Ojca, kiedy Dziewica o Imieniu Maryja, przyjmuje Słowo Wcielone i jesteście ocaleni. Wszystko to, co dawniej stanowiło figurę, później stało się pewnym wydarzeniem, jakże ważnym dla całego świata. Noe, Moja drobinko, zbudował Arkę, a Ja na twardym Drzewie Krzyża zbuduję Mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą. Pamiętasz, że Noe długo czekał aż wody opadną, pomimo ustania deszczu, a w jego sercu budziła się ogromna tęsknota i niepokój. „Dlaczego Bóg, który go ocalił, miałby nie sprawić, że nareszcie będzie mógł wyjść z tego dziwnego więzienia?”. Otóż i większe rzeczy uczynię, zawierając z wami Nowe Przymierze. Po tym, które zawarłem z Noem nadejdzie inne mocniejsze i trwalsze, Przymierze zawarte w Mojej Krwi, pełne i niezniszczalne, i nie będzie już potopu zalewającego ziemię. Ja, Pan ratuję was od śmierci. Jak Egipcjanie zginęli w Morzu Czerwonym, tak podobne niebezpieczeństwo zagrażało wybranej garstce, lecz ponieważ spodobało się Ojcu dać wam Królestwo, nie mogłem uczynić inaczej jak właśnie dać wam nowe i trwałe schronienie. Teraz to ratuje was, nie samo obmycie wodą, ale zwrócona do Mnie prośba o czyste sumienie. Tamte wzburzone fale, Moja drobinko, są obrazem zapowiadającym Moją straszną Mękę i wreszcie Śmierć. Jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrznościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie we wnętrzu ziemi. Zobacz Ja dla ciebie wraz z Jonaszem zanurzam się w morzu, aby zostać ocalonym i was ze Mną na nowo przywrócić dla Ojca. Również historia Hioba obrazuje doskonale, czym jest grzech, pozbawiający was niemal wszystkiego, co zdawało się że posiadacie i jak należy zaufać Ojcu w utrapieniach. Hiob także jest sprawiedliwy, a jego choroba, czyniąca go wyrzutkiem społeczeństwa, znów wzywa was do spojrzenia na Tego, którego postać nie była podobna do ludzkiej. Jednak bohaterowie biblijni, po przejściu oczyszczającego cierpienia, stali się godnymi, aby iść i głosić, że to Pan ocala od śmierci. Cudowna Arka dała schronienie ludziom i zwierzętom, a w Moim Kościele chrześcijanin znajduje nie tylko schronienie, ale i Pokarm na życie wieczne. Choćby nawet została wybrana Garstka jak to miało miejsce pod Moim Królewskim Krzyżem, wszyscy ocaleją. Od morskich fal mocniejszy jest Pan potężny w Niebie. Trzeba wam nie raz przypominać sobie, w Duchu Świętym, tamten potop, bo Moje Królestwo nie jest z tego świata. Kiedy wychodzę na „ludzką pustynię grzechu”, aby głosić Ewangelię i wzywać do nawrócenia, wyciągam rękę do żyjących w mroku i cieniu śmierci, zalewanych przez wody grzechu, nie szukających już nawet możliwości bycia ocalonym. Mają Mojżesza i Przykazania, ale to nie do końca jest podstawowym kołem ratunkowym, bo Mojżesz nie miał władzy odpuszczania grzechów. Tu zaś pojawia się Ktoś nowy, a więc wezwanie do nawrócenia i wiary w Ewangelię także jest nowe. Ale, Moja drobinko, tamci jeszcze nie znali dobrze, czym jest Dobra Nowina i dlaczego nazwałem ją dobrą. Wreszcie i wezwanie do nawrócenia wydaje się być echem Janowego przekazu, choć prorok i Moje przyjście również zapowiada. Największy sprzeciw wzbudzę wtedy, gdy zacznę mocą Ducha Prawdy odpuszczać grzechy, bo jak powiedzą: „Któż może odpuszczać grzechy prócz jednego Boga?”. Stąd, Moja A., będę od razu Kimś niewygodnym i dlatego szybko zejdę do mniejszych miejscowości, a w końcu będę przebywać w ukryciu, bo zostanę nazwany Odstępcą od wiary praojców. Niewygodnych świadków należy zlikwidować. Cóż ci jest morze, że uciekasz? Czemu bieg swój odwracasz Jordanie? Ja do końca wypełniam plan Ojca, mimo, że nawet najdrożsi uczniowie usłyszą któregoś dnia: „Czy i wy chcecie odejść?”. Jeśli teraz łódź Mego Kościoła rzeczywiście znajduje się na niebezpiecznych falach i wydaje się po ludzku, że wody już nigdy nie opadną, Ja Jestem we wnętrzu Mego Kościoła jako Ten, kto służy. Jestem gotowy dla was jeszcze raz zanurzyć się w morzu, aby ocaleli ci, których miłuję. Najmilsza i Moja, nie wolno wam zapominać, że zostałem z wami, aż do skończenia świata, zaś tęcza, którą położyłem na obłoki nieprzypadkowo została wykorzystana przez siły złego, aby pociągnąć w odmęty piekiel niektórych błędzących, wpatrzonych w jej „niewinne” barwy. Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni tak potrzeba, aby wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Wiesz, dziecię najdroższe, że choćby i demon przeinaczał wszystkie Moje dobre dzieła, nie jest w stanie zniszczyć tego, co Ojciec zamierzył jako piękne i dobre. A każdy, kto wezwie Mego Imienia, ten będzie zbawiony. Wyjście na suchy ląd dla Noego i jego bliskich wydaje się być trwałym ratunkiem, lecz dopiero, gdy Syn Człowieczy powstanie z martwych, wtedy możecie rzeczywiście stanąć na nowej ziemi suchą stopą. Ja bowiem daję wam nową ziemię i nowe niebo, dokonawszy Mojego Misterium, a Arka Moja stoi czysta i dostojna, pełna bogactwa i wszelkich zasobów.

Przychodź, najmilsza, aby czerpać ze skarbca Moich Sakramentów i przyprowadź tych, którzy twierdzą, że Moja Arka już się rozpadła i nie ma w niej Noego. Co za kłamstwo! To, co Ja zbudowałem pozostanie, bo Moja prawica w górę wzniesiona objawia wszechmoc Królestwa Ojca również pośród fal utrapienia. Wy zaś wchodźcie z wiarą i zapuście we Mnie swe korzenie jak małe dzieci trwajcie w bliskości z Ojcem i nie dajcie się zwieść takim, którzy mówią, że poza Kościołem jest możliwość zbawienia. Arka jest jedna. Jedna wiara. Jeden Chrystus, a i jeden jest Ten, który was ratuje. Przed Obliczem Jego zadrżała ziemia. Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały. W Mojej Arce tutaj, drobinko, przeżywaj Moje i swoje Zmartwychwstanie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

*****19 lut 2024 „Ja, Pan przeglądam się teraz, w duszy Mejej oblubienicy, czy dostrzegę tam rysy Mojej oblubieńczej miłości?”. Jezus, nie wiem, co czynisz w moim wnętrzu, wczoraj zdawało mi się, że to rzeczy wielkie, ale może lepiej, żebym nie wiedziała. „Widzisz, Moja najmilsza, nazywają Mnie teraz Sędzią i słusznie czynią, bo Nim jestem, ale nie chcą poznać głębi Mojej przebaczącej miłości, która szuka człowieka, choćby na końcu świata odszedł bardzo daleko. Tak jak ten biedak, którego spotkałaś w drodze na dworzec, mocno pokiereszowany przez swój grzech, lecz nie na darmo szedł tą samą drogą. Wszak twoje przebaczenie i Moim było, drobinko”. Wiem, Jezus, że identyfikujesz się z najmniejszymi i najbardziej ubogimi, i bardzo ich kochasz. „Cóż, drobinko, i więcej jak powiedziałem tobie rano, jestem jednym z nich. Zatem Słowo jest Sędzią, ale Ja pierwszy karmię do syta Moje zgłodniałe dzieci. Przyodziej was Moją Łaską i nie tylko odwiedzam was w waszym grzechowym więzieniu, ale i zdejmuję z radością kajdany waszej niewoli. Drobinko, to Ja jestem - powiedziałem krocząc po falach jeziora, gdy Moi widząc Mnie, krzyknęli ze strachu. Oczywiście spodziewali się, że nie mogę przyjść do nich w taki sposób, bo i po co i z jakiej przyczyny? Jak sądzisz, Moja najmilsza, uczennico?”. Nie wiedzieli, że okażesz swoją władzę nad falami jeziora właśnie w taki sposób. „Drobinko, to nie władza, to pragnienie bycia z wami jak najbliżej w waszych smutkach, radościach, w łodzi waszego życia. Oto jeden śmieć chce się zresztą przekonać, czy dam i jemu taką umiejętność panowania nad tym, co nieujarzmione. Wychodzi, idzie i „aż” albo „tylko” mały powiew wiatru, rodzi w nim serię wątpliwości, tak właśnie w stylu: „Jak to możliwe? Czy Jezus to nie zjawa? Czy mogę chodzić po wodzie? Po co wyszedłem z tak bezpiecznej łodzi?”. A zatem przestałem liczyć się dla niego jako Ten, który daje za darmo, a dając gwarantuje udział w swojej Tajemnicy. Stracił obraz miłosiernego Samarytanina i tak mocno skupił się na ilości swoich przeciw niewidocznych śladów dobrych uczynków, że w końcu zaczął tonąć. Nie pozostawiłem go pod władzą śmierci, bo niemożliwe jest, aby zapanowała nad nim, skoro zaraz zawołał i przyszedłem mu z pomocą. Czy rozumiesz, Moja najmniejsza? Zachęta do pełnienia uczynków miłosierdzia, którą odnajdujecie w Moim Słowie łączy się z waszym niewielkim wysiłkiem ludzkim, który ostatecznie pochodzi ode Mnie i albo we Mnie znajdzie dopełnienie, albo w was samych. Pierwsze rozwiązanie jest pełne nadziei, bo zakłada zwycięstwo światła nad ciemnością, a zatem więcej niż samo zachowywanie Przykazań, bo tu mamy Miłość, która służy. Znamiennym jest, że ani pierwsi, co wiele dobrego uczynili dla Mnie w bliźnich swoich, ani ostatni, postawieni po lewej stronie, nie rozpoznali Mojej Obecności w drugim człowieku. Czy na pewno? Otóż, kto czyni wiele dla innych i porzuca skierowaną na niego samego miłość własną, a więc czyni wszystko w ukryciu, to i przekonany jest, że Ojciec widzi, lecz nie zapisuje jego uczynków jako jedynie jego, ale dokonanych przez syna w Synu. Pamiętasz? Kiedy zaś objawi się Chrystus, wasze życie, także i wy ukażecie się z Nim w chwale. Innym będzie tamto nierozpoznanie Mnie, niż nie dostrzeżenie Mojej Obecności, przez postawionych po Mojej lewicy. Tamci, bowiem nie tylko nie uczynili tego, co należało czynić wobec braci Moich najmniejszych i Mnie samego, oni także nie odnaleźli Mojej Obecności w nich samych. Cóż to znaczy? Jest taka postać egoizmu, który niczym pajęcza nie oplata zewsząd duszę i nie pozwala jej na najlżejszy ruch. Dusza nie widzi sieci, bo utrwaliła w sobie przekonanie, że wszystko ma kręcić się wokół niej. Przypomina to duchową znieczulicę, która zamyka serce w surowej twierdzy egoizmu, co bywa dla niej na tyle wygodny, że nie widzi swej winy, by ją móc znienawidzić. Najmilsza, w tym, co wy nazywacie brakiem pomocy bliźniemu, Ja odczytuję okazję, by objawić Moją Miłosierdną Miłość. Właściwie im bardziej dusza nie chce, abym jej pomagał, tym więcej mogę zastosować sposobów, by ją wyrwać z owej sieci. Gdy wy mówicie, że to już koniec i ten lub tamten się nie nawróci, Ja otwieram właśnie nowe okna, tak, że możecie jedynie się zdziwić. Oto pobity leży przy drodze i dwóch mija go z obojętnością, ponieważ ten biedak jest głównym bohaterem, nikt z

was nie zwraca uwagi na tamtych, co zniknęli z Ewangelicznej sceny, odchodząc w ciemność. A Ja dalej i tamtych ostatnich, odchodzących bardzo miłuję. Pójdę za jedną zagubioną, przekonując ją, że minęła Mnie leżącego przy drodze, lecz Moje Miłosierdzie nie ogranicza się do jej egoistycznego pola widzenia. Ja bowiem jestem Bogiem Łaski i wielkiego Miłosierdzia. Zanim oddzielę owce od kozłów, uczynię wszystko, a i więcej, żeby ta jedna zagubiona i tonąca w falach miłości własnej, dojrzała Moją wyciągniętą do niej rękę. Ja leżałem przy drodze pobity przez jej grzechy, Mnie żywego Boga i Człowieka nie podniosła. Ale Ojciec podniósł Mnie i wyniósł postawiwszy ponad wszelką władzę, i mocą, i panowaniem". Jezu, ale jeśli człowiek upiera się, mimo wszystko i nie chce, żebyś mu pomógł. „Utonie, Moja drobinko, ale i z głębokości mogę go wydobyć, jeśli zawoła. Czas Wielkiego Postu to też czas Mojego wychodzenia, po takie ostatnie dusze. Nie uczynię nic bez Moich kapłanów, którzy przecież są stróżami Moich Tajemnic. Samo wrywanie z grzesznej otchłani, wiele kosztuje, bo i kapłan może doświadczyć ogromnej walki, z jaką niekiedy mierzy się dusza, zanim przyjdzie do źródła Miłosierdzia. Nie raz wzywam ją przez wyrzuty sumienia, a ona zakłada słuchawki na uszy i głośną muzyką usiłuje je zagłuszyć, a Ja dalej przemawiam przez inne wypadki i sytuacje, które dusza nazywa zbiegiem okoliczności. Stąd walka zażarta, naprawdę, trwa, a tobie małej wychodzącej z jednej pustyni na inną, trzeba wiele Niebieskiego Pokarmu Mego Słowa, abyś mogła na czas odeprzeć pociski nieprzyjaciela. Wiara rodzi się z tego, czego się słucha, ale wiedz, że Moje Słowo staje się nowym, dla duszy, która nie tyle słyszy, ale też słucha. Ona przynosi owoc obfity. Dziecię Moje, o ile słuchasz ponownie tego, co tobie podyktowałem, o tyle możesz odkrywać i więcej niż mówię, bo skarby Mego Serca nie kończą się przez samo ich dotknięcie. Trzeba więcej, to jest wziąć do siebie i trwać jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu. Daję tobie więcej niż prosisz, ale i ty proś Mnie o więcej. Bardzo cię kocham".

*****20 lut 2024 „Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże". Dziecię Moje, zanim zawołasz, ba, zanim pomyślisz o Mnie, Ja Jestem. Stąd, kiedy rozpraszasz się niejako na wiele działań, które musisz dokonać, to nie przeszkadza, aby Duch Mój pouczał cię o wszystkim". Tak. Ale ja wolę tak spokojnie sięść przy Tobie, Jezu by posłuchać, czy niektórzy powiedzą „pomodlić się" - cokolwiek, by to miało znaczyć... „Najmilsza, wołać do Ojca potrafisz, a nie ma piękniejszej modlitwy niż ta, którą was nauczyłem, abyście mogli odkryć więź, jaka łączy Słowo Wcielone z Przedwiecznym Ojcem i sami zaproszeni nauczyli się wchodzić w tę relację powoli, o i dla niektórych bardzo mozolnie. Bo, cóż, że w dzieciństwie ktoś nauczył was na pamięć Mojej modlitwy, jeśli nie znacie dotąd jej zapachu i smaku". Jezu, Ty dajesz porównania ze świata zmysłów, a my pojmujemy modlitwę choćby z definicji, że jest to rozmowa z Bogiem. „Najdroższa i Moja, jak to rozmowa? Skoro recytujecie ją bez refleksji i bez wchodzenia na Moje kolana, bez znajomości Mego Słowa i Jego głębi. Otóż w tym, co do was powiedziałem zamykającą klamrą jest przebaczenie z serca swoim braciom, a niemal 90 procent osób praktykujących tę modlitwę codziennie, nie jest w stanie przebaczyć bliźnim, choćby drobnych przewinień. Trochę to tak wygląda jakbyście wzięli modlitwę, której was nauczyłem niby dziecko plastelinę w rączki i zaczęli modelować na swój obraz swojego Boga. Księga Rodzaju mówi, że stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył. Kiedy ucze was modlitwy Pańskiej, która jest przecież Moją modlitwą z wysokości Krzyża, to i ucze was patrzeć na Ojca jak Ja patrzę na Niego, a spoglądając miłuję. Zatem próby „urabiania" Ojca według waszych modeli, potrzeb czy pragnień, lęgną w gruzach, gdy wypowiem Moje wezwanie do przebaczenia winowajcom. Wydaje się, najdroższa i Moja, że ono nie pasuje do całości modlitwy Pańskiej i burzy jej precyzyjny skład uwielbiający Ojca i mający pomóc wam zaspokoić wasze potrzeby, i odpowiedzieć na liczne wasze pytania. Nie to nie jest modlitwa na twój wzór, człowiecze, ona raczej obnaża wręcz boleśnie twój sposób odbierania Osoby Ojca. Tata pozostaje Innym i wolnym od twoich wyobrażeń o Nim, zaś wołanie do Niego dochodzi, już przy wypowiedzeniu pierwszego słowa „Ojcze". Najmilsza, beze Mnie, nikt nie mógłby nazwać Boga Tatą. Oczywiście przyzwyczailiście się do tej modlitwy jak do jedzenia codziennego chleba, nie wzrusza was wcale i nie wywołuje żadnych radosnych, czy smutnych odczuć. Wybacz, że tak nazwę, ale trzeba, ot, bułka z masłem, jak mawiają twoi uczniowie, a więc nic smacznego i godnego uwagi. Inaczej, najmilsza i Moja, gdy włożysz ją w usta Ukochanego Mistrza, który konając, woła do Ojca za ciebie. Popatrz! Oto Ja będący Niebem, w wielkim bólu i tęsknocie zanoszę gorące błagania do Tego, który jest w Niebie. Niebo umiera na ziemi Krzyża, na ziemi twojego grzechu. Ja Pan, Słowo Wcielone, aby wypełnić

Moje Zbawcze posłannictwo i was wszystkich przyciągnąć do Ojca, powracam do Ojca niczym ulewą, która nawodniła całą ziemię Wodą i Krwią swoją, a więc zapewniła urodzaji nowe życie. Czy rozumiesz, Moja drobinko? Ja z całych sił Mego Człowieczeństwa, uświęcam was w prawdzie, a tym samym odnosząc triumf nad grzechem i śmiercią, ukazuję wam wszechmoc Mego Imienia. A ponieważ, Ja i Ojciec jedno jesteśmy, stąd wezwawszy Mego Imienia, wzywasz też Imienia Ojca i nie ma tu żadnej różnicy. W to, co zostało boleśnie rozdarte, przez grzech pierwszych rodziców, wprowadzam Moje Królestwo, tak przez Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Wszystko czynię nowym, burzę mur wrogości, czyniąc i was dziedzicami Mego Królestwa. Nie ma dla Mnie nic droższego, najmiłsza, by spełnić wolę Ojca. Pomyśl, zatem, czy wstawszy rano chciałaś ją wypełniać przez wszystkie małe i większe uczynki, dobre słowa i myśli o innych?". Jezu... „Nie obawiaj się, Ja daję tobie Mego Ducha, a i kolejną szansę. Patrz na Mnie na Krzyżu, słyszałaś jak umieram, w czasie Eucharystii. Chciałabyś, aby inne dusze usłyszały jak wołam do Taty?". Tak, Jezu... Ale to bardzo bolesne i wydaje się, że Ojciec Cię wtedy nie słyszy. „Drobinko, ale Ja przechodzę To i uobecniam dla was, i nie ma tu granic związanych z czasem i przestrzenią. Wy modlicie się w Liturgii Kościoła, wołając do Ojca raz i wspólnie, zaś Ja czynię to w zupełnie innym wymiarze, a Moje wołanie przenika niebo i czyściec, tak też nie ma żadnych miejsc, czy dusz, które miałyby nie być ogarnięte mocą jednej Eucharystycznej Ofiary. To jest „Ojciec nasz" wciąż trwające i wypełnia swoją mocą cały Kościół walczący na ziemi i triumfujący w Niebie, nie wyłączając dusz w czyśćcu cierpiących. Stąd wiele razy powtarzam, abys prosiła Mnie o więcej. Chlebem, który Ja dam jest Moje Ciało wydane za życie świata. Zatem umierając karmię was do syta, Chlebem z Najczystszej Mąki i czynię jedno ze Mną, i z waszymi braćmi na zawsze. „Obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy", pisze Jan, a można tu dodać, że tajemnica waszego dzieciństwa jest związana z owocami Mego Zbawczego Misterium. Zatem spożywając Chleb, który zstąpił z Nieba, otrzymujecie nieznane dla was dary, uzdalniające do obcowania ze Mną i z Ojcem w Wieczności, i tu na ziemi. Ale to nie wszystko, najmiłsza, posiadacie też niezwykłą możliwość wytrwania w bratniej i siostrzanej miłości, pomimo dzielących was różnic. „Panie, dawaj nam zawsze Tego Chleba", mówili do Mnie, lecz wciąż nie rozumieli, co znaczy miłować, tak jak Ja was umiłowałem. Zauważ, że kolekcjonowanie zranień, otrzymanych ze strony waszych bliźnich, (bo ktoś coś zrobił, czy powiedział przeciw wam), przybiera rozmiary potężnego muzeum. Wchodzicie tam, rozpamiętując wasze krzywdy, zaś sami nie przeglądacie się w szkle gablot muzealnych, żeby dostrzec, że i wy nie jesteście bez winy. Zatem, Ja, drobinko, wyciągam was z tego więziennego muzeum i wiodę wprost pod Mój Zwycięski Krzyż, abys nie tyle oglądał zadane tobie draśnięcia, lecz dostrzegł wyraźniej, że Te Rany, które są na Moim Ciele, sam Mi zadałaś, przez swój grzech. Z tym bywa trudniej, bo ciągle skutecznie jak wam się zdaje, celujecie palcem w innych i macie waszym zdaniem świętą rację. Dlatego Ja daję wam największy Znak. Rozwieram na Krzyżu szeroko swe ramiona, abys zmieścił się w nich i ty, i twój winowajca, a następnie wskazuję rolę pokornego dialogu najpierw Mojego z Ojcem, później twojego z braćmi. O, sama zauważyłaś, Ojciec nie odpowiada Synowi, który umiera, ale odpowie Zmartwychwstaniem, abyście się dziwili. Nie od razu, bo gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się Łaska. Przy organizacji wycieczki, Moja mała, zadbaj, aby wola Ojca spełniła się tak w szczegółach jak w ogólności - wystarczy spojrzenie na Mnie, Ukrzyżowanego. Tak, a twoje modlitwy, one są wysłuchane, Moja najdroższa. Tu nie tyle należy rozeznawać, co pochodzi od złego, a co jest trudem choroby, ale poddać się pod działanie Ducha Miłości. Każda choroba ma swój korzeń w grzechu pierworodnym, a jeśli na miejsce grzechu zasadzimy Drzewo Krzyża, wszystko będzie uzdrowione. „Wszystko" nie oznacza rozwiązywania problemów według waszego projektu, ale w świetle Mego Słowa, a zatem módlcie się tak: „Ojciec nasz" i tu jest Moje wszystko. A nie módlcie się beze Mnie, wszak taka modlitwa jedynie waszą gadaniną pozostanie. Ja Jestem Słowem i we Mnie każda modlitwa ma istnienie, i nie kończy się wraz z wypowiedzianym słowem. Ja Jestem PAN i bardzo cię kocham". Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

*****21 lut 2024 „Moja najdroższa, zobacz jak łatwo jest zająć się światem i łykać jego treści zamiast karmić się miodem ukrytym w Mojej nauce. „Nie upijajcie się winem, ale napełniajcie się Duchem", przestrzeże was Apostoł. Ale przecież łatwiej mówić o tym, co dzieje się obok, a nie macie zbyt dużego wpływu na te wydarzenia niż zająć się Moją Ewangelią, która jest nadal bardzo aktualna tylko wy jacyś „starzy", czyż nie? Konfrontując się z Moim Słowem czynicie Jonaszowe uniki, aby przypadkiem nie okazało się, że to Słowo właśnie

obnażyło wasz pokrętny sposób myślenia. Popatrz, najmiłsza, Jonasz uzbrojony po zęby w Moje Słowo napomnienia, wychodzi niejako po raz drugi do mieszkańców Niniwy i dzieje się rzecz, która wydawała mu się nierealną: Oto król, schodząc z tronu, przywdziewa wór i ogłasza święty post. Uwierzył bowiem Słowu, które wyrzekł Jonasz, tak jak potem setnik z Kafarnaum, któremu nie trzeba było dwa razy powtarzać: „Idź, syn twój żyje”. Cóż za zdumiewająca skuteczność Mego żywego Słowa, przez które stworzyłem niebiosy i wszystko, co jest na ziemi. Skuteczność Słowa, Moja drobinko. Tego Słowa, jakie niektórzy i coraz liczniejsi kapłani i osoby konsekrowane chowają głęboko pod korcem, mówiąc: „Nic do mnie nie powiedział”. Ta niewidzialna dla oka epidemia niewiary w Moje Słowo, powoduje rozlew morza obcych kultów, a dzisiaj szczególnie słowa, które dociera do was przez środki społecznego przekazu. Należałoby zadać pytanie, najmilsza i Moja, czy ty, która nie możesz żadnego ze swoich włosów uczynić białym lub czarnym, miałabyś zdecydować, czy religia w Polsce zostanie w szkole, czy nie zostanie, a ostatecznie, czy ma to wpływ na Twoją Wieczność?”. Jezu, nie ma wpływu. Ale dla Polski nie byłoby to dobrem ani czymś potrzebnym. Czy mam w tej sprawie się nie odzywać? „Moja mała, a czy samym mówieniem lub rozmyślaniem, zdołasz nawrócić tych, którzy obecnie decydują bez twojej wiedzy i zgody o losach twojej Ojczyzny? Posłałem Jonasza, aby szedł i głosił, a nie nakazałem mu dyskutować z braćmi o tym, ile i jakich słów napomnienia ma użyć. Komunikat był jasny: „Jeszcze 40 dni, a Niniwa zostanie zburzona”. Zauważ, że reakcja tamtejszych mieszkańców mogła być obojętną, mogli również wyśmiać proroka, czy co gorsza wsadzić go do więzienia. Ale, Jonaszowe słowo, przeszło już przez udrękę, głód i cierpienie, gdy został wrzucony w morze i schwytany przez rybę. Dlatego Słowo oczyszczone w Ogniu utrapienia posiadało niezwykłą skuteczność burzenia twierdz zatwardziały z powodu grzechu, serc ludzkich. „Wielkie i dziwne są dzieła Twoje, Panie Boże wszechmogący”. Wiem, że sanktuarium licheńskie zdumiewa swoim przepychem, ale Moja Matka, drobinko, w rzeczywistości nie miała nic poza Synem, którego w wielkim bólu oddała w ramiona Ojca, by odzyskać już Nowego. Zatem wasze ziemskie budowle również kościoły, bez woli Przedwiecznego, nie mogłyby stanąć, lecz o ileż wspanialszą świątynią jesteście wy, kiedy to słuchacie Mego Słowa i zachowujecie je wiernie. Jonasz był znakiem dla mieszkańców Niniwy nie tyle przez swoje gromkie Słowa wzywające do nawrócenia, ale, przez poprzedzające głoszenie Słowa cierpienie. Wszystkie dzieła ewangelizacyjne ukoronowane, to jest poprzedzone Krzyżem trudu cierpienia i odrzucenia, wydają owoc obfity. Co też trzeba pamiętać, wam, chętnym do ponoszenia niewielkiego trudu bez zbędnych ofiar. Otóż nie, gdy sami trochę pocierpicie, sam was umocnię, udoskonale i ugruntuję. Królowa z Południa chętnie wsłuchiwała się w mądrość Salomona, ale nie mogła pozostać przy nim na dłużej, bo jej królestwo było dość daleko położone. Zatem, ani ona, ani mieszkańcy Niniwy pomimo spotkań ze Słowem Mądrości, nie zdołali do końca wytrwać przy Moim Słowie. Ale, gdy Ja sam stanąłem między wami, jak Ten, kto służy, to i każdy z was na nowo może i powinien odkrywać skarby przedwiecznej Mądrości, płynące z Mego Królewskiego Krzyża. Ja zdjąłem z siebie wierzchnią szatę i przepasawszy się prześcieradłem, umyłem Moim uczniom nogi. Pytam potem, czy wiedzą, co dla nich uczyniłem? Znak Ostatniej Wieczerzy. Znak Uniżenia. Znak Jonasza. Cóż, niestety, Moja drobinko, oni byli bardziej zawstydzeni niż pełni zrozumienia, zaś wyjaśnienie, że i powinni nawzajem umywać sobie nogi, było nie do pojęcia. Ponownie więc tłumaczę im, Moją niewytłumaczalną, uniżoną Miłość, już nie tylko w znaku łamanego chleba, lecz i w pierwszych słowach Mojej Kapłańskiej Konsekracji. „To czyńcie na Moją pamiątkę”. Boli, wręcz kłuje Mnie Serce, z tego braku nici zrozumienia u Moich najdroższych przyjaciół. Wszak już trzy lata chodzili za Mną, lecz bez Ducha Prawdy okazują się niepojętni i słabi - czy nie tak samo jak wy dzisiaj? Otrzymaliście Dar Bożego Ducha, ale macie oczy i nie widzicie, ponieważ ciągle, podczas każdej Eucharystii przekonuję was o Mojej Miłości, a ciągle tak bardzo brak wam wiary. Oto Moje Królestwo podobne jest do kobiety, która wrzuciła zakwas w trzy miary mąki i wszystko się zakwasiło, lecz w niej nie było skąpstwa, ale hojność serca, która oznacza też bezgraniczne zaufanie Mojej Opatrzności. Mogą i zdumiewać się dzisiaj ci, którzy nie wierzą we Mnie, bo i mówiąc tutaj do ciebie małej na osobności, mówię do całego Kościoła, że macie jeszcze 40 dni na nawrócenie do relacji ze Mną i z Ojcem. Powtarzam to po wielokroć, obchodząc wasze miasta i wioski. Nie przepowiadam wojny na Ukrainie ani jej ustania. Nie mówię o przyjeździe imigrantów, czy katastrofie klimatycznej, nie mówię o nowym, czy starym rządzie w Polsce, najmilsza, mówię o Mojej Miłości i koniecznym nawróceniu tak jednostek jak społeczności. Najtrudniej oczywiście „nawrócić się”, stąd próby odmawiania

sobie pokarmu, czy więcej szeptanych modlitw, mniej zabawy, ale w ostateczności wszelkie praktyki będą dobre i skuteczne, jeżeli są zakorzenione w Moim Słowie i w relacji ze Mną. Jeśli zaś budujesz je na swojej pysze, czy twoim projekcie „nawracania się”, to będzie podobnie jak wczoraj wyjaśniłem o projektach Ojca na swoją modłę - runą jak domek z kart, przy najlżejszym powiewie wiatru. „Jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże”. Palec Boży, Moja drobinko, może i chce wskazać nie tylko twój konkretny grzech, ale też przyczynę jego powstania i źródło uzdrowienia, to jest Moje Rany. Jak napisano: „W Jego Ranach jest nasze zdrowie”. Zatem samo zabieganie o nawrócenie, będzie powrotem w bardzo niewygodne i ciemne wnętrza wielkiej ryby, gdzie przyjrzyś się motywom swoich myśli, słów i uczynków, i dostrzeżesz ich sromotną brzydotę. Ryba po trzech dniach wyrzuci cię na ziemię, ty zaś, po takim poście będziesz niczym nowo narodzone dziecko, wolny od chęci zagarniania dla siebie, a gotowy, aby służyć braciom iść i głosić. Dostrzegłaś dzisiaj, Moja drobinko, jak miłość własna może krępować ludzką wolę i zwracać was ku zachciankom myśli zdrożnych. Ale, gdy ponownie wracasz w ramiona Słowa, wszystko staje się czyste jak też widzę to Ja, Pan w Duchu Świętym, kiedy umyvam wam nogi. Objawienie Miłości pozwala na zdumiewające uniżenie Boga Człowieka, a każdy z was możecie dotknąć Moich Ran, by doświadczyć życia, mimo panowania przemocy śmierci. Zajmowanie się Moją Ewangelią, drobinko, rodzi pokój i radość. Kontemplowanie i mówienie o złu będącym na świecie - smutek i niepokój. Wybieraj więc życie, a Bóg pokoju będzie z tobą. Bardzo cię kocham, drobinko”. Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

*****23 lut 2024 „Cóż, najmilsza, nie policzyliście dzisiaj, ile razy w Liturgii pojawiło się słowo „jeśli”?”. Nie... Ale wiele razy. Choć w Ewangelii tylko raz, tak mi się wydaje, że raz. „To niepozorne i może bez znaczenia słowo otwiera przestrzeń ludzkiej wolności, która oznacza pewien wybór, prawda? Z wyborami w waszym życiu bywa różnie, wszak jeden jest Sprawiedliwy, o was zaś śmiało, można powiedzieć, że sprawiedliwymi nie jesteście, prawda? Ale Moje Słowo, drobinko, rzuca tu nieco więcej światła na pogmatwane i kręte ścieżki ludzkiej wolności i pragnienia decydowania, a więc rządzenia. Stąd od razu myśl, aby też dzielić ludzi na sprawiedliwych i niesprawiedliwych zależnie od ich postępowania. Tymczasem u Mnie, najmilsza, tak jedni jak i drudzy znajdują Miłosierdzie. Można tu raczej ponownie odczytać ogrom ludzkiej słabości i wszechmoc Mego Miłosierdzia. Wszak pochylam się nad nędzą ubogiego, a tych, którzy ośmielają się nazywać samych siebie sprawiedliwymi, z niczym odprawiam. Zobacz, Moja najdroższa, że choć Ja policzyłem wszystkie włosy na twojej głowie, ty sama nie jesteś zdolna pojąć swej nędzy, czy zdolności do upadków. Dlatego Apostoł napisze: „kiedy stoisz, bacz, abyś nie upadł”. Bezpieczniej oczywiście wyznawać swe grzechy jak najczęściej, abym mógł niejako podprowadzać ciebie na drogę Bożej Sprawiedliwości, która jest jakże inna od waszych ludzkich kalkulacji. Gdy bowiem wy mówicie temu lub innemu przykre słowo, równocześnie nie widzicie przeszkód, aby stanąć u stóp Mego Ołtarza z waszą ofiarą. Oznacza to, Moja drobinko, że nie poznaliście ani Ojca, ani Mnie. Ja bowiem jestem Drogą, Prawdą i Życiem, ale, najmilsza i Moja, wy na drogę bez Mnie nie wejdziecie, nie zdołacie też żyć w prawdzie i żyć wiecznie bez Mojej pomocy. To w waszym wewnętrznym podziale nie ma miejsca na jednanie, dlatego dzielcie ofiarę złożoną dla Ojca i dar przebaczenia wobec waszych bliźnich. Dzielcie na dwie części, podczas, gdy tu jest jedno i to samo przykazanie. Stąd Moje wezwanie do większej sprawiedliwości będzie też wezwaniem do pojednania między sobą. Tu, Moja Anetko, można mocno zaznaczyć, że wszyscy zgrzeszyli i wszyscy są winni śmierci jednego Sprawiedliwego. Wszyscy we Mnie stają się sprawiedliwymi niezależnie od wcześniejszego statusu skazanych na śmierć z powodu grzechu. Ja zmartwychwstałem, siedzę po prawicy Ojca i przyczyniam się za wami wciąż grzesznymi. W tym objaśnieniu dostrzegasz, dziecko Moje, że nikłe są wasze ziemskie podziały na tzw. złych czy dobrych, czy sprawiedliwych i grzeszników. Wszak mówi Pismo, że nie ma tu pewnej stałości, dopóki żyje człowiek może zbłądzić bądź powrócić do Mnie, może także wytrwać w Mojej Miłości, lecz tylko wtedy, jeśli sam często korzystając z Mego przebaczenia, jest gotowy również przebaczać innym ich przewinienia. Mimo, że Ja w Moim Słowie oddzielam kłamstwo od prawdy i mowę pełną fałszu od mowy sprawiedliwej, to wasze uszy nie są skore do słuchania, a serce do rozumienia. Pamiętasz, najmilsza, jak kamienowali Szczepana? Przecież sami byli sprawiedliwymi i przestrzegali Prawa Mojżeszowego, ale ich serca zionęły ogniem zemsty i niesprawiedliwości, która miała być w ich mniemaniu słusznym i dobrym postępowaniem. Tutaj sam Bóg jest Sędzią, zaś oskarżony wydając ostatnie tchnienie, modli się za swych prześladowców; czego tamci nie chcą słyszeć

i tym bardziej przyjąć. Przecież sprawiedliwy, nie potrzebuje niczyjej modlitwy, prawda? Spójrzmy, drobinko, na łotra na Krzyżu, właśnie nazywa Mnie, Tym, który nie uczynił nic złego, oni zaś wiszący tuż obok, sprawiedliwie odbierają karę za swoje czyny. Cóż, ale jedynie on poznaje w świetle Prawdy ogrom swojej winy i on z wiarą poprosi Mnie o Niebo, którego też nie mogę mu odmówić. Oto w obliczu ogromnego cierpienia ukazują się zamysły serc wielu, ale tu także Śmierć Syna demaskuje intencje ukryte w sercach, pozwalając, aby jeden był wzięty, drugi zostawiony. Otóż to taka pewna droga, gdy cierpisz razem ze Mną, wówczas także nabierasz nowej śmiałości, aby korzystać ze źródeł Mego Miłosierdzia. Uwaga, jeśli zaś nie cierpisz ze Mną, choć tak naprawdę jestem tuż obok, ale ty nie chcesz Mnie znać, wtedy to cierpienie zamiast pomóc tobie być coraz bliżej Ojca, zamyka cię w skorupie egoizmu i lęku. Ot, tu widać tylko ludzką sprawiedliwość, która kręci się niczym koło młyńskie wokół ludzkiego ja, własnych planów, zamierzeń ba także „własnego cierpienia”. Tymczasem Męka i Śmierć Syna, Moja drobinko, otwiera na udział w cierpieniach braci i sióstr, na uczynki Miłosierdzia, na troskę o to, co dla bliźniego dogodne, dla jego dobra, dla zbudowania. W tym, co Ja dla was uczyniłem nie ma „tak” i „nie”, ale dokonało się zbawcze „tak” i we Mnie naprawdę wszyscy możecie stać się sprawiedliwymi. Dziś po raz kolejny wzywam was do wyjścia z komory egoizmu i małostkowości. Ta pierwsza czyni was nieczułymi na potrzeby bliźnich, mającymi prawo, aby oskarżać i wydawać wyroki w swym sercu na braci, siebie zaś usprawiedliwiać. W tym też ukazuje się wasza dbałość, aby w zewnętrznych przejawach religijności pozostać nienagannymi: udział w Eucharystii, różaniec, brewiarz. Ale to nie jest jeszcze Moja sprawiedliwość. Najpierw, od początku, a zatem jedno i drugie jest ważne, lecz nie czyńcie samych siebie sędziami przewrotnymi, wszak i sprawiedliwy siedem razy na dzień upada. Ostatecznie Ja was podnoszę, a nikt nie może samego siebie wykupić. Zatem raczej dźwigajcie siebie nawzajem niż zajmujcie się gromadzeniem ziemskich skarbów duchowej sprawiedliwości, aby was inni widzieli. Cóż, Moja sprawiedliwość zawisała na Drzewie Krzyża, gdzie też składam samego siebie jako Ofiarę czystą dla Ojca, zdejmując z was ciężkie brzemie waszych win. Tutaj, Moja najmilsza, z oskarżycieli waszych braci powinniście zejść na ławkę obrońców, tymczasem idzie to bardzo opornie, bo wydaje się, że nie musicie im odpuścić, wszak są bardziej winni Mojej Śmierci niż wy, prawda? Te ludzkie kalkulacje, Moja drobinko wpędzają was w ślepy zaułek waszych niesłusznych racji, który w konsekwencji może zakończyć się jak czytacie: „Aby cię przeciwnik nie oddał sędziemu, a sędzia dozorczy i nie wyjdiesz stamtąd aż nie zwrócisz ostatniego grosza”. Mało obiecująca perspektywa? A Ja otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, wiodąc do nowej ziemi, gdzie będzie mieszkała Moja sprawiedliwość. Teraz Ja pytam: czy chcesz pójść za Mną i zostawić grzebanie innych w codziennym potępieniu ich słów i czynów? Podążając za Mną, Barankiem zabitym i zmartwychwstałym, możesz i powinieneś nauczyć się składania nowej ofiary. „Sercem pokornym i skruszonym Ty Boże nie gardzisz”, mówi Psalmista, a ty? Dziecię Moje, pójdz za Mną i kochaj innych Moją większą sprawiedliwością - ona nosi nowe imię: Miłosierdzie. Kocham cię”.

*****26 lut 2024 poniedziałek „Moja najdroższa, „jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam”, napisze Apostoł, wy zaś często tak mocno i intensywnie wpatrujecie się w rzeczy przemijające, że nie jesteście w stanie ucieszyć się maleńkim darem, który otrzymaliście od Ojca. Widzę twoje zmęczenie, najmilsza, ale to jeszcze nie koniec dnia, zbliża się godzina, a właściwie już jest, w której Syn Człowieczy będzie wydany na śmierć. Oczywiście, Ja nie wszystek umrę, ale jak jest czas rodzenia, jest również i czas umierania. Zatem samo przemijanie i związane z nim nierzadko zmęczenie jest obrazem trudu pielgrzymowania do niebieskiej Ojczyzny. Gdyby zatem wskazać cenny kompas, który może was Tam zaprowadzić należałoby spojrzeć na Moje Miłosierdzie. Lecz jak Ja Jestem Miłosierny, tak i wy, stąd też trzeba, Moja drobinko zaczerpnąć z Mego Źródła, abyś mogła przebaczać zawsze i wszystko, bez względu na osoby czy sytuacje. O, prościej przebaczyć winowajcom z dalekiej Rosji, czy z innych krajów niż tym, którzy osobiście czynią wam coś złego. Tutaj przychodzę wam z pomocą w Moim Słowie. Zobacz, że nie jest tak ogromnie wymagającym jak wam się wydaje: „Bądźcie miłosierni jak Ojciec wasz jest miłosierny”, to najpierw wezwanie do poznania Ojca i przyjaźni z Nim. „Nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”. Trudno nie zauważyć miłosiernego Samarytanina albo Zacheusza, czy Marii Magdaleny, która bardzo umiłowała. Wreszcie i celników, i grzeszników, i samego setnika wraz Kananejką, czy Mego wcześniejszego ucznia, którego nazwałem przyjacielem. Nie bój się, Moja mała, napisać, że był nim Judasz, którego kochałem tak jak pozostałych, mimo, że

przez codzienne grzechy, jakie popełniał, oddał się ode Mnie z własnej woli. Zapytasz Mnie, czemu nie wezwałem go do nawrócenia, wiedząc, że Mnie wyda. Drobinko, Ja zawsze czynię to, co się podoba Ojcu. Wiedziałem, że także i wy będziecie wiele razy doświadczać zdrady ze strony drogich wam osób, dlatego wzięłem i ten ból na siebie bardzo indywidualnie, lecz dla was wszystkich. Judasz również znajdował się w promieniach Mego Miłosierdzia, ale nie skorzystał z Jego mocy, stąd Pismo nazywa go synem zatracenia. Dlaczego mówię o Judaszu? Bo, Moja najmilsza macie takich bliskich, którzy swym zachowaniem czy przykrymi dla was słowami, są przez was nazwani niegodnymi uwagi, czy tymi, których należy unikać i nie mieć z nimi nic wspólnego. Podczas, gdy jest to możliwe, lepiej obrzucać ich kamieniami osądów jawnych bądź skrytych, czyż nie? Wiem, że grzech obmowy nie jest wam obcy i wydaje się wam, że macie prawo do osądzania, lecz wstydu, o jakim mówi prorok, na waszych twarzach nie widać. Jakże to, sędziowie przewrotni? Czy zważeni na Moją wadze, naprawdę okażecie się ciężkimi? Najwspanialszym czynem Miłosierdzia jest Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, ale korzystając z tego Daru obecnego w Sakramentach, nie korzystacie Zeń dla samych siebie. „Nikt z was nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie”. Zatem, możecie codziennie w mocy Ducha Świętego szafować Moim Miłosierdziem na lewo i prawo, ale nie, wy raczej zaczynacie sądzić jeden drugiego, dopatrując się wszędzie nieczystych intencji, złośliwości, lenistwa i niechęci. Gdy usłyszycie u Apostoła: „Zło dobrem zwyciężaj!”, zastanawiacie się, na ile jest to możliwe do wykonania. Najmilsza, zaczynamy od małych rzeczy: uśmiech, dobra myśl, miłe słowo, cierpliwa pomoc w małej rzeczy. Czy tutaj trzeba naprawdę ogromnych czynów? Czy przejmiecie się Moim Słowem dzisiaj, czy też trzeba, aby Słowo stało się waszym sędzią na Wieczność? Cóż, kiedy to zaczniesz od szafowania miłosierdziem w małym, to i jeśli przyjdzie potrzeba, aby przebaczyć w większej sprawie, będziesz już wstępnie przygotowanym. Należy tu, bardzo delikatnie i powoli, oddzielić rodzące się w was emocje, które potęgują się w sercu ludzkim, gdy doświadczacie wrogości, czy krzywdy ze strony innych. Fala emocji przeminie, zaś łaska Ducha Świętego rozlewa się w sercu skruszonym i pokornym. Pozostaje zatem nie opieranie się na uczuciach, choćby długo szarpały was wewnątrz, ale powierzenie się w ręce Tego, który zawsze przebacza i jest pełen Miłosierdzia. Jeszcze raz, trzeba podkreślić, że dobrze rozumiem waszą słabość i pewne przyzwyczajenie, a więc wybuchowy, czy depresyjny charakter albo i spontanicznie rodzące się osądy na temat innych. Otóż tu warto znów podkreślić, że częste przeglądanie się w lusterku Mego Słowa, ma pomóc odkryć słabości twoje, nie twoich bliźnich. „Jeśli kto uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu drugi. Prosi cię ktoś o szatę, odstęp mu płaszcz. Zmusza cię ktoś, abyś szedł z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące”. To jest, Moja drobinko, większa sprawiedliwość, a więc Miłosierdzie”. Dobrze, Jezus, tylko co ja mam zrobić, jeśli po prostu takie myśli o kimś przychodzą pod wpływem danej chwili, że ktoś coś powiedział, czy zrobił? „Moja mała, trzeba wówczas odwołać się do Mego Krzyża, gdzie przebaczyłem z miłością wszystkim wam, wszystkim waszym winowajcom i wstawić w miejsce poszukiwanej owcy, czy marnotrawnego syna tę duszę, która wydaje się być bardzo daleko ode Mnie ze względu na swe wrogie wobec ciebie zachowanie. Ja, Moja mała, jeszcze raz powtórzę, znam waszą słabość od młodości, od jej korzenia. Wiem, że skoro pierwsi rodzice zjedli owoc, nie są już zdolni sami z siebie patrzeć na innych bez pewnej dozy osądu. Tu wielką pomocą jest częste wpatrywanie się we Mnie obecnego w Tajemnicy Eucharystycznej Obecności, wszak nigdy nie patrzę na was z podejrzliwością, czy pragnieniem wyliczenia waszych grzechów, nie. Patrzę jak Ojciec spogląda na syna, jak Przyjaciół na przyjaciół, ale również Pan na służbę. Ponieważ chętnie umyje wam nogi (nie bój się napisz!), umyje wam nogi 77 razy, tak i wy uklękniście przed waszym trudnym bliźnim, aby w duchu umyć jego stopy i ze czcią je ucałować. Zdziwiona? Drobinko, każdy kto się uniża będzie wywyższony. Wiedz, że szatan czyni wszystko, aby pozbawić was miary dobrej, obfitej, utręśionej i opływającej, ale nie wie, że jego dni są policzone w tym ciągłym szukaniu jakby zaszkodzić tym, którzy trwają przy Mnie. Zatem, aby rzucić mu kłody pod nogi, przyobleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, przebacząc jedni drugim. To, Moja mała powinno być wasze stałe odzienie, nie odświętne. Można powiedzieć, że niektórzy wdziewają je tylko okazjonalnie, a i z wielkim trudem jako rzecz niepasująca do waszego stroju, choćby zakonnej poprawności, czyż nie? Jeślibym bowiem powiedział, że nie jesteście cierpliwe, miłosierne i pokorne, i rzadko ba sporadycznie przebaczacie jedne drugim, to zaraz usłyszę: „Nie, Panie, jest inaczej”. Podczas, gdy Ja znam dobrze wasze serca. Pragnę zatem szczerego przyznania się do niecierpliwości, niechęci, braku przebaczenia, do złych myśli i

osądów wyrażanych na głos i w skrytości. Chciałybyście pięknie dla Mnie wyglądać? Przez jeden dzień, bądź choćby godzinę, włożcie szatę miłosierdzia, cierpliwości i przebaczenia, lecz nie samodzielnie; ale pozwólcie, że Ja ją wam założę, bo nie możecie dalej żyć niczym pobielane groby - na zewnątrz białe i piękne, a w środku pełne trupich kości. Czy bołą, najmilsza, Moje Słowa?". Jezu, wiesz... Czy możesz i na mnie założyć tę szatę? „A czy chcesz ją nosić, dziecię Moje?". Jezu, chcę...tylko nie wiem jak długo dam radę...by jej nie zniszczyć.. „Cóż, ukochana, moc w słabości się doskonali. Pamiętaj, że ta szata nabyta za cenę Mojej Krwi jest odnawialna dzięki Tajemnicy Mego Misterium, obecnego w Sakramentach Kościoła. W czasie rekolekcji mówiłem dużo o Kościele, a kiedy oblubienica zakłada Moją szatę, równocześnie wszystkie członki Mego Kościoła, weselą się z nią razem. Wszystko mamy wspólne, a Tyś Moja, a więc i Kościoła Świętego. Wdziej szatę przebaczenia, miłosierdzia i Mojej Chwały. Bardzo cię kocham, ubrana Moja". Dziękuję Ci, Jezu...Kocham Cię!

*****27 lut 2024 „Moja najdroższa, choćbyś nie czuła Mojej Obecności tuż przy sobie, Ja Jestem. Kiedy to masz wrażenie, że zakryłem przed tobą swe Oblicze, zostawiając cię samą, Ja Jestem bliżej niż twoje przypuszczenia. „Proste są ścieżki Pana, kroczą po nich sprawiedliwi, lecz potykają się grzesznicy". Zauważ, że łatwo tobie małej odejść ode Mnie, gdy Ja nigdy nie opuszczam cię i nie zostawiam. „Chodźcie i spór ze Mną wiedzcie!", Moja drobinko, czy to jest zaproszenie do kłótni? Ach, nie, to raczej wezwanie, aby dostrzec wyraźniej, że niczym będą wasze wysiłki wybielania siebie i swoich uczynków w oczach Ojca. Przecież ciągle upadacie, a wasze próby bycia wielkimi świętymi, można rzec krótko: „nie wychodzą". Bardziej konieczne jest zatem zejście z katedry Mojżesza i wejście w logikę czynu miłości niż samo nauczanie. Bo, po co miałbyś czegokolwiek o Mnie nauczać, jeśli sam nie wypełniasz? To uwiązywanie ciężarów jak u wielbłądów, znamy to dobrze, Moja najmilsza. Umacniając wasze powołanie i wybór należy zrobić dobry rachunek sumienia, aby też dokonać remanentu, to jest przekierunkownia intencji: z szukania chwały ludzkiej na chwałę Bożą. To tak daleko: jak w kilometrach dotrzeć na drugi kraniec ziemi, co może jedynie słońce, przed którego żarem nic się nie schroni. Gdy zbadamy intencje waszych serc, zwykle na dnie czai się korzeń miłości własnej i poszukiwania ludzkiego uznania, lecz Mnie stawiacie na ostatnim miejscu, które już wcześniej zająłem na Drzewie Krzyża. Ten, co na Drzewie został wywyższony, na Drzewie też zwyciężył. Zobacz, że tym samym zwycięstwem, które zwyciężyło świat jest wasza wiara. Podejmij, mała Moja, spokojny wysiłek uniżania się najpierw we własnych myślach. Wbrew pozorom tutaj jest najtrudniejszy początek. Wszak serce ludzkie jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne. Któż je zgłębi? Zauważ, że twe intencje oczyszczone przez Ogień Ducha Prawdy i udział w Moim cierpieniu, kierują się całe do Ojca. Jeśli zaś nie udzielam twemu ciału, czy duszy Mego bólu, to nie znak, że odszedłem, lecz nowa próba wierności. Nie długość naszych rozmów tu zapisanych, czy jakiegokolwiek ziemskie osiągnięcia widoczne dla oka, mają wartość zbawczą, ale pokorne poddanie pod Ojcowskie prowadzenie, to jest, najmilsza oś wokół, której wszystko inne, również Moje dary powinny się obracać. Pozwoliłem, aby Izrael na pustyni został po wielokroć wypróbowany, aby ukazać, co kryje się naprawdę w jego sercu. Stąd konieczne, aby Moi wierni słudzy, poddani pod pewne jarzmo trudów i przeciwności, wrócili z radością niosąc swoje snopy, zebrane na kolanach. Zauważ, drobinko, że wiele spraw dzieje się dość szybko, również czas Wielkiego Postu dobiegnie swego kresu, lecz i tu trzeba wypełnić nasze minuty Bosko-ludzkim oddechem, nie wierności samej literze, ale natchnieniom Mojego Ducha. Nie raz prowadziłem dyskusje z nauczycielami Pisma i saduceuszami, a choć te dysputy nie powodowały zmiany ich pokrętnego sposobu myślenia - jednak podejmowałem je z pełną wolnością i z myślą o was dziś, i teraz żyjących. Ileż to wy prowadzicie tychże rozmów teraz często wirtualnie, ale są tak samo po ludzku przegrane, jak Moje. Zatem, czy wogóle warto ujawniać innym ich zagubienie? Czy nie powinno się raczej stanąć nieco dalej i założyć ręce mówiąc: „Wiem swoje, nie będę się z nimi wyklócał"? Otóż nie. Słowo pozostaje żywym i skutecznym, choćby wydawało się nieskuteczne. Oto siewca wychodzi siał i rzuca ziarna na drogę. Moja najmilsza, on wie, że zostaną wydziobane przez ptaki, ale rzuca. Miłość nie zna miary i rozlewa się wszędzie, aby też ujawnić zamysły serc wielu, rozświetla mroki nawet najciemniejsze. Zauważ, że trzeba oddzielić mówiącego od jego uczynków, ponieważ pojawiają się nauczający w Moje Imię, którzy nie przestrzegają Mego Przykazania Miłości, a jednak wzywam do ich słuchania. Tutaj w piersi powinni uderzyć się ci, którzy wyszukują kazań miłych dla ucha, odrywają się od swoich biskupów, szukając tzw. „świętych" księży, których „świętość" polega na nieposłuszeństwie swym zwierzchnikom. Takie poszukiwanie

kapłanów pasujących waszym „zainteresowaniem duchowym”, czy po prostu schlebającym wam samym, nie pochodzi z Ducha Bożego, który przecież wylewa się na Krzyżu, pośród wielkiej udręki. Kościół Mój nie jest Kościołem na twoją modłę, lecz zawiera w sobie odłamki grzechu i pozostaje święty Moją Świętością. Odłamki grzechu w Dniu Ostatecznym zostaną wyjęte z waszych oczu i wtedy też będziecie widzieć wszystko jasno i wyraźnie. Wielu chciałoby już dzisiaj wspaniale rozwijającego się Kościoła, który przyciąga liczne rzesze, szukające schronienia w Jego cieniu, a obserwuje się w Europie (tak i w Polsce również) pewien regres, czy też wzajemne grzebanie umarłych. Czy rozumiesz, dziecko Moje? Bo zasypuje się młodzież zewsząd płynącą przyjemnością konsumpcji, a wartości duchowe, połączone ze Mną i z Moim Kościołem, przedstawia się jako nieciekawie wyglądający relikwiarz przeszłości, związany jedynie z zewnętrznymi obrzędami. Tak, tak, morze uschłych kości leży teraz w Europie i dopóki nie zaczniecie prorokować do Ducha, aby powiał, kości jeszcze będą się mnożyć”. Jezu, ja ciągle nie mogę być obojętną jak tu przychodzą na Mszę św. za zmarłego i nie idą do spowiedzi... Mam niekiedy ochotę krzyknąć z ambony, że Ty naprawdę mówisz, ale uznałoby mnie za szaloną. „Nie raz trzeba pokazać, że do ciebie małej dociera Me Słowo, a nie będziesz świecić światłem odbitym, lecz prawdziwym Ogniem Ducha Świętego. O ileż prościej, gdy opowiadasz dzieciom w szkole wydarzenia biblijne niż miałabyś brać tekst i jedynie czytać. Drobinco najmilsza, prorok płonie Słowem przeżytym i ucieleśnionym, nie samą Literą. To bardzo ważne, aby ukazać, że Ja Jestem nie w Słowie, ale Ja Jestem Słowem. Co to za różnica! Nie słyszę, abyście podjęli ze Mną spór, mówiący o waszej duchowej nędzy, ale ciągle ubieracie na modlitwie wasze filakterie i wydaje się wam, że im dłużej odmawiacie swe pacierze, tym więcej powinienem wam udzielać swoich łask, prawda? A Ja Jestem Bogiem, nie człowiekiem i nie raz wystarczy ciche „przepraszam” niż długie serie licznych modlitw będących cczą gadaniną. Najmilsza, co to za skuteczny Wybielacz, który z purpury czyni czystą biel? Czy to nie Moje Zbawcze Wielkanocne Misterium, które naprawdę sięga na krańce ziemi i czyni was uczestnikami Mojej Bieli? Otóż białym jak śnieg jest Baranek zabity, a w ślad za Mną, wy wszyscy odkupieni i bardzo ukochani. Moja mała, lubię, kiedy Mnie przepraszasz, wtedy też otwieram podwoje Nieba, aby zlać wiele łask na cały Mój Kościół. „Deszcz obfity zesłałeś, Boże, tyś orzeźwił swe znękanе dziedzictwo”. Otóż pośród wszystkich modlitw, ta związana z uniżeniem, jest natychmiast wysłuchana, z racji swej wyjątkowości i wewnętrznej prawdy. Kto miłuje światło, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu. Bardzo cię kocham, drobinco. Pójdź za Mną”.

***** 28 lut 2024 „Dziecię najmilsze, nie zaśmiecaj swego umysłu tym, co nie pochodzi od Bożego Ducha niezależnie od źródła, z którego otrzymujesz informacje. To, co się z ciała narodziło jest ciałem. Wydaje się, że pewne organizacje czy grupy ludzi chcą owszem walczyć z systemem, jaki jest pokrętnie wprowadzany w waszej Ojczyźnie, ale wiedzcie najpierw, że jeżeli domu Pan nie zbuduje, na próżno się trudzą, którzy go wznoszą. Zauważ, że wielu Polaków zamierza jednoczyć się w dobrym celu, ale czy pod sztandarem Krzyża i Ewangelii? Matka synów Zebedeusza też chce dobra dla swych dzieci, ale nie wie, że dobro Syna jest zawsze w sprawach Ojca. Pytali Mnie, Moi Bliscy, czemu im tak uczyniłem, że aż trzy dni musieli Mnie szukać. Moja najdroższa, nie jestem w sprawach ziemskich, lecz w Domu Ojca, a więc w świątyni. Szukanie pierwszych miejsc nie pochodzi od Ojca, ale od świata. Poszukiwanie rozwiązań dla Polski, aby ocalić kraj przed europeizacją nie należy do planu Niebieskiego Ojca, póki posługujecie się jedynie ziemskimi środkami. Nie pomoże nagrywanie nawet stu konferencji ujawniających prawdę, bo znów zobaczy je ledwie garstka jak nazywacie „świadomych”. Trzeba raczej przyłgnąć do Krzyża i Ewangelii. Nie po to odebrałem tobie możliwość przeglądania światowych nowinek, abyś tam wracała na każde zawołanie. Zaiste Moje Słowo ma w was przebywać z całym swym bogactwem. Widziałaś dziś dzieci broniące bohaterów internetowych, zaś obrońców postaci biblijnych prawie nie było, prawda? O czym to świadczy, najmilsza Mi niewiasto? Jesteście głuchoniemi w sprawach dotyczących Ojca i Jego woli, a chciwi i łasi pociech światowych, które miałyby wam przynieść ocalenie od wrogów. Marność nad marnościami i wszystko marność. Stąd, najmilsza, od dziś kasujemy informacje przysyłane ze świata, a słuchamy Mojego Słowa. Nie, to nie jest lekceważenie czy zaniedbanie, ty bowiem beze Mnie nic nie możesz uczynić, jednak nie bój się przegrywać w znajomości nowinek światowych. Otóż każde dobro pochodzi z góry, od Ojca światła i tam też, to jest w górze, należy go szukać. Kiedy staniesz na czele powierzonej tobie grupy żyjącej w świecie, będziesz błyszczała mądrością Mojej Ewangelii,

która oczywiście jest głupstwem w oczach świata. Ale nie zabraknie mędrcom rady, ani prorokowi słowa, tak i ty otrzymasz więcej niż możesz pojąć, czy zrozumieć bez grzebania w błocie wiadomości światowych, które nie od Ojca pochodzą. Najmilsza, w Mojej zapowiedzi Męki, Śmierci i Zmartwychwstania nie ma uwodzących przekonaniem słów ludzkiej mądrości, ale jest tu ukazany Duch i moc. Stąd też, jak słyszysz, Moi totalnie nie rozumieją Mojej zapowiedzi. Ale, gdybym im mówił o podwyżkach, ba prognozie pogody, najnowszych trendach żywieniowych sprzyjających zdrowiu, o taka ewangelia światowa miałaby miliardy wyświetleń zwłaszcza pod Imieniem Jezusa z Nazaretu przedstawiona. Ale nie ma innej Ewangelii niż Ta, którą głoszę i dziś Mojemu Kościołowi, że musi wypełnić się wszystko, co jest napisane o Mnie, w Prawie Mojżesza, u proroków i w Psalmach. Najmilsza, nie wolno lekceważyć również prośby o pierwsze miejsca w Moim Królestwie, prośby Matki Świętego Kościoła, która sięga bardzo głęboko swymi korzeniami aż w Misterium Mejej Eucharystycznej Obecności. Czy zauważyłaś? „Wy dajcie im jeść”, wy, co pożąacie pierwszych miejsc najpierw zajmiecie wraz ze Mną ostatnie: wszak Jan stanie pod Moim Krzyżem, a jego brat odda życie za swoich przyjaciół na wzór Mistrza. Zatem naprawdę nakarmią Moje dzieci własnym przykładem. Wreszcie ten tajemniczy Kielich Mojej Męki i Śmierci i Zmartwychwstania, również oni wypiją i podadzą wam, gotowym i wiernym. Wydaje się zatem, że nieco egoistyczne na pozór pragnienie matki synów Zebedeusza zostaje spełnione właśnie w Moim Misterium, w którym i wy macie swój udział. Cóż, Moja mała, Moje: „Możecie” i wasze „możemy” to niczym Eucharystyczny dialog, który w prefacji Kościoła jest wprowadzeniem was w Moje Misterium i przygotowaniem do wypicia Kielicha. Najpierw pod opieką Matki Kościoła wyznajecie swe winy, karmicie się Moim Słowem, wreszcie niczym posłuszne dzieci poddajecie się pod Moje słodkie jarzmo Krzyża. Stąd też Ja rozszerzam swe już raz rozpostarte na Krzyżu ramiona, aby przygarnąć tych, którzy są zadziwieni waszą chęcią zajmowania ostatnich miejsc i uniżenia. Zobacz, Mój kwiatuszku, Apostoł napisze, że powalają was na ziemię, ale nie giniecie, wydawani na śmierć, aby Moje życie ujawniło się w was w całej pełni. To, co daje Matce Kościoła trwałość i nieśmiertelność to właśnie Pokarm Słowa Bożego i Moja Eucharystyczna Ofiara, w Niej wszyscy na nowo wybielani we Krwi Mojej nie giniecie, a to, co inni wokół będą nazywać wielką porażką i klęską jednostek czy narodu, może okazać się początkiem rozwoju nowego ziarna. Przecież ono zawsze obumiera, zanim wyda owoc. Zatem, drobinko, w górę serca. Nawet Jeremiasz wciąż prześladowany, staje wobec swych wrogów wyprostowany, wiedząc, że Ja Jestem Jego Obrońcą. Wiem, że jest wam daleko do zwycięstwa przez uniżenie, bo szybko pomijacie dzisiejsze wezwanie z początku Mojej Ewangelii. Co to za sportowiec, który bierze udział w zawodach bez rozgrzewki? Czy jego zwycięstwo wogóle jest możliwe, Moja mała? Jeśli Ja trzykrotnie zapowiadam wam Moją Mękę i Śmierć i Zmartwychwstanie to nie jest to pusty slogan. Weź sobie mocno do serca Moje Słowo. Zobacz, że odpowiedzią na Nie jest pragnienie matki i oburzenie Moich Apostołów. Pierwsza prośba jest nieco niedojrzała, bo ma na celu jedynie tych dwóch, wkrótce jednak jej owoce rozejdą się na cały Mój Kościół. Oburzenie Dwunastu, że ktoś miałby zarządzać, lecz nie oni, wskazuje na egoistyczne pojmowanie Mojej Ewangelii i Mojego królowania na ziemi. Jeszcze raz przypomnę wam wszystkim, że Moje Królestwo nie jest z tego świata, dlatego też słudzy będą bić się o pierwsze krzesła, lecz tylko tu na ziemi. Moje królowanie ma związek z cierpieniem tu na ziemi, ale następnie także na ziemi dokonuję rzeczy nowej, która sięga wyżyn Nieba. „Ze swej woli zrodził nas przez Słowo Prawdy, abyśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń”. Stąd jaki człowiek ziemski, tacy i ziemscy, a i jaki Niebieski, tacy i niebiescy. Mówię tu o sprawach Ojca, od których odsunie się przysła głowa Kościoła na ziemi, mówiąc: „Panie, nie przyjdzie to nigdy na Ciebie!”. Tenże idealistyczny bardzo ziemski obraz Mistrza z Nazaretu chciałby zachować i wszyscy Moi uczniowie, a więc podaję im Kielich, który sam mam pić. Gdybym powiedział szukającym Mnie trzy dni, że zapraszam ich, aby wraz ze Mną usiedli i posłuchali o sprawach Ojca, byłbym jedynie Człowiekiem z Nieba. Tymczasem Słowo stało się Ciałem i mieszkało między wami, stąd było poddane swym ziemskim Opiekunom, po mimo zanurzenia po brzegi w woli Ojca. Zatem, gubię się, aby zostać odnalezionym. Podobnie synowie Zebedeusza, nie bardzo rozumieją, czym jest picie Mego Kielicha, ale w posłuszeństwie matce, biorą go z Mojej ręki. Zatem wiele spraw ziemskich nabiera nowego blasku, gdy usta Pana wyrzekną i oczy Pana będą na nie patrzeć. Dlatego to wzywam was do przykładania, tak odważnie napisz, waszych ziemskich spraw do Mojej Ewangelii; nie do zwierciadła mediów, ale do Mego żywego Słowa. Gdybyście znali Jego smak, zapach i głębię

nawet jednej minuty nie oglądalibyście światowych ekspertów. Cóż, kiedy wy wolicie pić i Mój Kielich, i kielich demonicznej inteligencji, upomnę się o to, na końcu waszych dni. Zerwij z takimi światowymi mrzonkami, a spójrz na Tego, który się uniża i służy zwłaszcza najbardziej zagubionym w internetowym odmęcie. „Wydobądź z sieci, zastawionej na mnie, bo w Tobie pokładam nadzieję”. Najmilsza, przypomnij sobie jak mówiłem o zajęciach dla maluchów mających rozwijać zainteresowania poza wirtualnym światem. Powróć do Mojej propozycji, a Ja zapalę nowy ogień Ducha w ich spragnionych sercach. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.
Dziękuję Ci, Jezu i przepraszam Cię.

*****29 lut 2024 „Mamy, Moja najdroższa, dwie skrajności: bogacza i Łazarza, a i posiadamy dwa obrazy: uschłego krzaka na pustyni i drzewa wydającego niezliczone owoce. Ty zaś już wiesz, najmilsza, że mieszka w was pragnienie człowieka duchowego, ale i pożądlivość ciała, która często narzuca się, gdy chcecie czynić dobro, prawda? Trudno będzie tutaj wyłowić złe i dobre ryby, aby wybrać właściwe, ponieważ między bogaczem i Łazarzem pojawia się ogromna przepaść; przepaść ukazująca prawdę o ich życiu, w świetle Wieczności, a i Słowa, które do was mówię. Zauważ, drobinko, że w tej nawet bolesnej śmierci jest ukryte życie. Stąd niekiedy trzeba umrzeć, aby dostrzec niezmierną przepaść, jaką spowodował najpierw grzech pierworodny, a potem i pozostałe wasze upadki. Oto zerwaliście więź ze Mną, waszym Bogiem i Panem, odwracając się do Mnie plecami, nie twarzą, ciągle snując w swych poranionych sercach podejrzenia: „Czy On naprawdę mnie kocha? Co robi ze mną, jeśli tak Go obraziłem? Nie jestem godzien, by nazywać się jego synem”. Takie deklaracje wasze, same w sobie są przepaścią, bo Ja nigdy nie przestałem rodzić dla was owoców. Nawet, kiedy wejście do Raju zostało zamknięte, Ja już zamierzyłem Moje pełne pokoju zamiary i wiedziałem, że na Drzewie Krzyża zrodzę dla was nieskończone owoce Łaski, miłości i prawdy, a więc duchowego bogactwa. Mówiłem tobie małej rano, że można być bogatym materialnie, czy i duchowo, a w Moich oczach bardzo, bardzo biednym, czy na odwrót ubogim i nędzarzem, a przede Mną niezmiernie bogatym. Teraz kiedy świat naprawdę nie wie, czym jest ubóstwo z wyjątkiem krajów, gdzie od lat panuje głód i nędza, ujawnia się, Moja najmilsza, niezwykle wielki i budzący grozę obszar duchowej biedy, suszy i niedostatku, płynący z braku słuchania Mego Słowa i udziału w Moich Sakramentach. Należy też wspomnieć o tych odcinkach, gdzie żyją dusze znające Moje Słowa, przyjmujące Sakramenty, a jednak bardzo biedne i głodne. Dziwisz się? Pamiętasz? Mówiłaś maluchom: „Pragnął on napęłnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świny, ale nikt mu ich nie dawał”. Jeśli zatem przychodzisz na Ucztę i siadasz lub kładziesz się u stóp Królewskiego Domu Bogacza, to najpierw dowiedz się, kim On jest i jak bardzo chce, abyś usiadł z Nim przy jednym stole. Jeśli będziesz jadł według swoich pomysłów, a więc bez poznania głębi Mejej Miłości, nie nasycisz swego głodu, a i sam Bogacz będzie głodny relacji z tobą. Kochaj, aby poznać. Poznaj, aby umiłować do końca. Łazarz był Moim przyjacielem, a gdy umarł, wyciągnąłem go z mroków grobu, ale, Moja drobinko, on nie umarł, lecz zasnął. Podobnie ten człowiek, o którym dziś czytacie, a nosił jego imię, okazało się, że inaczej niż sądzicie, skorzystał z dóbr bogacza. Psy przychodzą, by lizać jego rany, lecz już za chwilę Aniołowie zanoszą go na łono Abrahama, tego samego, któremu obiecałem potomstwo tak liczne jak gwiazdy na Niebie. Bardzo szczęśliwy i błogosławiony, bardzo bogaty w cierpliwą wierność, a jego stan za życia przypomni nam niewiastę, która siadła u stóp innego Bogacza, aby przysłuchiwać się Jego mowie. Ta bowiem, Moja drobinko, obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona, o, i ona bardzo umiłowała. Zobacz, nie pokładała nadziei w swojej siostrze, która słusznie i niesłusznie, uwijała się wokół rozmaitych posług. Ileż w niej cichego piękna! Bo zostawiła swą siostrę, nie z braku chęci pomocy, ale dlatego, że blisko był Najmądrzejszy z królów ziemi. Także i kobieta kananejska była gotowa dla Mnie, drobinko, wejść pod stół niczym szczenię, aby otrzymać okrusz Słowa i Mego Zbawczego „tak” na jej życie, grzeszne, ale ukochane. Gdy podchodzi wczorajsza bohaterka, prosząc o pierwsze miejsca dla swych synów, Ja, Moja mała, wskażę inne Drzewo, które w Godzinie Syna Człowieczego, wyda owoce wierności, sprawiedliwości i Miłosierdzia. Ileż owoców! Liście tego Drzewa, najmilsza, nigdy nie więdną (jak śpiewałaś w Psalmie), a wszystko, co czyni Ukrzyżowany, jest udane. Co to znaczy? Że wasze włączenie się w Moje Misterium jest przejściem ze śmierci grzechu do życia w Łasce uświęcającej, co umożliwia codzienny i niedzielny udział w Najświętszej Ofierze - Eucharystii. „Złożyłem w Panu całą nadzieję, On schylił się nade mną i wysłuchał mego wołania”. „Podnosi z prochu nędzarza i dźwiga z gnoju ubogiego, by go wśród książąt posadzić i dać mu tron chwały”. Najmilsza, pozwalam na

pośmiertny dialog bogacza z Abrahamem, bo i tamten drugi niegdyś wszedł w dialog ze Mną. Niestety tutaj ta rozmowa się urywa, co wskazuje na niszczącą i mającą konsekwencje wieczne, waszą grzechową zatwardziałość. Można, bowiem wrócić do Mojego czasu Łaski, gdy bogacz ubrany w śmierć, to jest purpurę i bisior, świetnie się bawił, zaś Łazarz leżał u bram jego domu. Wtedy też trzeba było dostrzec najmniejszego i wyciągnąć do niego rękę, jak Ja czyniłem po wielokroć. Jest zabawa, ubranie, jedzenie, picie, sielanka ziemską, co zasłania oczy i serce. Tak, teraz media pokażą wam celebrytów, którzy spośród milionów zarobionych pieniędzy, oddadzą sporą ich kwotę na ubogich, małych i chorych. Sam czyn w oczach świata chwalebny, u Mnie może być obrzydliwym, drobinko, ponieważ pewne, bardzo dobre na zewnątrz czyny, mogą mieć we wnętrzu, zgniłe podłoże grzechu. Stąd należałoby pochylić się raczej z Łazarzem, by odkryć nie mających tysięcy subskrypcji, ale żyjących tuż obok was. Może się bowiem okazać, że ten, który nazywa się dobrodziejem ubogich dzieci, już od dawna nie rozmawia ze swoją matką. Tu trzeba być roztroprnymi jak węże, a nieskazitelnymi jak gołębie. Bardziej bowiem ucieszy Mnie niewielki czyn ubogiego, o którym nie usłyszycie w telewizji, a stanie się przyczyną jego szybkiego wejścia do Domu Ojca. Oto miliony małych rzeczy dokonywanych w jedności ze Mną, o których wie jedynie Ojciec, porastają dawną przepaść, dzielącą Stwórcę i stworzenie, a wśród nich Jeden Czyn Sprawiedliwego, który trwa i trwa, a jest to Moje Paschalne Misterium. Dlatego Moje poranne polecenie do tej pory, drobinko, wybrzmiewa w twoim sercu i umyśle: „Eucharystię nie tylko się przyjmuje. EUCHARYSTIĄ należy żyć”. Bogacz, nawet cierpiąc niezwykle pragnienie, nie potrafi zrozumieć, że w nowej rzeczywistości nie może już decydować o tym, co dzieje się z nim i z jego braćmi. Okazuje się, że źle wykorzystany ziemski czas, stał się początkiem niekończącej się gehenny niezaspokojonego pragnienia. Ja, także, najmilsza, na Krzyżu wołałam: „Pragnę!”. Nie otrzymałam napoju, ale ocet, którego do końca nie mogłem wypić. Stąd identyfikuję się z Moimi biedakami, którzy dziś nie czują w swym sercu pragnienia Boga, niczym wyschły krzak na dzikim stepie. Będę wołał do Ojca za nimi, Moja najmilsza, ty wołaj wraz ze Mną. Pomimo Mego Ostatecznego Zwycięstwa nad szatanem, grzechem i śmiercią wciąż jeszcze pragnę wszystkich bogaczy i Łazarzów doprowadzić do Ojcowskiego Domu. Tu znów pojawia się przepaść ludzkiej wolności, która może was przenieść w Ojcowskie ramiona, ale także raz na zawsze wtrącić do więzienia męki wiecznej. Może brzmi to bajkowo, lecz jest najbardziej prawdziwym. Jak mówią już różne opowiadania, gdy na tej przepaści położysz Mój Zwycięski Krzyż, zniknie przepaść, a objawi się Moje nieskończone Miłosierdzie. To też należy głosić, najmilsza, że Miłosierdzie Moje otwiera i naprawia ścieżki ludzkiej wolności, sprawiając, że jesteście Moimi braćmi i siostrami; odkupieni, ukochani. „Nie jesteście już obcymi i przechodniami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga”. Stąd, żeby dobrze decydować w waszym codziennym życiu, od rana do wieczora, nieście Mój Krzyż razem ze Mną, a będziecie szczęśliwi. Abraham, bynajmniej nie chce wyroku skazującego dla Łazarza, ale jego sprawiedliwość jest jedno z Moją, zatem tłumaczy tamtemu, że życiowe decyzje raz podjęte, okazały się być wyrokiem na całą Wieczność. Dziś nie mówi się o Wieczności, a teraźniejszość musi być skonsumowana do maksimum, lecz i to rodzi pustkę, i większy jeszcze głód nowych doznań. Stąd, najmilsza, skutecznym będzie utrata wielu doczesnych środków do życia, aby wielu zrozumiało, po co i dokąd idzie. Tak, zapytasz Mnie, co zrobić w sprawie tak drażniącego zachowania tej osoby. Otóż tutaj ponownie pochylił się nad Ewangelią, której nie możesz przeczytać, a będzie ci dane światło z góry. Czy Paweł, który tak przeszkadzał, nie wyznał tobie na osobności, że miał zły dzień? A co zrobimy, jeśli ktoś twierdzi, że całe jego życie z góry jest złe?”. Jezu, nie wiem! „Drobinko, to taki mocno zamazany piaskiem trudnych przeżyć, obraz siebie, w psychologii nazwano by to niskim poczuciem wartości i wycofaniem. Jaką mamy radę tutaj? Doza życzliwości i cierpliwości, której nie masz?”. Jezu...nie mam... „Otóż, masz Moją cierpliwość, bo sama rzeczywiście nie jesteś cierpliwa. Co zrobimy, drobinko, kiedy Drzewo Krzyża wydaje mnóstwo owoców, tak iż krzak na pustyni nie ma miejsca, aby rosnąć? Krzak wchłonięty przez Drzewo, to udoskonalona ludzka miłość, przejęta w dłonie Miłośnika dusz ludzkich, twojego Boga i Pana. Znam cię, drobinko, zatem zniknij, a Ja urosnę. Bardzo cię kocham”. Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

*****2 mar 2024 „Przyjacielu, mam tobie coś do powiedzenia. We Mnie dokonuje się zbawcze „tak” Bogu Ojcu na chwałę, ale przyłączę się z radością do syna powracającego do domu, aby mu oznajmić radosną nowinę o Moim Bosko-ludzkim powrocie w bramy Nieba. Tak też, Moja A..., powracającym do Ojca, jest Jego jedyny i umiłowany Syn,

który starty na proch w oczach świata, zmieszany z błotem waszych grzechów, upokorzony i uniżony, wraca pełen nowego światła nadziei. Baranek jakby zabity, a jednak żyje i naprawdę nie wraca zupełnie sam. Na rękach niosę bowiem was, najmilsza, Moich synów i córki, teraz właśnie ubranych w nowe szaty łaski, Moje szaty, wypłukanych w Mojej Krwi, obdarzonych zaszczytnym płaszczem i pierścieniem świadczącym o nowym początku życia- Moich przybranych braci i siostry, wypasanych na łąkach zielonych królewskiej ojczyzny, która nagle stoi dla nich otworem, a otwieram ją dla was Ja Zwycięski i Zmartwychwstały, Wieczny Pasterz. Tak, wszyscy możecie teraz zobaczyć Ojca, bo kto widzi Mnie, widzi Ojca. Wszyscy, Moja najmniejsza, możecie odpocząć w Jego ramionach, żyjąc już innym Prawem nie litery, lecz Ducha. Ja bowiem wraz z otwarciem dla was Bram Nieba, wylewam Ducha Ożywiciela na wszelkie ciało, stąd Moi przybrani bracia i siostry, w wolności nazwą Mego Ojca „Abba”, to znaczy zawołają do Niego „Tatusiu”; już bez lęku stania się najemnikami, ale bardzo ukochanymi i wybranymi jeszcze przed założeniem świata. Moja drobinko, nie należy lękać się częstych powrotów do Ojca, wszak są one konieczne, z racji waszej skłonności do upadków i samodzielnego wędrowania w obce krainy. To pozorne dysponowanie otrzymanym majątkiem, zakłada też utratę wolności decydowania zgodnie z wolą Ojca i porzucenie radości trwania w Mojej Obecności. Zobacz, najmilsza, że w przedziwnej zatwardziałości serca znalazł się starszy Mój syn, który posiadał skarby Mojej Opatrzności, a nigdy nie odpoczął w Moich ramionach. Zajęty zarabianiem w oczach Ojca, nie zauważył, że kocham go naprawdę za nic i cieszę się nim, bo trwa pod Moimi skrzydłami. Otóż czy on trwa, czy sercem jest daleko ode Mnie? Tu jest, najmniejsza, ten paradoks istniejący od lat w Moim Kościele; paradoks związany z brakiem relacji ze Mną, mimo skrupulatnego wypełniania obowiązków modlitewnych i innych. Wszak taki Mój syn, lecz duchowy najemnik, nie dostrzega szczęścia powracającego Syna, to znaczy nie odkrył, drobinko, głębi Mego Paschalnego Misterium. Nie rozmawia z Ojcem, nie odpowiada na Jego pytania, nie usiadł z Ojcem do stołu, a jeśli usiadł, nie umiał podjąć dialogu i wstawał ciągle głodny, po mimo suto zastawionego stołu. Taki biedny bogacz, wracając do przedwczorajszej Ewangelii, a więc bardzo inny od powracającego Syna. Otóż, weź sobie bardzo mocno do serca te słowa: Ja nie mogę wziąć na ramiona, tych, co nie umieją powracać do Mnie, lecz uparcie trwają w przekonaniu, że są sprawiedliwi i nie mogą sobie nic zarzucić. Niebezpieczeństwo pychy zagraża zwłaszcza Moim najbliższym, tak napisz, kapłanom i osobom konsekrowanych. Bo będą wyciągać palce i wyjdą z domu, aby wskazać, że powracający syn nie zasługuje na ucztę ani na nowe odzienie, ani na pierścień. Będą używać porównań, aby pięknie wyglądać przy swoich braciach i nie zobaczą, że sami są nędzni i ubodzy, a Ja nadal troszczę się o nich. Warto jasno i odważnie, powiedzieć tym starszym (ze względu na uparte dążenie do spełniania samych przepisów bez miłości), że są oskarżycielami samego Syna Bożego. Wszak wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili, dlatego też Królestwo niebieskie będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce. Zauważ, że trwanie w Ojcowskim domu, napisz: trwanie w Moim Kościele, nie zabezpiecza przed formalizmem i skrupulantyzmem. Zanika więź z Synem, zanikają więzi ludzkie, nie ma i relacji z Ojcem. Sama wiara i bardzo dokładnie spełniane przepisy także modlitewne, nie oznaczają, że dana osoba już stoi jedną nogą w Bramach Nieba. Nie. Raczej wsłuchaj się w Moje Słowo, bo celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do Królestwa Niebieskiego, nie z powodu licznych grzechów, ale dzięki skorzystaniu ze źródeł Mego Miłosierdzia. Oto pasterze Kościoła nawołują wszystkich do nawrócenia, ale Ja, Pan od nich samych zażądam zdania sprawy z ich włodarstwa. Łatwo jest trzymać klucze, otwierać i zamykać drzwi Domu Ojca, lecz trzeba też samemu być Jego bliskim domownikiem, nie najemnikiem, domownikiem. Drobinko, nauka relacji ze Mną, nie jest czymś łatwym, ale im dusza jest bardziej przywiązana do samych przepisów Prawa, tym trudniej jej wejść innymi drzwiami, aby wieczerzać ze Mną w braterskiej wolności. Rzadko nazywacie Mnie, Bratem, bo to byłoby waszym zdaniem zbyt niebezpieczne, prawda? Podczas gdy, Ja, nie jestem jedynie bardzo mądrym i bardzo sprawiedliwym Synem Taty. Ja Jestem Miłością powracającą. Stąd, najmilsza, nie uwierzysz? Powracam z wami, po mimo radosnego trwania w Ojcu, tak mocno identyfikuję się z biednym marnotrawnym, pobitym przez grzech, Moim bratem, że towarzyszę mu w drodze jak szedłem obok uczniów uciekających do Emaus. Tamci też niewiele różnili się od syna, bo w ich lęku, czaiły się liczne pytania, czy to jest koniec, czy początek wszystkiego. Dopiero przy stole dałem się poznać, a mimo zniknięcia z ich oczu, w sercach pozostało pragnienie powrotu. Zobacz jak ucieczka może zostać wykorzystana w

nowy sposób, by odkryć Miłość Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą". Jezus, tak pięknie mówisz i szybko dyktujesz. „Tak mi spieszo, dziecię Moje, aby was wszystkich znów zobaczyć w Domu Ojca bardzo, bardzo szczęśliwych". Jesteś niezwykle dobry i rzeczywiście możemy Cię nazywać Bratem, Jezus kochany! „Tak, najmilsza Mi siostró, ale nie zapominaj, że Ja wraz z Moim powrotem do Ojcowskiego Domu, wprowadzam nowy ład i porządek, porządek przebaczenia. Jak Ojciec wam wybaczył, tak i wy. Jedynie częste (napisz śmiało), częste nadużywanie przebaczenia, zapewnia pełną pokój i miłości atmosferę Ojcowskiego Domu. Dwa słowa: „przepraszam" i „przebaczam" niczym dwa ciągle płonące świeczniki oświetlają nowy Dom, gdzie jeden jest Ojciec, a wy wszyscy braćmi jesteśmy. Kochaj Mnie, Moja drobinko, nadużywając często tych dwóch wyrazów i Ja bardzo cię kocham". Dziękuję Ci, Jezus i przepraszam za moje ciągle osądzanie innych. Bardzo Cię kocham.

*****3 mar 2024 „Moja najmilsza A..., w Moim wejściu do świątyni nie ma łagodności i cierpliwości, ale głośnie i stanowcze „nie", to jest sprzeciw wobec, targowiska i waszego pogrążenia się w dobrach jedynie ziemskich. Przyjaźń ze Mną, drobinko, nie będzie przyjaźnią ze światem, kto bowiem miłuje świat, nie ma w nim miłości Boga. Stąd rozważcie, co znaczy zajmować się w swym sercu Moją świątynią i sprawami Ojca, a czym będzie poświęcanie czasu na korzystanie ze światowych dóbr i ciągle zabieganie o władzę, i pieniądze. Moja najdroższa, nie straciłem cierpliwości i pokory, wyrzucając handlarzy z Domu Ojca, zaiste miało to być obrazem przemocy Mojej nadchodzącej Śmierci i Zmartwychwstania. „Zburzcie Tę Świątynię, a wzniosę ją w przeciągu trzech dni". Widzisz, Żydzi podobnie jak dzieci, z którymi wczoraj rozmawiałaś, nie mogli pojąć, czym jest świątynia Ciała. Nie myślą bowiem o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie, dlatego nie będą zdolni także do miłowania Mnie i Ojca. W waszej zanurzonej dziś po brzegi w świecie wirtualnym, rzeczywistości, mówi się o przeprogramowaniu pewnych urządzeń, ba niektórzy, bez większych problemów, są gotowi zmienić dotąd używane oprogramowanie, na inne bardziej wydajne i tym samym wygodniejsze w użyciu, prawda? Gdy Ja, Moja najmilsza, powiem o przeprogramowaniu myślenia najpierw do Nikodema, potem do Piotra, ale także do Moich Żydowskich braci; okazuje się to być bardzo skomplikowanym, a wręcz nierealnym do wykonania. Podobnie Moje Prawo wyryte na dwóch tablicach, okazało się być na tyle ciężkie, że nieliczne dusze, szły ślad w ślad drogą Dekalogu, a kiedy szły ciągle jeszcze nie odnalazły bliskiej relacji z Ojcem, dlatego też wyczekiwali nadejścia Mesjasza, Sługi Pańskiego. Tymczasem Ja już przyszedłem, stoję przed wami jako Ten, który służy, oczyszczając Świątynię ze światowego plugastwa. Tu niestety napotykam na bunt, bo Mój Czyn okazuje się niszczyć Żydowskie obyczaje. Wszak sprzedaż zwierząt ofiarnych w świątyni była, niczym dziś dla wielu otwarte i pełne wszelkich dóbr materialnych, galerie handlowe. Wyobraź sobie, drobinko, że gdybym przyszedł do waszych ziemskich świątyni konsumpcjonizmu i uczynił to, co jak czytasz, zrobiłem w świątyni Ojca, natychmiast znalazłbym się w więzieniu, prawda? „Jakim prawem to czynisz?". W tym pytaniu, drobinko, tkwi uparte przywiązanie do Prawa i Jego przepisów, bez przywiązania do Ojca i miłowania Go całym sercem, duszą i umysłem, a bliźniego jak siebie samego; a zatem krótko mówiąc: „Przedzicie komara, a połycacie wielbłąda". Zobacz, że wystarczy wrzucić małą monetę nie do skarbony w świątyni ale do innej skrzynki, od razu podniosą się krzyki świątynnych strażników, „że tak się nie robi". Podobnie jest i z wami, najmilsza: kiedy wszystko idzie po twojej myśli, ludzie słuchają, modlą się, wstają i siadają, jesteś spokojny. Ale gdyby tylko znalazło się dziecko biegające po kościele, o, będzie reakcja pobożnych i skupionych, że trzeba je zabrać z kościoła albo upomnieć, prawda?". Tak bywa, Jezus, bo maluch, wtedy wszystkich rozprasza albo prawie wszystkich. „Cóż, najmilsza, Mnie nie rozprasza, dopóki nie wie, co czyni, czy też nie znajduje uspokojenia w ramionach dorosłego. Jednak Ja bardziej troszczę się o wnętrze Mojej Świątyni, aby było czyste, święte i nieskalane. Dlatego w Mojej gorliwości, drobinko, usunę z Waszych świątyń: pretensjonalność, interesowność, chciwość dóbr duchowych i wszelką pychę. To one czynią w was samych wiele hałasu i nie pozwalają, aby dusza spoczęła w pokoju, w Moich ramionach. Po co oglądasz się w lewo i w prawo na tych, którzy przychodzą do kościoła, a nie umieją się modlić? Przecież oni naprawdę są Moimi zagubionymi celnikami, zaś twoje myśli pełne oskarżeń, już wygnały ich z Mojej Świątyni. Czy rozumiesz, najdroższa i Moja? Szukam tego, który jest zgnębiony na duchu i z drżeniem czci Moje Słowo, szukam, ach i znajduję. Oto jestem Tym, który przyjąwszy na siebie wyrok śmierci, wznoszę jedną wspaniałą i nową Świątynię, a jest Nią, Mój Kościół. Drobinko, cóż to za Budowla! Nie ze zwykłych kamieni wzniesiona, ale z ludzkich serc, które włączyły się w Moje budowanie. Budowla wzniesiona na

fundamentem Krzyża i utwierdzona cennym spoiwem Mojej Najdroższej Krwi. Niezniszczalna, pomimo kruchości wielu włączonych we wspólne budowanie. Najmilsza, w Niej jaśniej Moje Przykazanie, nowe Przykazanie i olśniewa oczy. Zatem, aby Ją wznieść konieczną jest Śmierć Jednego i przemoc, z jaką spotyka się Moje Ciało, starte na proch i zgniecione w tłoczni Bożego gniewu - lecz, nie lękaj się wraz z Moją Śmiercią, zniszczony zostaje każdy twój grzech. Nie dziwcie się, że tak właśnie oczyszczam Mą Świątynię, że nie ma tu cichego Mistrza z Nazaretu; ale zagniewany Pan, który ma pełne prawo, aby okazać swoją Zmartwychwstałą Miłość. Dlaczego „zmartwychwstała”? Nie przyszedłem, aby znieść Prawo, ale Je wypełnić, lecz Ja wypełniam Je już inaczej niż Moi Żydowscy oskarżyciele, bo oddaję życie za będących jeszcze grzesznikami. Zagracenie Świątyni Ojca licznymi sprawami związanymi ze światem i jego pożytecznością oznacza, że nie odkryliście jeszcze prawdziwego bogactwa Moich Przykazań i ciągle pojmujecie Je w duchu litery, nie Mojej Miłości. „Jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, istotnie przyszło już do was Królestwo Boże”. Dlatego nie obawiajcie się tych, którzy zabijają wasze ciało, wszak duszy zabić nie mogą. Tak, ukochana, oczyszczenie świątyni zapowiada Zmartwychwstanie Moje i wasze, lecz zanim się to dokona, potrzeba bardzo radykalnego odcięcia się od grzechu i zmiany, to jest przeprogramowania myślenia. Samo odcięcie się od grzechu, a więc spowiedź szczerą, to jeszcze nie wszystko, jeśli nie wyniosłeś tego, co jest odpowiedzialne za twoje ciągłe kręcenie się wokół światowych spraw. Najistotniejsze będzie spojrzenie skierowane na Ukrzyżowanego, który jeden może cię dogłębnie oczyścić i uświęcić”. Jezu, ale jak to zrobić, to znaczy zmienić myślenie? „Łatwiej jest wielbładowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa”, kwiatuszku. Zaczniij od miłowania tego, co w tobie uczyniłem i zabiegania o sprawy Ojca, a wszystko inne będzie tobie dodane. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!”.

*****4 mar 2024 „O czym chcesz Mi dzisiaj opowiedzieć, najmilsza? Czy o zbliżających się rekolekcjach?”. Teraz myślę o tym. Nie lubię tego czasu ciągnięcia na siłę dzieci do kościoła, tych, których co niedzielę, w nim nie ma. „Rozumiem twoje rozgoryczenie, drobinko, ale kto tutaj zawinił dzieci, czy ich rodzice, nie mający pragnienia trwania przy Mnie i przyprowadzenia do Źródła swoich pociech? Owszem zapisują je na liczne dodatkowe zajęcia pomagając rozwijać zainteresowania oraz zdolności, lecz o wzrost w wierze i dobrych obyczajach już nie dbają. Oczywiście mamy i tutaj nieliczne wyjątki, lecz o nich na razie nikt mówić nie będzie, bo pozostają niczym piękne małe kwiaty, ukryte na niwie Kościoła, które przecież dobrze zna Ojciec Niebieski. Otóż, Moja drobinko, myśl mówiąca o tym, by powierzyć się woli Ojca Niebieskiego na czas rekolekcji parafialnych, pochodziła z Bożego Ducha i jak sama zauważyłaś nie była uparta i natarczywa; ale zostawiła twej duszy dużą przestrzeń wolności wyboru. Tak też można łatwiej rozpoznać, co pochodzi z dobrego Ducha. Moje bowiem natchnienia zawsze zwracają was ku Ojcu i Jego woli, szukaniu spraw Królestwa Niebieskiego i zawsze są delikatne, pełne pokoju; chyba, że dusza żyje w grzechu śmiertelnym, wtedy takie natchnienia zrodzą niepokój ku przyszłemu nawróceniu. Gdy wspominacie Mego małego świętego - rzeczywiście był narażony na liczne pokusy, żyjąc tam, gdzie można korzystać z dóbr ziemskich i zażywać pseudo-wolności będącej synonimem grzechu. Tymczasem on szukając mądrości w modlitwie, stał się przyjacielem Tego, który wielu synów do chwały doprowadza. Na jego głowie jaśniej, Moja drobinko, korona czystości, a gdy dzisiaj potęga piekła stara się zagarnąć dzieci i młodzież, w swoje plugawe odmęty, trzeba wam bardziej niż kiedykolwiek takich świetlanych wzorów. Właściwie można, Moja najmilsza, śmiało przeprowadzać lekcje o małych i wielkich świętych, bo dzisiejsza młodzież nie ma żadnych dobrych wzorców, na których mogłaby się pewnie oprzeć. Postacie z ekranów pozostają sztuczne i martwe albo sprytnie zarabiają wiele pieniędzy, ale nie ma w nich Ducha i mądrości. Wchłonięcie młodzieży przez wirtualny świat, trzeba porównać do zamknięcia w klatce z dzikimi zwierzętami, wszak rozszarpia ich niewinne dusze na kawałki i poza Mną nikt z was nie zdoła ich z powrotem pozbiierać. Jak czytasz: „porywa ich i wciąga w swoje sieci”. Moja najmilsza, ciąg dalszy naszych zajęć oazowych: „Nie daj się porwać sieciom”. Tu już chodzi o konkretną profilaktykę zagrożeniową, bo, gdy mali opowiedzieli o swoich twórczych sposobach spędzania wolnego czasu, należy pokazać im również zagrożenia płynące z częstego korzystania z urządzeń elektronicznych, nie tylko zagrożenia zewnętrzne jak uzależnienie, ale wewnętrzne rozbicie i liczne duchowe choroby. W końcu też wskazać na konieczność korzystania ze źródeł wody żywej, w Sakramentach Mego Kościoła. Tak, to niestety niedługo przybierze również formę tzw. 7 kroków wychodzenia z nałogu

także u osób dorosłych. Lecz, kto wam wskaże alternatywę zakochania się w Moim żywym Słowie, jako możliwość wyjścia z każdego uzależnienia? Drobinko, do tego wezwani są nade wszystko głosiciele Dobrej Nowiny, a więc Moi Pasterze, lecz, cóż, jeśli i oni oddali pokłon metalowemu bożkowi ze szklanym ekranem zamiast oczu? Tu i tych, trzeba będzie wyciągać z sieci i pomóc na nowo odbudować łączność z Przyjacielem. Tak. „Nie wy Mnie wybraliście”, lecz dopóki też nie dacie osobiście wiary Moim Słomom, nie będę mógł was podźwignąć. Gdy to żyje w tobie drobny choćby ułamek związany z myślą, że „przecież ja chciałem zostać księdzem i to moja wolna, i dojrzała decyzja”, to też nie będziesz mógł oprzeć swej głowy na Moim ramieniu. Zauważ, że Jan, Mój ukochany uczeń, nie z powodu swych zasług został tak nazwany, ale z Mojego wyboru. Podobnie i Piotr. Ilekroć próbowali coś czynić po swojemu, zaraz odpadali na chwilę ode Mnie, by powrócić odnowieni. Tymczasem Mój wybór jest nieodwołalny, a jest Moim. Wielu będzie się wyklócać tutaj twierdząc, że musi być odpowiedź ze strony człowieka, a i owszem, jednak Ja nie mówię o twojej odpowiedzi, ale o Moim wyborze. „Wybrał nas Bóg do zbawienia”. Wybrana Niewiasta stała się Matką wszystkich żyjących. Umiłowana i wybrana. Czy miała udział w Moim wyborze? Drobinko, odpowiedziała „tak”, lecz wybór pozostał u Ojca. Nie rozumiesz?”. Właśnie nie bardzo, Jezu... „Wyjaśnię na przykładzie dzieci, które uczysz: wybrałaś dziś Lenę, aby odpowiedziała na pytanie, prawda? Ona знаła odpowiedź i podniosła rękę do góry, a inne dzieci też podniosły rękę. Wybór jest twój. Dobrych odpowiedzi może być kilka, jeśli kogoś zapytasz. Stąd robimy pewną granicę. Lena nie wybiera ciebie, ale zna odpowiedź. Tak i w Moim wyborze: Ja wybieram, najmilsza i Ja pierwszy was umiłowałem. Wybrawszy przed założeniem świata, zapragnąłem by ten, czy inny, był Moim kapłanem na wieki. Czy większą jest jego odpowiedź na łaskę powołania, czy Mój radosny wybór? Śmiało! To ważna odpowiedź, drobinko!” Twój wybór jest ważniejszy, Jezu. „Wreszcie Mój wybór jest pierwszorzędny, bo wiem których i dlaczego wybrałem, a i nikt z was nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie. Najmilsza, nie chciej ode Mnie gotowych rozwiązań i odpowiedzi, ponieważ tu musiałbym zanegować Tajemnicę Mego Krzyża i Zmartwychwstania. Krzyż związany z rozeznawaniem i decydowaniem, sprawia, że dokładacie cegiełkę do Mojej świętej Budowli Kościoła, zaś tu fundamentem jest Drzewo Królewskiego Krzyża. Ja was wybrałem i przeznaczyłem, abyście przynosili owoc obfity, w poszukiwaniu tego, co dobre, Bogu przyjemne i doskonałe. Takie Bosko-ludzkie decyzje rodzą niebываły pokój, w którym Ja raduję się razem z wami na nowo odzyskaną wolnością. Postaw Mnie na pierwszym miejscu, a twoje decyzje staną się błogosławieństwem. W końcu też nie obawiaj się decydować, bo Ja nawet mimowolne błędy, mogę wykorzystać we właściwym miejscu i czasie. Pamiętaj, drobinko, by kochać Mnie czule w drugim człowieku, a więc okazywać czułość w słowie, gestach i w spojrzeniu, i Ja bardzo cię kocham”. Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

*****5 mar 2024 Jezu, po czym poznam, że to Ty mówisz do mnie, a nie są to moje własne pomysły rozmowy? „Drobinko, po pokoju, który wlewam w twoje serce, zabierając wcześniej, wszelkie inne dobrze znane dla ciebie i bezpieczne formy modlitwy. Zobacz jak Moi upokarzają się przede Mną, mówiąc: „Panie, oto jesteśmy najmniejsi spośród wszystkich narodów i poniżeni na całej ziemi. Podobnie ten jeden biedak zawoła, że błaga o darowanie mu długu, choć już za chwilę nie będzie w stanie sam przebaczyć swojemu bliźniemu. Stąd naprawdę chętnie niektórzy spośród was, podchodzą pod kratki konfesjonału, błagając o Moje Miłosierdzie i otrzymują je, ale, gdy trzeba przebaczyć z serca bratu, wznosicie wieżowce zacierzwienia, w których zapamiętałe pielęgnujecie doznane od innych krzywdy. Tu sprawdzają się słowa: „Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone”. Uwierz, Moja mała, że Sakrament Pokuty dopiero wtedy obejmie swą mocą, całe twoje jestestwo, jeśli będziesz gotów wyciągnąć dłoń do twego brata czy siostry, inaczej na próżno prosisz Mnie o przebaczenie. „Jak Ojciec Mnie umiłował, tak i Ja was umiłowałem”, a więc powierzając Ducha w ręce Ojca, przebaczam wam wszystkim - Moim winowajcom. Znów mówimy, najmilsza, o podwójnym zwycięstwie: Ojciec przebacza wam, ale przebacza w Synu. Syn stał się Człowiekiem dla waszego zbawienia, co oznacza, że wzięłem twoje małe dłonie w swoje przebite dłonie i wskazałem jak wyciągać je w kierunku pobitych i posiniaczonych przez grzechy Moich braci i sióstr. Wiedz, najmilsza, że to naprawdę najszybsza droga upodobnienia się do Mnie. Małe zwycięstwa nad chęcią oddania temu, który was skrzywdził, pochodzą z Bożego Ducha. Odkąd bowiem grzech wszedł na świat, to każdy (tak napisz śmiało) jest wrogiem każdego. Nie, nie przesadzam, Moja drobinko. Zdolność by miłować i tym samym złu dobrem zwyciężać, spoczęła w Moich dłoniach od chwili Wcielenia, po to;

abym mógł ją przekazać wam Moim przybranym braciom i siostram. Jak śpiewacie: „Panym dziedzictwem, moim przeznaczeniem”. Ja zabezpieczam twój los skazanego na potępienie wieczne, skreślając dłużny zapis, czynię cię godnym przyjęcia Mego Miłosierdzia. Najmilsza, ale zauważ, że i napotykanie znów na pewien ślepy zaułek, bo momentami wydaje się wam, że przepraszając Mnie, zasługujecie na przebaczenie. Lecz, gdy nadbiegnie twój winowajca, który powinien przecież przepraszając już dawno, zwrócić tobie 100 denarów, zaraz też chwytasz go i dusisz, aby okazać wyższość i swą sprawiedliwość, której przecież naprawdę nie posiadasz. Ponownie rysuję przed wami duży i rozległy obszar pychy żywota, która niczym zaryglowane i opatrzone kłódkami drzwi więzienia, ukazuje spaczony obraz siebie i bliźniego swego i daje tobie władzę sądzenia, której tak naprawdę nie posiadasz. Takie powroty do wywyższania siebie, choćby jedynie w myśli, oddalają, najmilsza i od Ojca, i od bliźniego swego. Zobacz, w Mojej przypowieści jestem chętny, aby darować dług i odpuścić, podczas, gdy Mój dłużnik wytrwale i skrętnie chowa w pamięci tego, który winien mu był pieniądze. Ach, suma nieproporcjonalnie mniejsza, prawda? To i spójrz na Syna zawieszonego na Drzewie, na miliony, miliardy grzechów, tak twoich jak i cudzych, które wziętem na siebie w nierównej walce, bo sam nie uczyniłem nic godnego śmierci. Następnie z drugiej strony spójrz na swego brata: jego nieprzychylnie spojrzenia, czyny i słowa wypowiedane pod twoim adresem, krzywdzące i pełne złośliwości. Otóż Ja daruję tobie to, co wziętem na siebie - będą tam też grzechy twego brata czy siostry, tak samo bolesne i trujące jak twoje. Czy Ten, który za ciebie umarł i zmartwychwstał, nie daruje tobie i twojemu bratu tego większego długu, najmilsza, powiedz?!". Jezu, darujesz wszystko. Tylko w tym problem, że ja nie widzę całości, ale jakiś wycinek i to, co ktoś wobec mnie robi złego, wydaje się być większe niż wszystko inne. „Mówisz o zaburzeniach widzenia spraw i rzeczy, prawda? To jak wtedy, gdy uczyniłem błoto ze śliny, aby uzdrowić niewidomego i ta czynność wymagała podwójnego zabiegu, bo najpierw widział ludzi niby poruszające się drzewa, potem zobaczył wszystko jasno i wyraźnie. Stąd, najmilsza i Moja, trzeba też pozwolić, abym powoli uzdrawiał wasze spojrzenie na świat i innych ludzi, bo nie wiecie ostatecznie co kryje się w cudzym wnętrzu. Będziecie widzieć niewyraźnie i tylko pewne symptomy mówiące o biedzie danej osoby, czy jej pragnieniu czynienia zła, ale nie zdołacie dostrzec Mojej miłości miłosiernej wobec tej duszy, a i tego, że Ja za nią umieram i zmartwychwstaję. Znów nie dwoje, lecz jedno Ciało, jedna Tajemnica wiary. Skoro umieram, nie sądz nigdy, że przebaczenie innym przyjdzie tobie łatwo i bez wysiłku, bo sam z siebie to i 7 razy nie jesteś w stanie nikomu przebaczyć. Moje cierpienie na Krzyżu, drobinko, ono wskazuje wszystkim wam niechętnym by przebaczać, że gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się Łaska. Zatem, aby dojść do powstania z martwych, razem ze Mną, trzeba ukrzyżować swoje ciało, a więc również chęć odwetu. „Gdy ktoś uderzy cię w prawym policzek nadstaw mu i drugi". Wiem, że brzmi to dla was niczym cierpiętniczy slogan, a jednak Ja właśnie tak sam uczyniłem. „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień". Wyryj sobie te słowa na drzwiach serca, bo w nim chowasz swe ciche urazy wobec braci i sióstr. Wszak sama Moja Niepokalana Matka, która była bez grzechu, nie podniosła z ziemi kamienia, kiedy stała cierpiąc pod Moim Krzyżem. Moja mała, Niewiastę tak dzielną, któż znajdzie? Właściwie nie miała nic do stracenia: zebrać grupę odważniejszych uczniów i zacząć ciskać kamieniami w kierunku Moich oprawców. Takiego scenariusza nie znacie? A i nie jest on możliwy, bo wolność od grzechu, budzi niebывały szacunek wobec każdego ludzkiego istnienia, nawet tych, którzy Mnie przybili do Krzyża. Zdziwiona? Otóż im bardziej zbliżasz się do Mnie, tym mniej słabości dostrzeżesz w innych, a więcej w tobie i wokół ciebie. Słyszałaś dziś rano? Ty umarłaś, Ja żyję. Twoje słowa są martwe, nie dają życia. Moje Słowo jest zawsze żywe i skuteczne. Boli to stwierdzenie, prawda?". Tak, przeszywa...rzuca na kolana, Jezu. Dlatego nie mogę czytać Twojego Słowa, bo nie żyję? „Wiedz, że mówię, Moja mała, o śmierci duszy, dla swojego życia modlitwy i wszelkich swoich dokonań, tak zewnętrznych jak wewnętrznych. Nie ma już władcy, proroka ani wodza, ani daru pokarmów ani całopalenia. Moi ukochani w niewoli babilońskiej nie mogli nic. Moja drobinka, w niewoli Silniejszego od niej także nie składa mi cudownych ofiar kadzielnich modlitw ustnych, czy nie karmi się nimi mówiąc: „Pomodlona jestem". Tak też nie jesteś ani prorokiem, bo nie wolno tobie wysyłać Moich napomnień, nie jesteś wodzem, bo Inny cię opasał i prowadzi, dokąd nie chcesz. Nie jesteś też władczynią swej modlitwy, bo nie masz możliwości, aby ją sama z siebie zakończyć, czy rozpocząć, prawda? Stąd pozostaje jedno dobre rozwiązanie: uniżenie i ufność. Łatwo zapamiętać? Wskaż Mi, drobinko, uniżonych i tych, co zaufali Memu prowadzeniu, czy żyje w nich żądza

sporu i braku przebaczenia swoim winowajcom? Nie. Jednak, Moja najmilsza, częste mówienie „przepraszam” i wzrastanie w pokorze i ufności wobec Ojca, one także są Moim darem „Panie, obdarz nas pokojem, bo Ty sam dokonałeś wszystkich naszych czynów”. Zatem rzeczywiście, trwając jak najczęściej na modlitwie Słowem i blisko Mejej Eucharystycznej Obecności, możecie i powinniście poddać się pod stanowcze i delikatne tchnienie Ducha Prawdy. Słyszałaś dziś jak nauczycielki cieszą się z podwyżki, a nie wiedzą, że za chwilę wszystko zostanie im zabrane”. Jezu, dlaczego tak mówisz? „Najmilsza, jeśli wiele otrzymujesz, to wiele od ciebie wymagać będą, w chorym systemie politycznym również podwyżka jest elementem manipulacji społecznej. Kto może pojąć, niech pojmuje. Ty bądź bardziej bogatą w Moje Słowo i gromadź sobie skarby w Niebie, gdzie pozostaną nienaruszone i do naszej dyspozycji - Mojej i Mego Kościoła na wieki. Kocham cię. Pójdź za Mną!”.

*****11 mar 2024 „Widzisz, najmilsza i Moja, wy słyszycie historię uzdrowienia syna dworzanina, a tam jest obecne całe Moje Wielkanocne Misterium, czego nie zauważają skupieni na kształcie liter i treści. To w Duchu Świętym odkrywana Ewangelia, staje się nie tylko nowa i aktualna, ale zarówno Moja jak i wasza. „Moje serce jest mocne, Boże, mocne jest moje serce”, czy serce może być mocnym, jeśli nie zostało wcześniej dobrze ukształtowane? Stąd tamto oczekiwanie znaków i cudów, jakie dostrzegłem pośród swoich, nawiązuje do różnych znaków zapowiadających Moje przyjście na ziemię, na przykład: „Wyrośnie różdżka z pnia Jessego” oraz wielu innych mówiących o tym, że nadchodzę z Nieba od Ojca. Jednak zapowiedzi przyjścia Syna, nie są Synem. Podobnie znaki, które czynię nie są Mną, lecz znakami. Zatem pewne odcięcie się od zewnętrznych znaków i wypłynięcie na głębię Słowa, pomoże wam dotrzeć do sedna Miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej. Ojciec wie, że syn jest na progu śmierci, dlatego chce, abym wyszedł mu naprzeciw i dokonał uzdrowienia, a Ja czynię rzecz nową, która nie jest zupełnie pozbawiona decyzji ojca. Mówię bowiem tamtemu: „Idź, syn twój żyje”. O, jakby mógł nie iść, lecz protestować, lecz on zawiera nie znakom, ale Mojemu Słowu. Czy rozumiesz, najmilsza i Moja? Podobnie jak Jan, który zajrzał do grobu, ujrzał i uwierzył. On co prawda zobaczył nieme znaki, ale nade wszystko miał w sercu Słowa, że trzeciego dnia zmartwychwstane. Bieg ojca do syna mówi o radości związanej z wiarą w Moją Obietnicę. „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Ojciec musi utracić Syna z oczu jak tamten dworzanin, aby odzyskać Go w tajemnicy spotkania Boga i człowieka. Tu znów na jaw wychodzi plan Ojca związany z ustanowieniem Kościoła i siedmiu Sakramentów Świętych, które zawsze pozwalają duszy spotkać się ze Mną i z Moim Słowem. Spójrz, drobinko na szczęście ojca, który odzyskał syna zdrowego, mimo, że koniecznym okazało się wcześniejsze odejście. Ja także wychodzę od Ojca i wracam do Ojca. Buduję Moje Królestwo na ziemi mocą głoszonego Słowa, aby ujawnić potęgę Mojej miłości na Drzewie Krzyża i w mocy Mego Zmartwychwstania. Tu już nie chodzi o samo Słowo, lecz o Tego, który umierając, objawia światu moc Słowa, które przyjęło przecież wasze ludzkie ciało. „Bóg wszystkich poddał pod władzę grzechu; aby wszystkim okazać Miłosierdzie”, a teraz czas, abyście poddali się mocy Mojego Słowa i posłusznie poszli za nim. Najpierw idzie Maryja z Nazaretu, która ukształtowana mocą Bożego Ducha, pozwala Słowu, aby na zawsze zamieszkało w Niej, a w ten sposób przychodzi Radość do całego świata. Maryja wie, że będzie trzeba wyruszyć w drogę, bo Słowo nie trzyma w egoistycznym więzieniu własnej wygody, ale posyła do tych, którzy mogą dalej je przyjąć bądź odrzucić. Cała potęga Słowa związana jest z Moim Miłosierdziem i ludzką wolnością. Dlatego Maryja zaśpiewa: „Jego Miłosierdzie z pokolenia na pokolenie”. Będę je niósł, aż zostanie rozlane na was, z wysokości Krzyża i wszyscy spragnieni będą mogli przyjść by czerpać ze źródeł Moich Sakramentów. Ojciec wraca do odzyskanego mocą Słowa Syna, a naprawdę Syn wraca do Ojca, kiedy wypełni dzieło, które zostało mu zlecone. Czy dostrzegasz teraz zdumiewającą analogię? „Spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia Słowa zbawić wierzących”. Mógłbym wiele mówić, lecz, czy Moja uczennica zdąży dzisiaj do szkoły?”. Raczej zdąży, bo jeszcze trochę czasu, Jezu. Dopiero siódma rano. „A twoje serce, czy będzie tęsknić za Synem, czy raczej szukać Moich znaków i cudów, najmilsza?”. Będę tęsknić, bo nie mogę rano przyjąć Ciebie, a znaki one są raczej potrzebne tym, którzy mają słabą wiarę. „Dlatego żaden znak nie będzie im dany poza znakiem Jonasza. Bo jak Jonasz był znakiem dla mieszkańców Niniwy tak Syn Człowieczy będzie dla nich. Obecnie nie możecie Mnie fizycznie dotknąć i zobaczyć, czy usłyszeć, lecz pozostawiłem wam siebie w Słowie i w Kościele, w Moich Sakramentach. Kto tam dzisiaj

będzie Mnie naprawdę szukał? Wszak będąc pobielane groby, wielu nie umie dostrzec, że pełnia szczęścia i radości jest w Moim Kościele. Stąd wezwanie do głoszenia prawdy Mojej Ewangelii na przekór i całkowicie pod prąd ówczesnego świata, aby to, co śmiertelne, mogło przyodziać się w nieśmiertelność. Wystarczy jedno słowo: „Idź, syn twój żyje”, a bramy Nieba otwierają się dla wierzących. Jeśli zatem gorąco uwierzysz w moc Mego Słowa, nie będzie dla ciebie nic niemożliwego. Kocham cię, drobinko, pójdz za Mną”. Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię!

*****11 mar 2024 „Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka, powiedziałem, drobinko, Moim, tak mówię dzisiaj tobie. Kiedy czujesz się przygnieciona ciężarem wychowawczych zaniedbań ze strony nauczycieli i wychowawców, spójrz znów na Mój Krzyż, pod którym przez pewien czas musiałem leżeć, jako wyczerpany drogą Przestępca, z waszym wyrokiem potępienia. Wziąłem na siebie wasz ciężar tego, co przerasta wasze możliwości, ale i ciężar grzechów i zaniedbań w miłowaniu. To, że twój brat, czy siostra, dziś nie ma zbyt wiele wspólnego z Moim Kościołem, to nie jest sprawa chwili, czy jednego dnia. Tu widać, najmilsza, złożony proces odchodzenia jednostek i pokoleń od Źródła wody żywej, od Moich Sakramentów i wiary w Moją w nich Obecność. Jeśli zatem dziś, w ramach szkolnej tradycji, dzieci są ciągnięte do kościoła na obowiązkową naukę, a nie ma wśród nich, rodziców i wychowawców, wówczas mówimy o porzuconych owcach, nie mających pasterza, czy też pasterzów pasących owce, tylko dla swoich korzyści. Trzeba, Moja najmilsza, przyrzeć się bliżej tej gangrenie, która ogarnia organizm Mego Kościoła i infekuje poszczególne członki Mego Ciała. Otóż lista przepisów, obowiązków, formuł modlitewnych, pewnych religijnych praktyk napotkała na łatwy dostęp do dóbr światowych, pieniędzy, stanowisk, pracy i tysięcy sposobów spędzania wolnego czasu. Nastąpił zdecydowany zgrzyt połączony z brakiem zrozumienia po co, to pierwsze miało być wam potrzebnym, a następnie zachłyśnięcie się namiastkami szczęścia, które mają wam pomóc jeść, pić i bawić się, bez dodatkowych krępujących was zewnętrznych i wewnętrznych przepisów, ale tym samym i beze Mnie. Gdy dołożymy tu jeszcze cegiełkę sukcesywnej agresji medialnej pod kątem duchownych, mających stanowić źródło wszelkiego zła i niebezpieczeństwa, mamy sięgającą nieba nową wieżę Babel, która ma wam zapewnić trwały ziemski dobrobyt, bez większego wysiłku. Wiem, że tu, Mój Kościół jawi się jako zbudowany na piasku i mający zaraz runąć, skoro runęłyby przepisy mówiące jeszcze o potrzebie posiadania świadectwa przyjęcia danego Sakramentu. Kościół obwarowany przepisami przypomina, Moja A., chorego syna, który ma umrzeć, ale ojciec chce uczynić wiele i wszystko, aby tamten odzyskał zdrowie i życie. „Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się, Ojcu waszemu dać wam Królestwo”. Stąd, pojawia się, najmilsza i Moja, iskierka nadziei, że jak Ja żyję, tak i wy żyć będziecie”. Jezu, cała masa niewierzących i nie praktykujących rodziców i nauczycieli! „Moja A... i cały ogrom Mego Miłosierdzia wobec was wierzących we Mnie. „Kto wystąpi w Mejej obronie przeciw niegodziwcom? Kto Mnie od złoczyńców zasłoni?”. Moja mała, trzeba wam nabrać Ducha i podnieść głowy! Ja Jestem PAN i mam pieczę nad Moją Owczarnią, choćby chwiała się Moja Budowla, Ja umacniam Jej filary. Znów, drobinko, wracamy do Ewangelii: W rękach urzędnika, nie widzę żadnego papierka, nie żąda ode Mnie podpisu, raczej z drżeniem serca i w pośpiechu, chce, abym przyszedł do jego domu. Zobacz, najmilsza i Moja, jakże bardzo tamten miłuje syna, o jak pragnie bardziej niż załatwić nowe interesy, aby tamten już nie chorował, lecz żył. Ja, Moja najdroższa, wyciągam dziś wasze obowiązkowe przepisy i dokumenty z waszych dłoni, i daję Moje żywe Słowo, o ile chcesz je teraz i z Mojej ręki przyjąć. Ani dokument o przyjęciu Chrztu, czy Bierzmowania, czy Pierwszej Komunii Świętej nic nie znaczy, ale twoje pragnienie relacji ze Mną. Gdy bowiem mnożycie dokumenty, nie ma w was żywej wiary i miłości, bo tu urzędnik, po mimo swej profesji nic nie zabrał ze sobą w drogę poza Moim żywym Słowem. Drobinko, abyście dobrze zrozumieli: nie neguję samego dokumentu jako kawałka papieru podpisanego przez osobę duchowną jako świadka, lecz wasze posługiwanie się nim, jako martwym nic nie znaczącym dokumentem kościelnym, który ma wam zapewnić przystęp do innych Moich Sakramentów. Tymczasem pomijają Misterium Miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej, i bliską relację ze Mną. Czy Ja Jestem Panem kancelarii parafialnych? Czy nie oddałem życia za Moje owce? Któż opisze za pomocą ludzkich zdań Moja nieogarnioną Miłość? Najmilsza, jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Będę przyglądał się waszym sercom, nie dokumentom, kiedy to staniesz na końcu przed Moim Obliczem. Ukochana, wróćmy do dziewczynki, która umarła, o jak bardzo była kochana przez Jaira. Ja zaś słyszę: „Dziewczynka umarła, po co jeszcze trudzisz Nauczyciela?”. Popatrz, zrzucacie ciężar

z jednego na drugiego. Ten, który prosi, miałby sprawować Mi ciężar? Cóż za kłamstwo, Moja drobinko! Czy słyszysz: „Dziewczynka nie umarła, tylko śpi”. Zostanę wyśmiany w Moim śmiałym stwierdzeniu, ale Ja mówię prawdę, abyście byli zbawieni. Kochający rozumieją, o czym mówię. Tym razem Słowo uzdrowia także przez obecność, bo w tym przypadku, podniesienie ma być dopełnione pełnym czułości dotykem Syna. Otóż dziewczynka, która zasnęła, nie mając relacji z Ojcem, to ty, Mój Kościele, Moja Oblubienico śpiąca i wyczerpana z powodu upału przepisów. Zdaje się, że ta biedaczka niegdyś modliła się wiele, pokutowała, czyniła dobro wobec swoich, lecz ojciec nie dostrzegł tego, a i ona powoli odchodziła swym sercem od relacji z tatą. Stąd, Moja A., mówię: „Talitha cum”, lecz także podnoszę ją, podając dziecku swoją rękę. „Tak, zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus”. Dziś, Moja drobinko, liczni będą wołali: „nie możesz nam kazać porzucać znanych form modlitwy, nie każ nam rozmawiać z Bogiem jak z Ojcem, wreszcie nie wymagaj, abyśmy oderwali się od swoich stałych przyzwyczajęń. Po co mówisz o modlitwie w ciszy, kiedy nikt z nas nie potrafi się tak modlić?”. Zobacz, najmilsza, sprzeciw ukazuje biedę i zatwardziałość serca tzw. niedzielnych katolików, ale gdy zostanie z nich rzeczywiście garstka, to ta garstka będzie mieć niezwykłą siłę przyciągania, dlatego że zbuduje swą wiarę na bliskości z Nauczycielem, nie na samym przestrzeganiu przepisów. Kiedy ogarnia cię zniechęcenie wobec zachowania dzieci w kościele i twojej bezradności, zdasz się znów na Moją Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą Obecność. Ja mogę zbierać nawet tam, gdzie nikt wcześniej nie posiał i lubię zaskakiwać złych proroków mówiących o schyłku Kościoła Mego na ziemi. Ja Jestem Pan, który pośród licznych cierni, sadi piękne róże i sprawia, że ich zapach pociągnie innych ku Mojemu Słowu i Mojej Obecności. Kocham cię i jestem z tobą. Odwagi”.

*****12 mar 2024 „Najmilsza Mi, A..., dzień, który liczy dwanaście godzin może być wypełniony miłowaniem albo liczeniem strat. Wiele zależy od tego, jaki kierunek obierzesz już od rana, ale także i przede wszystkim na zaufaniu Mojej Wszechmocy. Patrz, jakie to myśli krążą wokół ciebie od rana, a trzeba znów zakotwiczyć duszę w Moim żywym Słowie. Oto leżę nad sadzawką, nie mogę wykonać żadnego ruchu i nie mam człowieka, który mógłby Mi pomóc”. Jezu, ale to nie Ty leżysz nad tamtą wodą... „Znów, najmilsza i Moja, wchodząc w sytuację tamtego biedaka, który czeka tak długo, pokazuję wam Moją tęsknotę za biedną ludzkością, najpełniej wyrażoną na Drzewie Krzyża. Kiedy nie mogę ulżyć sobie w tamtym strasznym cierpieniu i nie ma nikogo, kto by Mi dopomógł, wskazuję na potężną niewolę grzechu, która nie tylko sprawia, że nie potraficie przyjść innym z pomocą zamykając się na nich, ale i do źródła Moich Sakramentów podejść nie możecie. Dlatego, gdy zostanę wywyższony na Drzewie, przyciągnę wszystkich do siebie, będą bowiem jedli i zostaną nasyceni. Otóż niewola grzechu sprawia, że wielu leży tak blisko Mojej wody, ale nie uważają, że potrzebują się napić. Pytam tamtego: czy chcesz stać się zdrowym, a on nie umie odpowiedzieć na Moje pytanie. Grzech zaciemnia i krępuje zdolność trzeźwego myślenia. Koniecznym było uniżenie Syna na Drzewie Krzyża, abyście mogli doświadczyć czym jest życie, nowe życie i jak blisko jestem każdego z was leżących i skrępowanych z powodu grzechu. Jak grzech zaburza zdolność widzenia, bo nie dostrzegacie szczęścia Mejej Obecności w Sakramentach Kościoła, tak również wasza mowa pozostaje zaburzona, bo choć wejdziesz w dialog ze Mną, zapragniesz przeprowadzić go po swojemu i tym trudniej będzie odnaleźć tobie prawdziwe Źródło życia. Zobacz, najmilsza, tamten chory szuka zdrowia ciągle na swój sposób, podczas, kiedy jestem naprawdę blisko i przenikam go światłem Mojej Obecności. „O, wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy. Dalejże kupujcie, bez płacenia za wino i mleko”. Wydaje się niezrozumiałym kupowanie bez płacenia, prawda? Ale Ja płacę za was najwyższą cenę, abyście będąc biedni, nie lękali się zbliżyć do Mojej Wody. Drobinko Moja, ostatecznie uzdrowienie nie dokonuje się w tamtej sadzawce, lecz Ja, Pan podnoszę z prochu, tego nędzarza, mimo, że nie wie dobrze, kim jestem. Zaraz spotkania zawistne spojrzenia miłośników przepisów mówiące, że w szabat nie może nieść swego łoża. Uzdrowienie stanie się dla tamtego bolesnym, bo złamał szabatowe przepisy. Wydaje się, że to wspaniała okazja, aby Mnie oskarżyć, lecz ostatecznie sam uzdrowiony, nie wie, kim jest Syn, prawda? Nie wystarczy jeden dialog nawet ten Sakramentalny, abyś lepiej Mnie poznał. Poznanie dokonuje się przez częste spotkania i powolne odkrywanie, jak jestem od ciebie różnym, ale przy tym bardzo bliskim. Skupieni na skrupulatnym przestrzeganiu przepisów nie poznają Mnie. Skoncentrowani na sadzawce bądź na pomocy człowieka również nie mogą Mnie poznać. Kto zatem jest zdolnym, aby pić? Najmilsza, czy tamta Samarytanka przy studni Jakubowej, gdzie nie można rozmawiać z

Zydam, właśnie tej kobiecie. Mówię co jest w jej sercu, a odkrycie brudu, powoduje wstyd, lecz budzi też pragnienie bliższej relacji. Jeśli odkrywam tajniki waszego serca, mocą Mego Słowa, to dlaczego jeszcze czujecie się jakby obcymi i przechodniami. Ja Jestem Panem i Przyjacielem. Wejście w rozmowę ze Mną nic nie kosztuje, a pozwala wam rozpocząć nowe życie w Moim Świecie, nie w świetle przepisów, lecz w Duchu Świętym, który rozlewa miłość, nie przymus. Stąd wezwanie, że dziś szabat i nie wolno nieść łoża napotka na sprzeciw uzdrowionego, który zaufał Mojemu Słowu. Słowa, które do was mówię są Duchem i życiem, dlatego pójdzie za nimi, choć napotkacie sprzeciw świata, daje nieskończenie wiele owoców. Oczywiście spotkam tamtego człowieka raz jeszcze, aby wyjaśnić mu Moją Zmartwychwstałą Miłość, która mimo boleści Krzyża, zawsze zwycięża. Wszak Moje uzdrowienie dokonuje się w relacji, lecz uzdrowienie dokonuje się przez wasz udział w Sakramentach Kościoła, bo Ja tu jestem żywy i prawdziwy, a Moja Miłość dosięga was leżących choćby na krańcu ziemi. Teraz zaś dlatego mówię do ciebie mały, aby też inni mogli i chcieli uwierzyć, że Ja Jestem wam bliski i nie należy ludzi wrzucać na siłę do sadzawki, ale pozwolić by spotkali Tego, który działa w sposób bardzo indywidualny, choć we wspólnocie Kościoła. Nie obawiaj się, że od rana nie otrzymałaś Mnie w Eucharystii, Ja przychodzę tak, jak Moja drobinka się nie spodziewa i zawsze jestem blisko. Kocham cię. Pójdź za Mną".

*****16 mar 2024 „Jakże rozpoczniesz swoją modlitwę, Moja mała? Czy nie tak jak cię nauczyłem? Uśmiechasz się, bo już gotowe rozwiązania przestały być potrzebne, prawda?". Nic nie wychodzi, Jezu z gotowych rozwiązań, stały się dla mnie bardzo obce...wiesz sam. „Stąd chcesz bardziej spotkać się ze Mną niż odmawiać modlitwy?". Tak właśnie jest. „Ale nie wszyscy idą taką drogą, bo wielu puściwszy się znanych formułek, szybko zniknęłoby w mrokach niewiedzy, nie mogąc zrozumieć, dlaczego nie jestem podobny do ich znanej modlitwy. Zbadaj i zobacz, że Bóg nie może tak blisko obcować z człowiekiem, gdyż jest wielki i nieogarniony. Ja, Moja drobinka, wprowadzam pewien rozłam w środowisku żydowskim, gdyż jedni mówią, że mądrze przemawiam, inni są sceptykami i ciągle przekonani, że moim miejscem narodzin jest Nazaret. A pisma proroków nie wspominają o tym miasteczku, zatem niemożliwe, żebym był prawdziwym prorokiem. Najmilsza, w waszej naturze także mamy same podziały, bo łatwo jest wam pragnąć zrobić coś dobrego, trudniej zaś wykonać. Podobnie Moi wyznawcy potem zaczną twierdzić, że jeden należy do Pawła, inny do Apollosa, a inny do Chrystusa. Jakże Ja, Światłość ze Światłości miałbym wprowadzać podział i dysharmonię w Moje stworzenie? Cóż, Ja nie jestem z tego świata i tym samym nie będę zgadzał się z tym, co podpowiada wasze złamane, przez grzech serce. Tymczasem oni powzięli przeciw Mnie zgubne plany. Moja najmilsza, łatwo wyeliminować to, co niewygodne, ale tu istnieje niebezpieczeństwo, że tym samym pozbawicie siebie tego, co najważniejsze. Mądrość będzie ukazywać nieco inne sposoby rozwiązywania przeciwności i problemów niż ich szybką eliminację. Nie chcę dzielić, ale łączyć. Jednak, jeśli Ja Jestem jednością, a w tobie są obecne liczne podziały, im bardziej zbliżysz się do Mnie, tym więcej ich zobaczysz. Ach, Jestem, który Jestem, a ciebie krótko mówiąc nie ma. Nie istniałbyś, jeśli nie stworzyłbym cię na nowo. Jak wcześniej utkałem w łonie twojej mamy, tak teraz tkam cię, przez różne wydarzenia codzienności, wskazując drogi wyjścia z pewnych ślepych zaułków i rzucając wszechmocne Me Słowo, na twoje „teraz". Czy słyszysz? Oni beze Mnie, mówią o Mnie. Chodź, ukażę tobie różnicę: Jedni zachwycają się, mówiąc: „Nikt nigdy nie przemawiał, tak jak ten Człowiek przemawia" Inni twierdzą: „Żaden prorok nie powstaje z Nazaretu". Pierwsi i drudzy mówią o Mnie, najmilsza, ale mówią o Mnie, beze Mnie. To bardzo istotne, że kiedy się modlicie, również możecie potknąć się o kamienie waszego rozumienia Boga. Będziesz, bowiem mówić: „Znam Go", a wciąż mówisz do Mnie i nie dałeś Mi chwili ciszy, abym ukazał tobie, kim naprawdę jestem. Będziecie twierdzić, że modlitwa jest ważna dla was i pozwala wam trwać w wierze we Mnie, lecz w obliczu przeciwności, nie będziecie umieli uchwycić się Mego Krzyża, bo nie poznaliście, czym jest Moje Misterium. „Jeśli Mnie, kto miłuje, będzie zachował Moją naukę, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy". Pojawia się, Moja drobinka, nadzieja spotkania, lecz jest ona możliwa do zrealizowania wtedy i tylko wtedy, gdy porzucicie mówienie o Mnie beze Mnie. Brzmi może nieco dziwnie, ale tak dokładnie wygląda nieraz wasza modlitewna gadanina. Moja mała, ty także, nie mów maluchom, że teraz pomodlimy się o to, czy o tamto, lecz przy nich odważnie i z pokorą, rozmawiaj ze Mną jak przyjaciel z Przyjacielem. Nie jak sługa z Panem, bo sługa nie wie, co czyni pan jego. Ja nazwałem was przyjaciółmi, gdy wy uparcie, twierdzicie: „Uczyń mnie jednym z najemników, a będę Tobie oddawał chwałę". Nie, Ja wciąż

pytam ciebie o relację. Chwałę oddajesz mi wtedy, gdy odpoczywasz na Moim Sercu niczym Jan, wsłuchując się w Moje Słowo. Wyobraź sobie matkę, która przemawia szeptem do ukochanego syna, choćby i tamten chciał jej coś ważnego powiedzieć, najpierw wsłucha się z uwagą w szept mamy i podejdzie najbliżej jak to tylko możliwe; tak i wy wsłuchajcie się we Mnie. Zanim bowiem zawołasz, Ja jestem tuż obok. Te wasze osądy komunikacyjne (bo tak trzeba je nazwać) wynikają, Moja drobinko, z braku, to jest deficytu Ojcowskiej miłości. Niemożliwe, aby ten, kto czuje się ważnym i ukochanym dzieckiem, zastanawiał się, czy musi odmówić tę czy inną modlitwę, ba nowennę, litanię czy dłuższy tekst, aby otrzymać to, o co chce Mnie poprosić. To tak jakbyś jadąc dziś na rowerze do sklepu, ominęła szkołę i przychodnie razem z urzędem miasta, podczas, gdy sklep jest przecież tuż za rogiem. Podobnie wy czynicie na modlitwie, okrażając „swego Boga” zewsząd, zastanawiając się, czy nie jestem zbyt zajęty albo czy wasza prośba ma sens i inne „wasze podchody”. Wystarczy zaś, najmilsza, sięść u Moich stóp i wsłuchać się w Moje Słowo, wszak jestem blisko i nie nakazuję wam czynić nie wiadomo jak trudnych wysiłków, aby każdy mógł spotkać się ze Mną. Jestem na wyciągnięcie twej ręki w Moim Słowie i w Sakramentach Kościoła, a wy czynicie ze Mnie w waszym stylu myślenia niewidzialną i nieosiągalną Twierdzę dostępną dla nienagannyh i świętyh, ale na pewno nie dla was. Stąd trzeba wchodzić, aby dosięść konia i wybrać się w drogę najlepiej do jakiegoś świętego miejsca, bo w twojej parafii na pewno nie jestem tak bardzo obecny, prawda? Tak to mijam się z Moimi ukochanymi grzesznikami, którzy rzeźbiąc sobie Boga na swój obraz i podobieństwo nie pozwalają, abym podszedł bliżej i rozmawiał z nimi twarzą w twarz. Drobinko, nie bój się uczyć dzieci takiej prostoty spotkania się ze Mną, takiego zatrzymania się przy Tajemnicy Moich Sakramentów, aby chciały je odkrywać bardziej niż wszystko inne na świecie. Wszak dzisiaj ziemia wzdycha w bólach rodzenia i tęsknoty za prawdziwym Pokarmem, ale nie szukają Mnie w Eucharystii, jakby nikt wcześniej nie powiedział im, że tutaj jestem i kocham. Tu więc nie chodzi o powtórzenie Mego Słowa, lecz o uświadamianie sobie ogromnego braku wartości duchowych, przysypanych dzisiaj gruzem przyjemności i Mamony. Powoli, Moja drobinko, trzeba otworzyć drogę do źródła spotkania ze Mną i poić małych, wodą żywą Słowa i Moich Sakramentów. W tym zaś najważniejsze jest, abyś i ty sama bezustannie pragnęła spotykać się i być ze Mną. Bardzo cię kocham i jestem z tobą”. Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.

***** 17 mar 2024 „Moja najdroższa, abyście nie ustali w drodze, trzeba pochylić się nad Moim żywym Słowem, Ono ma moc oczyścić i umocnić dusze wasze. W Dniu Mego Zmartwychwstania, zegar wybijający godzinę Mojej Męki i Śmierci bije szczególnie donośnie. A jak nie da się oddzielić minut od godziny, bo wypełniają je, upływając jedna po drugiej, tak nie można oddzielić Tajemnicy Mejej Męki od chwalebego Zmartwychwstania. Zauważ, najmilsza, że nawet Grecy pragną spotkać się ze Mną, jednak ich pełne przyjście do Mnie, dokona się wtedy, gdy uwielbię Mego Ojca. Wiem, nie rozumiesz tego, co mówię. Oto nadchodzą dni, kiedy zawrę z domem Izraela nowe Przymierze w Mojej Krwi, tak trwałe, że bramy piekielne go nie przemogą. Niegdyś zawarłem Przymierze z Abrahamem, z Noem, a następnie także z Moim umiłowanym wybranym, wreszcie przysiągłem Memu słudze Dawidowi, że jego potomstwo będzie trwało wiecznie i tak jest do dnia dzisiejszego. Jednak, najmilsza i Moja, teraz ratunkiem jest dla was Moje Paschalne Misterium i zachłyśnięcie się Moją Tajemnicą. Celowo używam słowa „zachłyśnięcie”, bo wielu teraz doświadcza zachłyśnięcia, a dokładniej zachwytu marnościami tego świata, które przecież są przemijające i kiedyś nic z nich nie zostanie. Inaczej jest z Moją Paschalną Ofiarą, Ona trwa i trwa, a dopóki świat istnieć będzie, dotąd dzieci będą mogły czerpać z Jej owoców. Zachłyśnięcie się Moją Tajemnicą nie powoduje duchowej choroby ani śmierci, to raczej nowe życie odzyskane, przez (tak napisz) odkrztuszenie niepotrzebnych światowych pożądań. Podobnie jak tonący człowiek, kiedy zostanie uratowany i wyciągnięty na brzeg, musi odkrztusić niejako tę wodę, która zalega w jego płucach i wypłuć ją; wy, aby zachłyśnąć się Moim Misterium, musicie porzucić pewne światowe pożądania. Tak, nie podoba się wam słowo „musicie”, ale jak inaczej zerwać z grzechem, który przykleja się do was niczym zbędny klejący rzep, który należy szybko odrzucić? Czy zrozumieliście to wszystko? Moja najmilsza, Tata przemówił do Mnie z Nieba, a oni mówią: „zagrzmiało”. Widać zatkane grzechem uszy, które nie rozpoznają głosu Ojca, co dialoguje z Synem, ale zwykły grzmot. „Według słów twoich sądzę cię, sługo zły i gnuśny”, słyszysz w jednej z przypowieści o tym, co myślał, że jestem człowiekiem surowym i ukrył swój talent w ziemi. Jakże głusi, ślepi i niemi jesteście, odczytując Bożą Rzeczywistość totalnie na opak, co wskazuje na

waszą nieumiejętność zakochania się w tym, co Boże. Ukochana, wrzucę ziarno tamtego biedaka w ziemię, czy odczyta, że tym razem nie chodzi o jego chęć ukrycia swego talentu przede Mną, ale o Moje bolesne ukrycie w grobie jego grzechów? Oto przychodzę, w zwoju Księgi jest o Mnie napisane, Ojciec wsław swoje Imię. Dokonaj największego Znak w historii świata. Jestem twój i jestem gotowy. Uobecniam Moje Misterium tu i teraz, dzisiaj w Sakramentach Kościoła Świętego. Wsław Twoje Imię, przez Moje oddanie się Tobie i pomóż tamtym, aby w ich życiu Moje Paschalne Misterium odniosło wspaniałe zwycięstwo. Najmilsza, wciąż wielu nie umie uchwycić, wyciągniętej ku nim, Mojej przebitej dłoni. Nie umieją się jej złapać, Moi kapłani, którzy przecież codziennie, w Mojej Obecności celebrują Najświętszą Ofiarę. Wciąż widzą to, co pragną zobaczyć i usłyszeć, a Mnie żywego i prawdziwego Boga, i Człowieka nie rozpoznają. Mogę na nowo pochylić się, by szeptać do ich uszu słowa miłości, lecz czy są teraz zdolnymi, aby je usłyszeć? Uniżony, Moja drobinka najmniejsza, szuka uniżonego serca. Jeśli usłyszysz Mój płacz i gorące wołanie do Ojca, wołanie o twoje właśnie życie, Mój kapłanie, nie odwracaj ode Mnie swej twarzy, sądząc, że jestem zagniewanym grzmiącym Sędzią albo niczym „Anioł” wysokim i nieuchwytnym Bogiem. W Synu staję się tak bliskim, że jedynie najmniejsi są w stanie Mnie rozpoznać i spotkać. Co i Moja najdroższa, przedziwne, że choćby szukali Mnie dniem i nocą, ale używali tylko swoich, ich zdaniem bardzo dobrych, narzędzi badawczych, nie będą mogli Mnie znaleźć. A kiedy odwrotnie: Ja wyjdę po nich, a staną bezradni i skruszeni, dadzą się odnaleźć Szukającemu, wtedy nie będzie już dla nich nic niemożliwego. Zauważ, że ziarno zakopane w ziemi nie zapowiada niczego dobrego, raczej jedynie ciemność i pustkę. Ale ci co znają Moje Paschalne Misterium wiedzą, że koniecznym jest Moje cierpienie, aby powstał Mój piękny Kościół pełen wyznawców, którzy owszem borykają się jeszcze z pewnym trudem i bólem, lecz jest ono wszakże przemijającym. Najmilsza, dzisiaj nie należy głosić długich kazań, ale oprzeć się na potęgę zegara Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Tu jest wszystko, tu Ja Jestem. Zresztą najmądrzejsze homilie niczym są wobec jednej kropli, przelanej za ciebie Krwi, ale obyś był zdolny, z wiarą Ją wypić i mieć Moje życie naprawdę w obfitości. „Zrozumcie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was”. Dlaczego zatem nie prosisz Ducha, aby otworzył przed tobą, skarby Mego Misterium, dotąd zakryte? Ile razy modliłeś się jak chce Ten, który w tobie mieszka? Ile razy pozwoliłeś Duchowi, by wołał w tobie do Ojca? Skoro ty sam wołasz, możesz nie usłyszeć Mojej odpowiedzi albo źle, to jest po swojemu ją odczytać. Lecz, jeśli dasz się poprowadzić Duchowi Świętemu, to i prostszą, i bardziej dziecięcą, a więc ufną, stanie się twoja modlitwa. Dziecko, które jeszcze nie patrzy na świat w perspektywie ilości doświadczonego zła, łatwo dostrzeże Moją Obecność w małych rzeczach i właściwie ją odczyta. Dlatego wciąż powtarzam, że jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego. Spójrz, najmilsza i Moja, Ja, Pan naprawdę ukrywam się w Twojej codzienności. Umierając wraz ze Mną także dla siebie samej, powstań z martwych i pójdz za Mną. Bardzo cię kocham”. Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

***** 18 mar 2024 „Otwórz się na Moje Słowo, Moja najmilsza, oto Ja, Pan i Władca przychodzę. Jestem w osobie Daniela, który staje w obronie Zuzanny i wreszcie, aby ocalić tę, która zawiniła, ale pozostaje Moją umiłowaną córką. Oba fragmenty łączą się ze sobą Boskim węzłem miłości, bo tutaj naprawdę ocalono krew niewinną i zarówno mali jak, i wielcy doznają Mojej pomocy. Dawniej rzeczywiście Moja sprawiedliwość była osłonięta zasłoną Prawa, lecz i wtedy posyłałem tych, którzy w Moim Imieniu ukazywali zwycięstwo prawdy nad kłamstwem. Zobacz, najmilsza i Moja, sposób sądenia obu starców przypomina oddzielanie dobrych ryb od złych oraz owiec od kozłów, zaś na końcu chwastów od pszenicy. Tu jednak oboje są tak samo winni, a sprzeczne zeznania pozwalają zdemaskować ich kłamstwo. Gdybym nie posłał wam Daniela, Zuzanna zginęłaby od kamieni niesłusznych oskarżeń. Ale tamto wydarzenie było zapowiedzią nowego ratunku, który jest już trwałym i pełnym. Tutaj nie ma dwóch starców, lecz wielu oskarżycieli, zaś oskarżona tym razem nie ma nic na swą obronę. Moja mała, wróćmy do Zuzanny, była niewinna, co nawiązuje do czasu, kiedy Mesjasz jeszcze nie przyszedł. Ja bowiem odślaniam zamysły serc wielu i ukazuję wasz grzech i zagubienie. Jeśli w świetle Mojej Ewangelii widać wasze winy, to w tamtym czasie jedynie prorok, może pokazać pewne zakłamanie ówczesnych ludzi. Ach, wielu posyłałem proroków, lecz oni także cierpieli z powodu wierności głoszonemu Słowu. Słowo proroka i wtedy było niewygodne. Ja czynię rzecz naprawdę nową, bo nie piszę Przykazań na kamiennych tablicach, lecz piszę na piasku, który przecież zostanie rozwiany

przez wiatr. „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień”. Najmilsza, gdybyś pamiętała te słowa, stałby się pokój twój jak rzeka. Jednak słaba natura ludzka, zraniona grzechem pierwotnym, łatwo sięga po kamienie osądów. Najczęściej z powodu doznanej przykrości, czy krzywdy, ale także, by ocalić siebie. Ojciec nikogo nie sądzi, a sąd swój oddał Synowi. Niewiasta czeka na uderzenie kamienia, a jej oskarżyciele zaczynają odchodzić jedni po drugich. Ogołocenie i samotność. Ostatecznie ty, sam na sam ze Mną, nie masz nic na swoją obronę, prawda? Zostałem Ja, Pan, Baranek bez grzechu, który gładzi grzechy świata; gładzi nie rzuca. Spora to różnica, Moja mała. Tak, osamotniona grzeszna kobieta jest symbolem Mojej Oblubienicy, Kościoła, którą poślubiłem na jednym Drzewie, na tym też Drzewie zjednoczyłem wszystko co podzielone, wprowadzając pokój przez Krew Mego Krzyża. Najmilsza, znów paradoks, pozwalam, aby pod Krzyżem miotano wobec Mnie, słowa przekleństw i osądów; jestem zwyciężony, to jest pokonany, przez kamienie, jakie rzucacie na Mnie, wywyższonego na Drzewie. Owca niema wobec strzygących ją, Ja Jestem. Oto i poranek Mego Zmartwychwstania, gdy zostanę z Oblubienicą sam i podniosę Ją, obmytą i na nowo przybraną, przez skarby Moich zasług i powiem Jej: „Talitha cum”, powiem: „I Ja ciebie nie potępiam”, powiem: „Idź i powiedz Moim braciom”. Tak to w doświadczeniu Mego Miłosierdzia i przebaczenia rodzi się Mój Kościół, na tamtym Drzewie, na którym umarłem zamiast oskarżycieli ginie Oskarżony niewinnie i Ten, którego zasądzono na śmierć haniebną. Nikt nie stanął w Mojej obronie. Uciekli, zaparli się Mnie, stchórzyli, zawiedli. Cóż, znam waszą słabość lepiej niż wy sami. Znam wasze upadki i rodzące się osądy, aby im zapobiec, daję wam pod Drzewem Krzyża, Moją Niepokalaną Matkę. Maryja bierze do siebie Jana, a w nim bierze i was, bardzo samotnych w obliczu strasznej przemocy grzechu i śmierci. Tu Moje Słowo obwieszcza z mocą: „Oto Matka Twoja” i tutaj też zamiast kamieni osądów rodzą się podwaliny Mego Kościoła. Ten Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym. Moja najmilsza drobinko, w waszym sercu żyje i trwa pragnienie, aby sądzić bliźnich, według swojego sposobu myślenia, prawda?” Tak i jak coś nie pasuje, to wydaje się, że mam prawo by te swoje sądy mówić, najlepiej, gdy tamta osoba nie słyszy. „Dokładnie, a powiedz, Moja mała, czy nie prościej stanąć pod Moim Drzewem i wtedy Mnie sprawiedliwemu Sędziemu opowiedzieć, dlaczego ten lub tamten tak bardzo jest dla ciebie dokuczliwym i czy chciałabyś, abym osadził ciebie tak jak osadziłaś tę czy tamtą osobę? Na Krzyżu rodzi się Mój Kościół, najmilsza, a w tym Kościele i ty, i twój bliźni, wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej. Wszyscy winni Mojej Śmierci, a zatem nie ma lepszych i gorszych, jak to wam się niekiedy wydaje. Również ci, których dzisiaj wynieśliście na ołtarze, niegdyś upadali i podnosili się, wszak bez grzechu była jedynie Moja Mama. Stąd też należałoby pochylić się wraz ze Mną, piszącym na piasku, żeby zobaczyć jak wielkie i nieskończone jest Moje Miłosierdzie. Raz jeszcze powtórzę: wielkie i nieskończone jest Moje Miłosierdzie. Jeśli mielibyśmy je porównać do twojej próby przebaczenia winowajcom i powstrzymania się od niesprawiedliwych osądów, byłby niezły problem, prawda? Tu bowiem, Moja najmilsza drobinko, widać cały brud i brzydotę waszego grzechu związanego z wybielaniem siebie, a oczernianiem innych. Pamiętasz, Moją propozycję, żeby zająć się postem związanym z dobrym myśleniem o innych i wysyłaniem im Mojego Błogosławieństwa? O, tutaj bywa, że jesteście na miejscu ostatnim. Biegniecie po Moje Miłosierdzie do konfesjonału, lecz zaraz potem zaczynacie ciskać wasze kamienie sądów wobec braci, czyż nie? Jeśli Ja zamknąłbym przed wami swe Serce, to też zobaczylibyście co często czynicie wobec swoich bliźnich. Ja jednak nie mogę tego uczynić, bo jestem Wcieloną Miłością i będę was ciągle usprawiedliwiał, abyście skosztowali Mego przebaczenia, nie lękali się z serca przebaczyć swemu bratu. Odrobina kwasu całe ciasto zakwasza. Zobacz jak bardzo chętnie schodzicie się, aby mówić o błędach innych ludzi, ale jeśli ktoś wyjawia wasze, od razu czujecie się skrzywdzeni, smutni i złościcie się nawet, kiedy inni mają rację. Wróć do rozmowy na Krzyżu. Tutaj dwóch zbrodniarzy wisi, umierając tuż obok Niewinnego. Oni, Moja drobinko, niczym dwóch tamtych starców wiele zawinili, ale jeden nagle zwraca ku Mnie swe serce, stając w obronie swojego Sędziego. Oto otwieram dla niego bramy Raju, bo bardzo Mnie umiłował. Oto znów rzecz nowa i dla was wręcz niewiarygodna. Obaj winni śmierci. Obaj umierają wraz ze Mną. Jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Tak, oto sama Moja Obecność wprowadza pewien podział, dlatego wierzący we Mnie napotkają na liczne przeszkody jak czytacie, że dwoje stanie przeciw trójgu. Nie można bać się takiego podziału, który jest zbawienny i konieczny, bo ujawnia istnienie dobra i zła, kłamstwa oraz sprawiedliwej mowy. Drobinko Moja, czy dręczenie złego miałoby zabić w tobie nadzieję na Moje zwycięstwo?”.

Nie, Jezu, ale nie mogę tego zrozumieć.. „Dziecię Moje, jeśli dajesz tobie udział w Moim cierpieniu, czy sądzisz, że jest to zupełnie obojętne? Wszak demon wie, że atakując twoje ciało, czyni to samo wobec Mnie, a ponieważ Mnie fizycznie dotknąć nie może, toteż zaczyna znęcać się nad tobą, tam, gdzie posiada jakąkolwiek władzę". Jezu, ale mógłbyś mu ją zabrać. „Czy sądzisz, że jest to wołać Ojca, drobinko?". Jezu, ja naprawdę nie wiem... „Daję tobie, Moją Mamę jako Ostoję i Ratunek, a teraz również Jej przeczystego oblubieńca. Pozostań na straży Mego Słowa, a zwyciężysz. Kocham cię".

***** 19 mar 2024 „Oto jestem z wami, przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Daję wam słodycz Mejej Obecności przez przyczynę Moich Świętych tych mniej i bardziej znanych, i kochanych. W osobie Józefa, Moja drobinko, jaśnieje dziś bardzo przez was zagubiony skarb ojcostwa, bo naprawdę nie ma ojców w rodzinach i prawie nie ma ich w życiu swoich dzieci. Najpierw demon nasiał chwastu między pszenicę za pomocą zgubnych ideologii, wykrzywiając rolę matki i ojca, i nadając im kłamliwe odcienie, a następnie nakarmiono dzieci i młodzież namiastkami medialnego fałszu, zabierając to, co nazywacie autorytetem w Kościele i świecie. Oto Mój przyjaciel, a następnie opiekun przejdzie przez ogień i wodę, zanim weźmie swą Małżonkę do siebie. To jego wolny wybór, ugruntowany i umocniony przez Słowo, sprawia, że Moja nowa rodzina, otrzyma wspaniałego obrońcę i wspomożyciela. Zauważ, najmilsza, że Józef musi pogrzebać tysiące swoich planów i zamierzeń związanych z założeniem zwykłej żydowskiej rodziny. Ja wkraczam w jego życie niepostrzeżenie razem z Moją Niepokalaną Mamą i mówiąc krótko dysharmonizuję spokojny i stabilny żywot tamtego cichego męża. Jedyne, co było koniecznym, to postawienie miłości ponad lękiem i odzianie nowej długiej szaty z rękawami". Jezu, czemu to mówisz? Ta szata była własnością przecież Józefa egipskiego. „Najmilsza, czytasz słowa, że wy którzy otrzymaliście Chrzest, przyoblekliście się w Chrystusa, a zatem również Mój przemożny opiekun, zrzuci z siebie płaszcz tego, któremu należy się wszystko, z racji pochodzenia i zaczyna wchodzić w inny scenariusz wydarzeń, taki, jaki zgotowała mu Boża Opatrzność. Szata Józefa oznacza szczególne wybranie, lecz uwaga, to nie zawsze wiąże się z sielanką. Mój wybór jest spowity mrokiem Męki i porankiem Zmartwychwstania, dlatego odkąd Józef przyjmuje do siebie Matkę Słowa Wcielonego, przyjmuje i Mnie, a wraz ze Mną i Moje Paschalne Misterium. Kto zaś Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Ze Mną, Józef przyjmuje szereg Abrahamowych obietnic, dlatego jego potomstwo, a więc Abrahamowe dziedzictwo będzie trwało na wieki. Tu na pierwszy plan, najdroższa, oczywiście wysuwa się wierność. Pan jest wiernych we wszystkich swoich słowach i obiecując Abrahamowi potomka, sięga dalej niż rozum ludzki może sięgnąć i rozlewa swą łaskę i miłość zwłaszcza tam, gdzie napotka na podatny grunt. Józef ponownie odzyska wszystko, co zdawało mu się, że utracił, bo w jego domu zamieszka Światłość świata. Moja drobinko, naprawdę nie bój się tracić swego miejsca, swojego zdania, swoich planów. Popatrz jak wiele możesz zyskać, właśnie tracąc. Najmilsza, spójrz na tę trudną osobę jak Józef, który patrząc w przyszłość, widział jedynie kamienie spadające na Maryję, którą tak ukochał. Po ludzku patrząc, wystarczyło, aby jego bliscy dowiedzieli się, że Dziecko, które ma urodzić Maryja, nie jest jego dzieckiem, wszak zginęłaby pod gradem kamieni. Dlatego z drżeniem Józef przyjmuje Moją Matkę do siebie, podobnie jak niektórzy z was dziś przyjmując Mnie, są przekonani, że zaraz zażądam od nich czegoś w zamian. Ja zaś Bogiem jestem nie Człowiekiem i nie przychodzę, żeby zatracać. Pomyśl, najmilsza i Moja, jeśli Anioł zapowiada, że z Ducha Świętego jest Dziecię w łonie Maryi, co oznacza: brak miejsca na nocleg, ubóstwo narodzin Moich, ucieczka do Egiptu, a potem dziwne wydarzenia w Jerozolimie; czy on jako głowa rodziny, ma milczeć? Co czuje jego serce? Jakże ma nie zakrzyczeć, skoro dzieje się zupełnie inaczej niż sobie wyobrażał? Moja drobinko, zobacz, Józef niczym winna latorośl, którą Ojciec oczyszcza by przynosiła jeszcze większy owoc. Józef traci, traci i traci. Z boku patrząc, zostanie mu zabrana pozycja ojca, bo mimo szacunku i miłości, jaką go obdarowałem, wiele spraw i rzeczy pozostaje przed nim zakrytymi. Stąd Józef ogołocony z dawnej szaty, otrzymuje nową - szatę posłuszeństwa i pokory. Jak? Najmilsza, znów podobnie jak tobie mówiłem, Mój opiekun oddycha w Nazarecie Moją Obecnością i patrząc na Maryję i słuchając Mego Słowa, zaczyna milknąć coraz bardziej. O, wszak w ciszy milczenia łatwo usłyszeć kołatanie serca, które kocha i wierzy Moim Obietnicom. Tenże pozbawiony wszystkiego Mąż, wypełnia swe dni modlitwą i pracą, ale nie są one takie same. Wszak pełen radości, napędza swój warsztat stolarski pokojem, bo zaufa Ojcu Niebieskiemu. Oto od niego trzeba wam uczyć się pracy. Dotąd bowiem praca kojarzy się z trudem i zmęczeniem, lecz

obowiązek rozpoczęty i skończony ze Mną pozostaje nowym i innym. Niech zamilknie całe stworzenie przed Obliczem Pana, który już nadchodzi, aby sądzić ziemię. Cóż, Moja mała, a gdy Ten Pan jest blisko, jaką wtedy jest twoja praca? Czy nie przypomina pewnego pola, na którym może nie widać owoców, ale idą po nim głodni Mojej nauki i obecności? Wy wciąż sądzicie, że trwanie tuż obok Mnie jest zarezerwowane dla świętych, lecz, czy nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Zauważ, Moja drobinko, że Ja obdarowuję cię swoją Obecnością zupełnie za darmo, a nawet wtedy, gdy się jej nie spodziewasz. Zatem, nie możecie i nie powinniście twierdzić, że daję się jedynie душom sprawiedliwym i bezgrzesznym. Nie. Jestem blisko każdego z was. Zawołaj, a odpowiem tobie. Pragnę, abyś mieszkał ze Mną razem w jednym domu, mieszkał i przebywał. Oczywiście, jeśli zaprosisz do swego umysłu i serca świat, i jego przyjaciół, nie dziw się, że wyszedłem tylnymi drzwiami. Oto jest tutaj tak ciasno, że właściwie i Ja, i ty już nie mamy miejsca. Zatem Moje wezwanie, aby stracić dla Mnie i ze względu na Moje Królestwo wszystko, o, jest bardzo uzasadnione. Drobinko najmniejsza, owa pustka, jeśli spojrzymy na „brak twoich mówionych modlitw i rozmyślań”, czy wiesz jakie osiągnęła już rozmiary?”. Jezu, nie wiem, tylko, że dzisiaj w szkole, o mały włos, znów byś mnie tam pociągnął w tę przedziwną Twoją Obecność. „Oddychasz w Niej inaczej, prawda? Nie swoimi pomysłami, ale Mną i tak było wtedy w Nazarecie, tak będzie w Moim Niebieskim Domu. Kiedy zniknie to, co jest tylko częściowe. Uwierz, najmilsza, gdy Józef, w Duchu Świętym, umarł dla swoich planów na przyszłość i całkowicie przylgnął do woli Ojca, która nie okazała się wcale bezpiecznym i beztróskim miejscem; wtedy też otrzymał niewiedzący wieniec Chwały. Wziął swoją Małżonkę do siebie i wraz z Matką przyjął i was Mój Święty Kościół, roztaczając nad nim niebiańską teraz opiekę. „Oto dałem wam władzę stąpania po węzach i żmijach, i po całej potędze przeciwnika, a nic wam nie zaszkodzi. Ale nie z tego się cieszcie, że złe duchy wam się poddają, ale że wasze imiona zapisane są w Niebie”. Stąd władza Józefa rozciąga się na Mój Święty Kościół, bo wcześniej w Nazaretańskim Domu, poddany Ojcu Niebieskiemu we wszystkim pełnił Jego wolę. Tak i teraz może uczyć was, dzieci szukać przede wszystkim tego, co w górze i dążyć do innej Ojczyzny nawet w waszych może prozaicznych obowiązkach. Ta szarość dnia codziennego to, Moja drobinko, była ozdoba Nazaretańskiego Domu i tu właśnie zamieszkiwał przecież Król i Władca całej ziemi. Nie pośród marmurów dobrych uczynków, złota głośnych modlitw na pokaz, ale w ciszy najprostszych codziennych posiłków i mało znaczących w oczach świata czynności. Prostota i czystość nie były wtedy i nie są teraz modnymi cnotami, których pożądamy ponad wszystkie inne, lecz w Moim opiece, te cechy znalazły dobre miejsce i zakotwiczyły się na stałe. Dziś w polskich rodzinach, Moja najmilsza, brakuje takich ojców, lecz ten jeden nigdy nie zostawi Świętego Kościoła i dziś wy znów możecie czerpać z jego cichej obecności, związanej właśnie z traceniem. Najmilsza i Moja, co dzisiaj utracisz dla Mnie? Tak lubisz swoje sprawy i rzeczy, a wola Ojca? Zakochaj się w niej na nowo, niech stanie się bardziej pożądaną od wszelkiego pokarmu i napoju. Spójrz na męża sprawiedliwego, nie znajdziesz tutaj „nie” wszystko niczym młotek w jego ręku, uderza w tym samym rytmie, jak chce Niebieski Ojciec. Ta zgodność jest równoznaczna z posłuszeństwem i tu Józef pozostaje niczym bezpieczny filar w Moim Domu. I ty, Moja drobinko, pójdz za Mną. Bardzo cię kocham”. Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.

***20 mar 2024 „Przyjmijcie Słowo Boże nie jako słowo ludzkie, ale jak jest naprawdę jako Słowo Boga. Moja najmilsza, łatwo jest odwrócić się plecami wobec Mego żywego Słowa i zając martwymi bożkami, które nie mówią ani nie chodzą, ale korzystanie z nich jest łatwiejsze niż czytanie Pisma Świętego, prawda? Tak jak próbowałaś wytłumaczyć małym, że Moje Słowo jest wspanialszym niż internetowe śmieci. Cóż tamte jawią się jako dobre i okazałe, miłe dla ucha i szybko można je otworzyć. Podczas, gdy Moja Ewangelia wywołuje niekiedy niesmak i sprzeciw tych, co mogliby przecież karmić się miodem Mej nauki. Otóż, wszystko co z Boga zrodzone, zwycięża świat, o tym też powinniście pamiętać, kiedy wrogie potęgi uderzają zewsząd w Mój Święty Kościół. Zauważ, Moja drobinko, to, co miałyby złamać tych, których wybrałem, może okazać się radosnym zwycięstwem jak było w przypadku trzech młodzieńców. Czy płomienie ognia, wyrządziły jakąkolwiek krzywdę tym dzielnym bohaterom? O, ileż w nich tej wolności, o której opowie Moja Ewangelia: wolność od lęku, wolność życia w prawdzie. Uwierz, najmilsza, że wszelki lęk jest spowodowany brakami miłości, bo ten, co się lęka nie wydoskonalił się jeszcze w tej cnocie. Dlatego wypróbowani młodzieńcy, pozostając wiernymi jednemu Bogu, nie wahali się okazać męstwa w obliczu

zagniewanego króla. Oczywiście zostali ocaleni - Anioł Pański otacza szansem bogobojnych, aby ich ocalić. Tamta wierność w miłości to zapowiedź Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Mojego, i równocześnie wezwanie dla was małych, abyście byli święci i nieskalani przed Moim Obliczem. Rozważ, mała Moja, że ani śmierć, ani życie, ani Aniołowie, ani zwierchności, nic nie zdoła cię odłączyć ode Mnie. Oto masz Moje Paschalne Misterium obecne w Eucharystii, w którym też posyłam wam zaraz Ducha Odnowiciela. Stąd też ogień cierpienia nie czyni Moim wyznawcom nic złego, ale wzrasta w nich Moja Miłość i Łaska. Tak samo uczyni Duch Prawdy w duszy wiernej, tej co nie skłoniła się ku marnościom światowym i oddaje część Ojcu. „Choćby tysiąc padło u boku twego i dziesięć tysięcy po twojej prawicy, ciebie to nie spotka”. Ty, najmilsza martwisz się, że dzieci teraz są zmanipulowane za pomocą mediów, które podają Kościół Mój, jako zgniłe zepsute jabłko, od którego trzeba się trzymać z dala, z racji jego grzeszności. Ale Ja w tym samym czasie ukazuję Meją małą oblubienicę, piękno Kościoła, który upada i podnosi się, rozpalony wewnętrznym ogniem pragnienia poznania Ojca i Jego Syna właśnie w Duchu Świętym. Skoro pośród trzech, którzy mieli zginąć w płomieniach, widzicie czwartego o twarzy Anioła, oznacza to, że Mój Kościół jest płodny, bo wyrasta z Ognia miłości Trójcy Przenajświętszej i rodzi wciąż nowych wyznawców, z powodu Mego Zwycięskiego Misterium. Najmilsza, w tym oto Ogniu został zanurzony również Abraham, który miał złożyć swego jedyne go syna w Ofierze i tu oglądasz Anioła, a wcześniej u dębu Mamre trzech niezwykłych młodzieńców, którzy nie zapowiadają nieszczęścia, ale pomyślność. Czy wy jako potomkowie Abrahama, nie jesteście dziedzicami jego obietnic? Tymczasem sama znajomość osoby Abrahama nie wystarcza, aby żyć w wolności i w prawdzie, co ujawniłem w rozmowie z Żydami. Oto przedziwny dialog, w którym nie ma jeszcze zapowiedzi utraty, czy niebezpieczeństwa śmierci, ale nowe życie. Sara śmiejąc się w namiocie, okazuje swe niedowierzanie obietnicy, a podobnie Zachariasz w Moim Przybytku, nie wierzy słowom Anioła, który także zapowiada narodziny syna. Podczas, gdy pod Moim Krzyżem, drobinko, szydzą ze Mnie wszyscy, którzy na Mnie patrzą, wykrzywiają wargi i potrzęsają głowami. Oto zetkniecie się przemocy niewoli z Moją wewnętrzną wolnością wyboru. Ja bowiem znam waszą słabość, a po mimo to wzywam i powołuję do większej miłości, która przecież jest spowita w prawdę. Kiedy założono na Mnie płaszcz szkarłatny, aby wyśmiać Moją Królewską godność, tym samym próbowano jakby zatrzeć samą prawdę o waszym powołaniu. Wy bowiem bracia zostaliście powołani do wolności. Moja wolność kłóci się z waszym jej rozumieniem, co widać w Moim dzisiejszym dialogu, gdzie pewni swego rozmówcy, twierdzą, że Abraham jest ich ojcem, a wreszcie, że i Bóg jest ich Ojcem, podczas, gdy ich czyny przeczą temu wyznaniu. Otóż prawdziwi Moi wyznawcy, drobinko, będą Mi oddawać cześć w Duchu i prawdzie, co łączy się z wiernością danemu słowu. Jeśli bowiem powiesz coś, czego potem nie czynisz, nie służyś prawdzie, lecz kłamstwu. Kiedy zaś czyny świadczą o tobie, wówczas mamy pełnię prawdy. Czy zabolęło cię dziś rano, gdy powiedziałem, że jesteś pustką, a Ja Pełnią i tylko Ja mogę cię napęlić wszelkim dobrem?”. Jezu, to tak dziwnie zabrzmiało, że aż nie dotarło, jakbym do końca broniła się przed tą prawdą. „Drobinko, mówię o pustce nie jako pustocie stworzenia Mego, które jest ukochane, ale o pustce związanej z grzesznością i niemożnością uczynienia dobra beze Mnie. W dzisiejszej Ewangelii jasno widać, że Żydzi nie chcą przyjąć Mojej prawdy, choć nie obawiam się ujawnić całego ich wewnętrznego zagubienia - oni nadal błakają się po bezdrożach, dlaczego? Bo przylgnęli do kłamstwa, a ono jest bardzo wygodne, nie wymaga wysiłku przemiany życia i jest bardzo, bardzo bliskie waszej grzesznej natury. Wszak uczynienie małego zła przychodzi wam bez większego trudu, lecz i drobne niewierności, czynią was niewolnikami grzechu. Cóż, najmilsza, nikt z was nie chce być niewolnikiem? Jak i tamci protestują głośno, że nigdy nie byli poddani w niczyją niewolę. Czemu zatem syn marnotrawny, wracając do ojca, zamierza zostać jednym z jego niewolników, skoro nie przestał być synem? Czy zmarnowanie majątku ma spowodować wydziedziczenie i pozbawienie synostwa? Ach, przecież jest przeciwnie. Ja, przez Moje Paschalne Misterium przywracam wam wolność i radość Moich ukochanych dzieci, które owszem poznały prawdę o grzechu, zmierzyły się osobiście z jego zabójczym jadem, ale wreszcie wyprowadziłem was na wolność. To bowiem jest wojna PANA. Ja ocalam tych, którzy we Mnie pokładają nadzieję, a teraz trwają wiara, nadzieja i miłość, te trzy, z nich zaś największa jest miłość. Zobacz, Moja mała, jak uważnie doradcy króla wpatrują się we wnętrze rozpalonego pieca, gdzie młodzieńcy wcześniej związani mocą śmierci, doświadczają radosnej wolności zmartwychwstania. Tak samo i wy, patrzcie uważnie: „Duch nie ma ciała ani kości jak

widzicie, że Ja mam". Ja, byłem z Moimi trzema w tamtym piecu waszego utrapienia, waszej walki z grzechem i śmiercią, waszej niepewności przyszłego życia. Ja w tym piecu Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania udoskonalam waszą wiarę, nadzieję i miłość, a w posłuszeństwie Ojcu staczam zwycięską walkę z waszym nieprzyjacielem śmiercią, grzechem i szatanem. „Gdzie jest o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzie jest o śmierci twój oścień?” Wychodzę, z Moimi przyjaciółmi na wolność, aby wszyscy dostrzegli Cud Mego Zmartwychwstania i nowego życia, które jest przecież waszym udziałem. Moja najdroższa, zarówno tamten piec, jak wnętrze ryby, która połknęła Jonasza, jak dawna jaskinia lwów, gdzie wrzucony był Daniel i jak studnia, gdzie przebywał Józef wrzucony przez braci, to jedynie figury i zapowiedzi najważniejszego Święta w Wydarzeniach świata. Tak, to Święto Mojej wolności, na które zapraszam was wszystkich bez wyjątku. Oto w swojej Opatrzności wskazuję wam pewną drogę wejścia w Moje Tajemnice, w których Ja, Pan wydobywam was z najbardziej niebezpiecznej i zdradzieckiej niewoli, jaką jest grzech. Być wolnym, to zanurzyć się w Moim Misterium, a następnie pozwolić się ukształtować w piecu siedmiorakiej miłości przez Ducha Odnowiciela. Ten bowiem zna twoją słabość i grzech, i zna sposoby jak dotrzeć do Mojego Serca i wytrwać w Mojej Miłości. Daj się pochłoniąć Duchowi Świętemu, dziecię Moje i Ja bardzo cię kocham". Kocham Cię, Jezu!

***21 mar 2024 „Moja najdroższa, bądź ze Mną jak Ja jestem z tobą i bezustannie wspomagam cię swoją łaską, abyś czyniła to, co jest miłe Ojcu. Oto szatan zamierzał was przesiać jak pszenicę, powiedziałem Piotrowi, a tamten wciąż jeszcze sądził, że jest na tyle silny, by przeciwstawić się knowaniom złego. Nie znacie dnia ani godziny, kiedy Pan wasz przyjdzie, ale czuwajcie i módlcie się w każdym czasie. Jeśli zaprzestaniesz czuwania przy Mnie, szybko może dopaść cię wróg, który niczym lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć, a wie, w którym miejscu i dlaczego jesteś tak słaby. Ja, najmilsza, ujawniam kłamstwo, w jakim żyje Mój naród, nazywając Abrahama ojcem, ale nie spełniając jego czynów. Oto Ja widzę, patrząc w głąb ich jestestwa, że nie mają w sobie miłości Boga. Jednak ich zaślepienie musi zostać nazwane po imieniu. Potomkowie Abrahama mieliby Mnie zabić? Wydaje się to wręcz nie do wiary, bo i Ja Jestem z tego samego pokolenia, a według ciała i z rodu Dawida. Dobrze, że ktoś czuje się członkiem Narodu Wybranego, lecz wybór zobowiązuje do wierności Przymierzu i obietnicom. W bardzo skrupulatnym przestrzeganiu Prawa Mojżeszowego istnieje niebezpieczny wyłom, że Prawo stanie się waszym panem i władcą, choć miało was do Mnie zaprowadzić. Jeśli ktoś bowiem łamie przepisy tamtego Prawa, niekiedy dość drobiazgowo, aby ratować bliźniego, wy znów nie pozwalacie mu nic uczynić dla ojca lub dla matki. Ja nie obawiam się siebie nazwać Synem Boga i nie może być Moim bliskim przyjacielem, ten, kto nie miłuje swego brata. Zobacz, drobinko, że za zasłoną dawnego Prawa, ukrywa się twój Umiłowany Oblubieniec, Ten, który daje tobie mały udział w słodczy Mego Kielicha". Jezu, bardzo Ci dziękuję... „Zauważ, że w relacji naszej ginie wielość modlitw, a pojawia się bezinteresowna bliskość i wzajemne słuchanie. Zresztą i pierwsze przecież było: „Słuchaj Izraelu!". Słuchanie będzie podstawą relacji miłości. Posłuszeństwo Prawu nie może być ponad relacją z Osobą. Znów, dziecię Moje, trzeba Moich kapłanów podprowadzić pod tabernakulum obecności, nie przepisów. Klerycy w seminarium uczą się szacunku i gorliwej służby przy Moim Ołtarzu, a kto nauczy ich trwania w bliskiej relacji ze Mną, wreszcie, kto pomoże im odnaleźć tę relację? Moja mała, spójrz jak drzewa zaczynają kwitnąć, a przyroda budzi się z zimowego snu, tak pragnę też obudzić tych, którzy śpią w łóżku przepisów, spełnianych nieraz w bojaźni przede Mną, a nigdy nie opowiedzieli Mi jak się dzisiaj czują. Najmilsza, to ciągle przecedzanie komara, a połykanie wielbłąda. Tak umiłowalem świat i Mój Kościół, że czynię was płodnymi. Wasze słowo wyjęte z Moich ust, ma moc wydobywania z grobu grzechu i śmierci. Stąd pójdziecie za Mną powinno przynosić ciągle nowe owoce. Kiedy ich nie ma, mówimy o roślinkach wegetujących w Moim Kościele; co widać na plebaniach i w wielu zakonach. Mówią bowiem: „Jakoś to będzie, trochę się pomodłę, trochę popracuję, trochę użyję świata i jego przyjemności. Tak po trochu wszystkiego", o, czy ci nie wstyd? Wszak prorok Eliasza zawołał: „Żarliwością rozpałem się o chwałę Pana Boga zastępów", a ty mówisz swoje „trochę"? Dzieci najmniejsze, jakże dusze obumarłe w lenistwie i bylejakości życia, mają być światłem dla współczesnego świata? Gdzie znajdę przejrzystych i wiernych Abrahamowej Tajemnicy? Potomstwo liczne jak gwiazdy, ziemia opływająca w mleko i miód, pełnia szczęścia w Moim Domu. Ach, wszystko to otrzymaliście w Moim Wielkanocnym Misterium, lecz po Ten Owoc ciężko wam sięgnąć, choć nie jest nieuchwytnym. Słowo bowiem jest blisko ciebie, w twoich ustach i w sercu twoim, a

Jest to słowo wiary. Maryja wchodzi w tajemnicę Abrahamowych Obietnic, rodząc Dawcę wszelkiego dobra, którego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie. Ja bowiem Jestem, który Jestem, a dni Moje nie mają końca. Pozwalam się poznać takim, którym nie brak wiary we Mnie. Patrz, Matka jest w Moim Wieczerniku, w którym posyłam Ducha i Kościół Mój wzrasta i napełnia całą ziemię blaskiem poznania Ojca, Syna i Ducha Świętego, przez wielki Dar Chrztu. Oto nowe Przymierze we Krwi, nie baranów i cielców, ale w Mojej Najdroższej Krwi. Cóż, Ta Krew jest, Moja drobinko początkiem naszego Przymierza i wy w Niej zanurzeni, wzrastacie w poznaniu i stajecie się uczestnikami już zrealizowanej Obietnicy. O, Ja przychodzę, aby dać wam życie w obfitości. Wasza pamięć o Moim Przymierzu, wyraża się jedynie w krótkim wspomnieniu w ciągu roku liturgicznego, gdy zapalacie świece na odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Ale Moje Przymierze to coś więcej niż symbol ognia, czy wody, to naprawdę dar nowego niezniszczalnego życia dla ciebie i twoich potomków. Najmilsza, co ma powiedzieć kapłan, kiedy fizycznie nigdy nie zostanie ojcem? Czy niewiasta konsekrowana, która nie będzie miała potomstwa? Oto daję wam więcej niż zdolacie pojąć czy zrozumieć. Bo dzieci zrodzone z żądz ciała, posiadają dusze nieśmiertelną, którą Ja im dałem. Tymczasem dzieci zrodzone z Ducha Świętego i przez Moje Wielkanocne Misterium są dziedzicami wszystkich Moich Obietnic i niekiedy dłużnikami tych, którzy podając im rękę, zaprowadzili ich pod Mój Królewski Krzyż. Tu oczywiście nie chodzi o same słowa, lecz o czyny miłości, po których inni poznają, że jesteście Moimi. Córkę Mojej obietnicy, przypomnij sobie, co otrzymałaś na Chrzcie Świętym, a wówczas pamięć o Mnie, będzie naprawdę pożądanym twojej duszy. Wiesz dobrze, jak diabeł i świat starają się za wszelką cenę wyrwać dzieci z ręki Ojca, lecz im więcej są we Mnie zakorzenieni, tym bardziej zło nie może im szkodzić. Zresztą nic nie dzieje się bez Mojej woli, drobinko. W życiu Abrahama, ukazałem początek tego, co i każdy z was może otrzymać, trwając w Moim winnym Krzewie, to jest w Kościele. Jeśli dziś powiedzą, że nie mam 50 lat, dlatego nie mogłem poznać Abrahama, usłyszą to samo Imię, które wypowiedziałem wobec Mojżesza, pod krzewem gorejącym, a Ja zaraz z żarem w sercu powiem Moim: „Gorąco pragnąłem spożyć Tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał”. O, tamci biedacy, ciągle myślą po ludzku. Ja nie mogę wznieść świątyni w trzy dni i nie mogę widzieć Abrahama, bo według ich sposobu myślenia, jestem synem cieśli z Nazaretu. Cóż, łatwo błędzić, kiedy patrzy się jedynie po ludzku. Tu ta potężna zapała gniewu sprawia, że nie chcą więcej rozmawiać ze Mną, ale są gotowi, aby Mnie zabić, bo jestem naprawdę niewygodnym w tym, co do nich mówię. Najmilsza, odrzucają Słowo, odrzucają Syna, a w Nim Ojca i tym samym Abrahamowe dziedzictwo. Jak można być tak zatwardziałym i ślepym? Dałem wam wolność, a nie umiecie z niej korzystać, ale gdy zostanę wywyższony nad ziemię, przyciągnę wszystkich do siebie. Drobinko najmilsza, to bardzo ważne, co powiem: jeśli spotkasz człowieka, który nie będzie chciał cię słuchać i będzie otwarcie atakował twoje i tym samym Moje Słowo, strząśnij proch z nóg swoich i odejść. Są bowiem dusze tak zamknięte na Moją Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą Miłość, że głoszone Słowo powoduje w nich jedynie gniew i totalną wewnętrzną głuchotę. Niekiedy, Moja mała, trzeba odejść do innych miast, by głosić, bo trudno przemawiać do obłudników, pełnych upartego przekonania do swoich racji. Drobinko, aby kochać Mnie jeszcze bardziej, jak najczęściej to możliwe, przychodź pod Mój Krzyż i pij, jak rzekło Pismo: „Strumienie wody żywej popłyną z Jego wnętrza”. Kocham cię i jestem z tobą”. Też Cię kocham, Jezu. Dziękuję Ci.

*****24 mar 2024 „Najmilsza i Moja, oto rozpoczynamy Tydzień Słuchania, wszak to, co się narodziło z ciała jest ciałem, a Słowa, które Ja wam powiedziałem są Duchem i życiem. Wyobraź sobie Wielki Tydzień pozbawiony Liturgii Słowa - to serce, które pompuje krew i pomaga wam wzrastać w wierze, a następnie w poznaniu Mnie i Moich Tajemnic. Powiedziałem do Moich z wyrzutem: „Jakże brak wam wiary!", a oni zdziwieni zastanawiali się, co znaczy uwierzyć i pójść naprawdę za tym, co mówi Nauczyciel. Posłałem uczniów, aby przyprowadzili do Mnie ośłatko i stało się tak, jak powiedziałem. Odwiązali je, informując właściciela, co czynią, zaś tamten, niewiedząco czemu także był posłusznym Słowu. Podobnie tenże osiołek, który jest kojarzony ze zwierzęciem upartym i nieposłusznym, daje się przyprowadzić rękami obcych sobie ludzi. Wy widzicie, słuchacie, a nie rozumiecie. „Pan powiedział i stało się”. Jak na początku stworzyłem niebo i ziemię, także wszystko stało się na Moje Słowo. Najmilsza, będę mówił o wartości Słowa, bo wciąż odkładacie je na bok, jako ważne do przeczytania i tyle, bo reszty nie trzeba. Tamto posłuszeństwo, o którym mówił setnik w rozmowie ze Mną, prosząc o uzdrowienie sługi, pokazuje, że dla Słowa nie ma

naprawdę rzeczy, czy spraw niemożliwych dowykonania i wystarczy posłuchać i pójść za Słowem. Tak ten osiołek ukazuje prawdę o was i waszym duchowym stanie, drobinko, bo wobec tego, co mówię, okazujecie się bardzo opornymi i szybko odwracacie się plecami, nie twarzą, nie chcąc słuchać tego, co jest Moim żywym Słowem. A jeśli usłyszysz, nie jesteś skorym by ruszyć się z miejsca i wprowadzić Słowo w czyn. Tak, na przykładzie: czytasz, że uniżyłem samego siebie, dlatego Ojciec wywyższył Mnie i darował Mi Imię ponad wszelkie imię; ale kiedy uniżyłeś się wobec Mnie, czy twoich bliźnich? Kiedy otwarcie przyznałeś się do błędu? Kiedy pozwoliłeś, aby Duch Święty wzbudził w tobie pragnienie poprawy? Najmilsza, pamiętasz, że w teologii mówimy o porządku zstępującym i wstępującym, a dogmatyk nazwie to kenozą Syna. Ja powiem wam prościej: kocham cię do szaleństwa, dlatego przyjąłem postać Sługi, uniżyłem siebie, bo stałem się Człowiekiem będąc Bogiem, wreszcie przyjąłem najokrutniejszą z możliwych w tamtym czasie, Mękę i twoją śmierć, a gdy Ojciec wywyższył Mnie, to i ty wraz ze Mną, zostałeś wywyższony. Zatem wszystko dla ciebie, Moje dziecko. Tu, mamy Tajemnicę Wcielenia i Paschy Baranka, które są Jednym Wydarzeniem, a wy celebrujecie Je pod osłoną znaków, ale czytając Słowo. Dlaczego, Moja najmilsza, Kościół właśnie dzisiaj, a nie tylko w Wielki Piątek odczytuje Mękę Pańską?". Jezu, mówi się, że to dla wprowadzenia w wydarzenia Wielkiego Tygodnia, tradycja Kościoła. „Cóż, drobinko, lecz i więcej. Pamięć ludzka bywa zawodna, Mój wjazd na osiołku do Jerozolimy, to preludium Mojej Męki, a To, co Kościół dla waszego lepszego zrozumienia rozkłada w czasie, naprawdę dokonuje się w każdej Liturgii i gdy wy dla wejścia w Moje Tajemnice, dzielicie Je na dni i godziny, we Mnie to jest jedno Wydarzenie". Ludzie raczej tego nie rozumieją, Jezu. „A ty, mała Moja rozumiesz? Czy czujesz ból Mego Serca, kiedy przychodzę witany okrzykami tłumu? Przecież zaraz zasiądę na tronie Krzyża, a to chwilowe wywyższenie, podczas tamtego wjazdu, zostanie uwieńczone krwawymi wydarzeniami Wielkiego Piątku. Jednak, nie bój się Córo Syjonu, Kościele Święty, bo w tym wjeździe Moim, masz swój udział, o ile pozwolisz, abym wjechał i w twoje życie z Moimi Tajemnicami. Jeruzalem, ty kamienujesz proroków i tych, którzy są do ciebie posłani. Ty nie rozpoznałeś na czas Mego nawiedzenia, kto zatem jest tym, chętnym, aby przywitać Żydowskiego Króla? Widzisz, Moja najdroższa tłumu, który wiwatuje na Moją cześć, mieszają się z okrzykami, które usłyszę przed Moją drogą krzyżową. Zatem w waszym wnętrzu rozgrywa się nieustanna walka, bo chcesz Mnie przywitać, lecz twoje grzechy ciągle Mnie krzyżują, prawda? Tu znów z pomocą przychodzi to niewinne zwierzę, ono opowie nieludzkim językiem o postawie pokory i posłuszeństwa, która otwiera twą duszę na Mój Królewski wjazd. Ile w twoim myśleniu o Mnie, swoich projektów, płaszców, mówiących o tym, że będę od razu eliminował choroby i przeciwności z twojego życia? O, w końcu opuściłeś wszystko i machasz swoją przygotowaną wcześniej palmą modlitw i dobrych uczynków". Jezu, ale dlaczego mówisz w taki sposób? „Jaki?". Tak jakbyś nie chciał naszych przejawów szacunku wobec Ciebie. „Nie, drobinko. Ja Jestem prawdą, a mówiąc objawiam prawdę o was i waszych planach na Moje królowanie w waszym życiu. Tutaj nie ma mowy o kompromisach. Pokora jest prawdą, wszak wiecie o tym. Stąd nie mogę cieszyć się z twojego obrazu Boga, który ma spełniać twe zachcianki, bo „tyle już dla Mnie zrobiłeś", tyle zrobiłeś...? Ten, który wisi na Drzewie, nie ma wyglądu twoich modlitw i dobrych uczynków, ale twojego grzechu, o, niejednego grzechu. Dlatego, przygotowanie procesji dla Króla, nie należy tak naprawdę do ciebie. Zdziwiona?". Tak...Bo jak człowiek ma inaczej przygotować dla Ciebie powitanie...Jezu? „Dziecię najmniejsze, wystarczy tamten osiołek. Kiedy zrywano gałązki z drzew, upatrywano w nich Moje zwycięstwo, bardzo po ludzku, a więc, że pokonam Rzymian i nastanie wolność, bo mam nadziemską władzę od Ojca. A Moje Królestwo przecież nie jest z tego świata. Umrę i zmartwychwstanę, aby zakrótować dla ciebie. To najlepszy i najdoskonalszy plan. Taki z happyendem, ale nie od razu, jak byście tego chcieli, w czasie Niedzieli Palmowej. To dlatego czytacie Moją Mękę zaraz po tamtej radosnej procesji, żeby dotarło do was głębiej, że nie macie tutaj na ziemi stałego mieszkania. Wasze życie jest związane z traceniem i umieraniem, ale to nie koniec. Stąd twoja palma to palma triumfu, kiedy to dojrzysz w swoich słabościach i upadkach nadzieję nowego życia i Mojego, nie twojego Zwycięstwa. Chcielibyście wygrywać w ziemskich zawodach, a jeśli ktoś by powiedział tobie, że tu na ziemi, przegrasz naprawdę wszystko, czy byłbyś szczęśliwy? Wszak idąc za Moim Słowem, tak w tej samej procesji Niedzieli Palmowej twego życia, masz udział w Moim Szczęściu. Oto, Moja drobinko, Tydzień Słuchania, nie pozwól żadnemu z Moich Słów upaść na ziemię. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!". Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

*****26 mar 2024 „Moja najdroższa, kto tak naprawdę chce pierwszy mówić z tobą, tak małym stworzeniem?”. Oczywiście, że Ty...Jezu. Ja sama nie jestem zdolna, by mówić z Tobą... „Oto nadeszły Dni, które przecież wciąż są obecne w waszej codzienności, choćbyś zbudował mur spiżowy, ostatecznie Ja, Pan jestem ponad nim. Stąd wszelkie próby zaprzeczenia Memu istnieniu, czy pragnienie, aby wymazać Moją Osobę z historii świata, wszystkie jak dym się rozwieją. Wszak, Ja oddaję życie za przyjaciół ciągle na nowo, a aktualizacja Moich Wydarzeń, służy jedynie wam, abyście dorastali do nowości przyjaźni ze Mną. Gdy byłeś młodszy chodziłeś, gdzie chciałeś, ale teraz zostaniesz opasany Moją Męką, Śmiercią i Zmartwychwstaniem. Dlatego tym bardziej będziesz prowadzony Moją ręką. Zobacz, najmilsza, że jeszcze nie tak dawno, intensyfikacja Tamtych Dni czyniła cię niezdolną do czegokolwiek i pełną obaw. Dziś zaś widzisz, że prowadzę jak chcę i nie stawiasz oporu wobec Mej Miłości. Kiedy dopadają Mnie nieprzyjaciele, wydaje się, że nie powinienem być zupełnie sam, prawda? A tu zdrada po zdradzie, a więc przyjaciel staje się wrogiem, następnie przyjaciel okazuje potrójną słabość i brak odwagi. Obie zdrady pokazują, jak grzech uderza w Boga i w drugiego człowieka, niszcząc łączącą nas więź miłości. W Judaszu zło osiągnęło już potężny rozmiar i dlatego on sam staje się powolnym narzędziem w ręku złego ducha. Przyjaciel, ten, któremu podaję kawałek chleba, piętą we Mnie godzi. Odrzuca Moje Królestwo, które nie jest z tego świata i idzie za pożądliwością ciała, nie wiedząc, że skazuje na śmierć samego Boga. To donosicielstwo Judasza, który w swym sercu zamierzył nieprawość, pokazuje jak łatwo wam porzucić Boga dla Mamony i dać się usidlić chwilowym bożkom, które same w sobie są martwe. Dzisiejszy świat, jest pełen Judaszów twierdzących, że nie ma Boga, bo gdyby istniał, to nie byłoby wojen, śmierci niewinnych dzieci, chorób i wszelkiego zła. W konsekwencji neguje Krzyż, mówiąc, że żaden Bóg na Krzyżu umiera i o dziwo, chowa Mnie w grobie zamkniętym, nie w tabernakulum. Tak to przyjdą jutro nauczyciele z twojej szkoły, aby „przestać Mszę”, z której nic nie rozumieją i nie przystąpią do Mojego stołu. Wszak nie ma Mnie w murach kościoła. Moja najdroższa, dziwisz się? Śmierć Boga w sercu, wiąże się z brakiem wiary. Judasz widział wszystkie cuda, jakie dokonałem w ziemskim życiu, ale najmilsza, nie umiał przyjąć orędzia o Moim uniżeniu i śmierci. Głupstwem i kłamstwem wydawały mu się Moje zapowiedzi. A zatem „modelował Boga” na swój grzeszny obraz, nie zaś takiego jakim jestem naprawdę. Teraz też wielu wchodzi w Judaszowy błąd, zarządzając swoim ziemskim trzosem, nie przemieniają się duchem w myśleniu, ale wciąż oddalają się od źródła prawdziwego światła, a więc od Mojego Kościoła. Drobinko, oto zdrada i śmierć Boga w wydaniu Judasza. Ale odrzucenie Boga, to także odrzucenie Człowieka, co już jaśniej widać w osobie zapalczego Szymona, którego nazwałem Piotrem. Po to zmieniłem mu imię, aby wiedział, że beze Mnie nie jest Skałą i niewiele może, prawie nic. Tymczasem Piotr nie znając ludzkiej słabości chętnie idzie za porywem chwili, najpierw chętny by ponieść za Mnie śmierć, a potem tchórzliwie wypiera się znajomości ze Mną. Tak to liczne dusze, zawołają: „Kocham Cię, Boże”, aby potem sponiewierać bliźniego swego kłamstwem i grzeszną mową. Kiedy wydaje się, że są Moimi wybrańcami, ba bliskimi przyjaciółmi, ich mowa zdradza lęk przed prawdą. Prawda jest jedna, a jest nią nierozdzielna miłość wobec Boga i bliźniego. Piotr ciągle myśli po ludzku, dlatego stawia na swoje człowieczeństwo, na swoje siły, na to, że będzie mógł zrobić tak jak zamierzył, że jest naprawdę dzielnym człowiekiem. W tym zaś widać już zapowiedziany przeze Mnie, jego upadek; bo jeśli na swoim pomyśle oprzesz swoją codzienność, na pewno upadniesz. Moja mała, ale w upadku Piotra jest i Mój upadek na drodze krzyżowej, stąd i on podniesie się, aby wyznać na nowo miłość i powstać do nowego życia. Tu wszakże okazuje się Moje pełne zwycięstwo Boga i Człowieka, ponieważ dla was, w waszym ciele, pokonuję nieprzyjazne potęgi. Moja najmilsza, zobacz, ten lęk o to, co ludzie powiedzą, a wreszcie lęk przed śmiercią, paraliżuje i czyni was niezdolnymi do wszelkiego dobrego czynu. Ale, nie bój się mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo. Przyjrzyj się dwóm łotrom, ponosząc podobną karę, trwając w Mojej Bliskości i tym samym obok Boga i Człowieka, wskazują na rozdział natury ludzkiej między pragnieniem dobra, a dążeniem do zła. Ujawnia się tutaj potęga Mego Miłosierdzia, gdy tenże dobry Łotr odbiera ode Mnie kubek świeżej wody do picia. Nie rozumiesz?”. Nie...Jezu... „Otóż, najmilsza i Moja, on podobnie jak Piotr, żałuje za swe grzeszne czyny, i daję mu to, o co prosi, mimo licznych wcześniej popełnionych grzechów. Kubek wody to symbol Wiecznej Nagrody, a podczas wielkiego cierpienia, można wiele pragnąć albo też odłączyć się świadomie od źródła życia. Kiedy trwoga dopadnie duszę, otaczając ją ze wszystkich stron, sprawia że nikną w niej odruchy

piękna i dobra, które ode Mnie otrzymała albo też przyjmuje otwartym sercem, Moją siedmioraką łaskę i zostaje zbawiona. Inny obraz to bogacz i Łazarz, drugi otrzymał wszystko, choć na ziemi nie miał nic. Marta biega dokoła stołu, gdy Maria wsłuchuje się w Moje Słowa. Jedna będzie wzięta, druga zostawiona. Zapytacie Mnie zaraz, czemu wiedząc o wszystkim, nie dałem Judaszowi szansy na nawrócenie, dlaczego go nie ocaliłem, choć mogłem. A czy chcielibyście, abym karmił was kłamstwem? W historii Jezusa z Nazaretu jest prawda o twoim życiu, ty zaś sam z siebie jesteś zdolny jedynie do grzechu. W zdecydowanym sprzeciwie ducha buntu, który pociąga za sobą rzesze upadłych aniołów, widać obecność zła w świecie, które Ja dopuszczam. Kiedy Syn Boży stał się Człowiekiem, musiał przyjąć obie zdrady: tę zdradę wieczną, uosabiającą sam grzech nieposłuszeństwa dawnych aniołów i samego Lucyfera, jak i grzech pierworodny, który oznacza Piotrowy upadek i zdradę, ostatecznie zakończoną Moim Zmartwychwstaniem. Czy rozumiesz, dziecię Moje? Musi się wypełnić wszystko, co jest napisane o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. Stąd każde wydarzenie, o którym teraz czytacie, przeżywając je jako widzowie lub uczestnicy, jest tak samo Moim jak i waszym. Oczywiście zdrada przyjaciół boli podwójnie, ale i tu mam pociechę w osobie umiłowanego ucznia, któremu ujawniam Moje Tajemnice. Ten też nie ulęknie się strachu nocnego i stanie pod Moim Krzyżem, aby wspomóc Matkę i nowo powstający Kościół, którego bramy piekła nie przemogą. Zauważ, Moja mała, że stałaś się nieczuła wobec opisów Mojej Męki i jakby umarła na wszelkie duchowe wzruszenia. Oto Duch Święty czyni wielkie rzeczy w duszy przygotowanej, a w Moim Misterium nie chodzi o rozumowe, czy uczuciowe przeżycia- takimi karmi się człowiek jeszcze daleki ode Mnie. Będąc w Moim Sercu, nie potrzebujesz ich, bo Duch Prawdy poucza cię o wszystkim, a zatem pójdz za Mną. Zamiast gorzkiego octu zdrady, napój Mnie swoją obecnością. Ja Jestem PAN, który uświęca Izraela. Kocham cię".

*****27 mar 2024 „Moja najdroższa, ty, która nie umiesz się modlić. Kocham cię, niech zatem Moja Miłość wystarczy za twoje dociekania, co i dlaczego ona myśli i tym samym niech zamilkną i twoje próby modlitwy wobec Tego, który był, jest i przychodzi. Jestem, który Jestem, a dni Moje nie mają końca. Objawiam się Abrahamowi, Mojżeszowi, wreszcie przychodzę do Niepokalanej, a wy przeczytacie: „Objawia się takim, którym nie brak wiary w Niego". Ująłem cię za rękę i ukształtowałem bez skarbów twoich modlitw i dobrych czynów, taka cała utkana przeze Mnie jak chciał Ojciec. Podczas Mojej kolacji, mrok zaczyna ogarniać całą ziemię i nie chodzi o zewnętrzne ciemności, ale noc dusz żyjących w mroku i cieniu śmierci. Zatem nie mogę ukryć przed Moimi w jaki sposób i kiedy zostanę zdradzony przez jednego z nich. Ja mam tę wiedzę, ale Moja drobinko, nie używam jej dla ocalenia siebie. Mówicie niekiedy „prawda sama się obroni" i jest w tym sporo racji, wszak Ja po przeżyciu odrzucenia i zdrady, nie zniechęcam się, bo mam wypić Kielich, który dał Mi Ojciec. Kiedy pragniesz pić go razem ze Mną, nie oczekuj, że zawsze będą przy tobie sami przyjaciele i osoby życzliwe. Otóż nie. Ja bowiem chcę, abys poznał również gorzkość zdrady i którą trzeba nazwać po imieniu, bo jest związana z grzechem otwartego ataku wobec Syna Człowieczego, niezależnie od bliskości w jakiej wcześniej żyłem z tobą. Ja Światłość świata na głos oznajmiam, co się stanie, a Judasz wychodzi w ciemność nocy, nieświadomie odpowiadając na to, co sam powiedziałem. Znam wasze serca i myślicie, że powinienem natychmiast was karcić za zło, a cieszyć się dobrem jakie zamierzacie. Pismo tymczasem mówi: „Znane są Panu ludzkie myśli", wie, że są marnością. W tej wyjątkowej chwili ustanowienia Eucharystii pozwalam, aby jeden odpadł, abyś wiedział, że i twoje trwanie przy Moim stole nie jest twoją zasługą. Zauważ, że Moje Słowo dotyka wszystkich uczestników Wieczery, wszak wydaje się zbyt przerażającym, ale oni podobnie jak Piłat potem umywają ręce od czynu zdrady, mimo, że w Ogrójcu wszyscy uciekną ode Mnie. Można podzielić te ich czyny na mniejsze i większe zdrady, choć samo wydanie Mnie w ręce wrogów pozostaje tym wyjątkowo mocnym ciosem, który ukazuje chwilową władzę złego nade Mną i Moim Kościołem. Najmilsza, chwilową. Ponieważ po Mojej chwalebnej Śmierci i Zmartwychwstaniu, zły zostaje zmiażdżony i Ja przyciągnę was wszystkich do siebie. Kocham nawet tych, którzy Mnie zostawia i będę ich nadal szukał jak pasterz jednej zagubionej owcy. Zobacz, drobinko, mówiłem niegdyś tobie o pustych miejscach w Wieczerniku i przy Ołtarzu, lecz to najpierw musi się stać. Obecnie zdrady wynikają nade wszystko nie tyle z braku praktyk religijnych, ile z braku relacji. Judasz bowiem niczym starszy syn uważał, że pełni zaszczytną funkcję w gronie Apostołów więc powinienem go wyróżniać i nazywać swym ulubieńcem. Wydaje mu się, że ciężko pracuje, ale w ostateczności nigdy osobiście nie rozmawiał dłużej ze Mną jakby

myśląc, że sam powinienem z nim porozmawiać. Jeśli jestem Synem Bożym, czemu nie pokażę wszystkim jego talentów i nie nazwę go skałą jak to powiedziałem wobec Piotra. Najmilsza, złe myśli bycia niekochanym nurtują jego serce, a jeśli któryś z Moich odrzuci jego pomysły wydawania pieniędzy, zaraz poczuje się samotny, co i stanie się łatwym łupem dla złego. Wina bycia niekochanym, czy jest winą w rzeczywistości? Nie, to raczej pewien rodzaj kłamstwa, który należy zgasić u jego zaczątków, bo potem może być zbyt późno. Serce niekochane nie będzie miłować, szybko pozwoli się usidlić temu, który nikogo nie kocha. Moja drobinko, ale Ja miłowałem Izraela gdy jeszcze był dzieckiem, a i kochałem Mego przyszłego zdrajcę - mimo, że wam wydaje się to być niepojętym. Cóż, kochać można nawet wrogów, wszak Ja nikogo nie odrzucam. Kłamstwo bycia niekochanym to taka trwała demoniczna pułapka. Jak mówi Psalm: „Porywa go i wciąga w swe sieci”. Wszystkie dłuższe i trwałe odejścia ode Mnie zaczynają się w kłamstwie braku miłości, a właściwie nieumiejętności bycia kochanym i kochania. Gdy bowiem dusza przestaje wyznawać Mi swoją miłość i zaczyna powoli oskarżać Mnie o pewne sprawy w swoim życiu, później też zaczyna obwiniać inne osoby. Ostatecznie wydaje się, że to ona jest jedną sprawiedliwą, podczas gdy diabeł już zniszczył jej wnętrze jadem swego kłamstwa. Tak zatruta wszędzie ujrzy truciznę złą, a Ja sam okaże się być nie tylko Niepotrzebnym, ale wręcz koniecznie trzeba Mnie ukarać i wyrwać z ziemi żyjących. Oskarżenie Boga i człowieka u Judasza dochodzi do szczytu pychy i samozagłady, a zaczęło się z deficytu bycia kochanym. Otóż, Moja najmilsza, to straszne, bo Ja wiele razy zapewniałem go o miłości, lecz nie umiał otworzyć się na nią. Jest bowiem zatwardziałość korzeń wszelkiego grzechu, a jest nią chciwość pieniędzy i tu mamy barykadę, nie pozwalającą duszy by przyjąć Moje Słowo i Moją Miłość Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą. „Co masz czynić, czyń prędkiej”, a zatem wyszedł w noc, bo zło przynagla do natychmiastowego działania bez refleksji i chęci poprawy. Moja drobinko, ty znów czuwasz nad swymi myślami, by nie było w nich oskarżeń i chęci posiadania kogoś lub czegoś na twoją wyłączną własność. Ja Jestem PAN i idę przed tobą. Bardzo cię kocham”. Dziękuję Ci, Jezu. Przepraszam za tamto... Kocham Cię.

*****1 kwi 2024 „Moja najdroższa A..., Ewangelista zapisał, że niewiasty upadły na kolana i objęły mnie za nogi, podczas, gdy plotka o tym, że uczniowie ukradli Moje Ciało zaczęła rozchodzić się w szybkim tempie tu i ówdzie. Trudno zmierzyć wasze przywiązanie do pieniędzy, a i grzechy języka, które powodują, że ten lub tamten cierpi, z powodu niesłusznych pomówień. Otóż, Moja A..., kłamstwo do końca będzie walczyło przeciw Prawdzie, ale nie zwycięży. Ja odniosłem bowiem jedno i autentyczne zwycięstwo, a kto trwa w śmierci, pozostaje dzieckiem diabła, a tamten będąc oskarżycielem, nie będzie szukał dobra, bo wszędzie wywęszy zło. Tymczasem Moje małe zwiastunki Zmartwychwstania pragnąc uchwycić się Dobra i Szczęścia Wiecznego, chwytają za Moje nogi, wiedząc pewnie, że teraz już nic nie może ich odłączyć ode Mnie. Będą zatem walczyć przeciw prawdzie o Moim Zmartwychwstaniu, zarówno w grupie jak indywidualnie, ale Ja już raz odniosłem zwycięstwo, dlatego wrogowie Moi poginą. Mówi się w społeczeństwie o sile pieniędzy, że z ich pomocą można wiele osiągnąć w życiu, zaś mało kto zastanawia się, czy te „zakupione osiągnięcia” są dobre. Ach, życia wiecznego wraz ze Mną, kupić nie zdołasz, bo w nadziei, już jesteście dziedzicami, a wykupieni nie srebrem czy złotem, ale Moją drogocenną Krwią. Wpatrzeni w ziemię i nie szukający tego, co w górze, nie zdołacie dotknąć Życia i spotkać Mnie bardzo osobiście. Przecież Ja nie jestem z tego świata. Widzisz, najmilsza, dobra tej ziemi w ostateczności nie są czymś pełnym trucizny, lecz wasza zraniona grzechem natura przykleja się do nich. Kiedy znów niewiasty obejmują Moje nogi, łapią tym samym Słowo Wcielone i takie żyć będą, a nie umrą. Znów przyjmują Moje Słowo na nowo, bo w świetle Zmartwychwstania, a choć towarzyszy im sprzeciw tych, co chełpią się ogromem swego bogactwa, biegną dalej, bo zostały posłane. Gdy wcześniej prorok Izajasz pyta: „Kto by nam poszedł? Kogo mam posłać?”, tutaj w spotkaniu ze Mną, nie ma już pytań, bo wszystko stało się Odpowiedzią. Nawet grzech i śmierć, mimo swych ciągłych „podrygów”, zostają zmiażdżone w swoich korzeniach, a Ja posłanych uzdalniam do wejścia, w Moją Odpowiedź. Kiedy w dawnych wiekach, wszystko drżało w niemym pytaniu: „Kiedyż wreszcie przyjdzie Mesjasz, aby nas zbawić?”, teraz widać już jasno i wyraźnie, że Mesjasz przyszedł i zabity, powstał z martwych dla waszego usprawiedliwienia. „Gdzież jest o śmierci twój oścień?”. Najmilsza, kiedy przyglądacie się z niepokojem jak w różnych miejscach świata giną niewinni ludzie, niewielu powie o niewinnych, co pod osłoną nocy, giną w łonach matek. Nikt prawie nie wspomni o tym, że za każdą śmiercią kryje się grzech, który ciągle sieje grozę i zamęt

zwłaszcza pośród niewiernych. Co zaś powiecie o grzechu w Kościele? Czy nie to samo, co już wam oznajmiłem: „Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa”? Ja nie powstrzymałem tamtych strażników, którzy przekupieni chętnie rozgłaszali kłamstwo, ale posyłam nic prawie nieznaczące dla ówczesnych, kobiety, bo wiem, że moc doskonali się w słabości. Tu macie obraz tego jak pośród grzeszników pojawia się kilku sprawiedliwych i jak odrobina kwasu, może zakwasić całe ciasto. Szukajcie dobra, a nie zła, abyście żyli, a zatem nie dajcie się łatwo omamić przez złudny urok grzechu pustki, który nie ma w sobie Mojego światła. Wychodzę naprzeciw niewiastom jako Słońce wschodzące na wysokości, a ich słabość nie może zniszczyć miłości i tęsknoty, które rozpalają ich serca. Piotr znów bez dawnego lęku stanie przed Moimi przeciwnikami z orędziem o Prawdzie i nie będzie w nim tego Szymona, który chwiał się w lewo i w prawo, bo ogniem Ducha Świętego rozgorzało jego serce. Stąd wszelkie próby by stłumić Moją Prawdę, nie mają mocy stwórczej, którą posiada Me żywe Słowo. Moja drobinko, trzeba wam teraz w Dniu Zmartwychwstania Mego przylgnąć do Słowa, wiedząc, że Ono w swej Tajemnicy nieskończenie was przerasta, a przyjęte z wiarą, ma moc podźwignąć was z lęku i wszelkiego oczarowania dobrami tej ziemi. One same w sobie są jedynie darem, Dawcą wszelkiego dobra jest Ojciec. Moje Misterium, którego dokonałem jako Odpowiedź na Miłość Ojca, jako wieczna pieczęć czyni was dziećmi i dziedzicami. „Teraz dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie nie ma już potępienia”. Ja daję wam zamiast srebra i złota, Moje Imię i o cokolwiek będziecie prosić Ojca w To Imię, otrzymacie, aby radość Moja była w was; nie radość z posiadania majątku czy zaszczytnego stanowiska, ale radość życia wiecznego, które zaczyna się już tu na ziemi. Moja najmilsza A..., Ja Jestem i kocham cię”.

**** „W czym bowiem cierpiać, będąc doświadczany, w tym może przyjść z pomocą tym, którzy są poddani próbom”. Widzisz, dziecię Moje, ile dusz pozostaje wciąż poza Moim Kościołem i z dala od źródła, jakim są Sakramenty. Ale najmilsza, Ja nie jestem daleko od nich i kiedy wy mówicie, że „żyją jakby Boga nie było”, Ja zbliżam się do ich serca niezależnie od nagromadzonych tam grzechów, czy ciągłych lęków przede Mną. Jeśli wychodzę Zmartwychwstały z Grobu, to i znów nie będę zastrzegał sobie miejsc czy osób, które będą mogły Mnie spotkać, raczej uczynię nowe niebo i nową ziemię. Zatem, kiedy ty mała Moja, zastanawiasz się na tymi, którzy wcale nie przyjdą do Mnie- Ja znów jestem blisko tamtych, choćby wciąż nazywali Mnie Dalekim. Misterium Mego Wcielenia, a i Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, przemawiają także w tajemnicy waszych codziennych małych i wielkich cierpień. Moja drobinko, nie sądź, że twój Zmartwychwstały Pan miałby omijać je szerokim łukiem z racji Triumfu i pełnego Zwycięstwa. Nie, ponieważ Zmartwychwstanie sięga i do waszych grobów, i niezrozumienia pewnych sytuacji i braku tak swoich jak i innych- Ja zawsze patrzę by wziąć je w swe ręce. Najmilsza, ten bliski tobie Psalm, to zwiastun Mojej jedności z Ojcem i z Moim Kościołem. Oto Ojciec zachował Syna i Jego Ciało w stanie nienaruszonym, Ja bowiem cały schroniłem się w Nim, a mocą Bóstwa, wskrzeszony, wstałem i odtąd jestem Panem i Zbawicielem waszym. Czy zatem miałoby istnieć dobro ponad Tym, który jeden jest dobry? Ojciec jest przed oczami Syna jako jedyny i najważniejszy, a we Mnie każdy z was ochrzczony i obdarowany miłością niezniszczalną. Teraz powstawszy z martwych chętnie poprowadzę was tą ścieżką, jaką wytyczył dla Mnie Ojciec i was razem ze Mną posadził po swojej prawicy. Dla was brzmi to wyniośle i niejako obco, ale nie wolno wam zapominać: jestem jednym z was. Całe wasze człowieczeństwo, Moja A..., zostaje przepojone Moim Zmartwychwstaniem i jak tamten kapłan mówił tobie wczoraj, że bywa iż sam całuje swe kapłańskie namaszczone dłonie, to i wy nie obawiajcie się patrzeć z szacunkiem na swoje odbicie w lustrze, bo do zmartwychwstania ciała i wy zostaliście powołani. O, Moja drobinko, a nadzieja, której spełnienie dziś się ogląda nie jest nadzieją. Stąd warto spojrzeć i na swoje ciało zupełnie inaczej, bo choć ożywione Moim Duchem, nie będzie już w Wieczności takie samo, wszak nie doświadczy bólu, łez i jakichkolwiek braków czy i samej śmierci, lecz pozostanie takim, jakim dziś jesteś, mimo bijącego blasku zwycięstwa. Nie potraficie rozmawiać o zmartwychwstaniu ciała, bo wydaje się być odległą, wręcz bardzo daleką rzeczywistością, ale nie. Wszak kto Ten Chleb spożywa, będzie żył na wieki, stąd wasze próby, by zbyt poprawiać swój wygląd okazały się całkowicie zbędne w Tajemnicy Zmartwychwstania. Lecz teraz, Moja A..., konieczne jest częste dotykanie Moich jaśniejących Chwałą Ran, abyś odzyskał swoje zdrowie i czystość duszy. Zanurzenie w Eucharystii i w Sakramencie Pokuty daje i duszy, i ciału dość światła, aby zmartwychwstawał w myślach, słowach i czynach. Zauważ, najmilsza, że zaczynamy od umysłu, a kończymy w słowie i

czynie. Popatrz najpierw na Syna. Czy zdołasz pojąć słodycz i piękno obecne w Moim umyśle, który jednak został boleśnie zraniony przez ludzkie knowania, osądy i zdrady, wreszcie ból fizyczny ogarnął Moją głowę podczas ukoronowania. Stąd, trzeba, abyś częściej uświadamiał sobie jak postrzegałem ludzi, świat i rzeczy jeszcze będąc między wami. Moja drobinko, gdy ty wydałaś już swoich kilkanaście osadów ja wydałem tysiące usprawiedliwień, które mogłabyś uznać za niesłuszne mówiąc: „Oni pracowali tylko parę godzin a zrównałeś ich z nami, którzy znosiliśmy ciężar dnia i spiekoty”. Tak, aby wasza sprawiedliwość była nieco większą trzeba zacząć od miłosierdzia wobec upadających”. Nie umiem, Jezu. „Dlatego dziś przenikam i twoje myślenie Moim Zmartwychwstaniem, kwiatuszku, wówczas zaczynasz zauważać, że ciernie grzechu wtykają się tam, gdzie powinien panować pokój i bezwład. Czym one będą? Otóż Mój pokój pomaga duszy przyjmować pewne zaistniałe sytuacje w nowym kluczu, kluczu przyszłego zwycięstwa. Bo kiedy ty przekreślasz kogoś z racji jego upadków, Ja wciąż nazywam go ukochanym synem i co bardzo ważne, dobrze o nim myślę. Tak, wam wydaje się, że Bóg i Człowiek musi mieć miliardy myśli, aby wszystko ogarnąć(jak domniemywa jeden z twoich uczniów), podczas gdy Ja mniej myślę, a bardziej kocham. Jeśli pragnę twego wiecznego szczęścia, to ów bezwład będzie związany ze świętą obojętnością, która nawet pośród błota szuka i dostrzeże perłę. W tym zaleganiu pokładów zła w ludzkim umyśle znów trzeba wam przyjąć powiew Ducha Prawdy, który sądzi, lecz z niewymowną sprawiedliwością, oczyszczając i uzdrawiając to, co zostało okryte czernią grzechu osadów i złych myśli. Moja A..., praktykuj przyglądanie się myślom twego Oblubieńca, o, nauczę cię tego, będziesz zaskoczona, bo tyle tam skarbów. Jeśli pozwolisz, abym ogarnął twój umysł Sobą, wówczas i wszystko stanie się czyste. Nie mów, że to niemożliwe, wszak nie znasz Mnie jeszcze zbyt dobrze. Całe wasze życie doczesne spajam, naprawiam i kieruję ku Ojcu światłości właśnie przez Moje chwalebne Zmartwychwstanie. Uważaj, drobinko, wąska jest ta ścieżka, gdzie nie ma miejsca na natychmiastowe karanie grzeszników, lecz spoczywa tam wszędzie rozsiane Moje Miłosierdzie. Daj Mi swą rękę i nie obawiaj się iść o krok dalej jak chce Ojciec. Oto droga, idźcie nią. Droga przez Krzyż ku radości innego patrzenia na siebie i innych. Ja we wszystkim, Moja A., odniosłem zwycięstwo, pozwól, że będę przepełniał twe myśli Moim pokojem i bezładem. Niech miłość Ducha Świętego wypełni je po brzegi. Kocham cię”. Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię bardzo kocham.

*****2 kwi 2024 „Moja najdroższa A..., czy trzeba się smucić, gdy z nową miłością wzywam Moją Oblubienicę, Kościół Święty, aby powstała do nowego życia, w Mojej Łasce? Spójrz, szuka jeszcze śladów Mojej Śmierci, a Ja cały jestem Życiem! Moja drobinko, szukajcie Pana, gdy się pozwala odnaleźć, nie w waszych utartych schematach myślenia o tym, co ziemskie. Ja Jestem cały Dniem i Światłem, wy również jesteście przecież synami dnia, nie jesteście synami nocy i ciemności”. Tak, wiem, Jezu, ale co mam robić, gdy wystarczy jakiegokolwiek słowo czy zdanie, jakie wypowiem i od razu wbija się szpilkę jakiejś kąśliwej uwagi. Ja nie jestem świętą, żeby ciągle milczeć i nic nie odpowiadać, a jak ktoś ma problem, to i ciągle szuka tzw. dziury w całym i tak złośliwie reaguje, pewnie nie do końca świadomie, ale to naprawdę drażni. „Wróć duszo Mej umiłowanej do innego ogrodu. Wszak tam ciemność stała się południem, bo mimo mroku grzechu i śmierci wyrosło Drzewo Życia, a na nim ukrzyżowano Pana Chwały. Na tym Drzewie i ty zostałeś przybita, a zatem nie żyj już dla swoich racji, ale dla Mnie. Niezależnie od złośliwości, czy kwasu, rozlewaj w obfitości olejek przebaczenia. Dobrze znam twoją słabość i pragnienie odwetu, czy ludzkiej sprawiedliwości, ale nie w tym jest twoje zwycięstwo, abyś musiała od razu odpowiadać. Oto prawdziwa mądrość: umieć zamilknąć wobec gradu kamieni pogardy i złości. Triumf dobra nad złem przychodzi, Moja A., zawsze przez Krzyż. Stąd konieczny był płacz Marii Magdaleny, w którym opłakiwała nie tylko Moją Śmierć, ale i swoją utratę tamtego Mistrza, który był tak dobry, tak wielkie Miłosierdzie okazał i wciąż pomagał innym, zapominając o sobie. Tajemnica Grobu Mojego wywołuje niepowstrzymany jęk i łzy, które płyną z oczu dawnej niewiasty, która do końca jeszcze nie przyjęła Mojego Misterium. Spotkanie z Aniołami nie obudziło jej wiary, raczej nieme zdziwienie i dalsze poszukiwania winnych kradzieży Mego Ciała. Bo jak ktoś ośmielił się wykraść Najświętszego!? Zobacz ten impuls i natychmiastowe działanie. Gotowa była sama wymierzyć sprawiedliwość złodziejowi i zaprowadzić go przed sąd. Tak bardzo niespodziewane wydarzenia wyprowadzają dusze wasze z równowagi i zaraz macie wspaniałe rozwiązania, prawda? Swoje rozwiązania. Przygniatające was nieszczęścia, uniemożliwiają wam trzeźwy osąd sytuacji, a ostatecznie samo stanięcie przede Mną, niewiasty, jeszcze nie powoduje, że jej łzy przestaną płynąć. Pomyśl, najmilsza, Ja stoję przed

Moją Oblubienicą, Kościołem Świętym, a Kościół pyta: „Gdzie jest Pan?”. Niedorzeczne, prawda? Ślepi i bez wiary. W końcu dotknięci Moim Słowem, wchodząc w Eucharystyczny dialog, aby poznać Mnie po łamaniu Chleba i wreszcie przyjąć do swojego domu. Widzisz, Moja A..., dlatego powiem: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Wszak wzywam was do wiary w Moje Zmartwychwstanie, która będzie ratunkiem od przewrotnego pokolenia niewiernych. Najmilsza, bez dialogu, nie ma relacji. Bez słuchania Słowa, nie będzie odkrycia Osoby Tego, który umarł, ale żyje. Moje Zmartwychwstałe Ciało, mimo pewnego podobieństwa do waszego ciała, totalnie przekracza wasze sposoby myślenia i pojmowania. Teraz również kiedy jestem w Eucharystii, a ty przyjmujesz Mnie, po ludzku, nie jesteś w stanie rozpoznać Mojej Obecności. Będziesz płakał nad swoim Obrazem Jezusa i czekał aż przemówi Ten, który cię ukształtował, a więc utkał w łonie twej matki. Ale Ja nie wypowiem twego imienia, dopóki nie zechcesz porzucić tamtego wizerunku Boga, który miał być daleki i ciebie zostawić. Zaiste z ogromną miłością, na nowo przygarne cię do siebie, kiedy dojrzejesz do utraty Jezusa, na twoje zawołanie, na twój obraz. Tak, może nie podoba wam się to, co mówię, ale jak masz swój obraz Ojca Niebieskiego, tak i Mój i jeśli nie zechcesz go zostawić i dasz się wyrzeźbić Mojemu Słowu, które ukazuje Mnie innego niż chcesz, abym był; to i nie będziemy mogli spotkać się na nowo. Jeszcze raz powrót: „Szukajcie Pana, gdy się pozwala odnaleźć”, a zatem Ja chcę być odnajdywanym, ale inaczej niż dotąd. Nie według starego sposobu myślenia i działania, lecz w Duchu Świętym. Tak to w Ogrodzie Mego Zmartwychwstania działa Boży Duch, który czyni w was nieskończenie więcej niż prosicie, czy rozumiecie. W Duchu Świętym, runęły mury Starego Prawa Litery, a zapanowała miłość nieobłudna. Jeśli zatem wypowiem twoje imię, zabłyśnie na twym czole chrzcielna pieczęć, mówiąca o twej przynależności do Ojca, a więc do nowej rodziny dzieci Bożych. Gdy wróciłeś do Grobu, wróciłeś do swojej chrzcielnicy, gdzie ostatecznie zostałeś wypłukany Moją Krwią i obdarowany nowym życiem. Nowo ochrzczony, będzie Boga nazywać Ojcem, a Maria mówi z radością: „Rabbuni”, bo odnalazła zagubioną drachmę- tak mówię celowo, bo nie ma Nikogo cenniejszego nad Tego, który podnosi duszę z grobu grzechu pierwotnego do nowego życia w łasce. Tamta niewiasta pójdzie i powie innym, że Mnie widziała, a rodzice ochrzczonego mają obowiązek opowiedzieć dziecku, kim jestem i przyprowadzać je do Mojego Kościoła, i tym samym do Mojego Ojca, który jest ich Ojcem. Tak, „Kościół Święty, sław swojego Pana, On bowiem umacnia zawory bram twoich i błogosławi synom twoim w tobie”. Jesteś zdziwiona, Moja A...? A tu Chrzest wyłania się z tajemnicy tamtego spotkania w Ogrodzie Życia, a Ja ponownie dam się wam rozpoznać w Sakramencie Pokuty i w Eucharystii, gdy otrę z waszych oczu wszelką łzę. Czy idąc do braci, Maria Magdalena myślała, że zostanie przyjęta, czy odrzucona? Wszak radość wieczna opromieniła jej serce i umysł. Jeśli spotkasz Mnie żywego i prawdziwego, wszystko inne będzie również pełne nadziei i życia. Nawet, kiedy po drodze potkniesz się, upadniesz, czy spotkasz nieprzychylnie tobie osoby; opromieniony Moim Światłem, zostaniesz blisko Mego Serca i wytrwasz w Mojej Miłości. Najmilsza, ten co prosi o modlitwę, już dobrze wie, że, kto pełni wolę Ojca Mego, ten mi jest bratem, siostrą i matką, a ty jako drobinka, nie masz nic wspólnego z ziemskimi wyborami. Twoim celem bowiem jest Dom Ojca, nie doczesność i to, co ziemskie. Wy ubolewacie, że siostry na święta nie mogą wyjechać do swej rodziny, zaś kapłani mogą. Lecz ostatecznie ani wy, ani oni, nie macie tu miejsca trwałego i nie ma potrzeby budować tu, czy tam namiotów, gdy Ja ukazuję wam chwałę nowego Jeruzalem, co przekracza wszelkie więzy pokrewieństwa, a pozwala wszędzie rozsiewać woń Mojej Zwycięskiej Śmierci i Zmartwychwstania. Drobinko i ty pójdz za Mną, nie oglądając się wstecz, biegnij u Boku Tego, który cię powołał. Bardzo cię kocham”.

*****3 kwi 2024 „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha, drobinko, a cóż stałoby się z tobą, gdybym nie mówił i nie wyjaśniał Pisma? Oto nawiedzam was jak Słońce wschodzące na wysokości, a szybko mknie Moje Słowo, lecz i twoje, jeszcze zanim je wypowiesz, Ja znam je w całości. Stąd, gdy rano chciałem, abyś umysłem przyjęła Moje porównanie Mojego Słowa do twego, to i teraz czynię, abyś poznała kim jest Ten, który rozmawia z tobą w drodze i Pisma wciąż wyjaśnia. Dobrze mieć takiego Niebiańskiego Komentatora, czyż nie? Lecz co znaczy „mieć Mnie w całości”? Czy nie po to mówię, tobie małej w cichości, abyś powiedziała Moim braciom kapłanom jak bardzo ich kocham?”. Jednemu powiedziałam dzisiaj! „Na Moje Słowo to uczyniłaś, stąd stań obok naszych uciekinierów, którzy zaślepieni złem tego świata, nie widzą Tego, który przybliżył się i stoi tuż obok, o, nie tylko stoi, ale idzie, a zatem towarzyszy twoim krokom, dokądkolwiek się udasz. Tak, a oni niczym ślepiec spod Pięknej

Bramy szukają Umarłego wśród żyjących i bardziej czekają na zmianę swego losu bardzo po ludzku, niż na Moje Zbawienie z góry przecież przychodzące. Czy Moja Bliskość nie powinna rozszerzyć ich serca? Czy bieg ich nie powinien zmienić swego kierunku? Ale mają Mojżesza i proroków, a nie zrozumieli, że tam już Ja Jestem. To „rozjaśnienie Pisma”, Moja drobinko, to niczym powolne zrzućcie łusek z ich załęczonych serc, bo smutne i bolesne wydarzenia, nie raz powodują duchowe zaślepienie, a i można śmiało powiedzieć: „zamknięcie na Boga”. Sama znasz takie osoby, a są i w twojej rodzinie, że stałem się dla nich, Moja drobinko jak martwy, bo jeśli zabrałem kogoś, kogo bardzo kochałeś, to należy wydać na Mnie wyrok skazujący: „Bóg umarł, ponieważ zabrał najdroższą mi osobę”. Nie wspomnę, że sam nie byłem dla ciebie, Najdroższy, dlatego też szybko zrzuciłeś na Mnie swój żal i gniew po śmierci bliskiej tobie osoby. Zauważ, Moja mała, że uczniowie biegnący do Emaus, wcale nie byli zupełnie nieoczytani, jeśli chodzi o proroctwa starotestamentalne, jednak tak straszliwa Męka Moja ukazała także, że nigdy nie dali wiary słowom, które czytali i będąc ze Mną, nie nawiązali ze Mną relacji. „Owo przybliżanie się” w drodze, sygnalizuje Moje ponowne pragnienie spotkania się z wami już w nowej, bo wielkanocnej odsłonie. Boga, Moja drobinko, nie da się zaprogramować, ale można Mnie zobaczyć w Słowie i w Sakramentach Kościoła. Zobaczyć, dotknąć, usłyszeć, zasmakować. Tak dobrze powiedziałaś uczniom w pierwszej klasie, że Mnie widziałaś. Wasze patrzenie i widzenie zakłada zmysłowe poznanie, a Ja będąc Inny, w nowym Przebóstwionym Ciele, nie podchodzę pod wasz sposób widzenia. Zatem, uczniowie potrzebują, rozjaśnienia za pomocą narzędzi: Słowa i dialogu, a następnie i Eucharystycznej Obecności. Mówiłem tobie rano na Mszy świętej i trzeba to teraz podkreślić, że tamta wędrówka z Ewangelii jest obecna w czasie każdej Eucharystii, wszak kapłan wędruje między amboną, a ołtarzem, a Ja, Pan idę blisko niego i idę razem z Kościołem. Gdzie bowiem dwóch lub trzech jest zebranych w Moje Imię, tam jestem pośród nich. Najmilsza, tak jak uczniom w Emaus daję wam Słowo, wyjaśniam Je, w odpowiedzi w dialogu podczas każdej Mszy świętej, a gdy przybliżasz się do momentu Konsekracji, już nic nie może powstrzymać Mojej Miłości i „przymuszony” słowem i gestem kapłańskich dłoni, zostaję z wami aż do skończenia świata, a więc nie tylko tego wieczoru. Zatem ponownie łamię dla was Chleb i znikam, ale serce rozjaśnione Słowem, z wiarą przyjmie Mnie, Prawdziwego Boga i Prawdziwego Człowieka. Drobinko, nie obawiajcie się, że ludzkość zwłaszcza młodzież, grzęźnie w internetowym bagnie, to najpierw musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec. A i nie wasza to rzecz jest znać czasy i chwilę, które Ojciec ustalił swoją władzą. Zakochaj się w Moim Słowie, a będziesz świecić Moim Światłem. Zatem, kiedy inni rzeczywiście na krótką chwilę zachłystną się blaskiem mądrego ich zdaniem filmu, Ty chłoń niczym gąbka wodę Moje żywe Słowo. Te łuski, które spadły z oczu Moich uczniów, to, Moja drobinko ich stałe schematy myślenia i postępowania. Takie czarne okulary, które lubicie zakładać, aby szczyć się własnymi osiągnięciami i narzekać na upadki, i błędy innych. Równocześnie rządzi wami lęk, który pozwala nie dostrzegać swojego grzechu, ale liczne i ciągłe potknięcia innych bez problemu dostrzegacie. Otóż nie srebro i złoto jest tobie potrzebne, ani nie nowe nogi, ale serce żywe i pełne wiary w Moją Zmartwychwstałą i Ukrzyżowaną Obecność w Słowie i w Sakramentach. Złóż, dziecię Moje, szatę smutku i utrapienia swego, a przywdziej nową szatę prawdy i radości z odzyskanego życia. Otóż Ja najpierw obalam schematy twego myślenia, przez Moje Królewskie Słowo, aby następnie zasiąść z tobą do nowej Uczty, gdzie rozpoznany, znikam, abys nie uważał, że to znów Ten sam Jezus, który wybawi cię od wszystkich twoich problemów i pokona wszystkich twych wrogów. Nie. Moim pokarmem jest wypełnić wolę Ojca. Kiedy idę z Moją Oblubienicą Kościołem i prowadzę Ją do nowej Ziemi, wskazuję także rodzaj upadku, z jakiego trzeba się podźwignąć. „Jakże nieskore są wasze serca do wierzenia!”. Zaraz, jeśli zapowiedzą upał lub burzę, reagujesz odpowiednim zabezpieczeniem, prawda? Zamykasz okna, odłączasz źródła prądu albo kupujesz parę litrów wody, kiedy wiesz, że będzie gorąco. Podczas, gdy Moje Słowo traktujesz jako mało ważne i jeśli mówię, pytając, o czym rozprawiacie w drodze, boisz się przyznać, że znów omawiałeś kwestie finansowe i zdrowotne, a Mego Imienia ani razu nie wspominałeś. Wszak to na Moje Imię zgina się każde kolano i w Moje Imię chorzy odzyskują zdrowie, a zmarli wstają do życia w łasce. Zatem, komu jeszcze chcesz wierzyć? Człowiekowi, który dziś jest, a jutro możesz go już nie zobaczyć? Moja drobinko, dlaczego dzieci nie chcą karmić się Moim Słowem? Czy zawiodłem ich kiedyś?”. Jezu, to co mówiłam dzisiaj: chcą, żeby im rozdrabniać, wyjaśniać, nudzą się szybko. Niektóre teksty znają na pamięć, innych nie rozumieją. „A jednak nie karmią się Słowem, a klaunów medialnych

słuchają bardzo często. To nie oznacza, że nie podaje bardzo blisko Moich ukochanych i nie będę mówił wprost do ich serca, aby szukali i znaleźli, a przy tym „przymusili Mnie” do pozostania. Pamiętasz, tego, co stwierdził, że nie puści Mnie, dopóki mu nie pobłogosławię? Dzielnym Jakub, który też otrzymał błogosławieństwo i stał się bardzo bliskim Moim przyjacielem. Czy Ja nie lubię być przymuszonym? Ach, chcę, abyś trwał przy Mnie i z wiarą przymuszał do pozostania, wszak Moja Miłość przewyższa ostatecznie twoje myśli i pragnienia, a Mojego Umiłowanego Kościoła nigdy nie opuszczę i nie pozostawię. Miłość pragnie miłości, a kto prosi otrzymuje. Zobacz, Moja drobinko, wielu nieprzymuszonych garnie się do Mego Serca, a to za sprawą tych, co poszli i głosili całemu światu Moją Ewangelię wolności i życia. Zatem i ty, pójdź za Mną, bardzo cię kocham”.

*****5 kwi 2024 „Złóż we Mnie swoją nadzieję, Izraelu, odtąd i aż na wieki”.

Zobacz, najmilsza, że zaczęłaś niepotrzebnie przypatrywać się pierwiastkom zła na wyżynach niebieskich, które ostatecznie raz na zawsze zostały zmiażdżone, Moją potęgą. Co stałoby się z Piotrem, gdyby nie usłyszał pełnego miłości i wiary Janowego wyznania: „To jest Pan!”, czy sam połów ryb, wystarczył, by odkryć, że to Ja Jestem naprawdę? Popatrz na ptaki i lilie polne, czy spoglądając na nie dostrzegasz, że Ja Jestem, że zmartwychwstałem dla ciebie? Moja tak mała drobinko, Mój najdroższy Jonaszu, czemu wciąż myślisz o tym, ile zła, grzechu i braków znajduje się pośród ludzi, których spotykasz?”. Jezu, czy mam wymieniać? Towarzystwo tak zainfekowane złem z mediów, wierzące w jakieś zabobony, wysyłające dzieci tylko po podpisy, a na Oazę, po to, bo jest fajna zabawa itd. To naprawdę pogaństwo, a jak wczoraj powiedzieli, po co jadą do katedry, to brak słów...to wogóle gorsze zabobony niż u świadków Jehowy...wogóle wciąż dalej nie mogę pojąć tego spędu dzieci komunijnych do kościoła i powtarzania przez rodziców dziecku, że w 3 klasie będzie chodził... Jezu, Ty nie zamierzasz nic z tym zrobić? To nie tylko brak wiary, to raczej potop niewiary... „Dzieci najmniejsze, czy nie ubrałaś właśnie szaty tamtych uciekinierów do Emaus, którzy rzeczywiście widzą wszystko w czarnych barwach?”. Jezu, a widziałeś zachowanie młodzieży w katedrze wczoraj? Świetnie się bawili między sobą i w telefonach... „Dzieci Moje, pod Moim Krzyżem również żołnierze dobrze się bawili, grając w kości, a Ja z Mojego Krzyża nie zszedłem, choć szydzili ze Mnie, chcąc, abym okazał swoją wszechmoc. Moja A..., posłuchaj zatem: Oto Moja mała trzódka, na propozycję Piotra, rozpoczyna swój połów, po śmierci Mistrza z Nazaretu, można powiedzieć waszym językiem „wracają na stare śmieci”, do poprzedniego życia, bo nie ma z nimi Tego, który łamał Chleb i wyjaśniał Pismo, czyniąc znaki i cuda. Trzeba zacząć od nowa, własną tułaczkę po ziemi, aby jakoś przetrwać tę dziwną pustkę, której z pewnością nawet złowione ryby, nie mogą wypełnić. Cóż, ale i ryby „brać nie chcą”, co znów mówiąc waszym językiem, pogrąża uczniów Moich, w coraz większej depresji. Nie ma Pana, nie ma ryb, nie ma życia. Stąd pytanie rozbrzmiewające z przeciwległego brzegu, to nowa szansa, z której należy skorzystać, choćby mając w pamięci inny połów, ten, gdzie także sieci były puste, lecz po drugiej próbie na Słowo Nauczyciela, ryb już nie brakowało. Pamiętasz, mała Moja? „Na Twoje Słowo zarzucę sieci”, zaś tutaj Piotr słyszy tylko pytanie o jedzenie, co lub kto nakazuje mu zarzucić sieci po prawej stronie? Moja drobinko, Ja Pan powołałem cię słusznie, chciałem, abyś mówiła do narodu zepsutego i przewrotnego, posługując się małymi narzędziami, którymi są dzieci. Tobie wydaje się, że sieci zostały puste, gdy w rzeczywistości ziarno musi obumrzeć, aby wydać owoc. Pierwszy nieudany połów Mojej małej gromadki, symbolizował oczekiwanie na Mesjasza, następnie stałem się Jednym z was, a Niewiasta Imieniem Maryja, na Moje Słowo „tak” odpowiedziała, dlatego i Ja, radzę uczniom, ponowne zarzucenie sieci, tym razem idąc za Moim Słowem. Pamiętasz Piotra? Czy nie usłyszał: „Odtąd ludzi będziesz łowić?”. Czy tam, kiedy zapiał kogut, Mój uczeń nie wspomniął na Moją Obietnicę? Drobinko, gdzie są ci ludzie, których miał złowić dla Mnie Piotr, w momencie jego potrójnego „nie znam Tego Człowieka”? Oto łódź pełna ludzi i ryb, Piotrowa łódź, wywraca się do góry nogami. Czy rozumiesz, najmilsza? Ach, to nie koniec Mojej historii, ba, to dopiero początek. Ukochana, teraz już będę zawsze dbał o Moje dzieci, posługując się słabą i może nieudolną początkowo wiarą Apostoła. Ten, który narodził się z Ducha Świętego, idzie za Słowem, ale jest to teraz Słowo Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Zbawiciela. „Słowa Pana są wypróbowane w ogniu i sługa Mój Je miłuje”. Tak, sieci zaczynają się rwać, bo zostały ponownie zarzucone, ale Ja Jestem nieco daleko, prawda? Potrzeba głosu tego, który uczestniczył w Moim cierpieniu, on rozpoznaje Mnie niemal natychmiast, oznajmiając, że to jest Pan! Co też powoduje niesamowicie szybki skok do wody! Bo Piotr zrzuca się z siebie dawne szaty uciekiniera, nie obawiając się już nie

kroczyć po wodzie, ale po prostu przypląnąć do Mnie. Czy teraz mam nadal tłumaczyć, Mojej najmilsza, co jest podstawą twego myślenia i działania? Oto Moja Obecność w tobie i pośród ciebie, i choćby inni odchodzili, czy przychodzili do Mnie po sam podpis, czy właśnie jak to nazywasz jednorocznie i okazjonalnie - ty trwasz, miłując ponad tamto, co oglądasz na zewnątrz. Znów nie usłyszałaś dziś mądrej odpowiedzi Kuby, co chciał budować Kościół nie jako budynek. Czy będziesz skupiać się na tych dwustu niesprawiedliwych i niewierzących, gdy ten lub tamten zaczyna odkrywać relację ze Mną?". Jezus, widzę że niektórzy mają wiedzę, ale daleko w tym do relacji z Tobą. „Nie możesz dokładnie zbadać, co kryją ich serca, drobinko. Wszak Ja znam je dogłębnie. W tym opowiadaniu Moim nie chodzi o 153 ryby, lecz o nowy zryw miłości, który Duch Prawdy Ożywiciel wzbudza w sercu Piotra. Ten bowiem potrzebował wiary Jana, aby rozeznąć i zapragnąć relacji, i bliskiego spotkania ze Mną. Piotr rzuca się wpław, nie ze względu na ryby, lecz w nowości życia ze Mną. Odtąd nic już nie jest takie samo, gdy dusza poznała, że Ja troszczę się o jej wnętrze, że wychodzę naprzeciw jej brakom i wewnętrznym głodom. „Szukajcie Pana, gdy się pozwala odnaleźć" Najmilsza, kiedy zły zwraca twe oczy i serce na zachowania tych, którzy od dawna żyją z dala od Mego Serca, ty zacznij gardzić jego podpowiedziami". Jak? Jak mam to zrobić? „Ponownie wejdź do łodzi swego serca i wylicz, co uczyniłem dla ciebie przez kilka minionych lat. Czy zdołasz przeczytać w jeden dzień wszystko, co podyktowałem dla Moich kapłanów i Kościoła Świętego? Czy zmierzysz rodzaj i częstotliwość udziału w Moim cierpieniu, którym zostałaś obdarowana? Czy policzysz, ile razy opowiedziałaś maluchom o Mojej nieskończonej miłości? Moja tak mała, a jeszcze pływać nie umiesz? Cóż, nauczę cię, posłuchaj: „O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga. Jakże niezbadane są Moje wyroki!". Najmilsza, raz jeszcze przetrwaj To Słowo, bo wtedy też nauczę cię pływać. Zdeptaj demony złych myśli, przez pokorną wdzięczność. Uwierz, odejdą bardzo szybko, nie mogąc znieść tego, że tak bardzo zostałaś obdarowana i teraz zwyciężasz wraz ze Mną i w Moje Imię. To prawda, Kościołowi dziś bardzo potrzeba Jana, aby doprowadził was do relacji ze Mną, nie relacji obowiązków, ale czulej bliskości. „To jest Pan! Ja Jestem, który Jestem i kocham was!".

*****6 kwi 2024 „Dziecię Moje, czy ty dzisiaj masz dla Mnie coś do jedzenia?". Jezus, ale to wczoraj była ta Ewangelia... „Najmilsza Moje wczoraj to dzisiaj, a to, co wy czytając postrzegacie w Liturgii Kościoła jako wczoraj, czy jutro, u Mnie jest wiecznym „teraz" i wiecznym Dniem, drobinko. Znudziło się wam śpiewanie tego samego wersu: „Oto Dzień, który Pan uczynił", ale tu Ja, Pan jestem obecny i to nie jest dzień w waszym rozumieniu dnia, lecz Moje Całe żywe Wielkanocne Misterium. Kiedy śpiewasz o Dniu, Moim Dniu, uwielbiasz Ojca, Syna i Ducha Świętego, a Ja naprawdę czynię wszystko nowe i ustępują ciemności, bo wschodzi już prawdziwa Światłość. Oto ukazuję się poszczególnym osobom, które wydaje się, że początkowo, nie dostrzegają jeszcze, że Ja cały jestem Dniem i nie tylko obalam ich sposoby myślenia, ale zrywam zasłonę niewiary, spoczywającą na ich sercach. Któż to zastanawiał się, dlaczego po Moim Zmartwychwstaniu macie problem, aby Mnie zobaczyć i rozpoznać we Mnie, Pana i Boga? O, zdziwisz się, Moja A, znów chodzi o relację. Ukazałem się Marii Magdalenie, z której wcześniej wrzuciłem siedem złych duchów, a wyrzucając je, wszedłem w dialog miłości z niewiastą, mimo ówczesnie panujących zwyczajów, zakazujących takiej rozmowy. Potem dałem się poznać tym, którzy byli w drodze, aby wreszcie przyjść do Moich Jedenastu. Niestety można być z dala ode Mnie, lecz usłyszeć Moje Słowo i otworzyć się na Nie. Lecz także możesz pozornie być bardzo blisko swego Nauczyciela, ale nie zamienić z Nim osobiście żadnego Słowa. Gdy przejrzymy, Moja najdroższa katalog wszystkich tych, którzy spotykają Mnie, Zmartwychwstałego, to łatwo zauważyć stały schemat nierozpoznania Mnie i początkowej niewiary. Wynika to z pewnego niewidocznego wcześniej dla nich dystansu, a i nie tylko braku dystansu, jeśli chodzi o dialog ze Mną, ale także udziału w Moim cierpieniu. Zauważ, że w Ewangelicznych opisach Mojego Zmartwychwstania, nie zobaczysz wiernej Niewiasty spod Mojego Krzyża, a więc Mojej Mamy. Jak sądzisz, dlaczego Ewangelisci spychają Matkę Moją, w jakiś niezrozumiały cień?". Nie wiem, Jezus...Może dlatego, że Ty jesteś najważniejszy i Twoje Misterium. „Tak, najmilsza, Ja Jestem PAN. Podczas, gdy Matka, tak samo pełna wiary pod Krzyżem, jak i przy pustym Grobie, nie zostawiła Mnie ani na chwilę i Ja także Jej nie zostawiłem. Stąd Królowa i Matka Króla pozwala w pokorze, aby światło Zmartwychwstałego Jej Syna, zabłysło wyraźniej i pomogło tym, co ciągle jeszcze nie wierzą i pełni są zdumienia. Samo przejście od bólu i zgorznienia, jakim był Krzyż, do pełni radości z nowego Życia, wydaje się zbyt cudownym, aby było prawdziwe. „Kto nie bierze Krzyża Mego, a idzie za Mną nie może być Moim

uczniem". „Jeśli wspólnie z Nim cierpimy, wspólnie też królować będziemy". Znów, Moja A..., trzeba chwycić się Krzyża jako królewskiej tarczy i podpory, aby też rozpoznać Moją Zmartwychwstałą Obecność. Nie mogę nie wspomnieć Mego Umiłowanego ucznia Jana, który nie obawiał się spoczywać na Mojej piersi, stać pod Krzyżem, a następnie uwierzyć, u stóp Mego pustego Grobu. Czytacie o uwięzieniu Piotra i Jana, którzy nie mogą nie mówić prawdy o Mnie, jako żywym i prawdziwym, co od razu powoduje sprzeciw świata. Stąd cieszcie się, będąc godnymi znosić dla Mnie cierpienie, bo wszystko to, objawia też wszechmoc i potęgę Mego Zmartwychwstania. Najmilsza, koncentracja na Mojej Śmierci, udział w Moim bólu i różne życiowe przeciwności, kiedy są przeżywane ze Mną i we Mnie (tak napisz) pachną zmartwychwstaniem. Jeżeli spojrzemy na nie, w kluczu Judaszowej zdrady, pozostanie pustka, nicość, beznadzieja, śmierć wieczna, tak też chciałby demon i jemu poddani. Tymczasem śmierć nie ma ostatniego zdania, a ci, którzy stoją z daleka od Mego Krzyża, o, nie będą mogli rozpoznać Mego Zmartwychwstania. Czy jest w tym coś dziwnego, Moja najmilsza? Pomyśl, pytałaś wczoraj dzieci o nazwy krzewów mijanych przez was po drodze. Niektóre z nich dobrze odpowiadały, inne nie bardzo znały poprawną nazwę. Ale jak miały znać, jeśli nigdy wcześniej nie przyglądały się z bliska kwiatom, bo patrzyli na nie w podręczniku albo za szklanym ekranem? Podobnie i wy, nie poznacie Mnie w Słowie i przy łamaniu Chleba, jeżeli nie braliście czynnego udziału w Mojej Męce i nie zapragnęliście rozmawiać ze Mną bardzo osobiście. Moja drobinko, zobacz, że twoje serce cierpiąc zmartwychwstaje, ale jedynie ze Mną i przy Mnie. Kiedy zaś chciałabyś oprzeć się na innych krzyżach, bez Mojej miłości i w swojej słabości nie do uniesienia, nie tylko upadniesz, ale będziesz jęczeć z bólu, bez nadziei zmartwychwstania. Sam bowiem krzyż bez Ukrzyżowanego, jest nie do zniesienia i nie daje życia ani światła, ani radości. Jak mówi Pismo: „W Tobie, Panie jest źródło życia i w Twojej Światłości oglądamy światło". Nie w swojej, bo sami z siebie beze Mnie nic uczynić nie możecie. Te dwa należy zapamiętać dobrze, Moja A., bo zdarza się wam odstępować od nich, szukając własnych krętych ścieżek, beze Mnie i bez Mojej prawdy: Trwanie pod Moim Krzyżem i na Nim, ale i rozmowa ze Mną, bardzo osobiście, bez świadków. Jeśli mielibyście te dwa, a więc Krzyż Mój i dialog ze Mną, nie byłoby problemów, aby spotkać Mnie, w Słowie i w Tajemnicy Mojej Sakramentalnej Obecności". Jezu, tylko my od Krzyża najczęściej uciekamy, bo nikt nie lubi cierpieć, a przy tym wielu twierdzi, że z Tobą nie da się rozmawiać, bo jak mówią, że im nie odpowiadasz. „Ach, najmilsza, oni zaś zwyciężyli dzięki Krwi Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa. Stąd trzeba też nie obawiać się uchwycić Mego Słowa jak i belki Mojego Krzyża. W tym macie problem, że nie zapraszacie Mnie do niesienia waszych trudów i cierpienia, grając chojraków, którzy sami sobie jakoś poradzą w życiu. Podczas, gdy Ja umarłem właśnie za ciebie i to Moje cierpienie nadaje smak twojemu cierpieniu, lecz nie tylko smak, ale i sens. Otóż, Moja A., w tęsknocie za wami, zanurzam was w Moim Wielkanocnym Misterium i na nowo przygarniam do siebie. Niewiara uczniów obrazuje cierpienie Krzyża, zaś Moje Słowo na nowo rzuca ich na kolana, aby powstali i stali się przaśnymi jak Ten, który mówi do nich, kochając już w inny sposób. Głoście Moje Imię, a runą mury grzechu i wszystko zazieleni się na nowo, opromienione przez nowy Dzień. Najmilsza, oto jest Mój i twój Dzień, co oznacza, że twoja śmierć będzie Moją i Moje Zmartwychwstanie twoim zmartwychwstaniem. Tak to Moje dzieci wszystko mają wspólne, a Ja Jestem ich i Ojca w całości, i na zawsze. Pójdź za Mną i bądź zwiastunką Wielkanocnej radości. Bardzo cię kocham".

*****7 kwi 2024 „Moja najmilsza, co możesz powiedzieć o Moim Miłosierdziu ponad to, co do tej pory poznał twój umysł i pamięć? Oto kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo, a wszechmoc Mego Miłosierdzia okrywa cały świat zwłaszcza w dniu dzisiejszym. Uwierz, Moja mała, że choć w wielu środowiskach i wspólnotach chrześcijańskich słyszano o Moim Obrazie, o Święcie i o tym, co przekazałem Mojej sekretarce; to i nadal jest potężne grono dusz, które trwają w Tomaszowym odejściu i zagubieniu. Nie widziały Mnie, nie dotykały Moich Ran, nie umieją wrócić do Wieczernika, nazywając Mój Kościół grobem, gdzie pleni się chwast nieprawości wszelkiej i grzechu. „A Bóg" jak mówią, „jest wszędzie, bo wszędzie można się modlić". Utarty slogan na usprawiedliwienie. „Zatem, Moja drobinko, powiedz, co dziś stało się z tamtym Kościołem, gdzie wszystko mieli wspólne i nikt nie nazywał swoim tego, co posiadał? Obecnie wciąż mówi się o majątkach kościelnych i własnych posiadłościach, prawda? Otóż trzeba wam wrócić odważnie do korzeni. Taki powrót oczyści waszą wiarę, nadzieję i miłość, a zamiast egoizmu i zazdrośnego strzeżenia tego, co swoje, nauczycie się na nowo rozdawać swoje

dobrze. Nie bój się, Moja A., to już niebawem nastąpi, a radość inna od tej zawłaszczającej, napęlni po brzegi Mój Kościół. Święte ubóstwo również to, duchowe ubóstwo pozwala duszy wypłynąć na głębię Mego Miłosierdzia. Gdy bowiem sądzi, że jest bardzo bogatą, bo wiele razy w swym życiu odmówiła Koronkę do Mego Miłosierdzia i różaniec, i inne modlitwy; to jeszcze nie wszystko. Wszak Miłosierdzie ma jaśnieć w całym twym postępowaniu, nie tylko na ustach. U Mojej Helenki więcej było czynu Miłosierdzia i świadomości własnej słabości niż samego odmawiania, kto bowiem łączy się z Panem jest z Nim jednym Duchem i tu nieraz słowo mówione, ustępuje miejsca Obecności Umiłowanego w duszy. Cóż, nie wszyscy mogą to pojąć, ale jedynie ci, którym to jest dane. Spójrz, drobinko w Moim Kościele, gdzie obdarowuję dusze łaską przebaczenia i namaszcza Duchem Moich Apostołów, by odpuszczali grzechy w Moje Imię, nie ma Tomasza. Jakże to, czy nie wiedziałem, że będzie nieobecny, gdy przyjdę? Nasze drogi: Moja droga Zmartwychwstania i Tomaszowa droga śmierci rozmijają się, by za chwilę zostać na nowo złączone. Moja A., jak możemy się na nowo połączyć, jeśli dusza nie chce powrócić do wspólnoty? Wszak musi żywić niezliczone pretensje i rozpamiętywać po wielokroć swoje rany, zadane przez braci, przy tym może być zawiedziona, że Ten, za którym poszła umarł i już Go nie ma. Taka podwójna, o zgrozo, droga usiana śmiercią własnych projektów Boga i wspólnoty braci, które okazały się całkowicie nieprawdziwe. Najlepiej odejść, zamknąć drzwi, rozejrzeć się za nowym lepszym życiem beze Mnie i bez Moich przyjaciół. Pustka i otchłań nędzy. „Z głębokości wołam do Ciebie, Panie”. Oto powrót Tomasza, powrót marnotrawnego syna, powrót Moich uczniów, powrót Syna Człowieczego. Tyle powrotów, a wszystkie zapoczątkowane przez Moje wielkie Miłosierdzie i dzięki Mojemu Wielkanocnemu Misterium. „Biedak zawołał i Pan go wysłuchał”. Zobacz, wracają, a na rękach niesione Me córki. Noc minęła. Nastaje dzień. Moje Miłosierdzie, drobinko jest potężniejsze niż wasza słabość, nędza i ucieczki z Wieczernika. Może nie dostrzegasz tego bliżej, ale Ja przychodzę specjalnie po Tomasza. To nie on wraca do wspólnoty, to Ja już na Krzyżu myślałem o nim i przyniosłem go na samym sobie do Wieczernika, aby rozradował się Moim Zmartwychwstaniem. Nie będę wspominał jego grzechów, ale z ogromną miłością do Serca Swego, na nowo go przygarne. Dziś, Moja A., napisz to bardzo wyraźnie: KAŻDA PROŚBA ZANOSZONA ZA DUSZĘ, ŻYJĄCĄ W GRZECHE, JEST WYSŁUCHANA. Należy jednak pamiętać, że nie dokonuję Mego nawrócenia z automatu, tak jak Tomasz aż siedmiu dni potrzebował, abym stworzył go na nowo, tak i wy. Nie oczekujcie natychmiastowych powrotów innych, ale najpierw sami powróćcie do pełnej jedności z Moim Kościołem, bo ile razy wypominacie grzechy i upadki innych, a o swoich nie chcecie nikomu mówić? Otóż Ja wszystko wam odpuszczam i winę, i karę, lecz znów pytam o waszą obecność w Moim Kościele, o twoją wiarę nieobłudną, Mój kapłanie. Wiara prawdziwie zwycięża świat i pomaga wrócić do jedności z Ojcem i z braćmi we wspólnocie Kościoła. Brak wiary izoluje was w swoich egoistycznych planach i braku relacji, tak ze Mną jak i z Moim, tak tak, grzesznym i świętym Kościołem. Chcesz Mnie spytać, drobinko, czy Tomasz nie otrzymał Ducha Świętego, na odpuszczenie grzechów, bo, gdy Go tchnąłem, wtedy jego przecież fizycznie nie było”. Tak, ale później zesłałeś Ducha Świętego na wszystkich Apostołów. „Najmilsza, przypatrz się Mojemu spotkaniu z Tomaszem, wiem, że jest ono bardzo bliskie twojemu sercu. „Pokój wam. Podnieś tutaj swój palec i włóż w Moje ręce. Podnieś rękę i włóż do Mego Boku i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”. „Powstań przyjaciółko Moja, piękna ma i pójdź. Bo oto minęła już zima, deszcz ustał i przeszedł, na ziemi widać już kwiaty, nadszedł czas przycinania winnic. Drzewo figowe wydało zawiązki owoców i winne krzewy kwitnące już pachną. A kto jest spragniony niech przyjdzie do Mnie i pije. Przedziwne, że u boku Tomasza może się odnaleźć każdy z was i odkryć jak bardzo jestem wam bliski i jak bardzo prawdziwy. Równocześnie trzeba wam dotknąć naprawdę Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego w Eucharystii, i uwierzyć, że Ja naprawdę jestem. Cóż, błogosławieństwo Moje spływa na niewidzących, lecz wierzących, a poziom wiary mierzy się głębią spotkania. Od umysłu, pamięci, rozumu i uczuć, można i trzeba przejść na poziom wiary, która działa przez miłość. Znów wejdźmy, Moja mała do Wieczernika, aby Mnie spotkać w Kościele, niezależnie od pyłu grzechu, z którego Duch w jednej chwili, może oczyścić i dać wam nowe życie, w jedności życia z braćmi. Wiedz, że to właśnie grzech nie pozwala wam budować bliskich relacji ze Mną i z Moimi, bo wciąż odstawiamy różnice, które niekoniecznie muszą was oddzielać. Najmilsza, bądź tą, która w kopalni Mojego Miłosierdzia odkrywa sposoby by kochać innych, bez względu na ich błędy i słabości, ale w

nowości patrzenia na nich, jako na Moje umiłowane dzieci. Kocham cię. Smakuj dzisiaj Moje Wielkanocne Misterium". Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.